

ARCHIWUM PAŃSTWOWE
W PRZEMYŚLU

ISSN 1232-7263



VII/VIII

PRZEMYSŁ 1994

ARCHIWUM PAŃSTWOWE
W PRZEMYŚLU

ROCZNIK
HISTORYCZNO - ARCHIWALNY
VII/VIII

PRZEMYSŁ 1994

Komitet Redakcyjny:

ZDZISŁAW KONIECZNY – Przewodniczący
BOGUSŁAW BOBUSIA – Sekretarz
MIECZYSLAW MOTAS, ZBIGNIEW PERZANOWSKI,
MACIEJ DALECKI, EDWARD POTKOWSKI,
ANDRZEJ TOMCZAK

Redaktor naukowy:

ZDZISŁAW KONIECZNY

Redaktor techniczny:
Stanisława Dwernicka

Projekt okładki:
TADEUSZ NUCKOWSKI

Adres Redakcji:

ARCHIWUM PAŃSTWOWE W PRZEMYŚLU
37-700 Przemyśl, ul. PCK 4

ISSN 1232-7263

Nakład 300 egz.

Druk ukończono w październiku 1994.

Skład komputerowy, druk i oprawa:

Archiwum Państwowe w Przemyślu, ul. PCK 4

Michał Proksa

(Przemyśl)

ZAMKI W POŁUDNIOWO-WSCHODNIEJ POLSCE W ŚWIELE BADAŃ ARCHEOLOGICZNO- ARCHITEKTONICZNYCH I ŹRÓDEŁ PISANYCH

Ziemie Polski południowo-wschodniej to region nie tylko interesujący krajobrazowo, lecz także kraina o bogatej i skomplikowanej historii. We wcześniejszych fazach średniowiecza, po krótkim okresie dominacji polskiej, ziemie te dostały się pod panowanie książąt zachodnio-ruskich, a w odrodzonym Państwie Polskim znalazły się dopiero za Kazimierza Wielkiego.

Nie był to nigdy kraj spokojny, a przybyli tu osadnicy musieli się często bronić przed stałymi najazdami Tatarów i Turków. W XVI i XVII w. była to prowincja ogarnięta ostrymi konfliktami klasowymi i niepokojami religijnymi. Ustawiczne zagrożenie mocno odcisnęło się na obrazie architektury świeckiej. Obronne były tu nie tylko miasta, zamki czy dwory, lecz także klasztory, kościoły i cerkwie, a nawet całe wsie i domy chłopskie. Wprawdzie na ziemiach tych zachowało się wiele zabytków budownictwa sakralnego – świątyń prawosławnych i katolickich, to jak się wydaje, jest to przede wszystkim kraina zamków i licznych dworów obronnych. Te pierwsze będą przedmiotem naszego opracowania.

Dolną granicę chronologiczną tych obiektów wyznaczają lata przyłączenia przez Kazimierza Wielkiego ziem ruskich do Korony, tj. 1340–1349, co łączy się z okresem fundacji murowanych założeń obronnych. Górna granica jest bardziej płynna i wyznacza ją wprowadzenie i upowszechnienie się około połowy XVII w. w tej części Polski systemu bastionowego – ostatniej próby połączenia walorów pałacowych i obronności siedziby feudalnej.

Pod pojęciem Polska południowo-wschodnia rozumiemy ziemie przemyską i sanocką dawnego województwa ruskiego. Zgodnie z obecnym podziałem administracyjnym obejmuje ona prawie całe województwo

przemyskie z wyjątkiem jego części północno-wschodniej z Cieszanowem i Lubaczowem, większą (wschodnią) część krośnieńskiego z Krosnem i Duklą, wschodnią część rzeszowskiego z Boguchwałą, Łańcutem i Rzeszowem i południową część (do Tanwi) województwa zamojskiego.

Zamki należą do obiektów najlepiej przebadanych, a można je wiązać z dwoma grupami inwestorów: królem i grupą rycerską, a potem magnacko-szlachecką. Królowie wznieśli na naszym terenie trzy zamki: w Przemyśle, Sanoku i Załużu (Sobień). Dwa pierwsze pozostały w rękach królewskich do końca istnienia I Rzeczypospolitej, służąc jako siedziby starościńskie, zaś Sobień szybko przeszedł w ręce prywatne. Do zamków prywatnych o metryce średniowiecznej zaliczyć możemy jedynie Odrzykoń. Pozostałe powstały w okresie nowożytnym. Można tu wymienić 5 obiektów, które reprezentowały plany regularne (fundowane na czworobokach) zwane w literaturze basztowo-bastejowymi. W świetle dotychczasowych wyników badań można twierdzić, że dwa z nich powstały na tzw. surowym korzeniu (Kormanice – Fredropol i Węgierka), zaś trzy (Dąbrówka Starzeńska, Krasieczyn, Łańcut) rozwinęły się z XVI-wiecznych dworów obronnych. Ewolucja założeń basztowo-bastejowych, zgodna z ogólnymi prądami architektury "militaris" doprowadziła do uformowania się w Dukli i Łańcucie założeń bastionowych.

FUNDACJE KRÓLEWSKIE

Jak już powiedzieliśmy, król był inwestorem trzech zamków: w Przemyśle, Sanoku i Załużu. Zamek Sobień w Załużu szybko przeszedł w ręce Kmitów, dlatego też będziemy go omawiać przy zamkach o genezie średniowiecznej fundowanych przez możnowładztwo. Wprawdzie żaden z badaczy nie kwestionuje istnienia w Przemyśle zamku kazimierzowskiego, jednakże nie udało się dotąd z całą pewnością wyróżnić jego elementów, a wszelkie ustalenia należy uznać za hipotetyczne. Obiekt został gruntownie przebudowany w pierwszej połowie XVI w. za czasów starosty Piotra Kmity († 1553) otrzymując narys czworoboku z basztami-bastejami w narożach, tak więc słuszniej będzie omawiać go przy grupie zamków basztowo-bastejowych powstałych w okresie nowożytnym. Działalność budowlana Kazimierza Wielkiego na wzgórzu zamkowym w Sanoku jest słabo udokumentowana, aczkolwiek Janko z Czarnkowa, a zanim inni

autorzy wymieniają Sanok jako jedno z miast fortyfikowanych przez króla¹. Brak dotąd jednoznacznych informacji o zabudowie zamku z XIV w., choć niektórzy badacze przyjmują, że fundamenty zachowanego budynku są pozostałością budowli kazimierzowskiej². Lepiej udokumentowane są dzieje zamku w wieku XV. Zarówno źródła pisane³, jak i wyniki prac wykopaliskowych⁴, potwierdzają ożywioną w tym czasie działalność budowlaną na wzgórzu zamkowym. W zachodniej części wzgórza odsłonięto bowiem narys prostokątnego budynku (7.3 • 20 m), równoległego do obecnie istniejącego, którego część północna (o wymiarach 5 • 6.3 m podpiwniczona) z całą pewnością powstała w wieku XV⁵. Tak więc XV wieku obok wschodniego budynku, pełniącego być może rolę głównego domu zamkowego, istniał w części zachodniej wzgórza niewielki obiekt murowany, w narysie zbliżonym do kwadratu. Z około połowy XV w. posiadamy informacje o umocnieniach zamku: parkanach i ostrokołach, które kazała naprawić królowa Zofia⁶, brak natomiast jest danych o obwodach murowanych. Jedynym potwierdzeniem istnienia murowanego elementu obronnego jest informacja dotycząca prowadzenia w 1444 i 1448 r. prac remontowych przy "wieży glinianej"⁷. Informacji tej nie potwierdziły dotąd badania terenowe. Z inicjatywy Zygmunta Starego starosta sanocki Mikołaj Wolski prowadził w latach 1522–1548 prace budowlane związane z akcją modernizacji zamków kresowych⁸. W tym czasie zbudowano główny budynek, lub raczej wyremontowano istniejący już wcześniej i wy-murowano nową bramę wjazdową. Być może również wzniesiono wówczas skrzydło południowe⁹. Na przełomie XVI i XVII w. nastąpiła dalsza

¹ Janko z Czarnkowa, *Kronika Polska 1333–1348* wyd. J. Sztachetowski (w:) *Monumenta Poloniae* t. II, Warszawa 1961 s. 625–627; Jan Długosz, *Historiae Polonicae Libri XII*, t. III, jako t. VII Jana Długosza: *Opera Omnia*, Kraków 1876 s. 323–324.

² Akta Grodzkie i ziemskie z tzw. Archiwum Bernardyńskiego we Lwowie, wyd. przez Galicyjski Wydział Krajowy, t. VII s. 15, t. VII s. 16.

³ A. Czajkowska-Ważny, *Zamek w Sanoku. Dokumentacja naukowo-historyczna*, Rzeszów 1977 s. 18 (mps WKZ w Krośnie).

⁴ M. Sydoruk, *Sprawozdanie z badań archeologicznych na wzgórzu zamkowym w Sanoku*, Lublin 1979 s. 29 (mps WKZ w Krośnie).

⁵ Ibidem, s. 29.

⁶ A. Czajkowska-Ważny, op. cit. s. 16.

⁷ Ibidem, s. 18.

⁸ J. T. Frazik, *Zamki ziemi rzeszowskiej*, Kraków 1971.

⁹ A. Kunysz, *Sprawozdanie z badań archeologicznych na terenie Wzgórza Zamkowego w Sanoku w latach 1961–63*, Rzeszów 1963 (mps w Muzeum Okręgowym w Rzeszowie); M. Sydoruk, op. cit. s. 24.

rozbudowa obiektu. Powstało skrzydło północne, a w zachodniej części wzgórza dobudowano od południa pozostała część do XVI-wiecznego budynku; w ten sposób zamek otrzymał w XVII w. narys czworoboku. Skromny zasób materiałów źródłowych, a przede wszystkim niepełne badania terenowe utrudniają w dużym stopniu wysuwanie ostatecznych wniosków.

W tym miejscu omówimy jeszcze średniowieczną fazę zamku w Przemyślu. Choć żaden z badaczy nie kwestionuje istnienia zamku kazimierzowskiego, to brak jest pewnych przesłanek na ten temat. Być może jest to również odbiciem stanu badań, gdyż najwięcej uwagi poświęcono etapom najstarszym i młodszym. Mimo jednak niepełnego i nienajlepszego opracowania wyników badań archeologicznych, analiza wyników prac terenowych poparta analizą źródeł pisanych pozwala na próbę określenia elementów narysu zamku. W świetle dotychczasowych badań zamek gotycki reprezentował założenie regularne na rzucie czworoboku. Od południowo-wschodniej istniał obwód murowany i zapewne ostrołukowe elementy bramy wjazdowej. W części południowej być może istniała kwadratowa wieża i związane z nią obwody murowane. Również w narożniku wschodnim mógł istnieć jakiś element obronny; świadczyć o tym mogą wyrąbane odcinki obwodów sąsiednich i relikty tzw. "przypory"¹⁰. Zamek gotycki zastał spalony przez Włochów w 1498 r., a jego odbudowa nastąpiła w pierwszej połowie XVI w.

FUNDACJE PRYWATNE. ZAMKI O GENEZIE ŚREDNIOWIECZNEJ

W grupie tej omówimy zamek w Odrzykoniu i Załużu. Pierwszy z nich składał się z 4 członów: zamku wysokiego z przedzamczem zachodnim tworzącym tzw. Zamek Wyższy Odrzykoński i zamku średniego z przedzamczem wschodnim tworzącym. tzw. Zamek Niższy Korczyński. Zamek wysoki na planie nieregularnego pięcioboku został zbudowany na kulminacji wzgórza w końcu XIV w. przez Klemensa z Moskorzewa herbu Pilawa. W części zachodniej zamek mieścił skrzydło mieszkalne, od wschodu zaś niewielki dziedziniec. Skrzydło mieszkalne początkowo

¹⁰ Badania K. Szuwarowskiego z PP PKZ w Przemyślu.

posiadało dwie piwnice, a występujący w nich bruk kamienny zasugerował badaczom istnienie dwóch ich poziomów. W tym samym czasie uformował się zamek średni, pełniący funkcje mieszkalno reprezentacyjne, otoczony murem z bramą wjazdową od wschodu i jednotraktowym budynkiem w narożniku południowo-zachodnim. W części południowo-wschodniej zamku średniego występowała zabudowa drewniana¹¹. O ile zamek średni pełnił funkcje mieszkalno-reprezentacyjne, to przedzamecz miało raczej charakter gospodarczy. Założone zostało w XIV w. na planie nieregularnego wieloboku. W systemie obronnym tej części zamku można wyróżnić wieżę, obwód południowo-wschodni i przedbramie. Wieża o narysie zbliżonym do kwadratu wysunięta poza linię obwodu została zmurowana jednocześnie z murami obwodowymi, a od dziedzińca była zapewne zamknięta¹². Sam obwód południowo-wschodni zmurowany został z bloków łamanego piaskowca, bezpośrednio na skale, w której dla lepszego oparcia kamieni wyrąbano wnęki. Pierwotny poziom drogi wjazdowej na przedzamecz zachodnie zastał wybit w skale i posiada formę tarasu o szerokości ok. 3,5 – 4 m. Przedbramie zostało zbudowane w XV w., a próg bramy wjazdowej stanowiła płyta piaskowca; po obu stronach znajdowały się ćwierćwałki tworzące odboje, a dalej kamienne węgary.

Ostateczne ukształtowanie się czteroczęściowego zespołu zamkowego nastąpiło pod koniec XV i na przełomie XV i XVI w., kiedy to założono przedzamecz wschodni z jednotraktowym budynkiem w części północnej i bramą wjazdową od wschodu¹³. Wiek XVI przyniósł przekształcenie Zamku Niższego w okazałą rezydencję Bonerów. Na miejscu wcześniejszej drewnianej zabudowy w części pd.-wsch. zamku średniego zmurowano budynek obronno-mieszkalny. Również w tym czasie nastąpiła rozbudowa zamku wysokiego. Główny dom zamkowy został podwyższony o jedną kondygnację z wielką salą, ponad którą mieścił się ganek straży¹⁴. Od wschodu został zbudowany budynek z trzecią piwnicą (dwie w części zach. pochodzą z końca XIV w.).

¹¹ M. Brykowska, Zamek w Odrzykoniu. Problemy badawcze i konserwatorskie, Biul. Informacyjny PKZ, 1975 t. 31 s. 38.

¹² A. Hunicz, Opracowanie badań archeologicznych przedzamecz zachodniego zamku w Odrzykoniu prowadzonych przez PAK PP PKZ, Oddział w Lublinie w latach 1972–74, Lublin 1975 s. 24 (mps WKZ w Krośnie).

¹³ M. Brykowska, op. cit. s. 43.

¹⁴ B. Guerquin, Zamki w Polsce, Warszawa 1974 s. 209.

Początek XVII w. to okres działalności na Zamku Wyższym Jana Skotnickiego. Z jego inicjatywy poszerzono bramę wjazdową na przedzamczu zachodnim i podwyższono poziom dziedzińca i przejazdu o około 1.5 m¹⁵. Od północy cały obiekt otoczony był fosą, która powstała w XV w. i wiązała się z ostatecznym ukształtowaniem się zespołu zamkowego. Fosa wykorzystująca naturalną zapadlinę skalną, odpowiednio profilowaną, została zasypana w XVIII w. W tym samym czasie zasypano studnię z XV w., znajdującą się na przedzamczu zachodnim. Od końca XVII w. na terenie zamku nie prowadzono prac budowlanych i obiekt zaczął popadać w ruinę. W XVIII w. opuszczony przez właścicieli, w XIX w. był już tylko malowniczą ruiną.

Zamek Sobień fundowany przez króla, dość szybko przeszedł w ręce prywatne, a znaczne jego partie powstały dopiero po przejściu w ręce Kmitów. Prace terenowe pozwoliły ustalić dwa etapy jego budowy, choć jak się wydaje, etap I (ok. połowy XIII w.) jest bardzo słabo udokumentowany. Datowanie wieży (XIII w. ?) opiera się jedynie na analizie chronologicznej materiału ceramicznego, zawartego w warstwie przeciętej przez mury fundamentowe wieży. Dlatego nie można zgodzić się z sugestią T. R. Żurowskiego¹⁶, że narosła ona w okresie użytkowania wnętrza wieży. W świetle tych informacji będziemy raczej skłaniać się do datowania wieży (i tym samym obwodów murowanych) na połowę XIV w., a fundację przypisywać Kazimierzowi Wielkiemu. Oczywiście problem jest nadal otwarty i wymaga dalszych badań. Lepiej udokumentowany jest etap rozbudowy po przejściu zamku przez Kmitów na przełomie XIV i XV w. Wtedy zapewne została zbudowana w narożniku północno-zachodnim wieża kwadratowa, która zastąpiła kazimierzowską (?), a od południa skrzydło mieszkalne (12 • 31 m) z trzema pomieszczeniami w przyziemiu, które funkcjonowało obok wcześniejszej zabudowy drewnianej i murowanej przy obwodzie północnym¹⁷. Jednak w celu pełnego rozwarstwienia obiektu konieczne jest przeprowadzenie kompleksowych badań archeologiczno-konserwatorskich, które wraz z analizą źródeł pisanych pozwolą pełniej określić etapy rozwoju założenia zamku Sobień.

Przedstawione wyżej zamki średniowieczne możemy podzielić, pod względem układu przestrzennego, na obiekty regularne (Sobień i Przemyśl)

¹⁵ M. Brykowska, op. cit. s. 43.

¹⁶ T. R. Żurowski, Sobień nad Sanem. Prace archeologiczne i konserwatorskie w 1966 r., Materiały i sprawozdania Rzeszowskiego Ośrodka Archeologicznego za rok 1966, s. 189.

¹⁷ Ibidem, s. 192–193.

i nieregularne (Odrzykoń). Zamki w Przemyśle i Załużu (Sobień) nie nawiązują formą do układów przestrzennych zamków małopolskich, które budowane z kamienia, sytuowane na wzgórzach, przybierały układy nieregularne, każdorazowo uzależnione od rzeźby terenu. Reprezentują raczej typ nizinnego zamku kazimierzowskiego charakteryzujący się narysem prostokąta zbliżonego do kwadratu z wieżą narożną i dużym domem mieszkalnym. Wśród zamków z XIV w. – jednoskrzydłowych z narożną wieżą możemy wyróżnić m.in. zamek w Prochowicach, Kole, Działdowie, Krępcowie, Rawie Mazowieckiej.

Zamek Kamieniec, leżący na gruntach wsi Odrzykoń, należy do typowych zamków o układzie nieregularnym, podobnie jak np. zamki z terenu Jury Krakowsko-Częstochowskiej. Ich cechą jest uzależnienie formy od rzeźby terenu i włączenie krajobrazu naturalnego w funkcję budowli. Z analogicznych obiektów można wymienić zamki usytuowane na wzgórzach jurajskich w Ogrodzieńcu, Smoleniu, Tenczynie, na Śląsku zaś – zamki w Chojnowie i Bolkowie¹⁸.

FUNDACJE PRYWATNE. ZAMKI NOWOŻYTNE BASZTOWO-BASTEJOWE

Będziemy tu omawiać zamki powstałe na tzw. surowym korzeniu (Kormanice – Fredropol i Węgierka) i rozwinięte z dworów obronnych z XVI w. (Dąbrówka Starzeńska, Krasiczyn, Łańcut), jak również nowożytną fazę zamku w Przemyśle.

Inwestorem rezydencji w Kormanicach był Jan, lub raczej Andrzej Fredro († 1621). Zamek posiadał narys czworoboczny, wzbogacony w narożach okrągłymi basztami – bastejami; jedynie w narożniku pd.-wsch. mogła istnieć baszta czworoboczna. Dziedziniec z trzech stron otoczony był kurtynami, jedynie od zachodu mieścił się budynek mieszkalny z bramą wjazdową wysuniętą poza lico budynku. W zachowanej baszcie ulokowana była zapewne studnia z kołowrotem, zagruzowana w ciągu XVIII w.¹⁹. Pierwotny teren wokół zamku był niższy o około 0.7 – 0.8 m od dzisiejszego i w świetle tych informacji wykluczamy występowanie poziomu piwnic w budynku skrzydła mieszkalnego. Badania archeologiczne

¹⁸ B. Guerquin, op. cit., s. 64.

¹⁹ M. Proksa, Wyniki badań archeologicznych na zamku we Fredropolu-Kormanicach, Materiały i studia muzealne, Przemyśl 1982 t. 5 s.161–192.

poparte analizą źródeł pisanych wykazały, że zamek uległ zniszczeniu około połowy XVII w. i już nigdy nie odzyskał dawnej świetności.

Fundatorami zamku w Węgierce byli Pieniążkowie herbu Odrowąż. Powstałe w końcu XVI w. założenie basztowo-bastejowe posiadało skrzydła mieszkalne od południa (o szer. 7.8 m) i zachodu (o szer. 10.1 m). Skrzydło południowe w części wschodniej uległo zwężeniu (do 4.6 – 4.8 m), ale cel tego działania nie jest znany. Nie stwierdzono występowania kurtyny północnej i wschodniej, jak również baszt w narożnikach: północno-wschodnich i południowo-wschodnich. Jak się wydaje, istniały jedynie dwie zachodnie baszty – basteje: północna (o średnicy 13.20 m) i południowa (o średnicy 9.5 – 10 m), a całe założenie nie zostało ukończono.

Małe założenie murowane w Dąbrówce Starzeńskiej zostało rozbudowane w zamek przez Stadnickich w latach 1627–33. Zmurowano wtedy skrzydło północne zamku (11 • 54 m) z podziałem w przyziemiu na trzy pomieszczenia. Od południa i zachodu postawiono mury kurtynowe nadające założeniu kształt czworoboku. Mur zachodni posiadał czworoboczne narożne baszty-basteje, a stary dwór obronny znalazł się w północno-wschodniej części założenia. Przełom XVII i XVIII w. nie przyniósł wyraźnych zmian przestrzennych zamku. Zmurowano jedynie wschodni mur kurtynowy między dworem obronnym z XVI w., a późniejszą (1627–33) kurtyną południową. Dopiero w XIX w. wzniesiono mieszkalne skrzydło zachodnie i południowe z podziałami wewnętrznymi w przyziemiu.

W Krasieczynie około połowy XVI w. Jakub z Siecina, protoplasta Krasickich zbudował budynek (9.8 • 13.2 m), który wraz z umocnieniami ziemnymi stanowił pierwszą siedzibę obronną. Około 1580 r. syn Jakuba, Stanisław Krasicki, wybudował czteroskrzydłowy zamek murowany z rozległym dziedzińcem i okrągłymi basztami. Od zachodu, południa i wschodu stały tylko mury parawanowe, zaś część północna mieściła budynek mieszkalny. Budynek postawiony przez Jakuba z Siecina pełnił w nowym założeniu funkcję sieni przejazdowej. Prace budowlane prowadzone w latach 1598–1633 przez Marcina Krasickiego były tak duże, że do niedawna rok 1598 uważano za początek budowy zamku basztowo-bastejowego. Przede wszystkim odbudowano zachodnią część skrzydła północnego i wzniesiono loggię. W tym czasie również powstało dwupiętrowe wschodnie skrzydło mieszkalne, a od zachodu wzniesiono

przedbramie i Wieżę Zegarową. Nadbudowane zostały kurtyny i baszty, które zaopatrzone w koronkowe attyki. Cały dziedziniec otoczono parterowym krużgankiem o cylindrycznych podporach. Ta manierystyczna rezydencja została bogato ozdobiona kamieniarką architektoniczną, malowidłami i sgraffitami. Późniejsze prace budowlane miały jedynie doraźny charakter i nie zmieniły już ogólnego kształtu obiektu.

Pierwszą siedzibą obronną w Łańcucie była wieża mieszkalna zmurowana około połowy XVI w. za czasów Toporczyków Pileckich, do której nowi właściciele Stadniccy dobudowali od północy budynek na rzucie prostokąta. W drugim dziesięcioleciu XVII w. zbudowali oni zamek na planie czworoboku z prostokątnym dziedzińcem i z czterema ryzalitowo wysuniętymi wieżami w narożach. Od północy, wschodu i zachodu mieściły się skrzydła mieszkalne, zaś od południa mur parawanowy z umieszczoną na osi bramą. W części północnej dziedziniec posiadał zapewne arkady. W latach 1629–41 na zlecenie Stanisława Lubomirskiego, nowego właściciela Łańcuta, Maciej Trapola przekształcił stary zamek Stadnickich w nowoczesne założenie "pallazzo in fortezza". Siedzibę obwiodł potężnymi fortyfikacjami ziemno-murowanymi na rzucie pięcioramienną gwiazdy z bastionami w narożach, a całość otoczył głęboką fosą. W tym samym czasie zmurowano od zachodu portal bramny, a pierwotną bramę wjazdową od południa zabudowano. Z tego zapewne okresu pochodzi most i budynek bramy. Przebudowa zamku w drugiej połowie XVII w., zapewne przez Tylmana z Gameren, nie wprowadziła zasadniczych zmian w planie zamku.

Jak już podaliśmy wyżej, gotycki zamek w Przemyśle został spalony przez Włochów w 1498 r. Starosta przemyski Piotr Kmita z inicjatywy Zygmunta Starego rozbudował obiekt w latach 1512–1553. Zamek XVI-wieczny składał się z dwóch członów: przedzamcza i murowanego zamku właściwego. Zamek właściwy założony na planie czworoboku wykorzystywał starsze elementy układu przestrzennego. Narożniki założenia zwieńczone okrągłymi basztami-bastejami (z wyjątkiem południowej, kwadratowej) wyznaczały kierunki świata. W kurtynie północno-zachodniej mieściła się brama z budynkiem bramnym, a między nią a basztą północną zmurowano budynek, z którego do dnia dzisiejszego zachowały się piwnice. Przy kurtynie północno-wschodniej mieściły się drewniane zabudowania gospodarcze, zaś przy południowo-wschodniej i południowo-zachodniej budynki mieszkalne. Marcin Krasicki, w latach 1612–1633 starosta przemyski, starał się przekształcić zamek w okazałą rezydencję

pałacową. Za jego czasów wzniesiono skrzydło północno-wschodnie (podzielone w przyziemiu na 6 pomieszczeń) i rozpoczęto budowę krużganków, które chyba jednak nie wyszły poza poziom fundamentów. Podwyższono baszty północną i wschodnią, które zaopatrzone w piękne, zachowane do dziś, attyki. Śmierć Marcina Krasickiego (†1633) przerwała prace, a do połowy XVIII w. zamek ulegał zniszczeniu. Dopiero za czasów starostwa Stanisława Poniatowskiego nastąpił nowy etap przebudowy zamku. Dokonano wtedy nowego podziału budynku, wyburzono wcześniejszą, może gotycką kurtynę południowozachodnią, którą przesunięto o kilka metrów na wschód.

Grupę zamków basztowo-bastejowych na terenie Polski południowo-wschodniej po raz pierwszy wyodrębnił J. T. Frazik²⁰ i nazwał grupą przemyską. Do najwcześniejszych obiektów tej grupy należy zaliczyć zamek w Przemyśle, powstały przed 1553 r. inspirując zapewne budowę Krasiczyna z 1580 r. Z końca XVI w. pochodzą zamki w Kormanicach-Fredropolu i Węgierce. Trochę później zmurowano zamki w Dąbrówce Starzeńskiej (1627–1633) i Łańcucie (1610–1620). Do tej grupy możemy zaliczyć zamki w Rybotyczach i Wojutyczach Drohojowskich, Stubnie Katarzyny Golskiej i Lesku Kmitów, a później Stadnickich. Niestety nie posiadają one monografii historycznych i nie prowadzono tu badań. Trudno mówić o genezie tej grupy, ale dwie koncepcje są godne odnotowania. M. Zlat²¹ w swoim znakomitym studium o Krasiczynie, obiekty basztowo-bastejowe wywodzi bezpośrednio z zamków średniowiecznych o cylindrycznych wieżach we Lwowie i Przemyśle(?) wzniesionych przez Kazimierza Wielkiego. J.T. Frazik mówi natomiast o wyraźnych wzorcach antycznych. Wydaje się mało prawdopodobne szukanie genezy tych zamków wśród baszt średniowiecznych Przemyśla, gdyż brak jest najmniejszych podstaw do wysuwania wniosków na temat ich istnienia w tym mieście. Również zbyt odległa (i bardzo ogólna) jest tradycja budownictwa rzymskiego. Nie rozwiązując kwestii genezy założeń basztowo-bastejowych w Polsce południowo-wschodniej będziemy się opowiadać za silnymi związkami ze Słowacją. Tam bowiem już od początku XVI w. pojawiają się nowożytnie regularne zamki. Możemy tu zaliczyć zamek w Svihovie ukończony przed 1520 r. przez Benedykta Rejta²² i

²⁰ J. T. Frazik, Zamek w Krasiczynie, *Zeszyty naukowe Politechniki Krakowskiej* 1968 nr 22, s. 180.

²¹ M. Zlat, Zamek w Krasiczynie, *Studia Renesansowe*, III 1963 s. 97.

²² J. Ehm, J. Wagner, *Ceskoslovenske hrady a zamky*, Praha 1979 s. 99.

potężny w Cervenym Kamieniu²³, zbudowany prawdopodobnie przy współudziale Albrechta Dürera do 1537 r. Do najbardziej znanych na Słowacji należą zamki Bzovik sprzed 1546 r., w Pruskiem z 1570 r. i w Bytcy z 1571 r. budowany przez Kiliana z Mediolanu²⁴. Zastosowanie fortyfikacji basztowo-bastejowych w tej części Europy wiązać zapewne należy z zagrożeniem tureckim.

FUNDACJE PRYWATNE. ZAMKI BASTIONOWE

Jedynie dwa obiekty z tej grupy były badane metodami archeologiczno-architektonicznymi; są to zamki w Dukli i Łańcucie. Ten ostatni omówiliśmy wyżej, obecnie przedstawimy rozwój założenia bastionowego w Dukli. Pierwotny dwór Zborowskich i Drohojowskich założony na planie prostokąta w drugiej połowie XVI w. wyremontował w latach 1636–1638 właściciel Dukli F. Mniszech. Jeszcze za jego czasów (†1661) rozbudowano zachodnią część obiektu dając mu narys zbliżony do kwadratu. W tym okresie rozbudowy dom mieszkalny otoczono narysem bastionowym założonym na czworoboku (72.0 • 72.0 m) z czterema narożnymi bastionami pięciokątnymi.

Z najwcześniejszym zastosowaniem systemu bastionowego w Polsce mamy do czynienia na zamku (?) Jana Tarnowskiego w Rożnowie nad Dunajcem²⁵. Wzniesiono tam najprawdopodobniej jedynie jeden element układu bastionowego, zwany czasami beluardem. Była to niska, masywna budowla na planie pięciobocznym, zaopatrzona w ganek z dostępem do podwójnego rzędu strzelnic, przykryta stożkowatym sklepieniem. Na wschodnich terenach Rzeczypospolitej system bastionowy zaczęto stosować na przełomie XVI i XVII w., a przede wszystkim od pierwszej ćwierci XVII w. Najczęściej stosowano kwadratowy rzut z czterema bastionami (typu "punte"), lub pięcioboczny z pięcioma. Do założeń na rzucie czworoboku można zaliczyć m.in. Załósce (koniec XVI w.)²⁶, Żółkiew (1606)²⁷, zamek

²³ S. Pison, Hardy, zamky a kastiele na Slovensku, : Martin, Bratislava 1977 s. 108–109.

²⁴ J. Ehm, J. Wagner, op. cit. s. 155.

²⁵ J. Bogdanowski, Zagadka beluardu w Rożnowie. Sprawozdania z Posiedzeń Komisji Naukowych PAN, Oddział w Krakowie T. 12/1/1968, 1969 s. 375–377.

²⁶ A. Czołowski, B. Janusz, Przeszłość i zabytki województwa tarnopolskiego, Tarnopol 1932 s. 119–123.

²⁷ A. Osiński, Zamek w Żółkwi, Lwów 1934.

w Zawałowie, Grzymałowie²⁸, czy wreszcie w Zbarażu (1626–1631)²⁹. W latach 30–tych XVII w. w systemach fortyfikacyjnych pojawia się "pallazzo in fortezza": czworobok z bastionami broni rezydencji ulokowanej w jego wnętrzu. Do tej grupy oprócz Dukli zaliczyć możemy twierdzę Kudak (1635), Podhorce (1635–1640), Sieniawę, Łodygowice czy Wiśniowiec³⁰. W obrębie tych założeń bastionowych na rzucie pięcioboku bardzo różnie sytuowano budynek mieszkalny, a więc siedzibę właściciela. M. in. w Wiśniczu i Łańcucie rezydencja była budowlą wolnostojącą, zaś w Ujeździe (Krzyżotopór) została wkomponowana w układ bastionowy. Przy założeniach zaś czworobocznych dom mieszkalny spotyka się przy jednej ze ścian bocznych, ale częściej na osi wjazdu. W konstrukcji obwodu bastionowego w Łańcucie zwraca uwagę wyraźne dostosowanie go do warunków terenowych i podporządkowanie rezydencji, która była budowlą wcześniejszą.

Zebrane informacje dotyczące zamków Polski południowo-wschodniej, datowanych od połowy XIV do połowy XVII w., w zasadzie potwierdzają dane przyjęte dotychczas w literaturze. Odrzucając wczesną chronologię wieży murowanej w Sobieniu opowiadamy się za sugestią, że dopiero w latach panowania Kazimierza Wielkiego rozpoczął się na tym terenie proces wznoszenia murowanych założeń obronnych. Sądzić zreszta wypada, że od połowy XII w. dla książąt halickich obszar analizowany w tam opracowaniu stał się w znacznej części marginalny i to zadecydowało o braku fundacji monumentalnych. Z przełomem XIV i XV i pierwszą połową XV w. wiąże się zagadnienie pierwszych murowanych fundacji obronnych wznoszonych z inicjatywy możnowładców (Sobień, Odrzykoń). W sumie jednak okres późnego średniowiecza trudno uznać za owocny w fundacjach architektonicznych. W stosunku do sąsiedniej Małopolski budownictwo murowane ziem Polski południowo-wschodniej było znacznie opóźnione, a rytm jego przemian porównywać można np. z województwami lubelskim i bełskim.

Początek XVI w. to okres modernizacji zamków państwowych, także na skutek zagrożeń najazdami tureckimi. W tym miejscu trzeba podkreślić zasługi starosty przemyskiego Piotra Kmity i sanockiego Mikołaja Wolskiego. Przebudowa zamku przemyskiego przez Piotra Kmitę otwiera

²⁸ A. Czołowski, B. Janusz, op. cit. s. 75, 123–125.

²⁹ A. Miłobędzki, Tajemnica zamku w Zbarażu, *Kwartalnik Architektury i Urbanistyki* 1, 1956 z. 4 s. 371–380.

³⁰ J. Bogdanowski, Fortyfikacje łańcuckie na tle małopolskiej sztuki obronnej, *Łańcut* 1976 s. 199.

nową epokę w budownictwie obronno-rezydencjonalnym Polski południowo-wschodniej, a koniunktura budowlana na tym terenie trwa aż do połowy XVII w. Jest to okres upowszechnienia się zamków basztowo-bastejowych i trwania tego typu aż do XVII w., kiedy z punktu widzenia wojskowego stał się już po trosze anachroniczny. Od lat 30-tych pojawiają się pod wpływem nowożytnych prądów architektonicznych pierwsze założenia bastionowe.

Józef Półwiartek

(Rzeszów)

Zniszczenia ostatniego najazdu tatarskiego w 1672 r. na obszarze ziemi sanockiej

(W aneksie Taryfa dymów ziemi sanockiej z 1674 roku)

Niezmiernie niszczący, ostatni już w dziejach najazd Tatarów na ziemię sanocką miał miejsce we wrześniu 1672 r. Zanim to jednak nastąpiło cała potęga turecka zwała się w 1672 r. na Rzeczpospolitą, a sułtan Muhamed IV obległ 17 sierpnia Kamieniec Podolski i zdobył go na mocy kapitulacji już po dziesięciu dniach (27 VIII). Wnet tłumy Turków, Tatarów, Wołochów oraz innych wojsk sprzymierzonych rozlały się szeroko po Podolu, Wołyniu i Rusi Czerwonej. Bronił się bohatersko Lwów pod wodzą Eliasza Łackiego, padło szereg innych miast i zamków, jak np. Zborów, Złoczów, Buczacz. Wielkie rozbiecie polityczne w Rzeczypospolitej i osamotnienie króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego nie wróżyło odwrócenia totalnej klęski. Po stronie tureckiej oczekiwano na rychłe potwierdzenie traktatem wielkiego sukcesu militarnego. W tej sytuacji wspierający sułtana Tatarzy – zanim nastąpić by miał pokój – zapragnęli zdobyć możliwie największe łupy. Uderzyli zatem na te tereny, które od lat "potopu" szwedzkiego nie ucierpiały od wojen i napadów, spodziewając się właśnie tam zdobyć najwięcej jasyru i wszelkiego dobytku materialnego. Skierowali zatem ostrze uderzenia szerokim wachlarzem na zachód od Lwowa. W ostatnich dniach września byli już w ziemi przemyskiej i sanockiej.

Czambuły tatarskie operowały w trzech kierunkach. Pierwszy dowodzony przez Dżambet Gireja – Sołtana działał w rejonie dolnego Sanu, Wisły i Wieprza, drugi dowodzony przez Nuradyn – Sołtana rabował, palił i mordował w ziemi przemyskiej i sanockiej, biorąc najwięcej jasyru

w okolicach Leska, Krosna i Biecza, najwięcej dając się we znaki ziemi sanockiej, trzeci czambuł Adzi Gireja – Sołtana operował głównie na południowym (prawym) brzegu Dniestru, dochodząc na zachodzie aż w okolice Sanoka¹. Skutki tego nagłego uderzenia okazały się niezmiernie tragiczne, choć jeszcze przed miesiącem groźba działań wojennych na tym obszarze wydawała się tak mało prawdopodobna, jednak już wówczas szlachta ziemi sanockiej szykować się zaczęła na pospolite ruszenie "przeciwko temu zajadłemu na nas nieprzyjacielowi Turczynowi requirit"².

Pod wrażeniem nadchodzących wiadomości o nieprzyjacielu zgromadzeni ziemianie na sejmiku wiszeńskim 18 sierpnia stwierdzili konieczność szybkiego stawienia się zbrojnego "A że z języków nieprzyjacielskich i z podjazdów naszych mamy wiadomość pewną o następującym i zbliżającym się nieprzyjacielu, przeto z pośrodku siebie wyprawujemy posłów do JKrMci (...) upraszając JKrMsci (...) aby i sam osobą swoją jak najprędzej pośpieszyć raczył i górne województwa powtórными uniwersalami do jako najprędzszego ruszenia się zagrzać (...) deklarować raczył"³. Postanowiono też wówczas pospolite ruszenie na 27 tego samego miesiąca, które wojewoda ruski i generał ziem ruskich Stanisław Jan Jabłonowski powiedzie "kędy nam ruszać trzeba będzie do Króla JMci"⁴.

Zebrana na popisie szlachta ziemi sanockiej na Błoniu pod Sanokiem 27 sierpnia pod wodzą Jerzego Mniszka, starosty sanockiego, wnet znalazła się w Lubelskiem. A tymczasem wtargnęły w Sanockie wielkie watahy Tatarów, które nie tylko że nie napotkały większego oporu, to jeszcze na terenach nie zajętych przez Tatarów ruszyli plebeje na wielu miejscach na siedziby pańskie. Zgromadzona pod Lublinem szlachta sanocka podejmuje 26 października rozpaczliwe *laudum* (uchwałę) z opisem wielkiej ruiny i kieruje go do króla "Iż nie tylko z wieści ale też i dowodnych relacji braciej naszych świeżo przyjeżdżających o ciężkiej desolacyj, palenia dóbr i substancyj naszych, tudzież zabranie rodziców, małżonek, dzieci, sióstr, braciej, poddanych i czeladzi i wszelkich prawie splendorów mienia i bydeł naszych, tudzież i osobliwy respekt mając na (...) buntowanie poddanych

¹ H. Zieliński, Wyprawa Sobiekiego na czambuły tatarskie, (w:) Przegląd Historyczno-Wojskowy, t. 2, z. 1, 1930, s. 10.

² Akta Grodzkie i Ziemskie, t. XXI, Lauda sejmikowe, t. II, Lauda wiszeńskie 1648 – 1673, oprac. Antoni Prochaska, Lwów 1911, s. 603.

³ Ibidem, s. 601.

⁴ Ibidem, s. 601–602.

naszych, którzy już kilka domów nie tylko wyrabowali, ale i spalili, o czym nieomylnie mamy wiadomości"⁵. Domagała się szlachta od króla by chorągiew Jerzego Mniszka i drugą Andrzeja Samuela Stadnickiego, kasztelana przemyskiego, stanąć mogły najrychlej w Przemyśle dla uśmierzenia buntów chłopskich. Decyzja o dyslokacji chorągwi nastąpiła szybko. Jeszcze w obozie pod Lublinem 3 listopada postanowiła szlachta w instrukcji poselskiej, by posłowie po tym wielkim spustoszeniu ziemi lwowskiej, przemyskiej i sanockiej starali się "aby województwa ruskie od wszelakich przechodów, exakacyej, stanowisk żołnierskich i hiberny wolne zostawało"⁶. Niebawem chorągiew J. Mniszka znalazła się pod Sanokiem. Przed rozjechaniem się z Sanoka do swoich domów 19 listopada stwierdzono: "Ponieważ z obozu generalnego z pod Lublina desolacje niezmierne, konflagracje i zabranie ojców, matek, żon, dzieci, braciej, sióstr przez nieprzyjaciela tudzież i wiadomości, które do nas często dochodziły o buntach chłopskich tu do ziemi naszej traxerunt nas, dla których uspokojenia z chorągwiami w Sanoku persistere się, teraz zaś, że za przyjściem naszym chłopskie siluvere bunty, tedy pro tunc do domów naszych rozjeżdżamy się"⁷.

Wróciła zatem zbrojna szlachta sanocka już nie do walki z grasującymi Tatarami, którzy w swej głównej masie – z jasyrem i zrabowanym dobytkiem – około połowy października spłynęli na wschód, lecz dla uśmierzenia własnych poddanych i wypadów beskidników z ostępów bieszczadzkich. Tatarów już tu nie było, tylko ogromne zniszczenia przez nich spowodowane, widmo śmierci wielkiej masy ludzkiej, wiadomości o wielkim jasyrze, przerażały swą grozą. Z braku dokumentów trudno dziś zrekonstruować w pełni obraz najazdu na ziemię sanocką i spowodowane w terenie ogromne zniszczenie. Uderzenie tatarskie było nagłe, a ich ruchliwość w terenie niezwykła, podobnie jak też znajomość terenu – przynajmniej głównych dróg i sieci osadniczej. Temu zawdzięczali swój sukces. Znakomita orientacja w terenie wynikała z faktu korzystania z usług własnych szpiegów, a nawet przewodników. Za cenę ratowania życia niejednokrotnie i brańcy wskazywali drogę. Już po najeździe informował komendant Zamościa o takich właśnie przewodnikach, wśród których był też szlachcic z ziemi sanockiej: "w sanockiej i przemyskiej ziemi (...) kędy

⁵ Ibidem, s. 608–609.

⁶ Ibidem, s. 610–611.

⁷ Ibidem, s. 611.

ledwie imie tatarskie słyszano, tam wielkie szkody poczynili. Mieli przewodników – zdrajców i przedawczyków Grocholskiego ślacheccia ziemi sanockiej, Krzyczyńskiego Tataru litewskiego”⁸.

Szybko uporawszy się z rabunkiem, z niesioną pozągą i śmiercią, wracali Tatarzy powoli, objuczeni jasyrem i wszelkim dobytkiem. Na wolno i ociężale powracających na wschód uderzył z nagłą spod Krasnegostawu 5 października hetman wielki koronny Jan Sobieski z trzema tysiącami jazdy. W ciągu 10 dni błyskawicznym rajdem na południe aż za Dniestr (ok. 300 km) rozbijał czambuły, uwalniając z jasyru dziesiątki tysięcy ludzi i zrabowany dobytek (5–6 X Krasnobród, 7 X Cieszanów, 7–8 X Niemirów, 9 X Kochanówka, 9–10 Komarno, 13 X Bolechów, 15 X Stryj). Gromiąc poszczególne czambuły jeden z największych sukcesów w tej kampanii odniósł Sobieski pod Komarnem, gdzie wyzwolił z jasyru największą grupę sanoczan: ”lepiej niżli pod 40 tysięcy niewolnika odgromiliśmy i między którymi siła bardzo krwie ślacheckiej było, bo nigdy tam w górach koło Sanoka, Krosna, Liska, Biecz, ludzie górami owiedzeni nie spodziewali się tego nieprzyjaciela, który to tam wypładował góry”⁹.

Zapewne to liczba przesadzona uwolnionych pod Komarnem, jeśli już po zakończonej kampanii na czambuły pisał hetman do króla o uwolnieniu w czasie trwania całej kampanii prawie 44 tysięcy ludzi¹⁰. Z pewnością wielu uprowadzonych z ziemi sanockiej odbito z niewoli nie tylko pod Komarnem, ale i w innych zwycięskich starciach. Nie wszyscy jednak mieli szczęście wrócić w swe rodzinne strony. Bardzo wielu uprowadzili Tatarzy do swych siedzib stepowych, skąd jedynie jednostkom udało się wrócić po latach w szczęśliwych dla siebie okolicznościach. Wielu trafiło na niewolnicze targowiska tureckie, wielu zasililo przykutych do galer wioślarzy na Morzu Czarnym i Morzu Śródziemnym. Wiele kobiet znalazło się w haremach muzułmańskich, wielu młodych chłopców trafiło potem w szeregi jazdy tatarskiej czy też w zastępy jańczarów. Młodych poddawano

⁸ M. Horn, *Udział Żydów w wojnach z Tatarami i Turcją w XVII wieku*, (w:) *Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce*, nr. 2/1977, s. 8.

⁹ A. Grabowski, *Ojczyste spominki w pismach do dziejów dawnej Polski, diariusze, relacje, pamiątki... z rękopisów zebrane*, Kraków 1845, s. 193.

¹⁰ Po pokonaniu Tatarów koło Bieńskowej Wiszni pod Komarnem donosił hetman Sobieski królowi w liście 10 X, że Tatarzy ”całe rozgromieni i wszytek tam prawie porzuciwszy jasyr, który brany pod Leskiem, Sanokiem, Bieczem”. W następnym natomiast liście z 14 X po kolejnym zwycięstwie nad Dniestrem pisał do króla: ”jasyru pod dziesiątek tą okazją odgromiło się tysięcy, między którymi jest dosyć krwi szlacheckiej, a najwięcej z Sanockiego kraju”, *Acta historica res gestas Poloniae illustrantia*, t. I, cz. II, Kraków 1881, s. 1087, 1090; por. też J. Pajewski, *Buńczuk i koncerz. Z dziejów wojen polsko – tureckich*, Warszawa 1963, s. 136; A. Przyboś, *Michał Korybut Wiśniowiecki 1640–1673*, Kraków 1984, s. 207–208.

długiemu procesowi wychowania w islamie, by wreszcie ukształtować ich na oddanych sobie wojowników. A iluż uprowadzonych w jasyr zginęło w drodze odwrotu czambułu z wycieńczenia, od bicia, z głodu, zimna? A nawet gdy nadchodziła nagle pomoc jazdy Sobieskiego, jeszcze w ostatniej chwili wielu ginęło od noży ordyńców. A w miejscu napadu, w zaskoczeniu ginęli przede wszystkim starcy i dzieci, ale ginęli zwykle i ci którzy próbowali się przeciwstawić w pojedynkę lub w desperackiej ucieczce szukali ocalenia. Tragiczne żniwo tego ostatniego najazdu tatarskiego na ziemię sanocką okazało się niezwykle ogromne. Dziesiątki tysięcy ludzi pomordowanych i uprowadzonych w jasyr, popalone wsie i miasta, uprowadzony inwentarz żywy, rabunek wszelakiego mienia materialnego – oto rezultat najazdu.

Niesamowite zniszczenie było powszechne zwłaszcza tam, któredy przejeżdżały większe oddziały Tatarów; lub tam gdzie napotykali przejściowy nawet opór ze strony miejscowej ludności. Ucieczka z do- bytkiem w okoliczne górskie lasy stawała się zabezpieczeniem przed Tatarami pod warunkiem jednak, że zorganizowało się ją w miarę szybko, że zatarło się ślady ucieczki, że nikt z miejscowych nie wskazał Tatarom, nawet pod groźbą utraty życia, leśnych kryjówek. W większości jednak przypadków zaskoczenie najazdem było tak nagłe, że brakło zupełnie czasu na przemyślaną ewakuację wsi, a nawet miast, choć w tych ostatnich istniały ku temu znacznie większe możliwości. O zorganizowanej obronie przed Tatarami można jedynie wspomnieć w kilku przypadkach.

Już po najeździe poczyniła szlachta sanocka duże starania o umocnienie bezpieczeństwa całej ziemi, a zwłaszcza o wzmocnienie zamku sanockiego i o fortyfikację Krosna¹¹. Środki pieniężne na owe fortyfikacje uzyskała szlachta z wielu podatków, głównie z czopowego, których nie odprowadzono do skarbu Rzeczypospolitej. Z uwagi na wielkie zniszczenia jedynie niektóre podatki państwowe miały obowiązywać plebejów. Podjętą decyzję przez sejm 4 stycznia 1673 r. o poborze podatku podymnego w wysokości 6 sympli od dymu¹², wprowadził w życie sejmik wiszeński 5 maja 1673 r. powołując do jego poboru ziemianina z Sanockiego Jana Władysława Kosaka¹³.

¹¹ AGZ, t. XXI, s. 614–615.

¹² Volumina Legum, t. V, Petersburg 1860, s. 95–96.

¹³ AGZ, t. XXI, s. 630.

Sporządzona przez niego taryfa podatku podymnego dla całej ziemi sanockiej, obejmująca miasta i wsie, oblatowana została w aktach grodzkich sanockich 11 stycznia 1674 r. stając się podstawą poboru¹⁴. Wykaz podatkowy ukazał w poszczególnych miejscowościach ziemi sanockiej istniejące domy poddanych chłopów i mieszczan, domy kwalifikujące się do poboru podatku, nie biorąc zupełnie pod uwagę zabudowań szlacheckich i duchowieństwa. Jeśli zatem w oparciu o wykaz podymnego ukażemy zachowaną po najeździe ilość zabudowań w miastach i wsiach ziemi sanockiej, to dotyczyć ona będzie tylko zabudowy chłopskiej i mieszczkańskiej. Tenże właśnie wykaz podatku podymnego jest pierwszorzędym dokumentem o ukazaniu bezmiaru zniszczeń spowodowanych najazdem tatarskim z 1672 r. w sferze zabudowy. Jest jednak dokumentem obrazującym jedynie fragment zniszczeń materialnych, a nie dotyczy zupełnie strat demograficznych (nie ukazuje wziętej w jasyr ludności, popalonych kościołów i cerkwi, młynów, karczem, dworów, domostw duchowieństwa). Jest przecież jednak na tyle ważnym dokumentem, iż warto poświęcić mu więcej uwagi.

Nawiązując do konstytucji sejmowej z 4 stycznia 1673 r. o poborze podymnego o wysokości 6 sympli, wprowadzić tu należy wyjaśniający komentarz. Podymne pojawiło się w systemie podatkowym w 1629 r. jako rezultat reformy skarbowej państwa. Jako podstawę do wymiaru tego podatku przyjęto wówczas dym – dom mieszkalny z ewentualną zabudową inwentarską, zaś wysokość poboru uzależniono od położenia dymu (miasta głównejsze, miasta mniejsze, wsie). W myśl zatem owego postanowienia podjętego na sejmie lutowym 1629 r. płaćć miano 3 złp od domów większych w miastach głównejszych, zaś po 2 złp od domów mniejszych w miastach głównejszych, od domów szynkowych przedmiejskich miast głównejszych, od domów większych miast mniejszych natomiast po 15 gr od małych domów miast głównejszych i mniejszych, a także od każdego domu wiejskiego niezależnie na jego wielkość¹⁵. Na odbytych w sejmie w listopadzie 1629 r. stopę tę podwojono i odtąd tworzyła ona symple¹⁶. Sejm natomiast ze stycznia 1673 r., o czym świadczy mowa wyżej, pobór podymnego nakazał w wysokości 6 sympli.

¹⁴ Lwowska Państwowa Biblioteka Naukowa (dawne Ossolineum), rkps Czot. 77/II Taryfa dymów ziemi sanockiej z 1674 roku.

¹⁵ Volumina Legum, t. III, s. 605.

¹⁶ K. Arłamowski, Zapatrywania i dążenia ekonomiczne szlachty czerwonon-ruskiej w XVII wieku, Lwów 1927, s. 106.

Dla lepszego rozumienia taryfy dla ziemi sanockiej sporządzonej po najeździe tatarskim 1672 r. dodać należy i to, iż już od samego początku, po wprowadzeniu owego podatku, do systemu skarbowego Rzeczypospolitej (1629 r.) spotkał się on z dużym oporem nie tylko podatników – chłopów i mieszczan – ale też i szlachty żyjącej z poddanych, dla której nie było rzeczą obojętną nadmierne obciążenie skarbowe poddanych. Był to podatek wyraźnie niesprawiedliwy dla mieszczan, a całkiem nie dotyczył tych, którzy nie posiadali nieruchomości w mieście. Podobnie we wsiach płacony był w jednej wysokości bez względu na zamożność chłopów i o ile nie był ciężki dla kmieci, to dla gospodarstw niekmięcych (zagrodników, chałupników, budników) okazał się niezmiernie wysokim i niesprawiedliwym. Te drobniejsze gospodarstwa chłopskie stały się wówczas podatne na zbiegostwo. Podatek ten uderzył zatem również w szlachtę prowadzącą gospodarkę folwarczną i spotkał się z tego powodu z jej zdecydowanym sprzeciwem. Stąd wykazy podymnego sporządzane przez szlachtę odbiegały znacznie od rzeczywistego stanu zabudowy gospodarstw na wsi¹⁷.

Wiarygodność wykazów podymnego wyraźnie kwestionowana jest w nauce także z innego powodu; czasu i sposobu ich sporządzania. Czy zatem wiadomości o ilości domostw we wsi lub w mieście wynikała z tzw. "Taryf Podymnego" co kilka lat wydawanych, czy też na bieżąco spisywane były przez poborcę w czasie przyjmowania przez nich wpłat. Ten drugi przypadek wprawdzie zawierał więcej informacji o zniszczeniach (urzędowe stwierdzenie zniszczeń okazywane poborcy), to z drugiej strony niechęć szlachty do tego podatku znajdowała silniejszy upust w okresie powszechnego zniszczenia. Istniała też tendencja w owych czasach opuszczania w spisach miejscowości o szczególnych zniszczeniach lub z powodu posiadania przez podatników libertacji uzyskanych z innych powodów. Stosowano tak często przy sporządzaniu wykazów z różnych form obciążeń fiskalnych¹⁸. Szereg pośrednich przesłanek wskazuje na częściową niewiarygodność analizowanego rejestru podymnego dla ziemi sanockiej z 1674 r., który nie obejmuje ani wszystkich miejscowości (wiele opuszczonych w wykazie), a ukazana wielkość zniszczeń – ilość zachowanych budynków – wydaje się być wyraźnie tendencyjna, nieco przesadzona.

¹⁷ Ibidem, s. 107.

¹⁸ W. Kula, *Problemy i metody historii gospodarczej*, Warszawa 1963, s. 142.

Wykaz podymnego z 1674 r. zawiera informacje o 453 miejscowościach, w tym 13 miastach, w ziemi sanockiej, z których przysługiwał podatek od 2375 domów (w tym od 171 domów w 13 miastach)¹⁹. Samo zestawienie cyfr niewiele przekonuje. Konieczne byłoby porównanie pod tym względem z okresem wcześniejszym. Niestety, w pełni nie jest to możliwe. Wprawdzie zachowane w archiwach lwowskich rejestry podymnego z 1629 r. (tylko fragment dla 122 wsi szlacheckich) i z 1662 r. (dla 422 osad, 56 opuszczonych w wykazie), wykorzystane przez E. Trzynę dla innych celów, dla ukazania struktury własności ziemi, nie mogą nam tu jednak służyć dla porównań. E. Trzyna nie dokonał podliczenia opodatkowanych domów dla całej ziemi sanockiej w 1662 r. Przeprowadził jedynie porównanie częściowe między rokiem 1629 a 1662 dla owych 122 wsi szlacheckich, zresztą nie określonych bliżej z nazwy. Zresztą te wsie szlacheckie były tylko częścią prywatnej domeny, która w 1676 r. wynosiła w całej ziemi sanockiej 383 wsie i 11 miast²⁰.

W 1662 r. istniało w ziemi sanockiej 478 wsi i 13 miast. Natomiast rejestr podymnego będący podstawą naszej analizy z 1674 r. ukazujący tylko 453 miejscowości (w tym 13 miast) dotyczy 83 % punktów osadniczych. Niewielka odległość w czasie między rejestrem z 1662 a 1674 r. przekonuje o małym prawdopodobieństwie wzrostu ilości osad wiejskich w tych latach, zwłaszcza iż były to lata po wielkich zniszczeniach "potopu". Zachodzi zatem pytanie jak należy rozumieć brak w wykazie podymnego z 1674 r. 38 wsi. Czy zniszczenia w tych wsiach były tak duże, iż poborca nie umieścił ich w rejestrze, czy też zaistniały inne powody. Odpowiedź na to próbujemy sformułować w dalszej części opracowania.

Tymczasem zajmijmy się samymi zniszczeniami zabudowy wynikłymi z najazdu tatarskiego 1672 r. Pojedynczych przykładów wiele zawiera rejestr podymnego z 1674 r., bardziej jednak interesuje nas tu całościowa ocena, stąd też posłużymy się niepełnym szacunkiem, bo tylko na taki zezwala aktualny stan badań. E. Trzyna podał 3182 domy opodatkowane w 1662 r. dla 122 wsi szlacheckich po dużych zniszczeniach lat "potopu" (zniszczenia szwedzkie z przełomu 1655/1656 r. oraz najazd Jerzego II Rakoczego z 1657 r.). Można zatem przyjąć, iż przeciętnie na jedną wieś szlachecką w 1662 r. przypadało 26 domów. Te 122 wsie szlacheckie stanowiły w całości ówczesnych osad wiejskich w ziemi sanockiej (478 wsi)

¹⁹ LPBN, rkps Czol. 77/II – Taryfa dymów..., s. 19–37.

²⁰ E. Trzyna, Ziemia sanocka i struktura jej własności feudalnej od połowy XVI do drugiej połowy XVII w. (w:) Rocznik Województwa Rzeszowskiego, t. IX/1978, s. 159.

25,6%. Były one wówczas mniej zniszczone od wsi królewskich (71 wsi). Biorąc pod uwagę owe większe zniszczenia w królewszczynach i nie mając też pewności, czy owe 122 wsie szlacheckie ukazane przez E. Trzynę mogły stanowić przykład przeciętnego opodatkowania dla reszty wsi szlacheckich, których łączna ilość wynosiła w 1662 r. w całej ziemi sanockiej 384. Zaniżam zatem tę średnią 26 domów do poziomu 23–24, biorąc ten wskaźnik szacunkowy jako przeciętny w ziemi sanockiej w 1662 r. Uzyskany tym sposobem szacunek, niepewny jednak, pozwoli przecież na przybliżone przynajmniej globalne oszacowanie zniszczeń w zabudowie spowodowanej najazdem tatarskim w 1672 r.

Jeśli przyjąlibyśmy, choć z dużą ostrożnością, średni szacunek 23–24 domów w zabudowie wiejskiej 1662 r., to zapewne mamy prawo oczekiwać, iż w przeciągu następnych 10 lat (do najazdu 1672 r.) odbudowa gospodarcza poczynia daleko idące zmiany, wszak były to lata pokoju, którym nie towarzyszyły większe klęski elementarne. Wprawdzie w terenie nadgranicznym stale miały miejsce różne niepokoje, zwłaszcza napady opryszków – beskidników, negatywne jednak ich skutki w niewielkim tylko stopniu odbijały się na ludności chłopskiej. Główne uderzenie beskidników kierowane było przeciw bogatszym grupom, tj. przeciw dworom, plebanom, mieszkańcom miast, czy też bogatszej ludności rzemieślniczej na wsi. W zych dziesięciu latach pokoju przeciętna wieś osiągnęła ów średni szacunek 26 domów ze 122 wsi szlacheckich w 1662 r., ale znacznie go przekroczyła. Będziemy bardzo ostrożni i nie podamy szacunku ponad 30 domów, a określimy go jedynie na 29–30 domów w 1672 r. I ten szacunek, choć z pewnością zaniżony, przyjmujemy dla porównań z wykazem podymnego (1674 r.) już po najeździe tatarskim.

Rejestr podymnego wykonany przez Jana Władysława Kosaka i towarzyszących mu urzędników stosownie do konstytucji sejmowej z 4 stycznia 1673 r. i uchwały sejmiку wieszeńskiego z 5 maja tego samego roku ukazał 2204 opodatkowanych domów w 440 wsiach. Przeciętny stan opodatkowanej zabudowy przypadający na 1 wieś wynosił 5,0 dymu. W stosunku zatem do zabudowy sprzed najazdu tatarskiego (29 – 30 dymów w przeciętnej wsi) pozostałe po nim domy opodatkowane wynosiły jedynie 16,3 – 16,8% tej zabudowy przed zniszczeniem. Pożoga niesiona przez Tatarów zdmuchnęła niemal w całości wiele wsi, pozostawiając w większości po jednym, po dwa domy. W niektórych wsiach odnotowuje rejestr podymnego 1674 r. całkowity brak domów (Habkowice, Łodzinka,

Roztoki, Piekarka). Obraz wręcz niesamowitego pogorzeliska na obszarze ziemi sanockiej był tak ogromny i powszechny, że brakujące w wykazie podymnego 38 wsie uznali zapewne urzędnicy poborcy Jana Władysława Kosaka za całkowicie wypalone w różnych enklawach osadniczych. Jest to najbardziej prawdopodobne, zwłaszcza, że zgodne byłoby z praktyką stosowaną w takich przypadkach w ówczesnej Rzeczypospolitej. W takim przypadku średni stan opodatkowania zabudowy wiejskiej po najeździe (5,0 dymu) obniżył by się do 4,5 dymu, co odpowiadałoby 15 – 15,5% zabudowy wiejskiej przed samym najazdem. Rzecz jasna, iż rejestr podymnego nie uwzględnia zupełnie dworów i folwarków pańskich, karczem, browarów, młynów, kościołów i cerkwi, plebańskich zabudowań mieszkalnych i gospodarczych. Możemy jedynie domyślać się podobnego losu tych obiektów jaki spotkał zabudowę chłopską. Zabudowa wiejska zwłaszcza w południowej części ziemi sanockiej, wśród Łemków i Bojków, była szczególnie podatna na ogień. Obiekty mieszkalne, gospodarcze i inwentarskie usytuowane pod jednym dachem nie dawały nadziei na ocalenie od ognia przynajmniej części zabudowy.

Sytuacja w miastach była podobnie tragiczna, choć nie we wszystkich jednakowa. Wszystkie zostały splądrowane i w dużym stopniu spalone. Najbardziej ucierpiał Sanok i Krosno, a także Babice, Jaćmierz, Nowotaniec, Zarszyn (te miasta na głównych szlakach komunikacyjnych), a w mniejszym stopniu Lesko, Brzozów, Dubiecko, Rymanów. Dziejopis Leska Adam Fastnacht stwierdził wprost, iż jedynie okolice Leska zostały jesienią 1672 r. dotknięte najazdem tatarskim, nie mając źródeł do dziejów miasta tuż po najeździe²¹. A w ogóle temu ostatniemu najazdowi tatarskiemu niezwykle mało poświęca się miejsca w dziejopisarstwie regionalnym. Był wprawdzie krótkim epizodem w dziejach lokalnych, lecz swymi niezmiernie uciążliwymi skutkami na długie lata zaważył na codziennym bytowaniu ludności na dużym obszarze.

Powszechny stan zniszczeń w zabudowie na obszarze ziemi sanockiej spowodowany najazdem tatarskim w 1672 był przerażający i wielokrotnie przewyższający zniszczenia lat "potopu". Jeśli bowiem zniszczenia z połowy XVII w. w zabudowie i ubytku ludności na terenie ziemi sanockiej wyniosły ok. 14,3%, to zniszczenia najazdu tatarskiego objęły w zabudowie wiejskiej około 84%²². Inne zniszczenia gospodarcze, a zwłaszcza ubytki

²¹ A. Fastnacht, *Dzieje Leska do 1722 roku*, Rzeszów 1988, s. 305.

²² E. Trzyna, *op. cit.*, s. 151.

demograficzne, przyjdzie uzupełniać dalszymi badaniami w oparciu przede wszystkim o archiwalia lwowskie.

Prowadzone od wielu lat badania Z. Budzyńskiego wykazały na obszarze ziemi przemyskiej i sanockiej znaczny ubytek ludności w drugiej połowie XVII w. rzędu 20–40%²³. Zaś powolny przyrost naturalny od końca XVII aż o połowę XVIII w. zaledwie równoważył poniesione wcześniej straty ludnościowe²⁴. Oto protokoły 14 parafii łacińskich dekanatu krośnieńskiego z 1674 r., obejmujące 44 miejscowości, wykazują ogromny spadek wiernych od 1642 r. (12140 osób) o 4464 osoby w 1675 r., co stanowi ubytek 36,7 % ludności wyznania łacińskiego²⁵. Z pewnością były to straty poniesione w latach "potopu", ale przede wszystkim spowodowane zostały najazdem tatarskim 1672 r. Utrzymujący się natomiast aż do połowy XVIII w. ten wielki regres bardzo powoli był wyrównywany w ciężkich latach wojen i niepokoїв oraz różnych klęsk elementarnych, w które tak mocno obfitowały te czasy.

Ogromne zniszczenia wynikłe z najazdu w różnym stopniu były tragiczne dla odpowiednich wsi i miast. Po prostu nie wszędzie dotarli Tatarzy, a w pośpiechu nie wszędzie i nie zawsze wykazać się mogli zamilowaniem do totalnych zniszczeń. Zaistniały przeróżne przypadki ocalenia przed pożogą pojedynczych wsi podczas gdy wokół szalały pożary. Takim szczęśliwym przypadkiem zawdzięcza swe ocalenie np. Łubno koło Dynowa, Futoma koło Błażowej, kilka wsi na północ od Brzozowa. Były to w zasadzie wsie położone na uboczu głównych dróg, zwykle też w lasach i wąwozach górskich. Z pewnością Tatarzy nie w jednakowym stopniu ogarnęli ziemię sanocką, ale nie jest jednak prawdą, iż najazd ten miał mniejszy zasięg terytorialny od wielu poprzednich, jak stwierdził ostatnio J. Motylewicz. Wedle niego "Ziemia sanocka położona na uboczu traktu ruskiego tylko w niewielkim stopniu objęta została najazdem tatarskim"²⁶. To jedynie niepełny stan badań sugerować może taki pogląd.

Trudno jest aktualnie ustalić kierunki uderzeń czambułów tatarskich na ziemię sanocką, w miarę nawet dokładny czas ich przebywania w pewnych

²³ Z. Budzyński, *Dzieje opieki społecznej w ziemi przemyskiej i sanockiej (XV–XVIII w.)*, Przemysł–Kraków 1987, s. 9.

²⁴ Tenże, *Ludność rzymskokatolicka diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego w XVII – XVIII wieku (w:) Rocznik Przemyski*, t. 26/1989, s. 172.

²⁵ Tenże, *Statystyka ludności rzymskokatolickiej diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego w XVII – XVIII wieku (w:) Rocznik Przemyski*, t. 26/1989, s. 185–231.

²⁶ J. Motylewicz, *Miasta ziemi przemyskiej i sanockiej w drugiej połowie XVII i w XVIII wieku*, Przemysł–Rzeszów 1993, s. 14.

rejonach. Analiza różnych rozproszonych informacji uzasadnia jednak do ukazania przynajmniej dwóch kierunków. Najwcześniej pojawili się od strony Jarosławia, potem Przemyśla. Od Jarosławia dużym manewrem oskrzydającym przez Dynów, Brzozów, uderzyli na Podkarpacie dochodząc aż w okolice Biecza. Czambuł natomiast Adżi Gireja – Sołtana, operujący głównie na zachodzie, doszedł na zachód w terenie górskim i podgórskim aż po Lesko i Sanok. Dokonywali w terenie Tatarzy dużych manewrów oskrzydających, które miały przynieść powodzenie w zdobywaniu w zaskoczeniu miast i różnych umocnień w terenie wiejskim. W niektórych rejonach pojawiali się parokrotnie. Główne uderzenia na miasta, zwłaszcza te mniejsze, poprzedzane były niewielkimi podjazdami, zadaniem których miało być spalenie umocnień. Miasta nie dały się jednak na ogół zaskoczyć, wiadomości bowiem o Tatarach nadciągały zwykle szybciej od nich samych, niepewny był tylko dzień ich uderzenia. Niejednokrotnie po tym pierwszym ataku Tatarzy ustępowali, by po niedługim czasie z nagłą powrócić. Mimo istnienia umocnień drewniano–ziemnych w miastach, jedynie na niewielkich odcinkach murowanych, zapewniających skuteczną obronę nawet przeciw dużym kupom stepowców, część ludności zdjętej wielką trwogą uchodziła z miasta kryjąc się po okolicznych lasach. Przypadki takie miały miejsce, jak np. w Kańczudze, miasteczku tuż za północną granicą ziemi sanockiej leżącym, którego część ludności schroniła się w lesie tarnawskim, skąd zgarnął ją oddział tatarski z Siennowa na Łopuszkę Wielką i Siedleczkę idący²⁷.

O parokrotnym pojawianiu się Tatarów w pewnych rejonach świadczy przykład Hyżnego, znanego już wówczas miejsca kultu Maryjnego. Sporządzone tam po latach zapiski o Tatarach w tej miejscowości wymieniają proboszcza Piotra Nawrotowskiego, którego 8–letnia matka Agnieszka porwana została przez Tatarów w swym domu w Hyżnem 9 października, podczas gdy w tym samym dniu hyżniacy ze skutkiem odpierali Tatarów z umocnionego na zewnątrz kościoła zlokalizowanego na wzgórzu. Wedle zapisów Agnieszka odbita została pod Komarnem²⁸. Rozbicie jednak czambułu z wielkim jasyrem pod Komarnem miało miejsce 9–10 X, zaś pod Kormaniami koło Przemyśla jeszcze wcześniej, bo nocą z 8/9 X. Musiała być zatem wzięta Agnieszka w jasyr z wieloma innymi mieszkańcami Hyżnego i okolicy o wiele dni wcześniej. Niektórzy

²⁷ Tenże, *Dzieje Kańczugi*, Przemyśl 1984, s. 145.

²⁸ W. Bogdan, *Matka Boska łaskami słynąca w Hyżnem*, Rzeszów 1929, s. 31–32.

mieszkańcy z Hyżnego i Brzezówki wzięci w jasyr odbici zostali pod Kormanicami²⁹.

W terenie wiejskim istniało wiele ufortyfikowanych miejsc (niektóre kościoły i cerkwie, większość dworów), te jednak z reguły nie miały szans na dłuższą i skuteczną obronę. Do najbardziej znanych z tamtych czasów i potwierdzonych źródłowo należał kościół w Bliznem i kościoły w Haczowie, Klimkówce, Harcie, Przysietnicy, Lutczy, lecz jaką rolę odegrały w czasie najazdu 1672 r. trudno dociec³⁰.

Zanim jasyr i zrabowany różnorodny dobytek odbył z Tatarami długą drogę w stepowe ich siedziby, był wcześniej gromadzony w kilku przejściowych umocnionych tatarskich obozach. Zlokalizowane one były zwykle w miejscu bezpiecznym dla Tatarów, przy szlakach ich odwrotu. Mniejsze natomiast miejsca zborne zakładali w terenie bezpośrednio zajmowanym. Tu gromadzono pospiesznie jasyr, zwłaszcza dorosłe dzieci, młodzież obojga płci, ludzi w sile wieku, gdy zaś chodzi o starszych to jedynie ludzi bogatych i wpływowych, z nadzieją uzyskania potem za tych ostatnich dużego wykupu. Spędzano tam również bydło i konie, gromadzono różny ruchomy inwentarz. Trudno ustalić owe miejsca zborne w terenie ziemi sanockiej. Tych mniejszych było zapewne kilka. Kilka pośrednich wzmianek naprowadza na istnienie tego mniejszego w okolicy Dynowa i Sanoka. Jeden z tych większych zlokalizowany był w Kormanicach pod Przemyślem, gdzie spędzono wiele jasyru i zgromadzono różnego dobytku ze znacznych obszarów nie tylko ziemi przemyskiej, ale i sanockiej³¹.

Po pierwszym odrętwieniu spowodowanym najazdem gromadziła miejscowa ludność, której udało się przetrwać, siły do odbicia jasyru i zdobycia też na Tatarach dużego łupu. W odwrocie byli już Tatarzy mniej niebezpieczni. Byli wówczas powolni, obciążeni jasyrem i różnym dobytkiem. W wielu miejscach dochodziło do rozbijania mniejszych kup tatarskich. Łupy zdobyte na Tatarach nie podlegały zwrotowi ich właścicielom. Świadczy o tym kilka spraw w Kańczudze z okresu zaraz po najeździe (np. sprawa sądowa z 9 XI 1672 r. Wojciecha Białego z Hyżnego, któremu Tatarzy zajęli na polu 6 sztuk bydła, potem je porzucili w Sieteszy,

²⁹ Fr. Kotula, *Chłopi bronili się sami*, Rzeszów 1982, s. 170.

³⁰ *Ibidem*, s. 86–120.

³¹ L. Hauser, *Monografia miasta Przemyśla*, Przemyśl 1991, s. 138–139.

a te z kolei przywłaszczył sobie Franek Marek z Kańczugi)³². Nawet dzieci odbite z jasyru przynosić miały okup ich wyzwoliciełom i opiekunom (sprawa np. wspomnianej wyżej 8-letniej Agnieszki z Hyżnego)³³.

Strata najbliższych z rodziny, wziętych w jasyr lub zamordowanych, utrata mienia i domostwa, wyzwalała najczęściej głęboką nienawiść i chęć zemsty na Tatarach. Nic dziwnego, że zaraz po ich przejściu gromadziły się zbrojne gromady chłopów i mieszczan, którzy śpiesząc za oddalającymi się Tatarami napadali na nich z nienacka. Tak było pod Kormaniami koło Przemyśla 8/9 X i podobnie pod Komarnem 9–10 X. Mniejszych natomiast utarczek z Tatarami obciążonymi łupem było zapewne znacznie więcej na terenie ziemi sanockiej. Pod Komarno doszli za Tatarami nawet mieszkańcy z dalekich okolic aż od Sanoka, którzy nie mogli przeboleć straty swych dzieci i dorosłych członków rodzin. Polacy, Rusini, a nawet Żydzi, uzbrojeni w kosy, siekiery, widły, dzidy, nierzadko w szable a nawet broń palną, w chwili nadchodzenia odsieczki hetmana J. Sobieskiego uderzyli z trzech stron na Tatarów. Po ich wymordowaniu podzielili się zdobytym łupem i jasyrem³⁴. Odbity na Tatarach jasyr nie w pełni wrócił od razu do swych rodzin, bo dziećmi zajęli się wyzwoliciele. Dopiero po złożeniu im odpowiedniego wykupu, względnie nowym opiekunom, którzy nabyli te prawa od wyzwolicieli, dzieci wracały do domów, o ile oczywiście pamiętały miejsce swego rodzinnego domu. Mienie ruchome zdobyte na Tatarach trudne już było do odzyskania przez dawnych właścicieli.

Zaistniały ogromne spustoszenia we wsiach i miastach. W miastach ziemi sanockiej zaistniała ogromna różnica w zabudowie między 1662 r. (wówczas 627 opodatkowanych domów)³⁵, a 1674 r. (171 opodatkowanych domów), co stanowi różnicę aż 456 zniszczonych domów, a więc aż 72,8%. A oto tabela wyraźnie obrazująca zniszczenia domów w miastach.

³² Fr. Kotula, *op. cit.*, s. 169

³³ W. Bogdan, *op. cit.*, s. 31–32.

³⁴ *Ibidem*

³⁵ J. Motylewicz, *Miasta ziemi przemyskiej i sanockiej...*, s. 284, tabela 49.

Tabl. 1. Taryfa dymów w miastach ziemi sanockiej w latach 1662 i 1674.

Nazwa miasta	Ilość opodatkowanych domów w 1662 r.	Ilość opodatkowanych domów w 1674 r.	Procent zniszczeń
Babice	8	1	87,5
Brzozów	31	19	38,8
Dubiecko	10	7	30,0
Dynów	19	10	47,4
Jaćmierz	54	8	85,2
Jawornik (Jaworniczek)	46	18	61,0
Krosno	34	6	82,4
Lesko	155	46	70,4
Nowotaniec	76	6	92,2
Rymanów	108	32	70,5
Sanok	22	6	72,8
Mrzygłód (Tyrawa)	20	6	70,0
Zarszyn	44	6	86,4
R a z e m	627	171	72,8

Źródło: J. Motylewicz, *Miasta ziemi przemyskiej i sanockiej w drugiej połowie XVII i XVIII wieku*, s. 284; Lwowska Państwowa Biblioteka Naukowa, skps Czł. 77/II – Taryfa dymów ziemi sanockiej (1674), s. 37.

Tabela wykazuje jedynie domy mieszczan, ogień natomiast trawił szereg innych obiektów, o zniszczeniu których jedynie sporadycznie posiadamy informację (np. w Dubiecku spłonął też ratusz i młyn)³⁶.

Wielkiemu zniszczeniu domów i powszechnemu rabunkowi mienia towarzyszyły ogromne ubytki w stanie liczbowym ludności. Na obecnym etapie badań trudno tych ostatnich wykazać we siach sanockich, natomiast przynajmniej szacunkowo możemy to uczynić w odniesieniu do miast. Posłużmy się zatem przekrojami czasowymi dla lat 1648, 1662 i 1673, przy czym rok 1648 przyjmujemy w tych porównaniach za wyjściowy (dobry stan gospodarczy i zaludnienia przed latami "potopu"), natomiast rok 1662 dla podliczenia zniszczeń po "potopie", zaś rok 1673 ukaże stan zaludnienia w rok po analizowanym najeździe tatarskim. Dla lepszych porównań demograficznych przyjmujemy za J. Motylewiczem stan ludności poszczególnym miastem w 1648 r. za 100 procent. Szczegółowe informacje zawierać będzie Tabl. 2.

³⁶ K. Chłapowski, Z. Głębocka, *Dzieje Dubiecka, Przemysł 1972*, s. 44.

Tabl. 2. Szacunek zaludnienia w miastach ziemi sanockiej w latach 1648, 1662, 1673.

Nazwa miasta	1648 r.	1662 r.	1673 r.
	Liczba ludności 100 %	Liczba ludności szacunek %	Liczba ludności szacunek %
Babice	416	56 13,4	36 8,6
Brzozów	540	222 41,1	107 19,8
Dubiecko	596	72 12,0	155 26,0
Dynów	956	136 14,2	130 13,5
Jaćmierz	596	388 65,1	206 34,5
Jawornik (Jaworniczek)	272	330 121,3	210 77,2
Krosno	1800	414 23,0	283 15,7
Lesko	1136	1346 118,4	493 43,3
Nowotaniec	316	144 45,5	66 20,8
Rymanów	416	546 131,2	100 24,0
Sanok	834	776 93,0	372 44,6
Mrzygłód (Tyrawa)	440	158 35,9	271 61,5
Zarszyn	360	316 87,7	84 23,3
R a z e m	8,678	4904 56,4	2513 28,2

Źródło: J. Motylewicz, *Miasta ziemi przemyskiej i sanockiej w drugiej połowie XVII i XVIII wieku*, s. 245

Analiza tabeli wyraźnie przekonuje o niesamowitym ubytku ludności w miastach ziemi sanockiej, której stan po najeździe tatarskim z 1672 r. uległ tak gwałtownemu obniżeniu.

Po wielkich zniszczeniach we wsiach i miastach ziemi sanockiej nastąpiło długo trwające licholecie, upadek życia gospodarczego. Wyraźnie też osłabło bezpieczeństwo w ziemi sanockiej, czego wyrazem był wzrost zagrożenia ze strony beskidników, co znajduje mocne potwierdzenie w laudach sejmikowych wiszeńskich i w innych dokumentach lokalnego pochodzenia. Warażam tu przekonanie, że dalsze badania nad dziejami tego ostatniego najazdu tatarskiego na ziemię sanocką, w powiązaniu z terenami okolicznymi (ziemią przemyską zwłaszcza) wykażą jego niezmierną moc niszczącą i długie w czasie późniejsze następstwa gospodarczo – społeczne.

Na końcu niniejszego opracowania zamieszczono aneks źródłowy – Taryfa dymów ziemi sanockiej z 1674 roku – który z pewnością miał będzie duże znaczenia dla dalszych badań regionalnych na obszarze ziemi sanockiej i terenach przyległych. Jest to w istocie rejestr podymnego z 1673 r. (konstytucja sejmu 4 stycznia o poborze podymnego, decyzja sejmiku wiszeńskiego 5 maja o wyznaczeniu poborcy dla ziemi sanockiej), bo też na

początku drugiej połowy tego roku rejestr został opracowany, choć oblatowany w księgach grodzkich sanockich dopiero 11 stycznia 1674 r. Tym wypisem z akt grodzkich posługiwaliśmy się. Jest to dokument – wypis urzędowy – którym posługiwano się w przyszłości w pracach sejmikowych, na co wyraźnie wskazuje zapis na stronie zewnętrznej dokumentu: "Papiery do Ziemi Sanockiej należące i sejmiku". W rękopisie przy wielu miejscowościach są nowe dopisy dotyczące ilości opodatkowanych domów (inny jest wówczas inkaust).

W załączonym aneksie zachowano starą pisownię, co z pewnością przyczyni się do dalszych badań osadniczych, językoznawczych, etnicznych.

Aneks źródłowy

Taryfa dymów ziemi sanockiej z 1674 roku

(Lwowska Państwowa Biblioteka Naukowa, rkps Czof. 77/II)

Nazwy miejscowości podaje się w wersji dokumentu.

Wsie biskupstwa przemyskiego

Stara Wieś	domów 12	Jasionka	domów 12
Blizne	domów 18	Lubutowa	domów 21
Przysietnica	domów 6	Przedmieście Jaślickie	8
Golcowa	domów 10	Zawadka	domów 10
Domaradz	domów 12	Dalejowa	domów 10
Równe	domów 17	Szklary	domów 7
Królik Polski	domów 7	Kamionka	domów 3
Królikowa Wola	domów 3	Jaślicka Wola	domów 9
Cergowa	domów 11	Lipowiec	domów 12

Wsie Wapowskich

Przedmieście Dynowskie	6	Izdebki	domów 16
Ulenica	domów 4	Chłodno	– połowa domów 4
Harta	domów 10	Chłodno	– druga połowa szlach-
		cica Rojewskiego	domów 4
Bachórz	domów 5	Wara	domów 6
Chodorówka	domów 1	Nozdrzec	domów 6
Laskówka	domów 4	Łubne	domów 24
Hyżne	domów 10	Sklary	domów 4
Dylągówka	domów 5	Bachorzec	domów 10
Bartkówka	domów 15	Pawłokoma	domów 4
Wesoła	domów 9		

Wsie Stadnickich

Horodek cum Przysług	domów 4	Łukawica	domów 4
Monasterzec	domów 10	Załuże	domów 3
Wuyskie	domów 2	Ruskie	domów 2
Dwernik cum Dwerniczek		Sokole	domów 5
et Berehy	domów 8	Berehy szlachcica Korytko	1
Postołów cum Wola		Smulnik	domów 2
Postołowska	domów 4	Ternowa Wysznia	domów 3
Szandrowiec	domów 5	Ternowa Niżnia	domów 3
Zagorze cum Oslawa	domów 10	Sokołowa Wola	domów 3
Smulnica cum Wielopole	domów 5	Sokołowa Wola – część	
Tarnawa cum Olchowa	domów 12	szlachcica Trzemeskiego	0,5
Jankowce	domów 5	Huzele	domów 3
Sukowate	domów 6	Bezmijowa	domów 8
Porasz	domów 10	Sokolcyka szlachcica	
Serednie cum Hoczew	domów 12	Gumowskiego	domów 4
Kamionka	domów 4		

Wsie Firlejów

Jablonica	domów 17	Kamborska Wola	domów 15
Kambornia	domów 20	Jasienica	domów 15
Malinowka	domów 13	Jasienska Wola	domów 12
Orzechówka	domów 15	Czarne Rzeki	domów 9
Korczyzna	domów 30		

Wsie starosty Lanckorońskiego

Kosztowa	domów 8	Zohatyn	domów 5
Hadle	domów 3	Zawoy	domów 5
Laskowka	domów 3	Przedmieście Rymanowskie	10
Piątkowa	domów 8	Przedmieście Dolne	domów 9
Wzdów	domów 6	Wisłoczek	domów 18
Turzepole	domów 3	Tarnawka	domów 15
Woltozowa	domów 5	Siedliska – połowa	domów 5
Balucianka	domów 7	Siedliska – połowa szlachcica	
Klimkowka alias		Gromadzkiego	domów 2
Litwinowa Wola	domów 5	Deszno	domów 14
Tarnawska Wola	domów 3	Sinnica	domów 6
Dylągowa	domów 12	Gdyczyńka	domów 5
Dąbrówka	domów 5	Wołodz	domów 12

Wsie Krasickich

Przedmieście Dubieckie	domów 6	Słone	domów 1
Śliwniczka	domów 3	Dubiecko Ruskie	domów 3
Nienadowa	domów 7	Jaworniczek Ruski	domów 12
Pelchowa	domów 1	Drohobyczka	domów 6

Wsie Wesselinich

Błazowa	domów 7	Barycz	domów 10
Futoma	domów 25	Kąkolówka	domów 2
Piątkowa	domów 2	Biała	domów 1

Wsie wojewody podolskiego

Płonna	domów 30	Wysoczany	domów 17
Wisłok – połowa	domów 14	Przybyszów	domów 6
Oslawica	domów 18	Kamienne	domów 4

Wsie Drohojowskich

Niebyszczany	domów 4	Wietrzawy	domów 3
Wielopole	domów 5	Mokszawy	domów 7
Zcmbartowa Wola	domów 4	Zawadka	domów 3
Ratnawica	domów 4	Pobiedno	domów 5
Mrochow	domów 4		

Wsie Leszczyńskich

Zboyska seu Vehrynówce	domów 4	Pakoszówka – część podsędka	
Bełchówka	domów 2	ziemi sanockiej	domów 3
Wolica	domów 6	Lalin – część podsędka	
Wisłok – połowa podsędka		ziemi sanockiej	domów 4
ziemi sanockiej	domów 12	Juryówce cum Popiele	domów 4
Wisłok – połowa szlchcica		Srogów Dolny	domów 4
Wojciecha Leszczyńskiego	domów 8	Srogów Górny	domów 6
Dudenice cum Marhowce	domów 9	Raczkowa	domów 4
Leszna	domów 2		

Wsie Boguskich

Hrent cum Olchowa	domów 3	Paniszczow	domów 7
Wydne	domów 1	Krzywe	domów 4
Tworylne	domów 3	Wetlina	domów 2

Wsie Romerów

Rayskie	domów 4	Smerek	domów 3
Jaworzec	domów 2	Sawkowa Wola	domów 2
Łuzek	domów 1	Polana cum Lubochow	domów 8
Stadenne	domów 2	Rosolin	domów 1

Wsie Zielińskiego

Bereznica	domów 1	Zabrodzie	domów 1
Michowce	domów 3	Zwizenie	domów 3
Bobrka	domów 3		

Wsie Polańskich

Litowiska	domów 3	Rosochate	domów 1
Skorodnia	domów 2	Serednie seu Polańczyk	domów 1

Wsie Stadnickich

Solina	domów 3	Michow	domów 1
Teliśnica Sanna	domów 7	Poleszczanko seu Polanzyk	domów 3

Wsie starosty sanockiego

Olszanica	domów 8	Czarna cum Biesiadowa	domów 5
Wankowa	domów 10	Zołobek	domów 3
Ropianka	domów 4	Boberka	domów 8
Serednica	domów 5	Dydowa	domów 1
Stefkowa	domów 7		

Wsie Ustrzyckich

Zurawin	domów 4	Krywka	domów 1
Ustrzyki Górne	domów 2		

Wieś Dubrawskiego

Chmiel domów 1

Wsie sukcesorów Herburta

Zatwardnica	domów 6	Ustyanowa	domów 5
Vlskie	domów 2	Rowiei	domów 1

Wieś Zurowskiego

Łobozew domów 5

Wsie Ossolińskich

Zwiniacz	domów 6	Strwiążyle	domów 1
Leszczowate	domów 4	Romanowa Wola	domów 1
Machowa Wola	domów 1	Tyrawa Wołowska	domów 10

Wsie Dębickiego

Zawadka alias Nietrepka domów 1 Bykowce alias Rytarowce domów 6

Wieś oo. Jezuitów

Długie domów 10

Wsie sukcesorów kasztelana radomskiego

Bazanowka	domów 5	Wróblík	domów 4
Bzianka	domów 6		

Wsie Chrzastowskich

Jasionow	domów 2	Bukow	domów 4
Turzepole – część	domów 1	Zwinnica	domów 4

Wsie Stanów

Przedmieście Nowotaniec dicto Nadolany	domów 7
Przedmieście Nowotaniec dicto Nagorzany	domów 6
Simkowa Wola cum Pielczawy	domów 7

Jaworowa Wola	domów 5
Jedryczkowce cum część Piella	domów 6
Piella Dolne – część szlachcica Brzeskiego	domów 4
Piella – część szlachcica Szczuckiego	domów 4

Wsie sukcesorów kasztelana przemyskiego

Bachow	domów 3	Suwczyna	domów 2
Stupnica	domów 5	Ruszelczyce	domów 3
Iskań	domów 8	Skopow	domów 1
Brzuska	domów 5	Przedmieście Babickie	domów 1

Wsie Piotra Bala

Średnia Wieś	domów 12	Radoszyce	domów 8
Bereska cum Matyaszoza Wola	domów 13	Tokarnia	domów 5
Bereźnica	domów 4	Piotrowa Wola	domów 2
Bukowsko	domów 8	Karlików	domów 5

Wsie wojewody podolskiego

Hoczew, Bachłowa, Zerdenka seu Średnia Wieś	domów 14		
Dziurdziów	domów 4	Krzywe	domów 2
Zernica Dolna	domów 5	Przysłup	domów 2
Cisna	domów 2	Habkowce	domów brak
Leszna	domów 1	Dołżyca	domów 4

Wsie Bala komornika ziemi sanockiej

Stężnica cum Baligród	domów 27	Zaworz	domów 7
Tysowiec cum Woronkow	domów 4	Bukowiec	domów 6
Radziejowa	domów 4	Ternka	domów 3
Rabe	domów 4	Zawoy	domów 1
Jabłonki	domów 8	Polanki	domów 1
Kolonica	domów 4	Kalnica	domów 3
Bystre	domów 4	Strubowiska	domów 3
Zubracze	domów 1	Buk	domów 3
Hoczewica	domów 2	Luch Wielki	domów 2
Wołkowyja	domów 8	Gorzanka cum Simkowa Wola	domów 10
Łopianka	domów 3	Tyskowa	domów 5
Rybne	domów 4	Zernica Wysznia	domów 12

Wieś Humnickiego

Kalnica domów 6

Wsie sukcesorów starosty chmielnickiego

Zachoczewie	domów 6	Kieleczawa	domów 2
Mchawa	domów 6	Rostoki	domów 3
Nowosiółki	domów 6		

Wieś Laszowskiego

Humniska domów 2

Wsie Orzechowskiego

Niebocko	domów 7	Jabłonka	domów 3
----------	---------	----------	---------

Wieś sukcesorów Nagórskich

Grabownica – część Krasowskiej	domów 1
Grabownica – część Mokrzyckiej	domów 0,5
Grabownica – część Fredrowej	domów 0,5

Wsie sukcesorów kasztelana brzeskiego

Iwaniec	domów 14	Ładzin	domów 10
Klimówka szlachcica Strzałkowskiego			domów 10

Wieś Bułakowskiego

Grabowka domów 4

Wsie Krasnowskiego

Targowiska cum Łężany domów 10

Wsie miecznika koronnego

Sieniawa	domów 8	Surowiczny Potok	domów 17
Glemboka	domów 4		

Wsie sukcesorów Orzechowskich

Końskie	domów 6	Witryłów	domów 6
---------	---------	----------	---------

Wsie Leszczyńskich

Siemuszowa	domów 3	Lachowa	domów 1
Krecow	domów 3		

Wsie Dedyńskich

Dednia cum część Krzywe	domów 8		
Krzywe – część Bronickiego seu Drohojowskiego	domów 2		
Wydrna	domów 3		
Falejówka – części Stolińskiego, Swieykowskiego, Bartkowskiego, Barańskiego	domów 2		
Falejówka – część Sikorskiego	domów 1		
Falejówka – część Malinowskiej	domów 1		

Wsie Pogawskich

Niewiestka	domów 2	Obarzyn	domów 2
------------	---------	---------	---------

Wsie Grochowskich

Bukowiec	domów 2	Bieniawa	domów 4
Sianki	domów 1		

Wsie Bukowskich

Uherce	domów 5	Rudenka	domów 4
Orelec	domów 2	Glinne	domów 2

Wsie Bobowskich

Jablonica	domów 2	Odrzykoń sukcesorów Skotnickiego	domów 7
-----------	---------	----------------------------------	---------

Wsie szlachty okolicznej

Rozpucie	domów 2	Pakoszkówka – część Bułakowskiego	domów 2
Rozpucie – część szlachcica Polixa	w całości zniszczona		
Hłobuczkw	domów 2	Lalin – część Bułakowskiego	domów 1
Stankowa	domów 1	Zasłowie	domów 2
Zawadka	domów 1	Rakowa	domów 5
Czaszyn cum Brzozowiec	domów 10	Górki	domów 12

Dobra	domów 11	Daszówka	domów 3
Łukowe	domów 12	Dolina	domów 4
Kuźmina	domów 4	Smulnik szlachcica Chylińskiego	domów 0,5
Temeszów	domów 1	Zwiniacz Górny	domów 3
Rudawka	domów 8	Łokiec	domów 3
Wcremin	domów 4	Paszowa	domów 5
Łodzinka – część Kraśniowskiego		Telesznica Oszwarowa	domów 3
w całości zniszczona		Telesznica Oszwarowa – część Leszczyńskiego	2
Łodzinka – część Jaszowskiego			
w całości zniszczona		Krzemienna	domów 4
Pisarowce	domów 3	Stuposiany	domów 5

Wsie królewskie starostwa sanockiego

Przedmieście Sanockie	domów 1	Haczów	domów 3
Sanoczek	domów 3	Kasztorowce	domów 2
Stroże Wielkie i Małe	domów 5	Moszczaniec	domów 6
Białobrzegi	domów 1	Wernieżówka	domów 1
Szchodoł	domów 3	Surowica	domów 6
Besko	domów 7	Darow	domów 2
Głowienka	domów 3	Jasieł	domów 2
Wroblík	domów 2	Odrzechowa	domów 6
Czertes	domów 2	Poława	domów 5
Krościenko Dolne	domów 5	Dąbrówka Ruska	domów 2
Zubiensko	domów 3		

Wsie królewskie starostwa krośnieńskiego

Szczawne	domów 3	Mnowa Wola	domów 6
Turzańskie	domów 3	Maniów	domów 3
Smulnik	domów 8	Solinka	domów 2
Szczerbanówka	domów 1	Olchowce	domów 6
Łubków	domów 3	Posada	domów 3
Wołosate	domów 3	Trepcza	domów 3
Dołżyca	domów 3	Tyrawa Solna	domów 8
Bannica	domów 2	Roztoki – zniszczone całkowicie	
Rzepedzia	domów 5	Międybrodzie	domów 2
Czystohorb	domów 4	Dombrowka Niemiecka	domów 2
Zabłotce	domów 1	Przyłuki alias Dusiatyn	domów 1
Jawornik	domów 3	Piekarka – zniszczona całkowicie	
Komanca	domów 4	Mikow	domów 2

Wsie królewskie pozostałe

Hruszkowa	domów 2	Wrocanka	domów 3
Rogi	domów 8	Iskrzynia	domów 2
Miejsce	domów 4	Ulucz	domów 12

Lubatówka	domów 2	Hłomecza	domów 6
Zahutyń	domów 6	Łodzinka	domów 2
Krościenko Wyżne	domów 4	Prusiek cum Advocatia	domów 10
Strachocina	domów 3	Płowce	domów 1
Trześniów	domów 8	Kulaśzne	domów 5
Nowosielec	domów 2	Advocatia (wójtostwo) krośnieńska	1

Wsie miasta Krosna

Szczepancowa	domów 3	Advocatia (wójtostwa) Haczów	domów 6
--------------	---------	------------------------------	---------

Miasta

Sanok	domów 6	Brzozów	domów 19
Krosno	domów 6	Rymanów	– chrześcijańskich 30
Lesko – chrześcijańskich	domów 30		– żydowskich 11
– żydowskich	domów 16		– propinacji 1
Dynów	domów 10	Dubiecko	domów 7
Jaczymierz cum Posada	domów 8	Jaworniczek	domów 18
Nowotaniec	domów 6	Tyrawa oppidum	domów 6
Zarszyn	domów 6	Babice	domów 1

Jacek Krochmal

(Przemyśl)

Żydzi w społeczności miejskiej Przemyśla w XVI-XVIII wieku

Uwagi wstępne

Przemyska gmina żydowska należała do najstarszych i największych na Rusi Czerwonej. Z uwagi na to stała się ona przedmiotem zainteresowań badawczych licznych historyków. Mimo upływu wielu lat od powstania, nadal podstawową pracą do historii Żydów w Przemyślu jest dzieło M. Schorra¹. Dziejami Żydów przemyskich zajmowała się ponadto H. Węgrzynek² oraz M. Krämer³. Problematykę tę poruszano również przy okazji omawiania historii Przemyśla⁴, zagadnień demograficznych⁵ czy szerzej – dziejów Rusi Czerwonej⁶. Ponadto powstał cały szereg prac poświęconych Żydom przemyskim w XIX i początku XX wieku⁷. Prace

¹ M. Schorr, *Żydzi w Przemyślu do końca XVIII wieku*, Przemyśl 1903.

² H. Węgrzynek, *Z badań nad dziejami Żydów przemyskich w XV wieku*, *Przemyskie Zapiski Historyczne*, R. VI-VII: 1988-1989, s. 65-84.

³ M. Krämer, *Dzieje Żydów przemyskich na przełomie XVII i XVIII w.*, mps Archiwum ŻIH w Warszawie.

⁴ L. Hauser, *Monografia miasta Przemyśla, Przemyśl 1883*; K. Arłamowski, *Stosunki społeczno-gospodarcze w Przemyślu staropolskim od końca wieku XIV do roku 1772*, w: *Tysiąc lat Przemyśla. Zarys historyczny*, pod red. F. Persowskiego, A. Kunysza, J. Olszaka, cz. I, Rzeszów 1976, s. 165-397.

⁵ W. Kramarz, *Ludność Przemyśla w latach 1521-1921*, Przemyśl 1930; M. Horn, *Czy w 1629 r. Przemyśl liczył cztery czy sześć tysięcy mieszkańców?*, *Rocznik Przemyski*, t. XII: 1968, s. 199-125.

⁶ M. Horn, *Żydzi na Rusi Czerwonej w XVI i pierwszej połowie XVII w. Działalność gospodarcza na tle rozwoju demograficznego*. Warszawa 1975; J. Motylewicz, *Żydzi w miastach ziemi przemyskiej i sanockiej w drugiej połowie XVII i w XVIII wieku*, w: *Żydzi w Małopolsce. Studia z dziejów osadnictwa i życia społecznego*, pod red. F. Kiryka, Przemyśl 1991, s. 113-135.

⁷ *Przemyśl memorial book*, pod red. A. Menczer, Tel-Aviv 1964; W. Wierzbieniec, *Przemyska izraelska gmina wyznaniowa w okresie autonomii Galicji*, *Przemyskie Zapiski Historyczne*, R. VI-VII: 1988-1989, s. 173-194; tenże, *Życie kulturalno-oświatowe Żydów przemyskich w okresie autonomii Galicji*, w: *Żydzi w Małopolsce*, s. 207-222; A. Fenczak, *Uwagi o rozmieszczeniu ludności żydowskiej w Przemyślu na przełomie wieków XIX i XX*, w: *Żydzi w Małopolsce*, s. 265-271.

dotyczące Żydów przemyskich w okresie staropolskim zajmowały się głównie problematyką społeczno-polityczną ich działalności. Celem niniejszej publikacji jest ukazanie całej złożoności stosunków chrześcijańsko-żydowskich w płaszczyznach: religijnej, obyczajowej, społecznej i ekonomicznej na tle dziejów miasta Przemyśla i przemyskiej gminy żydowskiej. Chodzić więc nam będzie o ukazanie funkcjonujących w społeczności żydowskiej jednocześnie dwóch przeciwstawnych sobie kierunków zachowań wobec społeczności chrześcijańskiej – trendów dośrodkowych, zmierzających do zachowania odrębności religijnej, obyczajowej i społecznej oraz kierunku odśrodkowego – współpracy oraz współistnienia z otaczającym getto społeczeństwem chrześcijańskim. W kręgu naszych zainteresowań pozostawać będzie również problematyka stosunku społeczności chrześcijańskiej do Żydów związana z powiązaniami sąsiedzkimi i gospodarczymi, ale wynikająca również z polityki państwa i Kościoła wobec Żydów. Zaznaczyć wypada, że zajmiemy się nie tylko przykładami stosunków negatywnych, ale również stosunkami chrześcijańsko-żydowskimi o charakterze pozytywnym. Te wzajemne odniesienia badać będziemy na przykładzie ludności zamieszkującej Przemyśl i jego przedmieścia w okresie staropolskim (do 1772 r.).

Podstawę źródłową badań stanowiły archiwalia przechowywane w Archiwum Państwowym w Przemyślu⁸, uzupełnione źródłami o proveniencji kościelnej⁹. Ponadto wykorzystano źródła ogłoszone drukiem. Wymienić tu trzeba w pierwszej kolejności edycję 145 dokumentów w wyborze dokonany przez M. Schorra, dołączonych do jego monografii Żydów w Przemyślu¹⁰. Uzupełniającą rolę spełniły również rejestry z Metryki Koronnej wydane przez M. Homa oraz dokumenty zamieszczone w wydawnictwie Akta grodzkie i ziemskie¹¹. Powyższy dobór źródeł został spowodowany charakterem pracy koncentrującej się na ukazaniu stosunków

⁸ Archiwum Państwowe w Przemyślu, Akta miasta Przemyśla (AmP). Oprócz akt wykorzystywanych już przez innych badaczy, podstawę źródłową artykułu stanowi olbrzymi materiał archiwaliów dotąd nieudostępnianych. Są to akta o sygn. 632–840 (por. J. Smółka, Katalóg Archiwum Akt Dawnych miasta Przemyśla, Przemyśl 1927, s. 222–234). Ponieważ omawiana część zespołu jest w trakcie prac porządkowych, podawane w przypisach sygnatury akt z grupy 632–840 należy traktować jako tymczasowe. W przypisach podawana jest sygn. oraz nr dokumentu.

⁹ Są to wizytacje J. K. Szembeka i W. H. Sierakowskiego przechowywane w Archiwum Diecezjalnym w Przemyślu (ADP).

¹⁰ M. Schorr, op. cit., s. 73–245.

¹¹ M. Horn, Rejestry dokumentów i ekscerpty z Metryki Koronnej do historii Żydów w Polsce 1697–1795, Wrocław 1984; Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z Archiwum tak zwanego bernardyńskiego we Lwowie (AGZ), Lwów 1868–1935.

chrześcijańsko-żydowskich w Przemyślu. Najwięcej informacji do tego tematu zachowało się w aktach miejskich, gdzie znajdują się dokumenty najlepiej świadczące o współobecności Żydów w społeczności miejskiej Przemyśla.

1. Rozmieszczenie i demografia

Pierwsza wzmianka o Żydach w Przemyślu jest jednocześnie najstarszą informacją o gminie żydowskiej w Polsce. Mówi ona o istnieniu osadnictwa żydowskiego w Przemyślu około 1018 r.¹² Żydzi przemyscy pochodzili głównie z Zachodu, a ich trwający kilka wieków napływ do Polski zbiegał się z falami prześladowań antyżydowskich w krajach Europy zachodniej i środkowej. Najwcześniejsze przekazy o ich obecności na ziemiach polskich pochodzą od Żydów zachodnioeuropejskich, co jest jednym z elementów pozwalających odrzucić popularną niegdyś teorię o chazarskim pochodzeniu Żydów polskich¹³. Niezależnie od ciągłego napływu z Zachodu, w Przemyślu żyli Żydzi od pokoleń osiadli na pograniczu polsko-ruskim, o czym świadczy odnotowane w XV w. nadawanie dzieciom żydowskim słowiańskich imion¹⁴. Pierwszymi pewnymi przekazami źródłowymi świadczącymi o pobycie Żydów w Przemyślu są zapiski pochodzące z lat 1402–1407 znajdujące się na pierwszych kartach najstarszej księgi ławniczej Przemyśla. Wynika z nich, że na początku XV w. prowadzili oni rozwiniętą działalność gospodarczą, a więc musieli się osiedlić w Przemyślu co najmniej kilkadziesiąt lat wcześniej, tj. w 2. poł. XIV wieku¹⁵.

Usytuowanie dzielnic żydowskich w układzie przestrzennym miast wynikało z odmiennej niż pozostałych grup ludności sytuacji prawnej nadanej Żydom przez królów polskich. Mieszkający w miastach Żydzi stanowili niezależne gminy z własnymi władzami i sądownictwem

¹² T. Lewicki, Źródła hebrajskie i arabskie do dziejów Przemyśla, *Rocznik Przemyski*, t. XI: 1967, s. 53–56.

¹³ J. Wyrozumski, Żydzi w Polsce średniowiecznej, w: *Żydzi w dawnej Rzeczypospolitej*, pod red. A. Link-Lenczowskiego, Wrocław 1991, s. 129; M. Altbauer, O języku dokumentów związanych z samorządem żydowskim w Polsce, w: op. cit., s. 13–14; M. Horn, Ludność żydowska w Polsce do końca XVIII wieku, w: *Żydzi Polscy. Dzieje i kultura*, pod red. M. Fuksa, Z. Hoffmana, M. Horna, J. Tomaszewskiego, Warszawa 1982, s. 9.

¹⁴ H. Węgrzynek, op. cit., s. 65; I Schiper, Język potoczny Żydów polskich i ich ludowa literatura w dawnej Rzeczypospolitej, w: *Żydzi w Polsce Odrodzonej*, Warszawa 1933, t. I, s. 225–235.

¹⁵ H. Węgrzynek, op. cit., s. 54–65.

zależnym (w miastach królewskich) wyłącznie od panującego i jego urzędników. Tereny wyznaczone na zamieszkanie Żydom zajmowały obszar na zewnątrz bloków przyrynkowych, zwykle po przeciwnej stronie niż główny kościół. Po obwarowaniu miasta przylegały one do murów obronnych. Ten sposób usytuowania dzielnic żydowskich wyodrębniał je z organizmu miejskiego¹⁶. Żydzi u początku swej bytności w Przemyśle osiedlali się nad Sanem na nie całkiem jeszcze uformowanej ulicy Żydowskiej Dolnej (in platea inferiori circa San). Był to obszar gęsto i nie-regularnie zabudowany, rozciągający się wzdłuż wałów między mostem a Bramą Lwowską. Po wzniesieniu murów miejskich w XVI w. dzielnica ta znalazła się w granicach miasta i była nazywana na początku tego stulecia mianem "Żydzi"¹⁷. Z roku 1419 r. pochodzi pierwsza wzmianka o istnieniu w Przemyśle ul. Żydowskiej¹⁸. Nie oznaczało to jednak by pierwotnie była ona miejscem osiedlania się Żydów. W XV w. na 21 odnotowanych transakcji znajdującymi się przy niej nieruchomościach tylko jedna mówi o Żydzie – właścicielu domu. Pozostałe zawierali między sobą posiadający tam domy chrześcijanie¹⁹. Należy przypuszczać, że nazwa: ul. Żydowska pierwotnie wskazywała nie na jej mieszkańców, ale raczej na dzielnicę ku której prowadziła. Była to więc nazwa analogiczna do nazwy ul. Katedralnej (qua itur ad ecclesiam cathedralem), wskazującej na obiekt, ku któremu zmierzała. Magistrat Przemyśla dążył do osiedlania Żydów w jednym, zwartym rejonie miasta, w tzw. mieście żydowskim. Było to zgodne z dążeniami społeczności żydowskiej, a jednocześnie miało przyczynić się do zaludnienia i zagospodarowania tej części grodu. W 1588 r. burmistrz i rajcy przemyscy "upatrując pożytek Rzeczypospolitej (miejskiej – JK) nad miejscem gołym, żadnego pożytku miastu nie czyniącym", nadali pusty grunt między domem Dawida Rzeźnika a stajnią Żyda Grejszona za czynsz roczny 1 zł Żydowi Jakubowi Błoniarzowi, jednocześnie zezwalając mu na budowę domu²⁰. W 1587 r. podobne zezwolenie na budowę domów na pustkach sąsiadujących z domami innych Żydów w zamian za czynsze dla magistratu otrzymali Mateusz, syn Jakuba Okiennika i Abraham

¹⁶ M. i K. Piechotowie, *Dzielnice żydowskie w strukturze przestrzennej miast polskich*, w: *Żydzi w dawnej Rzeczypospolitej*, s. 308–309.

¹⁷ K. Arłamowski, op. cit., s. 180; H. Węgrzynek, op. cit., s. 83.

¹⁸ H. Węgrzynek, op. cit., s. 65.

¹⁹ K. Arłamowski, op. cit.; H. Węgrzynek, op. cit., s. 84.

²⁰ AmP 774, nr 10.

Józefowicz²¹. Równocześnie postępował proces zasiedlania przez Żydów ul. Żydowskiej. Na przełomie XVI i XVII w. znikają tam pustki, dlatego jedynym sposobem wejścia w posiadanie domu było jego kupno – najczęściej od chrześcijańskich właścicieli²². Mimo tego procesu osiedleńczego, na początku XVII w. nadal wiele domów należało tam do chrześcijan²³. Stopniowo sytuacja ta ulegała zmianie. W XVII w. Żydzi zmierzali nie tylko do opanowania całej ulicy, ale też do wyjścia poza teren swej dzielnicy. Był to szerszy proces mający na celu przeniesienie osadnictwa i wpływów żydowskich w rejony położone jak najbliżej rynku, a przez to do rozciągnięcia ich na całe śródmieście. Wkrótce też, poczynając od drugiej połowy XVII w. Żydzi korzystając z upadku miasta zaczynają zajmować tzw. zatyla kamienic przy głównych ulicach oraz w rynku²⁴. Na początku XVIII w. magistrat Przemyśla podejmując próby ratowania miasta od całkowitego upadku, liberalizuje swą politykę wobec Żydów, arendując im liczne kamienice w zamian za ich remont oraz stałe opłaty czynszowe. Taka polityka zmierzała do zwiększenia liczby podatników przez zasiedlenie opuszczonych domów, które nie przynosiły wcześniej żadnego dochodu do kasy miejskiej. Efektem tych poczynań była ugoda z 1757 r. zezwalająca Żydom na swobodne osiedlanie się na terenie całego miasta²⁵.

Obserwowane już w 2. poł. XVI w. tendencje do wyrugowania chrześcijan z dzielnicy żydowskiej, a potem do zajmowania domów w całym mieście, łącznie z rynkiem, były związane ze wzrostem znaczenia Żydów w Przemyśle w dziedzinie ekonomicznej, jak i ze wzrostem ich liczebności. Badania demograficzne ludności w okresie staropolskim napotykają na wiele przeszkód wynikających z niewystarczalności zachowanych źródeł, bądź też z ich błędnej interpretacji²⁶. Głównym oparciem dla miejskich szacunków ludnościowych jest liczba domów. Na tej podstawie demografowie ustalili dla ludności chrześcijańskiej w XVII w. wskaźnik przeliczeniowy zaludnienia domu na 8 mieszkańców²⁷. Z uwagi na

²¹ Tamże, nr 8–9.

²² AmP 638, nr 22.

²³ Por. AmP 670, nr 47; por. AmP 568, nr 24 (1613 r.).

²⁴ AmP 694, nr 111 (1665 r.), nr 133–140 (1678 r.).

²⁵ AmP 594, nr 4–5; por. AmP 611, nr 8 (1738 r.); 613, nr 1 (1750 r.).

²⁶ Por. W. Kramarz, (op. cit.), gdzie zaniżył on liczbę ludności Przemyśla na skutek przyjęcia zbyt niskich przeliczników mieszkańców domów.

²⁷ I. Gieysztorowa, Wstęp do demografii staropolskiej, Warszawa 1976, s. 184; M. Hom, Czy w 1629 r. Przemyśl liczył cztery czy sześć tysięcy mieszkańców?, s. 123.

fakt, że domy żydowskie były zagęszczone bardziej niż chrześcijańskie, wskaźnik przeliczeniowy dla Żydów przyjmuje się w wysokości 12 osób na dom²⁸. W połowie XV w. przemyska gmina żydowska składała się przynajmniej z 15 rodzin²⁹ i podlegała ciągłemu rozwojowi. Mimo tego, prawdopodobnie na skutek zniszczeń dokonanych przez najazd tatarski, gmina przemyska (podobnie jak kilka innych miast czerwonoruskich) na pewien okres została zwolniona z obowiązku opłat podatkowych dla skarbu królewskiego, w wyniku czego nie została odnotowana w sporządzonym w 1507 r. wykazie opłat ściąganych od poszczególnych skupisk żydowskich³⁰. Pierwsze informacje o liczbie Żydów w Przemyśle pochodzą z 1522 r. kiedy to wymieniono 5 domów żydowskich. Z 1542 r. pochodzi spis 18 rodzin żydowskich, z których 7 posiadało własne domy, a 11 zamieszkiwało w wynajmowanych domach w charakterze komorników³¹. Ciągłe nieuregulowana sytuacja prawna Żydów przemyskich powodowała, że w tym okresie odnotowane były ich ciągłe migracje³². Stan ten uległ zmianie po wydaniu przywileju zezwalającego na osiedlanie się Żydów w Przemyśle (1559), który był w istocie legalizacją istniejącego już wcześniej stanu. W 10 lat później w Przemyśle mieszkało 45 rodzin, tj. około 270 Żydów, co stanowiło 8% ludności miasta³³. W 1629 r. Przemyśl wraz z przedmieściami liczył (z duchowieństwem i mieszkańcami zamku) 6147 osób, z czego Żydzi zamieszkujący 64 domy w śródmieściu liczyli 960 osób, tj. około 16% ludności miasta³⁴. Wskazywałoby to na podwojenie w ciągu 60 lat procentowego udziału ludności żydowskiej w strukturze zaludnienia miasta, natomiast ilościowo był to wzrost trzykrotny. Dalsze dane statystyczne na temat liczebności Żydów w Przemyśle pochodzą z 1660 r. Dokonana wówczas lustracja wymienia 84 domy żydowskie, w których zamieszkiwało co najmniej 218 rodzin³⁵. W XVIII w. następuje dalszy wzrost liczebności ludności żydowskiej w Przemyśle. W tym okresie wychodzą oni poza dzielnicę żydowską zajmując domy we wszystkich ulicach miasta i rynku,

²⁸ M. Horn, op. cit., s. 123.

²⁹ H. Węgrzynek, op. cit., s. 66.

³⁰ Por. M. Horn, Najstarszy rejestr osiedli żydowskich w Polsce z 1507 roku, *Biuletyn ŻIH*, nr 93: 1974, s. 11–15.

³¹ L. Hauser, op. cit., s. 56; M. Schorr, *Żydzi w Przemyśle*, s. 4.

³² M. Schorr, op. cit.

³³ M. Horn, *Czy w 1629 r. (...)?*, s. 122, tabela 1.

³⁴ Tamże, s. 125.

³⁵ *AmP* 595, nr 7.

sporadycznie osiedlając się nawet na przedmieściach. Według spisu przeprowadzonego w 1765 r. w Przemyśle miało mieszkać 2418 Żydów³⁶. O stanie liczebnym ludności żydowskiej w 2. poł. XVIII w. informują nas ponadto dwa spisy ludności przeprowadzone wprawdzie już po roku 1772, ale godne uwagi ze względu na ścisłość danych. Pierwszym z nich był przeprowadzony w 1775 r. spis ludności przedmieść, na których mieszkało wówczas 2077 osób, w tym 72 (3,5%) Żydów. Drugi z omawianych spisów, tzw. Protokół Odmian, pochodzi z 1798 r. i dotyczy jedynie ludności mieszkającej w granicach murów miejskich. W śródmieściu mieszkały w tym czasie 2902 osoby, w tym 1416 chrześcijan i aż 1486 (51,2%) Żydów³⁷. Ten stan znalazł odbicie w stosunkach własnościowych panujących w śródmieściu. Najwięcej, bo 98 domów znajdowało się wówczas w rękach Żydów. Podobna liczba (97) budynków należała do mieszczan. Prócz tego w mieście znajdowały się domy należące do duchowieństwa (24) i szlachty (21) oraz budynki publiczne (10) i puste place po domach (10). Powyższe dane statystyczne prezentują stan zasiedlenia Żydów w śródmieściu, którzy w 2. poł. XVIII w. dorównywali liczebnie ludności chrześcijańskiej. Faktyczne rozmieszczenie Żydów w tym okresie w śródmieściu i na przedmieściach oraz ich procentowy udział w zaludnieniu miasta na podstawie spisów z lat 1775 (przedmieścia) i 1798 (śródmieście) przedstawia tabela 1.

Tabela 1 Ludność Przemyśla w latach 1775 i 1798

Dzielnica – przedmieście	Chrześcijanie		Żydzi		R a z e m	
	liczba	%	liczba	%	liczba	%
Śródmieście	1416	48,8	1486	51,2	2902	100
Błonie	339	96,6	15	3,4	354	100
Lwowskie	828	95,8	29	4,2	857	100
Podzamcze	212	100	–	–	212	100
Zasanie	626	95,7	28	4,3	654	100
R a z e m	3421	68,7	1558	31,3	4979	100

Podstawa: W. Kramarz, *Ludność Przemyśla w latach 1521–1921, Przemyśl 1930*, s. 40.

Uwaga: artykuł złożono do druku we wrześniu 1992 r.

³⁶ M. Schorr, op. cit., s. 43–44; J. Kleczyński, F. Kluczycki, *Liczba głów żydowskich w Koronie z taryf roku 1764*, w: *Archiwum Komisji Historycznej*, t. VIII, Kraków 1898, s. 396.

³⁷ W. Kramarz, op. cit., s. 32–40. Por. uwagę pod Tabelą nr 1.

Na podstawie przytoczonych danych można stwierdzić, że w omawianym okresie nastąpił gwałtowny wzrost liczby Żydów w Przemyśle, który był proporcjonalny do wzrostu ich znaczenia w mieście. Tak więc o ile w połowie XVI w. liczyli oni około 270 osób, co stanowiło 8% ludności Przemyśla, to w 2 poł. XVIII w. stanowili oni już połowę mieszkańców śródmieścia, choć przy uwzględnieniu dominującej na przedmieściach ludności chrześcijańskiej ich liczba obniża się do trzeciej części mieszkańców miasta. Ponieważ dane dotyczące chrześcijańskich mieszkańców miasta obejmują również liczne w Przemyśle duchowieństwo oraz szlachtę, trzeba wyraźnie zaznaczyć, że proporcje ludności żydowskiej w stosunku do mieszczan przemyskich powinny być odpowiednio zwiększone na korzyść Żydów. Jednocześnie zwrócić należy uwagę, że wzrostowi ludności żydowskiej towarzyszył spadek ogólnego zaludnienia miasta w stosunku do początku XVII w. Na stan tych stosunków nie wpłynął fakt pewnego zmniejszenia liczby Żydów po 1772 r. w stosunku do stanu sprzed r. 1765, w rezultacie polityki władz austriackich wobec biedoty żydowskiej. Ten gwałtowny przyrost ludności żydowskiej był związany z napływem Żydów do miasta, związanym ze wzrostem znaczenia gospodarczego i politycznego Przemyśla. Wszystko to spowodowało, że w XVIII w. zanikła bardzo silnie akcentowana we wcześniejszym okresie dychotomia i rywalizacja dzieląca mieszczan przemyskich na płaszczyźnie narodowościowo-wyznaniowej (Polacy, katolicy – Rusini, prawosławni). Nie bez wpływu na to pozostawało ostateczne przyjęcie pod koniec XVII w. unii w diecezji przemyskiej, ale decydujące znaczenie wydaje się mieć tutaj świadomość wspólnego zagrożenia na tle konkurencji ekonomicznej ze strony Żydów, którzy w XVIII w. wyraźnie zaczynają dominować w mieście pod względem ludnościowym i gospodarczym (zwłaszcza na tle poważnego kryzysu miasta). Ta zmiana tendencji przejawiała się m.in. tym, że w procesach z Żydami Polacy i Rusini występują pod wspólnym mianem "chrześcijan" przenosząc konflikty z płaszczyzny wyznaniowej (jak wcześniej między katolikami i prawosławnymi) na religijną (chrześcijanie – Żydzi).

2. Synagoga, cmentarz, obyczaje

Centrum życia religijnego i społecznego każdej gminy żydowskiej stanowiła synagoga, wokół której powstawał cały zespół bożniczy, złożony ze szkoły talmudycznej, łaźni, rzeźni z jatkami koszernymi, piekarni mac oraz szpitala³⁸. Przed wybudowaniem synagogi Żydzi przemyscy prawdopodobnie schodzili się na modlitwy do jednego z domów prywatnych. Sytuacja ta uległa zmianie po wydaniu przez Zygmunta Augusta przywileju z 19 III 1559 roku, w którym usankcjonowano prawnie pobyt Żydów w Przemyśle. W tym też czasie przemyska gmina żydowska podjęła starania o zezwolenie na budowę synagogi. Wokół tego tematu narosło w literaturze wiele nieporozumień. L. Hauser wspomniał, że o grunt pod przyszłą synagogę toczył się w 1559 lub 1560 r. proces między B. Krasicką i A. Korytkowską, córkami J. Orzechowskiego, a starszymi gminy przemyskiej. Twierdziły one, że grunt ten należy dziedzicznie do nich, Żydzi zaś, że weszli w jego posiadanie drogą kupna od Druzjanny gamratki Orzechowskiego, która miała być Żydówką³⁹. Informacje te powtórzył później M. Schorr⁴⁰. W istocie sprawa ta jest bardzo skomplikowana, a jej waga dla omawianego tematu wymaga dokładniejszego naświetlenia. We wrześniu 1576 r. przed sądem ławniczym w Przemyśle zakończył się długotrwały proces między Marcinem, synem B. Krasickiej i wnukiem Orzechowskiego oraz P. Korytkowskim mężem Anny z Orzechowskich, przeciwko seniorom przemyskiej gminy żydowskiej pozwanym o bezprawne posiadanie gruntu zwanego Wielunczyńskie⁴¹. Sporny grunt nabył od kapituły przemyskiej J. Orzechowski, który ofiarował go swej gamratce Druzjannie, wyłączając w ten sposób od praw spadkowych swe dzieci. Trudna do rozwikłania sprawa oparła się o sąd najwyższy prawa magdeburskiego w Krakowie. Na podstawie wydanej przez tenże porady prawnej, przemyski sąd ławniczy wydał wyrok przyznający prawa do spornego gruntu Krasickiemu. Ponieważ jednak w tym czasie stała już tam drewniana synagoga, zalecono polubowne zakończenie sporu. Na tej podstawie Krasicki w imieniu swoim i swych następców zrzekł się

³⁸ M. i K. Piechotowie, *op. cit.*, s. 309.

³⁹ L. Hauser, *op. cit.*, s. 56–57.

⁴⁰ M. Schorr, *op. cit.*, s. 8–9.

⁴¹ Fragment tego procesu znajduje się w: *AmP* 590, nr 1, por. J. Smółka, *Katalog*, s. 190, gdzie z powodu braku daty na dokumencie mylnie podano orientacyjną datę 1550 r.

wszelkich praw do tego terenu, cedując je na gminę żydowską⁴². Wyjaśnienia wymaga również sprawa Druzjanny. Otóż nie była ona Żydówką, ale mieszczką przemyską. Wiadomości na jej temat zachowane w aktach miejskich poszerzają naszą wiedzę na temat dziejów gruntu, na którym wzniesiono synagogę. Druzjanna Biernastowska kupiła w 1538 r. za 76 grzywien (podarowanych od Orzechowskiego) dom i grunt przy łaźni od Jana Giemzy, przekazując go następnie swej córce Katarzynie i zięciowi Pawłowi Doktorkowi⁴³. W pochodzącym z 1553 r. testamencie Druzjanny, będącej wówczas żoną Bartłomieja Pszonki, znajduje się informacja o sprzedaży murowanego domu stojącego na przeciwko łaźni Olieszkowi Krawcowi⁴⁴. Ostatnia wzmianka na temat tego domu pochodzi z 1556 r.⁴⁵.

Kiedy zbudowano synagogę – trudno ustalić. W aktach z 1559 r. znajduje się wzmianka o ulicy wiodącej do synagogi⁴⁶. Dalej odnajdujemy informację, że podczas tumultu w 1560 r. dokonano najścia na szkołę żydowską (synagogę)⁴⁷, która mogła mieścić się w jednym z domów prywatnych przeznaczonych na cele modlitwne. Z całą pewnością można stwierdzić, że pierwsza przeznaczona oficjalnie i zgodnie z prawem do tych celów dewniana synagoga zastała wzniesiona lub przebudowana w 1570 r. Doszło do tego po zakończonym ugodą procesie między kapitułą przemyską a kahałem pozwanym o bezprawne wejście w posiadanie gruntu Wielunczyńskie położonego przy wale miejskim. W latach 1518–1525 był on użytkowany przez księdza Sienickiego, który płacił kapitule 12 gr. czynszu rocznie. W 1530 r. podający się za przedstawiciela kapituły M. Radymiński, bez zgody władz kościelnych sprzedał ten grunt Orzechowskiemu. Po pewnym czasie przeszedł on w ręce gminy żydowskiej, która zbudowała tam "bożnicę albo synagogę swoją, in qua nomen Christi Jesu blasphematur"⁴⁸. Na podstawie wspomnianej ugody 1 I 1570 r. kapituła przemyska przekazała gminie żydowskiej sporny grunt, który był używany przez Żydów przemyskich od dłuższego czasu bez opłat

⁴² AmP 637, nr 32.

⁴³ AmP 634, nr 44.

⁴⁴ AmP 636, nr 18.

⁴⁵ AmP 679, nr 8.

⁴⁶ AmP 641, nr 29.

⁴⁷ M. Schorr, op. cit., s. 75.

⁴⁸ AmP 615, nr 4. Jest to niedatowany dokument pochodzący sprzed 1570 r. Na końcu dołączono odpis aktu własności tego gruntu stwierdzający prawa do niego należące kapitule. Akt ten pochodził z 1518 r. co spowodowało mylne umieszczenie go przez J. Smolkę pod tą datą (Katalog, s. 212).

czynszowych dla kościoła. Kapituła zezwoliła równocześnie na wznoszenie tam synagogi, która "ad praesens aedificata est" pod warunkiem uiszczenia przez gminę żydowską czynszu rocznego w wysokości 1 grzywny. Treść powyższej ugody zatwierdził 30 III 1570 r. biskup W. Herburt, a 21 V 1571 r. król Zygmunt August⁴⁹. Synagoga ta przetrwała około 20 lat. Już w 1592 r. gmina żydowska rozpoczęła starania o zezwolenie na budowę na starym miejscu nowej murowanej bożnicy. W tym celu potrzebna była zgoda władz kościelnych, do których należał grunt. Wkrótce też biskup W. Goślicki wydał zezwolenie na tę budowę. Ostatecznie nową synagogę wzniesiono w 1594 r.⁵⁰

Przy synagodze mieściła się szkoła talmudyczna, dlatego na oznaczenie bożnicy często używano zamiennie określenia szkoła. Oprócz tych, w dzielnicy żydowskiej znajdowała się również łaźnia i szpital. O istnieniu łaźni informuje nas wzmianka z 1538 r.⁵¹. W 1595 r. w ramach umowy władz kahalnych z magistratem, Żydzi otrzymali grunt na wale z przeznaczeniem na wzniesienie szpitala oraz domów dla kantora i szkolnika, w zamian za roczny czynsz w wysokości 6 zł i 12 gr. Szpital, pełniący funkcję przytułku dla ubogich, przetrwał w Przemyślu przez cały okres staropolski⁵². Ubogimi przebywającymi w szpitalu opiekowały się bractwa kahalne. W gminie przemyskiej działało kilka bractw religijnych. Jednym z nich było towarzystwo "odczytujących psalmy", którego członkowie zbierali się w synagodze codziennie przed wschodem słońca, by tam wspólnie odczytywać psalmy. W 1769 r. w Przemyślu powstało bractwo, którego celem było przerabianie po modlitwie jednego z rozdziałów Misznajoth⁵³. Bardzo ważne cele przypadały w udział bractwu pogrzebowemu Chewrah kadisza (Święte towarzystwo). Istniało ono prawie w każdej gminie żydowskiej od początku jej powstania. Bractwo pobierało pewne datki od rodziny zmarłego, z których pokrywało wydatki związane z urządzeniem pogrzebów dla ubogich Żydów. Członkowie bractwa byli zobowiązani

⁴⁹ M. Schorr, op. cit., s. 78–80.

⁵⁰ Tamże, s. 13–14.

⁵¹ AmP 636, nr 18.

⁵² M. Schorr, op. cit., s. 15; Z. Felczyński, 500 lat szpitalnictwa w Przemyślu 1461–1964, Przemyśl 1965, s. 34–35; Z. Budzyński, Dzieje opieki społecznej w ziemi przemyskiej i sanockiej (XV–XVIII w.), Przemyśl–Kraków 1987, s. 62, 97, 123; S. F. Gajerski, Szpitale żydowskie na Rusi Czerwonej w XVI–XVIII wieku, Biuletyn ŻIH, 1979, nr 4, s. 30.

⁵³ M. Schorr, op. cit., s. 69.

towarzyszyć ceremoniom pogrzebowym⁵⁴. Nieodłącznym elementem istnienia gminy żydowskiej obok synagogi był cmentarz żydowski (okopisko). Najstarsze informacje źródłowe o cmentarzu przemyskim pochodzą z połowy XVI wieku⁵⁵. Znajdował się on na przedmieściu od południowo-wschodniej strony miasta. W 1. poł. XVIII w. przemyska gmina żydowska zatrudniała do pilnowania swego cmentarza specjalnego stróża – chrześcijanina. W latach 1742–43 był nim Rusin Paweł Spiżewicz, który "w domu przy okopisku mieszka, od Żydów tam zaciągnięty i postanowiony i że pilnuje (...), żeby płotów około okopiska nie rozbierano i nagrobków kamiennych i drewnianych kto nie obalał, za co sad dany od Żydów i łączkę, tudzież i kawałki niektóre sieje za tę usługę". Przed Spiżewiczem usługi oddawali Żydom także inni chrześcijanie⁵⁶.

Bardzo uroczyście i hucznie wyprawiano w XVIII w. wesela. Odbływały się one z liczną procesją po ulicach miasta, idąc przy wtórce muzyki i blasku pochodni. Te przemarsze odbywały się nie tylko w granicach dzielnicy żydowskiej, ale również przez rynek i ulice śródmieścia, a uczestniczyli w nich także chrześcijańscy muzycy i biesiadnicy⁵⁷. Ogólnie można stwierdzić, że rytuał świąt żydowskich był w XVI–XVIII w. podobny do dzisiejszego⁵⁸. Wśród dni świątecznych szczególnie uroczyście obchodzono święto Purim przypadające 14 i 15 dnia miesiąca adar (przełom lutego i marca). Na pamiątkę wydarzeń opisanych w Księdze Estery krewni i znajomi odwiedzali się składając sobie życzenia i podarunki. Pieczono wówczas okolicznościowe ciasta w formie trójkątnych pierożków zwanych hamanowymi uszami⁵⁹. Jednak najważniejszym punktem uroczystości były organizowane przez młodzież maskarady. Na pamiątkę ocalenia ludu żydowskiego i powieszenia sprawcy grożącego Żydom nieszczęścia – Hamana, młodzież hucznie oprowadzała po mieście przedstawiającego jego postać człowieka. W tym celu wynajmowano chrześcijanina przebranego za Hamana, którego następnie Żydzi "z wielkim triumfem, hałasem i wrzaskiem oprowadzając, biją, szturchają, potracają i różne urągania, naigrania, obelgi pastwienie się i postpozycję (...) jemu czynią i wyrządzają".

⁵⁴ Tamże, s. 69–70.

⁵⁵ Tamże, s. 8, 69.

⁵⁶ ADP 163, s. 665–665n; M. Schorr, op. cit., nr 136, s. 215–216.

⁵⁷ ADP 163, s. 667n–668n; M. Schorr, op. cit., s. 219.

⁵⁸ M. Horn, *Kultura żydowska w Polsce do końca XVIII w.*, w: *Żydzi polscy*, s. 30.

⁵⁹ Tamże.

Uroczystości te kończyło palenie słomy przez dzieci pod bożnicą, bębnienie i strzelanie po ulicach⁶⁰. Szczególnie modne podczas różnych uroczystości było odpalanie fajerwerków przez bawiącą się młodzież żydowską, co odnotowano oprócz święta Purim czy uroczystości weselnych także podczas obchodów święta Kuczek⁶¹. Z przytoczonych przykładów widać, że charakterystyczną cechą obyczajowości żydowskiej było zatrudnianie chrześcijan do posług związanych ze sferą religijną. Praktyki takie odnotowano przy okazji pilnowania cmentarza, wynajmowania osoby odgrywającej rolę Hamana czy też wynajmowania chrześcijan do "ucierania nosów świecom w bożnicy podczas (...) ceremonii sądnego dnia"⁶².

3. Umieszczenie prawne Żydów wśród społeczności chrześcijańskiej.

Prawną podstawą osiedlenia się Żydów w Przemyślu był przywilej Kazimierza Wielkiego z 1367 r. nadany Żydom na Rusi i w Małopolsce. Nawiązywał on do pierwszego przywileju normującego prawo pobytu Żydów na ziemiach polskich, wydanego w 1264 r. przez Bolesława Pobożnego. Wyjmował on Żydów spod sądownictwa sądów miejskich i kasztelańskich poddając ich jurysdykcji książęcej. Przywilej gwarantował Żydom swobodny handel i prawo prowadzenia operacji kredytowych. Było to spowodowane ich specjalnym znaczeniem dla monarchii, które określało Żydów mianem "niewolników skarbu". W zamian za to monarcha zapewniał im bezpieczeństwo życia, ochronę mienia osobistego i praktyk religijnych. Żydzi zyskiwali też możliwość urządzania swego życia wewnętrznego na zasadzie samorządu gminnego. Taka pozycja prawna Żydów polskich powodowała, że z czasem stworzyli oni quasi stan społeczny⁶³. Przywilej z 1264 r. był potwierdzany przez książąt dzielnicowych a Kazimierz Wielki w latach 1334, 1364 i 1367 wydał przywileje regulujące życie Żydów w całym państwie. Wyjmowały one Żydów spod prawa niemieckiego

⁶⁰ ADP 163, s. 669–669n; M. Schorr, op. cit., s. 220–221.

⁶¹ AmP 614, nr 24.

⁶² ADP 163, s. 668n–669; M. Schorr, op. cit., s. 220.

⁶³ M. Horn, *Ludność żydowska w Polsce*, s. 9; S. Ettinger, *Sejm czterech ziem*, w: *Żydzi w dawnej Rzeczypospolitej*, s. 35–36; M. Schorr, *Organizacja Żydów w Polsce od najdawniejszych czasów aż do r. 1772*, *Kwartalnik Historyczny*, R. XIII: 1899 s. 488–490; S. Kutrzeba, *Historia źródeł dawnego prawa polskiego*, t. II, *Lwów* 1926, s. 298–300.

poddając jurysdykcji wojewodów w sprawach zwykłych, a w sprawach gardłowych – jurysdykcji królewskiej. Przywileje te potwierdzone w 1453 r. i latach późniejszych były aż do rozbiorów podstawowym dokumentem określającym ogólne stanowisko prawne Żydów w Koronie. Zmieniająca się w ciągu wieków sytuacja prawna państwa powodowała, że od XVI w. królowie polscy wydają cały szereg przywilejów dla Żydów, które ze względu na zakres swego obowiązywania podzielić można na trzy grupy. Pierwszą z nich stanowią przywileje wydawane dla Żydów z całej Korony, które dotyczyły kwestii szczegółowych bądź były potwierdzeniem wcześniejszych dokumentów. Drugą grupę stanowiły przywileje dla Żydów zamieszkujących jedną z prowincji państwa. Najliczniejsze jednak były przywileje dla poszczególnych gmin żydowskich, zamieszkujących ważniejsze miasta królewskie, w tym m.in. Przemyśl.⁶⁴

Sądem właściwym dla spraw spornych między Żydami oraz między Żydami a chrześcijanami był sąd królewski, wojewody lub podwojewódzkiego. W myśl przywileju z 1453 r. drobne sprawy cywilne między samymi Żydami należały do jurysdykcji sądu starszych kahalnych. W Przemyślu działały dwa trójosobowe kolegia sędziów kahalnych. Na ich czele stał rabin, a cezurą rozdzielającą ich kompetencje była wysokość spornej sumy. Sądy odbywały się u rabina lub w osobnej sali koło szkoły (synagogi), a wyroki były wpisywane przez pisarza sądowego do pinkasu. Ponadto dla członków gminy, udających się na jarmarki ustanowiono oddzielnych "sędziów jarmarków", którzy rozstrzygali spory handlowe wynikłe przy kupnie i sprzedaży. W Przemyślu na przemian losowano z obydwu kolegiów sędziów jarmarcznych na jarmarki w Kańczudze i Mościskach. Natomiast na znacznie większym jarmarku jarosławskim zasiadały obydwa kolegia wraz z rabinem⁶⁵. Od wyroku starszych kahalnych można było dokonać apelacji do sądu podwojewódzińskiego, wojewody lub sądu królewskiego. Możliwość odwoływania się bezpośrednio do każdego z tych sądów powodowała, że mogły być one sądami pierwszej instancji lub odpowiednio: pierwszej, drugiej i trzeciej instancji przy zachowaniu całej procedury apelacyjnej. Najwięcej spraw sądził mianowany przez wojewodę podwojewódzi. Do jego kompetencji należały sprawy, w których pozwanym był Żyd a powodem chrześcijanin. Wyroki w tych procesach w większości ferowano na podstawie prawa ziemskiego. Wojewoda zastrzegł sobie nadzór

⁶⁴ S. Kutrzeba, *op. cit.*, s. 305–307.

⁶⁵ M. Schorr, *Organizacja*, s. 504–505.

nad całością sądownictwa w sprawach żydowskich, dbając w szczególności o to, by nie pociągano Żydów przed inne sądy. Oprócz tego do kompetencji wojewody należało sądownictwo w pierwszej lub drugiej instancji w apelacjach od wyroków sądu starszych kahałnych i sądu podwojewódzińskiego. Najwyższą instancję w sądownictwie żydowskim stanowił sąd królewski rozpatrujący apelacje we wszystkich trzech instancjach oraz sprawy gardłowe⁶⁶.

Oprócz przywilejów królewskich normujących stosunki Żydów wobec państwa i społeczeństwa, do kompetencji króla (rzadziej wojewody) należało regulowanie spraw ustrojowych gmin żydowskich, praw wojewodów, a przede wszystkim organizacji sądów podwojewódzińskich. Powyższe kwestie były stanowione przez tzw. ordynacje żydowskie. Pierwszy tzw. porządek wojewódzki dla Żydów przemyskich wydał Stefan Batory w 1576 r. Następne wydane przez wojewodę Stefana Czarnieckiego i zatwierdzone przez Jana Kazimierza pochodziły z lat 1660 i 1668⁶⁷. Nadanie kahałowi przemyskiemu porządku wojewódzkiego (1576) miało obok przywileju z 1559 r., zezwalającego na zamieszkanie Żydów w Przemyśle, fundamentalne znaczenie dla rozwoju gminy. Przywilej ten pozwolił unormować stosunek gminy do władzy państwowej, jak i zająć się jej wewnętrzną organizacją. Nadał on gminie przemyskiej zupełny samorząd. Na tej podstawie Żydzi wybierali corocznie spośród siebie starszych, a wybór ten musiał być zaakceptowany przez wojewodę. Ponadto gmina samodzielnie dokonywała wyboru rabina. Samorząd i kompetencje gmin żydowskich należy rozpatrywać w kontekście instytucji samorządowych Żydów w Polsce. Najważniejszą z nich był powołany w 1580 r. sejm czterech ziem (waad) do którego głównych prerogatyw należał rozdział obciążeń podatkowych na ziemstwa i gminy żydowskie⁶⁸. Na średnim szczeblu samorządu żydowskiego stały ziemstwa. Należało do nich także ziemstwo przemyskie. Na jego czele stał rabin ziemski, w którego jurysdykcji znajdowały się kahały z okolicznych miast i miasteczek oraz Żydzi zamieszkali we wszystkich wsiach ziemstwa. Byli oni zobowiązani uznawać zwierzchność i jurysdykcję kahału przemyskiego i oddawać mu

⁶⁶ S. Grodziski, Z dziejów krakowskiego sądownictwa wojewódzińskiego nad Żydami, w: *Żydzi w dawnej Rzeczypospolitej*, s. 105–112.

⁶⁷ Z 1660 r. pochodzą 2 dokumenty. S. Kutrzeba, op. cit., s. 310, 312; M. Schorr, *Organizacja*, s. 740–746; Tenże, *Żydzi w Przemyśle*, s. 83–85, 173–176.

⁶⁸ J. Goldberg, *Żydowski sejm czterech ziem w społecznym i politycznym ustroju dawnej Rzeczypospolitej*, w: *Żydzi w dawnej Rzeczypospolitej*, s. 49; S. Ettinger, op. cit., s. 34–43.

wymagane opłaty za grzebanie zwłok i inne obrzędy. Ponadto od każdego arendarza pobierano po 3 zł rocznie na pensję dla przemyskiego rabina ziemskiego, któremu podlegali w sprawach sądowych⁶⁹. Prerogatywy te zostały przyznane gminie przemyskiej przywilejem Władysława IV (1638), który miał na celu dopomożenie w odbudowie pozycji kahału przemyskiego podważonej po pożarze w dzielnicy żydowskiej⁷⁰. W połowie XVIII w. w ziemstwie przemyskim znajdowały się 23 kahały i 10 synagog⁷¹. W 1773 r. mieszkało tam 47 658 Żydów, co stanowiło 11% stanu zaludnienia ziemi przemyskiej⁷². O znaczeniu gminy przemyskiej w strukturze terytorialnej samorządu żydowskiego w Polsce świadczy ustalona w 1753 r. kolejność miejsc dla zasiadających w sejmie czterech ziem przedstawicieli gmin i ziemstw żydowskich. W układzie tym (obejmującym 13 pozycji) Przemyśl zajmował 10, a ziemia przemyska 11 miejsce⁷³.

Do kompetencji kahału przemyskiego należało rozdzielanie podatków na podległe sobie przykahałki. W żadnej z podległych gmin nie wolno było wybierać rabina bez zezwolenia rabina przemyskiego. Do kompetencji rabina ziemskiego należało też sądownictwo apelacyjne od wyroków sądzonych w pierwszej instancji przez rabina i asesorów z poszczególnych miast ziemstwa⁷⁴. W połowie XVIII w., korzystając z kryzysu gminy przemyskiej, Żydzi z podprzemyskich kahałów zaczynają wykazywać tendencję do usamodzielnienia przestając uznawać zwierzchność synagogi przemyskiej. W tej sytuacji August III na prośbę Żydów przemyskich wydał mandat (1752) zobowiązujący okoliczne kahały do wykonywania obowiązków wobec zwierzchniego kahału przemyskiego. Wśród naruszających prerogatywy gminy przemyskiej wymieniono Żydów z Mościsk i Sambora⁷⁵. Najwyraźniej ta interwencja królewska okazała się mało skuteczna, skoro starsi synagogi przemyskiej zaskarżyli Żydów okolicznych miasteczek przed biskupem Sierakowskim o nie uznawanie prymatu synagogi przemyskiej, a dodatkowo Żydów zasańskich o to, że zamiast modlić się w bożnicy przemyskiej, spotykają się w tym celu w

⁶⁹ M. Schorr, *Żydzi w Przemyślu*, s. 25; L. Hauser, *op. cit.*, s. 58–59.

⁷⁰ Por. M. Schorr, *op. cit.*, nr 70, s. 141–142.

⁷¹ J. Motylewicz, *op. cit.*, s. 131; J. Kleczyński, F. Kluczycki, *op. cit.*, s. 38.

⁷² M. Bałaban, *Dzieje Żydów w Galicji i w Rzeczypospolitej Krakowskiej 1772–1868*, Lwów 1914, s. 9.

⁷³ J. Goldberg, *op. cit.*, s. 54.

⁷⁴ M. Horn, *Powinności wojenne Żydów w Rzeczypospolitej w XVI i XVII wieku*, Warszawa 1978, s. 42; L. Hauser, *op. cit.*, s. 59; M. Bałaban, *op. cit.*, s. 5.

⁷⁵ M. Schorr, *op. cit.*, nr 140, s. 233–235.

prywatnych domach i karczmach. Biskup ujmując się za Żydami przemyskimi wydał wyrok (1754) nakazujący pod karą 100 talarów przestrzeganie przez kahały ziemstwa przemyskiego zwierzchnictwa synagogi przemyskiej ze wszystkimi wynikającymi z tego konsekwencjami⁷⁶. Wszystko to świadczyło o poważnym kryzysie kahału przemyskiego.

4. Zajęcia Żydów przemyskich

W połowie XVI w. zasadniczej zmianie w stosunku do okresu wcześniejszego ulega struktura zawodowa Żydów. Wtedy to do głównych zajęć przez nich uprawianych dołączyło rzemiosło dorównując, dominującym we wcześniejszym okresie, handlowi i operacjom kredytowo-finansowym⁷⁷. Według badań przeprowadzonych przez R. Mahlera w 1764 r. 35–38% czynnych zawodowo Żydów polskich zajmowało się handlem, 30–33% uprawiało rzemiosło, 16–18% wolne zawody, 13–15% zajmowało się arendami i szynkarstwem, zaś 2–3% trudniło się transportem⁷⁸. Przepisy religijne wymuszały na każdej gminie żydowskiej korzystanie z usług wyspecjalizowanych rzemieślników. Odnosiło się to zwłaszcza do takich zawodów, jak rzeźnicy, piekarze czy krawcy. W Przemyśle zawody te istniały prawdopodobnie już w XV w. (choć brak na to wiarygodnych źródeł), bowiem każda gmina musiała na miejscu wytwarzać odpowiednio przygotowaną żywność i odzież. Inne przedmioty związane z kultem religijnym mogły być przywożone z innych miast, np. z pobliskiego Lwowa⁷⁹. Do poł. XV w. rzemieślnicy żydowscy zaspokajali w zasadzie potrzeby swych współwyznawców. Jedynie w ośrodkach o większej liczbie ludności żydowskiej – do których należał Przemyśl – świadczyli też usługi dla ludności chrześcijańskiej⁸⁰. Źródła pochodzące sprzed połowy XVI w. w zasadzie milczą na temat rzemieślników żydowskich. Było to spowodowane przede wszystkim potajemnym wykonywaniem przez nich zawodu z obawy przed sankcjami wyciąganymi przez cechy chrześcijańskie, traktujące ich

⁷⁶ Tamże, nr 141, s. 235–237; L. Hauser, op. cit., s. 59–60.

⁷⁷ M. Horn, *Żydzi na Rusi*, s. 83.

⁷⁸ A. Eisenbach, *Żydzi w dawnej Polsce w świetle liczb*, *Kwartalnik Historyczny*, R. LXVI: 1959, nr 2, s. 518; por. R. Mahler, *Żydzi w dawnej Polsce w świetle liczb. Struktura demograficzna i społeczno-ekonomiczna Żydów w Koronie w XVIII wieku*, Warszawa 1958 (j. żyd.).

⁷⁹ H. Węgrzynek, op. cit., s. 77.

⁸⁰ Np. w 1542 r. na usługach starosty przemyskiego był żydowski szklarz i lekarz, M. Schorr, op. cit., s. 4.

jako partaczy. Jednocześnie źródła przekazują obfite informacje o kupcach, finansistach i dzieżawcach żydowskich, co często wywoływało u badaczy przeświadczenie, jakoby lichwa i handel były głównymi zajęciami ludności żydowskiej⁸¹. W rzeczywistości, jak wyżej wspomniano, Żydzi byli niejako zmuszeni do uprawiania niektórych rzemiosł ze względów religijnych i obyczajowych. Oprócz tego chętnie trudnili się uprawianiem całego szeregu zawodów, wchodząc w ten sposób w konflikty z cechami chrześcijańskimi. Badania nad rozwojem rzemiosła żydowskiego na Rusi Czerwonej przeprowadzone przez M. Horna w znacznej mierze dotyczyły również Żydów przemyskich⁸². W oparciu o jego ustalenia oraz na podstawie poszerzonej wiedzy źródłowej zestawiono wykaz zawodów rzemieślniczych wykonywanych przez Żydów przemyskich w latach 1538–1772 (tabela 2). Trzeba jednak bardzo wyraźnie zaznaczyć, że podawana przy nazwie zawodu data pierwszej wzmianki wskazuje na rok, w którym na pewno dany zawód był wykonywany, nie zaś na początek jego istnienia. Z reguły bowiem zdecydowana większość określonych w ten sposób zawodów była znana w Przemyśle znacznie wcześniej. Z tego powodu spis zawodów w ramach branż wytwórczości rzemieślniczej jest usystematyzowany alfabetycznie a nie chronologicznie. Spośród wymienionych w tabeli 38 zawodów 19 (50%) było wykonywanych już w XVI w. Wydaje się to potwierdzać tezę o wczesnym upowszechnieniu się u Żydów tego sposobu zarobkowania, na temat którego milczą wcześniejsze źródła. Wreszcie sam fakt istnienia w Przemyśle tak dużej liczby rzemiosł żydowskich, stanowiącej około 45% ogółu wykonywanych wówczas przez mieszczan zawodów rzemieślniczych świadczy o poważnej roli, jaką odgrywali Żydzi w tej dziedzinie. Powodowało to liczne konflikty z cechami chrześcijańskimi, często kończące się polubownie. O sile i znaczeniu rzemieślników żydowskich w Przemyśle świadczy wreszcie fakt zakładania przez nich osobnych cechów rzemieślniczych począwszy od 2.pół. XVII w. Powstały wówczas żydowskie cechy kuśnierzy (1654), rzeźników (1669), krawców (1689)⁸³ i cyrulików (przed 1760 r.)⁸⁴.

⁸¹ B. Mark, *Rzemieślnicy żydowscy w Polsce feudalnej*, Biuletyn ŻIH, 1954, nr 9–10, s. 5–6, 11; M. Horn, *Żydzi na Rusi*, s. 84–85.

⁸² M. Horn, op. cit., s. 83–159.

⁸³ Tenże, *Chronologia i zasięg terytorialny żydowskich cechów rzemieślniczych w dawnej Polsce (1613–1795)*, w: *Żydzi w dawnej Rzeczypospolitej*, s. 210.

⁸⁴ *AmP* 643, nr 5.

Tabela 2

Zawody uprawiane przez Żydów w Przemysłu w latach 1538–1772

Wytwórczość rzemieślnicza	Lp	Zawód	Pierwsza wzmianka	Podstawa
1	2	3	4	5
I. Spożywcza	1	gorzelnik	1568	Horn, Żydzi, s. 100
	2	miodosytnik	1604	AmP 592, nr 8; 747, nr 11
	3	obarzannik	1761	AmP 659, nr 24
	4	piekarz	1590	AmP 481, nr 4
	5	piwowar	1561	Horn, Żydzi, s. 98
	6	rzeźnik	1576	Schorr, s. 30
II. Włókienniczo- odzieżowa	7	czapnik	1645	Schorr, nr 74, s. 150
	8	hafciarz	1557	Węgrzynek, s. 77
	9	forbotnik	1644	Hauser, s. 67
	10	kapelusznik	1628	Schorr, nr 46, s. 115
	11	krawiec	1613	AmP 454, s. 75–79
	12	pasamonnik	1634	Horn, Żydzi, s. 107
III. Skórzana	13	sukiennik	1622	Horn, Żydzi, s. 152
	14	szmuklerz	1617	AmP 681, nr 25
	15	garbarz	1578	Schorr, nr 12, s. 88–89
	16	kuśnierz	1578	Schorr, nr 12, s. 88–89
	17	szewc	1645	Schorr, nr 74, s. 150
	18	snycerz	1559	AmP 641, nr 29
IV. Drzewna	19	stolarz	1559	AmP 641, nr 29
	20	architekt	1568	AmP 641, nr 13
V. Budowlana	21	bloniarz	1568	AmP 641, nr 13
	22	malarz	1645	Schorr, nr 74, s. 150
	23	szklarz	1542	Schorr, s. 4
	24	alchemista	1679	AmP 700, nr 87
VI. Chemiczna	25	farbiarz	1568	Horn, Żydzi, s. 125
	26	mydlarz	1591	Horn, Żydzi, s. 127, 156
	27	saleternik	1607	Horn, Żydzi, s. 126, 156
	28	woskobójnik	1648	Horn, Żydzi, s. 126
VII. Metalowa	29	konwisarz	1645	Schorr, nr 74, s. 150
	30	szkatułnik	1587	AmP, b. sygn. 1, nr 1
	31	złotnik	1629	Horn, Żydzi, s. 130
VIII. Zawody usługowe	32	aptekarz	1643	Horn, Żydzi, s. 135
	33	cyrulik	1579	Schorr, s. 11
	34	furman	1628	Schorr, nr 44, s. 114
	35	lekarz	1567	AmP 677, nr 30
	36	łaziebnik	1538	AmP 634, nr 44
	37	skrzypek	1675	AmP 694, nr 11
	38	szpitalnik	1595	Schorr, s. 15

Innym podstawowym źródłem utrzymania Żydów był handel. O znaczeniu tego zawodu dla Żydów świadczy choćby samo usytuowanie dzielnicy żydowskiej w mieście. Znajdowała się ona między ul. Wodną, prowadzącą przez bramę miejską i most na Zasanie w kierunku Jarosławia i Krakowa, z drugiej strony mając ulicę i Bramę Lwowską wiodącą ku stolicy Rusi Czerwonej. W XV w. na ul. Żydowskiej mieli swe domy kupcy z innych miast, zaś sam Przemyśl był wówczas ważnym ośrodkiem targowym dla Żydów lwowskich⁸⁵. Pochodzący z 1645 r. tekst ugody Żydów przemyskich z magistratem i cechami wyraźnie mówi o tym, że "Żydzi przemyscy od pierwszego zasiedzenia swego w Przemyślu w używaniu handlow i sprzedaży różnych towarów, kupi i korzenia (na równi – JK) z kupcami przemyskimi zostawali i teraz zostają"⁸⁶. Ten swobodny rozwój działalności handlowej Żydów na Rusi Czerwonej w średniowieczu był spowodowany brakiem konkurencji ze strony słabego na tym terenie mieszczaństwa. Na podstawie przywilejów królewskich Żydzi korzystali w tym okresie z tych samych uprawnień handlowych co chrześcijanie. Już jednak od przełomu XV i XVI w., tj. od czasu umocnienia się mieszczaństwa w głównych miastach czerwonoruskich, rozpoczęła się walka z konkurencją kupców żydowskich⁸⁷. Dopiero schyłek XVI w. Przyniósł zahamowanie rozwoju handlu żydowskiego, którego kryzys przypadł na lata 20. i 30. XVII w., na co wpływ miało załamanie rynków zagranicznych, kryzys gospodarczy, skutki najazdów tatarskich, napady band zbójnickich czy brak kapitałów⁸⁸. Wielowiekowe doświadczenia handlowe Żydów w powiązaniu z ograniczeniem się do pobierania mniejszych (w stosunku do kupców chrześcijańskich) zysków oraz daleko idąca współpraca z gminami żydowskimi z innych miast, pozwalały na skuteczne zwalczanie konkurencji. Do tego dochodziła przychylna wobec Żydów polityka władców Polski zmierzająca do rozwoju prowadzonego przez kupców żydowskich handlu hurtowego⁸⁹.

⁸⁵ K. Arłamowski, *Rozwój przestrzenny Przemyśla*, *Rocznik Dziejów Społecznych i Gospodarczych*, R. XV: 1953, s. 168; H. Węgrzynek, op. cit., s. 76–77, 84.

⁸⁶ M. Schorr, op. cit., nr 74, s. 148.

⁸⁷ I. Schiper, *Dzieje handlu żydowskiego na ziemiach polskich*, Warszawa 1937, s. 13; M. Horn, *Żydzi na Rusi*, s. 160–161; R. Grodecki, *Dzieje Żydów w Polsce do końca XIV w.*, w: tenże, *Polska Piastowska*, Warszawa 1969, s. 606–609.

⁸⁸ I. Schiper, op. cit., s. 123–133; M. Horn, op. cit., s. 190–191.

⁸⁹ M. Horn, op. cit., s. 163.

W Przemyśle odbywały się dwa ośmiodniowe jarmarki rocznie – zimowy na Święto Trzech Króli (6 I) oraz letni na św. Piotra i Pawła (29 VI). W 1578 r. został nadany przywilej na trzeci jarmark przypadający na dzień św. Wawrzyńca (10 VIII). Ten jednak nie przyjął się z uwagi na odbywający się w tym czasie (15 VIII) jarmark jarosławski. W bilansie handlowym Przemyśla najważniejszą rolę pełnił z jednej strony import ryb solonych, sukna, towarów kolonialnych i metalowych, a z drugiej eksport soli, zbóż, potażu, bydła oraz mięsa, łoju i płótna⁹⁰. Znaczną rolę w tym handlu Odgrywali Żydzi przemyscy zarówno pośredniczący w wymianie handlowej, jak i samodzielnie sprowadzający towar z odległych rynków. Jeszcze w XVI-wiecznym Przemyśle kupcy żydowscy stanowili mniejszość w stosunku do swych chrześcijańskich kolegów. Stosunek ten uległ zasadniczej zmianie już w 1. poł. XVII w., kiedy zaczęli oni nieznacznie przeważać liczebnie. Sytuację tę ilustruje pozew Jana Kazimierza do gminy żydowskiej mówiący o działalności w tym czasie (1667) ponad 70 kupców żydowskich, którzy naruszając przywileje miejskie doprowadzają do ruiny tamtejszych kupców chrześcijańskich⁹¹. Głównymi kierunkami wymiany handlowej przemyskich kupców żydowskich na lini wschód–zachód był Kraków i Lwów. Równomiernie do wzrostu liczebności kupców żydowskich w Przemyśle rosła też liczba zapisek w krakowskich rejestrach celnych odnotowujących wzajemną wymianę towarową. Ich liczba powiększyła się z 2 w 1593 do 16 w 1636 r.⁹² Kontakty te zmniejszyły się od połowy XVII wieku, na co wpływ miał ogólny kryzys państwa. Świadczy o tym malejąca liczba zapisek w omawianych krakowskich rejestrach celnych do 6 w 1661, 2 w 1681 i wreszcie braku tychże w 1701r.⁹³

Znacznie poważniejszym ośrodkiem wymiany handlowej dla Żydów przemyskich była stolica Rusi Czerwonej. Na rynku lwowskim w okresie 1650–1750 odnotowano obecność 137 kupców przemyskich, z których aż 111 (81%) stanowili Żydzi⁹⁴. Żydzi przemyscy prowadzili również handel winem sprowadzanym z Węgier. Handel ten był nielegalny wobec zakazu

⁹⁰ K. Arłamowski, *Stosunki społeczno-gospodarcze*, s. 313.

⁹¹ AmP 747, nr 44, por. K. Arłamowski, *op. cit.*, s. 244–245, 306.

⁹² J. M. Małecki, *Handel żydowski u schyłku XVI i w I połowie XVII w. w świetle krakowskich rejestrów celnych*, w: *Żydzi w dawnej Rzeczypospolitej*, s. 218–219.

⁹³ J. Bieniarzówna, *Handel żydowski w stuleciu upadku Krakowa*, w: *Żydzi w dawnej Rzeczypospolitej*, s. 228–229.

⁹⁴ J. Motylewicz, *op. cit.*, s. 124.

wydanego dla obywateli polskich przez władze państwowe zainteresowane uzyskiwaniem jak największych dochodów z ceł placowych przez obywateli węgierskich przywożących do Polski ten trunek. Pomimo tego wino było przemycane przez szlachtę, mieszczan⁹⁵, a także Żydów⁹⁶. Oprócz wina Żydzi sprowadzali z Węgier miedź, wysyłali zaś m.in. ryby, skóry i korzenie⁹⁷. Dzięki drodze wodnej San–Wisła–Bałtyk Przemyśl odgrywał znaczącą rolę w handlu wiślanym z Gdańskiem. Pierwsze wzmianki o kontaktach Żydów przemyskich z kupcami gdańskimi pochodzą z 1537 r.⁹⁸. Spławiali oni do Gdańska sól, zboże, "leguminy", potaż, płótno, skóry i inne wytwarzane tu towary. Czynili to często na statkach należących do szlachty lub wynajmowanych od mieszczan. W drodze powrotnej przywozili śledzie, towary kolonialne i metalowe⁹⁹. Żydzi przemyscy utrzymywali kontakty z kupcami gdańskimi działającymi w Przemyślu¹⁰⁰, prowadzili też handel wymienny. Świadczy o tym umowa zawarta między gdańszczaninem A. Kemerlingiem a Żydem przemyskim Szymonem (1604) mówiąca o kupnie soli, za którą Kemerling miał płacić śledziami w stosunku 1 beczka śledzi za 9 beczek soli¹⁰¹.

Do największych kupców wśród Żydów przemyskich należeli w XVII w. Lewko Mendlowicz i Moszko Joskowicz Stryjski. Pierwszy z nich określany jako "safiannik i kupiec" prowadził handel na sumę 24 tys. zł. rocznego obrotu. W 1671 r. złożył on protestację przed przemyskimi aktami miejskimi przeciwko kupcowi gdańskiemu W. Braunowi, z której dowiadujemy się o rozmiarach dokonywanych przez niego transakcji. Lewko prowadził wcześniej wspólne interesy z Braunem, kontynuacją których było nieporozumienie, które zaszło między nimi na jarmarku lwowskim. Braun miał przywieźć tam Mendlowiczowi 4 postawy skredytowanego wcześniej sukna, które Lewko chciał zamienić na 800 bantów safianu u Łazura "Ormianina tureckiego". Ponieważ Lewko w tym czasie był zmuszony wyjechać do Przemyśla na uroczystości weselne córki, dlatego prosił, by wymiany dopilnował Braun. Jednak po powrocie Lewka do Lwowa okazało się, że ten nie wywiązał się z kontraktu. W związku z tym Lewko poniósł

⁹⁵ M. Horn, op. cit., s. 171.

⁹⁶ AmP 756, nr 23 (1633 r.).

⁹⁷ K. Arłamowski, op. cit., s. 331–332.

⁹⁸ M. Horn, op. cit., s. 173.

⁹⁹ AmP 755, nr 99; 756, nr 51.

¹⁰⁰ K. Arłamowski, op. cit., s. 310; AmP 636, s. 76.

¹⁰¹ K. Arłamowski, op. cit., s. 329.

straty, bo jak twierdził miał we Lwowie na ten salfian umówionego kupca z Poznania¹⁰². Drugi ze wspomnianych kupców, Moszko Stryjski, handlował sukniem i płótnem. Prócz tego zajmował się wypożyczaniem pieniędzy mieszczanom¹⁰³ i szlachcie¹⁰⁴. Pomimo zgromadzenia wielkiego majątku kilka lat po śmierci Moszka pozostała po nim wdowa i 3 synów popadli w poważne długi u szlachty. Wkrótce dokonano intromisji w kamienicę Moszka, zabierając z niej wszystkie ruchomości, zaś najstarszy syn – Wolf trafił za długi do więzienia. W 2. poł. XVII w. kamienica należąca niegdyś do Moszka stała pusta i podupadła¹⁰⁵. Oprócz omówionego wyżej handlu hurtowego Żydzi zajmowali się również handlem detalicznym. Prowadzili go w swojej dzielnicy, a równolegle do tego starali się zajmować na stałe sklepy i kramy w głównych ulicach miasta i rynku. Często na tym tle dochodziło do zatargów z kupcami i kramarzami chrześcijańskimi, kończącymi się z reguły ugodami zawieranymi po opłaceniu przez Żydów pewnej kwoty, co miało zrekompensować spadek ich dochodów. Ugody te ograniczały Żydów do prowadzenia handlu określonymi towarami, ci jednak nie przestrzegając zakazów narażali się na ich konfiskatę¹⁰⁶. Bardzo poważną pozycję w handlu lokalnym zajmował wyszynk piwa, miodu i gorzałki. Działalność ta była nierozdzielnie związana z produkcją wspomnianych napojów odnotowaną w Przemyślu w 2. poł. XVI w. (por. tabela 2), a prawdopodobnie uprawianą już wcześniej. Ogromne dochody czerpane z handlu alkoholem powodowały sprzeciw ze strony mieszczan pragnących wymóc na monarchach, jako właścicielach miasta, wydanie zakazu uprawiania tej działalności przez Żydów. Mimo tych starań Żydzi przemyscy w XVIII w. zdominowali handel napojami alkoholowymi.

Z działalnością handlową Żydów były związane stosunki kredytowe. W XV w. kredyt żydowski w Przemyślu dopiero się rozwijał. Wśród pożyczkobiorców, oprócz ich współwyznawców, przeważali mieszczaństwo choć zdarzali się również przedstawiciele szlachty i duchowieństwa¹⁰⁷. Najczęstszym sposobem udzielania kredytu przez kupców był kredyt bezgotówkowy dawany w towarach, co poprzez przyspieszenie obrotu miało

¹⁰²AmP 695, nr 107.

¹⁰³AmP 793, nr 65.

¹⁰⁴M. Horn, op. cit., s. 185–186.

¹⁰⁵AmP 840, nr 96.

¹⁰⁶Por. M. Schorr, op. cit., nr 32, s. 105–106; nr 73, s. 147; nr 74, s. 148–152; AmP 590, nr 18.

¹⁰⁷M. Ugeheuer. Stosunki kredytowe w ziemi przemyskiej w połowie XV wieku, Lwów, s. 87; H. Węgrzynek, op. cit., s. 67–75.

zwiększyć ich zyski. Przykładem takiego kredytu była omówiona wyżej działalność safiannika Lewka Mendłowicza. Innego rodzaju był kredyt pieniężny, będący z reguły jednym z kilku – obok handlu lub rzemiosła – źródeł utrzymania zajmujących się nim Żydów. Ten rodzaj kredytu był związany z pobieraniem procentu od wypożyczonych sum. Pomimo wprowadzenia ustawowego zakazu zastawiania nieruchomości Żydom, już w XV w. odstąpiono od tej zasady poważnie utrudniającej rozwój operacji kredytowych. W stosunku do zastawianych rzeczy ruchomych prawo nie stosowało ograniczeń za wyjątkiem przedmiotów pochodzących z kradzieży. W przypadku stwierdzenia posiadania w zastawie takich przedmiotów, odpowiedzialność spadała na całą gminę¹⁰⁸. Większość sum wypożyczanych przez Żydów przemyskich była przeznaczona dla tamtejszych mieszczan. Był to zarówno kredyt krótkoterminowy, opiewający na niewielkie sumy potrzebne na bieżące wydatki kredytobiorców, jak i poważne pożyczki spłacane przez dłuższy czas na raty z uwzględnieniem należnego za ten okres oprocentowania. Wśród przemyskich kredytorów na początku XVII w. wyróżniał się Szmelko – finansista i kupiec, udzielający licznych pożyczek mieszczanom w latach 1607–1613.¹⁰⁹ Często z powodu kłopotów w odzyskaniu wypożyczonych sum Żydzi musieli występować na drogę sądową¹¹⁰. Sumy potrzebne na wypożyczenie pieniędzy współwyznawcom czy też mieszczanom brali Żydzi tak z dochodów wynikających z obrotu kapitałowego, jak i z pożyczek zaciąganych od szlachty i duchowieństwa. Również tutaj zdarzało się, że zwrotu długów zaciągniętych przez Żydów trzeba było dochodzić sądownie¹¹¹. W przypadku uporczywego uchylania się od spłaty wierzycelności Żyd–dłużnik mógł trafić do więzienia umiejscowionego koło bożnicy¹¹². Niezależnie od tego co bardziej niecierpliwi przedstawiciele szlachty dochodzili swych praw siłą¹¹³. Począwszy od 2. poł. XVII w. nasilił się proces lokowania poważnych sum pieniężnych przez duchowieństwo już nie u pojedynczych Żydów, ale u całej przemyskiej gminy żydowskiej. Zapewniała ona korzystniejsze oprocentowanie (8%) w stosunku do

¹⁰⁸M. Horn, op. cit., s. 197.

¹⁰⁹AmP 641, nr 10; 692, nr 26.

¹¹⁰AmP 750, nr 1.

¹¹¹M. Schorr, op. cit., nr 21, s. 98.

¹¹²M. Horn, op. cit., s. 203, 216.

¹¹³M. Schorr, op. cit., s. 37–40.

powszechnie wówczas stosowanej 7% prowizji. Proces ten nasilił się w XVIII w. stając się poważnym problemem dla kahału. Było to związane ze wzrostem podatków nakładanych na ludność żydowską przez państwo (jak również władze miejskie i kahalne). Na ich opłacenie gmina była zmuszona zaciągać poważne długi u szlachty i duchowieństwa, zachęcając ich do lokat zwiększonym oprocentowaniem. Do tego dochodziło przekazywanie żydowskich skryptów dłużnych przez mieszczan szlacheć, która miała większe możliwości ich egzekwowania. Rosnące długi kahału, jak i pojedynczych Żydów, doprowadziły do kryzysu finansowego gminy przemyskiej. Władze państwowe zmuszone były do wielokrotnego wydawania decyzji o prolongacie spłat długów Żydów przemyskich – co uczyniły po raz pierwszy w 1678 r. po wielkim pożarze miasta¹¹⁴. Nie datowany spis długów gminy żydowskiej pochodzący prawdopodobnie z połowy XVIII w. wymienia listę wierzycieli przemyskiej gminy żydowskiej wywodzących się spośród szlachty i duchowieństwa¹¹⁵. Długi kahału wyniosły wówczas 32 572 zł, z czego okoliczna szlachta pożyczyła 3 859 zł (11,8%), zaś duchowieństwo 28 711 zł (88,2%). Pożyczki udzielane Żydom przez szlachtę wahały się od 75 do 750 zł, przy czym średnia z 14 pożyczek wynosiła około 275 zł. Znacznie poważniejsze sumy pożyczala gmina żydowska od duchowieństwa. Z reguły były to sumy lokowane na wyderkaf, z którego dochód był przeznaczony na potrzeby kościoła. Jednorazowe pożyczki wahały się w przedziale od 130 do 7 925 zł (średnia z 18 pożyczek wyniosła około 1 592 zł). Zaznaczona powyżej tendencja do zaciągania przez gminę żydowską coraz większych długów doprowadziła do tego, że w 1773 r. łączne zadłużenie kahału przemyskiego wobec mieszczan, szlachty i duchowieństwa wynosiło 141 750 zł¹¹⁶.

Ważną rolę w działalności gospodarczej Żydów stanowiły arendy i dzierżawy. Już w XV w. źródła odnotowały żydowskich dzierżawców cel przemyskich¹¹⁷. W latach 1500–1506 na czoło wśród dzierżawców na Rusi Czerwonej wysunął się "arendator maius Regni" – Josko z Lublina, który oprócz cła przemyskiego dzierżawił także cło w 9 innych miastach. Dzierżawienie dóbr publicznych wiązało się z olbrzymimi dochodami, a ponadto dzierżawcy żydowscy traktowani byli jako urzędnicy królewscy i z

¹¹⁴Tamże, nr 125, s. 203.

¹¹⁵AmP 804, nr 32, por. tabela 6.

¹¹⁶M. Schorr, op. cit., s. 40.

¹¹⁷H. Węgrzynek, op. cit., s. 78–79.

tego powodu zwolnieni z płacenia podatków oraz wyłączeni spod jurysdykcji wojewodów. Takie ich uprzywilejowanie spowodowało przeciwdziałanie ze strony szlachty, która doprowadziła do wydania w latach 1538, 1562 i 1565 uchwał sejmowych zakazujących wydzierżawiania Żydom dochodów publicznych. Zakazy te okazały się jednak mało skuteczne, o czym świadczy choćby działalność Jakuba Gensena i Hośka – Żydów przemyskich. W 1568 r. dzierżawili oni dochody z młyna przemyskiego za opłatą roczną 3600 zł gotówką oraz pieprzem i szafranem za sumę 162 zł. W XVII w. poważnym dzierżawcą dóbr publicznych był wspomniany już Moško Stryjski. Przydomek swój zawdzięczał wieloletniemu dzierżawieniu dochodów starostwa stryjskiego. Oprócz tego w latach 1615–1621 był współdzierżawcą żupy solskiej, a w okresie 1631–1634 subdzierżawcą czopowego w ziemi przemyskiej¹¹⁸. W 1653 r. faktorem i administratorem dochodów starostwa przemyskiego był Żyd przemyski Berko¹¹⁹. Żydzi trudnili się również poborem podatków. W 1700 r. Józef Ickowicz pełnił funkcję arendarza administracji podatku szelężnego¹²⁰. Popularne wśród Żydów były również zajęcia związane z poborem ceł. Z 1642 r. zachowała się wzmianka o Żydzie będącym "na mycie" przemyskim¹²¹. Podczas wykonywania czynności służbowych dochodziło niekiedy do zatargów. W 1688 r. poborca ceł przemyskich złożył protestację przeciwko mieszczanom i Żydom przemyskim usiłującym groźbami wpłynąć na łagodniejszą postawę subkolektora ceł Moszka Lewkowicza¹²². Począwszy od 2. poł. XVII w. władze miejskie odchodziły od samodzielnego administrowania własnym majątkiem i dochodami, wydzierżawiając je Żydom. Było to spowodowane upadkiem gospodarczym miasta i gwałtownym poszukiwaniem przez jego władze wszelkich środków finansowych. Proces ten nasilił się zwłaszcza w XVIII w. w związku z długami miasta, jak i ciągłymi opłatami na rzecz przechodzących lub stacjonujących w mieście wojsk¹²³.

Opócz wyżej omówionych: rzemiosła, handlu, kredytu i dzierżaw – stanowiących podstawowy sposób utrzymania i zarobkowania Żydów

¹¹⁸M. Horn, op. cit., s. 219–221, 226–228, 230.

¹¹⁹AmP 840, nr 37.

¹²⁰AmP 812, nr 66.

¹²¹AmP 690, nr 33.

¹²²AmP 554, nr 17.

¹²³AmP 609, nr 8; 651, nr 22; 663, nr 2.

przemyskich¹²⁴, należy pamiętać, że część z nich znajdowała źródło utrzymania jako płatni urzędnicy kahalni (rabin, szkolnik, pisarz, syndyk).

Na koniec wspomnieć wypada o pewnych sposobach zarobkowania Żydów przemyskich, z powodu wykonywania których popadali oni w konflikt z prawem. Z 1569 r. zachowały się fragmenty procesu w sprawie kradzieży 10 talarów mieszczanom lwowskim W. Cybuchowi i J. Poziomce. Kradzieży dokonano podczas ich pobytu w przemyskim lupanarze prowadzonym w kamienicy odnajmowanej przez jednego z Żydów, a opłacanego przez tamtejsze gamratki rodem z Jaworowa, Sambora i Tyczyna¹²⁵. Pewne informacje zachowały się też na temat kradzieży, dokonywanych przez Żydów, często wchodzących w złodziejskie spółki z chrześcijańskimi kompanami¹²⁶. Prócz tego żydowscy handlarze trudnili się niekiedy paserstwem pośrednicząc w handlu przedmiotami pochodzącymi z kradzieży¹²⁷. Wreszcie innym nielegalnym sposobem zarobkowania był wyrób fałszywej monety¹²⁸.

5. Powinności Żydów

Powinności Żydów przemyskich można podzielić na dwie kategorie: na powszechnie obowiązujące wobec Żydów w całym państwie oraz na zobowiązania o charakterze lokalnym związane z wykonywaniem uchwał sejmiku wiszeńskiego bądź wynikające z umów z magistratem lub poszczególnymi instytucjami kościelnymi. Powinności wobec państwa sprowadzały się w zasadzie do płacenia podatków i ponoszenia pewnych kosztów i nakładów związanych z obronnością. Od XVI w. Żydzi płacili pogłówny wynoszące początkowo 1 zł od osoby. W 1549 r. poprzez swoje przedstawicielstwo w Lublinie Żydzi uzyskali prawo ustalania zryczałtowanej sumy pogłównego i pobierania go od swych współwyznawców. Wprowadzenie tego podatku miało w założeniu uwolnić Żydów od innych opłat. Mimo to w miarę rosnących potrzeb skarbu państwa, już od końca XVI w. stopniowo zwiększano wysokość pogłównego, wprowadzając

¹²⁴Zupełnie marginalnym sposobem zarobkowania przez Żydów przemyskich było rolnictwo, por. M. Horn, op. cit., s. 248.

¹²⁵AmP 734, nr 1–2.

¹²⁶Np. AmP 778, nr 1 (1579 r.).

¹²⁷AmP 689, nr 67; 721 nr 47.

¹²⁸M. Schorr, op. cit., nr 101, s. 182–183; nr 104, s. 183–184.

jednocześnie od 1628 r. inne podatki zwykłe płacone na równi z ludnością miejską. Było to więc uchwalane przez kolejne sejmy: podymne, czopowe, szos, podatki od rzemieślników, donatywa kupiecka itp.¹²⁹. Doprowadziło to z czasem do wytworzenia przekonania, że "Żydzi oprócz podatków zwyczajnych płacą pogłówne", gdy tymczasem w założeniu pogłówne miało właśnie uwolnić Żydów od pozostałych obciążeń¹³⁰. Oprócz podatków powszechnych, Żydzi przemyscy opłacali także podatki nadzwyczajne, specjalnie dla nich ustalone. Należało do nich nakazane pierwszym przywilejem królewskim z 1559 r. opłacanie 4 zł rocznie do zamku przemyskiego tytułem rekompensaty za opiekę królewską nad gminą przemyską¹³¹. Jedną z poważniejszych powinności Żydów był wspólny z mieszczanami obowiązek obrony miasta, jak i zapewnienia w nim spokoju wewnętrznego. 20 III 1576 r. starsi żydowscy zawarli umowę z magistratem, w której zobowiązali się płacić 20 zł rocznie na miejską straż nocną. Prawdopodobnie po pewnym czasie Żydzi zaprzestali opłacania tej sumy, bowiem w 1652 r. mieszczenie oskarżyli ich o zaniedbywanie straży nocnej i niepokrywanie podatków na stancje wojsk oraz naprawę fortyfikacji miejskich¹³². 19 IV 1595 r. magistrat przemyski zawarł kontrakt ze starszymi kahału w sprawie współudziału Żydów w kosztach budowy fortyfikacji miejskich wznoszonych wzdłuż wału przy którym rozciągała się dzielnica żydowska. Kahał miał wyłożyć na ten cel 600 zł płatnych w trzech ratach do 1597 r. w zamian za co Żydzi, oprócz zwiększenia swego bezpieczeństwa zagrożonego najazdami tatarskimi, zyskali od miasta obietnicę zwolnienia od podobnych wydatków w przyszłości oraz grunt pod szpital i domy kantora i szkolnika¹³³. Na Żydów przemyskich nakładane były przez sejmik wiszeński różnorodne obciążenia związane z obronnością miasta. Wydatki te z reguły mieli ponosić łącznie ze swymi współwyznawcami z ziemi przemyskiej oraz z mieszczanami przemyskimi. Część wydatków opłacali przy tym w gotówce, resztę zaś w postaci prochu i ołowiu¹³⁴. Oprócz obowiązków finansowych Żydzi byli zobowiązani do stawiania z bronią w rękę w razie napadu wroga na miasto oraz do obrony

¹²⁹M. Horn, *Powinności wojenne*, s. 36–37.

¹³⁰M. Schorr, *op. cit.*, s. 58–59.

¹³¹Tamże, s. 5; nr 1, s. 74.

¹³²Tamże, nr 10, s. 85–86; nr 74, s. 148–149.

¹³³Tamże, nr 20, s. 96–97.

¹³⁴M. Horn, *op. cit.*, s. 38–42.

przylegających do ich dzielnic murów miejskich, włącznie z najważniejszym punktem na tym odcinku – Bramą Wodną, strzegącą przeprawy przez San¹³⁵. Podczas powstania Chmielnickiego szlachta zebrana na sejmiku wiszeńskim (1648) domagała się od Żydów przemyskich, aby ci wzięli zbrojny udział w obronie miasta na równi z mieszczanami. Podobne zarządzenia wydano podczas wojny ze Szwecją (1655) czy kampanii przeciwko kozacko-tatarskim wojskom Doroszenki (1667)¹³⁶. Nie trzeba dodawać, że Żydzi sami byli zainteresowani w obronie swego życia i mienia zgromadzonego w mieście, zwłaszcza wobec zagrożenia jakie niosło wobec nich powstanie Chmielnickiego.

Obok podatków "świeckich" Żydzi przemyscy odprowadzali również pewne sumy na rzecz duchowieństwa. Na mocy kontraktu zawartego w 1570 r. z kapitułą przemyską, Żydzi zobowiązali się płacić 1 grzywnę rocznego czynszu w zamian za udostępniony im grunt pod synagogę¹³⁷. Z 1699 r. pochodzi wzmianka o pewnej stałej kwocie opłacanej przez Żydów jezuitom przemyskim¹³⁸. Oprócz tego Żydzi przemyscy, podobnie jak ich współwyznawcy z terenu diecezji, wnosili stałe opłaty do kościoła katedralnego (parafialnego) w gotówce lub korzeniach, co czynili dwa razy do roku na święta Bożego Narodzenia i Wielkanocy. Na koniec wypada wspomnieć o płaceniu tzw. kwartalnego, tj. stałej opłaty semestralnej przeznaczonej dla szkoły przemyskiej¹³⁹ mającej prawdopodobnie stanowić gwarancję spokoju Żydów przed napadami uczniów tej szkoły.

6. Stosunki z władzami miejskimi i cechowymi

W 2. poł. XVI w. został wydany szereg przywilejów królewskich potwierdzających pobyt Żydów w Przemyśle i nadających im liczne uprawnienia w zakresie prowadzenia handlu. Już pierwszy przywilej Zygmunta Augusta z 1559 r. spowodował znaczny napływ Żydów, którzy w dynamiczny sposób zaczęli powiększać swój stan posiadania, jak i w większym stopniu zaznaczyli swą obecność gospodarczą w mieście. Spowodowało to gwałtowną reakcję mieszczan przemyskich, którzy w 1560

¹³⁵L. Hauser, op. cit., s. 85.

¹³⁶M. Horn, op. cit., s. 76–79; AGZ, t. XXI, nr 3, s. 13; nr 32, s. 57.

¹³⁷M. Schorr, op. cit., nr 6, s. 78–80.

¹³⁸Tamże, s. 59.

¹³⁹Tamże, nr 16, s. 93 (1591 r.).

r. dokonali pierwszego tumultu antyżydowskiego. Bezpośrednią jego przyczyną było oskarżenie o rzekomy mord rytualny. Rzeczywistych przyczyn rozruchów szukać należy tymczasem w zaniepokojeniu wywołanym wśród mieszczan rosnącym zagrożeniem ekonomicznym związanym z nową sytuacją spowodowaną przywilejami wydanymi dla Żydów. Przeciwko takiemu postępowaniu mieszczan wystąpił Zygmunt August, który na prośbę Żydów przemyskich 28 II 1561 r. wydał mandat do magistratu przemyskiego, zobowiązujący go do zapobiegania tego typu wypadkom nasilającym się szczególnie w okresie wielkanocnym. Pomimo tego w ciągu następnych 10 lat miały miejsce mniejsze lub większe wystąpienia antyżydowskie, zakończone dopiero w 1571 r. mandatem królewskim nakładającym olbrzymie wadium w wysokości 6 tys. zł na mieszczan przemyskich naruszających przywileje żydowskie¹⁴⁰. Posunięcie to spowodowało pewne załagodzenie konfliktu. Po trwającym około 20 lat spokoju, w 1593 r. doszło do zatargów mieszczan z budowniczymi wznoszonej za zgodą władz kościelnych synagogi¹⁴¹. Wkrótce potem, w 1595 r. magistrat zawarł ugodę ze starszymi żydowskimi w sprawie udziału finansowego Żydów przemyskich w pracach związanych z budową murów miejskich¹⁴². Uгода ta świadczy o docenieniu przez władze miejskie znaczącej (nie tylko w sferze finansowej) roli Żydów w mieście. Podkreślić należy również, że obok umowy z 1576 r. dotyczącej wkładu Żydów w zachowanie porządku w mieście, był to pierwszy oficjalny dokument władz miejskich, w którym niejako uznały one istnienie Żydów w Przemyśle (wcześniejsze dokumenty wydawały władze państwowe) i starały się nawiązać z nimi współpracę. Należy jednak pamiętać, że były to kontakty wymuszone trudnościami finansowymi miasta szukającego partnerów dla sfinansowania niezwykle kosztownej inwestycji. Pomimo tego dalsze stosunki władz miejskich z gminą żydowską układały się na pograniczu konfliktu. Już z 1602 r. pochodzą informacje o naruszeniu przywilejów żydowskich przez władze miejskie¹⁴³. W 1608 r. przed urzędem grodzkim miała miejsce skarga magistratu przeciwko Żydom przemyskim o nieuczciwą konkurencję stosowaną przez nich wobec kupców chrześcijańskich.

¹⁴⁰Tamże, s. 5–8; nr 2, s. 75–76; nr 7, s. 80–81.

¹⁴¹Tamże, s. 14. Mieszczanie grozili, że zniszczą synagogę, jak uległa zniszczeniu "synagoga heretyków" w Krakowie. Zaburzenia te mogły mieć związek z tamtejszym tumultem antyheretyckim, zob. W. Sobieski, *Nienawiść wyznaniowa tłumów za rządów Zygmunta III*, Warszawa 1902, s. 55.

¹⁴²M. Schorr, op. cit., s. 15; nr 20, s. 96–98.

¹⁴³Tamże, s. 15.

W skardze tej uwidoczniły się niepokoje mieszczan związane ze wzrostem pozycji gospodarczej, liczebności i znaczenia Żydów w Przemyśle¹⁴⁴.

1. poł. XVII w. to okres walki prowadzonej przez magistrat z ekspansją ekonomiczną Żydów. Z tego okresu pochodzą liczne zatargi i procesy będące przejawami tej walki. W 1618 r. Zygmunt III na prośbę magistratu pozwał Żydów o naruszenie przywilejów miejskich w zakresie propinacji¹⁴⁵. Podobnie w 1644 r. mieszczanie zwrócili się do komisji królewskiej z prośbą o ograniczenie praw przysługujących Żydom przemyskim¹⁴⁶. Z drugiej strony, działalnością magistratu i mieszczan przemyskich czuli się pokrzywdzeni Żydzi. W 1628 r. na ich prośbę Zygmunt III pozwał magistrat i mieszczan przemyskich o nakładanie nowych podatków oraz naruszenie praw i przywilejów danych Żydom przez władców Polski w zakresie uprawiania działalności handlowej¹⁴⁷. Nakładanie nowych podatków na ludność żydowską miasta musiało być procederem dającym się we znaki Żydom, gdyż już kilka lat wcześniej (1624) wystąpili oni o spisanie swych powinności, chcąc w ten sposób ograniczyć ich ciągły wzrost¹⁴⁸. Istotnym wydarzeniem we wzajemnych stosunkach żydowsko–chrześcijańskich był problem odbudowy dzielnicy żydowskiej po pożarze z 1637 r. Władze miejskie chcąc wykorzystać fakt, że Żydzi ponieśli podczas pożaru znaczne szkody, poprzez cały szereg utrudnień chciały zlikwidować lub przynajmniej zmniejszyć wpływy konkurencji żydowskiej w dziedzinie ekonomicznej. Takim działaniom sprzeciwił się jednak Władysław IV, który z jednej strony zakazał magistratowi czynienia takich praktyk, z drugiej zaś wydał szereg przywilejów dla pogorzalców¹⁴⁹.

Przełomem w stosunkach ekonomicznych mieszczan i Żydów przemyskich była zawarta 30 IV 1645 r. umowa dotycząca ułożenia stosunków w dziedzinie handlu i rzemiosła. Zawierała ona 18 punktów normujących całokształt wzajemnych stosunków, co do których toczyły się wcześniej spory. Uwzględniała ona obowiązki Żydów (wypiek pieczywa, krawiectwo), jak i zakazy (leczenia i sprzedaży leków chrześcijanom czy handlu w niedziele i święta) stosowane wobec nich z przyczyn religijnych.

¹⁴⁴Tamże, s. 15–16, nr 32, s. 105–106.

¹⁴⁵AmP 661, nr 22; M. Schorr, op. cit., nr 42, s. 111–112.

¹⁴⁶M. Schorr, op. cit., nr 63, s. 145.

¹⁴⁷AmP 743, nr 24; M. Schorr, 141–143, 47, s. 116–117.

¹⁴⁸AmP 579, nr 3. Podobnie w latach 1655–61, zob. AmP 580, nr 8.

¹⁴⁹M. Schorr, op. cit., nr 69–71, s. 141, 143.

Ponadto dopuszczała Żydów do handlu pewnymi artykułami, głównie na obszarze ich dzielnicy. W zamian za to Żydzi byli zobowiązani do składania na potrzeby miejskie opłaty w postaci 300 zł oraz 2 kamieni prochu rocznie¹⁵⁰. Nie trudno z powyższego zauważyć, że wolności jakimi miasto obdarzyło Żydów przemyskich nie wykraczały poza stan faktyczny, jaki funkcjonował przed zawarciem ugody. Z punktu widzenia Żydów ważny był jednak fakt – który prawdopodobnie zdecydował o przystąpieniu do niej – że na podstawie tego kontraktu magistrat przemyski oficjalnie potwierdził i zezwolił na prowadzenie przez nich działalności handlowej i rzemieślniczej. Mimo, że była to zgoda na minimum działalności (w rzeczywistości prowadzonej w o wiele większej skali) ugoda stanowiła odtąd punkt wyjścia wszystkich kontraktów oraz była podstawą dla działalności gospodarczej Żydów w Przemyśle. W ten sposób zakończona została pierwsza – stuletnia faza "oficjalnych" stosunków chrześcijańsko-żydowskich w mieście. Charakteryzowała się ona procesem wzrostu znaczenia Żydów w stosunkach gospodarczych Przemyśla, co było związane z kontrakcją – początkowo bardzo burzliwą – przeprowadzoną przez zagrożone w swej pozycji i z niepokojem obserwujące wzrost znaczenia Żydów mieszczaństwo i władze miejskie. Pamiętać też trzeba, że na zawarcie omawianej ugody niewątpliwie wpływ miał kryzys gospodarczy i kłopoty finansowe miasta, które zaczynało szukać sposobów zwiększenia swych dochodów, próbując jednocześnie do minimum ograniczyć ustępstwa na rzecz Żydów. Pamiętając, że takie właśnie podłoże miał poprzedni kompromis władz miejskich z Żydami (1595), zaznaczyć wypada, że kłopoty finansowe miasta i szukanie sposobów ich załagodzenia będą zbliżały mieszczan do swych żydowskich sąsiadów, podobnie jak konkurencja ekonomiczna będzie jedną z podstawowych przyczyn konfliktów. Pomimo, że ugoda z 1645 r. ograniczała do minimum możliwość uprawiania handlu przez Żydów, to okazuje się, iż magistrat sporadycznie usiłował wprowadzić jeszcze dalej idące zakazy, o czym świadczy choćby proces z 1660 r.¹⁵¹. Częściej jednak stroną naruszającą postanowienia omawianej ugody byli Żydzi, co było zrozumiałe gdy weźmie się pod uwagę nałożone na nich ograniczenia. O naruszenie jej warunków toczył się w latach 1652–53 przed sądem królewskim zakończony polubownie proces¹⁵². Ostatnim śladem odwo-

¹⁵⁰Tamże, s. 26–30; nr 74, s. 147–152. W kontrakcie nie figuruje ugoda z cechem rzeźniczym, bo tu obowiązywał przywilej z 1576 r.

¹⁵¹Tamże, nr 89, s. 165.

¹⁵²Tamże, nr 79, s. 157; nr 81, s. 158–160; AmP 747, nr 44.

tywania się do postanowień ugody z 1645 r. był proces przed Trybunałem Radomskim (1742) wytoczony z instancji magistratu przeciwko starszym synagogi przemyskiej o niepłacenie podatku handlowego i propinacyjnego w wysokości 300 zł rocznie, którego zaległości w opłatach sięgały 1712 r.¹⁵³.

Bardzo istotna w kontaktach władz miejskich z Żydami była sprawa arendowania tym ostatnim dochodów związanych z produkcją i propinacją napojów alkoholowych, która przywilejami królewskimi była zagwarantowana mieszczanom. Prześledzenie okoliczności i nasilenia wydawanych umów na dzierżawy wyszynku alkoholu może wiele powiedzieć na temat stosunków magistratu z Żydami, jak również na temat kondycji finansowej miasta. Z 1646 r. pochodzi informacja o uchwale rajców i pospółstwa, aby nie wydzierżawiać więcej Żydom warzenia miodu¹⁵⁴. Jednak jak wynika z późniejszych przekazów, zakazy te były nieskuteczne. W 1657 r. magistrat podjął uchwałę w sprawie nieprzedłużania Żydom arendy na produkcję i wyszynk miodów pitnych oraz wszelkich innych umów dzierżawczych (za wyjątkiem nowozawartych)¹⁵⁵. Uchwała ta nie była jednak respektowana, gdyż już w 1658 r. przed urzędem radzieckim w Niżankowicach delegacja mieszczan przemyskich złożyła protestację przeciwko magistratowi przemyskiemu o naruszenie przywilejów królewskich nadanych miastu w 1604 i 1656 r. oraz postanowień magistratu z r. 1646, mocą których zakazano Żydom produkcji i szynkowania piwa i miodu. Mimo to po upływie terminu 5-letniej arendy (1652–57) na wyszynk tych trunków, magistrat przemyski na prośbę starszych i pospółstwa żydowskiego zgodził się przedłużyć ją na kolejne 10 lat, tj. do 1668 r. W związku z tym zaprotestowali mieszczenie, którzy oszacowali, że w wyniku tego kontraktu poniosą straty szacowane na 30 tys. zł¹⁵⁶. Omawiane wyżej kontrakty były bardzo korzystne dla obydwu stron. Żydzi za pewną zryczałtowaną sumę mogli czerpać znaczące dochody z wyrobu i wyszynku trunków, magistrat zaś był zasilany stałym dopływem gotówki. Stroną pokrzywdzoną byli tu jednak mieszczenie skazani na poważną konkurencję ze strony Żydów, zwłaszcza że ci korzystali również z opieki starostów i szlachty, produkując w ich jurydykach napoje alkoholowe

¹⁵³AmP 764, nr 21, 27, 30.

¹⁵⁴AmP 526, nr 6.

¹⁵⁵AmP 808, nr 38.

¹⁵⁶AmP 747, nr 11.

i sprzedając je w mieście. Żydzi powołując się na swą ciężką sytuację ekonomiczną podejmowali starania o wydanie przywilejów królewskich zwalniających ich z części podatków. Tak było w r. 1700, kiedy August II wydał im przywilej zwalniający na przeciąg 20 lat od opłat za produkcję gorzałki. Było to z oczywistym naruszeniem interesów mieszczan, ponoszących w tym czasie takie opłaty, jak i magistratu pozbawionego dochodów z podatków. Nic więc dziwnego, że w 1711 r. burmistrz Przemyśla wystarał się o zniesienie tego przywileju¹⁵⁷. Motywacją był tu ten sam argument, który spowodował wydanie przywilejów dla Żydów – ubóstwo, ale tym razem mieszczan przemyskich. W XVIII w. magistrat był coraz częściej zmuszany do przeznaczania dochodów z dzierżaw na spłatę długów zaciągniętych u szlachty¹⁵⁸. Charakterystyczna dla tego okresu jest umowa z 6 żydowskimi szynkarzami win, zawarta za zgodą podwojewodzkiego w 1754 r. Na jej podstawie wyarendowano im na 1 rok wyszynk wina za opłatą 2 zł od beczki. Ciekawa jest tu argumentacja magistratu tłumaczącego się, że "miasto chrześcijańskie" jest w upadku, obciążone ciężkim pogłównym na sumę 1664 zł i brakuje mu na nie pieniędzy. Z tego powodu, pomimo że miasto ma przywilej królewski na wyszynk wina, magistrat daje w roczną arendę jego sprzedaż Żydom, gwarantując im jednocześnie ochronę przed kupcami katolickimi, żydowskimi i węgierskimi, którzy po przyjeździe do Przemyśla będą mogli sprzedawać wino wyłącznie w beczkach i tylko tym arendarzom¹⁵⁹.

Oprócz dzierżawienia dochodów z produkcji i wyszynku napojów alkoholowych, magistrat czerpał dochody również z innych kontraktów. W 1755 r. zawarto umowę z Lejbą Herszowiczem na arendę prowentu rynkowego. Zawarto ją po zerwaniu umowy z arendującymi go wcześniej dwoma mieszczanami przemyskimi, którzy nie wywiązywali się z warunków umowy, przez co władze miejskie nie miały z czego opłacić stacjonujących pod miastem wojsk¹⁶⁰. Z 1757 r. pochodzi kontrakt magistratu zawarty z Szmerlem Izraelowiczem i Lewkiem Helowiczem – solarzami oraz Zelikiem Szymkowiczem – szklarzem, nadający im monopol w handlu solą i szkłem, za co mieli płacić do świecącej pustkami kasy miejskiej 114 zł rocznie. Magistrat zezwolił im na to, zwłaszcza że trudnili

¹⁵⁷AmP 585, nr 5; M. Schorr, op. cit., nr 128, s. 205–206; M. Horn, Regesty, nr 43, s. 10.

¹⁵⁸AmP 672, nr 12.

¹⁵⁹AmP 657, nr 44.

¹⁶⁰AmP 657, nr 46–47; por. AmP 528, nr 1 (1752 r.).

się tym handlem już wcześniej nielegalnie. Co istotne, kontrakt ograniczał w ten sposób do minimum żydowski handel solą i szkłem w mieście, powodując stworzenie konkurencji między przekupniami żydowskimi¹⁶¹. Władze miejskie czerpały też dochody z wydzierżawiania dolnych pomieszczeń ratusza, w których "według zwyczaju" handlowano smołą, mazią, szkłem i solą. Pomieszczenia te, podobnie jak znajdującą się tam wagę ratuszową arendowali na przemian Żydzi i mieszcianie, o co dochodziło do częstych zatargów¹⁶². Problem arendy ratuszowej został ostatecznie rozstrzygnięty uchwałą rady miejskiej z 1765 r., na mocy której mógł ją arendować katolik do spółki z Żydem¹⁶³. Bardzo powszechną praktyką w XVIII w. było wydzierżawianie Żydom kamienic miejskich. W ten sposób władze miasta zapewniały sobie drobne, ale stałe dochody, które jednak sumarycznie od wszystkich wydzierżawionych domów urastały do poważnej kwoty. Żydowscy arendarze kamienic zapewniaли też zagospodarowanie bardzo licznych w tym okresie zrujnowanych domów, czy wręcz ich odbudowę. Zdarzały się bowiem przypadki rozbierania opuszczonych kamienic miejskich w poszukiwaniu budulca na nowe obiekty, najczęściej sakralne. Ważną kwestią było też obsadzenie podatnikami licznych domów odzyskiwanych przez władze miejskie w połowie XVIII w. od szlachty i duchowieństwa. Arendę kamienic traktowano wreszcie jako jeden ze sposobów spłaty długów miejskich wobec Żydów¹⁶⁴. Niekiedy też arendowano kamienicę Żydowi, traktując go jako solidniejszego płatnika od mieszczanina. Często warunkiem kontraktu był nakaz wyremontowania zrujnowanego domu przez nowego użytkownika¹⁶⁵. Niestety nie zawsze żydowscy arendarze wywiązywali się z nakładanych kontraktem zobowiązań, nie tylko nie płacąc czynszów, ale niekiedy dewastując wynajęte domy¹⁶⁶. Jak z powyższego wynika, po okresie przejściowym (2. poł. XVII – początek XVIII w.), w którym mimo dalszych zatargów dochodziło do coraz liczniejszych przykładów współpracy władz miejskich z Żydami, w XVIII w. te ostatnie zaczynają dominować jako norma współżycia między obiema społecznościami. Trzeba

¹⁶¹ AmP 657, nr 54.

¹⁶² AmP 657, nr 48, 53; 699, nr 46.

¹⁶³ AmP 529, nr 25.

¹⁶⁴ AmP 651, nr 6–7.

¹⁶⁵ AmP 666, nr 16, 29.

¹⁶⁶ AmP 666, nr 64 (1757 r.).

jednak pamiętać, że współpraca władz miejskich z Żydami była niejako wymuszona upadkiem miasta gwałtownie szukającego środków finansowych na pokrycie rosnących wydatków związanych z podatkami i opłatami na wojsko. Zbliżenie z Żydami miało również związek z walką władz miejskich ze szlachtą i duchowieństwem jako posesorami dóbr miejskich, którzy dzięki swym przywilejom byli zwolnieni od podatków. Jednak paradoksalnie te same powody, które wymuszały współpracę władz miejskich z Żydami, były jednocześnie przyczyną ciągłe licznych konfliktów. Przykładem może tu być manifestacja (1758) przedstawicieli kahału przemyskiego przeciwko magistratowi o złamanie przywileju komisarzkiego zwalniającego gminę żydowską z części podatków, co było spowodowane jej pauperyzacją. Tymczasem władze (także zubożałego) miasta zezwoliły wojsku na pobór podatków z domów żydowskich in Platea Judaica, dzielnica żydowska była bowiem wyodrębniona z miasta (*eman-cipati exsisterunt*)¹⁶⁷.

Analogicznie do zmiany polityki władz miejskich następowały zmiany w stosunkach cechów rzemieślniczych z Żydami. Przywileje cechowe zawierały przecież klauzule wykluczające Żydów od członkostwa, zwłaszcza że cechy pełniły również rolę organizacji religijnych. Ten stan zmuszał Żydów do uprawiania rzemioł poza cechami, w związku z czym byli traktowani na równi z partaczami. Wiązały się z tym liczne procesy i zatargi, przy czym cechy w obawie przed wzrostem konkurencji starały się zapobiegać rozszerzaniu praw przysługujących mieszczanom na Żydów. Tak było w 1608 r. kiedy cechy przemyskie zaprotestowały przeciwko projektowanemu przez magistrat dopuszczeniu Żydów przemyskich do praw miejskich¹⁶⁸. Jak już zaznaczono wyżej, stosunki między cechami i Żydami w sprawie zgody na uprawianie pewnego rodzaju rzemioł przez tych ostatnich normowała ugoda z 1645 r. Pomimo swego programu minimum była ona punktem przełomowym w stosunkach z cechami przemyskimi. Przy omawianiu rzemioł uprawianych przez Żydów, istotną kwestią jest zwrócenie uwagi na ich podział ze względu na rolę jaką odgrywały w związku z normami wynikającymi z przepisów religijnych tak żydowskich, jak i chrześcijańskich. Z uwagi na to pewne rzemioła były szczególnie ważne dla Żydów (rzeźnictwo, piekarstwo) czy chrześcijan (cyrulictwo, aptekarstwo), a co za tym idzie – znacznie więcej miejsca poświęcono im w

¹⁶⁷AmP 693, nr 124.

¹⁶⁸M. Schorr, op. cit., nr 33, s. 106.

procesach bądź późniejszych ugodach. Wśród rzemiosł odgrywających istotną rolę w życiu każdej gminy żydowskiej ze względu na przepisy związane z ubojem rytualnym znajdowało się rzeźnictwo. O znaczeniu tego zawodu świadczy fakt, że wolność jego wykonywania zagwarantowali sobie Żydzi przemyscy w jednym z pierwszych przywilejów wydanych dla swej gminy (1576). Z 1663 r. zachowała się treść ugody zawartej między rzeźnikami żydowskimi a cechem rzeźników miejskich, na mocy której cechmistrz w imieniu całego cechu miejskiego uwolnił rzeźników żydowskich od opłat rocznych na 10 lat w związku z wzięciem od Żydów pewnej większej sumy pieniężnej. Umowa zawierała klauzulę, że po upływie 10 lat rzeźnicy żydowscy będą zobowiązani do zawarcia nowego 10-letniego kontraktu¹⁶⁹. W następnych latach kontakty Żydów przemyskich z cechem rzeźników miejskich uległy znacznemu zbliżeniu. W trzecim dziesięcioleciu XVIII w. zawierane były jednoroczne kontrakty na ubój kosztowny dokonywany w obecności szkolnika przez rzeźników chrześcijańskich. Kontrakt taki w 1726 r. zawarli z cechem rzeźniczym przedstawiciele gminy żydowskiej Majer Berkowicz i Herszko Lejbowicz. Cech miejski w zamian za wyłączność uboju wołów miał płacić na ręce wymienionych Żydów, jako dozorców krubki 65 zł tygodniowo (tj. o 5 zł więcej niż w latach poprzednich), z przeznaczeniem tej sumy na spłatę długów kahału wobec przemyskiego kolegium jezuickiego. Ponadto kontrakty tego typu nakładały na cech obowiązek przestrzegania czystości w ubojni¹⁷⁰. Takie ułożenie stosunków między gminą żydowską a cechem rzeźniczym było bardzo korzystne dla tego ostatniego. Od razu otwierało się tu jednak pole do nadużyć. W 1726 r. doszło do sporu w cechu rzeźniczym związanego z czerpaniem dochodów z kontraktu na ubój kosztowny. Bracia cechowi zawarli między sobą umowę, że będą przyjmować zamówienia na rżnięcie wołów w równej liczbie, tak aby zapobiec ewentualnej konkurencji między sobą, jak również wyrównać możliwości zarobku. Już wkrótce umowę tę złamali dwaj rzeźnicy: podcechmistrz J. Romankiewicz oraz S. Ziembowicz. Zostali oni przyłapani w jatce żydowskiej przez cechmistrza J. Kwaśniaka na zażynaniu wołu poza limitem przyznanym im na podstawie wewnętrznej umowy cechowej. Przyłapani pochwycili swego cechmistrza i mimo protestów rozciągnęli na stole by obić go grubym kijem. Ten natychmiast, gdy tylko mógł,

¹⁶⁹ Tamże, nr 98, s. 179.

¹⁷⁰ AmP 657, nr 12.

oprotestował swych prześladowców, co nie przeszkadzało im w kilka dni później ponownie znieważyć go słownie, a następnie opłazować szablą¹⁷¹. We wcześniejszym okresie (1724) dochodziło też do omijania kontraktu przez stronę żydowską. Wówczas to doszło do uboju dokonanego poza umową w jatce żydowskiej przy szkole przez Szmujła Charta za zgodą administratorów krubki – Majera Berkowicza i Arona Józefowicza. Ci tłumaczyli się, że w ten sposób szukali środków na spłacenie długów zaciągniętych u jezuitów, ponieważ cech rzeźniczy naruszył umowę na wnoszenie cotygodniowych opłat dla kolegium jezuickiego¹⁷².

Bardzo interesująco dla omawianego zagadnienia przedstawia się sprawa stosunków cyrulików żydowskich z cechem miejskim. W 1675 r. zawarł on kontrakt z 3 cyrulikami żydowskimi: Markiem Izraelowiczem, Józefem Oszerowiczem i Abrahamem Jakubowiczem. Dwaj z nich mogli wykonywać swój zawód mając do pomocy po 1 czeladnika (u Oszerowicza był nim jego syn), zaś Jakubowicz był przeznaczony do "szpitalnej żydowskiej potrzeby", jednak bez prawa posiadania czeladnika. Kontrakt ten zawężył krąg klienteli cyrulików żydowskich tylko do ich współwyznawców i jednocześnie zobowiązywał ich do zwalczania konkurencji wśród innych cyrulików żydowskich w Przemyślu. Ponadto za prawo legalnego wykonywania swej profesji musieli płacić do skarbu cechowego 50 zł rocznie¹⁷³. Była to więc ze strony cechu chrześcijańskiego – podobnie jak inne pochodzące z tego okresu – umowa legalizująca stan faktyczny, która zmierzając do ograniczenia konkurencji do minimum tak co do ilości, jak i kręgu odbiorców usług, jednocześnie wymuszała na zalegalizowanych cyrulikach zwalczanie konkurencji wśród współwyznawców – partaczy. Nie bez znaczenia był również fakt, że z umowy tej cech osiągnął również pewne wymierne korzyści finansowe. Z drugiej zaś strony – pomimo oficjalnych zakazów – działanie takie było wprowadzeniem żydowskich cyrulików niejako tylnym wejściem do cechu miejskiego. Proces ten przybrał z czasem bardziej oficjalne formy. 16 III 1735 r. burmistrz i rajcy wydali starozakonnemu Szymonowi Jakubowiczowi przywilej na wykonywanie zawodu cyrulickiego w mieście. Kierowali się przy tym chęcią "przymnażania ludności miasta stołecznego Przemyśla" oraz względem na słabość i upadek chrześcijańskiego cechu

¹⁷¹AmP 713, nr 26–27.

¹⁷²AmP 702, nr 102, 106, 116.

¹⁷³M. Schorr, op. cit., nr 114, s. 194–196.

cyrulickiego. Dlatego magistrat chcąc wzmocnić ten cech zezwolił Jakubowiczowi na wywieszenie miednic cyrulickich, będących znakiem przynależności do cechu, nad miejscem swego zamieszkania w ul. Żydowskiej¹⁷⁴. Podobne umowy były zawierane także w latach następnych, jednak nie zawsze dopuszczani do cechu Żydzi byli traktowani na równych prawach z chrześcijańskimi kolegami. W 1751 r. starozakonny Jakub Jarosławski, cyrulik i obywatel przemyski, zaskarżył do sądu wójtowsko-lawniczego M. Czechowicza, burmistrza i jednocześnie cechmistrza cyrulickiego, o naruszenie przywileju nadanego Jarosławskiemu na dziedziczne wykonywanie zawodu cyrulickiego przejawiające się żądaniem od niego dodatkowych opłat, wykraczających poza zakontraktowane 2 zł kwartalnie¹⁷⁵. Cyrulików żydowskich przyjmowano do cechu chrześcijańskiego również z powodu malejącej liczby członków. W 1760 r. władze cechowe wydały zgodę na przyjęcie Lejby Szymonowicza do "katolickiego cechu chirurgów", nadając mu wolności przysługujące mistrzom cechowym, z zastrzeżeniem jednak, że nie będzie mu wolno wydawać leków bez powiadamiania o tym innych "doskonałych doktorów i medyków" oraz że będzie zobowiązany nadal wносить opłaty dla cechu chirurgów katolickich, analogicznie do płaconych przez cyrulików zrzeszonych w "cechu żydowskim". Przyjmowanie cyrulika żydowskiego do cechu chrześcijańskiego było wymuszone groźbą upadku cechu wynikającą z faktu procesu wymierania starszych mistrzów, który odnotowano w okresie bezpośrednio poprzedzającym wydanie przywileju, a jak wiadomo każdy cech by mógł formalnie funkcjonować musiał mieć określoną liczbę mistrzów. Nie bez znaczenia był tu też fakt, że zwracający się z prośbą o przyjęcie – zapewne zachęcony sugestiami starszyny cechowej – Szymonowicz, sam był synem "mistrza cechu cyrulików żydowskich", znanym z dobrego przygotowania fachowego. Mimo to cech nie zrezygnował z wnoszonych przez niego już wcześniej opłat, jak i pewnej dozy podejrzliwości wobec swego żydowskiego kolegi¹⁷⁶.

Podobną ewolucję przechodziły kontakty między chrześcijańskimi i żydowskimi piekarzami. Zaczynało się od skarg cechu piekarskiego na

¹⁷⁴AmP 820, nr 8.

¹⁷⁵AmP 693, nr 166.

¹⁷⁶AmP 643, nr 5. Podejrzliwość wobec Żydów dotyczyła też wyrabiania przez nich leków, choć nie bez znaczenia były tu również względy związane z obawą o stwarzanie przez nich konkurencji, por. M. Schorr, op. cit., nr 121, s. 200–201.

żydowskich partaczy¹⁷⁷, by stopniowo dochodzić do kompromisu. Jednak w przypadku piekarstwa była to dosyć długa droga. Jeszcze w 1704 r. August II potwierdził wydany 15 XI 1702 r. przywilej magistratu przemyskiego dla tamtejszego odnowionego cechu piekarzy, którego statut podkreślał jego katolicki charakter. Minimalną liczbę mistrzów ustalono na 12 piekarzy płacących 2 gr tygodniowo z przeznaczeniem na obchody święta cechowego przypadającego w Boże Ciało. Ponadto zagwarantowano cechowi monopol w produkcji i handlu pieczywem na terenie miasta podkreślając, że Żydzi "piekarskiej roboty" nie będą mieli prawa do wyrobu chleba pod groźbą konfiskaty wyrobów, czego gwarantem miał być magistrat wynagradzany za tę opiekę struclą z korzeniami daną każdemu rajcy na Boże Narodzenie¹⁷⁸. Żydzi oczywiście nie mogli podporządkować się tym zakazom, choćby z obowiązku wypieku mac i chałek nałożonego nań przepisami religijnymi. Wkrótce też cech idąc za przykładem innych cechów miejskich i podobnie jak one cierpiąc na ustawiczne kłopoty finansowe, nie mogąc skutecznie zwalczyć konkurencji postanowił zawrzeć z piekarzami żydowskimi korzystny dla siebie kontrakt. Polegał on na pobieraniu od żydowskich piekarzy chlebowych i obarzanników po 6 gr. tygodniowo na potrzeby cechu. Nie znamy daty zawarcia tego kontraktu, jednak musiał on mieć miejsce przed 1761 r. wtedy to bowiem będący w kłopotach finansowych cech piekarski został zmuszony do zaciągnięcia pożyczki 100 zł u swego cechmistrza M. Sagowskiego. W zamian otrzymał on od cechu na okres 5 lat dochody z omawianego procentu od piekarzy żydowskich¹⁷⁹.

Jak więc widzimy, wiek XVIII to okres regulowania stosunków cechów z rzemieślnikami żydowskimi w oparciu o kontrakty dopuszczające ich mniej lub bardziej oficjalnie do współpracy lub wręcz członkostwa w cechach. Wcześniejsza walka miała charakter przede wszystkim ekonomiczny i polegała na zwalczaniu wszystkich partaczy konkurujących z rzemieślnikami cechowymi¹⁸⁰. W tym więc kontekście należy rozpatrywać spory toczące między rzemieślnikami żydowskimi i chrześcijańskimi. Trzeba też pamiętać, że wszelkie ustępstwa cechów na rzecz żydowskich rzemieślników miały na celu "limitowanie" ich liczby powiązane z pewnymi

¹⁷⁷AmP 481, nr 4 (ok. 1590 r.).

¹⁷⁸AmP, b. sygn. 5, nr 1–2.

¹⁷⁹AmP 659, nr 24.

¹⁸⁰Procesy przeciwko Żydom-partaczom były wytaczane m. in. przez cech kuśnierzy – AmP 475–479 (1589–1783 r.); M. Schorr, op. cit., nr 131, s. 209 (1712 r.) i krawców – AmP 699, nr 119 (1763 r.).

korzyściami finansowymi, a przede wszystkim były specyficzną legalizacją stanu faktycznego. Wreszcie na liberalizację stanowiska starszyny cechowej wpływ miała ciężka sytuacja ekonomiczna miasta i cechów, o której świadczą (począwszy od 2. poł. XVII w.) liczne przykłady zaciągania długów u Żydów pod zastaw nie tylko różnych przedmiotów, ale nawet chorągwi i buzdyanu¹⁸¹ lub cechy (stempla) i skarbu cechowego¹⁸². Do tego obrazu dodać należy zaniedbywanie obowiązków religijnych nakładanych na cechy. Zaniedbywano starań o odprawienie nabożeństw za zmarłych braci¹⁸³ czy w ogóle nabożeństw cechowych¹⁸⁴. Plagą było pijaństwo nie tylko majstrów, ale i cechmistrzów zastawiających w szynkach żydowskich rzeczy będące własnością cechu¹⁸⁵. Na tej podstawie trudno obarczać działalność rzemieślników żydowskich wyłączną winą za upadek rzemiosła cechowego. Poważny kryzys ekonomiczny miasta, będący rezultatem ogólnej sytuacji panującej w państwie, dotyczył w równym stopniu jego chrześcijańskich i żydowskich mieszkańców. Zresztą głównym kryterium zatargów między rzemieślnikami były sprawy ekonomiczne a nie religijne.

Inną bardzo istotną dla życia miasta dziedziną potencjalnych konfliktów (jak i współpracy) był handel. Kupcy i przekupnie żydowskie stanowili bardzo poważną konkurencję dla mieszczan, którzy ustawicznie skarżyli się na nich o naruszenie przywilejów miejskich oraz o nie przestrzeganie zwyczajów targowych. Z 1571 r. pochodzi skarga mieszczan na Żydów o zajmowanie przez nich placów miejskich i prowadzenie tam handlu poza dniami targowymi¹⁸⁶. Ponadto kupcy chrześcijańscy skarżyli się na swych żydowskich konkurentów o monopolizowanie coraz to nowych gałęzi handlu oraz nieuczciwą konkurencję przejawiającą się podkupywaniem – zwłaszcza produktów rolnych – od dostawców, zanim jeszcze dotrą do miasta¹⁸⁷. Wreszcie bardzo wiele skarg dotyczyło prowadzenia przez Żydów handlu w niedziele i święta katolickie, co naruszało nie tylko zakazy kościelne, ale było traktowane jako jeden z przejawów nieuczciwej konkurencji. Inną sprawą jest niedostrzegany w tego rodzaju skargach fakt świętowania przez kupców żydowskich sobót – czym oddawali klientów

¹⁸¹Cech krawiecki (lata 1755–1758), AmP 672, nr 70.

¹⁸²Stolarze (1760 r.) – AmP 672, nr 106; u krawców tylko pieczęć cechowa (1751) – AmP 693, nr 164.

¹⁸³AmP 694, nr 141 (1678 r. – garncarze); 672, nr 37 (1756 r. – kotlarze).

¹⁸⁴AmP 672, nr 36.

¹⁸⁵Np. AmP 672, nr 106.

¹⁸⁶AmP 579, nr 1.

¹⁸⁷M. Schotr, op. cit., nr 32, s. 105–106.

kupcom chrześcijańskim oraz to, że sami chrześcijanie korzystali ze stwarzanej im możliwości robienia interesów w dni świąteczne. Do przełomu w tej dziedzinie doprowadziła omawiana już ugoda między magistratem i cechami a Żydami z 1645 r. na mocy której w zamian za coroczne zryczałtowane opłaty Żydzi uzyskali wolność handlu w mieście pewnymi towarami¹⁸⁸. Umowa ta zawierała cały szereg zastrzeżeń chroniących interesy kupców chrześcijańskich, tak co do rodzaju i wielkości handlu, jak i miejsc w których mogli targować Żydzi. Jak wiele innych umów tego typu, legalizowała ona stan faktyczny, próbując narzucić żydowskim konkurentom pewne limity chroniące interes kupców chrześcijańskich. Na pewno w jakimś stopniu uzdrowiła ona stosunki gospodarcze w mieście, o czym świadczy choćby rosnąca liczba przykładów współpracy między kupcami chrześcijańskimi a żydowskimi. Współpraca ta była obecna również przed zawarciem tej ugody¹⁸⁹. Kontrakty tego rodzaju kończyły się niekiedy zatargami. W 1621 r. J. Kuźmicz oprotestował Dawida Korzennika o zagamięcie 6 worków pieprzu o wartości około 10 tys. zł, sprowadzonego przez Kuźmicza z jarmarku toruńskiego, gdzie kupił go od kupca gdańskiego M. Fincesa¹⁹⁰. Często też dochodziło do zawierania spółek handlowych. W 1605 r. spółka taka powstała w celu spławienia zboża do Gdańska. Zawarli ją J. Nehrebecki i I. Kopystyński wnosząc jako swój udział skutek, natomiast udziałem Icka Mendłowicza było kupione wcześniej żyto¹⁹¹. Sam spław towarów drogą San–Wisła był bardzo dochodowy. Panowała tutaj też silna konkurencja. W 1613 r. przy udziale szlachty i mieszczan zawarta została ugoda między mieszczaninem przemyskim L. Cieszkowskim a Szmelkiem Żydem w sprawie sporu wynikłego na tle zaniżania przez tego ostatniego kosztów spławu soli (do 16 gr od beczki) w stosunku do ceny pobieranej wcześniej przez Cieszkowskiego (18 gr). Spór został wywołany poprzez licytację cen przewoźników chcących zawrzeć umowę z niejakim Kowalowskim na dostawę jego soli do Torunia¹⁹². Oprócz – co oczywiste – wielu przykładów zatargów chrześcijańsko–żydowskich, w aktach zachowało się również wiele przykładów świadczących o poprawnych stosunkach łączących te

¹⁸⁸Tamże, nr 74, s. 148–149, por. nr 85, s. 162.

¹⁸⁹Np. AmP 670, nr 50, 55 (1607 r.).

¹⁹⁰AmP 696, nr 51.

¹⁹¹AmP 789, nr 35.

¹⁹²AmP 789, nr 54.

społeczności. W 1728 r. F. Solarski, cechmistrz i I. Korostelski, podcechmistrz cechu piwowarskiego zaświadczyli, że zbadany przez nich miód sprzedany Jakubowi Izraelowiczowi Żydowi przemyskiemu przez Mośka Żyda samborskiego z Blechu był sfałszowany w wyniku czego Izraelowicz poniósł straty¹⁹³. Na uwagę zasługuje tu fakt, że orzeczenie to brało w obronę Żyda przemyskiego (pomijamy tu kwestię rzeczywistej jakości miodu) mimo, że piwowarzy musieli się przecież liczyć z prawdopodobieństwem sprowadzenia miodu w celu jego wyszynku wśród ich potencjalnych klientów. Osobną kwestią jest również to, jaki wpływ na wydanie orzeczenia miał wzgląd na sympatię do "swojego" Żyda.

Zbliżenie stosunków chrześcijańsko-żydowskich zostało ukoronowane ugodą zawartą między magistratem a kahałem w 1757 r., na mocy której w zamian za opłatę roczną w wysokości 80 zł dopuszczono ich do handlu miodem i winem z możliwością prowadzenia interesów i zamieszkiwania na terenie całego miasta¹⁹⁴. Uгода ta została wymuszona ciężką sytuacją ekonomiczną miasta, ale była zarazem przykładem pozytywnego układania stosunków ze społecznością żydowską. Niewątpliwie za przesadzone uznać należy zatem twierdzenia jakoby konkurencja kupców i przekupniów żydowskich była przyczyną całkowitej eliminacji chrześcijańskich handlarzy w połowie XVIII w.¹⁹⁵. Pogląd ten powstał wskutek lektury jednostronnie przedstawiających sytuację skarg kupców chrześcijańskich na żydowską konkurencję, nie zaś w oparciu o materiały podające obok konfliktów również przykłady współpracy. Faktem jest, że Żydzi w sposób bardzo dynamiczny poszerzali zakres swej działalności handlowej, wykorzystując do tego często rozległe kontakty wśród swych współwyznawców zamieszkujących liczne miejscowości Rzeczypospolitej, równocześnie jednak trudno zgodzić się z teorią eliminacji przez Żydów całych gałęzi rzemiosła bądź handlu chrześcijańskiego w mieście. Przykładem niech tu będzie choćby działalność w 1758 r. chrześcijańskiego cechu browarniczego¹⁹⁶ a więc branży niesłychanej zdominowanej w tym okresie przez piwowarów i szynkarzy żydowskich. W związku z powyższym należy mówić raczej o bardzo poważnym ograniczeniu (w stosunku do stanu sprzed 1. poł. XVII w.) ekonomicznych wpływów chrześcijańskich

¹⁹³AmP 672, nr 3.

¹⁹⁴M. Schorr, op. cit., nr 142, s. 237–239.

¹⁹⁵L. Hauser, op. cit., s. 67.

¹⁹⁶AmP 672, nr 73; por. K. Arłamowski, *Dzieje przemyskich cechów rzemieślniczych w dawnej Polsce*, Przemysł 1931.

kupców i rzemieślników spowodowanym przez ogólny kryzys gospodarczy kraju. Kryzys ten w poważnym stopniu dotknął również Żydów, jednak mimo to w sposób znaczący powiększyli oni zakres swych oddziaływań i wpływów w mieście w stosunku do punktu wyjścia.

7. Kontakty codzienne z mieszczanami

Omawiane powyżej zagadnienia odnosiły się do wzajemnych stosunków między społecznością chrześcijańską a żydowską na płaszczyźnie kontaktów oficjalnych dyktowanych warunkami kontraktów zawieranych między władzami miejskimi (cechowymi) i kahalnymi bądź wynikających z uprzywilejowanej pozycji jednej ze stron naruszanej przez drugą stronę. Poniżej zajmiemy się przejawami wzajemnych odniesień na gruncie prywatnym, wynikającym z życia codziennego obydwu społeczności żyjących w mieście. Najwięcej miejsca w aktach sądowych zajmują oczywiście informacje dotyczące zatargów codziennych. Dominują tutaj procesy o zwrot wypożyczonych pieniędzy gdzie pokrzywdzoną stroną był Żyd – kredytor¹⁹⁷. Pożyczki na bardzo krótkie terminy i obarczone wysokim procentem były powszechnie stosowane przez Żydów, którzy ciągnęli z nich pokaźne zyski, jednak często musieli procesować się o zwrot swych pieniędzy. Zdarzało się, że jedynym sposobem zmuszania dłużnika do zwrotu długu było osadzenie go w więzieniu¹⁹⁸. Oczywiście do więzienia za długi trafiali również Żydzi¹⁹⁹, były to jednak z reguły wierzytelności zaciągane u szlachty i to na pokaźne sumy. W ogólnym bilansie przeważały jednak drobne pożyczki, udzielane przez Żydów z pieniędzy zarobionych na operacjach finansowych, ale niekiedy także na sumach kapitałowych wypożyczonych od szlachty. Mieszczanie wypożyczali drobne sumy pod zastaw różnych przedmiotów czy ubrań, często rezygnując z ich wykupu²⁰⁰. Zdarzało się przy tym, że dłużnik po oddaniu pieniędzy nie mógł odzyskać zastawionych fantów, zwłaszcza w przypadkach gdy były one szczególnie cenne. W 1671 r. kuśnierz J. Paleniak protestował przeciwko Małce córce Jakuba Giecy, której szczególnie przypadły do gustu zastawione na 270 zł

¹⁹⁷AmP 649, nr 21; 668, nr 13–14 (1587–88); 661, nr 34 (1620).

¹⁹⁸AmP 762, nr 21.

¹⁹⁹M. Schorr, op. cit., nr 45, s. 114–115.

²⁰⁰AmP 708, nr 22.

klejnoty i złota biżuteria²⁰¹. Podobne trudności w odzyskaniu srebrnego, pozłacanego pasa miał w 1679 r. przedmieszczanin Kondrym Kunasz, który zastawił go u wdowy po Jakubie Perecu²⁰². Żydowscy kredytorzy chętnie wypożyczali pieniądze pod zastaw nieruchomości, często wchodząc później w ich użytkowanie. Ciekawym przykładem układania stosunków z dłużnikami był przypadek Mendla Salomonowicza, który w 1627 r. oddał warendę swym dłużnikom Annie i Andrzejowi Krzysztofowiczom ich dom, na który Mendel miał akt intromisji za ich długi. W zamian za to Krzysztofowicze mieli mu płacić 15 zł rocznego czynszu²⁰³. Dłużnicy uciekali się do różnych sposobów by uniknąć przykrego dla nich momentu zwrotu pieniędzy. Dochodziło przy tym do oszustw. W 1672 r. Marcin Rymarz pożyczył 18 zł od Szmelka pod zastaw olster wykonanych dla niejakiego Zakliki. Gdy szlachcic po pewnym czasie pod groźbą pobicia domagał się od Rymarza wydania zamówionej pracy, ten zmuszony był poprosić Szmelka o wydanie olster Zaklice, od którego Żyd miał odebrać zapłatę na zamku. Jednak obiecana zapłata nastąpiła w sobotę, wobec czego pieniądze odebrał Marcin, a oszukanemu Żydowi pozostało dochodzić swych praw przed sądem cechu rymarskiego²⁰⁴. Aby uniknąć spłaty długów oszukiwali również Żydzi, jak np. Dawid pozwany w 1646 r. o sfalszowanie aktu kwitującego go z odbioru 400 zł²⁰⁵.

Bardzo powszechne były procesy o kradzieże, których ofiarami padali tak Żydzi, jak i chrześcijanie. W 1621 r. Waśko Kierdyk, poddany miejski z Błonia, skradł skórę wołową wartości 5 zł Żydowi Jakubowi Kiwie²⁰⁶. Ofiarą kradzieży został Herszko Zelmanowicz, któremu nieznany sprawca skradł trzymane w zastawie za długi 4 srebrne łyżki oraz cenne ubiory²⁰⁷. Interesującym przykładem rozstrzygania procesów o kradzież był proces z 1772 r. toczony przed sądem radzieckim między Srulem Futernikiem a Łukaszem Litwickim pozwanym o dokonaną kradzież spod głowy śpiącego Sruła chustki zawierającej 40 zł. Litwicki nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu, powołując się ponadto na prawo magdeburskie domagał się zastosowania przepisu mówiącego o tym, że Żyd aby

²⁰¹ AmP 695, nr 108.

²⁰² AmP 700, nr 57.

²⁰³ AmP 781, nr 10.

²⁰⁴ AmP 826, nr 9.

²⁰⁵ AmP 808, nr 29.

²⁰⁶ AmP 696, nr 82.

²⁰⁷ AmP, b. sygn. 6, nr 38 (brak daty – XVIII w.).

zrównoważyć zeznania złożone przez chrześcijanina musiał przedstawić świadectwo dwu chrześcijan i jednego Żyda. Sąd przyznał rację tym wywodom, ale z powodu oczywistego braku świadków zajścia ograniczył się do nakazu złożenia przez Sruła przysięgi na Rodale. Po dopełnieniu tej formalności nakazano Litwickiemu zwrócić pieniądze²⁰⁸. Złodziejstwem trudnili się także Żydzi. Jednego z nich złapano na gorącym uczynku w domu J. Charczewskiego, skąd skradł oprócz żupana i innych ubrań także 7000 zł²⁰⁹. Szczególnym przypadkiem wśród złodziei był W. Okulicki, który w 1747 r. przyznał się do kradzieży pereł pani Wolskiej kasztelanicewej przemyskiej, które następnie sprzedał za gorzałkę Żydowi Lejbie oraz Żydówce – arendarce w Grochowcach. Ponadto przyznał się do kradzieży poduszki i prześcieradła z domu Jakuba Żyda, co sprzedał później rabinowi z Zasania. Przyznał się także do kradzieży jabłek z namowy arendarza pani Wyhadowskiej – Hajzyka oraz kradzieży wołu należącego do klasztoru PP. Benedyktynów na Zasaniu²¹⁰. Oprócz działalności indywidualnej, niekiedy dochodziło do zawiązywania się spółek złodziejskich. Szajka taka, złożona z dwu chrześcijan oraz Żyda dokonała kradzieży w mieszkaniu rektora kolegium jezuickiego, skąd skradziono srebra i pieniądze. Te ostatnie złożyli do przechowania u swego współnika – Żyda, srebra zaś sprzedali Herszkowi Złotnikowi, który zobowiązał się wypłacać im co pewien czas – by nie wzbudzać podejrzeń ich nagłym wzbogaceniem – drobne sumy, które ci systematycznie przepijali w karczmie²¹¹.

Dotknęliśmy już sprawy paserstwa, którym trudnili się Żydzi. Często trudno było rozgraniczyć ten proceder od złodziejstwa. Tego typu wątpliwości nasuwają się w sprawie Szymona i Saula Poznańskich, kupców przemyskich, którzy zostali pozwani w 1655 r. przez sukiennika A. Krównickiego o kradzież postawu zielonego felendyszu, który później odnaleziono w ich sklepie i rozpoznano po oznaczeniu licowym²¹². W aktach występują liczne informacje o Żydach – paserach. Kupowali oni najprzeróżniejsze towary pochodzące z kradzieży, jak na przykład gęsi²¹³,

²⁰⁸ AmP 674, nr 123. W 1759 r. sąd z braku dowodów uniewinnił pozwaną o dług 50 zł wdowę Helenę Fedaczyńską, gdy zaprzysięgła jego wcześniejszy zwrot na Trójcę Świętą, AmP 672, nr 86.

²⁰⁹ AmP, b. sygn. 6, nr 24. Por. AmP 689, nr 9, 10, 12.

²¹⁰ AmP, b. sygn. 6, nr 13, 15.

²¹¹ AmP, b. sygn. 6, nr 33 (brak daty – XVIII w.).

²¹² AmP 721, nr 47.

²¹³ AmP 674, nr 29 (1765 r.).

krowę²¹⁴, ubiory, biżuterię i wszelkie inne przedmioty przedstawiające jakąkolwiek wartość. Nie zawsze jednak godzili się na przyjmowanie kradzionych rzeczy, zwłaszcza w wypadkach domniemanego świętokradztwa czy też gdy zachodziła obawa konfiskaty towaru. W 1688 r. Paweł Dołbaczek z Błonia, Jacko Ruszczak i inni Rusini z przedmieść Przemyśla dokonali nocnego napadu na znajdujący się w obrębie murów miejskich dwór A. Tymienieckiego. Złodzieje obrabowali stojący tam "wóz skarbný" należący do S. Chlewickiego, z którego zabrali klejnoty i inne przedmioty na łączną sumę około 8 tys. zł. Po złapaniu sprawców, ci o współudział w kradzieży oskarżyli Żydówkę Fegelę, o której "powiadają, że przechowuje złodziejskie rzeczy". Proces został zakończony wydaniem wyroku skazującego na śmierć współników przestępstwa. Spowodowało to, że jeden ze złodziei odwołał swe wcześniejsze zeznania, ujawniając prawdziwy przebieg zdarzeń. Oświadczył, że "ja już idę na śmierć i nie mogę żadnym sposobem brać na swoją duszę Żydówki Fegeli". Wyjaśnił, że został namówiony przez współników do złożenia zeznań oskarżających ją o schowanie kradzionych przedmiotów, gdy tymczasem złożono je u matki P. Dołbaczki. Prawdziwy udział Fegeli w zdarzeniach sprowadzał się do jej odmowy przyjęcia kradzionych rzeczy, gdy złodzieje przyszli do niej tuż po rabunku. Nie przeszkadzało to jednak w złożeniu na nią – na szczęście w porę odwołanych – fałszywych zeznań²¹⁵.

Normalną rzeczą były zatargi codzienne kończące się bójkami między stronami. Zaznaczyć tu wypada, że był to ogólnie wówczas przyjęty sposób dochodzenia swych racji nie mający nic wspólnego z tumultami antyżydowskimi. Jedną z przyczyn bójek był brak możliwości dojścia do kompromisu w pewnych sprawach. W 1674 r. Izrael Litmanowicz został pobity w domu A. Sowińskiego–iglarza na ul. Wodnej, gdzie spotkali się w celu zawarcia kontraktu sprzedaży konia²¹⁶. Ofiarami pobic padali nie tylko Żydzi, ale również ich chrześcijańscy współnicy²¹⁷. Niekiedy przypadkową ofiarą agresji stawał się Żyd–szynkarz pragnący załagodzić bójkę, której był świadkiem. Tak było w 1733 r. gdy doszło do zwady w gospodzie Szłomka Michałowicza. Prowadził on wyszynk na ul. Lwowskiej przy bramie miejskiej w kamienicy wydzierżawionej od proboszcza szpitalnego, ks. K.

²¹⁴AmP 680, nr 102b (1701 r.).

²¹⁵AmP 635, nr 7–8.

²¹⁶AmP 695, nr 133.

²¹⁷AmP 701, nr 52.

Sandorskiego. W pewnym momencie doszło do sprzeczki między biesiadującymi tam sługami klasztornymi reformatów i dominikanów. Wkrótce wszczęto bójkę, którą próbował załagodzić Szlomko, a wtedy agresja obydwu stron zajścia skierowała się ku niemu i jego żonie. Żydzi zostali pobici a gospoda zdewastowana²¹⁸. Niezależnie od tego również sami Żydzi potrafili skutecznie dochodzić swych praw, uciekając się w razie potrzeby do użycia siły. Około 1671 r. w urzędzie ławniczym została złożona skarga Macieja Malarza z Radymna przeciwko Lewkowi Korzennikowi z Przemyśla. Malarz przybył na targ do Przemyśla w celu zakupu farb z przeznaczeniem na wykonanie malowideł w kościele w biskupim Radymnie. Na targu spotkał Lewka, który domagał się zwrotu pieniędzy za wcześniej kupione u niego farby. Gdy to nie poskutkowało, Żyd przy pomocy pijanych drabników miejskich pojmał Macieja osadzając w więzieniu ratuszowym²¹⁹.

Pobiciom, jako ostrym formom zatargów, towarzyszyły różnego rodzaju epitety i zniesławienia. Często zatargi ograniczały się tylko do publicznego "zelżenia" strony poszkodowanej. Z 1723 r. pochodzi skarga Hani Naftalowej i Berka Izraelowicza zniesławionych na rynku przed słodownią przez Bazylego i Mariannę Niemirowskich²²⁰. Wspomniana Niemirowska należała do najbardziej niespokojnych dusz w mieście. W 26 lat później skarżył się przeciwko niej oraz jej córce Anastazji Dołhowiczowej ich sąsiad J. Świeżyński, ławnik miejski. Do prowadzonej przez niego gospody przybyły mocno już pijane Niemirowskie domagając się podania miodu. Wobec odmowy wszczęły awanturę przeganiając szynkarkę i gości, po czym wyszły przed sień i na całą ulicę zaczęły krzyczeć, że Świeżyński jest "Żydem, boruchem, przechrztą, chanasem i konowałem", zaś jego żona i córka to nierządnicze. Wyzwiska te zostały następnie powtórzone pod jego oknem najbliższej nocy²²¹. Warty zastanowienia jest fakt używania wobec Świeżyńskiego w charakterze epitetów określeń sugerujących "żydowskość" adresata, bądź wprost określenia "Żyd" spełniającego charakter obelgi. Zastanović się wypada czy miało to jakiś związek z prowadzeniem przez niego wyszynku miodu, co mogło się kojarzyć z dość powszechnie wówczas wykonywaną przez

²¹⁸AmP 693, nr 10.

²¹⁹AmP 695, nr 119.

²²⁰AmP 702, nr 41.

²²¹AmP 666, nr 44, 49.

Żydów profesją. Na pewno jednak wiele może tu wyjaśnić niechęć wobec Żydów nastawienie Niemirowskiej, znanej ze sprowokowaniu tumultu antyżydowskiego (1748). Epitety pod adresem Żydów były wypowiedziane również podczas procesów sądowych. W 1617 r. mieszczanin oleszycki M. Apszak procesujący się ze Szmelkiem Żydem przemyskim o dom Rewakowski za Bramą Lwowską, na zarzuty stawiane sobie przez Szmelka odpowiadał podważając ich wiarygodność słowami: "perfida gens Judaica niechcąc wiary ludziom krześcijańskim i samemu Panu Bogu trzymać, (musi się – JK) ad calumniam confugere". Ponadto stwierdził, że Żyd chce jego zguby, bo "to Żydom przyzwoita krześcijany niszczyć a siebie bogacić"²²². W podobnym duchu argumentował wspomniany już wcześniej Maciej Malarz z Radymna (1671) próbując uzasadnić działania Lewka Korzennika, jak i wszystkich Żydów, "zawziętością, którąby wszystkich chrześcijan radzi wytracili każdego dnia i momentu"²²³. Nie trudno w tych określeniach doszukać się funkcjonujących w ówczesnym czasie pewnych sformułowań zaczerpniętych z bogatej literatury (także religijnej) antyżydowskiej.

Sporadycznie w stosunkach między obu społecznościami dochodziło do morderstw. Nie zawsze udawało się wyjaśnić ich okoliczności, jak i przebieg wypadków. Oskarżenia o ich popełnienie padały tak pod adresem mieszczan²²⁴, jak i Żydów. Oskarżenia pod adresem tych ostatnich nasilały się zwłaszcza w okresie wielkanocnym. Przykładem może tu być morderstwo Orynki córki wójta Birczy (1646) służącej u Jelonka, handlarza starzyzną i jego żony Buni szynkarki. Oględziny zwłok Orynki wykazały ślady pobicia i prawdopodobnie gwałtu, o dokonanie którego winą obarczono Jelonka, który potwierdził to pośrednio ucieczką²²⁵. Ucieczka ta nie może być oczywiście interpretowana jako jednoznaczne przyznanie się do winy, a mogła być spowodowana strachem przed konsekwencjami fałszywego oskarżenia. Faktem jest natomiast, że Żydzi w nie zawsze godziwy sposób wykorzystywali pracującą u nich służbę chrześcijańską. Przykładem może tu być toczony w Przemyśle proces Maryny Sikorzyny z Pikulic i tamtejszego arendarza Berka Moszkowicza pozwanych o popełnienie "grzechów cielesnych" za co oboje zostali skazani na karę

²²²AmP 678, nr 19.

²²³AmP 695, nr 119.

²²⁴Por. AmP 702, nr 57.

²²⁵AmP 721, nr 63

karceru, a Żyd dodatkowo odebrał plagi oraz zapłacił 60 zł grzywny²²⁶.

Z poważniejszych zająć, które miały miejsce w tym czasie w Przemyśle wymienić jeszcze wypada sprawę oskarżenia Żydów przemyskich o uprowadzenie dziecka (1759) Heleny Olenki poddanej władzy przemyskiego ze wsi Straszewic. Żydzi zostali osadzeni w więzieniu miejskim. W sprawie tej interweniował "generalny syndyk wszystkich synagog w Koronie", w wyniku czego August III zakazał magistratowi przemyskiemu więzienia w takich przypadkach oskarżonych o uprowadzenie dziecka Żydów, bowiem udowodnienie tego procederu jest bardzo trudne do przeprowadzenia²²⁷. Wcześniej (8 V 1724) miało miejsce podobne oskarżenie, w którym sprawcami porwania byli tym razem mieszczanie Jan i Ewa Barankiewiczowie. Mieli oni uprowadzić Gillę, 3-letnią córkę Arona i Hasi Herszkowiczów. Zdarzenie miało miejsce podczas zamieszania spowodowanego pójściem niemal wszystkich Żydów na okopisko. Dziewczynka według swych rodziców była przetrzymywana u Barankiewiczów i karmiona wieprzowiną i kiełbasami. Oskarżeni natomiast twierdzili, że dziecko zgubiło się i samo przyszło pod ich dom. Ci mieli się nim zaopiekować, karmiąc go tylko chlebem i kaszą, by nazajutrz oddać rodzicom²²⁸. W aktach miejskich znajduje się ponadto wiele innych przykładów zatargów, by wymienić spory związane z naruszeniem kontraktów na arendowanie kamienic miejskich, złego wykonywania usług rzemieślniczych i innych zająć. Wreszcie dość częstym przypadkiem zatargów były skargi o zalewanie posesji przez spływającą od sąsiadów wodę z rynsztoków²²⁹. Obok tych, charakterystycznych dla kontaktów międzyludzkich sporów, wśród wzajemnych codziennych konfliktów między żydowskimi i chrześcijańskimi mieszkańcami miasta dochodziło do jak najbardziej pozytywnych przykładów współżycia. Około 1675 r. w Przemyśle działała grupa 5 muzykantów, w której skład obok trzech chrześcijan wchodził dwaj Żydzi – skrzypkowie: Gdula oraz Majer Szmułłowicz²³⁰. Mieszczanie przemyscy wolny czas w niedzielne popołudnie wykorzystywali niekiedy na robienie interesów u Żydów. W 1744 r. przedmieszczanin G. Fedaczyński po wysłuchaniu niedzielnej mszy

²²⁶ AmP 666, nr 8 (1744 r.).

²²⁷ AmP 663, nr 8.

²²⁸ AmP 702, nr 112, 114.

²²⁹ AmP 669, nr 8; 750, nr 6 (1598–1604 r.); 700, nr 10, 14, 30, 79 (1679 r.); 804, nr 23 (1627 r.), por. też J. Smolka, op. cit., s. 194.

²³⁰ AmP 694, nr 11.

w cerkwi katedralnej udał się w interesach na ul. Żydowską do Mendla Helowicza. Rozmawiając z Mendlem, Fedaczyński spotkał wychodzącą z jego sklepu M. Torską, gdzie ta rozmieniała czerwone złote²³¹. W 2. poł. XVIII w. nastąpiło tak daleko idące zbliżenie obu społeczności, że nie stanowiło żadnego problemu – wcześniej częstokroć zabraniane – leczenie przez cyrulika Lejbę Szymonowicza ran pobitych w toczonych między sobą bójkach chrześcijan²³². Na pewno pewien wpływ na to miało niemal codzienne obcowanie mieszczan z Żydami w ich gospodach, gdzie (zwłaszcza w XVIII w.) spędzali coraz więcej czasu. Korzystanie z usług szynkarzy żydowskich było tak powszechne, że przeciwdziałanie takim praktykom stało na porządku dziennym obrad magistratu. 8 VI 1757 r. pospólstwo przemyskie uchwaliło ordynację normującą sprawy organizacyjne miasta. W jednym z punktów zajęto się sprawą przywrócenia godności i powagi urzędu radzieckiego. Zakazano więc nowo obranym prezydentom miasta spraszania kolegów rajców oraz pospólstwa do gospód żydowskich nakazując przeniesienie tych uroczystości do domu elekta²³³. Napomnienia te na niewiele się jednak zdały o czym świadczy choćby przegląd kwitów wydanych przez prezydenta A. Kleyna dla arendarza Kielmana Ickowicza. Wynika z nich, że w latach 1762–63 wydał on na konsolację dla pospólstwa oraz na kolędę dla magistratu i regentów minimum 21 garncy miodu²³⁴.

W miarę upływu czasu nastąpiło zbliżenie między społecznością chrześcijańską i żydowską, oczywiście z zachowaniem ich odrębności religijnej i obyczajowej. Mieszczanie traktowali swych żydowskich sąsiadów, jako "swoich" Żydów. Postawę tę charakteryzuje epizod z procesu Krasnopolskiego przeciwko Żydom przemyskim oskarżonym o otrucie jego czeladnika W. Krynickiego (1674). Wezwani tu na świadków mieszczanie zaprzeczyli prawdziwości oskarżenia. Taka postawa świadków sprowokowała pytanie do nich, czy nie zostali przekupieni przez Żydów aby ich nie oskarżać?²³⁵ Od połowy XVII w. Żydzi przemyscy na równi z mieszczanami ponosili ciężary związane z opłatami dla przechodzących

²³¹AmP 820, nr 23.

²³²AmP 733, nr 35, 40; 651, nr 36 (1772 r.).

²³³AmP 528, nr 6, Por. J. Smółka, op. cit., s. 118.

²³⁴AmP 674, nr 2–5, 11–13.

²³⁵AmP 695, nr 129.

wojsk²³⁶. Mimo, że niekiedy pilnujące interesu mieszczan władze miejskie usiłowały skierować roszczenia finansowe przechodzących wojsk na Żydów²³⁷, to mieszkańcy miasta mieli poczucie wspólnoty interesów, które w szczególny sposób wykryształizowało się w obliczu ciągłych zagrożeń wojennych począwszy od połowy XVII w. W 1658 r. z protestacją całej społeczności miejskiej "tam Ritus Romani, quam et Graeci nec non infideles seniores et juniores Judaeos" do króla w sprawie strat spowodowanych przez grasantów został wysłany kupiec przemyski A. Krównicki²³⁸. To poczucie wspólnego losu łączącego mieszkańców Przemyśla w chwilach szczególnego zagrożenia powodowało, że Żydzi wspólnie z mieszczanami stawali w obronie miasta. W 1672 r. w starciu z Tatarami pod Kormaniami zginął jeden z przemyskich Żydów, który znajdował się w oddziale złożonym z ochotników chcących odeprzeć wroga spod miasta²³⁹. Przytoczone powyżej przykłady ilustrują stan codziennych stosunków zachodzących między chrześcijańskimi i żydowskimi mieszkańcami Przemyśla. Były one wypadkową oficjalnego stanowiska władz miejskich i cechowych wobec Żydów, a ponadto na model tych zachowań znaczny wpływ wywierało również stanowisko Kościoła. Liczne przykłady zatargów codziennych tylko w niewielkim stopniu wytłumaczyć można niechęcią mieszczan do swych żydowskich sąsiadów. Z reguły tłumaczyć je należy konfliktami na tle ekonomicznym, co trzeba rozpatrywać w kontekście powszechnie zachodzących spiek między sąsiedzkich. Z oczywistych względów mniej licznie w aktach występują ślady pozytywnych uregulowań między obydwu społecznościami. Jednak obraz jaki się z nich wyłania ukazuje bardzo bliskie związki zachodzące między chrześcijanami i Żydami w zdecydowany sposób wychodzące poza zakazy władz świeckich i kościelnych. Dodać przy tym wypada, że zakres tych kontaktów obejmował tylko "swoich" Żydów przemyskich, traktowanych na zasadzie sąsiadów i współobywateli, co było w pewnym sensie analogiczne do stosunków zachodzących między mieszczanami z różnych miast a tłumaczyło się poczuciem patriotyzmu lokalnego i dobrem wspólnoty miejskiej.

²³⁶Por. AmP 607, nr 5 (1698 r.); 609, nr 8 (1756 r.).

²³⁷Takie przykłady podawał M. Schorr. op. cit., nr 92, s. 172 (1660 r.), nr 105, s. 184 (1668 r.).

²³⁸AmP 747, nr 15.

²³⁹L. Hauser, op. cit., s. 139.

8. Stanowisko władz diecezjalnych wobec Żydów

Oficjalne stanowisko Kościoła do Żydów mieszkających na terenie diecezji przemyskiej można prześledzić na podstawie analizy dotyczącego tego zagadnienia ustawodawstwa synodalnego. Rozporządzenia dotyczące Żydów pojawiły się tu dopiero w 1. poł. XVII w. W dziejach diecezji przemyskiej był to okres, w którym w zasadzie zażegnano niebezpieczeństwa płynące ze strony reformacji protestanckiej, a jednocześnie zaczęły być już widoczne efekty reformy trydenckiej. Władze diecezji mogły więc zwrócić większą uwagę na kwestie związane ze współżyciem chrześcijan i Żydów, którzy zaczęli w tym okresie odgrywać poważną rolę w życiu społecznym i gospodarczym diecezji. Na synodzie diecezjalnym w 1636 r. po raz pierwszy została poruszona w poważniejszym stopniu problematyka "żydowska". Wcześniejsze ogólne sformułowania o potrzebie nawrócenia niewiernych na katolicyzm zostały uzupełnione o wskazania uwzględniające specyfikę lokalną. Synod ten zakazał pod pewnymi sankcjami pełnienia katolikom służby u Żydów²⁴⁰. Kolejny synod (1641) skoncentrował się na ogólnym przypomnieniu postanowień wcześniejszych synodów prowincjonalnych, z zaakcentowaniem żądania domagającego się zaprzestania przez Żydów naruszania niedziel i świąt chrześcijańskich przez zajmowanie się w tym czasie handlem²⁴¹. Mimo powyższych nakazów, powtarzanych w okresie późniejszym przez władze kościelne²⁴² i państwowe²⁴³ problem ten był ciągle aktualny przez cały omawiany okres. Chodziło zwłaszcza o to, że oprócz prowadzenia handlu, Żydzi w niedziele i święta chrześcijańskie produkowali gorzałkę i piwo, co czynili z pomocą służby i najemników chrześcijańskich. Podobne problemy ze swymi wiernymi miały władze Kościoła unickiego. Podczas synodu w 1740 r. wśród artykułów dotyczących zreformowania diecezji zamieszczono zakaz rozpowszechnionego wcześniej wśród Rusinów wynajmowania się do różnych posług Żydom i wspólnego z nimi zamieszkiwania. Zakaz tłumaczono tym, że Rusini przebywając z Żydami pod jednym dachem

²⁴⁰J. Sawicki, *Concilia Poloniae, Źródła i studia krytyczne*, t. VIII. Synody diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego i ich statuty, Wrocław 1955, s. 101, 103, 227–228; W. Sarna, *Dzieje diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego*, cz. 1, Episkopat przemyski o. l., Przemysł 1902, s. 300.

²⁴¹J. Sawicki, op. cit., s. 109, 278; W. Sarna, op. cit., s. 317.

²⁴²J. Sawicki, op. cit., s. 345–347; W. Sarna, op. cit., s. 409.

²⁴³M. Schorr, op. cit., nr 88, s. 164; AmP 614, nr 32.

przejmowali ich obyczaje, a pracując w niedziele i święta zaniedbywali lub zaprzestawali chodzenia na nabożeństwa do cerkwi, zapominając nawet po pewnym czasie "ruskich modlitw"²⁴⁴.

W 1. poł. XVIII w. wobec uregulowania spraw związanych z problematyką unijną, na plan pierwszy w diecezji przemyskiej wysunęła się kwestia ułożenia stosunków katolików z coraz bardziej zaznaczającymi swą obecność w życiu społeczno-gospodarczym Żydami. Problemy te zostały unormowane na synodzie diecezjalnym odbytym w 1723 r. Była to ostatnia przed rozbiorami kodyfikacja prawa diecezjalnego, tym ważniejsza, że oprócz ogólnokościelnych przepisów kanonicznych dotyczących stosunków z Żydami, uwzględniono, w oparciu o materiały zebrane podczas wizytacji diecezji, specyfikę warunków lokalnych. Rozdział 35 statutów synodalnych poświęcony był Żydom. Stosunki z nimi zostały potraktowane bardzo szczegółowo i opisane w 15 punktach. Generalnie były to nakazy mające ograniczyć Żydów w ich działalności, jak również zniechęcić katolików do utrzymywania z nimi bliższych związków. Katolikom zabroniono mieszkania z Żydami pod jednym dachem, wspólnego spożywania posiłków, wspólnych zabaw i kąpeli czy leczenia się u żydowskich lekarzy. Ponadto mamkom chrześcijańskim zabroniono karmienia żydowskich niemowląt a akuszerkom asystowania przy porodach. Zabroniono też nadawania Żydom władzy nad chrześcijanami a ponadto zagrożono ekskomuniką chrześcijanom broniącym w sądach Żydów za pieniądze. Z kolei Żydom zakazano wynajmowania chrześcijańskiej służby. Inny przepis zabraniał wznoszenia okazałych synagog, górujących nad domami chrześcijańskimi. Oczywiście zgodnie ze średniowieczną tradycją ustawodawstwa kościelnego Żydzi byli zobowiązani do noszenia specjalnego, wyróżniającego ich ubioru, zaś ich dzielnice miały być oddzielone od miast chrześcijańskich płotem lub rowem. Synod nakazał ponadto, aby Żydzi nie wychodzili z domów w dni, w które obchodzone są pamiątki Męki Pańskiej, a zwłaszcza w Wielki Piątek, kiedy to mają mieć dodatkowo pozamykane drzwi i okna. Ponadto nakazano im, aby nie naruszali niedziel i świąt przez pracę, zaznaczając jednak, że dotyczy to tylko "ciężkich robót". Zobowiązano też Żydów do przestrzegania warunków umów z miastami w sprawie dni targowych i jarmarków a wreszcie nakazano, aby wynagradzali straty dochodów proboszczów spowodowane tym, że zajmują domy, w których niegdyś mieszkali

²⁴⁴H. Łakota, Try synody peremys'ki i eparchialni postanowy waławski w XVII-XIX st., Peremyszl 1938, s. 52-53.

chrześcijanie. Postanowienia synodu zamykał punkt dotyczący konwertytów. Tu uwzględniono odnośne rozporządzenia papieża Pawła III oraz bullę Klemensa XI z 11 III 1704 r. chroniącą neofitów przed groźbą wydziedziczenia przez swych starozakonnych rodziców²⁴⁵. Omówione wyżej postanowienia, w poważnej części zawierające przepisy ogólnokościelne wobec Żydów, w dużym stopniu uwzględniały również specyfikę lokalną. Trzeba jednak zaznaczyć, że poszczególne zakazy i nakazy nie były wydawane profilaktycznie, by potem łamali je tak Żydzi, jak i katolicy, ale wręcz przeciwnie – były to przepisy będące reakcją na stan faktyczny próbując mu przeciwdziałać. Inną rzeczą jest to, że nie były one egzekwowane przez władze, zwłaszcza że treść statutów w podtekście zdawała się zawierać pewne przyzwolenie na omijanie tych zakazów.

Rozwinięciem ustawodawstwa synodalnego wobec Żydów była działalność biskupa W. H. Sierakowskiego (1742–60). W zarządzeniach wydawanych dla kleru parafialnego podkreślał on, że Żydzi mają zachowywać poszanowanie dla religii chrześcijańskiej, a zwłaszcza dla Najświętszego Sakramentu oraz że mają ustawicznie pamiętać, że są tylko tolerowani, o czym przypominać im miał stały podatek "pro tolerantia" pobierany na rzecz Kościoła²⁴⁶. Po przeprowadzeniu wizytacji na terenie Przemyśla, biskup Sierakowski wcielił w życie przepisy synodalne wydając 19 VII 1743 r. dostosowujący je do potrzeb lokalnych dekret zawierający rozporządzenia dotyczące stosunków Żydów przemyskich z chrześcijanami²⁴⁷. Tak jak wcześniejsze statuty synodalne zabraniał on trzymania przez Żydów służby chrześcijańskiej a w szczególności utrzymywania przez kahał stróża–chrześcijanina na okopisku. Zabroniono ponadto pracy w niedziele i święta oraz obrażania chrześcijan. Wszystkie te czyny obłożone były karami pieniężnymi (od 1 do 500 grzywien) oraz cielesnymi nakładanymi na pojedynczych Żydów. Charakterystyczne, że restrykcjom podlegali również naruszający te zakazy katolicy. Ponadto określono formę postępowania Żydów podczas procesji Bożego Ciała, w trakcie której mają chronić się do swych domów z zakazem podglądania przez drzwi i okna. W przypadku przekupniów siedzących (z naruszeniem zakazów) przy straganach "jeżeli wcale schronić się do mieszkania dla szkód albo kradzieży towaru swojego nie mogą, tedy przy swoich straganach powstać,

²⁴⁵J. Sawicki, op. cit., s. 119–120, 345–348; W. Sarna, op. cit., s. 409.

²⁴⁶J. Ataman, W.H. Sierakowski i jego rządy w diecezji przemyskiej. *Studia Historico-Ecclesiastica*, t. III, Warszawa 1938, s. 283, 287.

²⁴⁷ADP 163, s. 663–673n; M. Schorr, op. cit., s. 40–42; nr 136, s. 213–226.

mężczyźni Żydzi czapki i mycki zdejmować i skromnie się zachować powinni, tak jako katolicy". W dalszej części dekret biskupi zabraniał wykorzystywania chrześcijan do posług związanych ze świętami żydowskimi, tj. podczas ceremonii "sądnego dnia" gdzie wynajęty chrześcijanin miał "ucierać nosy" świecom oraz podczas obchodów "święta" Hamana, gdzie wcielający się w jego postać był narażony na szczególne obelgi i zniewagi. To ostatnie, ponieważ naruszało zakaz znieważania chrześcijan przez Żydów, było zagrożone karą 1000 grzywien płaconą przez kahał oraz karą 1 roku więzienia dla rabina. Największa kara (5000 grzywien) groziła jednak za naśladownictwo ceremonii katolickich, które miały polegać na tym, że Żydzi "w bożnicy w koronie srebrnej na kształt solennizującego biskupa chodzą i siedzą i ceremonie jakieś odprawiają"²⁴⁸. Wreszcie dekret biskupi zakazywał katolikom "łacińskiej lub ruskiej religii" wspólnego z Żydami biesiadowania z okazji różnych uroczystości. W szczególności zakazano Żydom odprawiania hucznych wesel (co było zabronione również katolikom) w okresie adwentu i wielkiego postu. Zakazano też wyprawiania ich "każdego innego czasu, solennie, publicznie i gromadnie na wzór procesji z światłem i pochodniami, muzyką, śpiewaniem i innymi okrzykami, applauzami i wesołościami"²⁴⁹.

Na podstawie przytoczonych wyżej zakazów można powiedzieć, że biskup Sierakowski oprócz powtórzenia niektórych ogólnych przepisów synodalnych wobec Żydów, skoncentrował się na obronie zagrożonej według niego, pod wpływem obyczajów żydowskich godności i obyczajowości poszczególnych chrześcijan (usługiwanie Żydom, Haman), jak i godności religii chrześcijańskiej narażonej na zniewagi ze strony parodiujących jej rytuał Żydów. Natomiast w ogóle nie poruszył tu Sierakowski problemu segregacji Żydów poprzez nakaz noszenia specjalnego ubioru lub wydzielania im dzielnic w mieście. Ponadto mimo nakazu powstrzymania się od pracy w niedziele i święta, określał jak się mają podczas nich zachowywać handlujący Żydzi. Na podstawie tych uwag można stwierdzić, że dekret Sierakowskiego, koncentrując się na najważniejszych jego zdaniem zagadnieniach, uwzględniał tylko istotne i możliwe do spełnienia nakazy synodalne, w pewnej mierze sankcjonując stan faktyczny stosunków chrześcijańsko-żydowskich. Dekret Sierakowskiego był jednym z przejawów podporządkowania Żydów

²⁴⁸ADP 163, s. 669n-670; M. Schorr, op. cit., s. 221. Zaznaczono jednak, że informacje te nie potwierdziły się a stwierdzono jedynie wykonanie takiej korony.

²⁴⁹ADP 163, s. 667n-668; M. Schorr, op. cit., nr 136, s. 219.

jurysdykcji sądów duchownych. Często sami Żydzi odwoływali się do nich, domagając się później od władzy świeckiej egzekwowania korzystnych dla siebie wyroków. W 1754 r. na prośbę kahału przemyskiego biskup Sierakowski nakazał okolicznym gminom żydowskim aby nie naruszały stosunku podległości wobec zwierzchniej wobec nich gminy przemyskiej²⁵⁰.

Pierwsze wzmianki o kontaktach władz diecezjalnych z gminą żydowską w Przemyśle sięgają połowy XVI w. Było to związane ze staraniami Żydów o zbudowanie w mieście bożnicy. Sprawa ta zakończyła się w 1570 r. ugodą, na mocy której w zamian za drobny czynsz Żydzi uzyskali od kapituły plac pod synagogę²⁵¹. Następnie w 1592 r. biskup W. Goślicki pod pewnymi warunkami zezwolił na wzniesienie na miejscu drewnianej, nowej murowanej synagogi²⁵². Pomimo poprawnych stosunków władz kościelnych z Żydami przemyskimi, w 2. poł. XVI w. doszło do kilku wystąpień antyżydowskich wszczętych przez mieszczan przemyskich. W 1560 r. dokonano zbrojnego najścia na synagogę i kilka domów żydowskich, a pomniejsze napady były przeprowadzane również w latach następnych²⁵³. Bezpośrednią przyczyną tumultu w 1560 r. było oskarżenie o rzekomy mord rytualny. Prawdziwych powodów tych wypadków szukać należy w nagłym zwiększeniu roli Żydów w mieście w związku z przywilejem królewskim na ich osiedlenie (1559) oraz wydanymi wkrótce licznymi protegującymi ich prawami. Co ciekawe, zadrażnienia te powtórzyły się w 1593 r. kiedy to mieszczanie pomimo zezwolenia biskupa wydanego Żydom na wymurowanie bożnicy, starali się przeszkadzać w jej wznoszeniu²⁵⁴. Spis odnalezionych w przekazach źródłowych tumultów antyżydowskich w Przemyśle zamieszczony został w tabeli nr 3. Uwzględniono tam tylko wystąpienia antyżydowskie, które przybierały formy zbiorowego samosądu (tumultu). Pominęto natomiast pojedyncze bójki między chrześcijanami a Żydami, które należy rozpatrywać w kontekście zwyczajnych konfliktów sąsiedzkich. Warto zwrócić uwagę, że wiele z tumultów, zwłaszcza w 2. poł. XVI w. było wywołanych wbrew oficjalnemu stanowisku władz kościelnych lub miejskich. Tumulty były wypadkową wielu czynników, wśród których na pewno umieścić należy

²⁵⁰M. Schorr, op. cit., nr 141, s. 235–237.

²⁵¹AmP 615, nr 4; M. Schorr, op. cit., nr 6, s. 78–80.

²⁵²M. Schorr, op. cit., nr 17, s. 93–95.

²⁵³Tamże, s. 7–8; nr 2, s. 75–76; nr 7, s. 80–81.

²⁵⁴Tamże, nr 19, s. 95–96.

ustawodawstwo kościelne i działalność poszczególnych księży, jednak równie doniosłą rolę odegrały stosunki na płaszczyźnie kontaktów codziennych, a związane z żydowską konkurencją w dziedzinie ekonomicznej. Uwzględniając powyższe uwagi można stwierdzić, że wystąpienia antyżydowskie w Przemyśle przebiegały w trzech fazach. W pierwszej (od ok. 1560 r.) brali udział mieszczenie przemyscy koncentrując swe wystąpienia na bożnicy i zabudowaniach żydowskich. Okres ten trwał do przełomu XVI i XVII w. kiedy to zawarte zostały pierwsze ugody Żydów z magistratem normujące podział wpływów ekonomicznych. Druga faza tych wystąpień miała miejsce w latach 1628 – 1630. Wybitnie ekonomiczny charakter miał tumult z 1628 r. podczas którego ofiarami napaści mieszczan padły domy, warszaty i sklepy ich żydowskich konkurentów. Odnotowane zostały również liczne wypadki rabunku.

Tabela 3

Tumulty antyżydowskie w Przemyśle

Lp.	Rok	Cel tumultu	Sprawcy	Podstawa
1	1560	synagoga, getto	mieszczenie	Schorr, nr 2, s. 75–76
2	1593	synagoga	mieszczenie	Schorr, nr 19, s. 95–96
3	1628	getto, szpital	mieszczenie	Schorr, nr 46, s. 115–116
4	1630	getto	mieszczenie, podstarości	Schorr, nr 50, s. 119–121
5	1679	dom faktorów starosty, getto	scholarzy, mieszczenie	AmP 551, nr 1; 800, nr 2
6	1737	jatki rzeźników	cech rzeźniczy	AmP 665, nr 59; 701, nr 108
7	1746	synagoga	scholarzy	Schorr, nr 138, s. 227–232
8	1748	synagoga	mieszczenie	AmP 693, nr 13

Odmienny charakter miał tumult z 1630 r. związany z oskarżeniem o świętokradztwo, które na tyle poruszyło społeczność przemyską, że w dwudniowym tumultie oprócz mieszczan przemyskich wziął udział także podstarości M. Sieciński wraz z żołnierzami. Z uwagi na duże znaczenie tych wypadków zostaną one omówione poniżej. Uspokojenie zadrażeń chrześcijańsko-żydowskich przyniósł kończący tę fazę stosunków przywilej tolerancyjny Władysława IV (1633), jak również ugoda Żydów z magistratem z 1645 r. Trzecia faza wystąpień antyżydowskich miała miejsce w latach 1737–48. Miały one z reguły charakter ekonomiczny. Tumult z 1737 r. był przejawem walki rzeźników cechu chrześcijańskiego z ich

żydowskimi konkurentami, natomiast tumult z 1748 r. został wszczęty przez znaną ze swego gwałtownego usposobienia Anastazję z Niemirowskich Dołhowiczową, której towarzyszyło kilku mieszczan przemyskich. Ponadto nowym elementem w rozruchach antyżydowskich było ich organizowanie przez uczniów kolegiów jezuickich dających się we znaki Żydom nie tylko w Przemyśle. Pierwszy tumult wszczęty przez uczniów kolegium miał miejsce w nocy z soboty na niedzielę po Trzech Królach (7–8 I) 1679 r. Przy udziale szewców i kuśnierzy napadnięto wówczas kamienicę faktorów starosty przemyskiego, którym zrabowano dochody z myta, a oprócz tego szkody poniosło 21 mieszkających w pobliżu Żydów. Podobny napad uczniów kolegium miał miejsce w 1746 r. Wynika z tego, że ostatnia kategoria napadów była sporadyczna, co wiązać należy z zapobiegającymi im opłatami na rzecz uczniów i profesorów kolegium wymuszanymi na Żydach przez scholarów. Okres trzeci wystąpień antyżydowskich zakończony został umową z magistratem (1757) będącą faktycznie równouprawnieniem Żydów w dziedzinie ich osiedlania się w mieście oraz w stosunkach ekonomicznych.

Interesująca dla omawianego zagadnienia byłaby odpowiedź na pytanie o wpływ duchowieństwa na organizowanie tumultów antyżydowskich. Pomocna w rozwiązaniu tej kwestii będzie analiza zestawienia wystąpień antyżydowskich w powiązaniu ze świętami katolickiego kalendarza liturgicznego. Analiza wystąpień antyżydowskich uwidacznia, że spośród 8 znanych tumultów 6 wypadło w okresie wielkanocnym²⁵⁵. Dwa potostate przypadki pochodzące ze stycznia i lipca nie mogą być wiązane z tym okresem. Ponieważ jednak tumulty te były wywoływane przez scholarów, prawdopodobnie należałoby je powiązać z wybrykami uczniowskimi mającymi związek z wymuszaniem opłat dla uczniów i profesorów kolegium. Dane te świadczą o poważnym wpływie na wystąpienia antyżydowskie, jaki wywołała wśród wiernych atmosfera panująca w kościołach w okresie wielkanocnym, a zwłaszcza kazania niektórych co bardziej gorliwych księży²⁵⁶. Jednak na podstawie prezentowanych wcześniej przykładów należy stwierdzić, że powody religijne mogły być co najwyżej bezpośrednim impulsem oddziałującym na sferę emocjonalną mieszczan, zaś zasadniczych powodów wystąpień antyżydowskich

²⁵⁵W przypadku braku dat tumultu ustalono to na podstawie następujących kilka tygodni później procesów. Zaliczono do tej kategorii również tumult z r. 1748, gdzie informacja II IX dotyczy protestu złożonego nie przeciwko napadowi, ale nie podporządkowaniu się wyrokowi sądowemu przez jego sprawców.

²⁵⁶Por. M. D. Knowles, D. Obolensky, *Historia Kościoła*, t. II, Warszawa 1988, s. 293.

upatrywać należy w konflikcie na tle gospodarczym z konkurującymi z nimi na tym polu Żydami. Przemawiać za tym wydaje się obserwowane w dłuższym przeciągu czasu nasilenie się konfliktów, powstrzymywanych stanowiącymi cezury w tych stosunkach ugodami, których poważna część miała charakter podziału wpływów gospodarczych. Duże znaczenie w niechęci do Żydów miał niewątpliwie fakt, że łatwiej było wytłumaczyć sobie niepowodzenia mieszczan na polu ekonomicznym działalnością Żydów, odróżniających się od ogółu społeczności pod względem obyczajowym, religijnym i językowym.

Tabela 4

Terminy tumultów antyżydowskich

Rok	Data tumultu	Wielkanoc	U w a g i
1560	"przed Wielkanocą"	14 IV	skargę wniesiono 28 V skargę wniesiono 26 V
1593	brak daty	18 IV	
1628	brak daty	23 IV	
1630	27–28 III	31 III	początek procesu 4 VI
1679	7–8 I	2 IV	
1737	brak daty	21 IV	
1746	9 VII	10 IV	skarga o nie wykonanie wyroku 11 IX
1748	brak daty	14 IV	

Podstawa: por. tabela 3.

W 1630 r. miało miejsce tragiczne w skutkach wydarzenie w dziejach gminy przemyskiej. 27 marca nastąpił nocny napad mieszczan przemyskich na dzielnicę żydowską. Poszukiwano Żydów, na których padło oskarżenie o świętokradztwo. Wkrótce ujęto Mośka Szmuklerza, Zelika i Józefa Szkolnika, których wtrącono do więzienia miejskiego. Przyczyną zajścia było oskarżenie rzucone na Żydów przez Katarzynę Kucharzową z Nowego Miasta Bybel, która schwytana na wynoszeniu hostii z kościoła stwierdziła na torturach, że działała na polecenie Mośka Szmuklerza i Łachmana (Nachmana) Żydów przemyskich. Oskarżenie to wywołało zamieszki antyżydowskie w mieście oraz uwięzienie Mośka, który po ciężkim procesie, mimo zastosowania tortur, nie przyznał się do zarzuconego mu czynu. 6 kwietnia sąd grodzki naruszając prawo oddające Żydów jurysdykcji wojewodzińskiej i nie czekając na apelację do króla, posłał Mośka na stos, na którym zginęła również Katarzyna Kucharzowa.

Równocześnie trwały bezskuteczne poszukiwania drugiego oskarżonego – Łachmana. Pomimo groźby konfiskaty dóbr, wyrażonej mandatem królewskim, przedstawiciele kahału uparcie twierdzili, że ten nigdy w Przemyśle nie mieszkał. Równocześnie Żydzi szukali protekcji na dworze królewskim, w wyniku czego Zygmunt III dla zbadania sprawy wyznaczył swego sekretarza J. M. Fredrę. Efektem jego misji był wyrok królewski (18 VI) uniewinniający Żydów i napominający sądy aby ze szczególną ostrożnością traktowały tego typu oskarżenia. Cały ten interesujący proces został szczegółowo i barwnie opisany przez M. Schorra²⁵⁷. W aktach miejskich znajduje się ponadto dokument, który w pewien sposób wyjaśni nam przyczyny powstawania tego typu oskarżeń. Jest to zeznanie wspomnianej Katarzyny Kucharzowej. Pragnąc zaradzić bezpłodności, za radą znachorki spod Radymna chciała sporządzić napój składający się z hostii. W celu jej zdobycia Katarzyna przybyła do Przemyśla i po odbyciu spowiedzi w kościele OO. Jezuitów poszła do pobliskiej fary by przyjąć komunię. Zrobiła to połykając połowę a resztę trzymając w zębach by wkrótce wypuścić ją w "podwikę". W ten sposób chciała wynieść hostię aby dostarczyć ją znachorce. Plany te zostały udaremnione przez obserwującą poczynania Katarzyny "pannę", która ujawniła wszystko co zobaczyła. Rozpoczął się proces Katarzyny, która na torturach rzuciła oskarżenie na pewnego Żyda "Brzuchatego", dopiero potem określając go jako Mośka, który "chodzi w żupanie lazurowym i mieszka w tyle za Zelikiem na dole", Miał on rzekomo wraz ze swym współnikiem Łachmanem namawiać ją do wyniesienia hostii z kościoła, za co obiecywał jej kozuch, suknie i pieniądze²⁵⁸. Na podstawie tego zeznania trudno dociec, gdzie leżała granica między faktami a pomówieniami, zwłaszcza, że objętość zeznać Katarzyny była wprost proporcjonalna do zadawanych jej tortur. Można jednak stwierdzić, że mamy tu do czynienia z pomówieniem Żyda o chęć kupienia od chrześcijanki hostii w celu jej rytualnego znieważenia. Prawdopodobne jest też, że torturowana chciała odsunąć od siebie zarzut świętokradztwa popełnionego w celach czarnoksięskich. Omówiony wyżej tumult oraz toczący się później przed sądem miejskim i grodzkim proces, naruszający przywileje królewskie oddające Żydów pod jurysdykcję wojewodzińską, był jednym z powodów wydania 16 III 1633 r. na sejmie koronacyjnym przywileju generalnego dla Żydów całej Polski. Zabroniono w nim

²⁵⁷M. Schorr, op. cit., s. 18–21; nr 49–63, s. 117–133.

²⁵⁸AmP 779, nr 29. W katalogu J. Smółki dokument ten figuruje w fascykułe nr 713.

oddawania Żydów jurysdykcji miejskiej w sprawach kryminalnych. Nakazano też zapobiegać tumultom antyżydowskim²⁵⁹. Przywilej ten rozpatrywać trzeba ponadto w kontekście unormowania całości stosunków religijnych w państwie²⁶⁰. Po jego wydaniu wzrosło bezpieczeństwo Żydów przed pomówieniami. W 1646 r. miał miejsce w Przemyślu wspomniany już proces o mord dokonany na służącej u Żydów Orynce. Według oskarżenia, mordu dokonano według rytuału zapisanego rzekomo w Talmudzie. Miała zostać zakłóta, gdy wróciła oczyszczona z cerkwi po odbytej spowiedzi wielkanocnej. Proces przeciwko Żydom wytoczyli występujący w obronie swej współwyznawczyni duchowni prawosławni. Toczył się on przed Trybunałem Lubelskim i został zakończony wyrokiem królewskim oczyszczającym Żydów z zarzutów. Jednocześnie skazano za ich fałszywe oskarżenie ojca Oryнки – Sieńka²⁶¹.

9. Kontakty duchowieństwa z Żydami

O pierwszych prywatnych kontaktach duchowieństwa katolickiego z Żydami dowiadujemy się z legendy opisującej zdarzenie z 2. poł. XV w. Według niej, przechadzający się po przemyskim Zasaniu biskup M. Błażejowski (1452–74) został poproszony przez mieszkającego tam Żyda o pomoc dla rodzącej żony. Prosił on biskupa o modlitwę upraszającą Boga o szczęśliwe rozwiązanie. Błażejowski przychylając się do tej prośby wstąpił do żydowskiej chaty wręczając rodzącej Żydówce swój pierścień, który w istotny sposób przyspieszył poród. Ten cudowny klejnot nazywany pierścieniem położnic przechowywany był odtąd przez Kapitułę i wypożyczany potrzebującym jeszcze przy końcu XIX w.²⁶². Jak widać, mamy tu do czynienia z typową legendą, w której dla podkreślenia cudowności zdarzenia często wykorzystywany był niewierny Żyd. Na uwagę zasługuje też moment nakładania pierścienia rodzącej, co było

²⁵⁹M. Schorr, op. cit., s. 22–23.

²⁶⁰Na temat unormowanie stosunków z protestantami oraz statusu Cerkwi prawosławnej, por. J. Dziegielewski, *O tolerancję dla zdominowanych. Polityka wyznaniowa Rzeczypospolitej w latach panowania Władysława IV*, Warszawa 1986.

²⁶¹M. Schorr, op. cit., nr 75–76, s. 152–155. W Przemyślu toczył się ponadto proces pozwanych o mord rytualny Żydów ze Stopnicy (1759 r.), por. Tamże, nr 143–144, s. 239–245; *AmP* 672, nr 89. Obydwa oskarżenia, jak i świętokradztwo z 1630 r. miały miejsce w okresie wielkanocnym.

²⁶²L. Hauser, op. cit., s. 187–188; W. Sarna, op. cit., s. 54.

dokładnie odwrotne od praktykowanych w takich wypadkach zwyczajów ludowych²⁶³. Być może odwrotne zastosowanie funkcji pierścienia wiązać należałoby z osobami zdarzenia, gdzie występuje katolicki hierarcha z jednej i niewierna Żydówka z drugiej strony, a jednocześnie odwrotność ta wynikać by mogła z chęci sakralizacji przesądu (gusta) negatywnie ocenianego przez Kościół.

Posiadane materiały źródłowe przekazują nam wiele informacji o kontaktach duchowieństwa katolickiego i prawosławnego (później unickiego) z Żydami. Z 1543 r. zachowała się wiadomość o sprzedaży prawdopodobnie na potrzeby kultu 1,5 beczki pszenicy popu zasańskiemu Andrzejowi przez Żyda Abrahama Rabieja²⁶⁴. Jednak aż do połowy XVII w. kontakty kleru z Żydami były sporadyczne i z reguły były spowodowane pretensjami Żydów o zajmowanie posiadłości kościelnych²⁶⁵. Ewenementem wśród wiadomości o kontaktach duchowieństwa z Żydami jest informacja z 1635 r. mówiąca o wypożyczeniu od Mośka Stryjskiego kobierca w celu przystrojenia jednego z ołtarzy przez organizujących procesję Bożego Ciała dominikanów przemyskich²⁶⁶.

Począwszy od 2. poł. XVII w. duchowieństwo chętnie lokowało sumy kapitałowe u Żydów na procent. Było to zgodne z przywilejem Jana Kazimierza, który w 1661 r. zezwolił Żydom zaciągać długi u świeckich i duchowieństwa pod zastaw bożnicy i okopiska oraz wszystkich dóbr ruchomych i nieruchomości²⁶⁷. Na podstawie tego przywileju ks. A. Włodek, kanonik przemyski i prepozyt mościski, w latach 1661–70 dokonał szeregu transakcji z kahałem przemyskim, lokując tam na wyderkaf w wysokości 8% sumy kapitałowe, które na mocy testamentów były legowane kościołowi w Mościskach. Wyjątek wśród tych transakcji stanowiła umowa z 1666 r. na mocy której gmina żydowska pożyczyła na 1 rok sumę 3000 zł, od której miała zapłacić prowizję w wysokości 150 zł (5 %). Wszystkie pozostałe lokaty były zawierane na czas nieokreślony, jednak jak się okazuje, Żydzi zaprzestali wypłacania wyderkafów od nich jeszcze przed 1720 r.²⁶⁸. Spis transakcji prepozytury mościskiej z kahałem przemyskim przedstawia ta-

²⁶³Por. L. Stomma, *Antropologia kultury wsi polskiej XIX w.*, Warszawa 1986, s. 170.

²⁶⁴AmP 634, nr 20, s. 42.

²⁶⁵AmP 615, nr 8 (1605 r.), 568, nr 24 (1613 r.).

²⁶⁶AmP 684, nr 41, 44.

²⁶⁷M. Schorr, *op. cit.*, nr 46, s. 177–178.

²⁶⁸ADP 158, s. 161–163, 184–186, 195–196, 203, 246–257, 427–428.

bela 5 (nie uwzględniono w niej wyżej wymienionej jednorocznej pożyczki).

Tabela 5

Lokaty prepozytury mościskiej w kahale przemyskim

Lp.	Rok	Suma (zł)	Wysokość rocznego czynszu	%
1	1661	1 500	120	8
2	1666	2 000	160	8
3	1670	700	56	8
4	1670	450	36	8
R a z e m		4 650	372	8

Podstawa: ADP 158, s. 161–163, 184–186, 195–196, 203, 246–257, 427–428.

Korzystne oprocentowanie takich lokat udzielane przez Żydów spowodowało, że transakcje tego typu były popularne wśród duchowieństwa. Jednak poważne zubożenie gminy żydowskiej w XVIII w. spowodowało, że nie mogła ona wywiązywać się ze swych zobowiązań finansowych, narażając na straty instytucje kościelne utrzymujące się z wypłacanych im wyderkafów. Listę wierzycieli gminy żydowskiej w XVIII w. przedstawia tabela 6.

Tabela 6

Wierzyciele kahału przemyskiego wywodzący się ze stanu duchownego (połowa XVIII w. – brak daty)

Lp.	Wierzyciel	Suma (zł)
1	Kapituła katedralna w Przemyślu	12 675
2	OO. Jezuici w Przemyślu	4 330
3	Kolegium wikarych w Mościskach	4 150
4	Kolegium misjonarzy w Przemyślu	3 850
5	OO. Dominikanie w Borku	1 000
6	OO. Bonifratrzy w Przemyślu	500
7	Kościół parafialny w Słocinie	500
8	OO. Dominikanie w Przemyślu	475
9	Kaplica NMP w Mościskach	325
10	Szpital w Mościskach	300
11	"Klasztor panieński" w Przemyślu	300
12	"ks. dziekan jarosławski"	176
13	Kościół parafialny w Lubaczowie	130
		Razem 28 711

Podstawa: AmP, sygn. 840, nr 32.

Wśród innych przejawów stosunków duchowieństwa z Żydami wymienić trzeba informacje o arendowaniu im domów i kamienic²⁶⁹, wzajemnych kontaktach kupna – sprzedaży gruntów²⁷⁰ czy wreszcie o korzystaniu księży z usług karczmarzy żydowskich²⁷¹. Przykłady korzystania kleru katolickiego z usług szynkarzy żydowskich były odosobnione. Odmienne przedstawia się natomiast ta sprawa pośród duchowieństwa unickiego, wśród którego pijaństwo było prawdziwą plagą. Sytuację tę odzwierciedla fakt, że problemem tym zajął się zjazd dziekanów w Walawie odbyty w r. 1780, który zakazał takich praktyk świąszczennikom poważnie zadłużonym u karczmarzy żydowskich²⁷².

Odrębnym problemem w stosunkach z Żydami była kwestia prowadzenia wśród nich akcji misyjnej (wiązało się to z polityką władz diecezjalnych wobec Żydów). O jej efektach możemy się dowiedzieć szukając w źródłach wiadomości o konwertytach. Pierwsza wzmianka o neoficie w Przemyślu pochodzi z 1506 r. Pewne skłonności do katolicyzmu wykazywał około 1579 r. doktor medycyny Marek, przez co spotkał się z szykanami ze strony gminy żydowskiej. Jednak mimo wyłączenia go spod jurysdykcji żydowskiej przez Stefana Batorego i nadania mu pewnych przywilejów pozostał on przy wyznaniu mojżeszowym²⁷³. Z nasileniem procesu przechodzenia na katolicyzm mamy do czynienia wśród Żydów przemyskich począwszy od połowy XVIII w. (patrz tabela 7). Niewątpliwie był to proces o szerszej skali, skoro kwestia neofitów została poruszona na synodzie diecezjalnym w 1723 r.²⁷⁴.

Trudno orzec o przyczynach tych konwersji. W przypadku A. Ziemiańskiego "konwertyty" z judaizmu można domniemywać chęci przejścia do uprzywilejowanego stanu szlacheckiego²⁷⁵. Natomiast przypuszczalnym powodem konwersji Andrzeja Żyda "wykrzty" było małżeństwo mieszane z córką Teodora Woskownika z Błonia, gdzie warunkiem jego zawarcia musiał być chrzest (w tym przypadku w obrządku wschodnim) nupturienta.

²⁶⁹AmP 693, nr 203 (1752); W 1724 r. władka H. Ustrzycki wyarendował karczmę na Wilczu Lejzorowi, AmP 702, nr 118.

²⁷⁰AmP 672, nr 17 b–c (1734).

²⁷¹AmP 694, nr 107; 708, nr 101.

²⁷²H. Łakota, op. cit., s. 71–72.

²⁷³M. Schorr, op. cit., s. 11–12; nr 14, s. 90–91.

²⁷⁴J. Sawicki, op. cit., s. 119, 347; W. Sarna, op. cit., s. 409.

²⁷⁵Prawdopodobnie nie pochodził on z Przemyśla, brak jednak informacji o jego związkach z miastem.

Tabela 7

Neofici w Przemyśle

Lp.	Imię i nazwisko	Stan społeczny po konwersji	Rok wzmianki	Podstawa (AmP)
1	Jan Przechrzta	mieszczanin	1506	634, nr 3
2	Andrzej Żyd wykrzta	przedmieszczanin	1744	820, nr 22
3	Andrzej Ziemiański	szlachcic	1750	693, nr 133
4	Anna Dobrowolska	mieszczka	1764–65	699, nr 158, 163–164
5	Tekla Dobrowolska	mieszczka	1773	646, nr 50

Zaznaczyć wypada, że stosunek Kościoła do neofitów był co najmniej podejrzliwy. Przykładem takiego nastawienia było postępowanie wobec Anny Dobrowolskiej "wykrzianki", która wkrótce po przyjęciu katolicyzmu została osadzona w więzieniu, skąd zbiegła. Oskarżono ją, że po konwersji przyjmowała codziennie komunię świętą, co czyniła bez generalnej spowiedzi i rozgrzeszenia. Następnie miała wyjmować komunikanty z ust i zanosić je Żydom, z którymi "przestawała" po drogach i "odprawiała ich modlitwy". Ponadto odgrażała się, że wróci "na żydowską wiarę, bluźniąc przy tym przeciwko katolicyzmowi". Wreszcie oskarżenie kończy się informacją, że Dobrowolska miała kupić truciznę, by "potruć ludzi"²⁷⁶.

Jak z powyższego wynika, rzeczywiste kontakty duchowieństwa z Żydami w znaczący sposób odbiegały od norm sprecyzowanych ustawodawstwem kościelnym. Kontakty te były niekiedy bardzo bliskie a do zaostrzenia stosunków dochodziło z reguły gdy zagrożony był, według duchowieństwa, los ich wiernych.

Podsumowanie

Celem prezentowanej pracy było ukazanie całokształtu stosunków chrześcijańsko – żydowskich w Przemyśle w okresie staropolskim. W tym czasie odnotowano dynamiczny wzrost liczebności żydowskiej ludności w mieście. Podczas gdy w połowie XVI w. liczyli oni ok. 8 % ludności Przemyśla, to przy końcu omawianego okresu stanowili już ponad połowę mieszkańców śródmieścia. Towarzyszył temu wzrost znaczenia Żydów w

²⁷⁶ AmP 699, nr 158, 163–164.

mieście, co pociągało za sobą narastającą liczbę konfliktów z mieszczanami. Wzrostowi liczebności i aktywności Żydów towarzyszył ogólny upadek gospodarczy związany z kryzysem państwa polskiego. Zmianę koniunktury mieszczenie kojarzyli więc z pojawieniem się nowego, silnego elementu w stosunkach gospodarczych – Żydów. Powodowało to wytwarzanie się dychotomicznego podziału mieszkańców miasta na Żydów i chrześcijan. Jednak kryzys ekonomiczny równocześnie przyczynił się do zbliżenia między obiema społecznościami. Władze miejskie zawierały liczne ugody z Żydami coraz bardziej rozszerzając zakres ich swobód. Miasto zdobywało w ten sposób dodatkowe dochody, Żydzi zaś legalizowali coraz większe obszary swej działalności. Proces ten został zakończony w 1757 r. kiedy to praktycznie doszło do równouprawnienia Żydów w mieście. Dodać należy, że oficjalne kontakty były poprzedzone o kilka dziesięcioleci przez zbliżenie, które miało miejsce w codziennych stosunkach prywatnych między obiema społecznościami. Z czasem doprowadziło to do wytworzenia między nimi poczucia wspólnoty i "swojskości" Żydów przemyskich. Pomimo tego, nadal obydwie społeczności zachowywały odrębność spowodowaną wymogami religijnymi i obyczajowymi. Niezależnie od ich zachowywania Żydzi wkomponowali się w miejscowe warunki przejmując od społeczności chrześcijańskiej wiele wzorów. Zapożyczenia te były bardzo różnorodne, poczynając od naśladownictwa noszonych ubiorów, poprzez przejmowanie wzorów organizacji cechowej, a na ustroju samorządowym kończąc (miało to charakter wykraczający poza stosunki przemyskie). Upodobania takie nie zawsze były mile widziane przez władze kościelne nie chcące dopuścić do zbytniego zacierania się różnic między wyznawcami obu religii. Przedstawione ułożenie stosunków chrześcijańsko-żydowskich było poważnym krokiem ku późniejszej asymilacji Żydów. Na koniec warto zauważyć, że Żydzi byli tak istotnym elementem stosunków społeczno-ekonomicznych miasta, że bez ich uwzględnienia nie można zrozumieć procesów w nim zachodzących.

Ewa Kalnicka

(Przemyśl)

Oświatowa Działalność Związku Katolicko-Społecznego w latach 1906-1914.

Od schyłku XIX w. do 1914 r. rzymskokatolicka diecezja przemyska wchodząca w skład metropolii lwowskiej należała do większych w Galicji. Pod względem obszaru (23 570 km²) ustępowała jedynie archidiecezji lwowskiej (51 782 km²). Liczba ludności rzymskokatolickiej zamieszkałej na jej terenie wynosiła w 1914 roku - 1 181 569¹.

Społeczeństwo diecezji przemyskiej było zróżnicowane pod względem narodowościowym. Obok ludności polskiej wyznania rzymskokatolickiego żyła ludność ruska obrządku grekokatolickiego (1914 r. - 90 3480)² oraz ludność żydowska (1911 r. - 19 8718)³.

Diecezja przemyska, pod względem ekonomicznym miała charakter typowo rolniczy. Głównym źródłem utrzymania ludności była praca na roli⁴. Sytuacja gospodarcza na wsi, podobnie zresztą jak w całej Galicji przedstawiała się fatalnie. Panowało wiele zaniedbań, była przeludniona, z przewagą gospodarstw karłowatych⁵. W omawianym okresie, wśród ludności chłopskiej można było zaobserwować duże przebudzenie polityczne i społeczne, jako zjawisko ogólnogalicjskie. Podczas gdy na pozostałych ziemiach polskich, na zachodzie Europy problem główny stanowiła kwestia robotnicza, tutaj dominowała tzw. kwestia ludowa⁶.

¹ J. Homola, Organizacja terytorialna i duszpasterska diecezji przemyskiej rzymskokatolickiej w l. 1906-1914, *Nasza Przyszłość* 43/1975, s. 238-239.

² Op. cit., s. 240.

³ Stan diecezji przemyskiej, *Echo Przemyskie* (1911) nr. 11, s. 1.

⁴ A. Szal, Duchowieństwo diecezji przemyskiej o.l. w l. 1918-1939, *Premisla Christiana* (1989/1990) t. 3, s. 41.

⁵ Cz. Strzeszewski, Chrześcijańska myśl i działalność społeczna w zaborze w latach 1865-1918 w: *Historia katolicyzmu społecznego w Polsce 1832-1939*, red. Cz. Strzeszewski, R. Bender, K. Turowski, Warszawa 1981, s. 165.

⁶ R. Dzwonkowski, Recepcje encykliki *Rerum Novarum* w Polsce, *Colloquium Salutis* 14/1982, s. 27.

Znacznie lepiej aniżeli gospodarka przedstawiała się sytuacja polityczna. W wyniku autonomii, która ukształtowała się w latach 60 i 70 XIX w. Polacy w Galicji cieszyli się względną swobodą życia narodowego⁷.

W tym czasie diecezją przemyską obrządku łacińskiego zarządzał ks. bp. ordynariusz Józef Sebastian Pelczar⁸. Jego działalność w diecezji była różnorodna. Biegła w kierunku duszpasterskim, naukowym i społecznym⁹. Ks. bp Pelczar bardzo dużo czasu poświęcał pracy społecznej, czerpiąc ze wskazań papieża Leona XIII, zawartych w encyklikach *Rerum Novarum* oraz *Graves de communi*¹⁰. Nie musiał jej zaczynać od początku, w diecezji bowiem funkcjonowały wówczas stowarzyszenia o charakterze społecznym, dobroczynnym, zakłady dobroczynne, instytucje oświatowe, gospodarcze¹¹. Jednak działalność wyżej wymienionych stowarzyszeń w zupełnym oderwaniu od siebie oraz zbyt mała współpraca duchowieństwa i laikatu, osłabiały pracę katolicko-społeczną w parafii. Dlatego też 29 I 1906 r. bp Pelczar zaprowadził w diecezji przemyskiej Związek Katolicko-Społeczny pod opieką Najświętszej Maryi Królowej Korony Polskiej. Dzień wcześniej, statut stowarzyszenia został zatwierdzony przez Wysokie c.k. Namiestnictwo we Lwowie¹². Związek Katolicko-Społeczny funkcjonował na terenie diecezji przemyskiej do 1914 r. Wybuch I wojny światowej przerwał jego działalność. Po wojnie ks. bp próbował reaktywować stowarzyszenie w diecezji przemyskiej, ale bez większych rezultatów¹³.

Wstąpić do Związku Katolicko-Społecznego mógł każdy, bez względu na płeć, stan, wykształcenie, stronnictwo polityczne. Musiał spełniać jednak podstawowy, a właściwie jedyny warunek – być katolikiem "znanym z życia religijnego"¹⁴. Ze sprawozdań z działalności Związku Katolicko-Społecznego wynika, iż stowarzyszenie, w latach 1906–1914,

⁷ J. Skarbek, *Na przełomie stuleci. W obronie katolicyzmu i polskości. Autonomia galicyjska w: Zarys dziejów kościoła katolickiego w Polsce*, red. J. Kłoczowski, Kraków 1986, s. 253.

⁸ Funkcję bpa ordynariusza pełnił od 17 III 1900 do 29 III 1924 r.

⁹ A. Szal, *Op. cit.*, s. 41.

¹⁰ C. Niegoda, *Wierny ideałom, Życie, działalność i duchowość J. S. Pelczara (1842–1924)*, Kraków 1988, s. 100–101.

¹¹ Wykaz statystyczny stowarzyszeń na polu miłosierdzia i akcji społecznej katolickiej i zakładów dobroczynnych i społecznych w diecezji przemyskiej za r. 1904, *Kronika Diecezji Przemyskiej* 6/1906/z. 2, s. 108–121.

¹² *Wiadomości i ogłoszenia urzędowe: Zatwierdzenie Związku Katolicko-Społecznego*, *op. cit.*, z. 3, s. 153.

¹³ C. Niegoda, *op. cit.*, s. 165–169, s. 174–175.

¹⁴ Wskazówki praktyczne co do zakładania, organizacji i działalności Związku Katolicko-Społecznego, *Kronika Diecezji Przemyskiej* 6/1906/z. 4, s. 192.

objęło swoim zasięgiem ponad połowę parafii diecezji przemyskiej tj. 267. Zrzeszało około 150 tysięcy członków. Przeważały wśród nich ludność chłopska co wynikało ze stosunków społeczno-gospodarczych panujących w Galicji¹⁵.

Podstawowy i najważniejszy szczebel w strukturze organizacyjnej Związku Katolicko-Społecznego tworzyły parafie i filie¹⁶. Od rad parafialnych wychodziły pomysły dotyczące podjęcia realizacji przedsięwzięć na polu religijnym, społecznym, oświatowym. Funkcje najwyższego organu wykonawczego i administracyjnego Związku pełnił Komitet Diecezjalny¹⁷.

Przed Związkiem Katolicko-Społecznym, ks. bp postawił cztery szczytne cele:

1. krzewienie i umacnianie zasad katolickich we wszystkich dziedzinach życia społecznego
2. zaprowadzenie w stosunkach społecznych zmian w duchu sprawiedliwości i miłości chrześcijańskiej
3. obrona praw i interesów narodowych
4. zjednoczenie katolików pracujących dla dobra powszechnego¹⁸.

Stowarzyszenie starało się je wypełniać poprzez pracę na polu religijnym, społecznym, oświatowym. Działalność Związku Katolicko-Społecznego na polu religijnym przebiegała w dwóch kierunkach. Przede wszystkim sporo uwagi poświęcił on budowie punktów duszpasterskich, ich restauracji, wyposażeniu wnętrz oraz zakładaniu placówek duszpasterskich. Natomiast praca stowarzyszenia w drugim kierunku, nastawiona była na podniesienie poziomu życia religijnego ludności. W tym celu organizowano misje, rekolekcje, katechizację, a także obchody świąt kościelnych i pielgrzymki. Bardzo ożywioną działalność prowadził Związek Katolicko-Społeczny na polu społecznym. Zainteresował się problemami

¹⁵ Sprawozdanie z założenia Związku Kat.-Społ. w parafiach diecezji przemyskiej za r. 1906, Kronika Diecezji Przemyskiej 7/1907/z. 2, s. 74-83; z. 3, s. 107-112; z. 4, s. 141-147; z. 5, s. 176-186; z. 6, s. 223-241; z. 7-8, s. 276-284; Sprawozdanie z działalności Związku Kat.-Społ. i połączonego z nim Bractwa NMP Królowej Korony Polskiej; op. cit., 11/1911 z. 7-8, s. 341-465; Sprawozdanie z pracy katolicko-społecznej w diecezji za czasów od VIII 1911 r. - VI 1914 r., op. cit. 14/1914, s. 225-413.

¹⁶ Statut Związku Katolicko-Społecznego diecezji przemyskiej pod opieką Najświętszej Maryi Panny Królowej Korony Polskiej; Kronika Diecezji Przemyskiej 6/1906/z. 1, s. 12.

¹⁷ Op. cit., s. 13-14.

¹⁸ Op. cit., s. 11.

wówczas bardzo aktualnymi: akcją charytatywną, zwalczaniem pijaństwa, pieniactwa, opieką nad emigrantami oraz działalnością gospodarczą. Z dużym zrozumieniem podchodził Związek katolicko-Społeczny do sprawy krzewienia oświaty ludowej. Traktował ją w kategoriach obowiązku narodowego i społecznego. Praca oświatowa Związku polegała na: zakładaniu czytelni, bibliotek, organizowaniu odczytów, wykładów, urządzaniu kursów, organizowaniu obchodów świąt narodowych, zakładaniu teatrów amatorskich i opiece nad nimi, zakładaniu chórów i orkiestr włościańskich.

1. Zakładanie czytelni, bibliotek oraz sprawowanie opieki nad istniejącymi już w parafii.

W działalności na polu oświatowym Związek Kat.-Społ. dużą wagę przywiązywał do zakładania czytelni, bibliotek oraz ich sprawnego funkcjonowania. Założyciel stowarzyszenia – biskup Pelczar w liście pasterskim "O krzewieniu chrześcijańskiej oświaty" uznał je za bardzo potrzebne w pracy mającej na celu przygotowanie "światłych" pracowników społecznych wywodzących się spośród ludu¹⁹. Doceniał on działalność szkoły ludowej. Odnosił się do tej instytucji oświatowej z szacunkiem. Uważał jednak, że nie można na niej poprzestać. W cytowanym już liście stwierdził: "Doświadczenie pokazuje, że dzieci zbyt prędko zapominają, czego się w szkole nauczyły, a nawet, że niejeden i niejedna nic później w życiu nie czyta prócz książki do modlenia. Pochodzi to często z niedbalstwa, ale nierzadko z biedy, bo gdy nie ma grosza na konieczne potrzeby, trudno myśleć o kupnie książki czy gazety"²⁰.

W omawianym okresie czasu Związek Kat.-Społ. przyczynił się do powstania na terenie diecezji przemyskiej 70 czytelni²¹ oraz 30 bibliotek²².

¹⁹ List pasterski Józefa Sebastiana biskupa przemyskiego o.l. O krzewieniu chrześcijańskiej oświaty, Kronika Diecezji Przemyskiej 6/1986/z. 5, s. 251.

²⁰ Op. cit., s. 250.

²¹ Sprawozdanie z założenia Związku Katolicko-Społecznego w parafiach diecezji przemyskiej za 1906 r., Kronika Diecezji Przemyskiej 7/1907/z. 2, s. 77, s. 78, s. 79, s. 80, s. 82; z. 4, s. 146, s. 147; z. 5, s. 183, s. 185, s. 186; z. 7-8, s. 280; Sprawozdanie z działalności Związku Kat.-Społ. i połączonego z nim Bractwa NMP Królowej Korony Polskiej w diecezji przemyskiej, op. cit., 11/1911/z. 7-8, s. 343, s. 345, s. 347, s. 350, s. 356, s. 359, s. 361, s. 362, s. 365, s. 375, s. 381, s. 386, s. 391, s. 392, s. 393, s. 395, s. 396, s. 397, s. 398, s. 401, s. 402, s. 403, s. 417, s. 428, s. 430, s. 433, s. 435, s. 436, s. 440, s. 442, s. 443, s. 447, s. 452; Sprawozdanie z pracy katolicko-społecznej w diecezji przemyskiej za czas od VIII 1911 – VI 1914 r., op. cit. 14/1914/z. 6, s. 265, s. 281, s. 285, s. 329, s. 337, s. 338, s. 345, s. 358, s. 380, s. 394, s. 395, s. 402, s. 403, s. 410.

W parafiach, a ściślej w gminach, w których funkcjonowały tego typu instytucje oświatowe pod firmą Towarzystwa Oświaty Ludowej, Towarzystwa Szkoły Ludowej lub przy kółku rolniczym, nie zakładał na ogół nowych. Stosował się w tym wypadku do zaleceń księdza biskupa²³ oraz ks. dr. Wojciecha Szymda. Ten drugi w referacie wygłoszonym na kursie społecznym w 1907 r. w Przemyśle uznał za nie wskazane tworzenie nowych czytelni jeżeli już istniejące "należycie" spełniały swoje zadania. Uczynił jednak pewne zastrzeżenie. Otóż uważał za konieczne sprawowanie nad nimi nadzoru przez księdza proboszcza i radę parafialną Związku Kat.-Społ. Chodziło przede wszystkim o to, aby w ich zbiorach znajdowały się "dobre" książki, "pożyteczne" czasopisma²⁴. Za takie zaś uchodziły te, które spełniały 2 warunki: 1. były "oparte na zasadach wiary katolickiej", 2. oddziaływały "umoralniająco" na swoich czytelników²⁵. Ponadto, gdyby w parafii czytelnia bądź biblioteka dostały się "w ręce ludzi wrogich katolicyzmowi" wówczas ks. W. Szymd zalecał, aby proboszcz i rada parafialna utworzyli osobną²⁶. Takich drastycznych wypadków nie zanotowano jednak w sprawozdaniach. Wręcz przeciwnie. Na podstawie zawartych w nich informacji odnosi się wrażenie, że współpraca Związku Kat.-Społ. z czytelniami, bibliotekami działającymi pod firmą Towarzystwa Oświaty Ludowej, Towarzystwa Szkoły Ludowej czy też przy kółku rolniczym, przebiegała bez żadnych komplikacji i zgrzytów.

Czytelnie i biblioteki założone przez Związek Kat.-Społ. mieściły się w lokalach kółek rolniczych, szkołach, budynkach parafialnych np. na plebanii, w wikarówce, a także w domach parafialnych bądź ludowych. Zdarzało się, że brak jakiegokolwiek pomieszczenia w parafii uniemożliwiał ich utworzenie²⁷.

²³ Sprawozdanie z założenia Związku Katolicko-Społecznego..., op. cit. z. 7-8, s. 280; Sprawozdanie z działalności Związku Katolicko-Społecznego..., op. cit. s. 349, s. 350, s. 381, s. 382, s. 385, s. 391, s. 393, s. 395, s. 402, s. 404, s. 405, s. 417, s. 426, s. 435, s. 442, s. 459; Sprawozdanie z pracy katolicko-społecznej..., op. cit., s. 281, s. 282, s. 304, s. 306, s. 311, s. 317, s. 322, s. 337, s. 338, s. 358, s. 385, s. 391, s. 397, s. 401.

²⁴ List pasterski..., op. cit., s. 251

²⁵ W. Szymd, O szerzeniu pożytecznej oświaty wśród ludu, op. cit. 7/1907/z. 7, s. 325-326.

²⁶ W. Rellinger, O potrzebie, ruchu i środkach pracy katolickiej nad rozszerzeniem oświaty ludowej w: Księga pamiątkowa II Kongresu Maryjnego Polskiego i zarazem wiecu katolickich stowarzyszeń polskich, Przemyśl 1912, s. 286.

²⁷ W. Szymd, op. cit., s. 325.

²⁸ Sprawozdanie z działalności Związku Katolicko-Społecznego..., op. cit., s. 304, s. 348, s. 350, s. 381, s. 402, s. 417; Sprawozdanie z pracy katolicko-społecznej..., op. cit., s. 265, s. 282, s. 372.

Przy omawianiu działalności Związku Kat.-Społ. w dziedzinie zakładania czytelni, bibliotek oraz opieki nad nimi należy zaznaczyć, iż sporo miejsca w swojej pracy poświęcił temu problemowi Komitet Diecezjalny. W celu ułatwienia kompletowania księgozbiorów ułożył spis książek, które uznał za "polecenia godne, a przynajmniej nieszkodliwe". Zebrał 329 tytułów. Liczył się z różnym poziomem intelektualnym przyszłych czytelników. Dlatego też zaproponował lektury "stosowne dla wszystkich" oraz odpowiednie tylko "dla wykształconych". Te ostatnie dla odróżnienia od pozostałych oznaczono gwiazdką. Spis został opracowany bardzo starannie. Podano nawet adresy księgarń, wydawnictw, w których przedstawione książki były dostępne, a także w większości wypadków ich ceny²⁸. Komitet podzielił książki na 6 grup:

1. książki treści religijnej i moralnej
2. książki treści historycznej
3. powieści i opisy podróży
4. książki o kwestii społecznej
5. książki o szkolnictwie, akcji charytatywnej
6. książki o tematyce gospodarczej²⁹.

Nazwy dwóch ostatnich grup zmieniono gdyż w spisie były one zbyt szczegółowe. W pierwszej grupie znalazły się m. in. żywoty świętych, poezja religijna, modlitewniki, prace teologiczne, modlitewne rozważania³⁰. Natomiast w grupie drugiej umieszczono prace dotyczące w przeważającej części dziejów Polski od Piastów po wiek XIX. Wśród autorów byli m. in. Feliks Koneczny, Karol Szajnocha, Stanisław Smolka, ks. Walerian Kalinka, Karol Potkański³¹. Propozycje z literatury pięknej przedstawiono w grupie trzeciej. Dominowały w niej powieści o tematyce historycznej i religijnej. Ich autorzy to m. in. Henryk Sienkiewicz, Józef Kraszewski, Maria Rodziewiczówna. Były też przygodowe – Juliusza Verne'a, Karola Maya³². W grupie czwartej zamieszczono książki o tematyce wówczas bardzo aktualnej. Dotyczyły więc tzw. kwestii robotniczej, demokracji

²⁸ Instrukcja Komitetu Diecezjalnego Związku Katolicko-Społecznego o tworzeniu związków parafialnych i o zakładaniu czytelni, *Kronika Diecezji Przemyskiej* 6/1906/z. 6, s. 376.

²⁹ Spis książek poleconych przez Komitet Diecezjalny Związku Katolicko-Społecznego dla czytelni parafialnych miejskich i wiejskich, op. cit., s. 376–386.

³⁰ Op. cit., s. 376–379.

³¹ Op. cit., s. 379–380.

³² Op. cit., s. 381–383.

chrześcijańskiej, wychodźstwa, socjalistów, ludowców itd.³³. Prace zajmujące się problemami szkolnictwa, wychowania dzieci, działalnością stowarzyszeń i instytucji dobroczynnych znalazły się w grupie piątej³⁴. Natomiast w ostatniej książki dotyczące spraw gospodarczych: rolnictwa, handlu, przemysłu itd.³⁵. Warto przejrzeć wspomniany wyżej spis książek znajdujący się w Kronice Diecezji Przemyskiej. Daje to pewne wyobrażenie na temat tego, jakie książki w omawianym okresie czasu można było znaleźć w bibliotekach, czytelnich parafialnych. Spis został dołączony przez Komitet Diecezjalny do "Instrukcje o tworzeniu związków parafialnych i o zakładaniu czytelni", która została wydrukowana w "Kronice Diecezji Przemyskiej" z 1906 r. W tejże Instrukcji Komitet Diecezjalny zaoferował pomoc w sprowadzaniu książek z księgarni, wydawnictw. Warunkiem jej uzyskania było przesłanie opracowanego przez proboszcza lub przewodniczącego rady parafialnej Związku Kat.-Społ. pisma zawierającego spis tytułów oraz liczbę potrzebnych egzemplarzy. Należność za nie miała być uiszczona po otrzymaniu przesyłki³⁶. Komitet poczynił pewne przygotowania do prowadzenia tego typu działalności. Nawiązał kontakty z Wydawnictwem diecezji przemyskiej, Towarzystwem Oświaty Ludowej w Krakowie, Wydawnictwem Ojców Jezuitów oraz z "niektórymi księgarniami" w sprawie obniżenia przez nie cen książek³⁷. Ponadto zamieścił w "Kronice Diecezji Przemyskiej" z 1907 r. ogłoszenie, w którym zapowiedział przesłanie książek wydrukowanych przez wspomniane wyżej Wydawnictwo diecezji przemyskiej do poszczególnych parafii "w celu założenia lub zasilenia czytelni parafialnych". Pieniądze za nie miała zapłacić Wydawnictwu rada parafialna Związku Kat.-Społ. Gdyby nie miała funduszy mogła "poprosić o darowanie należnej kwoty"³⁸.

Pomoc ze strony Związku Kat.-Społ. dla czytelni i bibliotek w parafii była znaczna. Od niej w dużej mierze zależało ich sprawne funkcjonowanie. Polegała ona przede wszystkim na tym, iż rady parafialne zajmowały się gromadzeniem funduszy na zakupienie książek. Uzyskiwano je z różnych źródeł. Przeznaczano na ten cel dochody z przedstawień amatorskich

³³ Op. cit., s. 383–384.

³⁴ Op. cit., s. 384.

³⁵ Op. cit., s. 385–386.

³⁶ Instrukcja Komitetu Diecezjalnego..., op. cit., s. 376.

³⁷ Instrukcja dla Wielebnego Duchowieństwa o zakładaniu czytelni parafialnych i urządzaniu pogadanek czy wykładów, op. cit. 6/1906/z. 5, s. 254.

³⁸ Ogłoszenie: Założenie a względnie zasilanie czytelni parafialnych, op. cit. 7/1907/z. 8, s. 335.

teatrów³⁹. Praktykowano też zbiórkę pieniędzy w kościele. Tak np. w p. Osiek w l. 1908–1911 uzbierano 75 K z czego 51 K pokryło koszty związane z zakupieniem książek do czytelnii⁴⁰. Istniały też parafie, w których czytelnie, biblioteki pochłaniały roczne wkładki członków Związku Kat.–Społ. oraz fundusze gromadzone przez Stowarzyszenie. Np. w p. Nowosielce Kozickie, Związek zakupił do czytelnii w Ropiance w l. 1909–1911 z własnych funduszy 500 książek⁴¹. Natomiast w p. Nisko kasa Związku przez cały okres jego działalności tj. w l. 1906–1914 była pusta, gdyż za roczne wkładki członków sprowadzono książki do czytelnii⁴². Zdarzały się także dary od osób prywatnych np. miejscowego ziemiaństwa. Np. w p. Miechocin książki do biblioteki podarowała hr. Tarnowska⁴³. Natomiast w sprawozdaniu z p. Sądowa Wisznia napisano, że czytelnia polska powstała "dzięki ofiarności miejscowego dziedzica i innych ludzi dobrej woli"⁴⁴. Utworzone staraniem Związku Kat.–Społ. czytelnie i biblioteki w przeważającej części przeznaczone były dla wszystkich mieszkańców parafii. Tylko w 5 przypadkach można mówić o czytelniach utworzonych z myślą o konkretnych grupach społecznych. Otóż 3 czytelnie mieszczańskie w parafiach: Gorlice, Sanok, Stary Sambor⁴⁵. Natomiast 2 czytelnie dla robotników pracujących w kopalniach nafty: w parafiach Krosno i Nowosielce Kozickie⁴⁶. Nieco więcej można napisać o czytelnii w miejscowości Ropianka (p. Nowosielce Kozickie). Jej utworzenie ułatwiła życzliwość tamtejszej kopalni – panów Fryderyka Paulsa i Werhelhowa. Ofiarowali oni Związkowi Kat.–Społ. na ten cel 2 sale mieszczące się w budynkach należących do kopalni⁴⁷.

Czytelnie i biblioteki parafialne otwarte były przeważnie w niedziele i święta. Ożywienie w nich następowało zwłaszcza w miesiącach jesiennych i zimowych. Oczywiście korzystano z nich bezpłatnie. Wśród pożyczających byli dorośli, a także dzieci szkolne, młodzież. Np. w p. Trzeboś, jak

³⁹ Sprawozdanie z działalności Związku Katolicko–Społecznego..., op. cit., s. 412.

⁴⁰ Op. cit., s. 434.

⁴¹ Op. cit., s. 359.

⁴² Op. cit., s. 405; Sprawozdanie z pracy katolicko–społecznej..., op. cit., s. 373.

⁴³ Op. cit., s. 317.

⁴⁴ Op. cit., s. 285.

⁴⁵ Sprawozdanie z działalności Związku Katolicko–Społecznego..., op. cit., s. 440; Sprawozdanie z pracy katolicko–społecznej..., op. cit., s. 395, s. 403.

⁴⁶ Sprawozdanie z działalności Związku Katolicko–Społecznego op. cit., s. 359, s. 375.

⁴⁷ Op. cit., s. 359; *Echo Przemyskie* (1900) nr. 40, s. 2.

donoszono w sprawozdaniu, "młodszy i starszy porą zimową dosyć licznie i chętnie wypożyczali książki"⁴⁸. Natomiast w p. Przewrotno stałą klientelę 2 czytelnicy – w Przewrotnym i Widelce, przede wszystkim porą zimową stanowiła młodzież⁴⁹.

Mówiąc o czytelnicy należy jeszcze wspomnieć o jednej ważnej rzeczy: Otóż oprócz książek znajdowały się w nich także czasopisma. Związek Kat.-Społ. kładł duży nacisk na ich odpowiedni wybór. Do najczęściej prenumerowanych "pożytecznych" pism należały: "Prawda"⁵⁰, "Gazeta Niedzielną"⁵¹, "Niewiasta Katolicka"⁵², "Echo Przemyskie"⁵³. Zdarzały się też takie tytuły jak: "Wieniec", "Pszczołka"⁵⁴, "Nowy Dzwonek"⁵⁵. Była to więc prasa określana dzisiaj mianem chrześcijańskiej⁵⁶ lub chrześcijańsko-socjalnej⁵⁷. Ponadto bardzo popularną gazetą był "Przewodnik Kółek Rolniczych"⁵⁸. Przez selekcję, prenumerowanie wyżej zaprezentowanych czasopism, starano się wyeliminować z czytania gazetę "Przyjaciół Ludu"⁵⁹, po którą chłopcy chętnie sięgali. Nie zawsze jednak było to łatwe. Autor sprawozdania z p. Krościenko Wyżne uskarżał się: "Część gospodarzy żadną czytaną nic innego czytać nie chce jak tylko "Przyjaciół Ludu". Nic dziwnego, że przesiąka zasadami radykalnymi, jakie w tej gazecie są zawarte"⁶⁰. Podobne trudności napotykał w swojej pracy oświatowej Związek Kat.-Społ. także w innych parafiach np. Iwonicz,

⁴⁸ Sprawozdanie z działalności Związku Katolicko-Społecznego..., op. cit., s. 380.

⁴⁹ Op. cit., s. 452

⁵⁰ Czasop. dla wsi; zał. kard. J. Puzyna; wyd. Kraków (1895–1918).

⁵¹ Czasop. dla wsi; wyd. Lwów (1902–1918).

⁵² Ludowe pismo kobiece; zał. Amelia Starowiejska; wyd. Bratkówka (1911–1914); dodatek dla dzieci pt. "Gwiazdka".

⁵³ Prowincjonalne czasopismo katolickie; wyd. Przemysł (1896–1918).

⁵⁴ Czasopismo dla ludu; w l. (1875–1911) red. ks. St. Stojalowski; przekazane w 1911 r. ND.

⁵⁵ Pismo dla ludu; wyd. Kraków (1892–1918).

⁵⁶ Cz. Strzeszewski, Chrześcijańska myśl i działalność społeczna w zaborze austriackim w l. 1865–1918 w: Historia katolicyzmu społecznego w Polsce 1832–1939, red. Cz. Strzeszewski, R. Bender, K. Turowski, Warszawa 1981, s. 151.

⁵⁷ J. Myśliński, Prasa polska w Galicji w dobie autonomicznej (1867–1918) w: Historia prasy polskiej, red. J. Łojek, t. 2, Warszawa 1976, s. 142–144.

⁵⁸ Organ Zarządu Głównego Towarzystwa Kółek Rolniczych.

⁵⁹ Pierwsze polit. pismo ludowe; wyd. Lwów (1889–1902), Kraków (1903–1914); od 1895 r. organ SL; od 1903 r. – PSL; od 1902 r. – red. J. Stepański.

⁶⁰ Sprawozdanie z pracy katolicko-społecznej..., op. cit., s. 288.

Przybyszówka⁶¹. Można zaobserwować to zjawisko przede wszystkim w zachodniej części diecezji przemyskiej. Z czasopism najczęściej korzystano na miejscu, w czytelnii. W związku z tym utarł się zwyczaj niedzielnych spotkań, najczęściej po Mszy św. lub nieszpórach. Uczestniczyli w nich mężczyźni i kobiety, dorośli i młodzież. Przeglądano gazety, odczytywano na głos wybrane artykuły i omawiano je. Rada parafialna starała się, aby przebiegały one w obecności proboszcza, kierownika szkoły. Tak np. w Giedlarowa młodzież i starsi zbierali się w niedzielę wieczorem czytali gazety, a czasami proboszcz lub kierownik szkoły "odczytywali pouczające książki lub ustępy z gazet"⁶². Natomiast w p. Wojutycze, podczas niedzielnych spotkań w sali czytelnii Związku Kat.-Społ., które odbywały się po nieszpórach, zawsze zabierał głos jeden z miejscowych księży. W sprawozdaniu z tejże parafii napisano: "(...) odczytywano głośno gazetki: Prawda, Przewodnik kółek rolniczych, Echo Przemyskie, a potem jeden z kapłanów miejscowych opowiadał ludziom, co się działo ważniejszego w świecie, według gazet codziennych, o ile to nadawało się do wiadomości ludu"⁶³. Uczestniczący w tego typu spotkaniach księża musieli pamiętać o wskazówkach biskupa Pelczara z 1906 r. Otóż w "Orędziu" z tegoż roku przypominał im, że mają stronić od "idei radykalnych i socjalistycznych" oraz "budzenia namiętności i walk klasowych"⁶⁴. O potrzebie uczestniczenia duchowieństwa w omówionych wyżej spotkaniach przypominało m. in. w "Echu Przemyskim" z 1912 r. Tłumaczono, iż wobec zmieniających się stosunków społecznych także praca duszpasterska uległa zmianie: "Dziś ludzi musi się szukać po czytelniach, domach ludowych, na zebraniach"⁶⁵. Owa wzmianka nasuwa przypuszczenie, iż u części duchowieństwa pojawiały się wątpliwości czy tego typu działalność mieści się w ramach pracy duszpasterskiej.

Analiza działalności Związku Kat.-Społ. w dziedzinie zakładania czytelni i bibliotek oraz sprawowania opieki nad tego typu instytucjami już istniejącymi w parafii prowadzi do wniosku, iż stowarzyszenie włożyło w nią wiele wysiłku. Miała ona szeroki zasięg tj. objęła znaczną część parafii diecezji przemyskiej, dzięki dużemu wsparciu ze strony Komitetu

⁶¹ Op. cit., s. 353, s. 375.

⁶² Op. cit., s. 302.

⁶³ Op. cit., s. 397.

⁶⁴ Orędzie do Wielebnego Duchowieństwa w sprawie Związku Katolicko-Społecznego i organizacji katolickiej, Kronika Diecezji Przemyskiej 6/1906/z. 1, s. 17.

⁶⁵ Do prezesów Związku Katolicko-Społecznego, Echo Przemyskie (1912) nr. 76, s. 1.

Diecezjalnego. Poprzez dobór odpowiednich książek, prasy chrześcijańskiej starał się Związek wpłynąć na podniesienie poziomu intelektualnego ludności wiejskiej, a także przeciwdziałać propagandzie radykalnego ruchu ludowego oraz socjalistycznej, która docierała i na wieś.

2. Organizowanie odczytów, wykładów.

Związek Kat.-Społ. dużą wagę przywiązywał do organizowania wykładów, odczytów. W latach 1906–1914 zajmował się tym w większości parafii diecezji przemyskiej.

W poszczególnych parafiach odbywały się one z różną częstotliwością. Niestety z powodu braku kompletnych danych statystycznych z działalności Związki Kat.-Społ., niemożliwe jest operowanie konkretną liczbą. Można jedynie stwierdzić, iż wahała się ona od kilku do kilkunastu w roku. Czasami nawet przekraczając górną granicę. Dla przykładu: w parafiach Baligród, Świącany w 1911 r. wynosiła po 5⁶⁶; w p. Myślatycze w 1911 r. – 11⁶⁷; w p. Kosina w 1912 r. – ponad 20⁶⁸; w p. Rozwadów w 1911 r. – 5, 1912 r. – 27, 1913 r. – 24⁶⁹.

W większości wypadków Związek Kat.-Społ. nastawiał się na organizowanie wykładów przede wszystkim jesienią i zimą, kiedy to ludzie dysponowali dużą ilością wolnego czasu. Dorosłych miały one odciągnąć od wysiadzania w karczmach, młodzież zaś od wałęsania się wieczorami po wsi. Urządzano je też z myślą o ludziach powracających z sezonowej pracy zarobkowej z Prus., okolicznych miejscowości na zimę do domu. Konieczność zainteresowania się nimi właśnie w ten sposób podkreślił m. in. ks. bp Pelczar na synodzie diecezjalnym w 1908 r. w Przemyśle⁷⁰. Zwrócił na nią uwagę także autor zamieszczonego w "Gazecie Kościelnej" z 1907 r. artykułu pt. "Zajmujące wieczory". Ostrzegał w nim m. in. "Oto zbliża się pora, w której lud nasz wraca na leże zimowe, w której pracy mniej, a za to długie wieczory – do wypełniona złem albo dobrem"⁷¹.

⁶⁶ Sprawozdanie z pracy katolicko-społecznej..., op. cit., s. 293, s. 322.

⁶⁷ Op. cit., s. 325.

⁶⁸ Op. cit., s. 310

⁶⁹ Op. cit., s. 370.

⁷⁰ Akta i statuty 1908, Kronika Diecezji Przemyskiej 8/1908/z. 9–10, s. 108–109.

⁷¹ Zajmujące wieczory, Gazeta Kościelna (1907) nr. 46, s. 517.

Omówienie wykładów i odczytów organizowanych przez Związek Kat.-Społ. byłby niepełny i zubożony bez charakterystyki tematów poruszanych przez nie. Prelegenci dysponowali spisem, który został opracowany przez Komitet Diecezjalny i wydrukowany w Kronice Diecezji Przemyskiej z 1907 r. Zaproponowane przezeń zagadnienia dotyczyły problematyki historycznej, społecznej, gospodarczej, religijnej. Przy niektórych zamieszczano tytuły prac, które mogły być pomocne przy ich opracowywaniu⁷². W oparciu o wspomniany spis sporządzono zestawienie tematów, które pogrupowano w 4 działy, aby stał się on bardziej czytelny. Przedstawia się on następująco:

Nazwa działu	Nazwa tematu	Opracowanie
1	2	3
HISTORYCZNY	Dzieje chrześcijaństwa w Japonii	Hołubowicz J., Dzieje chrześcijaństwa w Japonii
	O biskupie Felińskim	Kołaczkowski, Gen Dąbrowski. Twórca legionów
	O Czarnieckim	
	O gen. Dąbrowskim	
	O Kordeckim	
	O Kościuszcze	Odrzywolski T., O miłości ojczyzny.
	O legionach polskich	
	O Mickiewiezu	
	O miłości ojczyzny	
	O powstaniach w 1831 r. i 1863 r.	Kalinka W., Sejm Czteroletni
	O powstaniu i upadku Konstytucji 3 Maja	
	O prześladowaniu kościoła w Rosji w XIX w.	Pelczar J. S., Pius IX i jego pontyfikat.
	O Skardze	Piotrowski R., Ucieczka z Syberii.
	O Sobieskim	
	O Syberii	Chotkowski W., Dzieje zniweczenia unii Kościoła na Białorusi i na Litwie. Likowski E., Dzieje unii w XVIII i XIX w.
	O Woroniczu	
	O zniweczeniu unii na Białorusi i Litwie	

⁷² Spis tematów dla wykładów, odczytów, pogadanek, Podaje Komitet Diecezjalny, Kronika Diecezji Przemyskiej 7/1907/z. 1, s. 59-61.

	O Żółkiewskim Prześladowanie chrześcijan w pierwszych wiekach Prześladowanie kościoła w Prusach Rozszerzenie wiary chrześcijańskiej w Polsce i Litwie Zjednoczenie się Rusi z Kościołem katolickim	Kozłowski S., Stanisław Żółkiewski, kanclerz koronny i hetman. Gadowski W., Historia Kościoła. Pelczar J. S., Pius IX i jego pontyfikat. Koneczny F., Dzieje Polski za Piastów. Koneczny F., Dzieje Polski za Piastów.
SPOŁECZNY	O demokracji chrześcijańskiej O higienie O kasach chorych O kasach dla dzieci i młodzieży O kwestii kobiecej O kwestii socjalnej O ludowcach O małżeństwie O nowych kierunkach społecznych O ochronkach i przytuliskach O opiece nad sierotami O pijaństwie O pomocy prawnej O publicznej opiece nad ubogimi O różnych działach miłosierdzia O sądach polubownych O socjaliźmie O sprawie robotniczej O ustawie wyborczej O wychodźstwie polskim O wychowaniu dojrzałej młodzieży O wychowaniu dzieci	Kowalski H., O budowie i pielęgnowaniu ciała ludzkiego. Reiter W., Kasy chorych czyli zabezpieczenie na wypadek choroby. Rostworowska J., Kilka słów o kwestii kobiecej. Milewski J., O kwestii socjalnej Federkiewicz J. Małżeństwo na próbę. Lipke L. Nowe kierunki społeczne i ideały przyszłości. Szybalski M., O opiece nad sierotami. Caro L., Pomoc prawna Horowicz W. Kwestia robotnicza wobec wiary i społeczeństwa

GOSPODARCZY	Jak się bronić przed wyzyskiem żydowskim O budowie zdrowych i tanich mieszkań O chowie bydła O gospodarstwie domowym O należnościach skarbowych O przemyśle domowym O spółkach rolniczych	Szybalski M., Jak się bronić przed wyzyskiem żydowskim. Badura E., Chów drobiu i bydła Proczek, Znaczenie społeczne przemysłu domowego
RELIGIJNY	O błogosławionym Andrzeju Boboli O ks. Wojciechu Męcińskim O Leonie XIII O Piusie IX O pracach św. Jacka O św. Józefacie Kucewiczu	Czermiński M., Żywot ks. W. Męcińskiego. Żukiewicz K., Św. Jacek Odrowąż, jego życie i czyny.

Podczas analizowania sprawozdań zauważono, że tematy wykładów, odczytów znaczenie przekroczyły przedstawione wyżej propozycje Komitetu Diecezjalnego. Zakres poruszanych w nich problemów z czterech działów został poszerzony. Wykłady historyczne dotyczyły w przeważającej części dziejów ojczystych – od Piastów po wiek XIX, z uwzględnieniem historii Kościoła w Polsce. Dominowały wśród nich: tematyka powstaniowa (powst. Kościuszkowskie, listopadowe, styczniowe), zagadnienia związane z najazdem szwedzkim, szczególnie obrona Częstochowy, ślub Jana Kazimierza, ogłoszenie Konstytucji 3 Maja⁷³. Popularność właśnie takich tematów należy zapewne tłumaczyć chęcią dostarczenia słuchaczom sił na przetrwanie niewoli. Przy omawianiu tej grupy wykładów należy zwrócić uwagę na bardzo ważną rzecz. Otóż odgrywały one dużą rolę w kształceniu świadomości narodowej włościan. Bolączką wschodniej części diecezji przemyskiej było występujące często zjawisko regulowania przynależności narodowej według wyznania⁷⁴. Natomiast w zachodnich dekanatach mógł się pojawiać problem, dotyczący zresztą całej Galicji, związany z pytaniem:

⁷³ Sprawozdanie z działalności Związku Katolicko-Społecznego..., op. cit., s. 368, s. 407, s. 412, s. 440; Sprawozdanie z pracy katolicko-społecznej..., op. cit., s. 293, s. 303, s. 306, s. 310, s. 325, s. 375, s. 379, s. 384.

⁷⁴ F. Bujak, Galicja, t. 1, Lwów 1908, s. 68.

Jak być poddanym austriackim i jednocześnie Polakiem? Sygnalizuje to wzmianka w sprawozdaniu z parafii Górno. Otóż tamtejszy Związek Kat.-Społ. zorganizował wykłady z historii Polski, podczas których starano się "wpoić ludowi, że jest nie tylko poddanym austriackim, ale i Polakiem"⁷⁵. Należy jeszcze wspomnieć o tym, iż w omawianej grupie wykładów sięgano także po zagadnienia z historii Kościoła na świecie. Najczęściej były to: życie pierwszych chrześcijan, edykt mediolański, działalność papieża Piusa X. Miało to związek z obchodzonymi świętami kościelnymi – 50 leciem sakry biskupiej papieża Piusa X oraz 1600 rocznicą ogłoszenia edyktu mediolańskiego. W przypadku wykładów z dziedziny gospodarczej zakres poruszanych problemów był bardzo szeroki. Często sięgano po tematy związane z rolnictwem. Zajmowano się więc problemem unowocześnienia techniki uprawy roli, nowymi odmianami zbóż, melioracją, hodowlą bydła itd. Ponadto sadownictwem, warzywnictwem. Omawiano sprawy spółek oszczędnościowo-pożyczkowych, rolniczych, samopomocowych oraz zagadnienia związane z drobnym przemysłem krajowym, polskim handlem⁷⁶. Tematami wiodącymi w wykładach społecznych były pijaństwo, pieniaństwo, emigracja. Ściśle się to wiązało z omawianymi w rozdziale IV akcjami prowadzonymi przez Związek Kat.-Społ.: zwalczaniem pijaństwa, procesnictwa, opieką nad emigrantami. Poruszano też problemy dotyczące ruchu chrześcijańsko-społecznego np. katolickie związki zawodowe, stowarzyszenia katolickie⁷⁷. Jeżeli zaś chodzi o wykłady z dziedziny religijnej, to najczęściej poruszały one podstawowe wiadomości z religii, życia świętych. Bardzo popularny był temat Ziemi Świętej⁷⁸. Na szczególną uwagę zasługuje Związek Kat.-Społ. w p. Przemyśl. W latach 1906–1914 regularnie co rok organizował tzw. konferencje filozoficzno-apologetyczne trwające ok. 2 miesięcy. Przeznaczone one były dla inteligencji i młodzieży gimnazjalnej. Prowadzili je księża wykładowcy z Seminarium duchownego w Przemyślu⁷⁹. W 1913 r.

⁷⁵ Sprawozdanie z założenia Związku Katolicko-Społecznego..., op. cit., z. 5, s. 182.

⁷⁶ Sprawozdanie z działalności Związku Katolicko-Społecznego..., op. cit., s. 412, s. 428; Sprawozdanie z pracy katolicko-społecznej..., op. cit., s. 271, s. 272, s. 293, s. 303, s. 306, s. 310, s. 325, s. 332, s. 384.

⁷⁷ Sprawozdanie z działalności Związku Katolicko-Społecznego..., op. cit., s. 368, s. 387, s. 412, s. 423; Sprawozdanie z pracy katolicko-społecznej..., op. cit., s. 293, s. 310, s. 370, s. 371.

⁷⁸ Op. cit., s. 325, s. 370.

⁷⁹ Sprawozdanie z działalności Związku Katolicko-Społecznego..., op. cit., s. 342; Sprawozdanie z pracy katolicko-społecznej..., op. cit., s. 225.

w II i III np. seria wykładów nosiła tytuł "O dogmatach katolickich"⁸⁰. Podobnych przykładów w pracy Związku Kat.-Społ. nie odnotowano. Należy także zaznaczyć, iż najczęściej sięgano po tematy z dziedziny historii, gospodarki, spraw społecznych. Przy tym istniała niewielka przewaga dwóch pierwszych. Natomiast w znacznie mniejszym stopniu po zagadnienia z dziedziny religii. W przypadku wykładów historycznych wymieniono już korzyści płynące z ich organizowania. Natomiast wykłady gospodarcze i społeczne w dużym stopniu wspomagały pracę Związku Kat.-Społ. zwłaszcza jeżeli chodziło o przekonanie ludzi do różnych przedsięwzięć, których podejmował się na polu społecznym. Sygnalizowano to przy omawianiu m. in. akcji antyalkoholowej, zwalczania pieniactwa, działalności gospodarczej. Dla dopełnienia charakterystyki tematów należy zwrócić jeszcze uwagę na bardzo ważną rzecz. Otóż Związek Kat.-Społ. organizując wykłady starał się także, aby poruszały one również problemy będące wówczas na czasie. Dotyczyły one zwłaszcza życia społecznego, czasami także politycznego oraz spraw Kościoła katolickiego. Tak więc urządzano wykłady o socjalizmie, modernizmie, tzw. kwestii robotniczej, sytuacji kościoła kat. we Francji⁸¹. W p. Przemysł np. Związek Kat.-Społ. w 1906 r. zorganizował wykłady m. in. o rozwodach, rozdziale kościoła i państwa, kwestii społecznej, prześladowaniu kościoła w Prusach⁸². Stosowano się tym samym do zaleceń Komitetu Diecezjalnego, który w cytowanej już w pracy Instrukcji z 1906 r. stwierdził co następuje "(...) pożądanem jest wyrobienie opinii katolickiej przez pouczenie gruntowne o kwestiach piekących, które dziś społeczeństwo niepokoją"⁸³.

Wygłaszaniem odczytów zajmowali się księża, nauczyciele ludowi, gimnazjalni. W wielu parafiach w ramach Związku Kat.-Społ. funkcjonowały sekcje oświatowe, które tworzyła miejscowa inteligencja, w tym bardzo często właśnie nauczyciele, kierownicy szkół oraz urzędnicy. Na ogół sekcje te dosyć sprawnie funkcjonowały⁸⁴. Nie szczędził pochwał sekcji oświatowej autor sprawozdania z działalności Związku Kat.-Społ. z p. Rudnik. Napisał m. in.: "Sekcja oświatowa pozyskałszy ochoczą i nader

⁸⁰ Sprawozdanie z działalności Związku w Przemysłu od 1 XI 1909 – 30 XI 1912 r., *Echo Przemyskie* (1913) nr. 2, s. 3; nr. 10, s. 3.

⁸¹ Sprawozdanie z działalności Związku Katolicko-Społecznego..., op. cit., s. 423; Sprawozdanie z pracy katolicko-społecznej..., op. cit., s. 293.

⁸² Instrukcja Komitetu Diecezjalnego Związku Katolicko-Społecznego..., op. cit., s. 375–376.

⁸³ Op. cit., s. 375.

⁸⁴ Sprawozdanie z działalności Związku Katolicko-Społecznego..., op. cit., s. 350, s. 358, s. 368, s. 382, s. 393.

czynną pomoc członków grona nauczycielskiego, tutejszego Seminarium nauczycielskiego i szkoły ludowej, dzielnie się spisywała odczytami swoimi, mianymi (...) tak w mieście jak i po wioskach należących do parafii (...)”⁸⁵. Ponadto w przypadku wykładów z dziedziny gospodarczej korzystano z pomocy fachowych sił: instruktorów, członków Zarządu głównego Towarzystwa Kółek Rolniczych, okręgowych Towarzystw Rolniczych⁸⁶. Należy także wspomnieć o profesorach z krajowej niższej szkoły rolniczej w Suchodole. Jeździli oni z wykładami po parafiach dekanatu krośnieńskiego i sąsiedniego rymanowskiego⁸⁷. Mowa o nich będzie jeszcze przy okazji omawiania kursów organizowanych przez Związek Kat.-Społ.

Należy jeszcze poświęcić nieco uwagi stronie technicznej wykładów. Od niej bowiem zależało wiele. Przede wszystkim, aby mogły one trafić do słuchacza musiały być dostosowane do jego poziomu intelektualnego. Dla przypomnienia – tym słuchaczem dla którego w pierwszym rzędzie Związek Kat.-Społ. organizował wykłady był chłop. Ponadto wykłady urozmaicano w różny sposób. Prelegenci wykorzystywali przede wszystkim tzw. obrazy świetlne. Np. w p. Myślatyce przy pomocy skioptykonu zorganizowano odczyt o Ziemi Świętej, z historii Polski, o alkoholizmie⁸⁸. W przypadku wykładów historycznych, religijnych sięgano także po literaturę piękną. Uczynił tak np. prelegent w p. Baligród. Do odczytu na temat życia pierwszych chrześcijan wykorzystał oprócz obrazów świetlnych, fragment z dzieła H. Sienkiewicza "Quo Vadis"⁸⁹. Zabiegi takie były bardzo ważne dlatego, iż stanowiły zachętę dla ludzi do uczestnictwa w wykładach. Nie zawsze bowiem wykazywali oni zainteresowanie nimi. Czasami Związek Kat.-Społ. nie mógł się z tym problemem uporać. W p. Żołynia zaprzestał po 2 latach urządzania wykładów regularnie co miesiąc z powodu niskiej frekwencji⁹⁰. W gorszej sytuacji znalazł się Związek Kat.-Społ. w p. Przysietnica. Otóż specjalnie zaprosił z prelekcjami profesorów z gimnazjum w Brzozowie, którzy "zrażeń" małą liczbą słuchaczy miejscowych gospodarzy, zaprzestali ich wygłaszania⁹¹. Na takie

⁸⁵ Op. cit., s. 405; Sprawozdanie z pracy katolicko-społecznej..., op. cit., s. 371.

⁸⁶ Op. cit., s. 345, s. 349.

⁸⁷ Sprawozdanie z pracy katolicko-społecznej..., op. cit., s. 288, s. 290, s. 377, s. 380.

⁸⁸ Op. cit., s. 325.

⁸⁹ Op. cit., s. 294.

⁹⁰ Sprawozdanie z działalności Związku Katolicko-Społecznego..., op. cit. s. 383.

⁹¹ Sprawozdanie z pracy katolicko-społecznej..., op. cit., s. 242.

urozmaicenia wykładów można też spojrzeć z innej strony tak jak to uczynił ks. Władysław Czencz, w cytowanym już referacie. Otóż wskazał on na potrzebę wykorzystywania obrazów świetlnych, skioptikonu, gdyż konkurencja w postaci prelegentów Uniwersytetu Ludowego także ich używała⁹². Na zakończenie omawiania tego problemu należy zaznaczyć, że wykłady i odczyty organizowane przez Związek Kat.-Społ., podobnie jak czytelnie i biblioteki, miały stanowić pewnego rodzaju zabezpieczenie przed propagandą radykalnego ruchu ludowego, a także socjalistyczną. Tej ostatniej zresztą ks. bp Pelczar szczególnie się obawiał. W liście pasterskim "O krzewieniu chrześcijańskiej oświaty" ostrzegał: "(...) unikajcie zebrzań i wieców, jakie urządzają socjaliści i inni wrogowie porządku chrześcijańskiego. Z tego też powodu ostrzegam (...) przed wykładami tak zwanego Uniwersytetu Ludowego, dopóki tenże naruszać będzie zasady religijne, jak to czasem się działo"⁹³.

3. *Urządzanie kursów.*

Obraz działalności Związku Kat.-Społ. na polu oświatowym byłby niepełny gdyby nie omówiono kursów, które w latach 1906–1914 zorganizował w parafiach diecezji przemyskiej. W omawianym okresie czasu odbyło się 55 kursów. Związek urządzał je z myślą o ludności wiejskiej i jest to całkowicie zrozumiałe. Działalność stowarzyszenia w przeważającej bowiem części dotyczyła terenu wiejskiego. Ponadto panująca tutaj fatalna sytuacja gospodarcza, podobnie zresztą jak i w całej Galicji, kraju typowo rolniczym, wymagała dla swego uzdrowienia nie tylko dużych pieniędzy, nowoczesnych inwestycji, ale także rozwoju tzw. oświaty zawodowej. Niestety rolnicza oświata zawodowa była zaniedbana przez władze galicyjskie. Istniejące szkoły rolnicze wymagały wielu zmian, reorganizacji⁹⁴. W takiej sytuacji kursy pełniły funkcje doraźnych środków zaradczych na owe niedomagania. W organizowaniu kursów Związek Kat.-Społ. wzorował się na pracy kat.-społ w Niemczech, a ściślej na organizacji Volksverein, o której już wspomniano w rozdziale II. Otóż

⁹² W. Czencz, O zabawach ludowych w duchu Bożym, Kronika Diecezji Przemyskiej 7/1907/z. 12, s. 494.

⁹³ List pasterski Józefa Sebastiana biskupa przemyskiego o.l. ..., op. cit., s. 253.

⁹⁴ W 1908 r. w Galicji były 4 typy szkół rolniczych: 2 wyższe, 1 średnia, 7 niższych, 2 zimowe, por. F. Bujak, Galicja, t. 1. Lwów 1908, s. 441.

urządzała je ona dla różnych grup społecznych, zawodów⁹⁵. Kursy urządzane przez Związek Kat.-Społ. stanowiły jeden z elementów wspomnianej wyżej oświaty zawodowej, której Franciszek Bujak poświęcił rozdział w pracy pt.: "Galicja". Jej potrzebę motywował bardzo niskim stopniem wykształcenia zawodowego "rolników". Zarówno ziemian jak i chłopów. W przypadku tych ostatnich stwierdził: "(...) tylko bardzo drobna część uznaje pożytek nauki w swym zawodzie poza rutyną w domu i we wsi zdobywaną"⁹⁶. Na problem ten zwrócił uwagę także autor artykułu pt. "Wyludnianie wsi" zamieszczonego w "Echu Przemyskim" z 1913 r. Napisał on m. in.: "(...) potrzeba kursów gospodarskich, szkół rolniczych, aby chłopci zrozumieli, że praca na roli nie musi oznaczać, że jest tylko dla analfabetów, nieuków"⁹⁷. Konieczna więc była zmiana w mentalności chłopów, a w ogóle całego włościaństwa kobiet i mężczyzn, odnośnie wymogów pracy na roli. Od tego m. in. zależało powodzenie kursów. Pomagały w tym zapewne odczyty gospodarcze organizowane często w wielu parafiach. Mowa o nich była w poprzednim podrozdziale. Czasami urządzano też zebrania, na których zachęcano parafian do zapisywania się na kurs np. p. Jaćmierz⁹⁸, p. Zarzecze⁹⁹.

Poniższa tabela prezentuje rodzaje kursów zorganizowanych przez Związek Kat.-Społ. w latach 1906–1914 w diecezji przemyskiej.

Rodzaje kursów zorganizowanych przez Związek Katolicko-Społeczny w diecezji przemyskiej w latach 1906–1914

Nazwa dekanatu	Nazwa parafii	Nazwa kursu						Ogółem w deka- nacie
		gospo- dyń wiel- skich	rolniczy vel gosp.	hodow- lano- weteryn.	kroju, szycia, haflu, rob. guzik.	sadow- niczy	inne	
1	2	3	4	5	6	7	8	9
Biecz	Biecz Szymbark		1	2	1 2		1	7

⁹⁵ Były to kursy dla pomocników handlowych, nauczycieli, urzędników państwowych, rzemieślników, rolników. por. *Ateneum Kapłańskie* (1911) t. 6, z. 4, s. 361.

⁹⁶ F. Bujak, op. cit., s. 439.

⁹⁷ Wyludnienie wsi, *Echo Przemyskie* (1913) nr. 13, s. 1.

⁹⁸ Sprawozdanie z pracy katolicko-społecznej..., op. cit., s. 272.

⁹⁹ Zalasinski, W sprawie pracy nad ludem, cz. 2, *Echo Przemyskie* (1909) nr. 73, s. 1.

Brzostek	Brzostek Gogołów			1	1			2
Brzozów	Brzozów Domaradz Stara Wieś	3	1 1			1	2	8
1	2	3	4	5	6	7	8	9
Dynów	Dubiecko		1	1		1		3
Jaćmierz	Jaćmierz					2		2
Jasło	Jedlicze Warzyce				1		1	2
Krosno	Korczyna Krosno Targowiska	1 3	1 1				2	8
Łańcut	Handzlówka	1						1
Mościska	Husaków	1						1
Olpiń	Szerzyny			1				1
Pruchnik	Zarzecze	1	1			1		3
Przeworsk	Ostrów Przeworsk	1 1						2
Rudnik	Nisko				1			1
Rymanów	Iwonicz Jasionka Rogi Równe	2 1	1 1 1		1			7
Rzepien- nik	Polna		1					1
Strzyżów	Łączki Niebylec Połomyja		1 1	1 1				3
Tyczyn	Hyżne				1			1
Żmigród	Osiek Osobnica			1 1				2
R A Z E M		15	12	9	8	5	6	55

Źródło: Sprawozdanie z założenia Związku Katolicko-Społecznego w parafiach diecezji przemyskiej za r. 1906, Kronika Diecezji Przemyskiej 7/1907/ z 5, s. 184; Sprawozdanie z działalności Związku Katolicko-Społecznego i połączonego z nim Bractwa NMP Królowej Korony Polskiej w diecezji przemyskiej, Kronika Diecezji Przemyskiej 11/1911/ z. 7-8, s. 345, s. 348, s. 355, s. 368, s. 375, s. 397, s. 424, s. 426, s. 448; Sprawozdanie z pracy katolicko-społecznej w diecezji przemyskiej za czas od VIII 1911 r.- VI 1914 r., Kronika Diecezji Przemyskiej 14/1914/ z. 6, s. 234, s. 239, s. 254, s. 255, s. 272, s. 273, s. 286, s.

289, s. 308, s. 334, s. 347, s. 348, s. 375, s. 376, s. 377, s. 380, s. 397, s. 411; *Echo Przemyskie* (1910) nr. 25, s. 2; *Echo Przemyskie* (1912) nr. 48, s. 2; nr. 89, s. 2.

Najliczniejsze grupy, jak to prezentuje tabelka, stanowiły kursy gospodyń wiejskich (15)¹⁰⁰ oraz kursy rolnicze (12)¹⁰¹.

W przypadku kursów gospodyń wiejskich nie jest to zaskakujące w zestawieniu z popularnym wówczas hasłem, propagowanym m. in. na łamach "Echa Przemyskiego". Głosiło ono: "Kobieta oświecona to najlepsza żona, matka, gospodyni, obywatelka, lekarka domowa"¹⁰². Stanisław Zalasinski, o którym była już mowa w pracy, główny pomysłodawca kół gospodyń wiejskich, w artykule pt. "W sprawie pracy nad ludem" grzmiał: "Zabraliśmy się tu i ówdzie do oświecenia chłopą, a zapomnieliśmy o najważniejszym czynniku kobiecie"¹⁰³. W podobnym tonie ukazywały się artykuły w czasopiśmie "Niewiasta Katolicka"¹⁰⁴, w "Kronice Diecezji Przemyskiej". W tej ostatniej napisano: "Kobieta religijna, oświecona może przeciwdziałać propagandzie wśród ludu, niechęci do duchowieństwa, osłabieniu wiary"¹⁰⁵. Kursy gospodyń wiejskich obok omówionych w IV rozdziale kół gospodyń wiejskich, stanowiły ważny element akcji mającej na celu wykształcenie wśród kobiet wiejskich działaczek społecznych. Trwały one od 2–4 miesięcy. Liczba uczestniczących w nich dziewcząt i kobiet kształtowała się różnie. Np. w p. Iwonicz w 1912 r. w 3 miesięcznym kursie wzięły udział 52 gospodynie, a w 2 miesięcznym w roku 1914 uczestniczyło 35 dziewcząt¹⁰⁶. W p. Zarzecze, 2 miesięczny kurs w 1909 r. liczył 20 słuchaczek¹⁰⁷. Natomiast na 2 miesięcznym kursie w 1910 r. w Tyszkowicach (p. Husaków), było tylko 9 dziewcząt¹⁰⁸. Zapewne ilość uczestniczek była w dużej mierze uzależniona od warunków lokalowych, gdyż na okres trwania kursu mieszkaly one przeważnie razem, a także

¹⁰⁰Sprawozdanie z działalności Związku Katolicko-Społecznego..., op. cit., s. 355, s. 375, s. 397; Sprawozdanie z pracy katolicko-społecznej..., op. cit., s. 239, s. 286, s. 289, s. 308, s. 347, s. 348, s. 376, s. 380; S. Zalasinski, Relacja z pobytu na zakończenie kursu gospodarstwa kobiecego w Tyszkowicach, *Echo Przemyskie* (1910) nr. 25, s. 2.

¹⁰¹Sprawozdanie z działalności Związku Katolicko-Społecznego..., op. cit., s. 426, s. 448; Sprawozdanie z pracy katolicko-społecznej..., op. cit., s. 239, s. 255, s. 291, s. 375, s. 376, s. 380, s. 397; *Echo Przemyskie* (1912) nr. 48, s. 2.

¹⁰²*Echo Przemyskie* (1912) nr. 6 s. 2.

¹⁰³S. Zalasinski, W sprawie pracy nad ludem, cz. 1, op. cit. (1909) nr. 72 s. 1.

¹⁰⁴Wiadomości o "Matkach chrześcijańskich", *Niewiasta Katolicka* (1913) nr. 2, s. 6.

¹⁰⁵*Niewiasta Katolicka, Kronika Diecezji Przemyskiej* (1913) z. 12, s. 347–348.

¹⁰⁶Sprawozdanie z pracy katolicko-społecznej..., op. cit., s. 376.

¹⁰⁷S. Zalasinski, op. cit., s. 2.

¹⁰⁸Tenże, Relacja z pobytu..., op. cit., s. 2.

sytuacji finansowej organizatorów. Co do opłaty ze strony uczestniczek to w sprawozdaniach brak jest informacji na ten temat. Problem ten zresztą dotyczy także pozostałych kursów. Nie można twierdzić, że jej nie było wcale, a to ze względu na wzmiankę w artykule zamieszczonym w "Echu Przemyskim" z 1909 r. Donoszono w nim, iż opłaty za skorzystanie z kursu zorganizowanego we wspomnianej wyżej p. Zarzecze, były "niewielkie"¹⁰⁹. Dostyc dokładne sprawozdania z kursów gospodyń wiejskich dają pewne wyobrażenie na temat ich przebiegu. Otóż uczestniczące w nich kobiety, dziewczęta, zdobywały nowe wiadomości oraz szlifowały posiadane już umiejętności z zakresu gospodarstwa domowego. W p. Zarzecze, 20 dziewcząt powyżej 16 lat odbywało od 28 I – 1 IV 1909 r. codziennie przed południem ćwiczenia praktyczne. Składały się na nie: gotowanie, pieczenie, pranie, prasowanie, szycie, cerowanie. Po południu zaś przez 3 godziny trwały wykłady teoretyczne, po których przechodzono do ćwiczeń praktycznych. Dwumiesięczna nauka zakończyła się egzaminem¹¹⁰. Nieco więcej można napisać na temat egzaminu, który odbył się na zakończenie kursu w Tyszkowicach (p. Husaków) w III 1910 r. Otóż komisja obejrzała wystawę prac ręcznych 9 uczestniczek, a następnie przeegzaminowała je z katechizmu, dziejów ojczystych, geografii, rachunków, pieczenia, gotowania, hodowli bydła¹¹¹. Podobny przebieg miał egzamin w Starej Wsi (p. Stara Wieś) w IV 1911 r.¹¹². Zakres problemów poruszanych na kursach był dosyć szeroki. W p. Handzlówka w 1911 r. oprócz szycia, prania, gotowania uczono także zasad hodowli bydła i nierogacizny, "pielęgnowania chorych" udzielania pomocy "w razie nagłych załabnięć"¹¹³. Natomiast podczas kursów w 1912 r. i 1914 r. w p. Iwonicz słuchaczki miały także zajęcia z higieny, warzywnictwa, sadownictwa, religii¹¹⁴.

W przeciwieństwie do kursów gospodyń wiejskich, pozostałe wymienione w tabelce, nie były stacjonarne. Słuchacze bądź słuchaczki schodzili się na zajęcia parę razy w tygodniu lub co tydzień.

¹⁰⁹Tenże, W sprawie pracy nad ludem, cz. 1, Echo Przemyskie (1909) nr. 72, s. 2.

¹¹⁰Op. cit., s. 1–2.

¹¹¹S. Zalasziński, Relacje z pobytu..., op. cit., s. 2

¹¹²Niewiasta Katolicka (1911) nr. 9, s. 135–136.

¹¹³Sprawozdanie z pracy katolicko-społecznej..., op. cit., s. 309.

¹¹⁴Op. cit., s. 376.

Następną liczną grupę stanowiły kursy rolnicze lub jak je też nazywano gospodarcze. Organizowano je dla gospodarzy i młodzieży męskiej. Poruszano na nich problemy związane z prowadzeniem gospodarstwa, uprawą roli. W p. Równe na 6 tygodniowym kursie w 1913 r. mężczyźni spotykali się 2 razy w tygodniu w sali szkolnej. Słuchali 5–6 godzinnych wykładów dotyczących sadownictwa, "uprawy łąk", wykorzystywania nawozów sztucznych, "postępowego gospodarowania"¹¹⁵. Bardzo interesujący był program kursu zorganizowanego w p. Zarzecze, a trwającego ponad 8 miesięcy od 15 IV 1909 r. do 1 I 1910 r. Co niedzielę 43 młodzieńców w wieku 16–24 lat schodziło się z 6 okolicznych wsi na wykłady, które odbywały się w godzinach 15–18. Program nauczania obejmował prowadzenie gospodarstwa, "sprawy społeczne", sadownictwo, "rachunkowość", geografę, historię Polski, religię, śpiew. Po wykładach organizowano gry na świeżym powietrzu, ćwiczenia w straży pożarnej. Uczestnicy kursu odbyli też 3 wycieczki do postępowych gospodarstw¹¹⁶. W przeciwieństwie do wyżej zaprezentowanych kursów, na temat kursów hodowlano-weterynaryjnych jak i pozostałych wymienionych w tabelce, w sprawozdaniach są bardzo skąpe informacje.

Jeżeli chodzi o kursy hodowlano-weterynaryjne (9) to dotyczyły one przede wszystkim "postępowej" hodowli bydła¹¹⁷. Miały one duże znaczenie dla rozwijającego się przemysłu mleczarskiego w Galicji. Mowa o tym była przy okazji przedstawienia działalności gospodarczej Związku Kat.-Społ. w rozdziale IV.

Następną grupę w tabelce tworzyły kursy kroju, szycia, haftu, robienia guzików (8)¹¹⁸. Były one na czasie. Mówiło się bowiem wtedy wiele o potrzebie rozwoju w Galicji przemysłu domowego, chałupniczego¹¹⁹.

To samo można powiedzieć o kursach sadowniczych, których Związek Kat.-Społ. zorganizował tylko 5¹²⁰. Podkreślano wówczas konieczność

¹¹⁵Sprawozdanie z pracy katolicko-społecznej..., op. cit., s. 380; Echo Przemyskie (1913) nr. 2, s. 2.

¹¹⁶ Sprawozdanie z działalności Związku Katolicko-Społecznego..., op. cit., s. 397; S. Zalaśiński, W sprawie pracy nad ludem, cz. 2, Echo Przemyskie (1909) nr. 73, s. 1.

¹¹⁷Sprawozdanie z działalności Związku Katolicko-Społecznego..., op. cit., s. 348, s. 424, s. 426, s. 448; Sprawozdanie z pracy katolicko-społecznej..., op. cit., s. 234, s. 334, s. 411.

¹¹⁸Sprawozdanie z założenia Związku Katolicko-Społecznego..., op. cit., z. 5, s. 184; Sprawozdanie z działalności Związku Katolicko-Społecznego..., op. cit., s. 345, s. 348, s. 368; Sprawozdanie z pracy katolicko-społecznej..., op. cit., s. 254, s. 373, s. 377; Echo Przemyskie (1912) nr. 89, s. 2.

¹¹⁹F. Bujak, Galicja, t. 2, Lwów 1910, s. 440–447.

¹²⁰Sprawozdanie z działalności Związku Katolicko-Społecznego..., op. cit., s. 355, s. 397, s. 448; Sprawozdanie z pracy katolicko-społecznej..., op. cit., s. 272.

podniesienia poziomu sadownictwa, które stało na wsi galicyjskiej na bardzo niskim poziomie¹²¹. Znacznie częściej temat sadownictwa pojawiał się w organizowanych przez Związek Kat.-Społ. wykładach z dziedziny gospodarczej, o których była mowa w poprzednim podrozdziale.

Pod hasłem – inne kursy umieszczono następujące: 2 handlowe (p. Brzozów, p. Szymbark)¹²², 1 ekonomiczny (p. Warzyce)¹²³, 1 pożarniczy (p. Brzozów)¹²⁴, 2 murarskie (p. Krosno)¹²⁵. Zgrupowano je pod wspólnym hasłem, aby uniknąć zbędnego rozdrobnienia, które by uczyniło tabelkę nieczytelną.

Zaprezentowane kursy prowadzone były przez zapraszanych w tym celu instruktorów, członków Zarządu Głównego Towarzystwa Kółek Rolniczych we Lwowie, delegatów okręgowych Towarzystw Rolniczych, Ligi Pomocy Przemysłowej. Tak np. w p. Jaćmierz 2 kursy sadownicze w 1912 r. prowadzili: inspektor sadownictwa, 2 inspektorów rolnictwa, członek Zarządu Głównego Tow. Kółek Rolniczych¹²⁶. W p. Szymbark kurs hodowlano-weterynaryjny odbył się pod kierownictwem sekretarza Towarzystwa Rolniczego w Gorlicach¹²⁷. Natomiast kursem guzikarstwa w I 1914 r. w p. Jasionka pokierowała instruktorka Ligi Pomocy Przemysłowej – Elza Hegedüss¹²⁸. Znaczna była też pomoc ze strony sióstr zakonnych. Szczególnie aktywną działalność prowadziły Siostry Służebniczki ze Starej Wsi. W swoim domu zakonnym prowadziły 3 kursy po 3 miesiące¹²⁹, a gościnnie w p. Iwonicz – 2 kursy¹³⁰. Dla ścisłości należy zaznaczyć, że kursy w Starej Wsi urządził Związek Kat.-Społ. Kapłanów dekanatu brzozowskiego, który wspomagał działalność Związku Kat.-Społ. w tymże dekanacie. Jeżeli chodzi o pomoc ze strony fachowców to w świetnej sytuacji pod tym względem znajdował się Związek Kat.-Społ. w parafiach

¹²¹F. Bujak, op. cit., s. 363.

¹²²Sprawozdanie z pracy katolicko-społecznej..., op. cit., s. 239; Sprawozdanie z działalności Związku katolicko-społecznego..., op. cit., s. 348.

¹²³Sprawozdanie z pracy katolicko-społecznej..., op. cit., s. 283

¹²⁴Op. cit., s. 239.

¹²⁵Sprawozdanie z działalności Związku Katolicko-Społecznego..., op. cit., s. 375; Sprawozdanie z pracy katolicko-społecznej..., op. cit., s. 289.

¹²⁶Op. cit., s. 272

¹²⁷Sprawozdanie z działalności Związku Katolicko-Społecznego..., op. cit., s. 348.

¹²⁸Sprawozdanie z pracy katolicko-społecznej..., op. cit., s. 377.

¹²⁹Sprawozdanie z działalności Związku Katolicko-Społecznego..., op. cit., 355; Sprawozdanie z pracy katolicko-społecznej..., op. cit., s. 239.

¹³⁰Op. cit., s. 376.

Krosno, Targowiska, Równe. Kursy, które organizował w latach 1910–1913 prowadzili profesorowie jednej z siedmiu niższych krajowych szkół rolniczych w Galicji. Szkoły w Suchodole¹³¹. Owych kursów było 6. W tym 3 dla gospodyń wiejskich i 1 gospodarczy w p. Krosno¹³² oraz także po jednym gospodarczym w parafiach Targowiska i Równe¹³³. O Szkole w Suchodole była mowa przy okazji przedstawiania odczytów zorganizowanych przez Związek Kat.–Społ.

Podczas analizy sprawozdań z kursów poczyniono ciekawe spostrzeżenie w przypadku 5 parafii. Otóż zajmujący się ich urządzaniem członkowie Związku Kat.–Społ. wywodzili się z ziemiaństwa. Należy temu poświęcić nieco uwagi przede wszystkim dlatego, że na tle ówczesnych dosyć oziębłych stosunków między dworem, a wsią jest to pozytywne zjawisko. Wiele wówczas mówiono o potrzebie włączenia się ziemiaństwa do pracy społecznej, oświatowej, narzekano na dotychczasową bierną postawę¹³⁴. Franciszek Bujak pisał: "Dwory i wsie to dwie kultury wzajemnie się nie znające i nie rozumiejące. Stosunki dworu ze wsią są bardzo rzadkie i chłodne (...). W pracy oświatowej ludu, w organizacji gospodarczej tego ludu ziemianie są prawie nieobecni"¹³⁵. Ponadto nadarza się jedna z nielicznych możliwości przedstawienia konkretnych osób pracujących w Związku Kat.–Społ. Często bowiem w pracy operuje się ogólnymi wyrazami typu rada parafialna, nauczyciele, włościanie etc. co oczywiście wynika z ogólnych informacji w sprawozdaniach.

Poniżej wypisano wspomniane wyżej parafie oraz zamieszczono przy nich nazwiska organizatorów kursów: dekanat jaćmierski – p. Jaćmierz: miejscowość Bażanówka – Kazimierz Laskowski, dekanat mościski – p. Husaków: m. Tyszkowice – Adolf Turnau, dekanat pruchnicki – p. Zarzecze – Stanisław Zalasiniński, dekanat przeworski – p. Ostrów: m. Mikulice – Jerzy Turnau, dekanat rudnicki – p. Nisko – hr. Ressegnier¹³⁶. Na bliższe omówienie zasługują 3 parafie – Husaków, Zarzecze, Ostrów, a ściślej

¹³¹Niższa krajowa szkoła rolnicza w Suchodole została zał. w 1889 r., por. F. Bujak, *Galicja*, t. 2, Lwów 1908 r., s. 440.

¹³²Sprawozdanie z działalności Związku Katolicko-Społecznego..., op. cit., s. 375; Sprawozdanie z pracy katolicko-społecznej..., op. cit., s. 239.

¹³³Op. cit., s. 291, s. 380.

¹³⁴Listy do sąsiada, *Echo przemyskie* (1910) nr. 26, s. 1.

¹³⁵F. Bujak, op. cit., t. 1, Lwów 1908, s. 173–174.

¹³⁶Sprawozdanie z założenia Związku Katolicko-Społecznego..., op. cit., z. 5, s. 184; Sprawozdanie z działalności Związku Katolicko-Społecznego..., op. cit., s. 397; Sprawozdanie z pracy katolicko-społecznej..., op. cit., s. 2.

pracujący w nich członkowie Związku Kat.-Społ., którzy utrzymywali ze sobą kontakty. Skupili wokół siebie ludzi, którzy udzielali im pomocy w organizowaniu kursów. Zacząć należy przede wszystkim od Stanisława Zalasieńskiego, właściciela dóbr w Cieszacinku, przew. rady parafialnej Związku Kat.-Społ. w p. Zarzecze. Była to postać niezwykle barwna. Pasjonat pracy społecznej. Poza omawianymi już kołami gospodyń wiejskich, propagowaniem hasła oświecenia kobiet wiejskich, napisaniem na ten temat książki, pochłonięty był sprawą kursów. Z ogromnym zapalem przystąpił do zorganizowania w parafii Zarzecze dwóch – gospodyń wiejskich i rolniczego, które już wyżej omówiono. Nie przedstawiono jednak ludzi, którzy znacznie przyczynili się do ich sprawnego przebiegu. Należy przede wszystkim wymienić hr. Tadeusza Dzieduszyckiego¹³⁷, który na potrzeby obydwu kursów udostępnił salę w swoim pałacu w Zarzeczcu. Grono uczących na pierwszym kursie oprócz dwóch nauczycielek ludowych, księdza wikarego tworzyli: Stanisław Zalasieński z córką oraz gościnnie Witold Łoziński (przew. rady parafialnej Związku Kat.-Społ. w p. Urzejowice) z żoną i ziemianka z koła przemyskiego. Na drugim zaś wykładali tylko sami panowie. Ponadto trzeba wspomnieć o tym, iż kursanci podczas wycieczek do "postępowo prowadzonych gospodarstw" zwiedzili m. in. majątek wspomnianego wyżej Witolda Łozińskiego w Urzejowicach¹³⁸ oraz Jerzego Turnau w Mikulicach (p. Ostrów)¹³⁹. Jako ciekawostkę można podać, iż Franciszek Bujak w cytowanej już wielokrotnie pracy pt. "Galicja" przy charakterystyce ziemiaństwa galicyjskiego wspominał o Jerzym Turnau. Przedstawił go jako wzorcowego gospodarza¹⁴⁰. Tenże pan Turnau¹⁴¹ zorganizował razem z żoną w swoim majątku Mikulicach w 1910 r. 3 miesięczny kurs gospodyń wiejskich¹⁴². Natomiast w p. Husaków prezes rady parafialnej Adolf Turnau urządził wspomagany przez żonę w swoim majątku w Tyszkowicach kurs gospodyń wiejskich. Uczestniczki mieszkaly w domu dla czeladzi. Na temat egzaminu, który odbył się na jego zakończenie pisano wyżej. Należy tylko

¹³⁷Mąż zaufania Związku Katolicko-Społecznego dla dekanatu pruchnickiego.

¹³⁸Przew. rady parafialnej Związku Katolicko-Społecznego w p. Urzejowice (dek. przeworski).

¹³⁹Sprawozdanie z działalności Związku Katolicko-Społecznego..., op. cit., s. 397; S. Zalasieński, W sprawie pracy nad ludem, cz. 2, Echo Przemyskie (1909) nr. 73, s. 1.

¹⁴⁰F. Bujak, op. cit., t. 1, Lwów, s. 170.

¹⁴¹Przew. rady parafialnej Związku Katolicko-Społecznego w p. Ostrów (dek. przeworski); prezes kółka rolniczego; członek Rady Diecezjalnej.

¹⁴²Sprawozdanie z pracy katolicko-społecznej..., op. cit., s. 347.

dodać, że pełną pochlebstw relację z jego przebiegu napisał obecny na nim Stanisław Żalasiński. Majątek w Tyszkowicach przedstawił jako "przykład dobrej woli, chęci pracy społecznej ze strony ziemiaństwa"¹⁴³.

W podsumowaniu niniejszych rozważań należy stwierdzić, iż Związek Kat.-Społ. w pracy oświatowej wykazywał dosyć duże zainteresowanie sprawą tzw. oświaty zawodowej. Zorganizowane przezeń kursy praktyczne w przeważającej części dla ludności wiejskiej, miały na celu przede wszystkim podniesienie jej kwalifikacji w zakresie prowadzenia gospodarstwa, hodowli bydła i w ogóle poszerzenia wiadomości z dziedziny rolnictwa. Oprócz dostarczenia wiedzy teoretycznej i praktycznej, przed kursami stało jeszcze jedno ważne zadanie do spełnienia. Mianowicie, przekonanie ludności chłopskiej o potrzebie podnoszenia kwalifikacji w dziedzinie uprawy roli, rozszerzania wiadomości z gospodarstwa, zdobywania nowych doświadczeń. Dobrą stroną kursów było także to, iż czasami ich słuchacze mieli możliwość zdobycia pewnych ogólnych wiadomości z historii Polski, religii, spraw społecznych. Organizowanie kursów było rzeczą znacznie trudniejszą i bardziej czasochłonną aniżeli urządzanie odczytów. Wymagało bowiem znalezienia odpowiedniego lokalu oraz ludzi chętnych do ich prowadzenia. Trzeba przyznać, iż Związkowi Kat.-Społ. udało się w wyżej zaprezentowanych parafiach uzyskać pomoc ze strony osób jak najbardziej kompetentnych. Nie wszystkie jednak parafie mogły sprostać tym wymaganiom, stąd urządzanie kursów nie występowało nagminnie w działalności Związku Kat.-Społ. Pozytywnym zjawiskiem w tego typu pracy Związku było to, iż w kilku parafiach sprawą kursów zainteresowali się ziemianie dotąd stojący na uboczu w pracy oświatowej na wsi.

4. Organizowanie obchodów świąt narodowych.

W oświatowej działalności Związku Kat.-Społ. dość dużo miejsca zajmowały obchody świąt narodowych.

Szczególnie uroczystości upamiętniono w 1910 r. – 500 rocznicę bitwy pod Grunwaldem¹⁴⁴, w 1912 r. – 300 rocznicę śmierci ks. Piotra Skar-

¹⁴³S. Żalasiński, Relacja z pobytu..., op. cit., s. 2.

¹⁴⁴Sprawozdanie z działalności Związku Katolicko-Społecznego..., op. cit., s. 346, s. 347, s. 355, s. 357, s. 359, s. 362, s. 364, s. 368, s. 370, s. 371, s. 376, s. 383, s. 384, s. 391, s. 402, s. 405, s. 412, s. 414, s. 415, s. 423, s. 427, s. 428, s. 429, s. 447, s. 450, s. 459; Echo Przemyskie (1910) nr. 54, s.2; nr. 55, s.2; nr. 56, s.2; nr. 60, s. 2; nr. 64, s. 2; nr. 71, s. 1.

gi¹⁴⁵ oraz w 1913 r. – 50 rocznicę wybuchu powstania styczniowego¹⁴⁶.

Ponadto z mniejszym już rozmachem w latach 1906–1914 obchodzono różne rocznice i święta narodowe. Należy przede wszystkim wspomnieć o rocznicy Konstytucji 3 Maja. Jej obchody łączono z kościelnym Świętem Matki Bożej Królowej Korony Polskiej, które było jednocześnie świętem patronki Związku Katolicko-Społecznego¹⁴⁷. Pamiętano też czasami o rocznicach wybuchu powstania kościuszkowskiego, styczniowego oraz śmierci bohaterów narodowych, np. Księcia Józefa Poniatowskiego, trzech wieszczów itd.¹⁴⁸.

Częstym obchodom rocznic narodowych sprzyjała panująca w Galicji, w przeciwieństwie do dwóch pozostałych zaborów, względna swoboda życia narodowego. Ich organizatorzy uważali, że fakt ten nakładał na Polaków tutaj mieszkających pewne zobowiązania wobec rodaków z zaborów pruskiego i rosyjskiego. W p. Rzeszów podczas jednego z zebrań rady parafialnej Związku Kat.-Społ. padło następujące stwierdzenie: "Skoro w Galicji bez żadnych przeszkód można urządzać narodowe obchody, tym bardziej powinno się przy każdej sposobności dawać znak życia przed światem, że żyjemy i nie zginiemy"¹⁴⁹.

Obchody świąt narodowych jak zwykle miały na celu podtrzymywanie ducha patriotycznego w narodzie.

Służyły także kształtowaniu świadomości narodowej ludności wiejskiej zwłaszcza tej, która zamieszkiwała wschodnie dekanaty diecezji przemyskiej. Wśród znacznej jej części można było bowiem zaobserwować określanie przynależności narodowej według przynależności do obrządku¹⁵⁰. Ponadto w wielu okolicach język polski ustępował miejsca w mowie potocznej językowi ruskiemu. W sprawozdaniu z p. Łomna donoszono, iż tamtejsza ludność "z małymi wyjątkami nie posługuje się językiem polskim

¹⁴⁵Sprawozdanie z pracy katolicko-społecznej..., op. cit., s. 273, s. 333, s. 363, s. 375; *Echo Przemyskie* (1912) nr. 78, s. 3, nr. 84, s. 2–3; nr. 93, s. 2; nr. 94, s. 2.

¹⁴⁶Sprawozdanie z pracy katolicko-społecznej..., op. cit., s. 273, s. 315, s. 333, s. 350, s. 390, s. 391, s. 393; *Echo Przemyskie* (1913) nr. 3, s. 3; nr. 11, s. 2; nr. 18, s. 2.

¹⁴⁷Sprawozdanie z pracy katolicko-społecznej..., op. cit., s. 274, s. 333, s. 361, s. 368, s. 369, s. 375, s. 379; *Echo Przemyskie* (1912) nr. 46, s. 2–3; *Echo Przemyskie* (1913) nr. 35, s. 2; nr. 36, s. 2; nr. 38, s. 2.

¹⁴⁸Sprawozdanie z pracy katolicko-społ..., op. cit., s. 361, s. 368; *Echo Przemyskie* (1913) nr. 99, s. 1–2.

¹⁴⁹*Echo Przemyskie* (1912) nr. 76, s. 2.

¹⁵⁰F. Bujak, op. cit., t. 1, Lwów 1908, s. 68.

w codziennym życiu"¹⁵¹. Dlatego też w tej części diecezji przemyskiej z większym natężeniem obchodzono święta narodowe.

Na podstawie dokładnych informacji możliwe jest odtworzenie przebiegu obchodów. Składały się z dwóch części. Rano bądź przed południem ludzie gromadzili się w kościele na uroczystej sumie. Często sygnałem do rozpoczęcia uroczystości były poranne wystrzały z moździerzy. W sprawozdaniu z p. Racławice na temat obchodów grunwaldzkich napisano m. in.: "Rano, na dany znak wystrzałami z moździerzy popłynęły tysiączne rzesze ludu z pobliskich gmin na sumę do kościoła (...)"¹⁵². Natomiast po południu odbywały się spotkania, wieczorki. Organizowane one były w domach parafialnych, ludowych, jeżeli takie istniały w parafii. Ponadto w udostępnionych na ten cel salach kółek rolniczych, czyteln, Sokolniach, szkołach. Wiosną, latem odbywały się one także "pod chmurką" – przed kościołem, w ogrodach Sokoła, przy plebanii¹⁵³. Zdarzało się, że obchody ograniczano do nabożeństwa w kościele z okolicznościowym kazaniem, a to ze względu na brak lokalu. Tak np. było w p. Medynia. W sprawozdaniu z 1914 r. donoszono: "Co się tyczy obchodów – to te ograniczały się li tylko na nabożeństwie w kościele z odpowiednią nauką, bo odpowiedniego lokalu na większe zebrania nie ma, a w gminie, gdzie jest kościół, izby szkolne są w najętych domach"¹⁵⁴. Fakt ten na pewno miał wpływ na uszczuplenie liczby osób uczestniczących w obchodach. Z informacji bowiem zawartych w sprawozdaniach wynika, że ludzie licznie i chętnie ściągali z różnych zakątków parafii na wieczorki.

Akademie, wieczorki, a ściślej składające się na nie przedstawienia, występy teatrów amatorskich, chórów, kapel, recytacje dzieci szkolnych, młodzieży, były najczęściej przygotowywane przez nauczycieli miejscowych szkół ludowych, gimnazjum, księży. W przypadku nauczycieli należy zaznaczyć, że obok udziału w organizowaniu odczytów, była to następna dziedzina, w której specjalizowali się pracując w ramach Związku Kat.-Społ.. Np. w p. Rudnik, nauczyciele szkoły ludowej, seminarium nauczycielskiego przygotowali w 1913 r. obchody z okazji 50 rocznicy wybuchu powstania styczniowego i 100 rocznicy śmierci Księcia J.

¹⁵¹Sprawozdanie z pracy katolicko-społecznej..., op. cit., s. 399.

¹⁵²Op. cit., s. 368.

¹⁵³Op. cit., s. 273–274, s. 333, s. 361, s. 368; *Echo Przemyskie* (1910) nr. 56, s. 2; nr. 64, s. 2; nr. 74, s. 1.

¹⁵⁴Sprawozdanie z pracy katolicko-społecznej..., op. cit., s. 313.

Poniatowskiego¹⁵⁵.

Obchody stanowiły namiastkę polskiej kultury, zwyczajów, tradycji. Umożliwiały dzieciom, młodzieży, dorosłym obcowanie z polską poezją. Bardzo często były to utwory Marii Konopnickiej, Artura Oppmana¹⁵⁶. Sięgano też po poetów ludowych np. Ferdynanda Kurasia¹⁵⁷, Jantka z Bugaja¹⁵⁸. Towarzyszyły im pieśni patriotyczne, religijne. Najczęściej były to: Mazurek Dąbrowskiego, Suita pieśni narodowych Stanisława Moniuszki¹⁵⁹. Uświetniane były udziałem kapel, chórów włościańskich, orkiestr ochotniczych straży pożarnych, teatrów amatorskich. Mowa o nich będzie w następnym podrozdziale. Uczestnicząca w obchodach ludność często była ubrana w stroje regionalne, krakowskie. Np. w p. Rudnik podczas obchodów 100 rocznicy księcia J. Poniatowskiego, lud był ubrany, jak donoszono w "Echu Przemyskim" z 1913 r. "w siermięgi i sukmany"¹⁶⁰. W p. Krakowiec, ludność uczestniczyła w uroczystościach skargowskich, w swoich strojach regionalnych¹⁶¹. Podczas trwania obchodów organizowano uroczyste obchody z towarzyszeniem orkiestry, a często i banderii konnej złożonej z włościan. Miejscowość, w której obchodzono uroczystości przybierała zazwyczaj odświętną szatę. Na domach pojawiały się flagi biało-czerwone, zaś czasami na oknach okolicznościowe nalepki, np. w parafiach Grodzisko, Szalowa¹⁶². Zdarzało się, że jak za czasów poprzedzających wybuch powstania styczniowego, stosowano także iluminacje okien. W p. Przemyśl z okazji obchodów Konstytucji 3 Maja trwały od 2–4 maja 1913 r.¹⁶³. Trzeba więc przyznać, że obchody miały barwną zewnętrzną oprawę.

W oparciu o to co napisano wyżej na temat ich przebiegu można pokusić się na następującą uwagę. Otóż wydaje się, że obchody wypełniały w jakimś stopniu w polskiej kulturze ludowej lukę, która szczególnie dawała o sobie znać we wschodniej części diecezji przemyskiej. Pisał o niej m. in. Franciszek Bujak w cytowanej już kilkakrotnie książce pt. "Galicja".

¹⁵⁵Echo Przemyskie (1913) nr. 11, s. 2; nr. 99, s. 1–2.

¹⁵⁶Op. cit., (1912) nr. 93, s. 2; op. cit. (1913) nr. 11; nr. 99, s. 1.

¹⁵⁷Op. cit., (1912) nr. 93, s. 2.

¹⁵⁸Op. cit., (1910) nr. 54, s. 2.

¹⁵⁹Op. cit., (1910) nr. 55, s. 2; nr. 60, s. 2; nr. 64, s. 2; op. cit., (1913) nr. 11, s. 2; nr. 99, s. 1–2.

¹⁶⁰Op. cit., (1913) nr. 99, s. 1.

¹⁶¹Op. cit., (1912) nr. 76, s. 2.

¹⁶²Op. cit., (1910) nr. 56, s. 2; nr. 64, s. 2.

¹⁶³Op. cit., (1913) nr. 35, s. 2.

Stwierdził on m. in., że ludowa kultura polska przegrywała w zestawieniu z ludową kulturą ruską. Tłumaczył owo niepokojące zjawisko tym, że ta ostatnia była "bogatsza i silniej skryształizowana" niż Polska. Jej atutami były: żywe pieśni ludowe tzw. dumki, bujna ornamentyka zdobiąca stroje, sprzęty, odzież. One to sprawiały, że "kultura ruska była pociągająca dla chłopów polskiego"¹⁶⁴. W takiej sytuacji obchody będące mieszaniną poezji, pieśni, przedstawień, barwnych strojów, pochodów mogły być lekarstwem na niedomagania polskiej kultury ludowej.

Związek Kat.-Społ. często organizował obchody współpracując z instytucjami gospodarczymi, towarzystwami oświatowymi istniejącymi w parafii np. kółkiem rolniczym, ochotniczą strażą pożarną, Towarzystwem Szkoły Ludowej¹⁶⁵. Swojej pomocy udzielały także organizacje paramilitarne Sokół, Drużyny Bartoszone. Oto kilka przykładów. W p. Racławice podczas obchodów Konstytucji 3 Maja przemówienie wygłosił naczelnik Sokola z Niska – pan Weide. Organizacja ta bardzo się udzielała w uroczystościach organizowanych przez Związek Kat.-Społ. w tejże parafii¹⁶⁶. Na uroczystości grunwaldzkie w 1910 r. do p. Szalowa przybył Sokół z Gorlic¹⁶⁷. Natomiast w p. Jaćmierz Drużyna Bartoszowa uczestniczyła w 1912 r. w obchodach święta Królowej Korony Polskiej¹⁶⁸. Ponadto zdarzało się, że Sokół wchodził w skład Związku Kat.-Społ. i tworzył sekcję obchodową np. w parafiach Krosno, Odrzykoń, Brzozów¹⁶⁹. Taki podział pracy zapewne ułatwiał organizowanie obchodów.

Patriotyczne obchody gromadziły zazwyczaj ludność całej parafii: duchowieństwo, inteligencję, mieszczan, ziemianstwo, włościan. Obecność tych ostatnich zaznaczyła się także przez aktywne uczestnictwo w wystawianych sztukach ludowych, chórach, orkiestrach¹⁷⁰. Spośród włościan rekrutowali się też mówcy. Obok księży, nauczycieli wygłaszali oni przemówienia dotyczące obchodzonej uroczystości. Np. w parafiach Grodzisko, Szalowa miejscowi gospodarze zabrali głos podczas obchodów grunwaldzkich¹⁷¹. Natomiast w p. Racławice w mowach specjalizował się

¹⁶⁴F. Bujak, op. cit., t. 1, Lwów 1908, s. 82–83.

¹⁶⁵Echo Przemyskie (1910) nr. 64, s. 2; op. cit., (1913) nr. 18, s. 2.

¹⁶⁶Sprawozdanie z pracy katolicko-społecznej..., op. cit., s. 369.

¹⁶⁷Echo Przemyskie (1910) nr. 64, s. 2.

¹⁶⁸Sprawozdanie z pracy katolicko-społecznej..., op. cit., s. 273.

¹⁶⁹Op. cit., s. 375, s. 376; Sprawozdanie z działalności Związku Katolicko-Społecznego..., op. cit., s. 239.

¹⁷⁰Echo Przemyskie (1910) nr. 54, s. 2; nr. 55, s. 2; nr. 56, s. 2; nr. 64, s. 2; nr. 71, s. 1–2.

gospodarz Jan Bis. Przemawiał on podczas uroczystości grunwaldzkiej, obchodów setnej rocznicy śmierci księcia Józefa Poniatowskiego, 50 rocznicy wybuchu powstania styczniowego¹⁷². Sam bp Pelczar zachęcał na synodzie diecezjalnym w 1908 r. do wybierania na mówców "chłopów zacnych", gdyż jak twierdził "chłop chłopu prędzej wierzy"¹⁷³.

Jak już wcześniej zaznaczono szczególnie zostały potraktowane 3 rocznice: bitwy grunwaldzkiej, śmierci ks. J. Poniatowskiego, wybuchu powstania styczniowego.

Z największym rozmachem obchodzono w 1910 r. 500 rocznicę bitwy pod Grunwaldem. Podobnie zresztą jak w całej Galicji. Wincenty Witos w swoich Wspomnieniach zanotował: "Rok 1910 wstrząsnął bardzo silnie społeczeństwem polskim bez względu na zabory, stany i przekonania polityczne. Powód do tego dała 500 rocznica zwycięstwa nad Krzyżakami pod Grunwaldem, bardzo uroczyste obchodzono"¹⁷⁴. W niektórych parafiach Związek Kat.-Społ. pozostawił trwałe pamiątki zorganizowanych przez siebie obchodów. Postawiono 5 pomników (p. Ropa – 1), p. Raniżów – 3, p. Wawrzyce – 1¹⁷⁵, 3 Statuy Matki Bożej (p. Raniżów – 2, p. Tyczyn – 1)¹⁷⁶ oraz usypano 2 kopce (p. Malawa, p. Raclawice¹⁷⁷). Członkowie Związku Kat.-Społ. wykazywali pod tym względem dużą pomysłowość. W p. Tarnowiec na kopcu A. Mickiewicza znajdującym się za wsią umieszczono kamień z napisem "1410–1910 Grunwald" oraz zasadzono pamiątkową lipę¹⁷⁸. W oryginalny sposób upamiętnił rocznicę grunwaldzką Związek Kat.-Społ. w p. Albigowa. Otóż obsadził 5 km drogę publiczną jabłonią oraz 7 chłopów z parafii wysłał do krajowych szkół zawodowych¹⁷⁹. Oczywiście tak jak wspomniano wcześniej odbywały się uroczyste nabożeństwa, organizowano akademie, wieczorki. Do najczęściej granych sztuk należały: Wóz Drzymały, Rycerze Jadwigi¹⁸⁰. Wydarzeniem bez precedensu były obchody rocznicy grunwaldzkiej zorganizowane w

¹⁷²Echo Przemyskie (1910) nr. 56, s. 2; nr. 64, s. 2.

¹⁷³Sprawozdanie z pracy katolicko-społecznej..., op. cit., s. 368.

¹⁷⁴Akta i statuty 1908, op. cit., s. 23.

¹⁷⁵W. Witos, Moje wspomnienia, Warszawa 1978, s. 286.

¹⁷⁶Sprawozdanie z działalności Związku Katolicko-Społecznego..., op. cit., s. 346, s. 371.

¹⁷⁷Op. cit., s. 362, s. 429.

¹⁷⁸Op. cit., s. 428; Sprawozdanie z pracy katolicko-społecznej..., op. cit., s. 368.

¹⁷⁹Sprawozdanie z działalności Związku Katolicko-Społecznego..., op. cit., s. 370.

¹⁸⁰Op. cit., s. 383–384.

¹⁸¹Echo Przemyskie (1910) nr. 54, s. 2; nr. 64, s. 2; nr. 71, s. 1.

Brzozowie przez Związek Kapłanów dekanatu brzozowskiego oraz Związek Kat.-Społ. działający w tym dekanacie. Zostały połączone z wiecem katolicko-społecznym, który dzięki temu nabrał dużej rangi. Celem tych uroczystości, które odbyły się w dniach 26–27 VI 1910 r. było: "skonsolidowanie wszystkich katolików", umocnienie w wierze, "pobudzenie do pracy społecznej"¹⁸¹. Odezwa zapraszająca mieszkańców całego dekanatu brzozowskiego do wzięcia w nich udziału brzmiała: "Bracia i Siostry! Panowie i Panie! Jeśli Wam droga Wiara Święta Katolicka, stawcie się na wiecu wszyscy bez wyjątku! W jedności siła! (...). Dziś katolicy wszystkich narodów i stanów łączą się pod sztandarem Chrystusa Pana i Maryi Matki Bożej, aby łatwiej mogli pokonać nieprzyjaciół Kościoła Świętego, bo czasy przychodzą ciężkie! (...) Obudźmy się z letargu duchowego, organizujmy się w jeden Związek Katolicko-Społeczny, uczmy i wzajemnie się pokrzepiajmy na duchu (...)"¹⁸². Część poświęcona obchodom nie odbiegała formą od zaprezentowanych wyżej przykładów. Natomiast na wiecu wygłoszono serię wykładów poświęconych pracy społecznej, m. in. akcji antyalkoholowej, szerzeniu oświaty ludowej, ustalono program pracy społecznej w dekanacie¹⁸³. Z powodu złych warunków pogodowych druga część wiecu odbyła się 11 IX¹⁸⁴.

Dla obchodów 300 rocznicy śmierci ks. Piotra Skargi w 1912 r. charakterystyczne były tzw. poranki i wieczorki skargowskie. Wystawiano na nich sztuki "Duch Skargi". "Złote serce, złote usta". Czytano też Kazania sejmowe¹⁸⁵. W odczytach podkreślano, iż działał on "dla dobra kościoła i ojczyzny". Powoływano się na pouczenia ks. P. Skargi m. in. mówiące o potrzebie jedności i zgody wśród Polaków¹⁸⁶.

Jeżeli zaś chodzi o obchody 50 rocznicy wybuchu powstania styczniowego, która przypadła na 1913 r. to podobnie jak w przypadku wyżej zaprezentowanych przykładów odbyły się uroczyste nabożeństwa. Czasami na środku kościoła ustawiano symboliczny katafalk. W p. Rudnik

¹⁸¹Sprawozdanie z działalności Związku Kapłanów dekanatu brzozowskiego od XII 1909 – końca III 1911 r., Kronika Diecezji Przemyskiej 11/1911/z. 4, s. 248.

¹⁸²Informacja o wiecu kat.-społ. w Brzozowie 26–27 VI, Echo Przemyskie (1910) nr. 48, s. 1.

¹⁸³Echo Przemyskie (1910) nr. 55, s. 2; nr. 56, s. 2; nr. 57, s. 2; Sprawozdanie z działalności Związku Kapłanów..., op. cit., s. 248–249.

¹⁸⁴Echo Przemyskie (1910) nr. 78, s. 1–2.

¹⁸⁵Sprawozdanie z pracy katolicko-społecznej..., op. cit., s. 274, s. 413.

¹⁸⁶Echo Przemyskie (1912) nr. 76, s. 2.

ułożono przed nim piramidę z bagnetów, na której zawieszono wieniec świerkowy okryty krepą¹⁸⁷. Na uroczystych wieczorkach do najczęściej wystawianych sztuk należały: Gwiazda Syberii, Wesele powstańca, Matka żyje¹⁸⁸. W parafiach, w których na cmentarzu istniały pomniki poświęcone bohaterom styczniowym bądź też ich mogiły, zbierano się przed nimi, modlono, odmawiano różaniec, śpiewano pieśni patriotyczne np. p. Medynia, p. Rudnik, p. Brzostek¹⁸⁹. Ponadto Związek Kat.-Społ. upamiętnił rocznicę styczniową, w niektórych parafiach krzyżami, pomnikami. Umieszczono je na cmentarzu lub tam, gdzie zostali pochowani powstańcy. W p. Racławice Związek Kat.-Społ. postawił dębowy krzyż na "kurhanie kryjącym kości powstańców" znajdującym się przy drodze z Racławic do Niska. Przeniesiono go z kościoła w uroczystym pochodzie, w którym wzięło udział ok. 5 tys. ludzi¹⁹⁰. Natomiast w p. Felsztyn Związek Kat.-Społ. umieścił na cmentarzu krzyż z napisem: "Bohaterom poległym w walce o niepodległość Ojczyzny w 1863 r."¹⁹¹. Dużym przedsięwzięciem była budowa pomnika w p. Borek Stary. W ramach tamtejszego Związku Kat.-Społ. zawiązał się specjalny komitet, który się tym zajmował. Pieniądze na ten cel uzyskano przez zbiórkę pieniędzy wśród parafian. Ponadto komitet postarał się o wsparcie materialne ze strony gminy – 100 K, kółka rolniczego – 50 K. Pomnik został wybudowany przez miejscowych gospodarzy, którzy także zwozili kamienie. Przedstawiał on ukrzyżowanego Chrystusa u spodu był zaś umieszczony polski orzeł w koronie. Na poświęcenie pomnika przybyła ludność z okolicznych wsi, ubrana w stroje krakowskie, regionalne oraz banderia konna. Autor korespondencji z p. Borek Stary stwierdził, iż pomnik postawiono z myślą o tym aby, dla potomnych był świadectwem "pracy zbiorowej i narodowego poczucia współczesnych"¹⁹².

W zakończeniu niniejszych rozważań nasuwa się stwierdzenie, że Związek Kat.-Społ. z dużym rozmachem organizował obchody świąt i rocznic narodowych. Służyły one umacnianiu i kształtowaniu świadomości narodowej ludności wiejskiej. Szczególne znaczenie miały dla tej, która

¹⁸⁷Op. cit., (1913) nr. 11, s. 2; Sprawozdanie z pracy katolicko-społecznej..., op. cit., s. 414.

¹⁸⁸Op. cit., s. 274, s. 361.

¹⁸⁹Op. cit., s. 232, s. 314; Echo Przemyskie (1913) nr. 11, s. 2.

¹⁹⁰Sprawozdanie z pracy katolicko-społecznej..., op. cit., s. 368.

¹⁹¹Op. cit., s. 391.

¹⁹²Działalność Związku Katolicko-Społecznego w parafii Borek Stary, Echo Przemyskie (1913) nr. 74, s. 1.

zamieszkiwała wschodnie tereny diecezji przemyskiej. Poczyniono wcześniej spostrzeżenia pozwalają na traktowanie obchodów nie tylko jako imprez narodowych, ale także kulturowych. Stanowiły ważny element w polskiej kulturze ludowej.

5. Zakładanie i opieka nad amatorskimi teatrami, chórami, orkiestrami włościańskimi.

W działalności na polu oświatowym Związek Kat.-Społ. miał także styczność z teatrami amatorskimi, chórami, orkiestrami włościańskimi. Tego typu instytucje kulturalno-oświatowe, a zwłaszcza teatry amatorskie ludowe, były bardzo popularne na wsi galicyjskiej. Echo Przemyskie odnotowało, że w roku 1907 funkcjonowało ich ponad 90¹⁹³. Natomiast Ateneum Kapłańskie uznało je wręcz za "potężną dźwignię oświaty ludowej"¹⁹⁴.

Związek Kat.-Społ. przyczynił się do powstania w latach 1906–19014 w diecezji przemyskiej, 10 teatrów¹⁹⁵, 5 chórów¹⁹⁶, 11 orkiestr włościańskich¹⁹⁷ oraz 10 związków chórów i teatrów włościańskich¹⁹⁸. Te ostatnie, założone zostały na wzór powstałego w 1907 r. we Lwowie, Związku pod tą samą nazwą¹⁹⁹. Ponadto opiekował się teatrami, chórami czy też kapelami, które już wcześniej w parafii istniały. Wychodziło to na dobre obydwu stronom. Owe instytucje miały bowiem zapewnione lokale na występy, pomoc w załatwieniu dekoracji, kostiumów, natomiast Związek Kat.-Społ.

¹⁹³Związek chórów i teatrów włościańskich, op. cit., (1907) nr. 33, s. 3.

¹⁹⁴Kółka rolnicze, Ateneum Kapłańskie (1911) t. 6, s. 184.

¹⁹⁵Sprawozdanie z założenia Związku Katolicko-Społecznego..., op. cit., z. 2, s. 76; Sprawozdanie z działalności Związku Katolicko-Społecznego..., op. cit., s. 347, s. 359, s. 367, s. 378, s. 380, s. 384; Sprawozdanie z pracy katolicko-społecznej..., op. cit., s. 237, s. 392.

¹⁹⁶Sprawozdanie z założenia Związku Katolicko-Społecznego..., op. cit., z. 4, s. 143; Sprawozdanie z działalności Związku Katolicko-Społecznego..., op. cit., s. 398; Sprawozdanie z pracy katolicko-społecznej..., op. cit., s. 235, s. 362, s. 406.

¹⁹⁷Sprawozdanie z założenia Związku Katolicko-Społecznego..., op. cit., z. 2, s. 78, s. 82; Sprawozdanie z działalności Związku Katolicko-Społecznego..., op. cit., s. 361, s. 376, s. 405; Sprawozdanie z pracy katolicko-społecznej..., op. cit., s. 233, s. 354, s. 359, s. 398, s. 406.

¹⁹⁸Sprawozdanie z działalności Związku Katolicko-Społecznego..., op. cit., s. 415, s. 431; Sprawozdanie z pracy katolicko-społecznej..., op. cit., s. 347, s. 382.

¹⁹⁹9 IV 1907 r. – utw. we Lwowie Związek chórów i teatrów włościańskich; prezes – dr Zygmunt Gargas; zadania: udzielanie pomocy scenom wiejskim oraz ich zespolenie por. Związek chórów i teatrów włościańskich, op. cit., s. 3; W. Czencz, O zabawach ludowych w duchu Bożym, Kronika Diecezji Przemyskiej 7/1907/z. 12, s. 490–492.

wsparcie przy organizowaniu przedsięwzięć typu obchody świąt narodowych, kościelnych. Była o tym mowa w poprzednim podrozdziale. W parafiach nie posiadających stałych teatrów amatorskich, a było takich wiele, Związek nie miał problemów w zorganizowaniu przedstawień. W razie potrzeby bowiem dzieci szkolne, młodzież, dorośli pod kierownictwem najczęściej miejscowego nauczyciela, chętnie stawali się na parę godzin aktorami²⁰⁰.

Przedstawienia odbywały się w rozmaitych miejscach: domach parafialnych, ludowych, w których znajdowały się specjalnie na ten cel przeznaczone sale teatralne. Ponadto w lokalach kółek rolniczych, czytelni oraz bardzo często w salach szkolnych²⁰¹. Wstęp na przedstawienie był płatny. Nie odstręczało to jednak ludzi od uczestnictwa w nich. Przeciwnie, schodzili się z okolicznych miejscowości – wsi, miasteczek. Np. w p. Miechocin, kółko amatorskie miało wiernych widzów wśród inteligencji z Tarnobrzega, mieszczań oraz "ludu z wiosek"²⁰². Dochody uzyskiwane z tego typu imprez, przeznaczone były przez Związek Kat.-Społ. na potrzeby parafii, które mnożyły się z dnia na dzień. Wspomagały prowadzenie działalności charytatywnej²⁰³. Zasiłały fundusze gromadzone przez Związek na budowę punktów duszpasterskich lub ich restaurację. Problem ten zasygnalizowano już wcześniej. Ułatwiały spłatę długów zaciąganych na poczet przeprowadzenia w parafii różnych inwestycji. W p. Trzcinica była nią budowa domu parafialnego. Tamtejszy Związek Kat.-Społ. w latach 1911–1914 organizował przedstawienia 2–3 razy w roku aby zasilić fundusze zbierane na uwolnienie się z zadłużenia²⁰⁴. Ponadto pieniądze szły na organizowanie pielgrzymek, zakup książek do bibliotek, czytelni, czy też takich przedmiotów jak skioptikon, a nawet patefon²⁰⁵. Ten ostatni, sprawił sobie Związek Kat.-Społ. w p. Jaśliska, aby móc organizować zabawy ludowe²⁰⁶. Na potrzebę płatnych występów na przedstawienia można spojrzeć też z innej strony, tak jak to uczynił ks. dr. Wojciech Tomka w referacie wygłoszonym podczas kursu społecznego w 1907 r. Odwołał się w

²⁰⁰Sprawozdanie z działalności Związku Katolicko-Społecznego..., op. cit., s. 368, s. 390; Sprawozdanie z pracy katolicko-społecznej..., op. cit., s. 273, s. 304, s. 308, s. 316, s. 333.

²⁰¹Sprawozdanie z pracy katolicko-społecznej..., op. cit., s. 273, s. 294.

²⁰²Op. cit., s. 316.

²⁰³Sprawozdanie z działalności Związku Katolicko-Społecznego..., op. cit., s. 359.

²⁰⁴Sprawozdanie z pracy katolicko-społecznej..., op. cit., s. 283.

²⁰⁵Sprawozdanie z działalności Związku Katolicko-Społecznego..., op. cit., s. 379.

²⁰⁶Sprawozdanie z pracy katolicko-społecznej..., op. cit., s. 377.

tym celu do mentalności ludowej. Stwierdził, iż ludzie "lepiej cenią sobie to, za co zapłacili"²⁰⁷. Uwaga ta i dzisiaj jest aktualna. Co jakiś czas bowiem można zetknąć się z tym zjawiskiem.

Pieniądze nie były jednak głównym i jedynym celem, dla którego Związek Kat.-Społ. podejmował się organizowania przedstawień. Chodziło przede wszystkim o dostarczenie ludziom tzw. godziwej rozrywki, zwłaszcza w długie jesienne i zimowe wieczory²⁰⁸. Podobnie jak w przypadku wykładów i odczytów. Przedstawienia, poza dobrą zabawą, miały też wyższe cele. W sprawozdaniu z p. Jaślicka napisano, iż Związek zajmował się ich urządzaniem głównie po to, "ażeby ludność miejscową podnieść tak pod względem intelektualnym, jak i moralnym"²⁰⁹. Niestety czasami ich wychowawcze oddziaływanie przegrywało z ludzkimi słabościami. Np. w p. Głogów, zaniechano organizowania przedstawień w 1913 i 1914 roku, gdyż "kończyły się pijatyką"²¹⁰. Nie było to na szczęście zjawisko nagminne. Skoro wystawiane sztuki ludowe miały wpływać dodatnio na poziom intelektualny i moralny ludności, stosowano wobec nich selekcję. Jej zasady wyłożył ks. Władysław Czencz w referacie na kursie społecznym w Przemyślu. Sztuki, jego zdaniem miały być "budujące, godziwe i wesołe". Odrzucał te, w których był obecny "pieprzyk romansowy". Wśród nich znalazły się komedie mistrza Fredry m. in. Śluby Panieńskie. Zaakceptowane zostały jedynie: Zemsta, Pan Jowialski, Wiesław, Consilium Facultatis²¹¹.

Repertuar wystawiany na scenach ludowych był dosyć bogaty. Na podstawie sprawozdań z działalności Związku Katolicko-Społecznego zebrano 41 tytuły²¹². Pokrywały się one częściowo z propozycjami ks. Władysława Czencza, które przedstawił w referacie wygłoszonym na kursie społ. w 1907 r. Przy 26 podano także autorów. Natomiast niemożliwe to było w przypadku 15 sztuk, z powodu niepełnych danych w sprawozdaniach.

²⁰⁷W. Tomaka, O jasełkach, misteriach godziwych, przedstawieniach, festynach okolicznościowych, kółkach śpiewackich, koncertach ludowych itd., Kronika Diecezji Przemyskiej 7/1907/z. 12, s. 486.

²⁰⁸Akta i statuty 1908, op. cit., s. 109.

²⁰⁹Sprawozdanie z pracy katolicko-społecznej..., op. cit., s. 377.

²¹⁰Op. cit., s. 234.

²¹¹W. Czencz, O zabawach ludowych..., op. cit., s. 490-491.

²¹²Sprawozdanie z działalności Związku Katolicko-Społecznego..., op. cit., s. 359, s. 368, s. 380, s. 390, s. 413, s. 415, s. 443, s. 444, s. 447; Sprawozdanie z pracy katolicko-społecznej..., op. cit., s. 273, s. 274, s. 304, s. 308, s. 316, s. 331, s. 333, s. 361, s. 370, s. 380, s. 397; Echo Przemyskie (1913) nr. 36, s. 2.

Wspomniany wykaz przedstawia się następująco:

TYTUŁ SZTUKI	AUTOR
Adam i Ewa	Mazur Władysław Anczyc
Anusia Krożańska	
Bernadetta	
Błązek opętany	
Brzytwa swatem	
Chłopi arystokraci	
Cud majowy	
Dla Ojczyzny	Jadwiga Strokowa
Duch Skargi	Adam Staszczuk Władysław Anczyc Władysław Anczyc Tadeusz Zubrzycki Starzeński Władysław Anczyc
Dziesiąty pawilon	
Flisacy	
Gorzalka	
Grzmią pod Stoczkiem armaty	
Gwiazdy Syberii	
Janek sierota	
Jeden z nas musi się ożenić	
Karpaccy górale	
Kościuszek pod Racławicami	
Kościuszek w Petersburgu	
Łobzowanie	
Matka żyje	
Na poddaszu	
Nikt mnie nie zna	
Noc w Belwederze	
Posiew wolności	
Różaniec	
Rycerze Jadwigi	
Swoboda	
Tak jej było widać sądzone	
Trzy kumosie	Bolesławowicz Tadeusz Zubrzycki
Wesele powstańca	
W górę serca	Franciszek Dorowski Libański Rajmund Knendich Jadwiga Strokowa J. Bogusz Władysław Bandurski Józef Lorenc
Wigilia św. Andrzeja	
W katordze	
Za ojców naszych wiarę świętą	
Za sztandarem	
Za ziemię matkę	
Złote serce, złote usta	
Zmartwychwstanie	
Zrękowiny u Druzgały	

Dominowały sztuki patriotyczne, osnute na wydarzeniach z historii Polski. dotyczyły m. in. powstania kościuszkowskiego (np. Kościuszek pod

Racławicami, Zmartwychwstanie. Chłopi arystokraci), powstania listopadowego (np. Grzmia pod Stoczkiem armaty, Noc w Belwederze), powstania styczniowego (np. Wesele powstańca, Za sztandarem), martyrologii Polaków (np. Gwiazda Syberii, W katordze) itd.²¹³. Wystawiano ponadto sztuki o tematyce religijnej (np. Bernadetta, Różaniec, Wigilia św. Andrzeja)²¹⁴. Popularne też były komedie (np. Trzy Kumosie, Zrękowiny u Druzgały, Nikt mnie nie zna)²¹⁵.

Wśród znanych autorów ludowych znajdowali się m. in.: Władysław Anczyc, którego sztuki należały do stałego repertuaru teatrów ludowych²¹⁶, Jadwiga Strokowa, pisząca też pod pseudonimem Jadwiga z Łobzowa²¹⁷. Po ich utwory sceniczne bardzo często sięgano. Grono twórców urozmaiciли swoją obecnością duchowni: ks. bp sufragan lwowski – Władysław Bandurski (Złote serce, złote usta)²¹⁸, ks. Mazur (Bernadetta), ks. Rajmund Knendich (Za ojców naszych wiarę świętą). Na szczególną uwagę zasługują osoby 2 autorów – wspomnianego już ks. R. Knendicha i Józefa Lorenc, a to z tego względu, iż uczestniczyli oni w pracach Związku Kat.-Społ. Ks. R. Knendich, proboszcz w p. Tyczyn, był wiceprezesem Związku Kapłanów dekanatu tyczyńskiego²¹⁹. Natomiast Józef Lorenc, inspektor szkolny w Brzozowie, uczestniczył w działalności oświatowej Związku Kat.-Społ. w parafiach dekanatu brzozowskiego. Szczególnie zaś wspomagał wiecie parafialne organizowane przez Związek kapłanów tegoż dekanatu²²⁰. Spod jego pióra wyszła sztuka pt. "Zmartwychwstanie".

Funkcjonowanie teatrów amatorskich miało przynosić korzyści moralne nie tylko oglądającym ich przedstawienia, ale także samym "aktorom". Tak przynajmniej zakładał ks. Władysław Czencz w cytowanym już referacie. Przedstawił on pewnego rodzaju regulamin, którego mieli oni przestrzegać. Dotyczył on przede wszystkim "dobrego prowadzenia się", stronięcia od

²¹³Sprawozdanie z działalności Związku Katolicko-Społecznego..., op. cit., s. 368, s. 415, s. 443, s.; Sprawozdanie z pracy katolicko-społecznej..., op. cit., s. 273, s. 274, s. 361.

²¹⁴Op. cit., s. 273; Sprawozdanie z działalności Związku Katolicko-Społecznego..., op. cit., s. 390.

²¹⁵Op. cit., s. 415; Sprawozdanie z pracy katolicko-społecznej..., op. cit., s. 316.

²¹⁶Władysław Anczyc (1823–1883); pisarz dla dzieci i ludu, poeta, dramaturg. por. R. Górski, Anczyc Władysław w: Literatura polska, red. J. Krzyżanowski, t. 1, Warszawa 1984, s. 14.

²¹⁷Jadwiga Strokowa pisząca też pod pseud. Jadwiga z Łobzowa; autorka m. in. broszurki dla dzieci – Paciorek dzieciom polskim. por. Kronika Diecezji Przemyskiej 7/1907/z. 3, s. 289.

²¹⁸Władysław Bandurski (1865–1932); od 1906 r. – bp sufr. lwowski; prozaik, poeta. por. I. Teresińska, Bandurski Władysław w: Literatura polska, red. J. Krzyżanowski, t. 1, Warszawa 1984, s. 2.

²¹⁹por. rozdz. II.

²²⁰por. rozdz. IV.

alkoholu przed występem, podczas jego trwania. Po zakończeniu przedstawienia należało unikać szynku lub karczmy. Dopuszczalne natomiast było zorganizowanie "przekąski ze skromnym napitkiem piwa" pod okiem księdza, nauczyciela lub "mniej poważnej osoby". Trudno jest jednak stwierdzić jak wyglądało zetknięcie się teorii z praktyką²²¹. Należy jeszcze dodać, iż oprócz wymienionych sztuk, wystawiano w okresie Bożego Narodzenia Jasełka ks. L. Soleckiego lub bardzo popularne Betlejem polskie L. Rydla²²².

W sumie należy stwierdzić, iż zainteresowanie się Związku Kat.–Społ. wymienionymi wyżej instytucjami kulturalnymi oraz organizowaniem przedstawień teatralnych wynikało przede wszystkim z chęci dostarczenia ludności godziwej rozrywki, zwłaszcza jesienią i zimą, a także z troski o jej kondycję moralną oraz poziom intelektualny.

²²¹W. Czencz, *O zabawach ludowych...*, op. cit., s. 493.

²²²Sprawozdanie z pracy katolicko–społecznej..., op. cit., s. 304.

Maciej Dalecki

(Przemyśl)

Samosąd na moskalofilach w Przemyślu podczas pierwszej wojny światowej.

W czasie działań wojennych w Galicji w latach 1914–1915 na miejscową ludność ukraińską spadały surowe represje ze strony władz i wojsk austro-węgierskich. Dotknęły one zwłaszcza moskalofili. Nazywano tak zwolenników teorii kwestionującej odrębność narodową Ukraińców i głoszącej, że stanowią oni integralną część narodu rosyjskiego. Moskalofile odrzucali, wprowadzony przez działaczy narodowych, termin Ukraińcy, pozostając przy tradycyjnej nazwie Rusini. Pod ich wpływami znajdowały się przed pierwszą wojną światową: Instytut Stauropeigiański, Narodnyj Dom, Hałycko – Ruska Matyca, Towarzystwo im. Michała Kaczkowskiego i Ruski Związek Rewizyjny. Dysponowali oni również własną prasą (m.in. ukazujące się w Lwowie: "Słowo" – 1861–1887, "Nauka" – 1874–1900 i "Hałyczanin" – 1893–1914) oraz wydawnictwami periodycznymi. W swoich publikacjach moskalofile posługiwali się tzw. jazycziem, będącym mieszaniną języków: rosyjskiego, cerkiewnosłowińskiego i ukraińskiego¹.

Wkrótce po ogłoszeniu mobilizacji policja austriacka rozpoczęła zatrzymywanie działaczy i zwolenników ruchu moskalofilskiego. Akcję tę kontynuowano również po rozpoczęciu działań wojennych. Zatrzymanych deportowano w głąb Austro-Węgier. Tam znaleźli się oni pod dozorem policyjnym lub zostali internowani w specjalnych obozach. Najbardziej znanym z nich był obóz w Thalerhofie w Styrii, istniejący w latach 1914–1917. Zatrzymywania faktycznych lub domniemanych moskalofili dokonywano na podstawie przygotowanych uprzednio list, bez prowadzenia dodatkowych dochodzeń. Dane, którymi dysponowała policja nie zawsze

¹ W. Feldman, Stronnictwa i programy polityczne w Galicji 1846–1906, t. II, Kraków 1907, s. 344–345; W.A. Serczyk, Historia Ukrainy, wyd. II, Wrocław, Warszawa, Kraków 1990, s. 283–284.

były pewne i sprawdzone. Opierały się często na donosach. Stąd wśród internowanych znajdowały się również osoby nie mające nic wspólnego z moskalofilami².

W Galicji Wschodniej część osób została zatrzymana w momencie, kiedy trwał już odwrót wojsk austro-węgierskich po klęskach poniesionych w bitwach pod Lwowem i Gródkiem Jagiellońskim pod koniec sierpnia i na początku września 1914 r. Tak było między innymi w południowej części powiatu dobromilskiego. Policja zatrzymała tu w dniu 14 IX 1914 r. 46 osób (w tym dwie kobiety) z kilku wsi i dotarczyła je na posterunek żandarmerii w Krościenku³. Stąd miały być one przewiezione do Przemyśla, a dalej prawdopodobnie w głąb Austro-Węgier. Na podstawie zachowanych dokumentów i relacji nie można ustalić czy zatrzymani byli w jakikolwiek sposób powiązani z ruchem moskalofilskim⁴. Wykaz sporządzony przez posterunek żandarmerii w Krościenku określał ich jako "podejrzanych Rusofili, którzy w momencie zbliżania się nieprzyjaciela mogliby dopuścić się zdrady armii austro-węgierskiej"⁵. Nie stanowi to żadnego dowodu. Można jedynie przypuszczać, że moskalofilką mogła być, jedna z dwóch aresztowanych kobiet, siedemnastoletnia uczennica siódmej klasy gimnazjalnej Maria Mochnacka, córka parocha w Wojtkowej. Pozostałe osoby stanowili chłopci. Mogli oni co najwyżej w jakimś stopniu

² Historia Polski, t. III 1850/1864–1918, cz. 3 1914–1918, pod red. Ż. Kormanowej i W. Najdus, Warszawa 1974, s. 61–62; M. Kozłowski, *Między Sanem a Zbruczem. Walki o Lwów i Galicję Wschodnią 1918–1919*, Kraków 1990, s. 92–93. W tej sprawie pisze następująco August Krasicki: "Tymczasem pociągiem ekspedowano aresztowanych tzw. moskalofilów. Zbiegiem okoliczności byli to właśnie z pow. leskiego, więc dużo znajomych twarzy. Z naszych wsi byli proboszczowie ruscy z Kalnicy ks. Gąsiorowski, z Hoczwi ks. Kuźmak i kilku chłopów górali z Kalnicy i Sukowatego. Ubolewałem nad ich losem, gdyż mam wrażenie, że ich bezpodstawnie aresztowano, nic im pomóc nie mogłem, a nawet sądzę, że niebezpiecznie by było próbować coś zrobić". Por. A. Krasicki, *Dziennik z kampanii rosyjskiej 1914–1916*, Warszawa 1988, s. 42.

³ Zatrzymane osoby pochodziły z następujących miejscowości: z Grąziowej – 16 osób, z Wojtkowej – 9 osób, z Nowosielec Kozickich – 8 osób, ze Stebnika – 4 osoby, z Nanowej – 3 osoby, z Jureczkowej – 2 osoby, z Rudawki, Smolnicy, Steinfelsu i Mużyłowic lub Mołoszkowic po jednej osobie. Wszystkie te miejscowości za wyjątkiem Mużyłowic i Mołoszkowic były położone w ówczesnym powiecie dobromilskim. Nanowa, Rudawka, Smolnica, Steinfels, Mużyłowice i Mołoszkowice znajdują się obecnie w granicach Ukrainy.

⁴ Dokumenty archiwalne dotyczące przemyskiego samosądu są przechowywane w Bibliotece Polskiej Akademii Nauk w Krakowie (dalej Bibl. PAN Kraków), w spuściźnie Zygmunta Lasockiego, w jednostkach inwentarzowych oznaczonych sygnaturami 1058 (karty 14–18) i 4248 (karty 2–9, 15–17 i 19–24). Część z nich opublikował Z. Lasocki w swej pracy: *Polacy w austriackich obozach barakowych dla uchodźców i internowanych (Wspomnienia z czasów wojny światowej byłego posła do parlamentu austriackiego)*, Kraków 1929, s. 245–248. Drukowany materiał zawiera: *Talerhofskej Almanach. Propamiatnaja knyha awstrijskich żestokostej, izuwerstw i nasylij nad karpato-russkim narodom wo wremia wsemirnoj wojny 1914–1917 hh. Wypusk perwyj. Terror w Halycynie w perwyj period wojny 1914–1915 hh., Lwow 1924*, s. 102–111.

⁵ Bibl. PAN Kraków, sygn. 4248, k. 19–20.

sympatyzować z ruchem moskalofilskim. Nie można wykluczyć, że ludzie ci nie mieli z nim w ogóle nic wspólnego.

W godzinach rannych 15 IX 1914 r. grupę aresztantów, eskortowaną przez pięciu żołnierzy pospolitego ruszenia pod dowództwem kaprała, wsadzono na stacji kolejowej Krościenko do pociągu osobowego odjeżdżającego do Przemyśla. W południe pociąg dojechał do stacji Przemyśl Bakończyce. Tutaj aresztowanych wysadzono i sformowano w kolumnę celem odprowadzenia do komisariatu policji przy ul. Dworskiego. Zaraz w sąsiedztwie stacji (prawdopodobnie podczas przemarszu ulicą Nestora) konwój otoczył tłum mieszkańców Przemyśla, który poszturchiwał, bił po twarzy aresztantów i złorzeczył pod ich adresem. Eskorta zachowywała się biernie. Pod naciskiem tłumu kolumna przyspieszyła kroku i znalazła się na ulicy Siemiradzkiego. Tam napotkano oddział kawalerii honwedów⁶. Kawalerzyści ci rzucili się na aresztantów z dobytymi szablami i stłoczyli ich, próbujących bezskutecznie uciekać, na odcinku ulicy przylegającym do ulicy Dworskiego, pod ścianami stojących tam budynków. W przeciągu krótkiego czasu prawie cały konwój został wymordowany. Żołnierze, oprócz ciosów zadawanych szablami, bili aresztantów sztachtetami wyrywanych z płotu, znalezionymi belkami i strzelali do nich z rewolwerów. Eskorta konwoju nie próbowała powstrzymać napastników. Uratowały się jedynie dwie osoby: Iwan Machnik i Stefan Borsuk, którzy będąc ranni ukryli się między trupami. Policja, która przybyła na miejsce zdarzenia nie zastała już sprawców mordu. Przyczyną napaści honwedów na konwój miało być – według policji – rozpoznanie wśród aresztantów przez jednego z żołnierzy węgierskich rzekomych dywersantów, którzy ostrzeliwali ich oddział w czasie walk pod Gródkiem Jagiellońskim. W rzeczywistości zatrzymane osoby pochodziły (z wyjątkiem Mikołaja Żołdaka z Mużyłowic lub Mołoszkowic) z zupełnie innych okolic, mianowicie z powiatu dobromilskiego, nie objętego w tym czasie wcale działaniami wojennymi⁷.

Zamordowanych w przemyskim samosądzie ludzi należy uznać za ofiary swoistej "psychozy szpiegowskiej" panującej w Galicji podczas walk

⁶ Honwedzi byli żołnierzami jednostek armii austro-węgierskiej z komendą w języku węgierskim. W czasie pokoju jednostki te podlegały węgierskiemu ministerstwu obrony krajowej.

⁷ Bibl. PAN Kraków, sygn. 4248, k. 2-9, 15-17, 19-20, 23-24; Talerhofskij Almanach. Wypusk perwyj, s. 102-111; I.G. P-ij, Lincz w peremyslszkoj kreposti 15.9.1914 goda. Iz dnewnika wojennoplennoego awstrijca Peremyszl 15 sentiabria 1914 goda (w:) Karpatorusskij Kalendar Łemko-Sojuza na god 1965, s. 72-75; F. Forstner, Przemyśl Österreich-Ungarns bedeutendste Festung, Wien, 1987, s. 159.

w 1914 i 1915 r. Winą za poniesione przez armię austro-węgierską klęski obciążano przede wszystkim szpiegów. Rezultatem prowadzonej nagonki były liczne wyroki śmierci wydawane przez sądy polowe na zupełnie niewinnych ludzi. Zdarzały się również przypadki linczowania podejrzanych o szpiegostwo. Represje spadały zwłaszcza na ludność ukraińską, którą całą, bez względu na przekonania polityczne, uważano za nielojalną. Sporo ofiar było jednak również wśród Polaków i Żydów. Szczególnie wielu okrucieństw na ludności Galicji dopuszczali się oddziały węgierskie. Wynikało to z bariery językowej i nieznajomości miejscowych stosunków narodowościowych. Węgrzy identyfikowali Ukraińców z Rosjanami. Dla uzyskania w pełni obiektywnego obrazu należy dodać, że również armia rosyjska dopuściła się w tamtych latach licznych gwałtów na mieszkańcach Galicji⁸.

Sprawcy samosądu w Przemyśle – honwedzi, jak również biernie zachowująca się eskorta nie zostali ukarani. 16 IX 1914 r. C.K. Komisariat Policji w Przemyśle złożył doniesienie do C.K. Prokuraturii Państwa w Przemyśle o dokonanym mordzie. Ta jednak nie wszczęła śledztwa. Komendant twierdzy gen. Hermann Kusmanek, powiadomiony również o zaistniałym fakcie, nie tylko nie zarządził przeprowadzenia dochodzenia, ale miał jeszcze powiedzieć: "Dobrze tak tym zdrajcom"⁹. Próbę interwencji u władz centralnych we Wiedniu podjął jeszcze we wrześniu 1914 r. radca Sądu Obwodowego w Przemyśle Roman Dmochowski. 16 IX 1914 r. wyjechał on do Wiednia i odbył tam rozmowę z przewodniczącym Ukraińskiego Klubu Parlamentarnego dr. Kostiem Lewickim, prosząc go o powiadomienie premiera o samosądzie przemyskim. Rozmowa dr. Lewickiego z premierem hr. Karlem Stürgkhem nie spowodowała pociągnięcia winnych do odpowiedzialności. Kolejna interwencja została podjęta w 1917 r. Interpelacja wniesiona do, zwołanego pierwszy raz od wybuchu wojny, parlamentu austriackiego przez posła dr. Włodzimierza Zahajkiewicza spowodowała wszczęcie dochodzenia przed sądem wojskowym. Nie doprowadziło ono jednak do wykrycia i ukarania sprawców¹⁰.

⁸ Kozłowski, op. cit., s. 92–93; Historia Polski, t. III, cz. 3, s. 62. Także w Przemyśle w czasie walk o miasto w maju 1915 r. żołnierze rosyjscy rozstrzelali sześciu mieszkańców dzielnicy Zielonka i dwóch uczniów szkół średnich pod zarzutem rzekomego szpiegostwa. Por. M. Orłowicz, Ilustrowany przewodnik po Przemyśle i okolicy, Przemyśl 1917, s. 164.

⁹ Por. przypis 7.

¹⁰ "Ukrajinskij Beskyd", nr 27 z 19 VII 1936.

Oprócz działań na rzecz pociągnięcia do odpowiedzialności karnej winowajców popełnionej zbrodni, prowadzone były także starania o przyznanie odszkodowań dla rodzin ofiar. W sprawę tę zaangażowali się czynnie Polacy. W grudniu 1917 r., zamieszkały w Przemyślu Józef Lanikiewicz¹¹, sprawujący ostatnio funkcję komisarycznego burmistrza tego miasta, nawiązał kontakt listowy z posłem do parlamentu austriackiego hr. Zygmuntem Lasockim¹². Następnie przesłał mu dokumenty i relacje dotyczące samosądu, które były w jego posiadaniu, jak również fragment swoich wspomnień z okresu oblężenia Przemyśla, zawierający wzmiankę o samosądzie. Z jego także inicjatywy Wydział Rady Powiatowej w Dobromilu wystąpił z petycją do parlamentu o przyznanie odszkodowania rodzinom osób zamordowanych. Lasocki poruszył sprawę samosądu w swoim przemówieniu wygłoszonym na forum izby poselskiej parlamentu austriackiego w dniu 12 III 1918 r. Rodziny ofiar miały uzyskać odszkodowanie na mocy przepisów Ustawy o odszkodowaniu dla osób niesłusznie internowanych i konfinowanych, uchwalonej przez parlament austriacki wiosną 1918 r. W opracowaniu tej ustawy bardzo ważną rolę odegrał sam Lasocki. Do wypłaty odszkodowań nie doszło jednak ze względu na rozpad Austrii jesienią 1918 r. Rząd nowej republiki austriackiej nie chciał uznać zgłaszanych pod jego adresem roszczeń finansowych. Również państwo polskie nie zgodziło się na uregulowanie szkód swoich obywateli powstałych z winy działalności byłych władz austriackich¹³.

Ofiary przemyskiego samosądu zostały pochowane w masowym grobie na uboczu cmentarza przy ulicy Słowackiego w Przemyślu. Po zakończeniu pierwszej wojny światowej opiekę nad mogiłą sprawowało początkowo Ukraińskie Towarzystwo Opieki nad Grobami Wojennymi, które uporządkowało ją i postawiło na niej krzyż wraz z tablicą zawierającą nazwiska zamordowanych. Później grobem zajmował się moskalofilski

¹¹ Józef Lanikiewicz – starosta przemyski w latach 1898–1910, od 1912 do 1913 r. komisaryczny zarządca powiatu dobromilskiego, w latach 1914–1915 komisaryczny burmistrz Przemyśla. Por. Schematyzm Królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim na rok 1898, Lwów 1898, s. 28; Schematyzm Królestwa ... na rok 1910, Lwów 1910, s. 43; Bibl. PAN Kraków, sygn. 1058, k. 14–16.

¹² Hr. Zygmunt Lasocki (1867–1948) – z wykształcenia prawnik, działacz ruchu ludowego, w 1911 r. wybrany na posła do parlamentu austriackiego z ramienia Polskiego Stronnictwa Ludowego. W okresie pierwszej wojny światowej występował w obronie Polaków – uchodźców wojennych i internowanych umieszczonych w obozach w głębi Austro-Węgier i piętnował gwałty jakich dopuszczała się armia austro-węgierska na ludności polskiej w Galicji i Królestwie Polskim oraz na ludności ukraińskiej w Galicji Wschodniej. Por. Polski Słownik Biograficzny, t. XVI, Wrocław, Warszawa, Kraków 1971, s. 551–554.

¹³ Bibl. PAN Kraków, sygn. 1058, k. 14–18, sygn. 4248, k. 2–9; Lasocki, op. cit., s. 74–75, 82–94, 147–150.

Powiatowy Komitet Talerhofski, będący ekspozyturą Komitetu Talerhofskiego we Lwowie. Z jego inicjatywy szczątki ofiar samosądu przeniesiono do nowego grobu w reprezentacyjnej części cmentarza. Uroczystość przeniesienia zwłok odbyła się w dniu 30 VI 1936 r. Moskalofile starali się nadać jej charakter demonstracji politycznej swoich zwolenników. W uroczystości wzięli jednak udział przedstawiciele różnych orientacji politycznych społeczeństwa ukraińskiego. Na nowym grobie wzniesiono pomnik z krzyżem i tablicą z wyrytymi na niej nazwiskami zamordowanych¹⁴.

Opisany wyżej wypadek samosądu w Przemyślu jest jaskrawym przykładem gehenny ludności cywilnej w czasie wojny kiedy emocje biorą górę nad rozważą i rozsądkiem, a ofiarami stają się często niewinni ludzie.

¹⁴ "Ukrajński Beskyd", nr 25 z 5 VII 1936, nr. 27 z 19 VII 1936 i nr. 29 z 2 VIII 1936. Archiwum Państwowe w Przemyślu, zespół: Apostolska Administracja Łemkowszczyzny, sygn. 59 Druki, petycje i odezwy różnych organizacji i urzędów 1925–1941, s. 32 i 46. Grób ofiar samosądu znajduje się na polu R. II Cmentarza Głównego w Przemyślu przy ulicy Słowackiego.

– *Aneks* –

**Wykaz osób zamordowanych w czasie samosądu w Przemyślu
w dniu 15 IX 1914 roku.**

Ilko Artym	Maria Mochnacka
Stanisław Artym	Mikołaj Musyt
Katarzyna Bandrowska	Stefan Mykieta
Michał Bochenek	Iwan Pancio
Grzegorz Bodak	Andrzej Pawłowski
Michał Czubara	Andrzej Pluwak
Michał Drozdowski	Stanisław Połochański
Atanas Gbur	Andrzej Procyk
Iwan Hałuszczak	Piotr Pyłyp
Piotr Kowal	Wasył Rożyła
Dymitr Kuźmiński	Andrzej Rużyła
Mikołaj Kuźmiński	Mikołaj Rużyła
Stefan Kuźmiński	Teodor Rużyła
Wasył Leneński	Teodor Sływiak
Fedio Łysejko	Michał Sokalski
Mikołaj Łyśko	Iwan Sydor
Teodor Łyśko	Teodor Sydor
Andrzej Markiewicz	Mikołaj Sywy
Iwan Markiewicz	Prokop Szymoniak
Atanas Marciniszyn	Andrzej Tymiński
Andrzej Maszczak	Dymitr Wasiewicz
Grzegorz Mielniczuk	Mikołaj Żołdak

Źródło: Bibl. PAN Kraków, sygn. 4248, k. 2–9, 19–22; Talerhofskij Almanach. Wypusk pierwszy, s. 107; tablica z nazwiskami na grobie zamordowanych na Cmentarzu Głównym w Przemyślu.

Anna Krochmal

(Przemyśl)

Protestanckie ruchy religijne i sekty w greckokatolickiej diecezji przemyskiej w okresie II Rzeczypospolitej.

Grekokatolicka diecezja przemyska stanowiła w ciągu wieków obszar, na którym współistniały obok siebie różne wyznania i obrządki. Wzajemne przenikanie się kultur i narodowości sprzyjało tworzeniu się nowych grup wyznaniowych, w tym także wspólnot określanych mianem sekt religijnych. Problem ten budzący duże zainteresowanie w okresie międzywojennym i posiadający dość bogatą literaturę jest mało znany we współczesnej historiografii dziejów Kościoła. Dokładniejszego wyjaśnienia wymaga pojęcie: sekta, budzące liczne kontrowersje w odniesieniu do niektórych prezentowanych w artykule grup religijnych, stąd też autorka posłużyła się w tytule ogólnym określeniem: protestanckie ruchy religijne. Sekty pojawiały się na przestrzeni dziejów we wszystkich wielkich religiach chrześcijańskich i niechrześcijańskich. Według encyklopedii wierzeń wydanej w 1930 r. sekta to związek wyznaniowy powstały drogą negacji lub protestu przeciwko wierzeniom dotychczas wyznawanej religii i jej zewnętrznemu ustrojowi¹. Słownik Teologiczny pod redakcją księdza A. Zuberbiera definiuje sektę jako grupę religijną wyodrębnioną z jakiejś religii lub związek wyznaniowy, który oderwał się od któregoś z Kościołów i przyjął własne zasady organizacyjne². Sekta charakteryzuje się zwłaszcza takimi cechami jak: biblicyzm i rygorystyczna etyka, spontaniczność, tendencja antyinstytucjonalistyczna oraz silne podkreślenie elementu laickiego. Od Kościoła różni ją przede wszystkim brak formalnie ustalonej struktury hierarchicznej, brak unifikacji kultu religijnego oraz systematyzacji i dogmatyzacji doktryny religijnej³. Najnowsza literatura przedmiotu wskazuje na to, że pojęcie: sekta nie wywodzi się z łacińskiego "secare", co oznacza odcięcie się lub oderwanie od większej całości, lecz wywodzi się z łacińskiego "sequi" (iść za kimś) i oznacza wiernych

¹ S. Piekarski, Prawdy i herezje. Encyklopedia wierzeń wszystkich ludów i czasów, Warszawa 1930, s. 372.

² Słownik Teologiczny, pod red. ks. A. Zuberbiera, t. 2, Katowice 1989, s. 234.

³ Encyklopedia Powszechna PWN, t. IV, s. 150.

skupionych wokół mistrza lub jakiejś szczególnej doktryny⁴. Podkreśla się też, że termin ten nie ma zabarwienia negatywnego. W artykule przedmiotem badań objęto następujące grupy religijne, działające w greckokatolickiej diecezji przemyskiej: Adwentyści, Anabaptyści, Baptyści, Badacze Pisma Świętego, Kościół Narodowy, Menonici, Metodyści, Sztundyści. Źródła z okresu międzywojennego określają wszystkie te wspólnoty jako sekty. W okresie powojennym część z nich została uznana za oficjalnie działające Kościoły. Baptyści i Metodyści zaliczani obecnie są do tzw. Kościołów wolnych, Kościołem określają się też Adwentyści. Określenie: sekta stosowane przez autorkę w odniesieniu do pozostałych wspólnot religijnych używane jest w takim znaczeniu, w jakim posługują się nim wykorzystane źródła. Osobny problem, pomijany w tym artykule stanowi działalność Kościoła Ewangelickiego Augsburskiego i Helweckiego wyznania podlegającego Superintendenturze w Stanisławowie⁵. Kościół ten powstał pod koniec XIX w. w wyniku przyjęcia na synodzie generalnym ewangelików austriackich federacji zborów kalwińskich i luterkańskich, co ostatecznie potwierdziła ustawa z 9 grudnia 1891 r. Zjednoczenie to miało jedynie organizacyjny charakter, zasady doktrynalno-religijne obu wyznań pozostały nienaruszone. Po odłączeniu się od władzy zwierzchniej w Wiedniu w 1918 r. Kościół Ewangelicki z byłego zaboru austriackiego przyjął własne zasady organizacyjne. Na obszarze województw południowo-wschodnich prowadził on akcję misyjną wśród ludności ukraińskiej, jego wydawnictwa drukowane w Kołomyi i Stanisławowie docierały także do członków wymienionych wyżej wspólnot religijnych i były wykorzystane w prowadzeniu agitacji.

Akcja misyjna rozpoczęła się około 1925 r., wskutek reemigracji z Kanady i Stanów Zjednoczonych Rusinów – ewangelików. W Stanisławowie zaczęto wydawać m.in. czasopismo "Stiag". Przy finansowej pomocy amerykańskich zborów ewangelickich utworzono Ukraińską Radę Misyjną. Z czasem w ruchu ewangelickim zarysowały się 2 nurty:

⁴ Szczegółowo na ten temat patrz: Kościół a sekty, *Communio. Międzynarodowy Przegląd Teologiczny*, R. XI, nr. 3(63), 1991.

⁵ R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w Polsce w latach 1923–1929*, Kraków 1989, s. 340–341; S. Grelewski, *Wyznania protestanckie i sekty religijne w Polsce współczesnej*, Lublin 1937, s. 35; S. Piekarski, *Wyznania religijne w Polsce*, Warszawa 1927, s. 73. Ruch ewangelicki wśród Ukraińców omawiają też prace: H. Schebetz, *Das Evangelium in der Ukraine*, Erlangen 1932; J. Langholf, *Luthers Kirche bei den Ukrainern*, Neuendettelsau 1933. Na temat stosunku Kościoła Ewangelickiego w Polsce do akcji misyjnej wśród Ukraińców patrz: AP Przemysł, *Środkowo-Galicyski Seniorat w Hartfeld*, syg. 2. *Zebrania superintendentury 1912–1930*, *Denkschrift über die evangelisch-ukrainische Bewegung und das Verhältnis der evangelischen Kirche A.u.H.B. in Polen zu derselben*, s. 87–92.

kalwiński, który połączył się ze zborami w województwach centralnych oraz luterkański, który pozostał pod opieką Superintendentury w Stanisławowie na zasadach autonomii wewnętrznej. Akcja ewangelicka wśród grekokatolików zyskała też poparcie protestantów niemieckich. W Erlangen, przy istniejącej tam organizacji misyjnej utworzono specjalny wydział pod nazwą Ukrainisches Hilfswerk, mający udzielać pomocy finansowej i kształcić pastorów do pracy wśród Ukraińców. W 1931 r. według danych Superintendentury Stanisławowskiej liczba ludności ukraińskiej wyznania ewangelickiego wynosiła 1 137 osób. Zasygnalizowany tu problem misji ewangelickich wśród Ukraińców jest mało znany i wymaga odrębnych badań źródłowych.

Podstawę źródłową artykułu stanowią głównie materiały przechowywane w Archiwum Państwowym w Przemyślu. Są to akta z Biskupstwa Grekokatolickiego, Apostolskiej Administracji Łemkowszczyzny z lat 1934–1939 oraz Starostw Powiatowych z lat 1918–1939. Istotnym uzupełnieniem jest wychodząca ówczesnie prasa. Niektóre z omawianych grup religijnych doczekały się opracowań już w okresie międzywojennym i te pozycje stanowią jednocześnie materiał źródłowy. Dość bogatą literaturę posiada zwłaszcza sekta Badaczy Pisma Świętego⁶, najbardziej rozpowszechniona w przedwojennej Polsce i prowadząca bardzo ożywioną działalność, w tym także wydawniczą.

Celem artykułu jest przedstawienie genezy tworzenia się poszczególnych grup religijnych, krótka ich charakterystyka oraz przedstawienie stanowiska hierarchii grekokatolickiej i duchowieństwa parafialnego grekokatolickiej diecezji przemyskiej wobec tego problemu.

Przyczyny szerzenia się sekt po I wojnie światowej były złożone. Dla ich pełniejszego zrozumienia kilka słów należy poświęcić sytuacji Cerkwi grekokatolickiej po 1918 r. i czynnikom sprzyjającym tworzeniu się wśród ludności nowych grup religijnych.

Działania wojenne z lat 1914–1918 doprowadziły do znacznych zniszczeń w parafiach grekokatolickich diecezji przemyskiej. Już na początku wojny, w latach 1914–15 ubyłła spora grupa kapłanów, którzy reprezentowali nurt rusofilski. Część z nich została internowana przez

⁶ Są to m.in. prace: D. Gajluś, *Badacze Pisma Świętego*, Wilno 1931; E. Górski, Z. Wolski, *Anarchistyczne tendencje Badaczy Pisma Świętego*, Sandomierz 1932; B. Kręciński, *Moja rozmowa z Badaczem Pisma Świętego*, Kalisz 1933; S. Kuraś, *Badacze Pisma Świętego*, Łódź 1926; L. Wasilkowski, *Nauka Badaczy Pisma Świętego o antychryście jakoby papieżu w oświeceniu katolickim*, Włocławek 1932; S. Żelazowski, *Życie przyszłe według sekty Badaczy Pisma Świętego*, Warszawa 1923.

władze austriackie w obozie w Thalerhofie oraz w Grazu, Theresienstadt i Munkaczu⁷, inni emigrowali do Rosji wraz z wycofującym się w 1915 r. wojskiem rosyjskim⁸. Spośród duchowieństwa o orientacji ukraińskiej z kolei, część kapłanów obawiając się represji ze strony Rosjan, zbiegła w głąb monarchii austro-węgierskiej⁹. Według wykazu przechowywanego w aktach Biskupstwa Greckokatolickiego w Przemyślu w 1914 r. internowano lub wydano z parafii ogółem 216 kapłanów¹⁰. Stanowiło to około 1/4 duchowieństwa diecezji, która przed wybuchem wojny liczyła 816 duchownych¹¹. W związku z tymi wydarzeniami wielu parafian zostało pozbawionych opieki duszpasterskiej, co sprzyjało odstępstwom od dotychczas wyznawanej religii. Ogromne były zniszczenia materialne w parafiach. Cerkwie uległy dewastacji, wiele zostało spalonych, zwłaszcza że znaczny procent stanowiły cerkwie drewniane. Jeszcze pod koniec lat 20-tych w niektórych miejscowościach nabożeństwa odprawiano w prowizorycznie zbudowanej kaplicy¹².

Lata 1914–18 bardzo ujemnie wpłynęły na psychikę i postawę moralną ludności. Okres wojny sprzyjał deprawowaniu charakterów, pogłębianiu się pesymizmu. Aspekt ten podkreślała większość kapłanów greckokatolickich pisząc o sytuacji w swoich parafiach przez cały okres powojenny. Upadek moralności – według nich – był powodem bezbożności, obojętności wobec wiary lub odstępstw od Cerkwi greckokatolickiej, a także ułatwiał przenikanie ideologii radykalnych i wrogich katolicyzmowi, do których zaliczano m.in. komunizm, selrobizm, sekty religijne.

Masowe przemieszczenia ludności, które następowały w wyniku działań wojennych także przyczyniały się do porzucania dotychczasowej wiary. Pobyt w obcym środowisku, w którym grekokatolicy stanowili

⁷ Talerhofskij Almanach, Lwów 1930; X.M.St., Cerkiew unicka we wschodniej Małopolsce w czasie inwazji rosyjskiej (1914–1917). Fakty i refleksje, Lwów 1920, s. 10.

⁸ X. M. St., dz. cyt., s. 9.

⁹ W kwietniu 1915 r. w organizacji "Predstawnyctwo Ukrainskoho katolyckoho duchowenstwa" w Wiedniu zarejestrowano 285 zbiegów.

¹⁰ Archiwum Państwowe w Przemyślu (dalej: APP), Archiwum Biskupstwa Greckokatolickiego (dalej: ABGK) – Supplement, syg. 153, Wykaz hrekokatolyckich swiaszczennikiw internowanych abo wydalenych z parochij w czasi wojennym 1914.

¹¹ Szematyzm wseho hreko-katolyckoho Klyra zluczenych Eparchij Premyskoj, Samborskoj i Sjanickoj na rik 1914, Peremyszl 1914, s. 394.

¹² Szematyzm hreko-katolyckoho duchowienstwa zluczenych Eparchij Peremyskoj, Samborskoj i Sjanickoj na rik 1928.

znikomy procent ludności lub też nie było ich w ogóle sprzyjał przyjmowaniu nowych poglądów. Dotyczyło to głównie ludności powracającej po wojnie z terenu Rosji lub Europy Zachodniej.

Bardzo istotną, a na niektórych terenach diecezji przemyskiej wręcz decydującą rolę w tworzeniu się nowych związków wyznaniowych odgrywała emigracja zarobkowa do krajów Ameryki Północnej i reemigracja do Polski. Silne ruchy emigracyjne z byłej Galicji istniały już od końca XIX wieku. Problem ten poruszany był na zjazdach dekanalnych duchowieństwa greckokatolickiego¹³, jednakże emigranci pozbawieni byli początkowo w ogóle opieki duszpasterskiej i łatwo ulegali wpływowi prawosławnym lub protestanckim. Dopiero w 1907 r. dzięki staraniom metropolity A. Szeptyckiego mianowano bazylianina, Sotera Ortyńskiego biskupem dla katolików obrządku greckiego w Stanach Zjednoczonych, w 1912 r. natomiast utworzono biskupstwo dla Ukraińców w Kanadzie¹⁴. Liczba duszpasterzy nadal była niewystarczająca, ponadto sytuację komplikowały konflikty między ludnością i duchowieństwem z Galicji i Rusi Zakarpackiej¹⁵. Według ustaleń księdza J. Atamana, w 1910 r. emigracja ukraińska w Stanach Zjednoczonych liczyła około 317 000 osób, wśród niej działało około 100 placówek duszpasterskich¹⁶. W okresie międzywojennym główne fale wychodźstwa pochodziły nadal z terenu województw południowowschodnich. Przeprowadzone ostatnio badania dotyczące emigracji z Polski do Kanady w okresie 1918–39 wykazały, że najwięcej ludności przybywało z województwa tarnopolskiego (ok. 25%), na drugim miejscu znajdowało się województwo lwowskie obejmujące większość greckokatolickiej diecezji przemyskiej¹⁷. Dominującą grupą wśród wyjeżdżających była ludność ukraińska. W okresie nasilonej fali emigracji, tzn. w latach 1926–28 na ogólną liczbę 115 841 emigrantów z Polski do Kanady wyjechało: 41 113 grekokatolików, 39 953 rzymskokatolików, 10 703 prawosławnych, 6 266 ewangelików, 16 169

¹³ APP ABGK, syg. 5336, Soborczyki (Zjazdy dekanalne) 1914–1918.

¹⁴ Historia Kościoła w Polsce, pod red. B. Kumora, Z. Obertyńskiego, t. II, cz. 1, s. 650.

¹⁵ O sytuacji religijnej Rusinów w Ameryce Północnej, szerzeniu się wśród nich "schizmy" i protestantyzmu pisał obszernie do grekokatolickiego biskupa przemyskiego Konstantego Czechowicza biskup Soter Ortyński. Patrz APP ABGK, syg. 444, Sprawy Cerkwi grekokatolickiej w krajach Ameryki Północnej 1894... 1924, s. 17–21, 44–47.

¹⁶ Historia Kościoła, t. II, cz. 1, s. 650.

¹⁷ A. Reczyńska, Emigracja z Polski do Kanady w okresie międzywojennym, Wrocław 1986, s. 58.

Żydów, innych – 1 637¹⁸. Władze polskie nie przeciwdziałały, a nawet popierały emigrację ludności grekokatolickiej z byłej Galicji, gdyż rozwiązywało to problem przeludnienia i bezrobocia, z drugiej zaś powodowało korzystne zmiany w składzie narodowościowym ludności, gdyż zdecydowana większość grekokatolików deklarowała się jako Ukraińcy¹⁹. Poszerzenie kontaktów z krajami Ameryki Północnej, w których istniały dobrze zorganizowane ruchy protestanckie spowodowało napływ prasy, książek oraz emisariuszy różnych grup religijnych. Nosicielami nowych prądów stawali się reemigranci, bądź członkowie rodzin emigrantów wyjeżdżających okresowo do Ameryki Północnej. Wśród duchowieństwa grekokatolickiego przeważała opinia, że powracający ze Stanów Zjednoczonych i Kanady są niechętni lub wrogo usposobieni do Cerkwi grekokatolickiej, cechuje ich indyferentyzm i materializm²⁰.

Obok skutków wojny i emigracji były też inne przyczyny szerzenia się sekt. Odstępstwom od Cerkwi grekokatolickiej sprzyjały konflikty w niektórych parafiach między kapłanem a wiernymi lub spory na tle wyznaniowym między ludnością w danej parafii. Zjawisko to najwyraźniej wystąpiło na Łemkowszczyźnie. Na jej obszarze, po tzw. schizmie tyławskiej w 1926 r.²¹ gwałtownie przybrały na sile spory między grekokatolikami a prawosławnymi²². Masowe przejścia grekokatolickich Łemków na prawosławie, zatargi o świątynie i sprzęty liturgiczne, w czasie których dochodziło do bójek między ludnością, podważały autorytet Cerkwi grekokatolickiej i jej duchowieństwa. Jak wynika z analizy źródeł pod koniec lat 20-tych i na początku 30-tych zanotowano znaczny wzrost liczby członków istniejących w parafiach łemkowskich wspólnot protestanckich, ponadto powstały wtedy nowe grupy, które zdobywały zwolenników zarówno między grekokatolikami, jak i prawosławnymi²³.

Ogólnie biorąc w latach 1918–39 na terenie Łemkowszczyzny i na pozostałym obszarze grekokatolickiej diecezji przemyskiej zanotowano

¹⁸ Tamże, s. 72.

¹⁹ A. Reczyńska, dz. cyt., s. 72.

²⁰ APP ABGK, syg. 6608, Materiały do schematyzmu biskupstwa przemyskiego i dla potrzeb Katolickiej Akcji, 1931 r., Dekanat łupkowski i medycki.

²¹ A. Kruhelskij, Tyławska schizma na Łemkiwszczyni, Lwów 1933.

²² Szczegółowo na ten temat: A. Krochmal, Stosunki między grekokatolikami i prawosławnymi na Łemkowszczyźnie w latach 1926–39, w: *Łemkowie w historii i kulturze Karpat*, Rzeszów 1992, s. 285–297.

²³ APP Starostwo Powiatowe Gorlickie 1918–39, syg. 3, s. 374, 360, 393, 401, 406, 533; Starostwo Powiatowe Jasielskie 1918–39, syg. 18, s. 183, 238; syg. 19, s. 69.

istnienie następujących grup religijnych: Adwentyści (zwani też sobotnikami), Anabaptyści, Baptyści (Ewangeliczni Chrześcijanie), Badacze Pisma Świętego, Kościół Narodowy, Menonici, Sztundyści.

Ponadto w parafii Ożomla w dekanacie sądowowiszniańskim występowali duchoborcy²⁴, zaś w Krukienicach na terenie dekanatu mościskiego prowadzili działalność Metodyści²⁵. Niemal wszystkie z wymienionych powyżej grup nawiązywały w swej nauce do protestantyzmu. Zasady religijne przez nie wyznawane zbliżały się w wielu punktach do luteranizmu bądź kalwinizmu. Wyjątkiem był Kościół Narodowy, który powstał na gruncie katolicyzmu oraz sekta duchoborców wywodząca się z Cerkwi Prawosławnej. Najbardziej aktywni i najlepiej zorganizowani byli Badacze Pisma Świętego, którzy upowszechniali swoją naukę w pismach "Strażnica" i "Złoty Wiek"²⁶. Ich zasady wiary opierały się na samodzielnym studiowaniu Pisma Świętego, nie uznawali żadnych sakramentów ani zewnętrznych oznak kultu. Każdy nowy członek sekty przechodził powtórny chrzest. Pierwsze ośrodki Badaczy Pisma Świętego w greckokatolickiej diecezji przemyskiej powstały już przed I wojną światową. W okresie międzywojennym posiadali swoich członków w prawie połowie dekanatów diecezji.

Drugą stosunkowo liczną grupą byli Baptyści (zwani też Ewangelicznymi Chrześcijanami), którzy w Polsce międzywojennej dzielili się na dwie grupy narodowościowe: Unię Zborów Baptystów Języka Niemieckiego oraz Związek Zborów Słowiańskich Baptystów²⁷. Ten drugi miał na celu pozyskanie członków z Cerkwi Prawosławnej oraz Kościoła Katolickiego. Zasady religijne Baptystów były bardzo zbliżone do kalwinizmu. Charakterystyczną ich cechą było udzielanie chrztu osobom dorosłym przez jednokrotne zanurzenie w wodzie. Od 1925 r. wydawali miesięcznik "Słowo Prawdy", który wychodzi do dnia dzisiejszego (z przerwą w okresie II wojny światowej). W 1968 r. otrzymali zatwierdzenie statutu Kościoła.

Bardzo podobną do Baptystów grupą byli Sztundyści, którzy powstałi w II połowie XIX wieku na terenie Rosji. Cerkiew Prawosławna w ciągu wieków, a wyraźnie od czasów Piotra Wielkiego ulegała wpływom nauki

²⁴ APP ABGK, syg. 6609, Materiały do schematyzmu, 1931 r., Dekanat sądowowiszniański.

²⁵ Tamże, Dekanat mościski.

²⁶ S. Grelewski, dz. cyt., s. 661.

²⁷ Tamże, s. 525.

protestanckiej. W wyniku oddziaływania protestantyzmu w II połowie XIX w. w łonie prawosławia powstały liczne sekty, w tym także Sztundyści²⁸. Na teren greckokatolickiej diecezji przemyskiej Sztundyści przenikali z ludnością powracającą po I wojnie światowej z Rosji, a także za pośrednictwem reemigrantów z Kanady. Liczne były też ich ośrodki w dekanatach graniczących z Wołyniem zamieszkałym głównie przez ludność prawosławną²⁹.

Znacznie mniejszą aktywnością wykazywali się w diecezji przemyskiej Adwentystyści³⁰, zwani też sobotnikami od świętowania soboty zamiast niedzieli. Nieliczni byli też na interesującym nas obszarze Menonici³¹. Obie grupy praktykowały chrzest osób dorosłych. Charakterystyczną cechą Adwentystów było oczekiwanie ponownego przyjścia Chrystusa. Idee swe propagowali w czasopismach "Znaki Czasu" i "Sługa Zboru"³².

Menonici, którzy osiedlili się w Galicji pod koniec XVIII w., w okresie międzywojennym byli przychylnie traktowani przez władze państwowe. Mogli prowadzić księgi stanu cywilnego, a niektórzy z nich zajmowali wysokie stanowiska państwowe. Najlepiej zorganizowana była gmina lwowska, w której działało towarzystwo kulturalno-oświatowe "Mennonit" i wydawało czasopismo "Mennonitisches Gemeindeblatt"³³.

W kilku dekanatach diecezji przemyskiej prowadzili działalność wyznawcy Kościoła Narodowego³⁴. Jego organizacja była wzorowana na Kościele katolickim, odrzucano jednak prymat papieża i dogmat o nieomyślności. Duchowni Kościoła Narodowego nie byli zobowiązani do bezeństwa.

²⁸ Nazwa sekty pochodzi od godziny modlitwy (Gebetsstunde) wprowadzonej dodatkowo obok zwykłych nabożeństw i przeznaczonej na czytanie i rozważanie Pisma Świętego oraz kazanie pastora i śpiewanie pieśni religijnych. Sekta szerzyła się początkowo wśród emigrantów niemieckich osiedlonych w południowej Rosji, potem objęła też ludność prawosławną. W Polsce w 1933 r. sztundyści posiadali 68 zborów i 11 251 wiernych.

²⁹ Polska Katolicka Agencja Prasowa, Nr. 41 z 19 II 1935, s. 2.

³⁰ Założycielem Adwentystów był Wiliam Miller (ur. 1782). Z Ameryki Północnej Adwentystyści przeniknęli do Europy, pod koniec XIX w. pojawili się na Wołyniu. Na terenie zaboru austriackiego ruch Adwentystów zapoczątkował w 1901 r. Julian Peter, pierwszy zbor zaś założono w 1906 r. w Cieszynie. W latach 30-tych liczyli ok. 3800 osób na terenie całej Polski.

³¹ Założycielem ich był ex ksiądz katolicki Simon Menno. Do Polski przybyli z Holandii w połowie XVI w. i osiedlili się w okolicach Gdańska, Kwidzyna, Grudziądza i Torunia. Po rozbiorach prześladowani przez władze pruskie emigrowali do Rosji oraz Stanów Zjednoczonych. W Polsce międzywojennej byli nieliczni, wg spisu z 1921 r. w województwach łwowskim i tarnopolskim liczyli 361 osób.

³² S. Grelewski, dz. cyt., s. 634.

³³ Tamże, s. 513.

³⁴ Założycielem był Franciszek Hodur, wyświęcony w 1895 r. na księdza katolickiego w Scranton (Ameryka Północna), dwa lata później zerwał z Kościołem katolickim. Jego wysłannicy pojawili się w Polsce w 1919 r.

W jednej z parafii zanotowano działalność grupy religijnej wywodzącej się z Kościoła anglikańskiego. Byli to Metodysci, którzy mieli zwolenników w parafii Krukienice w dekanacie mościskim. Metodysci, wyodrębnieni z Kościoła anglikańskiego w XVIII w.³⁵ pojawili się w Polsce pod koniec wieku XIX. Działalność ich ożywiła się po I wojnie światowej, założyli wówczas ośrodki szerzące znajomość Biblii oraz propagujące metodyczne wypełnianie praktyk religijnych (stąd nazwa tego ruchu).

W greckokatolickiej parafii Ożomla prowadzili agitację duchoborcy, nie znaleźli jednak zwolenników wśród miejscowej ludności³⁶. Sekta ta wywodząca się z Cerkwi Prawosławnej powstała w Rosji w II poł. XVIII w. pod wpływem szerzącej się ideologii protestanckiej. Duchoborcy odrzucali kult kościelny i autorytet Słowa Bożego, uznawali działanie Ducha Świętego tylko w obrębie ich społeczności³⁷.

Członkami omówionych powyżej grup religijnych zostawała zarówno ludność greckokatolicka i prawosławna, jak też rzymskokatolicy. Na podstawie zachowanych materiałów trudno ocenić, czy któraś z wymienionych grup wyznaniowych była bardziej od innych podatną na prowadzoną agitację, brak też informacji o przynależności do wspólnot osób religii mojżeszowej, mimo że Żydzi stanowili pod względem liczebności trzecią z kolei grupę w diecezji przemyskiej³⁸.

Ustalenie liczebności poszczególnych związków religijnych sprawia trudności, ze względu na niepełne i niewiarygodne dane źródłowe. Podawane w źródłach cyfry ulegały bardzo szybkim zmianom. Przyczyną tego było ciągle pozyskiwanie nowych wyznawców, powroty części osób do poprzedniego wyznania, częste zmiany miejsca zamieszkania, a także wyjazdy zagranicę przywódców sekty, które powodowały często jej rozpad.

³⁵ Założycielem byli Jan i Karol Wesleyowie i Jerzy Whietefield ok. 1729 r. Metodysci szerzyli się w Anglii, Irlandii, Szkocji, potem w koloniach amerykańskich. Po wyznaczeniu przez Weseley'a biskupów dla Ameryki powstał tam kościół episkopalny. W Polsce Kościół Metodystów został w 1945 r. oficjalnie uznany przez władze państwowe; obecnie jest członkiem Polskiej Rady Ekumenicznej.

³⁶ APP ABKG, syg. 6609, Materiały do schematyzmu, 1931 r., Dekanat sądowowiszniański.

³⁷ Encyklopedia Katolicka, pod red. R. Łukaszyka, L. Bienkowskiego, F. Gryglewicz, t. IV, Lublin 1985, kol. 304–306.

³⁸ Schematyzmy greckokatolickie nie podają dokładnej liczby ludności żydowskiej. Według spisu ludności z 1921 r. na terenie województwa lwowskiego, obejmującego większość terytorium greckokatolickiej diecezji przemyskiej, znajdowało się 313 206 osób wyznania mojżeszowego, co stanowiło 11.5% ogółu ludności. Według spisu z 1931 r. województwo lwowskie zamieszkiwało 1 292 336 rzymskokatolików i Ormian (45.8% ogółu ludności), 1 255 592 grekokatolików (44.6%) oraz 242 810 osób wyznania mojżeszowego (8.6%). Schematyzmy łacińskiej diecezji przemyskiej podają, iż na jej obszarze w 1919 r. znajdowało się około 200 000 Żydów, w 1938 r. – 184 965.

Z akt greckokatolickich bardziej kompletne dane posiadamy dopiero dla lat 30-tych, wówczas bowiem kapłani greckokatolicy zaczęli corocznie sporządzać tzw. sprawozdania o stanie religijno-moralnym parafii. Obok informacji dotyczących praktyk religijnych ludności duchowni zobowiązani byli podawać dziekanom, czy istnieją w parafii organizacje antykatolickie oraz sekty religijne. W sprawozdaniach nie podawano jednak w większości przypadków dokładnej liczby wyznawców sekty, dlatego też posiadamy dane jedynie dla kilku dekanatów. Zdarzało się też, że duchowny greckokatolicki nie potrafił odróżnić od siebie działających w parafii sekt i błędnie podawał ich nazwę lub też określał ich wyznawców ogólnie "ewangelikami". Weryfikację utrudnia brak materiałów statystycznych wytworzonych przez poszczególne grupy działające w diecezji przemyskiej.

Na ogół liczyły one w poszczególnych parafiach od kilkunastu do kilkudziesięciu osób. Wyjątek stanowiły niektóre miejscowości w dekanacie rawskim, w których istniały większe wspólnoty religijne. W miejscowości Hujcze na sztundo – baptyzm przeszło w 1938 r. aż 400 osób obrządku greckokatolickiego, w miejscowości Zagórze w tym samym roku sztundyści liczyli 115 osób³⁹. Ogółem w dekanacie rawskim liczącym w 1938 r. 48 357 grekokatolików⁴⁰ wystąpiło z cerkwi 1 095 osób, z tego 263 przeszły na obrządek łaciński, zaś 832 – do sekt (stanowiło to 1.7% ludności dekanatu)⁴¹. Obok tych największych skupisk członków sekt było też sporo miejscowości, w których mieszkali pojedynczy wyznawcy danej sekty.

Do najliczniejszych grup w greckokatolickiej diecezji przemyskiej należeli: Badacze Pisma Św., Baptyści i Sztundyści. Badacze Pisma Świętego występowali ogółem w 52 miejscowościach diecezji położonych na terenie 24 dekanatów. Dane te sporządzone dla lat 1930–39 są niepełne ze względu na niekompletność źródeł i należy je traktować jako orientacyjne. Najwięcej skupisk tej grupy występowało w dekanatach: lubaczowskim, sieniawskim, gorlickim i jarosławskim. Szczegółowe dane dotyczące liczby dekanatów i miejscowości, w których prowadzili działalność Badacze Pisma Świętego przedstawia tabela nr. 1.

³⁹ APP ABGK, syg. 4196, Stan religijno-moralny dekanatu rawskiego w 1938 r., k. nłb.

⁴⁰ Schematyzm hreko-katolyckoho duchowieństwa zluczonych Eparchij Peremyskoj, Samborskoj i Sjanickoj na rik bożyj 1938–39, Peremysz 1938, s. 147.

⁴¹ Patrz: przypis 39.

TABELA NR. 1

Rozmieszczenie Badaczy Pisma Świętego w dekanatach greckokatolickiej diecezji przemyskiej w latach 1930–39

Lp	Dekanat	Liczba i nazwa miejscowości
1	Borysławski	1 (Borysław, Stebnik)
2	Cieszanowski	1 (Cewków)
3	Dobromilski	1 (Borszewice)
4	Drohobycki	3 (Mrażnica, Tustanowice, Wołanka)
5	Dukielski	3 (Pielgrzymka, Świątkowa, Wola Cieklińska)
6	Dynowski	2 (Gruszówka, Jabłonica Rуска)
7	Gorlicki	4 (Bednarka, Małastów, Męcina Wielka, Ropica)
8	Grybowski	1 (Banica)
9	Jarosławski	4 (Makowisko, Tuczempy, Wetlina, Wiązownica)
10	Komarniański	1 (Werbiż)
11	Krośnieński	1 (Czarnorzeki)
12	Kulikowski	2 (Stroniatyn, Zwiertów)
13	Leżajski	1 (Dąbrówka)
14	Lubaczowski	6 (Miłków, Oleszyce, Stare Sioło, Ułazów, Wola Oleszycka, Zapalów)
15	Lutowiski	1 (Dydiowa)
16	Łupkowski	2 (Smolnik, Szczawne)
17	Muszyński	2 (Jaworki, Wierchomla Wielka)
18	Pruchnicki	1 (Chyrzynka)
19	Radymniański	1 (Bolestraszyce)
20	Rawski	1 (Bełzec)
21	Samborski	2 (Barańczyce, Słupica)
22	Sieniawski	5 (Dąbrownica, Dobra, Leżachów, Majdan Sieniawski, Mołodycz)
23	Starosolski	3 (Grodowice, Suszyca Wielka, Wojutycze)
24	Wysoczański	1 (Krywka)
	O G Ó Ł E M	52

Podstawa: AP Przemysł, Archiwum Biskupstwa Greckokatolickiego w Przemysłu, syg. 4749, 4750, 4753, 4754, 4194–4198, Sprawozdania ze stanu religijno-moralnego dekanatów z lat 1927–39 syg. 6607–6609, Materiały do schematyzmu z 1931 r.; Starostwo Powiatowe Gorlickie, syg. 3; Apostolska Administracja Łemkowszczyzny 1934–39, syg. 28–29.

Jak wynika z tabeli ośrodki Badaczy Pisma Świętego rozmieszczone były głównie na terenie Łemkowszczyzny. Występowali tu w 6 dekanatach: dukielskim, dynowskim, gorlickim, grybowskim, krośnieńskim i muszyńskim. Ponadto rozmieszczeni byli w przeważającej mierze we wschodnich dekanatach diecezji, w których zdecydowanie przeważała ludność greckokatolicka, co wskazywałoby na powodzenie agitacji Badaczy wśród

tej grupy wyznaniowej. Najwięcej członków posiadała sekta w greckokatolickiej parafii Stroniatyn w dekanacie kulikowskim, grupa ta liczyła 87 osób⁴².

Drugą stosunkowo liczną grupą byli Baptysci, których działalność zanotowano w 50 miejscowościach na terenie 23 dekanatów (patrz. tabela nr. 2). najliczniejsze placówki Baptistów występowały w łemkowskim dekanacie gorlickim oraz w dekanatach: lubaczowskim i żukotyńskim. Najwięcej członków – 109 osób – zdobyli Baptysci w greckokatolickiej parafii Kamionka Nowa w dekanacie rawskim⁴³. Z kolei w miejscowości Dachnów w dekanacie cieszanowskim w grupie liczącej 24 osoby, aż 20 należało wcześniej do Kościoła łacińskiego⁴⁴.

Sztundyści prowadzili działalność w 49 miejscowościach na terenie 20 dekanatów diecezji przemyskiej. Szczegółowo ich rozmieszczenie przedstawia tabela nr. 3.

Zdecydowanie dominowali w dekanacie rawskim, spora ich liczba występowała też w dekanatach: sokalskim i żółkiewskim.

Pozostałe wspólnoty były stosunkowo nieliczne i wykazywały małą aktywność. Istnienie Adwentystów odnotowano w 12 miejscowościach na terenie 9 dekanatów (gorlicki, medenicki, niżankowicki, podbużski, starosolski, żółkiewski, przemyski, rawski i sanocki)⁴⁵. Placówki Kościoła Narodowego występowały w 6 dekanatach – jasielskim, krośnieńskim, leżajskim, muszyńskim, sanockim i drohobyckim⁴⁶. Anabaptysci posiadali zwolenników w 4 miejscowościach: Prusy (dekanat łączański), Gorucko (dek. medenicki), Dołhomosciska (dek. sądowowiszniański), Batiatycze (dek. wielkomostowski)⁴⁷. Menonici występowali w Kostarowcach w dekanacie sanockim oraz w 3 parafiach dekanatu mościskiego – Dydiatycze, Wołostków, Złotkowice. W pojedynczych miejscowościach odnotowano metodystów i duchoborców.

⁴² APP ABGK, syg. 6607, Materiały do schematyzmu, 1931 r., Dekanat kulikowski.

⁴³ Tamże, syg. 6608, Materiały do schematyzmu, 1931., Dekanat rawski.

⁴⁴ Tamże, syg. 6607, Materiały do schematyzmu, 1931., Dekanat cieszanowski.

⁴⁵ Były to miejscowości: Cyków, Doliny, Kamionka – Lipnik, Kawsko, Miżyniec, Olchowce, Piły, Rolów, Stara Sól, Stronna, Wojutyce, Zadwórze,

⁴⁶ Były to miejscowości: Bażanówka, Dąbrówka, Jasło, Krosno, Krynica, Łęki, Posada Jaćmierska, Rypnik, Tustanowice, Zarzecze.

⁴⁷ APP ABGK, syg. 6607–6609, Materiały do schematyzmu, 1931.

TABELA NR. 2.

Rozmieszczenie Baptystów w dekanatach greckokatolickiej diecezji przemyskiej w latach 1930–39.

Lp.	Dekanat	Liczba i nazwa miejscowości
1	Birezański	1 (Jawornik Ruski)
2	Cieszanowski	1 (Dachnów)
3	Cisniański	1 (Wetlina)
4	Dukielski	2 (Desznica, Woła Cieklińska)
5	Gorlicki	11 (Bednarka, Bodaki, Bartne, Małastów, Męcina Wielka, Nowica, Przegonina, Pstrążne, Ropica Ruska, Rozdziele, Wapienne)
6	Komarniański	1 (Werbiż)
7	Kulikowski	2 (Batiatycze, Żółtańce)
8	Leski	2 (Serednica, Zawadka)
9	Lubaczowski	5 (Bihale, Oleszyce Stare, Stare Sioło, Woła Oleszycka, Zapalów)
10	Lutowiski	2 (Gródek, Polana)
11	Medenicki	1 (Bilcze)
12	Muszyński	1 (Krynica)
13	Nizańkowski	1 (Kormanice)
14	Przemyśl – miejski	2 (Brylińce, Prałkowce)
15	Przemyśl – pozamiejski	1 (Waniowce)
16	Rawski	3 (Kamionka Nowa, Mosty, Wilki Mazowieckie)
17	Rozłucki	1 (Jawora)
18	Rudecki	1 (Nowosiółki Gościnnie)
19	Samborski	1 (Czerchawa)
20	Sądowowiszniański	1 (Bortiatyn)
21	Uhnowski	1 (Sałasze)
22	Ustrzycki	3 (Hoszów–Rabc, Liskowate, Olszanica)
23	Żukotyński	5 (Gwoździec, Hołowiecko Dolne, Mszaniec, Płoskie, Tysowica)
OGÓŁEM		50

Podstawa: jak w tabeli nr. 1.

TABELA NR. 3.

Rozmieszczenie Sztundystów w dekanatach greckokatolickiej diecezji przemyskiej w latach 1930–39.

Lp.	Dekanat	Liczba i nazwa miejscowości
1	Bełzki	1 (Waniów)
2	Dukielski	2 (Mszana, Polany)
3	Dynowski	2 (Jabłonica Ruska, Ulucz)
4	Jaworowski	3 (Czernilawa, Olszanica, Skło)
5	Kulikowski	1 (Sulimów)
6	Lubaczowski	1 (Oleszyce)
7	Łupkowski	1 (Smolnik)
8	Niemirowski	2 (Magierów, Trościaniec)
9	Niżańkowski	2 (Borszowice, Grochowce)
10	Podbużski	1 (Zwór)
11	Przemysł – miejski	1 (Przemysł)
12	Przemysł – pozamiejski	2 (Waniowce)
13	Radymniański	1 (Żurawica)
14	Rawski	12 (Bełzec, Hrebenne, Kamionka Leśna, Kamionka Stara, Hole Rawskie, Lubycza Książęca, Potylicz, Rawa Ruska, Teniatyska, Werchrata, Wilki Mazowieckie, Zagórze)
15	Samborski	1 (Czerchawa)
16	Sokalski	5 (Bobiaryn, Łuczyce, Skomorochy, Steniatyn, Torki)
17	Uhnowski	3 (Chlewczany, Dyniska, Korczmin)
18	Warężski	3 (Liski, Ulwówek, Telaż)
19	Wielkomostowski	2 (Derewnia, Lubella)
20	Żółkiewski	4 (Piły, Smereków, Skwarzawa Nowa, Żółkiew)
O G Ó Ł E M		49

Podstawa: jak w tabeli nr. 1.

Analizując rozmieszczenie poszczególnych grup protestanckich stwierdzić należy, że obszarem bardzo podatnym na ich powstawanie były wschodnie dekanaty greckokatolickiej diecezji przemyskiej. Zjawisko to związane było z silnymi wpływami na tych terenach sekt i prawosławia z Wołynia.

Według informacji prasowych z 1935 r. na Wołyniu działało 12 sekt liczących ogółem 23 096 wyznawców⁴⁸. Podkreślano, że ludność katolicka

⁴⁸ Polska Katolicka Agencja Prasowa, Nr. 41, 19.02.1935, s. 2.

jest bardzo odporna na agitację sekciarską, dlatego też członkowie sekt rekrutują się przeważnie spośród wyznawców skłóconej wewnętrznie Cerkwi Prawosławnej i innych wyznań niekatolickich⁴⁹. Rozwój sekt we wschodnich dekanatach diecezji przemyskiej wiązał się ściśle z szerzeniem się prawosławia. Według spisu ludności z 1931 r. obok powiatu krośnieńskiego, w którym mieszkało 4 252 prawosławnych, najwięcej ludności prawosławnej liczyły wschodnie powiaty: Turka, Sokal i Rawa Ruska⁵⁰. Charakterystyczne jest, że również na tych obszarach szczególną popularność zdobywali sztundyści. W dekanacie rawskim liczącym 18 parafii sztunda miała wpływ w 12, w dekanacie sokalskim na 13 parafii sztundyści występowali w 5, przy czym były to z reguły parafie moskalofilskie lub sympatyzujące z prawosławiem⁵¹. Inne sekty na tym terenie tworzyli głównie reemigranci z Kanady, Stanów Zjednoczonych i Francji. Powstawały one najczęściej w parafiach mieszanych, w których dochodziło do konfliktów łacinników z grekokatolikami lub też w miejscowościach, w których autorytet Cerkwi grekokatolickiej naruszyły ruchy radykalne.

Drugim obszarem sprzyjającym działalności grup protestanckich stała się na przełomie lat 20-tych i 30-tych Łemkowszczyzna, co wiązało się z konfliktem prawosławia i grekokatolicyzmu. W latach 1930–32 wzrosła znacznie liczba Baptystów w łemkowskich parafiach dekanatu gorlickiego: Bednarce, Bodakach, Męcinie Wielkiej, Pstrążnem, Rozdzielu, Wapiennem⁵². W 1931 r. w Ropicy Ruskiej i Wapiennem odbyły się ceremonie chrztu wyznawców baptystów. Dokonali ich misjonarze z Waldorfu, Krynicy Zdroju i Serednicy, którzy posiadali upoważnienie udzielone przez Warszawski Komitet Związku Ewangelicznych Chrześcijan Baptystów⁵³. Podobna uroczystość odbyła się w 1933 r. w gminie Bodaki, uczestniczyło w niej 20 osób⁵⁴. Baptysi rozpoczęli agitację wśród ludności łemkowskiej, obiecując m.in. pomoc finansową w zamian za wpisanie się do ich społeczności. Działania mające na celu pozyskanie nowych członków podjęli też Badacze Pisma Świętego. Dużą aktywność wykazali w latach

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ Drugi Powszechny Spis Ludności z dn. 9 XII 1931 r. Mieszkania i Gospodarstwa Domowe. Ludność. Stosunki Zawodowe. Województwo lwowskie, Warszawa 1938, s. 36–40.

⁵¹ APP ABGK, syg. 6608, Materiały do schematyzmu, 1931., Dekanat rawski i sokalski.

⁵² APP Starostwo Powiatowe Gorlickie, syg. 3, s. 393, 401, 406, 533.

⁵³ Tamże, s. 374, 360.

⁵⁴ Tamże, s. 533.

1930–33 w miejscowościach: Olpiny, Pielgrzymka, Świątkowa Wielka, Wola Cieklińska⁵⁵. Przyczyną rozwoju sekty były spory między ludnością greckokatolicką i prawosławną, które spowodowały "rozluźnienie religijne i skłonność do bezbożności"⁵⁶. Od końca lat 20-tych podejmowano też próby poszerzenia zasięgu terytorialnego Kościoła Narodowego. W parafiach lemkowych pojawiła się prasa przysyłana z Ameryki Północnej, m.in. "Ameryka Echo" i "Gwiazda Polarna", w której nawoływano do przystąpienia do Kościoła Narodowego⁵⁷. W 1932 r. do miejscowości Zarzecze przybył z Kanady proboszcz Kościoła Narodowego, który znalazł się pod obserwacją Starostwa w Jasle, nie stwierdzono jednak prowadzenia przez niego agitacji wśród miejscowej ludności⁵⁸.

Działalność ruchów protestanckich i sekt na terenie całej diecezji wspierana była przez prasę i różnego typu literaturę. W dużych ilościach kolportowano m.in. gazetę "Basztą" z Ameryki Północnej oraz wydawnictwa Brytyjskiego Towarzystwa Badaczy Pisma Świętego, które wydało m.in. Biblię w języku ukraińskim⁵⁹. W części parafii czytano Biblię protestancką wydaną w Berlinie oraz czasopisma protestanckie z Łodzi i Warszawy. Z Kołomyi docierała do parafii greckokatolickich "Nauka i Wiara", szczególnie popularna wśród Baptystów oraz "Ukraińska Reformacja"⁶⁰. Prasa dostarczana była zarówno w języku ukraińskim jak i polskim.

Tworzenie się nowych grup religijnych w greckokatolickich parafiach diecezji przemyskiej nie spowodowało początkowo przeciwdziałania ze strony Cerkwi greckokatolickiej, która w pierwszych latach po wojnie zajęta była odbudową sieci parafialnej i wieloma innymi problemami duszpasterskimi. W wyniku rozwoju liczebnego poszczególnych społeczności pojawiła się konieczność wyraźnego określenia stanowiska Cerkwi w tej sprawie. W związku z pogłębieniem się konfliktów na Łemkowszczyźnie, greckokatolicki biskup przemyski Józefat Kocyłowski wydał w 1932 r. list pasterski, w którym wskazał na wroga wobec Cerkwi greckokatolickiej działalności prawosławia, sekt oraz wojujących

⁵⁵ APP Starostwo Powiatowe Jasielskie, syg. 18, s. 183, 238; syg. 19, s. 69.

⁵⁶ Tamże, syg. 18, s. 110.

⁵⁷ Tamże, syg. 33, s. 35.

⁵⁸ Tamże, syg. 18, s. 130.

⁵⁹ APP ABGK, syg. 6607–6609, Materiały do schematyzmu, 1931., s. 198.

⁶⁰ Tamże.

bezbożników, którym sprzyja kryzys gospodarczy i ubóstwo ludności⁶¹. Odnośnie do propagandy prowadzonej przez sekty biskup pisał: "Akurat w czasie, gdy pieniądze są najbardziej potrzebne, aby przyjąć z pomocą głodującym, pojawia się wielu ludzi, którzy ten cenny grosz wydają na drukowanie sekciarskich czasopism i książek i roznoszą je po wsiach całkowicie bezpłatnie, z pośpiechem urządzają sekciarskie zbory i z wielką zawziętością występują przeciw Cerkwi"⁶². W dalszej części listu Kocyłowski wzywał wiernych, by zacieśnili więzi duchowe ze swoimi duszpasterzami i z całą katolicką rodziną, której głową jest Ojciec Święty. Polecał też modlić się o tych, którzy odstąpili od jedności z Kościołem katolickim. W podobnym duchu wystąpił w 1933 r. grekokatolicki biskup stanisławowski Grzegorz Chomyszyn w liście pasterskim zatytułowanym "O groźbie ruiny duchowej". Biskup zwrócił uwagę na spustoszenie, jakie czynią wśród ludności grekokatolickiej wysłannicy różnych sekt i wezwał duchowieństwo do pracy nad większym uświadomieniem religijnym i moralnym wiernych⁶³.

Poglądy duchowieństwa parafialnego na problem sekt nie były jednoznaczne. Większość kapłanów uważała, że sekty zakłócają spokój w parafiach, rozbijają jedność religijną wiernych szerząc między nimi fałszywą naukę oraz podkopują autorytet Cerkwi grekokatolickiej. Jeden z duchownych pisał: "Zaczyna się od przysyłania do naszych wsi różnych broszur i czasopism. W nich napada się na katolicką wiarę, oczernia duchowieństwo i hierarchię. Oni (członkowie sekt – A.K.) nie uznają prawie żadnych sakramentów, ani nabożeństw, ani świąt kościelnych, odrzucają wspomnianie świętych i poniżają dostojęństwo Matki Boskiej"⁶⁴. W szczególnie negatywny sposób wyrażano się o przywódcach sekt określając ich jako "płatnych wysłanników protestantów" bądź "ludzi upadłych"⁶⁵. Podkreślano, że wykorzystują oni konflikty wiernych z kapłanami oraz brak religijnego uświadomienia większości parafian. W związku z tym, że większość członków sekt stanowili byli grekokatolicy starano się izolować resztę społeczności parafialnej, co nie było możliwe chociażby ze względu na powiązania rodzinne. W wizytacji parafialnej miejscowości Sulimów w

⁶¹ Peremyski Eparchialni Widomosti, 1932 r., cz. X–XI, s. 94.

⁶² Tamże.

⁶³ Polska Katolicka Agencja Prasowa, Nr. 86, 13.04.1933, s. 1.

⁶⁴ APP Apostolska Administracja Łemkowszczyzny 1939–1946 (dalej: AAŁ), syg. 18, s. 271.

⁶⁵ Tamże.

dekanacie kulikowskim czytamy: "Bołączką parafii są sekciarze. Według prowizorów cerkiewnych jest ich około 30 rodzin. Szerzą się w ten sposób, że żenią się z sekciarkami w obcych wsiach. Śluby cywilne biorą w Starostwie w Żółkwi. Zmarłych swoich chowają na wspólnym parafialnym cmentarzu, bo jest on zapisany na całą społeczność parafii"⁶⁶.

Część duchowieństwa greckokatolickiego uważała, że sekty nie są jedynym, ani też najistotniejszym problemem w parafiach. W dekanatach łemkowskich znacznie większym zagrożeniem było szerzące się prawosławie, w dalszej kolejności natomiast wymieniano sekty, ruchy radykalne i ateizm. W innych dekanatach kapłani za główny problem duszpasterski uznawali agitację łacińską, w jeszcze innych – nałogi szerzące się wśród parafian. Paroch greckokatolicki z Kamionki Nowej w dekanacie rawskim w sprawozdaniu dla dziekana stwierdzał, że sztundyści istniejący w parafii nie prowadzą wrogiej Cerkwi działalności, najwięcej trudności sprawia natomiast szerzący się w parafii alkoholizm⁶⁷. Mimo różnorodności działających grup religijnych traktowano je łącznie, nie precyzując, czy któraś z nich jest mniej lub bardziej groźna. Problem ustalenia metod, za pomocą których kapłani greckokatolicy mieli przeciwdziałać rozwojowi sekt był poruszany na wielu zjazdach dekanalnych (soborczykach). Kwestia ta była omawiana m.in. na soborczyku dekanatu bukowskiego w Seńkowej Woli w 1935 r., na soborczykach dekanatu gorlickiego w Krzywej i Rychwałdzie w 1937 r.⁶⁸. W trakcie obrad dokonano analizy przyczyn szerzenia się sekt. Stwierdzono, że w parafiach, w których kapłan gorliwą pracą i przykładowym życiem zdobył zaufanie wiernych, sekty nie stanowią zagrożenia, gdyż ich propaganda nie znajduje oddźwięku wśród ludności. Wskazywano na to, że duszpasterz winien przeciwstawiać się szerzeniu sekt z wielką cierpliwością i rozważą, przede wszystkim musi on poznać dokładnie naukę danej sekty oraz usposobienie każdego z jej wyznawców. Zalecano duchowieństwu, by nie było napastliwe i nie wyśmiewało zasad religijnych swoich przeciwników, lecz broniło wiernych przez podnoszenie ich poziomu religijnego⁶⁹. W parafiach wakujących wystarczył czasem sam fakt pojawienia się kapłana greckokatolickiego, by część wiernych powróciła do obrządku greckokatolickiego, np. w parafii Sałasze (dekanat

⁶⁶ APP ABGK, syg. 4196, Wizytacje dekanalne dekanatu kulikowskiego z lat 1937–38, k. nłb.

⁶⁷ APP ABGK, syg. 4749, s. 433–434.

⁶⁸ APP AAŁ, syg. 118, Zjazdy dekanalne (Soborczyki) dekanatu bukowskiego, dukielskiego, dynowskiego, gorlickiego i grybowskiego 1935–44, s. 307–310, 315.

⁶⁹ Tamże, s. 34–35, 309.

uhnowski), kościół Baptystów powstały w 1921 r. objął połowę wsi, zaś po przybyciu kapłana liczba ta zmniejszyła się do 25 osób⁷⁰. Ważną rolę w podnoszeniu poziomu religijności wiernych odgrywały istniejące w parafiach bractwa cerkiewne lub różnego typu organizacje katolickie. Do najbardziej rozpowszechnionych należało Bractwo Apostolstwa Modlitwy, w niektórych parafiach skupiające kilkadziesiąt osób⁷¹. Wśród młodzieży próbowano organizować między innymi "Drużyny Maryjne"⁷². Pomocą w pracy duszpasterskiej miała służyć kapłanom Akcja Katolicka, zainicjowana przez papieża Piusa XI. Akcja ta miała przynieść odrodzenie życia religijnego, odnowę moralności i życia rodzinnego, miała stanowić skuteczną zaporę dla szerzących się sekt i ruchów antykościelnych. Zorganizowano ją na terenie diecezji przemyskiej w parafiach łacińskich, jak i greckokatolickich. W kursie duszpasterskim Katolickiej Akcji zorganizowanym w dniach 4–7 września 1934 r. w Przemyśle wzięło udział 133 kapłanów greckokatolickich z całej diecezji. Omawiając trudności, jakie stwarzały sekty w parafiach jeden z referentów powiedział: "Sekciarska zaraza przyszła do naszego kraju z Wołynia, gdzie między ludnością prawosławną szerzyły się różne sekty już w okresie przedwojennym. Także płatni wysłannicy protestantów przywieźli do nas z Ameryki tą sekciarską truciznę. Wrogie antykatolickie organizacje wspomagają finansowo sekciarską propagandę... Różni sekciarze, ewangelicy, sztundyści, badacze pisma św., sobotnicy i inni buszują po naszym kraju i swoją fałszywą nauką zwodzą niewiedzących ludzi. Do sekciarzy przystępują ci ludzie, którzy nie znają podstawowych prawd katolickiej wiary i przyjmują za prawdę wszystko, co głoszą im różni agitatorzy"⁷³.

Dla przeciwdziałania odstępstwom od Cerkwi greckokatolickiej zorganizowano też w omawianym okresie szereg misji i rekolekcji w parafiach⁷⁴. Większość z nich została przeprowadzona przez OO. Bazylianów. Ludność z parafii greckokatolickich uczestniczyła w nich dość licznie, w sumie jednak misje dawały okresową poprawę sytuacji. W sprawozdaniach duchowieństwa dominowała opinia, że znaczą część

⁷⁰ APP ABGK, syg. 6609, Materiały do schematyzmu, 1931., Dekanat uhnowski.

⁷¹ Np. w parafii Batiatycze, dekanatu kulikowskiego bractwo liczyło 400 osób.

⁷² Na temat katolickiego ruchu ukraińskiej młodzieży patrz: Nowa Zorja, R.X, 22.08.1935, s. 3.

⁷³ Duszpasterskyj Kurs Katołyčkoji Akcji w Peremyszl, Peremyszl 1934, s.106.

⁷⁴ APP AAL, syg. 128, Misje 1935... 1939; syg. 129, Misje i rekolekcje 1935... 1941; ABGK, syg. 4754, Zвіт misyjnyj rawskoho dekanata, 1930 r., s. 455–456.

wyznawców sekt trwała uparcie przy swojej nauce, zaś tylko nieliczni "nawrócili się" i zaczęli przychodzić do Cerkwi.

O rozwoju bądź upadku danej wspólnoty religijnej decydowała głównie podatność ludności na głoszone przez nią zasady wiary. Wierni Cerkwi greckokatolickiej różnie reagowali na przenikające do ich parafii "nowinki religijne". Część ulegała tym wpływom, inni ustosunkowywali się niechętnie, a niekiedy przejawiali nawet agresję wobec członków sekty. Na ogół przypisywano sektom nieuczciwe pozyskiwanie wyznawców, np. przez obietnicę korzyści finansowych. Sprzyjał temu przekonaniu fakt finansowania większości grup religijnych i ich wydawnictw przez ośrodki zagraniczne. Agitacja prowadzona przez członków sekt wyzwała czasem dużą wrogość, np. w miejscowości Olpiny (powiat jasielski) starosta nie zezwolił w 1930 r. na nabożeństwo Badaczy Pisma Świętego ze względu na bezpieczeństwo osób i mienia. Ludność wsi zagroziła, że nie dopuści do tych praktyk religijnych i może nawet dojść do rozlewu krwi⁷⁵. Negatywną opinię o wyznawcach sekt kształtowali też sami kapłani, starając się w ten sposób uchronić swoich wiernych od ulegania obcym wpływom.

Sekty znajdujące swoich zwolenników zarówno wśród ludności łacińskiej, jak i greckokatolickiej mobilizowały duchowieństwo obu obrządków do przezwyciężenia wzajemnych uprzedzeń i współpracy w tej dziedzinie. Problem ten omawiano na szerszym pozadiecezjalnym forum, m.in. na Pierwszym Synodzie Plenarnym w Częstochowie w 1936 r. W obradach obok episkopatu łacińskiego brał udział episkopat greckokatolicki, w tym również biskup przemyski Józefat Kocyłowski i jego biskup pomocniczy Hryhoryj Łakota⁷⁶. W uchwałach Synodu czytamy m.in.: "Nie godzi się należeć, popierać ani współpracować z sektami, z masonerią, z socjalistami ani z innymi organizacjami, zarówno jawnymi jak i tajnymi, które są wrogię Kościołowi i porządkowi społecznemu, albo szerzą zubożenie religijne"⁷⁷. W rok później, 15 lutego 1937 r. odbyła się w Łodzi konferencja dekanalna kapelanów wojskowych obrządku greckokatolickiego, rzymskokatolickiego i ormiańskiego, na której także poruszono problem sekt religijnych⁷⁸. Jeden z referentów omawiając tereny opanowane przez sekty wymienił m.in. województwo lwowskie

⁷⁵ APP Starostwo Powiatowe Jasielskie, syg. 19, s. 238.

⁷⁶ Ukrainskyj Beskyd, R. 9, cz. 33, 30.08.1936, s. 1.

⁷⁷ Polska Katolicka Agencja Prasowa, Nr. 4, 5.01.1938, s. 2.

⁷⁸ APP AAŁ, syg. 122, s. 265–267.

(obejmujące większość obszaru greckokatolickiej diec. przemyskiej) oraz sąsiadujące z diecezją przemyską województwa: lubelskie, wołyńskie, krakowskie, tarnopolskie. Oceniając liczebność sekt stwierdził, że ogółem działa ich w Polsce od 20 do 40, skupiają one łącznie od 66 – 170 000 wyznawców⁷⁹. Wskazał też na sprawną ich organizację i konieczność przeciwdziałania temu zjawisku przez duchowieństwo trzech obrządków.

Dokonując oceny działalności wspólnot protestanckich i sekt religijnych na terenie greckokatolickiej diecezji przemyskiej w okresie międzywojennym, stwierdzić należy, że były one zbyt małe liczebnie, by w poważnym stopniu osłabić Cerkiew greckokatolicką. Stanowiły problem raczej marginalny w parafiach zamieszkałych głównie przez ludność greckokatolicką, łacińską i prawosławną. Nie oznacza to jednak, że były one lekceważone, gdyż w połączeniu z innymi problemami duszpasterskimi sprawiały kapłanom wiele kłopotów i utrudniały pracę w parafiach. Wielu z pozyskanych przez sekty wyznawców z Cerkwi greckokatolickiej po pewnym czasie powracało do katolicyzmu. Przyczyną tego było często rozczarowanie do nauki głoszonej przez przywódców sekt, w innych wypadkach – zmiana sytuacji w parafii. Pojawienie się sekty w danej miejscowości było sygnałem o zaniedbaniach w pracy duszpasterskiej i mobilizowało kapłanów do większego zainteresowania się wiernymi. Szczególnie widoczne efekty przyniosła w latach 30-tych działalność Akcji Katolickiej, bractw cerkiewnych i organizacji katolickich wspieranych przez prasę. Duchowieństwo zwróciło też uwagę na znaczne poszerzenie się w okresie powojennym światopoglądu wiernych, którzy zaczęli się interesować wszelkimi religijnymi i społecznymi sprawami. Wynikała stąd dla duchownych konieczność ciągłej pracy nad sobą i uzupełniania posiadanej wiedzy. Większą uwagę zwrócono też na katechizację młodzieży i wychowanie w rodzinie.

Mimo poprawy sytuacji religijnej problem sekt w greckokatolickiej diecezji przemyskiej nie został rozwiązany do końca okresu międzywojennego. Zmiana sytuacji wyznaniowej i narodowościowej w Polsce po II wojnie światowej także nie zahamowała ich działalności. Większość uznana została za oficjalnie działające Kościoły. Stanowisko Kościoła katolickiego wobec sekt uległo wyraźnej zmianie po II Soborze Watykańskim. Opracowany w październiku 1985 r. tzw. "Raport Watykański" poleca traktować sekty nie tyle jako zagrożenie dla Kościoła,

⁷⁹ Tamże, s. 266.

lecz jako wyzwanie duszpasterskie⁸⁰. Za podstawową zasadę przyjęto prawo człowieka i grupy religijnej do wyznawania i głoszenia własnych przekonań.

⁸⁰ Bp. Z. Pawłowicz, Sekty – problem i wyzwanie, *Gość Niedzielny*, Nr. 33 (1989), s. 3.

Andrzej Kazimierz Mielnik

Działalność sądów radzieckich w prawobrzeżnym Przemyśle 1940 – 1941 w świetle dokumentów Sądu Ludowego II dzielnicy

W zbiorach przemyskiego Archiwum Państwowego zachowały się akta wytworzone przez radziecki Sąd Ludowy II dzielnicy m. Przemyśla (Narodnyj Sud II dilnyci g. Peremyszla), który funkcjonował w latach 1940 – 1941 w prawobrzeżnej części miasta okupowanej przez ZSRR. Na przedmiotową dokumentację sądową składają się akta spraw karnych, cywilnych oraz szczątkowe akta komornicze. Są wśród nich między innymi: protokoły posiedzeń sądowych, wyroki sądowe, protokoły posiedzeń ludowych ławników, akta wytworzone przez instytucje, które współpracowały z sądem a więc NKWD, prokuratury, zakładów karnych, adwokatury i zakładów pracy. Dla historyków, akta te są cennym materiałem do badań z zakresu praktycznego stosowania radzieckiego prawa karnego i cywilnego oraz jego wykładni. Świadczą też o represjach jakie dotknęły mieszkańców Przemyśla w okresie gdy miastem rządził agresor ze wschodu.

Miasto Przemyśl w wyniku paktu Ribbentrop – Mołotow zostało podzielone pomiędzy ZSRR i Niemcy. Z chwilą wkroczenia 28 września 1939 roku Armii Czerwonej prawobrzeżna część miasta wraz ze starówką znalazła się w granicach ZSRR. Lewobrzeżna część (Zasanie) pozostała pod okupacją niemiecką. Granicą między obu częściami miasta była rzeka San¹. Okupacyjne władze radzieckie wkrótce po zajęciu prawobrzeżnej części miasta, przystąpiły do organizowania administracji państwowej, szkolnictwa, życia społecznego i kulturalnego według komunistycznego

¹ Z. Szcześniak, *Zmowa, IV rozbiór Polski*, Warszawa 1990; J. Rożański, *Przemyśl w latach II wojny światowej (w) Tysiąc lat Przemyśla. Zarys historyczny. Miasto w okresie władzy radzieckiej*, cz. II, Warszawa–Kraków 1974, s. 365–377

systemu. Z początkiem października 1939 roku utworzono Tymczasowy Zarząd Miasta, w skład którego weszli przedstawiciele miejscowej ludności wywodzącej się z niższych warstw społecznych, głównie Ukraińców i Żydów. Uruchomiono zakłady przemysłowe, szpitale, urzędy, szkoły oraz rozpoczęto wydawanie gazety noszącej tytuł "Czerwonyj Peremyszl" wychodzącej w nakładzie 4 500 egzemplarzy. Jako język urzędowy wprowadzony został język ukraiński. Władze cywilne były organizowane przez ludzi oddelegowanych służbowo z Rosji, Ukrainy i częściowo z Białorusi².

Przeprowadzone 22 X 1939 roku wybory do Zgromadzenia Ludowego przebiegały pod hasłami: konfiskaty ziem obszarnczych, nacjonalizacji przemysłu, transportu, banków i handlu. Na trwającej w dniach 1 – 2 XI 1939 r. sesji Rady Najwyższej ZSRR podjęto uchwałę o włączeniu polskich ziem wschodnich do Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej i Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej³. Konsekwencją tego faktu było wydanie przez Prezydium Rady Najwyższej ZSRR dekretu z dnia 29 listopada 1939 roku o nadaniu dotychczasowym mieszkańcom inkorporowanych ziem polskich a także znajdującym się tam uchodźcom z centralnej Polski okupowanej przez III Rzeszę obywatelstwa radzieckiego. Znamienny jest fakt, że dekret ten nie obejmował polskich jeńców wojennych⁴.

Realizując w praktyce powyższy dekret przeprowadzono akcję wydawania nowych paszportów oraz przeprowadzono szybką mobilizację obywateli polskich do Armii Czerwonej. Inkorporowany obszar ziem polskich wynosił ok. 200 tys. km² z ludnością liczącą 13,2 mln⁵.

Na podstawie uchwały Rady Najwyższej ZSRR z 4 grudnia 1939 roku wprowadzono nowy podział administracyjny ziem polskich dzieląc je na obwody i rejony.

² M. Proc, *Peremyszl u rokach 1938–1941* (w) B. Zahajkewycz, *Peremyszl zachidnyj bastion Ukrainy*, Nowy Jork – Filadelfia 1961, s. 388–393.

³ J. T. Gross, *Wybory. Aneks nr 45, 46, 47 1987*, również *W sowieckim zaborze, Aneks, cz. I nr 22/79 i cz. II nr 28/82*.

⁴ A. Głowacki, *Sytuacja prawna obywateli polskich w ZSRR w latach 1939–1945*, Rozprawy Uniw. M. Kopernika, Toruń 1991, s. 30–33, również P. Żaroń, *Ludność polska w Związku Radzieckim w latach II wojny światowej*, Warszawa 1990.

⁵ Cz. Łuczak, *Ziemie wschodnie drugiej Rzeczypospolitej pod panowaniem radzieckim (1939–1941 i 1944–1945)*, Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu Instytutu Pamięci Narodowej, t. XXXIV, Warszawa 1992, s. 42–55, również D. Cherubin, *Ludność polska w więzieniach i obozach sowieckich w latach 1939–41*, Warszawa 1989. Problem składu narodowościowego polskich ziem wschodnich inkorporowanych do ZSRR omawia A. Głowacki *ibidem*, s. 55–58.

Prawobrzeżny Przemyśl wraz z częścią byłego powiatu włączony został do obwodu drohobyckiego⁶.

Trudno jest ustalić dokładną datę powstania w Przemyślu radzieckich sądów ludowych. Zachowane akta Sądu Ludowego II dzielnicy noszą daty z drugiej połowy lipca 1940 roku, zaś przechowywany w Archiwum Archidiecezjalnym w Przemyślu skorowidz tegoż sądu dotyczą spraw kryminalnych rozpoczyna się jeszcze później, bo od października 1940 r.⁷. W pierwszych miesiącach okupacji radzieckiej w Przemyślu i w innych większych polskich miastach prowincjonalnych działały sowieckie sądy wojenne, które rozpatrywały sprawy kryminalne i polityczne przeciwko "wrogom ludu". W okresie tym aresztowani nie mogli korzystać z prawa ustanawiania obrońców, bowiem radzieckie władze okupacyjne nie uznawały dotychczas polskich adwokatów. Izby Adwokackie rozwiązano a ich majątek skonfiskowano⁸. Niektórym polskim adwokatom proponowano wyjazd na koszt władzy w głąb ZSRR na półroczne przeszkolenie z zakresu radzieckiego prawa administracyjnego i podjęcie pracy w urzędach. Tylko nieliczni zdecydowali się na taką propozycję. Nieskomplikowane sprawy cywilne (np. zatargi, spory o ruchomości, itp.) w pierwszych miesiącach okupacji były rozpatrywane przez komisariaty gwardii robotniczej "wedle swobodnej oceny, nie skrępowanej żadnymi przepisami prawa"⁹.

W gorszej sytuacji byli polscy sędziowie i prokuratorzy. Ci, którzy nie wyjechali i nie ukryli się, zostali aresztowani i skazani na wieloletnie wyroki więzienia, jako "wrogowie ludu" a następnie zesłani w głąb Rosji. Nie udało się ukryć przed NKWD wiceprokuratorom przemyskiego Sądu Okręgowego w Przemyślu Obmińskiemu i Jurkowi. Zostali aresztowani w Borszczowie, gdzie się ukrywali i zesłani. Ten sam los spotkał sędziego śledczego Wojakowskiego z Przemyśla¹⁰. Podobnie byli tropieni i aresztowani policjanci państwowi, wyżsi urzędnicy oraz strażnicy więzienni. Los aresztowanych był przeważnie nieznany dla rodzin i krewnych. Przyczyna aresztowania stanowiła tajemnicę, a widzenia rodzin z uwięzionymi były zabronione. Wielu Polaków zostało aresztowanych już w pierwszych dniach po wkroczeniu Armii Czerwonej. Uwięziono wielu

⁶ J. Rożański, *ibidem*, s. 367.

⁷ Archiwum Archidiecezjalne w Przemyślu Narodnyj Sud II dilnicy g. Peremyszla, Nastolnyj rejestr kryminalnych spraw, sygn. 2673.

⁸ A. Ciołkosz, *Raport z okupowanej Polski. Zeszyty Historyczne* nr 97/91, Paryż, s. 104–153.

⁹ *Ibidem*, s. 128.

¹⁰ *Ibidem*, s. 151.

działaczy społecznych i politycznych (także spośród lewicy), właścicieli ziemskich oraz prywatnych przedsiębiorców. Aresztowania dotknęły też duchowieństwo. W diecezji przemyskiej, która częściowo znalazła się pod okupacją radziecką około 140 księży zostało skazanych na 25 lat więzienia i łagry, a ponad 30 księży poniosło śmierć¹¹.

W grudniu 1939 roku zaczął funkcjonować w Przemyśle Sąd Ludowy I dzielnicy, którym kierował naczelnik Nikiforenko¹². Sądy Ludowe już od czasów rewolucji październikowej były narzędziem łamania oporu klas posiadających i umacniania państwa radzieckiego. Nadzwyczajne uprawnienia sądowe posiadało również CzeKa a później NKWD. Uchwalona w 1936 roku stalinowska konstytucja ZSRR regulowała między innymi także zadania sądów, ich organizację i działalność. Opierając się na niej Rada Najwyższa ZSRR 16 sierpnia 1938 r. przyjęła ustawę o ustroju sądowym ZSRR, republikach związkowych i autonomicznych wprowadzając jednolity system sądownictwa. Sądy miały działać według następującej struktury: sądy ludowe w rejonach, sądy okręgowe w okręgach, sądy obwodowe w obwodzie, sądy krajowe, sądy najwyższe republik związkowych i autonomicznych oraz sąd najwyższy ZSRR. Obok nich funkcjonowały sądy specjalne i trybunały wojskowe¹³.

Kompetencji radzieckich sądów ludowych powstałych na ziemiach polskich włączonych do ZSRR podlegały wszystkie sprawy o "przestępstwo kontrrewolucji", szczególnie niebezpieczne przestępstwa urzędnicze i gospodarcze, a także sporne sprawy cywilne pomiędzy instytucjami państwowymi, społecznymi, przedsiębiorstwami i osobami prywatnymi. Radzieckie sądy ludowe działały w dwóch kolegiach: karnym i cywilnym. Sędziowie mieli być wybieralni i niezawisli "podlegając tylko prawom". Sądy miały być również kolegialne. Okres kadencji sędziów ludowych wynosił 3 lata, zaś ławników 2 lata. Sąd Najwyższy ZSRR był instytucją odwoławczą od orzeczeń sądów najwyższych republikańskich. Rozpatrywał także rewizje wniesione przez prokuratora generalnego ZSRR¹⁴. Jak głosiła ówczesna radziecka propaganda, sądy ludowe były "najdemokratyczniejsze w świecie". Owszem, radzieckie sądy "karały surowo przestępców ale także

¹¹ Cz. Łuczak, *Ziemię wschodnie...*, s. 54

¹² Datę rozpoczęcia funkcjonowania Sądu Lud. I dz. podał naczelnik Nikiforenko na mityngu z robotnikami fabryki im. "17 września" przedstawiając sprawozdanie z działalności sądu w ciągu ostatnich sześciu miesięcy (Czerwonyj Peremyszl, z 25 V 1940, nr 60).

¹³ D. S. Karajew, *Sowieckie sudoustrojstwo*, Moskwa 1951, s. 106–108

¹⁴ Tamże, s. 113.

miały ich wychować¹⁵. Nadzór nad całą działalnością organów sprawiedliwości w ZSRR sprawował Ludowy Komisariat Sprawiedliwości (Narodnyj Komisariat Justycji).

W okupowanym prawobrzeżnym Przemysłu masowe aresztowania i przymusowe deportacje w głąb ZSRR nastąpiły w lutym 1940 r. Z dzielnicy Zielonka wywieziono prawie wszystkich mieszkańców – Polaków (w tym jedną rodzinę ukraińską) na Ural i do Kazachstanu. To samo zrobiono z niektórymi rodzinami pobliskich Pikulic. Drugi etap aresztowań i wywózek nastąpił w miesiącu kwietniu 1940 roku¹⁶. Aresztowań i deportacji dokonywały specjalne jednostki NKWD pod dowództwem generała Iwana Sierowa¹⁷, przerzucone na tereny wschodniej Polski jeszcze we wrześniu 1939 r. Istniały przy tych specjalnych oddziałach tzw. kolegia NKWD (osoboje sowieszczanie) uprawnione do wydawania w drodze tajnego przewodu sądowego wyroków więzienia, stosowania specjalnych środków prewencyjnych oraz przymusowych wysiedleń. Wyroki wydawane przez kolegia NKWD nie podlegały apelacji. Były one najbardziej zbrodniczym narzędziem stalinowskiego terroru w Związku Radzieckim¹⁸. Przymusowe akcje wysiedleńcze "elementów klasowo obcych" przeprowadzano w oparciu o ścisłe kryteria tajnych wytycznych Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych z dnia 11 X 1939 r.¹⁹

Z chwilą powołania w radzieckim Przemysłu Sądu Ludowego I dzielnicy władze "złagodziły" kurs wobec oskarżonych zezwalając na działalność adwokatury. Obrońcami jednak mogli być tylko i wyłącznie prawnicy sowieccy. Z przedmiotowych akt i "Czerwonego Przemysłu" wynika, że na przestrzeni miesiąca grudnia 1939 do maja 1940 roku Sąd Ludowy i dzielnicy był jedynym w mieście. Kolejne sądy ludowe w Przemysłu zaczęto organizować w czerwcu 1940 roku. W aktach zachował się wyciąg z uchwały Przemyskiej Miejskiej Rady z dnia 6 czerwca 1940

¹⁵ Polityczny słownik pod red. G. Aleksandrowa, W. Galjanowa, N. Rubinsztejna, Kijew 1940, s. 593–594.

¹⁶ O aresztowaniach i wywózkach w głąb Rosji mieszkańców Przemysłu pisze P. Bystrzycki, przemysłanin, pisarz, żołnierz ruchu oporu (cichociemny) w powieści autobiograficznej, *Wiatr Kuszmurunu*, Warszawa 1990, s. 50.

¹⁷ Iwan Sierow (ur. 1905 –?) generał armii, oficer artylerii. Od 1924 r. w RKP/b/, pracował w Sektorze Specjalnym KC i NKWD. Kierował grupą operacyjną na Ukrainie w czasie "wielkiej czystki". W latach 1939–1941 kierował deportacjami z obszarów okupowanych przez ZSRR. Uczestniczył prawdopodobnie w likwidacji polskich jeńców wojennych. Od 1941 r. w centrali NKGB–NKWD, w czasie wojny w SMIERSzy. Zastępca członka KC od 1941 r., członek KC w latach 1956–61. Zmarł podobno w latach siedemdziesiątych. W 1945 r. jako gen. "Iwanow" doprowadził do aresztowania i uprowadzenia przywódców Polski Podziemnej.

¹⁸ B. Lewickij, *Terror i rewolucja*, Wrocław 1990, s. 68.

¹⁹ Cz. Madejczyk, *Radziecki system okupacyjny (1939–1941)*, *Dzieje Najnowsze* z nr 3/1992, s. 8.

roku o przydzieleniu dla Sądy Ludowego II dzielnicy czterech pomieszczeń w budynku położonym przy ul. Szorsa 2 (dawniej Mostowa)²⁰. Z pisma naczelnika Ludowego Komisariatu Sprawiedliwości w Drohobyczu z dnia 15 października 1940 roku adresowanego do naczelnika Sądu Ludowego II dzielnicy Gordeckiego dowiadujemy się o dyslokacji sądów ludowych na terenie miasta i rejonach. W Przemyśle terytoria, które miały obsługiwać sądy ludowe wyznaczono w oparciu o przebieg ulic²¹.

Tablica 1

**Lokalizacja sądów ludowych w okupowanym radzieckim
Przemyśle i rejonach w okresie od 1940 – 1941 roku**

Np.	Nazwa sądu	Miejsce urzędowania	Nazwisko naczelnika ludowego
1	Sąd Ludowy I dzielnicy	Przemyśl, ul. Mickiewicza 4	Nikiforenko
2	Sąd Ludowy II dzielnicy	Przemyśl, ul. Szorsa (d. Mostowa) 2	Gordecki
3	Sąd Ludowy III dzielnicy	Przemyśl, ul. Szewczenki	Krilenko
4	Sąd Ludowy Przemyskiego Rejonu	Przemyśl, ul. Kapitulna 4	Kliuczko
5	Sąd Ludowy Medycznego Rejonu	Medyka	Paziuk
6	Sąd Ludowy Birczańskiego Rejonu	Bircza	Szewczenko

Źródło: AP w Przemyśle, Narodny Sud II diłnyci g. Peremyszla, Pajka z nakazami i derektywami Narodnoho Komisariatu Justycji, sygn. 3, b.s.

²⁰ Archiwum Państwowe w Przemyśle, Narodny Sud II diłnyci g. Peremyszla, Pajka z nakazami i derektywami Narodnoho Komisariatu Justycji, sygn. I, b.s.

²¹ AP w Przemyśle, Nar. Sud II diłn., Pajka z nakazami i derektywami Narodnoho Komisariatu Justycji, sygn. 2, b.s. Sąd Ludowy I dzielnicy obsługiwał ulice miasta: Mickiewicza, Komunariw, Woroszyłowa, Czapażewa, Kopchawemi, Worowskiego, Kirowa, Stachanowców, Lermontowa, Frunzego, Porcharenki, Osipenki, Majakowskiego, Bolszewicka, Artema, Zaporozska, Kijowska, Odesska, Makowska, Szekspira, Mikołajewska, Kujbyszewska, Komsomolska, Szyrowa, Krenkela, Bieljakowa, Ordżonikidze, Kociubinińska, 9 stycznia, Wożakowa, Krasnaja, Dnieprowicka, Radjańska, Kalinina. Sąd Ludowy II dzielnicy: Cetkinioj, Czakałowa, Pl. I Maja, Beethovenowa, Andrieja Barbiusa, Koganowicza, Kopernika, Swierdłowa, Uryckiego, Temizjariewa, Ostrowskiego, Szewernika, Marko Wowczaka, 17 września, Kołgospna, 1 sierpnia, Bożanka, Lwowska, Suworowa, Szukina, Pawłowa, Lesi Ukrainki, Osowiachem, Babuszki, Czerwonej Floty, Majakowskiego, Lisenki, Plac Czerwony, Czechowa, Luksemburg, Szewczenki, Dżambuła, Plac Szeloma Alejchem, Awiajci, Beliny, Einsteina, Pereca, Szmelkesa, Berkowicza, Czerwonej Armii, Plac na Bramie. Sąd Ludowy III dzielnicy: Lenina, Iwana Franki, Korolenki, Nadbrzeżna, Razina, Engelsa, Sakko, Parkowa, Dzierżyńskiego, Chopina, Gorkiego, Krupskiej, Hercena, Kszelańska, Niekrasowa, Wołodorska, Pionierska, Miczurina, Potiomkina, Plac R. Luksemburg, Munina, Spartaka, Rustawelego, Kottarska, Budionnego, Żeleźniaka, Szkolna, Żdanowa, Kotowskiego. Pozostaje żałować tylko, że w Miejskim Zarządzie Dróg w Przemyśle nie zachowały się metryki ulic z okresu okupacji sowieckiej z naniesieniem poprzednich polskich nazw ulic.

Sąd Obwodowy (Obłasnyj Sud) w Drohobyczu pełnił funkcję sądu wyższej instancji, rozpatrując skargi kasacyjne wniesione przez strony. Kadre sędziowską stanowiły osoby oddelegowane służbowo przez władze centralne z głębi ZSRR, prawdopodobnie sądząc po nazwiskach narodowości ukraińskiej lub białoruskiej znające nieźle język polski. Niewykluczone, że niektóre mogły być narodowości polskiej, gdyż w ZSRR w niektórych rejonach przygranicznych byli zatrudniani sędziowie, czy prokuratorzy będący Polakami. Robiono to w celach propagandowych, aby przełamać powszechną nieufność Polaków do władzy radzieckiej²².

Wzmocniona działalność sądów ludowych w Przemyśle nastąpiła w lipcu 1940 roku. Siłą napędową dla nich stał się stalinowski dekret Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z dnia 26 czerwca 1940 r. w sprawie zmiany czasu pracy w zakładach i wprowadzenia kar sądowych dla pracowników, którzy bez usprawiedliwienia opuścili stanowisko pracy²³. Właśnie największą grupę zachowanych dokumentów Sądu Ludowego II dzielnicy stanowią teczki spraw osób naruszających dyscyplinę pracy. Do tej pory w ZSRR obowiązywał 30 lub 35 godzinny tydzień pracy składający się z 5 siedmiodzinnych dni pracy i szóstego ruchomego dnia odpoczynku. Niedzieli jako ogólnego dnia wypoczynku nie było²⁴.

Przedmiotowy "ukaz" z 26 czerwca 1940 r. miał wzmocnić państwo radzieckie poprzez wzmocnioną dyscyplinę pracy, a tym samym poprawienie wyników produkcji. W tym okresie wyniki produkcyjne w ZSRR, mimo propagandy o stale rosnącej krzywej statystycznej w rzeczywistości były bardzo złe. Doskonale wiedział o tym Stalin i kierownictwo rządu. Spadek produkcji był spowodowany przestarzałą technologią i brakiem odpowiednio wykształconej kadry a także wykwalifikowanych robotników. Bowiem do fabryk przyszedł setki tysięcy chłopów ze wsi, kobiet i młodych ludzi, ale bez żadnych kwalifikacji. W tej sytuacji naruszenia dyscypliny technologicznej miały masowy charakter. Szukano usprawiedliwienia za taki stan rzeczy w "szkodnikach", "dywersantach", nie analizując szczegółowo niewydolności systemu²⁵. Istniało też duże "zapotrzebowanie" na tanią siłę roboczą ze strony ogromnej sieci obozów pracy

²² M. Iwanow, *Pierwszy naród ukarany. Polacy w Związku Radzieckim 1921–1939*, Warszawa–Wrocław 1991, s. 156.

²³ Pełny tekst cytowanego "Ukazu" Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z 26 czerwca 1940 roku wydrukował "Czerwonyj Peremyszl" już 28 czerwca 1940 roku (nr 77).

²⁴ M. Turlejska, *Prawdy i fikcje – wrzesień 1939 – grudzień 1941*, Warszawa – 1967, s. 496.

²⁵ M. Heller, A. Niekricz, *Utopia u władzy. Historia Związku Sowieckiego*, Wrocław 1989, s. 211.

funkcjonujących w całym ZSRR. Utworzone w 1930 roku "poprawcze obozy pracy", miały za zadanie "ochronę społeczeństwa radzieckiego przed szczególnie niebezpiecznymi społecznie przestępcami na drodze izolacji połączonej z pracą społecznie użyteczną"²⁶.

Wszystkie "poprawcze obozy pracy" podlegały NKWD. GUŁAG (Głównoje Uprawlenije Łagerej) stał się największym przedsiębiorstwem budowlanym w ZSRR, dysponując dużymi zasobami niewykwalifikowanej siły roboczej. Roboty wykonywane przez GUŁAG były objęte planem państwowym. Budowano rękami więźniów kanały, drogi, zakłady przemysłowe i lotniska. Zatrudniano więźniów obozów pracy także w kopalniach i przy wyrębie lasów.²⁷ Tak więc, nową taną siłą roboczą dla "poprawczych obozów pracy", miały zapewnić sądy ludowe skazujące wyrokami osoby w myśl cytowanego wyżej dekretu naruszające dyscyplinę pracy. Wszedł on w życie z dniem 27 czerwca 1940 roku z "inicjatywy" Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych, które wystąpiły z apelem "do wszystkich robotników, inżynierów, techników, członków związków zawodowych o przedłużenie czasu pracy" do 48 godzin tygodniowo, za to z odpoczynkiem w niedzielę²⁸.

Dekret z 26 czerwca 1940 roku przewidywał surowe kary sądowe za samowolne opuszczenie stanowiska pracy. Za nie zgłoszenie się do pracy bez ważnej przyczyny, sąd mógł ukarać pracownika od 2 – 4 miesięcy więzienia, lub 6 miesięcy przymusowych robót w obozie pracy. Sąd mógł również zastosować dodatkową karę potrącenia płacy do 25 % zarobku miesięcznego²⁹. Dyrektorzy i kierownicy zakładów i instytucji zobowiązani byli pod rygorem sądowej odpowiedzialności do pisemnego zawiadamiania prokuratury o przypadkach nieobecności w pracy robotników lub spóźniających się³⁰.

27 czerwca 1940 roku w przemysłowych fabrykach odbyły się mityngi załóg, na których robotnicy z "zadowoleniem" poparli postanowienie dekretu o czym donosił "Czerwonyj Peremyszl".³¹ W fabryce im. "17 września" komunista Kopystański w swoim wystąpieniu podkreślił, że

²⁶ Tamże, s. 215.

²⁷ R. Miedwiediew, *Pod osąd historii. Geneza i następstwa stalinizmu*, Warszawa 1990, s. 165.

²⁸ Tekst apelu został wydrukowany w "Czerwonym Przemysłu" z 28 VI 1940 (nr 77) razem z "Ukazem" Prez. Rady Najwyższej ZSRR w sprawie wzmocnienia dyscypliny pracy.

²⁹ pkt. 5 cytowanego wyżej dekretu.

³⁰ pkt. 6 dekretu.

³¹ "Czerwonyj Peremyszl" z 28 VI 1940 (nr 77).

"podczas, gdy obecnie na całym świecie toczy się imperialistyczna wojna, my robotnicy dzięki pokojowej polityce naszego radzieckiego rządu mamy wielkie szczęście pracować właśnie w pokoju". Na zakończenie mitingu podjęto rezolucję popierającą wprowadzenie dekretu zwalczającego "dezorganizatorów produkcji" oraz szerszego niż do tej pory poparcia ruchu stachanowskiego w fabryce³².

Jednym z pierwszych skazanych przez Sąd Ludowy II dzielnicy był ślusarz Jan Mucha z fabryki im. "17 września"³³. Dyrekcja fabryki zawiadomiła na piśmie Miejską Prokuraturę, że nie zjawił się bez usprawiedliwienia przez 3 dni w pracy, czym popełnił przestępstwo w myśl przepisów dekretu z 26 VI 1940 r. W przeprowadzonym śledztwie tłumaczył się, że był chory i z tego powodu nie mógł stawić się do pracy. Znaleźli się jednak świadkowie, którzy w tych dniach widzieli go na ulicy. W przekazanym sądowi postanowieniu o wszczęciu postępowania karnego, prokurator Michlin podkreślił, że oskarżony w przedwojennej Polsce był członkiem PSS, więc kontrrewolucjonistą a do tego pochodził z rodziny kupców. Sprawie nadano rozgłos, bowiem 4 lipca 1940 roku w "Czerwonym Przemysłu" ukazał się artykuł o "pragulnikach" z fabryki im. "17 września" i wszczęciu postępowania karnego przez prokuraturę³⁴.

12 lipca 1940 roku odbyło się posiedzenie Sądu Ludowego II dzielnicy, któremu przewodniczył sędzia Gordecki. Rozprawa miała charakter pokazowy, wzięli w niej udział ławnicy, prokurator, świadkowie a także adwokat oskarżonego Ajchel. Po przesłuchaniu świadków, którzy zeznali na niekorzyść oskarżonego, sąd skazał go na karę 4 miesięcy więzienia, a więc najwyższy wymiar kary przewidziany przez dekret. Adwokat oskarżonego złożył skargę kasacyjną od wyroku do Sądu Obwodowego w Drohobyczu. Ten jednak podtrzymał wyrok pierwszej instancji³⁵.

W innej sprawie elektromonter z przemyskiej elektrowni nie stawiał się do pracy przez jeden dzień, przez co "soznatilno i złoŝtno" naruszył dekret z 26 VI 1940 roku, jak podkreślił we wniosku do sądu naczelnik posterunku milicjant sierżant Dergjabin. Skazano go na dwa miesiące "wychowawczo-

³² Tamże.

³³ AP w Przemysłu, Nar. Sud II diln. sygn. 21, akta sprawy nr 1683-40, b.s.

³⁴ "Czerwonyj Peremyszl", W miejskiej prokuraturze, z dnia 4 VII 1940 (nr 80).

³⁵ AP w Przemysłu, Nar. Sud II diln., sygn. 21, akta sprawy nr 1683-40, b.s. Autor niniejszego artykułu przypadkowo dowiedział się już po napisaniu artykułu, że oskarżony ślusarz J. M. nie wytrzymał psychicznie napięcia prowadzonego śledztwa i pokazowej rozprawy popełniając samobójstwo. Relacja współlokatorów J. M. kamienicy przy ul. Reymonta 2 w posiadaniu autora.

poprawnego obozu pracy³⁶.

Początkowo posiedzenia sądów ludowych odbywały się kolegiąlnie z uczestnictwem ławników, lecz już 10 sierpnia 1940 roku Prezydium Rady Najwyższej ZSRR wydało uchwałę w sprawie posiedzeń sądów ludowych w sprawach o "przerwy i samowolne uchody z roboty" bez uczestnictwa ławników³⁷. Podjęto również w tym samym dniu uchwałę w sprawie karania sądowego za drobne kradzieże i chuligaństwo. Przewidywała ona taką samą karę za te przestępstwa – 1 roku więzienia³⁸.

Dokumenty w sprawach o naruszenie dyscypliny pracy kompletowały prokuratura i milicja, sporządzając protokoły przesłuchań oskarżonych i świadków, ankiety osobowe, pisemne oświadczenia oskarżonych o przyznaniu się do popełnienia przestępstwa, opinii zakładu pracy, związku zawodowego, WKP/b/ lub organizacji komsomolskiej. Później w związku z licznymi sprawami o naruszenie dyscypliny pracy napływającymi do prokuratury, fabryki i instytucje kierowały wnioski bezpośrednio do sądu. Pisma te sporządzane czasami ołówkiem na świszku papieru, były często jedynym dowodem przestępstwa³⁹.

Pod szczególną "opieką" państwa radzieckiego byli kolejarze. W ZSRR zawsze uważano, że drogi i koleje stanowią bardzo ważny element strategiczny. Prześladowania skierowane przeciwko Polakom pracującym na kolei, stanowią osobną kartę w historii antypolskich represji w ZSRR⁴⁰. Odpowiedzialnym za prześladowania kolejarzy nie tylko zresztą Polaków, był bliski współpracownik Stalina – Łazar Kaganowicz⁴¹, który od 1935 roku był komisarzem komunikacji. Wspecjalizował się w wykrywaniu rozmaitych, rzekomo prowokatorskich organizacji działających wśród kolejarzy. O wadze jaką przykładali władze sowieckie do spraw kolejnictwa

³⁶ AP w Przemyślu, Nar. Sud II dñl., sygn 21, akta sprawy nr 12/40, b.s.

³⁷ Informację o przedmiotowej uchwale z dnia 10 VIII 1940 roku wydrukował "Czerwonyj Peremyszl" już 13 sierpnia (nr 102).

³⁸ Tamże.

³⁹ AP w Przemyślu, Nar. Sud II dñl., sygn 21, akta sprawy nr 78/40 i dalsze, b.s.

⁴⁰ O represjach polskich kolejarzy w ZSRR pisze M. Iwanow, *Pierwszy naród ukarany...*, s. 95.

⁴¹ R. Miedwiediew, *Ludzie Stalina*, Warszawa 1989, s. 71–103. Łazar Kaganowicz (ur. 1893) w SDPRR/b/ od 1911, w 1922 r. kierownik Wydz. Organizacyjnego KC, od 1925–28 I sekretarz KP/b/U, prowadził bezlitosną rozprawę z miejscowymi "nacionalistami", 1930–46 członek Orgbiura, od 1930 członek Biura Politycznego, jednocześnie kierownik Wydz. Rolnego KC i pełnomocnik d. s. kolektywizacji w poszczególnych, nastrożających trudności rejonach. Posiadał pełne zaufanie Stalina, kierując kolejno kilkoma komisariatami. Dziesiątkował kadry w przemyśle ciężkim, komunikacji oraz w terenie, zyskując sobie przydomek "czarna śmierć". W czasie wojny członek PKO, dokonał reorganizacji komunikacji wojskowych. Słynął z "nadludzkiej pracowitości", zdolności organizacyjnych oraz "siłnego charakteru".

świadczy fakt, że w Głównym Zarządzie ds. Obozów Pracy (GUŁAG) jeden z dwóch głównych oddziałów administracyjnych zajmował się wyłącznie sprawami kolejnictwa⁴².

Także i w radzieckim Przemysłu kolejarzy byli pod szczególną opieką organów bezpieczeństwa. W budynku przemyskiej stacji miała siedzibę milicja kolejowa (Dorożnyj Otdel R. K. Milicji Lwowskiej Żelaznom Dorogi w Peremysle) podlegająca NKWD, która zajmowała się wyłącznie przestępstwami popełnianymi na tutejszej kolei⁴³. We Lwowie zaś urzędował prokurator d/s transportu (Transportnyj Prokuror Lwowsk. Uczastka). Nadzorował on sprawy przestępstw gospodarczych popełnianych na przemyskiej kolei w tym również sprawy kolejarzy naruszających dekret o dyscyplinie pracy z 26 VI 1940 roku⁴⁴.

Znaczna część akt Sądu II dzielnicy dotyczy właśnie spraw przemyskich kolejarzy, oskarżonych o naruszenie dyscypliny pracy. Już za nieusprawiedliwione 15 minutowe spóźnienie się do pracy, można było otrzymać wyrok skazujący na 2 miesięczny pobyt w obozie pracy i potrącenie 25 % zarobków. Z akt sądowych wynika, że nawet podrzędne stanowiska w administracji były obsadzone przez władze osobami narodowości rosyjskiej. Pracowali oni np. w przemyskiej stacji kolejowej na stanowiskach kasjerów i telegrafistów⁴⁵.

Obciążając winą dla naruszających dyscyplinę pracy było ujawnienie przez organa śledcze faktu służby przed wojną w Wojsku Polskim. Piotr K: zam. w Kormanicach w trakcie przesłuchania wyznał, że od 1936 do 1938 roku był kapralem w WP. Wyrokiem Sądu II dzielnicy skazany został na 6-cio miesięczny pobyt w obozie pracy i 20 % potrącenia zarobków⁴⁶.

Sądy ludowe szczególnie ostro karały pracowników zatrudnionych w zakładach "strategicznym", wykonujących usługi dla Armii Czerwonej a za takie w Przemysłu uchodziły np. piekarnie, młyny, stołówki wojskowe itp. Zatrudnione tam osoby cywilne naruszające dyscyplinę pracy z reguły otrzymywały surowsze wyroki sądowe⁴⁷.

⁴² B. Lewickij, Terror..., s. 93.

⁴³ AP w Przemysłu, Nar. Sud II diln., sygn 14, akta sprawy nr 68/40, b.s.

⁴⁴ AP w Przemysłu, Nar. Sud II diln., sygn 21, akta sprawy nr 41/40, b.s.

⁴⁵ AP w Przemysłu, Nar. Sud II diln., sygn 21, akta sprawy nr 15/40, b.s.

⁴⁶ AP w Przemysłu, Nar. Sud II diln., sygn 21, akta sprawy nr 70/40, b.s.

⁴⁷ AP w Przemysłu, Nar. Sud II diln., sygn 23, akta sprawy nr 204/40, b.s.

Karano nie tylko robotników. Znany przemyski artysta rzeźbiarz i malarz Józef Wilk, twórca wielu pomników w mieście w okresie okupacji sowieckiej pracował, jako nauczyciel rysunków w Średniej Szkole im. A. Mickiewicza. Pewnego razu przez zapomnienie nie przybył na dwie ostatnie lekcje. Dyrektor szkoły Bobelak zawiadomił niezwłocznie o tym fakcie Miejski Oddział Ludowej Oświaty, który skierował sprawę do prokuratury a ta do sądu. Na szczęście dla Wilka sąd po przesłuchani świadków-nauczycieli (zeznał, że niedawno w szkole wprowadzony został nowy podział lekcji, co było przyczyną pewnego zamieszania) biorąc pod uwagę również wiek oskarżonego umorzył sprawę⁴⁸.

Oczywiście wszyscy, którzy zostali skazani wyrokami sądowymi na kary przymusowej pracy w obozach odwoływali się do Sądu Obwodowego w Drohobyczu. Jednakże ten bardzo rzadko kasował poprzedni wyrok oraz przekazywał sprawę do ponownego rozpatrzenia. Najczęściej Sąd Obwodowy uchwałą podtrzymywał w mocy poprzedni wyrok. Zresztą nad wydawaniem surowych kar czuwała sowiecka prokuratura interweniując natychmiast w Sądzie Obwodowym, jeśli Sądy Ludowe ferowały zbyt niskie wyroki.

Przykładem może być tutaj sprawa trzech robotników – uczniów (w tym dwie dziewczyny) z fabryki "17 września". Za 24 minutowe spóźnienie się do pracy ze względu chyba na młody wiek Sąd Ludowy I dzielnicy skazał ich "tylko" na 1 miesiąc przymusowej pracy w łagrze i potrącenie 20 % płacy⁴⁹. Prokurator Szifrin natychmiast wystąpił ze skargą kasacyjną do Sądu Obwodowego uzasadniając, że wyrok jest "za miękki". Sąd Obwodowy z Drohobycza skasował poprzedni wyrok i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia Sądowi Ludowemu II dzielnicy. Sędzia Gordecki bez żadnych skrupułów skazał ich na 4 miesiące obozu pracy i 25 % potrącenia zarobków⁵⁰.

Podstawą skazywania nieletnich przez sądy stalinowskie była ustawa z 7 kwietnia 1935 roku. Na jej mocy sądy ludowe mogły wymierzać dwunastoletnim dzieciom te same kary co dorosłym z karą śmierci włącznie⁵¹.

⁴⁸ Ibidem, akta sprawy nr 208/40, b.s.

⁴⁹ Ibidem, akta sprawy nr 184/40, b.s.

⁵⁰ Ibidem.

⁵¹ B. Lewickij, *Terror...*, s. 85.

Wszyscy, którzy zostali skazani sądownie na mocy z 26 czerwca 1940 roku do "poprawno-trudowych robót" byli wysyłani do tzw. "kolonii pracy poprawczej" (ITK). Podlegały one specjalnemu oddziałowi NKWD, zarządowi więziennictwa – OMS. "Kolonie pracy poprawczej" (ITK) różniły się od "obozów pracy poprawczej" (w skrócie ITŁ), do których wysyłano skazanych wyższymi wyrokami⁵².

W "Czerwonym Przemysłu" co jakiś czas ukazywały się artykuły propagandowe, wzywające do lepszej dyscypliny i ścigania "dezorganizatorów pracy i produkcji". W numerze z 28 września 1940 ukazał się artykuł pt. "Nie uchylać się od przestrzegania dekretu z 26 czerwca 1940 roku", w którym autor podkreślał korzyści gospodarcze jakie osiągnięto w związku z jego wprowadzeniem⁵³. Podał przykład fabryki im. Czałowa, która w krótkim czasie w wyniku wprowadzenia nowej dyscypliny pracy zwiększyła produkcję, awansując na pierwsze miejsce w obwodzie drohobyckim, jeśli chodzi o wykonywanie planu produkcji. Poinformowano też czytelników, że na przestrzeni lipca – sierpnia w mieście i rejonie było 218 przypadków dezorganizacji produkcji (w związku z nieobecnością robotników w pracy i spóźnianiem się), ale już we wrześniu tylko 124⁵⁴.

Dyrektorzy fabryk czy instytucji sami też czuli się zagrożeni. Jeśli fabryka nie wykonywała planu albo produkcja nie odpowiadała normom, to również ich stawiano przed sądem.

Może zastanawiać zbyt duża liczba skazanych osób narodowości ukraińskiej. Po ferowanych przez sądy ludowe wyrokach można się jednak zorientować, że obywatele radzieccy przyznający się na rozprawie do narodowości polskiej otrzymywali w porównaniu do obywateli narodowości ukraińskiej wyższe wyroki. W latach 30-tych w świadomości przeciętnego obywatela radzieckiego panował stereotyp "Polaka – wroga władzy sowieckiej", "Polaka – sabotażysty", "szkodnika", każdy związek z polskością mógł stać się podstawą represji. Dlatego też niektórzy Polacy stający przed sowieckim sądem, obawiając się surowszych wyroków woleli podawać, że są narodowości ukraińskiej. Zresztą w istocie po akcji "paszportyzacji" mieszkańcy radzieckiego Przemysła byli obywatelami USRR⁵⁵.

⁵² Ibidem.

⁵³ "Czerwonyj Peremysl" z 28 IX 1940 (nr 132).

⁵⁴ Ibidem.

⁵⁵ Ludność Przemysła wg języka ojczystego zgodnie z II powszechnym spisem o ludności z 9 XII 1931 r. opublikowanym przez GUS w Warszawie 1938 r. wynosiła ogółem 51 038, w tym Polacy 32 673, Ukraińcy 3

Tabela 2

Działalność Sądu Ludowego II dzielnicy m. Przemyśla w sprawach o naruszenie dyscypliny pracy z mocy dekretu Prezydenta Rady Najwyższej ZSRR z dnia 26 czerwca 1940 roku.

Rok	Skazani wg narodowości						W tym liczba spraw umorzonych	W tym liczba spraw rozpatrywanych przez Sąd Obwodowy
	Polacy	Ukraińcy	Żydzi	Rosjanie	Inni	OGÓŁEM		
1940	74	106	37	15	1	233	15	98
1941	14	26	3	4	1	48	8	23
Razem	88	132	40	19	2	281	23	121

Źródło: AP w Przemyśle, Narodnyj Sud II dilnicy g. Peremysla, akta spraw o naruszanie dyscypliny pracy, sygn. 20–26.

Sporą grupę akt Sądu Ludowego II dzielnicy stanowią teczki ze sprawami dotyczącymi aresztowań osób, które nie posiadały ważnych dokumentów tożsamościowych, co stanowiło przestępstwo z art. 80 k.k. Miasto Przemyśl rozdzielone granicą ze znaczną załogą wojskową, budowanymi licznie bunkrami i umocnieniami było pod szczególną opieką NKWD i kontrwywiadu wojskowego. Przepisy paszportowe były o wiele surowsze. Do poruszania się w bezpośredniej strefie granicznej nawet i paszporty nie wystarczały. Potrzebne były specjalne przepustki zezwalające na pobyt w zastrzeżonych strefach, wystawiane przez NKWD i władze wojskowe. Osoby nie posiadające ważnych dokumentów były aresztowane i oddawane pod sąd. Paszporty były wydawane na pobyt stały i czasowy (3 miesięczny). Otrzymywała je osoba, która mieszkała na terenach przed 1 IX 1939 r. oraz przedłożyła zaświadczenie o pracy. Wszyscy, którzy się urodzili poza obszarem zachodniej Ukrainy zachodniej Białorusi mieli wpisany w paszporcie § 11 lub § 38, co oznaczało, że kwalifikuje się je jako osoby niepewne. Nie miały prawa zamieszkania w stolicach republik i

8481, Żydzi 13 210, Rosjanie 10, Czesi 10, Niemcy 62, Białorusini 1, i inni 55. Pod względem wyznania dzieliła się na: rzym. kat. – 25 154, grekokat. 8 278, prawosławni 93, mojżeszowe 17 326, augsburskie 66, reformowane 12, inne chrześcijańskie 30, bez bliższego określenia 51, bezwyznaniowi 28 (GUS, Statystyka Polski, seria C, zeszyt 68, Warszawa 1938, s. 39–44).

miastach obwodowych, a także przebywania w strefie przygranicznej. Uchylenie się od przyjęcia paszportu narażało te osoby na przykre konsekwencje karne z § 192 k.k.⁵⁶.

W aktach Sądu Ludowego II dzielnicy zachowało się 33 teczek dotyczących spraw o nieposiadanie ważnych dokumentów tożsamościowych. Większość aresztowanych za to przestępstwo, to Żydzi i Polacy. Ustalona na rzece San granica rozdzielała wiele rodzin w Przemyślu. Początkowo mieszana komisja radziecko-niemiecka, wydawała przepustki zezwalające na przejście granicy rodzinom i uchodźcom wojennym. W dniu 11 listopada 1939 roku granicę nagle zamknięto i duża część uchodźców znalazła się w bardzo ciężkich warunkach. NKWD siłą usunęło uchodźców ze stacji kolejowej, gdzie koczowali na peronach i w stojących wagonach⁵⁷.

Wzmógł się ruch nielegalnego przekraczania zamkniętej granicy, a tym samym wzrosła liczba aresztowań NKWD. Migracja trwała w obie strony. Żyd Wilhelm Dawidowicz przyjechał do Przemyśla z Generalnej Guberni nie posiadając żadnych dokumentów tożsamościowych. Po przeprowadzeniu przez NKWD śledztwa, sąd skazał go na 1,5 roku łagru w "dalekich taborach SSSR"⁵⁸.

Polak Stanisław Kiec, robotnik zamieszkały w Wyszatycach, za brak aktualnej przepustki do poruszania się w strefie przygranicznej został skazany na 1 rok więzienia⁵⁹. Również Weronika Wiernikowska, bez paszportu mieszkająca 8 miesięcy w Przemyślu, do którego "prawdopodobnie przybyła z niemieckiej części miasta", otrzymała wyrok 1 roku więzienia⁶⁰.

Surowo karał Sąd II dzielnicy bezdomnych włóczęgów. Rosjanin Wasyl Mylkin przybył do Przemyśla (ukryty w wagonie towarowym, nigdzie niepracujący, bez paszportu) aż z rejonu moskiewskiego, otrzymał wyrok 3 lat łagrów⁶¹. Niestety w przedmiotowych aktach sądowych zachowało się tylko kilka teczek ze sprawami karnymi dotyczącymi skazywania z art. 58 k.k. Był to najślynniejszy artykuł i najbardziej rozwinięty z całego radzieckiego kodeksu karnego. Składał się z 14 paragrafów. W Przemyślu Sąd

⁵⁶ A. Głowacki, *Sytuacja prawna...*, s. 33.

⁵⁷ A. Ciałkosz, *Raport...*, s. 135.

⁵⁸ AP w Przemyślu, Nar. Sud. II dñl..., sygn 12, akta sprawy nr 3655/40, b. s.

⁵⁹ Ibidem akta sprawy nr 3667/40, b. s.

⁶⁰ Ibidem akta sprawy nr 3239/40, b. s.

⁶¹ Ibidem akta sprawy nr 3748/40, b. s.

Ludowy II dzielnicy z tego artykułu skazywał osoby uchylające się od wykonywania świadczeń, w tym płacenia podatków, na rzecz państwa radzieckiego⁶². Byli to przeważnie Żydzi – drobni handlarze zalegający z płaceniem w wydziale finansowym zaległych podatków. Niektórzy z nich zostali skazani z § 14 tegoż artykułu za "świadome uchylanie się od wykonywania określonych obowiązków, albo umyślne niedbałe ich wykonywanie". Otrzymywali wyroki od kilku miesięcy do 2 lat łagrów, które były i tak "łagodne", bowiem z artykułu 58 można było otrzymać najwyższy wymiar kary, aż do rozstrzelania włącznie⁶³.

Szczególnie ostro władza radziecka zwalczała spekulację. Z chwilą przyłączenia polskich kresów do ZSRR, władze sowieckie ustaliły kurs złotego na równi z rublem. W krótkim czasie nastąpił kryzys. Konsekwencją był brak towarów żywnościowych i przemysłowych. Chleb można było kupić po wielogodzinnym staniu w kolejce. Tylko niektóre prywatne sklepy miały zezwolenia władz na sprzedaż papierosów i zapalek. Ceny towarów bardzo poszły w górę⁶⁴. Płace pracujących były niskie, średnio zarobek przemysłowego robotnika wynosił od 200 do 400 rubli⁶⁵.

Przemysłowy handel w większości został upaństwowiony. W niektórych przypadkach byłych właścicieli sklepów i restauracji pozostawiono w charakterze kierowników⁶⁶. Sprzedawcy chcąc się szybko dorobić często sprzedawali towar po wyższych cenach, niż państwowe i to nie konsumentom, ale paskarzom. Dlatego też znaczna część towarów przeszła ze sklepów w ręce paskarzy. Towary których od miesięcy nie było w sklepach, można było kupić w handlu ulicznym.

Akcje przeciw spekulantom władze prowadziły głównie w drodze rewizji sklepów i mieszkań. W przypadku wykrycia schowanych towarów lub zapasów, spekulantów aresztowano i skazywano. Wyroki sądowe były bardzo surowe. Żyd Szachter Bernard został aresztowany w nocy (godz. 0.30) za nielegalny handel papierosami. Znalaziono przy nim 130 paczek różnych papierosów, które milicjanci "dokładnie" przeliczyli podając

⁶² AP w Przemyślu, Nar. Sud. ..., Z oskarżenia Miejskiego Wydziału Finansowego o zapłatę zaległych podatków z art. 58 k. k., sygn. 8 akta sprawy nr 192/40 i dalsze.

⁶³ Ibidem.

⁶⁴ A. Ciolkosz, Raport... s. 107, Cz. Małajczyk, Niemieckie dokumenty o sytuacji Polaków pod okupacją radziecką w roku 1940, Dzieje najnowsze nr 3/1991, s. 59–65.

⁶⁵ Średni zarobek ustalono w oparciu o zaświadczenia miesięcznych zarobków wydawane przez fabryki dla sądu w sprawach o naruszenie dyscypliny pracy, sygn. 21–26.

⁶⁶ J. Różański, Prawobrzeżny Przemyśl 1939–1941, Przemyskie Zapiski Historyczne 1974, s. 39.

sądowi, że było ich "aż" 13 tys. sztuk. Dodatkowym obciążeniem dla aresztowanego, był brak ważnych dokumentów tożsamościowych. Sąd II dzielnicy skazał go wyrokiem z 23 IX 1940 roku na karę 5 lat łagru. Sąd Obwodowy odrzucił prośbę oskarżonego o złagodzenie wyroku⁶⁷.

Z początkiem grudnia 1940 roku zostali aresztowani dwaj Żydzi i jeden Polak, którzy spekulowali mięsem pochodzącym z nielegalnego uboju. Kupowali je od chłopów na wsi i sprzedawali po niższych cenach niż państwowe w restauracjach. Otrzymali bardzo wysokie wyroki od 6 – 8 lat łagrów. Wyroki zapadły dopiero po półrocznym postępowaniu sądowym w dniach 27–28 maja 1941 roku⁶⁸. Oczywiście proces był pokazowy. Najważniejszym momentem w procesie pokazowym było publiczne przyznanie się do winy przez oskarżonego⁶⁹.

Jedna z zasad śledztwa NKWD polegała na tym, aby pozbawić aresztanta zwykłej znajomości prawa. Pozbawiono tego także obywateli ZSRR, bowiem w całym kraju nie można było kupić, czy pożyczyć kodeksu karnego, czy kodeksu postępowania karnego. Drukowano je w małych nakładach i dostęp do nich miało wąskie grono osób pracujących w wymiarze sprawiedliwości.

Na czele wszechwładnej w ZSRR NKWD od grudnia 1938 roku stał Ławrientij Beria⁷⁰, który zreorganizował aparat bezpieczeństwa. Główne zadania jakie stały przed NKWD, jak pisano w "Politycznym słowniku" z 1940 roku, to obrona przed agentami i szpiegami, szkodnikami, dywersantami i terrorystami.⁷¹ Miało też NKWD prowadzić bezwzględna

⁶⁷ AP w Przemyślu, Nar. Sud. II dnl. ..., sygn. 16, akta sprawy nr 188/40, b. s.

⁶⁸ Ibidem, akta sprawy nr 29/41, b. s.

⁶⁹ O metodach przesłuchań i wymuszania zeznań przez NKWD pisze m. in. przemyski adwokat i działacz PPS Feliks Mantel, Wachlarz wspomnień, Paryż 1980.

⁷⁰ Beria Ławrientij 1899–1953. Gruzin (Mingrelczyk). W ruchu bolszewickim od 1917 r., w czasie Wojny Domowej w wywiadzie. I sekretarz KC Gruzji (1931 r.), a potem Zakaukaskiej SFRR (1932 r.) Cieszący się zaufaniem Stalina. W lipcu 1938 r. zastępca, od grudnia tegoż roku komisarz spraw wewnętrznych. Przyczynił się do aresztowania poprzednika (Jeżowa) i jego ekipy, a także sfabrykowanych na polecenie Stalina spraw politycznych. Odpowiedzialny za terror i przesiedlenia ludności zamieszkałej na terenach wcielonych do ZSRR w latach 1939–40, w tym także Polaków. Od 1939 r. zastępca członka Biura Politycznego, od 1941 r. zastępca przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych.

⁷¹ Aparat bezpieczeństwa (NKWD) w ZSRR składał się z głównego urzędu ds. bezpieczeństwa państwowego, milicji robotniczo-chłopskiej, ochrony granic i bezpieczeństwa wewnętrznego, ochrony przeciwpożarowej, obozów pracy poprawczej, urzędu stanu cywilnego oraz głównego urzędu administracji i spraw gospodarczych. W 1935 r. utworzony został główny urząd dróg i komisji samochodowej, oddział kartografii i miernictwa oraz oddział przesiedleń. W 1939 roku Beria założył główny urząd archiwów, a rok później główne urzędy budownictwa wodnego i budownictwa kolejowego.

walkę "z kontrrewolucjonistami ekonomicznymi i szkodnictwem"⁷². Funkcjonariuszom NKWD zaszczepiono zasadę, że dyscyplina enkawudzisty winna stać wyżej od dyscypliny partyjnej, a w urzędach wisiały plakaty z hasłem: "Najmniejsze bezprawie jest dziura, przez którą przedostanie się kontrrewolucja"⁷³.

W myśl powyższego hasła pracowała również przemyska milicja podległa NKWD. Charakterystyczne dla niniejszych akt sądowych są protokoły przesłuchań i ankiety personalne oskarżonych. W każdej sprawie sądowej jest ich kilkanaście. Treść pytań w kwestionariuszach NKWD dotyczących życiorysu jest bardzo szczegółowa. Dotyczyły między innymi pochodzenia klasowego, szczegółów dotyczących rodziców, rodzeństwa, zawodu wyuczonego a wykonywanego, adresów, np. co porabiał oskarżony przed 1914 rokiem, w okresie wybuchu rewolucji lutowej, rewolucji październikowej a także sytuacji oskarżonego w przedwojennej Polsce, służby w Wojsku Polskim, działalności politycznej, itp.⁷⁴

Jedną z metod NKWD było zmuszanie przesłuchiwanego, by opowiadał, czy opisywał swój życiorys nie raz, lecz wiele razy. Śledczemu chodziło o odnalezienie w życiorysie jakiegoś elementu wątpliwego ideologicznie, jakiś powiązań z osobami, które kiedyś władzy sowieckiej podpadły, niewłaściwej przynależności partyjnej oskarżonego czy rodziny.⁷⁵ Na podstawie niniejszych dokumentów można ustalić, że w Przemyśle bardzo aktywnie pracował śledczy Michlin, którego nazwisko często pojawia się w aktach sądowych⁷⁶.

Sąd Ludowy II dzielnicy m. Przemyśla rozpatrywał oczywiście typowe sprawy kryminalne o kradzież rzeczy i dokumentów⁷⁷, o pobicie i zniewagę⁷⁸ z powództwa osób prywatnych, o przyznanie alimentów⁷⁹.

Wszystkie sprawy kryminalne nadzorowała sowiecka prokuratura. W radzieckim Przemyśle Prokurator Przemyskiego Powiatu Drohobyckiego Obwodu (Prokuror Peremysylskoho Powitu Drohobickoj Oblasti) miał

⁷² "Polityczny słownik", Kijew 1940, s. 392–393.

⁷³ R. Miedwiediew, Pod osąd historii..., s. 162

⁷⁴ AP w Przemyśle, Nar. Sud II dılın..., sygn. 15, akta sprawy nr 44/40 i dalsze.

⁷⁵ Ibidem.

⁷⁶ AP w Przemyśle, Nar. Sud II dılın..., akta sprawy nr 29/41 i inne, b. s.

⁷⁷ AP w Przemyśle, Nar. Sud II dılın..., sygn. 7, akta sprawy nr 3620/40, b. s.

⁷⁸ AP w Przemyśle, Nar. Sud II dılın..., sygn. 17, akta sprawy nr 123/40, b. s.

⁷⁹ AP w Przemyśle, Nar. Sud II dılın..., sygn. 18, akta sprawy nr 140–41, b. s.

siedzibę w tym samym budynku co Sąd Ludowy II dzielnicy przy ul. Szorsa 2 (d. Mostowa)⁸⁰. Istniała też Miejska Prokuratura, której siedziby nie udało się ustalić. Aparat prokuratury został przebudowany w 1933 roku przez ślepo oddanemu Stalinowi Andrija Wyszyńskiego⁸¹. Swymi "interpretacjami prawa" podbudował teoretyczni i prawniczo metody organów bezpieczeństwa. W Przemyśle sowiecka prokuratura sprawowała nadzór sądowy nad sprawami kryminalnymi, który polegał na wszczynaniu postępowania karnego przeciwko osobom naruszającym prawo, nadzorowała również aresztowania i tok śledztwa a także oskarżała w sądzie.

Jednym z dotkliwych problemów w tym okresie, jaki wystąpił w okupowanym Przemyśle to brak opału. Już w pierwszych dniach po wkroczeniu Armii Czerwonej komitety chłopskie objęły wszystkie lasy w swe wyłączne posiadanie. Skutkiem tego była całkowicie przerwana dostawa drewna na opał w miastach. Brak również było węgla, którego cena była stosunkowo wysoka⁸².

Wśród akt sądowych wiele spraw dotyczyło karania sprawców kradzieży węgla i drzewa opałowego. Kradli węgiel wszyscy, a w szczególności woźnice, kolejarze, magazynierzy i wagowi.

Stalinowski Sąd Ludowy II dzielnicy w osobie sędziego Gordeckiego, bez skrupułów skazywał nawet nieletnich chłopców. Dowodem są akta sprawy kradzieży węgla prasowanego z bocznic kolejowej przemyskiego dworca przez 14 i 15 letnich dwóch uczniów szkoły im. Szaloma Alejma⁸³. Za kradzież 54 kg węgla zostali skazani na 1,5 i 2 lata pozbawienia wolności w "koloniach dla niepełnoletnich". Kobieta, która kupiła od nich węgiel dostała wyrok 3 lat łagrów oraz 5 lat pozbawienia praw obywatelskich. Sąd Obwodowy nie wziął pod uwagę pisemnej opinii o uczniach (wystawionej przez nauczyciela Sztala, że "chłopcy są dobrymi dziećmi i nieźle uczącymi się, a przyczyną kradzieży mógł mieć zły wpływ towarzystwa pozaszkolnego, zaś chłopcy nie są zepsuci i dlatego należałoby uchronić ich od

⁸⁰ AP w Przemyśle, Nar. Sud II diłn..., sygn. 16, akta sprawy nr 29/41, b. s.

⁸¹ Wyszyński Andriej 1883–1954. Z rodziny polskiego pochodzenia, od 1903 r. mieniszewik, w RKP(b) od 1920 r. Od 1931 r. prokurator RFSRR, od 1935 r. prokurator generalny ZSRR, oskarżyciel w głównych procesach politycznych. Twórca teorii, iż przyznanie się oskarżonego może stanowić decydujący dowód winy, za co otrzymał Nagrodę Stalinowską. W latach 1939–1944 wiceprzewodniczący Rady Komisarzy Ludowych, jednocześnie od 1940 r. pierwszy z-ca komisarza spraw zagranicznych. W latach 1952–53 członek Prezydium KC KPZR.

⁸² A. Ciołkosz, Raport..., s. 113–114.

⁸³ AP w Przemyśle, Nar. Sud II diłn..., sygn 19, akta sprawy nr 103/40, b. s.

złego otoczenia") podtrzymując wyrok pierwszej instancji w całości⁸⁴. Nawet za kradzież 10 kg węgla można było dostać wyrok 1 roku więzienia. Wyrok taki otrzymał mieszkaniec Kruhela Wielkiego⁸⁵. Nie odstraszało to jednak ludzi żyjących w biedzie od popełniania kradzieży. Wiele przestępstw popełniano na kolei w trakcie przetaczania wagonów towarowych. Okradano je z cementu, cegieł, artykułów spożywczych, ubrań, butów i innych towarów.

Aresztowni zazwyczaj najmowali do obrony adwokatów. Byli oni skupieni w Ludowych Kolegiach Prawnych. Były to organizacje prawników sowieckich. Z akt sądowych wynika, że w Przemyśle istniały przy każdym sądzie ludowym. Działały również w terenie, np. w Medyce nosiły nazwę: Medikiwska Juridyczna Konsultacja Kolegji⁸⁶. W ZSRR kolegia adwokackie były następujące: republikańskie, obwodowe, krajowe i miejskie. Na czele kolegium adwokackiego stało prezydium, wybierane przez ogólne zebranie członków. Działalność radzieckiej adwokatury była ograniczona, sprawowała się do obrony oskarżonego, pomocy prawnej osobom prawnym i instytucjom państwowym.

Sądząc po nazwiskach adwokatów, sowiecka palestra w Przemyśle składała się w większości z osób narodowości żydowskiej. Byli to: Lew Bek, Grossman, Taneubaum, Abraham Pfefer, Kris, Oberland, Brand⁸⁷. Śledząc akta w sprawach kryminalnych można wywnioskować, że udział adwokatów w procesie był właściwie fikcyjny. Rola ich polegała jedynie na napisaniu skargi kasacyjnej od wyroku do sądu wyższej instancji. W rozprawach sądowych szczególnie w tych pokazowych uczestniczyli ludowi ławnicy. Według radzieckiej konstytucji ławnikiem mógł zostać obywatel o nieskazitelnej opinii po ukończeniu 23 roku życia, wybrany w głosowaniu tajnym⁸⁸. Wśród nazwisk przemyskich ludowych ławników w aktach sądowych przeważają żydowskie i ukraińskie, jak: Wilner, Kamlesz, Skubko, Kol i inni⁸⁹. Wybierano ich na mityngach spośród robotników w fabrykach, o czym informował "Czerwonyj Peremyszł". Na jednym z takich

⁸⁴ Tamże

⁸⁵ Ibidem, akta sprawy nr 3740/40, b. s.

⁸⁶ AP w Przemyśle, Nar. Sud II dılın..., sygn. 23, akta sprawy nr 276/40, b. s.

⁸⁷ Niestety nie możemy podać imion wszystkich adwokatów. W okresie stalinowskim panowała moda na podpisywanie się tylko nazwiskiem bez imienia.

⁸⁸ "Politycznyj słownik", Kijew 1940, s. 593–594.

⁸⁹ AP w Przemyśle, Nar. Sud II dılın..., Zajniata z narodnymi zasiedietalami 1040, sygn. 5, s. 1–10, także sygn. 6 kopij protokoliw pidhotowawczych sudowych zasidań, 1940–1941. s. 1–192.

zebrań odbytym 25 maja 1940 roku, sędzia Nikiforenko złożył sprawozdanie o działalności Sądu Ludowego II dzielnicy w ciągu ostatnich 6 miesięcy oraz odbyły się konsultacje w sprawie wyborów ławników ludowych⁹⁰.

Z prasy oraz wspomnianego wyżej podręcznego rejestru spraw kryminalnych przechowywanego w Archiwum Archidiecezjalnym wiemy, że sądy ludowe skazywały również za inne przestępstwa. 9 maja 1940 roku Sąd Ludowy I dzielnicy pod przewodnictwem sędziego Nikiforenki w "pokazkomu porządku" rozpatrywał kryminalną sprawę przeciwko kobiecie oskarżonej o stosowanie aborcji. Zabiegów dokonywała u znajomych kobiet pobierając 50 karbowaniców zapłaty. Skazana została na 5 lat łagrów oraz pozbawienia praw obywatelskich na okres 2 lat. Jak donosił dziennikarz, pokazowej rozprawie przysłuchiwało się ponad 100 osób⁹¹. Groziła kara również rodzicom, którzy nie posyłali swoich dzieci do radzieckiej szkoły. W "Czerwonym Przemyśle" z 3 X 1940 r. ukazała się notatka informująca, że Rejonowy Wydział Ludowej Oświaty przekazał prokuraturze sprawę 3 obywateli zamieszkałych w pobliskich Darowicach, którzy nie posyłali dzieci do szkoły⁹².

Podczas procesów sądowych jakie odbyły się w okresie stalinowskim zarzucono niemal zasadę pisemnego uzasadnienia wyroków. Znajduje to potwierdzenie w wyrokach sporządzonych i ogłaszanych przez Sąd Ludowy II dzielnicy m. Przemyśla. W przedmiotowych aktach sądowych nie ma spraw osób skazywanych z powodów politycznych. Sprawy te były rozpatrywane przez sądy wyższej instancji, względnie przez sądy NKWD. Poza wspomnianym wyżej "sobogo sowieszczanija" we wszystkich obwodowych zarządach NKWD utworzono system "trójek", które wydawały zaoczne wyroki nie licząc się z żadnymi formalnościami i normami procedury sądowej. Były one wyłączone spod kontroli partii, a tym bardziej prokuratury⁹³.

Na podstawie zachowanych w Archiwum Państwowym dokumentów działalność w sprawach kryminalnych Sąd Ludowy II dzielnicy w Przemyśle przedstawia się następująco:

⁹⁰ "Czerwonyj Peremyszl" z 25 V 1940 (nr 60).

⁹¹ "Czerwonyj Peremyszl" z 13 V 1940 (nr 54).

⁹² "Czerwonyj Peremyszl" z 3 X 1940 (nr 136).

⁹³ R. Miedwiediew, Pod osąd..., s. 164.

Tabela 3

Działalność Sąd Ludowy II dzielnicy w Przemyślu w sprawach karnych
w okresie od lipca 1940 do czerwca 1941 roku

Lp.	Rodzaj sprawy	Podstawa prawna	Liczba spraw	Liczba skazanych
1	O kradzież rzeczy i dokumentów	art. 33 k.k. USRR	1	1
2	Z oskarżenia Miejskiego Wydziału Finansowego o zapłatę zaległych podatków	art. 58 – " –	2	2
3	O uchylanie się od obowiązków wykonywania świadczeń na rzecz państwa	art. 58 – " –	4	3
4	O sfalszowanie dokumentów	art. 68 – " –	6	6
5	O awantury w stanie nietrzeźwym	art. 70 – " –	11	11
6	O nieposiadanie ważnego paszportu	art. 80 – " –	31	29
7	O nadużycia, oszustwo i niewłaściwe wykonywanie obowiązków	art. 97, 99 – " –	15	13
8	O pobicie ucznia przez nauczyciela	art. 98 – " –	1	1
9	O spekulację	art. 127 – " –	4	4
10	O zniewagę i pobicie	art. 153 – " –	16	14
11	O uchylanie się od obowiązków płacenia alimentów	art. 158 – " –	1	1
12	O kradzież	art. 170 – " –	13	13
13	O chuligaństwo	dekret Rady Najwyższej ZSRR z 10 VIII 1940 r.	10	10
		R a z e m:	115	98

Źródło: Archiwum Państwowe w Przemyślu, Narodnyj Sud II dilnicy g. Peremyszla 1940–1941, sygn. 7–9, 27.

Według zachowanego w Archiwum Archidiecezjalnym w Przemyślu rejestru spraw kryminalnych Sąd Ludowy II dzielnicy od 2 października 1940 r. (od tego dnia rozpoczyna się rejestracja spraw) do 21 czerwca 1941 roku rozpatrywał 582 sprawy karne⁹⁴. Nie są to pełne dane, bowiem jak wiemy SL II dzielnicy zaczął funkcjonować już od miesiąca lipca 1940.

⁹⁴ Archiwum Archidiecezjalne w Przemyślu, Narodnyj Sud II dilnicy g. Peremyszla, Nastalnyj rejestr kryminalnych spraw, sygn. 2673.

Przechowywane w Archiwum Państwowe akta sądowe są również niekompletne, porównując je z ww. skorowidzem wiele teczek ze sprawami kryminalnymi brakuje. Uległy zniszczeniu albo wywiezieniu przez okupanta lub rozproszeniu podczas działań wojennych.

Sąd Ludowy II dzielnicy m. Przemysła rozpatrywał również sprawy cywilne w oparciu o przepisy radzieckiego kodeksu cywilnego⁹⁵. Naczelnik sądu Gordecki rozstrzygał sprawy sądowe w dwóch kolegiach: karnym i cywilnym. Sprawy najmu pracy sądzono według kodeksu pracy USRR z 1940 roku⁹⁶.

Zachowane sądowe akta cywilne dotyczą "życia codziennego" mieszkańców okupowanego Przemysła i okolic. Część z nich to sprawy procesów sądowych o zapłatę czynszu i przeprowadzenia eksmisji z najmowanych lokali⁹⁷. Władze radzieckie znacjonalizowały wszystkie mieszkania, powołując do ich administrowania zarządy ds. mieszkaniowych. Dotychczasowi właściciele mieszkań mogli wynająć je podnajemcom tylko za zgodą tegoż zarządu⁹⁸. Niektóre mieszkania przekazywano dyrekcji miejscowych fabryk, które wynajmowano później pracownikom. Przedmiotowe akta sądowe dotyczą eksmisji lokatorów z mieszkań zakładowych. Wnioski do sądu w tych sprawach kierowały zakłady pracy oraz zarząd ds. mieszkaniowych, które nie mogły wyegzekwować opłat czynszowych od najemców. Natępną grupę dokumentów stanowią akta w sprawie postępowania sądowego cywilnego wobec osób, które nie zapłaciły podatków w Miejskim Wydziale Finansowym⁹⁹. Nie zapłacenie w terminie 10 dni podatku od chwili otrzymania nakazu płatniczego, powodowało automatyczne skierowanie sprawy do sądu, który wyznaczał w wyroku ponowny termin do zapłaty i ustalał grzywnę. Jeśli w dalszym ciągu wezwana osoba uchylała się od zapłacenia, sąd wdrażał na podstawie art. 87 kodeksu karnego postępowanie karne i mógł skazać oskarżonego na karę 3 miesięcy przymusowej pracy w

⁹⁵ Kodeks cywilny RSFR wraz z kodeksem ustaw o małżeństwie, rodzinie i opiece, przełożył i wstępem poprzedził dr S. Tyłbor, Warszawa 1930.

⁹⁶ Kodeks zakonów pro prauu USRR. Oficjalny tekst z zaminami i dopohnijami na 1 lutego 1940 goda, Kijew 1940.

⁹⁷ AP w Przemyslu, Nar. Sud II diln.... O zaplatę zaległych podatków z oskarzenia Miejskiego Wydziału Finansowego, 1940–1941, sygn. 34, 55, b. s.

⁹⁸ A. Ciołkosz, Raport..., s. 108.

⁹⁹ AP. w Przemyslu, Nar. Sud II diln. ... O zaplatę zaległych podatków z oskarzenia Miejskiego Wydziału Finansowego, 1940–1941, sygn. 34, 55, b.s.

obozie¹⁰⁰.

Większość z zachowanych teczek sądowych dotyczy nie płacenia podatków przez ulicznych handlarzy narodowości żydowskiej, zajmujących się sprzedażą artykułów spożywczych. Wielu z nich po wyznaczeniu przez sąd ponownego terminu zapłaty wpłaciło ruble a sprawa uległa umorzeniu¹⁰¹. Inna grupa akt cywilnych dotyczy ustalania przez sąd ludowy faktu urodzenia lub zgonu z wniosku osób prywatnych, które zgubiły metryki¹⁰². Urzędy stanu cywilnego podlegały również NKWD. Prowadziły one bardzo ścisłą ewidencję i kontrolę ruchu ludności w Przemyśle. Zgodnie z postanowieniem Centralnego Komitetu Wykonawczego Rady Komisarzy Ludowych ZSRR z dnia 27 sierpnia 1936r., każdy obywatel miał obowiązek dokonać rejestracji faktu urodzenia lub śmierci w ciągu 24 godzin. W przeciwnym wypadku sąd wdrażał postępowanie karne w oparciu o art. 99 kodeksu karnego¹⁰³.

Sporą ilość akt cywilnych stanowią teczki ze sprawami z wniosku milicji o sądową egzekucję nałożonych grzywien i mandatów¹⁰⁴. Dotyczyły między innymi braku urzędowych zezwoleń na uliczny handel towarami (papierosy, zapaliki), zgubienia paszportu, spraw sanitarnych, zbyt bliskiego przebywania w pobliżu granicznej rzeki San, sprzedaży mięsa niewiadomego pochodzenia. Nie zapłacenie w terminie 10 dni nałożonego mandatu powodowało skierowanie sprawy do sądu ludowego i opłacenia dodatkowych kosztów postępowania. Wiele osób ukarano za to, że trzymały w mieszkaniach lokatorów bez zameldowania¹⁰⁵. Niektórzy mieszkańcy Przemyśla występowali do sądu o zwrot zagarniętych przez władzę radziecką oszczędności, czy papierów wartościowych. Rodzina Henochów przez ponad pół roku procesowała się z sowiecką Centralną Państwową Kasą Oszczędności o zwrot kosztowności jubilerskich, zastawionych jeszcze przed wojną w Komunalnej Kasie miasta Przemyśla. Proces przerwał wybuch wojny radziecko-niemieckiej w czerwcu 1941 roku¹⁰⁶.

¹⁰⁰Ibidem, sygn. 35, akta sprawy nr 389/40, b. s.

¹⁰¹101. Ibidem, sygn. 35, akta sprawy nr 338/40, b. s.

¹⁰²AP w Przemyśle, Nar. Sud II dln., O wydanie i legalizację akt metrykalnych 1940, sygn. 37–38, b. s.

¹⁰³Postanowienie CWK Rady Komisarzy Ludowych z 27 sierpnia 1936 zamieściło przemyskie NKWD w "Czerwonym Przemyśle" z dnia 9 maja 1941 (nr 106).

¹⁰⁴AP w Przemyśle, Nar. Sud II dln., O egzekucję grzywien nałożonych przez milicję, 1940–1941, sygn. 40–43, b. s.

¹⁰⁵Ibidem, sygn. 41, akta sprawy nr 368/40, b. s.

Z akt komorniczych zachował się tylko rejestr spraw. Komornicy sowieccy najczęściej kwot ścigali ze spraw dotyczących opłat postępowania sądowego, zapłacenia mandatów nałożonych przez milicję, opłat za dzierżawy i czynsze oraz zapłacenia alimentów¹⁰⁷.

Działalność Sądu Ludowego m. Przemyśla w sprawach cywilnych ilustruje tabela 4.

Tabela 4

Sprawy cywilne rozpatrywane przez Sąd Ludowy II dzielnicy w
Przemyśle w latach 1940–1941

Lp	Rodzaj sprawy cywilnej	Data	liczba spraw
1	O wynagrodzenie za pracę	1940–1941	31
2	O zapłatę czynszu i eksmisję	1940–1941	51
3	O zapłatę czynszu na najem lokali użytkowych przez instytucje państwowe	1940–1941	33
4	Z oskarżenia Miejskiego Wydziału Finansowego o zapłatę zaległych podatków	1940–1941	78
5	O alimenty	1940–1941	14
6	O wydawanie i legalizację akt metrykalnych	1940	107
7	O egzekucję grzywien nałożonych przez milicję	1940–1941	135
8	O zwrot długów od osób prywatnych i instytucji państwowych	1940–1941	45
9	O ustalenie faktu inwalidztwa, ranienia, śmierci, udziału w wojnie	1940	12
10	O odtworzenie świadectw szkolnych i dokumentów ukończenia różnych kursów zawodowych	1940	3
		Razem	509

Źródło: Archiwum Państwowe w Przemyśle, Narodnyj Sud II dilnyci g. Peremysla, akta spraw cywilnych, sygn. 28 – 47.

Zachowane dokumenty radzieckiego Sądu Ludowego II dzielnicy, działającego w okupowanym prawobrzeżnym Przemyśle w latach 1940–1941 stanowią cenne materiały historyczne z okresu, gdy miastem rządził

¹⁰⁶Ibidem, sygn. 45, akta sprawy nr 270/40, b. s.

¹⁰⁷AP w Przemyśle, Nostolnyj rejestr sudowoho wykonawcia, 1941, sygn. 49.

agresor ze wschodu. Świadczą one o represyjności radzieckiego prawa wobec obywateli ZSRR w czasach stalinowskich, któremu również poddani zostali mieszkańcy Przemyśla, stając się przedmiotem ucisku narodowościowego, politycznego i ekonomicznego okupanta.

Bogusław Bobusia

(Przemysł)

**Przesiedlenia ludności ukraińskiej w ramach akcji "WISŁA"
w świetle akt zespołu Głównego Pełnomocnika Rządu ds.
Ewakuacji w Rzeszowie i wybranych akt PUR w Rzeszowie.**

Przesiedlenia ludności ukraińskiej w 1947 roku na Ziemię zachodnie i północne, przeprowadzone w ramach operacji, pod kryptonimem "Wisła", doczekały się wielu opracowań, zarówno ogólnych, monograficznych jak i przyczynkarskich. Pisane były przez historyków wojskowych i cywilnych w Polsce i na Ukrainie. Zajmowały się nimi również środowiska emigracyjne polskie i ukraińskie, w krajach Europy zachodniej, Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. Większość opracowań zajmuje się tematem przesiedleń w akcji "Wisła" w szerszym kontekście historycznym antagonizmów polsko-ukraińskich narastających od I połowy XIX w. Autorzy spierają się zarówno o ogólne przyczyny, jak i o prawdziwość lub interpretację poszczególnych wydarzeń, faktów, epizodów wspólnej historii. W opracowaniach historyków ukraińskich wydawanych przez emigrację, a także w szeregu publikacji ukraińskich lub filoukraińskich, ukazujących się ostatnio w kraju, powtarzane są zarzuty o świadomych manipulacjach, propagandyzmie, zafałszowaniach, przeinaczeniach, przemilczeniach czy wręcz kłamstwach zawartych w opracowaniach wcześniejszych wydanych w kraju. Opracowania polskie, recenzje czy repliki zawierają na ogół te same zarzuty w stosunku do opracowań ukraińskich. Trwa swoista licytacja rozmiarów i ilości wyrządzonych sobie krzywd, świadcząca o bardziej emocjonalnym niż naukowym traktowaniu wydarzeń z historii obu narodów. Historiografie poszczególnych państw czy narodów nigdy nie były wolne od emocjonalnych zabarwień i pozbawione mniej lub bardziej świadomie funkcjonujących stereotypów. W tym świetle oczekiwania na osiągnięcie identycznych ocen, wniosków czy rezultatów badawczych, w opisie wydarzeń nie tak jeszcze odległych i żyjących w pamięci wielu ich uczestników, są nierealne. Pewne zbliżenie stanowisk historiografii polskiej i ukraińskiej zapewne nastąpi. Przyjęcie kryterium oceny przesiedleń ludności ukraińskiej w kategoriach humanitarnych jako niemoralnej, być

może przyczyni się do tego (vide deklaracja Senatu RP). Jednakże wspólne dzieje obu narodów dostarczają wielu przykładów niemoralnego postępowania. Jak narazie jedyną sensowną drogą wydają się dalsze wszechstronne badania i opracowania a nie przemilczanie bolesnych wydarzeń. Temu celowi służyć ma i to opracowanie, które jest próbą omówienia pewnego fragmentu bazy źródłowej, jakimi są przechowywane w Archiwum Państwowym w Przemyśle akta zespołu Głównego Pełnomocnika Rządu ds. Ewakuacji w Rzeszowie. Urząd ten koordynował przesiedlenia ludności ukraińskiej w ramach akcji "Wisła", w zakresie zadań jakie postawiono przy przesiedleniu wydzielonym strukturom Państwowego Urzędu Repatriacyjnego. W niezbędnym zakresie wykorzystano również akta Zespołów; Państwowy Urząd Repatriacyjny Oddział Wojewódzki w Rzeszowie (PUR O/W Rzeszów) i PUR Oddziały Powiatowe województwa rzeszowskiego (PUR O/P woj. rzeszowskiego).

Jako szerzej ujęte wprowadzenie do tematu potraktowano I rozdział opracowania zajmujący się omówieniem głównych przyczyn podjęcia decyzji o przesiedleniu i jej podstaw prawnych. W następnych rozdziałach omówiono cele i zadania jakie powierzono do wykonania Urzędowi Głównego Pełnomocnika (II rozdział), podając również charakterystykę bazy źródłowej z uwzględnieniem niezbędnych informacji o innych źródłach do tematu (III rozdział). W oparciu o przedstawione źródła omówiono przebieg akcji z uwzględnieniem spraw organizacyjnych, sanitarnych i aprowizacji (IV rozdział). W aneksie umieszczono kilka tabel i zestawień sporządzonych na podstawie wykorzystanego materiału źródłowego.

Przesłanki podjęcia decyzji

Akcja "Wisła" przez przesiedloną ludność oceniana jest jako przejaw bezprawia i dyskryminacji mniejszości ukraińskiej i łemkowskiej, a także jako przykład zastosowania przez ówczesny aparat władzy państwowej systemu zbiorowej odpowiedzialności w stosunku do ludności cywilnej. W szeregu nowych, nie tylko ukraińskich, publikacjach pisze się o naruszeniu i złamaniu przez ówczesne władze państwowe zasad i konwencji prawa międzynarodowego dotyczących prowadzenia wojny. Z takimi zarzutami wystąpił m.in. Maciej Kozłowski w artykule pt.: "Łemkowskie lasy – spór o sprawiedliwość", publikowanym w Tygodniku Powszechnym¹, nawiązując

¹ Tygodnik Powszechny, Nr 21, 1989 r. R. XLIII.

do Konwencji Haskiej z 1907 roku i Konwencji Genewskiej z 1949 roku², zakłada, że miały one zastosowanie do walk toczonych pomiędzy oddziałami Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA) a oddziałami Wojska Polskiego, w latach 1944–1947 i do przesiedleń ludności cywilnej w akcji "Wisła". Efektem tego, był artykuł profesora Krzysztofa Skubiszewskiego, publikowany również w Tygodniku Powszechnym pt.: "Akcja "Wisła" i prawo międzynarodowe"³. K. Skubiszewski, przeprowadzając analizę obu konwencji, wskazuje że tylko IV Konwencja Haska – o zwyczajach wojny lądowej i IV Konwencja Genewska – o ochronie osób cywilnych podczas wojny, mogłyby być brane pod uwagę pod warunkiem, w przypadku IV Konwencji Haskiej – uznania walk polsko–ukraińskich za wojnę między państwami, (co jest niemożliwe). Gdyby przyjąć, że była to wojna domowa, to ewentualne naruszenie Konwencji Haskiej nastąpiłoby w przypadku uznania przez Polskę lub inne państwa oddziałów UPA za stronę wojującą lub powstańców a takiego uznania nie było. Natomiast Konwencja Genewska, pomijając nawet to, że w jednym z artykułów zajmuje się zbrojnym konfliktem wewnętrznym a nie między państwami nie może mieć zastosowania do przesiedleń ludności cywilnej w akcji "Wisła", gdyż podpisana była w 1949 roku a ratyfikowana przez Polskę w 1955 roku. Ponadto analizując cytowane przez M. Kozłowskiego fragmenty Konwencji Genewskiej, K. Skubiszewski zauważa, że mówią wyraźnie o zakazie odwetu na ludności podbitych terytoriów, co dodatkowo wyklucza możliwość zastosowania Konwencji do przesiedleń ludności cywilnej w ramach akcji "Wisła", gdyż żadne państwo nie podbija swojego obszaru. Wskazuje równocześnie, że oceny działań podjętych w 1947 roku w stosunku do ludności ukraińskiej i łemkowskiej nie można wyłącznie dokonywać na podstawie obowiązującego wówczas prawa polskiego. Zakaz brania odwetu (za działania UPA) na ludności cywilnej i zakaz stosowania odpowiedzialności zbiorowej wyprowadza z ogólnych zasad prawa, uznanych przez narody i państwa oraz z praw człowieka. Jako miarodajny przy ocenie wydarzeń uznaje traktat mocarstw głównych, zawarty z Polską w Wersalu 28 czerwca 1919 roku i razem z innymi traktatami przedłożony Polsce do podpisu przez pięć mocarstw głównych. Składał się z II

¹ Tygodnik Powszechny, Nr 21, 1989 r. R. XLIII.

² IV Konwencja Haska podpisana 18 X 1907 r. dotycząca praw i zwyczajów wojny lądowej, obowiązywała Polskę od 9 VII 1925 r. Dz.U. z 1927 r. nr 21, poz. 161.– Konwencja Genewska o ochronie osób cywilnych podczas wojny, z dnia 12 sierpnia 1949 r. Polska złożyła dokumenty ratyfikacyjne rządowi szwajcarskiemu 26 listopada 1954 r. Dz.U. z 1956 r. nr 38, poz. 179.

³ Tygodnik Powszechny, Nr 10, 1990 r. R. XLIV.

rozdziałów i 21 artykułów⁴. Artykuły 1–6 rozdziału I zawierały przepisy dotyczące równouprawnienia wszystkich obywateli i nabycia obywatelstwa, o prawach mniejszości narodowych mówiły artykuły 7–9, oddzielnie uwzględniono w artykułach 10 i 11 prawa Żydów. Traktat mniejszościowy nie był jak píše K. Skubiszewski popularny wśród rządów II Rzeczypospolitej, ponieważ został Polsce narzucony i nakładał na nią szereg obowiązków w stosunku do mniejszości narodowych a równocześnie mniejszość polska nie miała zagwarantowanych żadnych praw w sąsiadujących państwach. Ochrona mniejszości była więc selektywna i w istocie sprowadzała się do ograniczenia suwerenności państwa polskiego w stosunku do niektórych jego obywateli. Pod wpływem traktatu, ustępy mówiące o ochronie mniejszości znalazły się w tekstach konstytucji marcowej z 1921 roku i kwietniowej z 1935 roku⁵. Gwarantem traktatu o mniejszościach, o czym mówił art. 12 Rozdziału I, była Liga Narodów. W 1934 roku Józef Beck, wykonując postanowienie marszałka Józefa Piłsudskiego, oświadczył w Lidze Narodów, że Polska odmawia współpracy z organizacjami międzynarodowymi w zakresie ochrony mniejszości narodowych, dopóki system ten nie zostanie upowszechniony. Stanowisko to wynikało z obaw rządu przed nasileniem się irredenty ukraińskiej. Likwidacja Ligi Narodów nie przesądziła o możliwości rozpatrywania konfliktu polsko-ukraińskiego lat 1945–1947 w aspekcie gwarantowanego przez nią traktatu mniejszościowego. Istotnym czynnikiem, który musiał wywrzeć wpływ na przyjęcie pewnych postaw i zasad postępowania władzy w stosunku do postanowień traktatowych wobec mniejszości ukraińskiej w pierwszych latach powojennych była postawa tej mniejszości wobec państwa polskiego, w okresie okupacji niemieckiej (1939–1944) i radzieckiej (1939–1941). K. Skubiszewski powołuje się tylko na okupację niemiecką. Naruszenie obowiązku lojalności wobec państwa i narodu polskiego, (który znalazł się w obliczu zagrożenia podstaw swej egzystencji) przez mniejszość niemiecką i ukraińską miało wpływ na postępowanie władz w stosunku do tych mniejszości. Jako następny, miarodajny przy kwestii przesiedleń traktat międzynarodowy, wymienia autor Kartę Narodów Zjednoczonych, ratyfikowaną przez Polskę w 1945 roku⁶. Karta

⁴ Traktat mocarstw głównych zawarty z Polską w Wersalu 28 czerwca 1919 r. został ratyfikowany przez Sejm RP 31 lipca 1919 r. razem z traktatem Wersalskim, wszedł w życie 10 stycznia 1920 r. ogłoszony w Dz.U. nr 110 z 6 grudnia 1920 r. poz. 728.

⁵ Ustawa z dnia 17 marca 1921 r. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Rozdział V Powszechne obowiązki i prawa obywatelskie, art. 109, 110.– Ustawa Konstytucyjna z dnia 23 kwietnia 1935 r. Dz.U. nr 30, poz. 227, przepisy końcowe uchylały ustawę z 17 marca z wyjątkiem art. 99, 109–118 oraz 120.

⁶ Karta Narodów Zjednoczonych podpisana w San Francisco 26 czerwca 1945 r. Dz.U. z 1947 r. nr 23, poz. 90.

zawierała bardzo ogólne sformułowania w zakresie obrony praw człowieka i podstawowych wolności dla wszystkich, odchodząc tym samym od idei ochrony tylko mniejszości narodowych. Szczegółowe normy kontroli i przestrzegania tych praw zostały wprowadzone i uznane już po akcji "Wisła". Na podstawie tylko samych ogólnych sformułowań uznać należy, że pewne prawa i ochrona w zakresie wolności od integracji w życie rodzinne i uprawnień do swobodnego wyboru miejsca zamieszkania, zostały naruszone w przypadku tych rodzin łemkowskich i ukraińskich, które z działaniami UPA nie miały nic wspólnego.

W kwestii obowiązywania norm prawa międzynarodowego w przypadku zbrojnego konfliktu wewnątrzpaństwowego, w którym grupa walcząca przeciwko armii państwa nie uzyskała uznania o skutkach prawnomiędzynarodowych. K. Skubiszewski podkreśla, że artykuł 3 IV Konwencji Genewskiej, mówiący o takich przypadkach, nie może być brany pod uwagę przy prawnej ocenie akcji "Wisła", gdyż Konwencja obowiązywała Polskę dopiero od 1955 roku. Tak więc mimo istnienia w okresie walk polsko-ukraińskich 1945–1947 pewnych norm regulacji prawnych, nie można oceniać poczynań ówczesnego rządu w kategoriach naruszenia prawa międzynarodowego, gdyż w tym okresie działań rządu prowadzącego wojnę domową nie obligowały jeszcze normy międzynarodowe. W walkach obie strony nie powinny naruszać elementarnych norm humanitarnych, praktyka była jednak inna. W omawianym artykule K. Skubiszewski nie porusza kwestii ewentualnych naruszeń ówczesnego prawa konstytucyjnego oraz opartego na nim systemu prawnego i ustawodawstwa. Zauważa jedynie, że Państwo było i jest władne położyć kres zbrojnej rebelii na swym terytorium choć nie było całkiem swobodne w doborze środków i metod walki. Ponadto wskazuje, że jeszcze do niedawna było to wyłącznie jego wewnętrzną sprawą.

W zakresie ustawodawstwa krajowego wspomnieć należy, że w okresie przeprowadzenia akcji "Wisła" obowiązywała już Ustawa Konstytucyjna z dnia 19 lutego 1947 roku "O Ustroju Zakresie Działania Najwyższych Organów Rzeczypospolitej Polskiej"⁷. Ogłoszona trzy dni później (22.02.1947) Deklaracja Sejmu Ustawodawczego "W Przedmiocie Realizacji Praw i Wolności Obywatelskich" zapewniała realizację podstawowych praw i wolności obywatelskich, które Deklaracja ujmuje i wyszczególnia w 14 punktach. Po ich wymienieniu zamieszczone jest

Polska złożyła dokumenty ratyfikacyjne 24 października 1945 r.

⁷ Ustawa Konstytucyjna z dnia 19 lutego 1947 r. O ustroju i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej. Dz.U. z 1947 r. nr 18, poz. 71.

zastrzeżenie warunkujące ich realizację⁸. Ustawa Konstytucyjna nazywana Konstytucją Ludową lub Małą była tymczasowa, elastyczna, w sformułowaniach opierała się zasadniczo na Konstytucji z 1921 roku, pozwalała na dokonywanie dalszych zmian w drodze ustawodawstwa zwykłego, dawała szereg możliwości nowej władzy m.in. możliwość wydawania dekretów z mocą ustawy, których ogłoszenie zarządzał Prezydent za zgodą Rady Państwa⁹. Legalność i prawne podstawy przesiedleń ludności ukraińskiej i łemkowskiej w ramach akcji "Wisła" (niezależnie od ocen moralnych) powinny być rozaptrywane na gruncie obowiązującego wówczas ustawodawstwa, które w wyniku zmiany i dojścia do władzy nowych sił politycznych zmierzało w kierunku przekształceń ustroju państwa i prymatu władzy politycznej i wykonawczej nad innymi ośrodkami władzy. Niezależnie jednak od istniejących tendencji zmian zauważyć trzeba, że każde państwo w konstrukcji systemu prawnego zapewnia sobie prymat władzy państwowej i wyłączność kompetencji do rozstrzygania swoich spraw wewnętrznych oraz możliwości ich egzekwowania z użyciem różnych form i metod przymusu, w stosunku zarówno do poszczególnych obywateli jak i wszystkich organizacji związków czy stowarzyszeń dopuszczonych do istnienia i działania w granicach terytorium którym państwo włada.

Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) i jej zbrojne oddziały Ukraińska Powstańcza Armia (UPA) prowadząc wrogą działalność w stosunku do narodu i państwa Polskiego oraz współpracę z Rzeszą Niemiecką w latach okupacji, stosując zarazem terror wobec ludności cywilnej i poza prawne metody i środki walki nie mogła liczyć w nowym powojennym układzie sił na jakąkolwiek legalizację swojego istnienia a tym bardziej na realizację podstawowych celów i założeń czyli na utworzenie państwa ukraińskiego. Być może deprymowało to przywódców ruchu do uporczywego trwania na resztkach terytoriów na których ze względu na istnienie znacznego odsetka ludności ukraińskiej (popierającej dążenia i cele OUN) widzieli szansę przetrwania załączków państwa ukraińskiego do czasu wybuchu nowego konfliktu międzynarodowego. Takie cele i dążenia nie były możliwe do przyjęcia przez Państwo, niezależnie od jego ustroju i od sił politycznych będących u steru władzy. Przyjąć także można, że nowa

⁸ Deklaracja nie była publikowana w Dzienniku Ustaw. Zastrzeżenie w brzmieniu "Równocześnie Sejm stwierdza iż wyzyskiwaniu praw i wolności obywatelskich do walki z demokratycznym ustrojem Rzeczypospolitej Polskiej winny zapobiegać Ustawy".

⁹ Ustawa z dnia 22 lutego 1947 r. O upoważnieniu Rządu do wydawania dekretów z mocą ustawy. Dz.U. z 1947 r. Nr 20, poz. 79.

niezbyt jeszcze silna i nie ciesząca się poparciem społeczeństwa władza, skłonna będzie do stosowania bardziej radykalnych metod walki z siłami czy grupami, które zagrażają jej samej, ale także wewnętrznej integracji całego państwa. Groźba utraty kontroli nad graniczną częścią obszarów leżących wzdłuż wschodniej i południowej granicy państwa była jedną z najważniejszych spośród wielu przesłanek, które zaważyły na podjęciu i realizowaniu decyzji o przymusowym przesiedleniu całej ludności ukraińskiej i łemkowskiej.

Przewidywane i potencjalne korzyści płynące z takiego rozwiązania musiały być brane pod uwagę przez ekipę rządzącą. Rozproszenie pozostałej po wygaśnięciu umowy o repatriacji¹⁰, stosunkowo zwartej grupy ludności ukraińskiej (mającej aspiracje do odłączenia się oderwania części terytorium od Polski i utworzenia swojego państwa, dysponującej w dodatku dobrze zorganizowanymi działającymi w podziemiu strukturami władzy i siłami zbrojnymi) stwarzało szanse na realizację głoszonej wówczas oficjalnie idei państwa jednolicie narodowego w jego pierwotnych piastowskich granicach. Likwidacja tylko wyłącznie oddziałów zbrojnych UPA, które w tym okresie na ogół były grupowane tylko do przeprowadzenia akcji bojowych (nie była możliwa do przeprowadzenia w krótkim okresie czasu) nie stwarzała takich możliwości. Idea państwa piastowskiego była propagandowo chwytliwa dla społeczeństwa polskiego, które znalazło się po wojnie w gronie zwycięskich państw, ale straciło na rzecz drugiego zwycięskiego państwa około 1/3 swojego przedwojennego terytorium. Znalazło się równocześnie w wyniku umów Jałtańskich i Poczdamskich (między zwycięskimi mocarstwami) w strefie wpływów Rosji Radzieckiej. Oznaczało to zarazem zmianę ustroju i dojście do władz nowych sił politycznych reprezentujących ideologię nie cieszącą się poparciem społecznym. Zastępowała lansowaną wcześniej koncepcję wielonarodowej Rzeczypospolitej w granicach Jagiellonów. Zastąpienie koncepcji państwa wielonarodowego Jagiellonów ideą piastowskiego – jednolicie narodowego, dawało szansę na zjednanie i zdobycie przychylności społeczeństwa dla nowych sił rządzących krajem. Uzyskane jako rekompensata za straty terytorialne na wschodzie ziemie zachodnie i północne zgodnie z koncepcją piastowską określane jako "Ziemie Odzyskane" wymagały szybkiego zagospodarowania i integracji z resztą kraju. Proces ten przeprowadzono szybko i planowo tworząc w strukturze rządu Ministerstwo Ziem Odzyskanych. Najbardziej atrakcyjne tereny i gospodarstwa oraz miasta zasiedlano stosunkowo szybko ludnością

¹⁰ Zawarty we wrześniu 1944 r. pomiędzy PKWN a rządem USRR o przesiedleniu ludności ukraińskiej z terytorium Polski i obywateli polskich z terytorium USRR wygasł w grudniu 1946 r.

repatriowaną z terenów, które po wojnie znalazły się w granicach radzieckich republiki: Białorusi, Litwy, Ukrainy oraz ludnością z przeludnionych terenów centralnej Polski. Na zniszczone gospodarstwa lub położone na gorszej jakości glebach i w mniej atrakcyjnych (położonych zdala od głównych ciągów komunikacyjnych) terenach nie było już wielu chętnych. Plan przesiedleń dla wszystkich wojewódzkich oddziałów PUR, przewidywał osiedlenie w 1947 roku na Ziemiach Odzyskanych jeszcze 38 tysięcy rodzin¹¹ głównie w osadnictwie parcelacyjnym i spółdzielczym i ok. 60 tysięcy rodzin w osadnictwie indywidualnym. Bardzo szybko zorientowano się, że nie był możliwy do zrealizowania na zasadach dobrowolnych wyjazdów. Z drugiej strony tereny osadnicze na południowym-wschodzie głównie gospodarstwa pozostałe po rodzinach ukraińskich przesiedlonych w latach 1944–1946 na Ukrainę Radziecką były dla osadników z Polski centralnej i repatriantów ze wschodu mało atrakcyjne ze względu na duży stopień zniszczenia (spalone zabudowania, brak sprzętu i narzędzi rolniczych), małe powierzchnie, słabe górskie lub piaszczyste gleby. Niebezpieczne również ze względu na niechęć lub wręcz wrogość do osadników polskich ze strony pozostałej tam jeszcze ludności ukraińskiej. Zabójstwa, podpalenia, napady i rekwizycje mienia przeprowadzone przez oddziały UPA¹². Taka sytuacja i jej przyczyny były drugą niemniej ważną przesłanką skłaniającą ówczesne władze do podjęcia decyzji o przymusowych przesiedleniach. Argumentów za taką decyzją zarówno natury politycznej jak i gospodarczych było znacznie więcej. Wynikały one z obaw by niepełna sytuacja i brak pełnej kontroli na terenach przygranicznych nie stworzył z upływem czasu podstaw do wysunięcia ze strony sąsiada roszczeń terytorialnych, przyłączenia pozostałych jeszcze w granicach PRL terenów z ludnością etnicznie mieszaną do Ukrainy Radzieckiej¹³. Przesiedlenie i rozproszenie tej ludności dawało nadzieję na szybkie procesy asymilacji w nowym środowisku i polonizację (czy też repolonizację). Czy była to polityka słuszna, krótko czy

¹¹ AP P. PUR O/W Rzeszów sygn. 421, s. 127–136.

¹² Sprawozdanie sytuacyjne starostw powiatowych z lat 1945–1947, także niektóre opisowe sprawozdania referatów Osadnictwa Oddziałów Powiatowych PUR zawierają informacje o napadach na osadników i repatriantów polskich. Np. P. PUR O/P Gorlice sygn. 3, 10, PUR O/P Sanok, sygn. 10, Starostwo Powiatowe w Przemyślu, sygn. 82 i inne.

¹³ Powojenny przebieg granicy między PRL a USRR nie zadawał żadnej ze stron. Społeczeństwo polskie, boleśnie odczuwało straty terytorialne na wschodzie a ukraińskie nie zrealizowano dążeń do zjednoczenia wszystkich Ukraińców w granicach Wielkiej Ukrainy (mimo że była ona pod całkowitą dominacją rosyjską). Nastroje społeczne musiały być brane pod uwagę przez grupy rządzące i wpływać na decyzje i sposób postępowania wobec mniejszości.

dalekowzroczna, jakie przyniosła zyski i jakie straty pozostaje kwestią otwartą. Bilans zysków i strat w sferze interesów państwa polskiego i interesów obu narodów był i będzie przedmiotem wielu opracowań historycznych i socjologicznych. Zagadnienie to wykracza poza przewidziany i ograniczony tytułem zakres opracowania.

POWODY POWOŁANIA URZĘDU GŁÓWNEGO PEŁNOMOCNIKA RZĄDU ds. EWAKUACJI W RZESZOWIE. CELE I ZADANIA.

Główny Pełnomocnik Rządu został powołany w następstwie podjęcia decyzji o przymusowym przesiedleniu ludności ukraińskiej i łemkowskiej z terenów południowo-wschodniej Polski na Ziemie Odzyskane. Celem przesiedlenia było pozbawienie oddziałów (UPA) zaplecza społecznego i zarazem materialnego a następnie likwidacja tych oddziałów. Przesiedlenie miało również zapewnić bezpieczeństwo i spokój na terenach przygranicznych, a w konsekwencji także doprowadzić do całkowitej polonizacji tych obszarów poprzez osadnictwo repatriantów ze wschodu i z prze-ludnionych powiatów sąsiednich.

Uchwała Rządowa podjęta przez Prezydium Rady Ministrów w dniu 24.04.1947 r. i o tydzień wcześniejsze Zarządzenie Państwowego Komitetu Bezpieczeństwa Publicznego z dnia 17.04.1947 r.¹⁴ oprócz zadań bojowych wyznaczonych dla jednostek wojska i Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego (KBW) angażuje do akcji:

- Ministerstwo Komunikacji – mające zabezpieczyć transporty kolejowe do przewożenia ludności i jej dobytku,
- Ministerstwo Poczty i Telegrafów – mające zapewnić łączność w rejonach prowadzenia akcji,
- Ministerstwo Skarbu – mające zapewnić pokrycie kosztów akcji,
- Ministerstwo Administracji Publicznej – którego zadaniem było wydanie zarządzeń władzom administracji państwowej, centralnym i terenowym wszystkim szczeblu, aby ściśle współpracowały z wojskiem i Państwowym Urzędem Repatriacyjnym (PUR)¹⁵, wyznaczonym do technicznego i organizacyjnego zabezpieczenia akcji przesiedleń.

¹⁴ Zarządzenie Państwowej Komisji Bezpieczeństwa (PKB) i Uchwała rządowa nie były publikowane w Dzienniku Ustaw, CAW, akta zespołu PKB.

¹⁵ Państwowy Urząd Repatriacyjny został utworzony na mocy dekretu PKWN z dnia 7 X 1944 r., Dz.U. z 1944 r. Nr 7, poz. 32.

PUR-y województw rzeszowskiego, krakowskiego i lubelskiego oraz ich oddziały powiatowe, na terenach objętych akcją, miały prowadzić na punktach zbornych i załadowczych, rejestrację przesiedlanej ludności, ewidencję zabieranego przez przesiedleńców inwentarza żywego i ruchomego oraz ewidencję pozostawionej ziemi, zabudowań i narzędzi rolniczych. Miały także zabezpieczyć wyżywienie w postaci gorących posiłków i suchego prowiantu, na punktach zbornych, załadowczych i etapowych oraz opiekę sanitarną w tych punktach. Bezpośrednią akcją przesiedleń kierowały jednostki wojskowe Grupy Operacyjnej (GO) "Wisła". Doprowadzały ludność z ewakuowanych wsi (wg wcześniej sporządzonych spisów) do punktów zbornych i załadowczych, w których pracownicy PUR-u przeprowadzali rejestrację wydając karty przesiedleńcze, posiłki dla przesiedlanej ludności, paszę dla zwierząt, zabezpieczając opieką sanitarną i noclegi pod polowymi namiotami. Cały dalszy transport kolejowy, aż do stacji docelowych konwojowany był przez wojsko.

Decyzje o przesiedleniu ludności ukraińskiej na Ziemie Zachodnie i Północne podjęto wcześniej. Przygotowania do akcji rozpoczęły się już z początkiem 1947 roku. Oddział Wojewódzki PUR-u w Rzeszowie 19.04.1947 r. otrzymał tajną Instrukcję z Zarządu Centralnego PUR w Łodzi z opracowanym planem przebiegu i organizacji akcji¹⁶. PUR-y obsługiwały nadal ruch repatriantów, prowadząc także akcję osadniczą na Ziemach Odzyskanych i wewnętrzną. Na czas trwania akcji powołano Głównego Pełnomocnika, któremu podlegały w zakresie przesiedleń ludności ukraińskiej, wydzielone ze struktur PUR działy i kadry skierowane do prowadzenia akcji. (Również z Oddziałów Wojewódzkich w Lublinie i Krakowie)¹⁷. Głównym Pełnomocnikiem został dyrektor Oddziału Wojewódzkiego PUR w Rzeszowie – Józef Bednarz¹⁸. Urząd Głównego Pełnomocnika był niejako nadrzędną jednostką zadaniową, wyłonioną i działającą w oparciu o istniejące struktury i kadry PUR-u. Podlegał nadal Centralnemu Zarządowi PUR w Łodzi oraz powołanemu przy tym urzędzie Generalnemu Pełnomocnikowi Rządu ds. Repatriacji a zarazem Ministrowi Administracji Publicznej – W. Wolskiemu¹⁹. Władze administracji państwowej, a w szczególności Urzędy Wojewódzkie i Starostwa Powiatowe,

¹⁶ AP P, O/W Rzeszów, sygn. 439, s. 1–12.

¹⁷ W aktach zespołów Głównego Pełnomocnika ds. Ewakuacji i PUR O/W Rzeszów brak dokumentów oficjalnego powołania Urzędu Pełnomocnika.

¹⁸ AP P, PUR O/W Rzeszów, akta osobowe B–50, sygn. 19.

¹⁹ Władysław Wolski był wiceministrem w Ministerstwie Administracji Publicznej.

miały ściśle współpracować z PUR-em i Pełnomocnikiem. Z zachowanych akt nie wynika jasno zależność pomiędzy Głównym Pełnomocnikiem Rządu ds. Ewakuacji a Sztabem (GO) "Wisła". Wprawdzie pełnomocnicy poszczególnych ministerstw zaangażowanych w akcję, z urzędu wchodzili w skład Sztabu GO "Wisła", jednakże w tym wypadku, na podstawie akt nie można stwierdzić, czy dotyczyło to Urzędu Głównego Pełnomocnika, czy też Urzędu Generalnego Pełnomocnika Rządu ds. Repatriacji²⁰. W zespole brak jest dokumentów, które mówiłyby o zasadach podporządkowania urzędników PUR-u, biorących udział w akcji, dowództwu GO czy poszczególnym jednostkom wojskowym. W sprawozdaniach kierowników punktów rejestracyjno-załadowczych, nadsyłanych Głównemu Pełnomocnikowi, współpraca z wojskiem określana jest jako polegająca na utrzymaniu porządku na terenach obozów, ustaleniu stanu liczebnego transportów, pomocy wojska przy zakładaniu i urządzaniu obozów i przy załadunku przesiedleńców i ich mienia. Oceniana zaś była jako "dobra, bardzo dobra, dość przychylna, poprawna"²¹. Cały przebieg operacji i działań wojskowych prowadzonych w czasie trwania operacji "Wisła" nie znajduje odzwierciedlenia w aktach zespołu. Równocześnie jednak zadania powierzone PUR-om i Urzędowi Głównemu Pełnomocnika, związane były z przebiegiem operacji wojskowych. Plany wojskowe zakładały zasadniczo rozbięcie oddziałów UPA dopiero po ewakuacji ludności ukraińskiej. Sztab GO "Wisła" zakładał przeprowadzenie ewakuacji w czasie około 4 tygodni i objęcie nią wszystkich grup ludności ukraińskiej i łemkowskiej (w tym rodzin mieszanych)²². Termin rozpoczęcia akcji wyznaczono na 24.04.1947 rok²³. Obszar objęty działaniem wojska podzielono na rejony. Operację zakładano przeprowadzić w dwóch etapach:

W pierwszym planowano prowadzić działania przeciwko oddziałom UPA, koncentrując jednak większość sił i środków do całkowitej ewakuacji ludności z okolic Sanoka i terenów przylegających (powiaty Sanok i Lesko). Równolegle prowadzić akcję we wschodnich powiatach województwa lubelskiego.

²⁰ Do Sztabu Grupy Operacyjnej Akcji "Wisła" wchodził: zastępca szefa Sztabu Generalnego WP, gen dyw. Stefan Mossor, zastępca ds. politycznowychowawczych ppłk Bolesław Sidziński, zastępca ds. bezpieczeństwa płk Grzegorz Korczyński, zastępca ds. KBW ppłk Juliusz Hübner, szef Sztabu GO "Wisła" płk Michał Chyliński oraz 13 oficerów sztabowych i pełnomocnicy Ministerstw: Administracji Publicznej, Komunikacji i Dyrekcji Zarządu Centralnego PUR.

²¹ AP P, Główny Pełnomocnik, sygn. 8, s. 5, 10, 12, 14, 16, 18, 20, 23, 26, 28, 29, 31, 33, 35, 36, 39.

²² AP P, Główny Pełnomocnik, sygn. 10.

²³ AP P, Główny Pełnomocnik, sygn. 1, s. 1, 2, przepustki wystawione Józefowi Bednarzowi przez Szefa Sztabu GO "Wisła" polecające przewieźć go 22 IV 1947 r. samolotem do Sanoka.

Drugi etap zakładał ewakuację rejonu Przemyśla i Lubaczowa, oraz równolegle, południowych powiatów województwa krakowskiego między linią Wisłoka a Nowym Sączem²⁴. Przebieg akcji był jednak inny od zaplanowanego²⁵.

Etap pierwszy objął powiaty: sanocki, leski, przemyski i część powiatu lubaczowskiego. Trwał około sześciu tygodni. Przesiedlono około 50 tysięcy osób.

Etap drugi objął, w dalszym ciągu, powiaty lubaczowski, przemyski i kolejne powiaty, a to: jasielski, gorlicki, nowotarski, hrubieszowski i tomaszowski. Dodatkowo objęto powiat jarosławski.

Etap trzeci od końca czerwca do końca lipca. Objął powiaty: nowosądecki, w dalszym ciągu hrubieszowski, tomaszowski oraz kilka wschodnich powiatów województwa lubelskiego – włodawski, białopodlaski, lubartowski, radzyński oraz ponownie sanocki i leski²⁶.

Grupę Operacyjną "Wisła" rozwiązano 31.07.1947 roku²⁷, likwidując również Urząd Głównego Pełnomocnika. Akcje przeciwko oddziałom UPA oraz przesiedlenia ludności, już na znacznie mniejszą skalę, trwały do wiosny 1948 roku. Z chwilą rozwiązania Grupy Operacyjnej "Wisła", kierowanie dalszymi akcjami wojskowymi i przesiedleniami, objęli dowódcy okręgów wojskowych lubelskiego i krakowskiego²⁸. Materiały źródłowe do działań wojska w Akcji "Wisła" znajdują się w Centralnym Archiwum Wojskowym i były wykorzystane przez wielu autorów w szeregu publikacjach, które w ostatnich kilkunastu latach ukazały się w kraju. Późniejsze akcje przesiedleńcze, prowadzone na małą skalę, nie znajdują już odzwierciedlenia w aktach zespołu²⁹.

²⁴ Antoni B. Szczepniak, Wiesław Z. Szota, Droga do nikąd. Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i jej likwidacja w Polsce. Wyd. MON, Warszawa 1973, s. 432–450.

²⁵ AP P, PUR O/W Rzeszów, sygn. 439, s. 1–28.

²⁶ AP P, Główny Pełnomocnik, sygn. 9, 10, 11.

²⁷ AP P, Główny Pełnomocnik, sygn. 2, s. 20, 21.

²⁸ A. Szczepniak, W. Szota, op. cit., s. 465.

²⁹ AP P, Główny Pełnomocnik, sygn. 10 (ostatnie zestawienie z woj. lubelskiego z datą 12.08.1947 r.).

CHARAKTERYSTYKA BAZY ŹRÓDŁOWEJ

Po zakończeniu akcji przesiedlania ludności ukraińskiej, akta Głównego Pełnomocnika Rządu ds. Ewakuacji w Rzeszowie ograniczały się do nieznaczej ilości korespondencji, meldunków i sprawozdań³⁰ wysyłanych w trakcie prowadzenia akcji. Poszczególne powiatowe oddziały PUR-u, które obsługiwały akcję przesiedleńczą, na terenach swojego działania wystawiały karty przesiedleńcze dla ludności objętej akcją. Duplikaty tych kart zostały ściągnięte do Urzędu Głównego Pełnomocnika po zakończeniu akcji. Zebrano tylko karty z terenu województwa rzeszowskiego i te weszły w skład zespołu³¹. Duplikaty kart przesiedleńczych z terenów województw krakowskiego i lubelskiego trafiły do Oddziałów Wojewódzkich PUR w Lublinie i Krakowie. Inne prace biurowe w Urzędzie Głównego Pełnomocnika z powodu szczupłości personelu i krótkiego czasu trwania akcji, były ograniczone i odkładane na czas późniejszy³². Główny Pełnomocnik skierował 12.06.1947 r. do Zarządu Centralnego PUR w Łodzi pismo w sprawie konieczności szybkiego przygotowania wykazów przesiedleńców, koniecznych "jako materiał podstawowy do akcji osiedleńczej na zachodzie, do celów statystycznych i politycznych urzędów administracji i urzędów ziemskich"³³. W listopadzie 1947 roku PUR OW Rzeszów w odpowiedzi na pismo Centralnego Zarządu PUR w Łodzi, informuje że całość dokumentacji Akcji "W" wraz z wtórnymi kartami przesiedleńczymi, znajduje się w Oddziale Wojewódzkim PUR w Rzeszowie. Nie odesłano jej, mimo polecenia do Urzędu Generalnego Pełnomocnika Rządu ds. Repatriacji, gdyż OW PUR w Rzeszowie musiał jeszcze sporządzić dla własnych potrzeb imienne wykazy przesiedlonych, "celem możliwości ustalenia ich obecnego pobytu"³⁴. W rezultacie pod koniec 1947 roku na bazie akt Głównego Pełnomocnika PUR OW Rzeszów rozpoczął dalsze urzędowanie. Znajduje to odzwierciedlenie w aktach zespołu, którego granice chronologiczne zasadniczo obejmują lata 1947–1949³⁵. Akta późniejsze z lat 1950–1961 to duplikaty kart przesiedleńczych, wystawiane po likwidacji PUR przez Wydział Spraw

³⁰ wynika to m.in. z analizy dziennika podawczego i księgi pocztowej. AP P, Główny Pełnomocnik, sygn. 234.

³¹ AP P, Główny Pełnomocnik, sygn. 27–231 (205 ja).

³² AP P, Główny Pełnomocnik, sygn. 15, s. 1.

³³ Tamże, s. 1–10.

³⁴ Tamże, s. 8.

³⁵ PUR O/W Rzeszów postawiono w stan likwidacji w październiku 1950 r. a likwidację zakończono w marcu 1951 r. AP P, Zespół nr 3, PUR O/W Rzeszów, Wstęp do Inwentarza s. 6, 7.

Wewnętrznych WRN w Rzeszowie³⁶. Całość akt przynależnych do zespołu podzielić można na cztery grupy:

I – akta wytworzone przez Urząd Pełnomocnika w czasie istnienia Urzędu i akta wpływające w tym czasie,

II – akta wytworzone przez Oddziały Powiatowe PUR obsługujące punkty rejestracyjno – załadowcze,

III – sprawozdania punktów rejestracyjno – załadowczych i zestawienia zbiorcze sporządzone po zakończeniu akcji na zlecenie Głównego Pełnomocnika,

IV – akta wytworzone przez PUR OW Rzeszów i Wydział Spraw Wewnętrznych WRN w Rzeszowie w toku dalszego urzędowania na aktach Głównego Pełnomocnika.

Wśród zachowanych akt zespołu największą objętościowo grupę stanowią kopie kart przesiedleńczych, wystawiane przez Oddziały Powiatowe PUR rodzinom podlegającym ewakuacji. Karta wystawiana była na głowę rodziny ale zawierała także dane dotyczące pozostałych osób: imiona, daty urodzenia, stopień pokrewieństwa oraz dane dotyczące zabieranego ze sobą inwentarza żywego i sprzętu rolniczego. Wymienia także dane dotyczące wielkości (obszaru) pozostawionego gospodarstwa i zabudowań.

Uzupełnieniem do kart przesiedleńczych są imienne wykazy osób przesiedlonych w akcji "W" z powiatów: biłgorajskiego, brzozowskiego, gorlickiego, krośnieńskiego, jarosławskiego, jasielskiego, leskiego, lubaczowskiego, przemyskiego, przeworskiego, sanockiego. Oprócz powtórzenia danych z karty przesiedleńczej, zawierają dodatkowe informacje w postaci daty i numeru transportu kolejowego. Zbiorcze zestawienia transportów z przesiedlaną ludnością zawierają nazwy miejscowości w których zostały wyładowane transporty oraz daty wysłania i dotarcia transportu ze stacji załadunku do stacji docelowej. Obejmują również transporty z województw krakowskiego i lubelskiego.

Zestawienia i Sprawozdania sporządzane przez kierowników punktów rejestracyjno – załadowych, zawierają informacje dotyczące: czasu trwania ewakuacji, zatrudnionego personelu, udzielonej pomocy lekarskiej i sanitarnej, wyżywienia, użytych środków transportu, ilości przesiedlonej ludności, zwierząt i dobytku³⁷.

³⁶ AP P, Główny Pełnomocnik, sygn. 232, 233, 235–244.

³⁷ AP P, Główny Pełnomocnik, sygn. 7, 8, 9, 10, 11, 12.

Obniża wartość naukową brak materiałów wyjściowych dotyczących podjęcia decyzji i przygotowania samej operacji. Brak jest również dokumentów dotyczących działań prowadzonych przez wojsko. Z akt przynależnych do zespołu brakuje ewidencji imiennych i kart przesiedleńczych z terenu województw krakowskiego i lubelskiego. Bazą źródłową uzupełniającą akta Głównego Pełnomocnika w zakresie przesiedleń ludności ukraińskiej i łemkowskiej w ramach akcji "Wiśła" są akta wojewódzkich i powiatowych Oddziałów PUR w archiwach w Przemyślu³⁸, Krakowie³⁹, Lublinie⁴⁰, oraz akta Urzędów Wojewódzkich i Starostw Powiatowych przechowywane w w/w archiwach i AP w Rzeszowie⁴¹. Natomiast przebieg akcji bojowych przeciwko oddziałom UPA oraz szereg innych materiałów źródłowych znajduje się w aktach zespołów przechowywanych w archiwach centralnych i wydzielonych: Centralnym Archiwum Wojskowym⁴², Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych⁴³, Archiwum Akt Nowych⁴⁴ w Warszawie.

ZAŁOŻENIA ORGANIZACYJNE, PUNKTY REJESTRACYJNO-ZAŁADOWCZE, ZABEZPIECZENIA SANITARNE, APROWIZACJE

Oddział Wojewódzki PUR w Rzeszowie otrzymał 21 kwietnia 1947 roku datowaną w piśmie przewodnim na 19 kwietnia (ściśle tajną) instrukcję Zarządu Centralnego (ZC) PUR w Łodzi ustalającą zakres czynności powierzonych PUR przy przesiedlaniu ludności ukraińskiej z terenów województwa rzeszowskiego i lubelskiego⁴⁵. Instrukcja i załączniki do niej mówiły o zadaniach PUR-u w zakresie zorganizowania punktów zbornych,

³⁸ AP P, Zespół PUR O/W Rzeszów, Grupa Zespołów PUR O/P woj. rzeszowskiego oraz Zespoły Starostw Powiatowych w Brzozowie, Jarosławiu Lubaczowie, Przemyślu i Przewańsku.

³⁹ AP Kraków, Zespół PUR O/W Kraków oraz Urząd Wojewódzki Krakowski.

⁴⁰ AP Lublin, Zespół PUR O/W Lublin oraz Urząd Wojewódzki Lubelski.

⁴¹ AP Rzeszów, Zespół Urząd Wojewódzki w Rzeszowie.

⁴² Centralne Archiwum Państwowe (CAW) akta Sztabu Generalnego WP, Grupy Operacyjnej "Wiśła", Gabinetu Ministra Obrony Narodowej, Dywizji i jednostek biorących bezpośredni udział w akcji oraz Dowództw Okręgów Krakowskiego i Lubelskiego.

⁴³ Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (AMSW), akta byłego Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego i Wojewódzkich Urzędów Bezpieczeństwa.

⁴⁴ Archiwum Akt Nowych (AAN) akta zespołów; Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej, Zarządu Centralnego PUR, Ministerstwa Administracji Publicznej, Głównego Pełnomocnika Rządu ds. Repatriacji.

⁴⁵ AP P, PUR O/W Rzeszów sygn. 439, s. 1-10 (Instrukcja nie wymienia województwa krakowskiego).

załadunku, kierunkowych, rozdzielczych i wyładunku. Określała zadania w zakresie ewidencji przesiedlonej ludności, mienia zabieranego i pozostawionego przez przesiedleńców oraz form opieki sanitarnej i żywienia.

Wymieniona Instrukcja przewidywała objęcie akcją przesiedleń około 80 tysięcy osób i wyznaczała jej początek na dzień 25 kwietnia. Podkreślała tajność zamierzeń i polecała zapoznać urzędników PUR-u jedynie z czynnościami wchodzącymi ściśle w zakres powierzonych im zadań. Podpisana była przez Dyrektora Zarządu Centralnego PUR w Łodzi 18 kwietnia⁴⁶. Wszystkie czynności zlecone do wykonania PUR ustalał z władzami wojskowymi. Równocześnie oddziały wojskowe zapewniały ochronę punktom i konwój transportów. Ładowanie ludności i jej mienia było przez PUR ustalane z dowódcą oddziału wojskowego, odbywało się pod ścisłą kontrolą i przy pomocy wojska. Każdy transport eskortowany był przez konwój wojskowy aż do stacji wyładunku. Jeden wagon każdego transportu przeznaczony był dla konwoju wojskowego. Dowódca wiozł ze sobą dwie zalakowane koperty. Jedna zaadresowana do punktu kierunkowego w Lublinie lub Oświęcimiu (dla całej akcji przesiedleń wyznaczono tylko te dwie stacje kierunkowe) zawierała "wskazówkę" do jakiego punktu rozdzielczego należy skierować transport. W drugiej stacje rozdzielcze w Olsztynie i Szczecinku otrzymywały zalecenia czy przesiedloną w danym transporcie ludność można osiedlać grupowo czy też każdą rodzinę należy oddzielnie skierować do innej wsi⁴⁷. Decyzje w tym zakresie zapadały prawdopodobnie dopiero po przesłuchaniach przeprowadzonych przez wojsko i funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa (PUBP). Przesłuchaniami objęto wszystkie osoby i rodziny podejrzane o przynależność lub współpracę do zbrojnych lub cywilnych struktur nielegalnie działających organizacji ukraińskich. W kilku sprawozdaniach z punktów rejestracyjno-załadowczych zawarte są lakoniczne informacje o tym, że czas pobytu przesiedleńców na punktach załadowczych, mimo zakończenia przez urzędników PUR-u ewidencji i rejestracji ludności – wydłużał się znacznie poza przewidywane normy. Cały transport oczekiwał na zakończenie przesłuchań by móc ruszyć w drogę⁴⁸. Dopiero po ich zakończeniu decydowano o tym, gdzie transport skierować i jak osiedlać rodziny grupowo czy oddzielnie. Na podstawie akt Głównego Pełnomocnika i PUR-u nie można określić nawet w przybliżeniu jaki odsetek osób

⁴⁶ Tamże, s. 4.

⁴⁷ Tamże, s. 2.

⁴⁸ AP P, Główny Pełnomocnik, sygn. 8, s. 5, 33, 35.

przesiedlanych poddawany był przesłuchiwaniami ani jakimi kryteriami kierowali się funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa i wojskowi przy wyborze czy też typowaniu osób podlegających przesłuchaniom. Wiele osób podejrzanych o przynależność do UPA zatrzymywano w aresztach powiatowych Urzędów Bezpieczeństwa i w większości wypadków kierowano do obozu pracy w Jaworznie⁴⁹.

Plan transportów będący jednym z załączników Instrukcji do akcji "W" dzielił objęty przesiedleniami obszar województw rzeszowskiego i lubelskiego na 4 rejony: Sanok i Rzeszów, które miały być objęte akcją przesiedleń w pierwszej kolejności oraz Lublin i Gorlice przewidywane jako następne w kolejności. Czas trwania akcji we wszystkich rejonach planowano zamknąć w terminie 30-sto dniowym. Wyznaczono stacje załadunku transportów. Dla Sanoka Instrukcja przewidywała 4 stacje rejestracyjno-załadownicze: Komańczę, Sanok, Szczawne i Zagórze. Planowano przesiedlenie 9 tysięcy rodzin tj. około 35 tysięcy osób (przeznaczając do tego celu 4.5 tysiąca wagonów), trasą: Sanok–Nowy Sącz–Katowice–Oświęcim–Poznań–Szczecinek planując dziennie wysyłać po 150 wagonów. W rejonie Rzeszów (później w sprawozdaniach częściej używano nazwy rejon Przeworsk) wyznaczono stacje załadunku w Leżajsku i Przeworsku planując wysiedlenie 5 tysięcy rodzin tj. ok. 20 tysięcy osób i przeznaczając do tego 2.5 tysiąca wagonów, jako punkt kierunkowy wyznaczono Lublin. Trasa Przeworsk–Lublin–Łuków–Siedlce–Małkinia kończyć się miała w Olsztynie jako punkcie rozdzielczym. W rejonie Lublin stacje załadunku wyznaczono w Chełmie, Rejowcu i Zawadzie, planując przesiedlenie 6.2 tysiąca rodzin tj. około 25 tysięcy osób w 3.1 tys. wagonach trasą tak jak w rejonie Przeworsk przez Lublin do Olsztyna. Dla rejonu Gorlice przewidziano 4 stacje załadownicze w Gorlicach, Grybowie, Nowym i Starym Sączu zakładając przesiedlenie 2.5 tys. rodzin tj. około 10 tysięcy osób w 1.2 tys. wagonach trasą przez Nowy Sącz–Katowice (Oświęcim)–Poznań do punktu rozdzielczego w Szczecinku⁵⁰. Przewidywany plan transportów uległ w trakcie trwania akcji wielu modyfikacjom, zmiany widoczne są po przeanalizowaniu sporządzonych na podstawie sprawozdań i zestawień statystycznych z akt Głównego Pełnomocnika Tabel nr 1, 2, 3 (zamieszczonych w aneksie). Z planowanych do przesiedlenia około 80 tysięcy osób akcją objęto 150 tysięcy czyli około 90 proc. więcej niż przewidywano. Zwiększenie ilości osób objętych akcją jest szczególnie

⁴⁹ AP Kraków a.z. Ośrodek Pracy w Jaworznie, 1945–1953, 6 ja.

⁵⁰ AP P, PUR O/W Rzeszów, sygn. 439, s. 11.

widoczne w rejonie "Lublin", w pozostałych rejonach było nieco mniejsze. Dodatkowo utworzono rejon "Nowy Sącz" przysiedlający ludność łemkowską z województwa krakowskiego. Z tego rejonu przesiedlono 9251 osób co stanowiło około 6 proc. ogólnej liczby przesiedlonych. W planowanym we wszystkich rejonach 30-dniowym okresie przeprowadzenia akcji zmieściły się rejon "Gorlice" i "Nowy Sącz", gdzie daty skrajne rozpoczęcia i zakończenia akcji nie przekroczyły 20 dni, dla pozostałych rejonów wynosiły około 90 dni, ale biorąc pod uwagę to, że akcję przeprowadzono tam w kilku oddzielnych etapach czasowych można powiedzieć, że tylko w przypadku punktów rejestracyjno-załadowczych w Bełżcu, Przeworsku i Sanoku okres przeprowadzenia akcji przekroczył planowane 30 dni. Małe punkty załadowcze zamykały akcję przesiedleń w okresach 2–4 dniowych.

Zmianie w stosunku do planów uległa także ilość i rozmieszczenie punktów rejestracyjno-załadowczych w poszczególnych rejonach. Objęcie przesiedleniami znacznie większej liczby ludności spowodowało konieczność uruchomienia dodatkowych punktów rejestracyjno-załadowczych, zatrudnienia przez PUR dodatkowych sił urzędniczych i obsługi punktów, wydłużyło to czas trwania akcji na największych stacjach załadunku.

W aktach Urzędu Głównego Pełnomocnika i częściowo także w aktach PUR-u znajdują się sprawozdania opisowe z punktów załadowczych województwa rzeszowskiego i krakowskiego⁵¹. Brak jest sprawozdań z terenu województwa lubelskiego. Natomiast okresowe statystyczne zestawienia wysłanych transportów z poszczególnych stacji rejonu "Lublin" trafiły do Urzędu Głównego Pełnomocnika w Rzeszowie i zostały wykorzystane w niniejszym opracowaniu. Sprawozdania sporządzone według ustalonego schematu, obrazują przebieg, organizację i warunki akcji przesiedleńczej w poszczególnych punktach załadowczych.

Punkty (rejestracyjno-załadowcze).

Akcję przesiedleń rozpoczęto w rejonie "Sanok" obejmującym powiaty Sanok i Lesko oraz kilka miejscowości powiatu Brzozów 25 kwietnia 1947 r. Powołany na Pełnomocnika Rządu ds. Ewakuacji Józef Bednarz został z rozkazu szefa sztabu Grupy Operacyjnej "Wiśła" pułkownika

⁵¹ APP, Główny Pełnomocnik, sygn. 8, s. 1–39.

Chylińskiego przewieziony samolotem z Rzeszowa do Sanoka 22 kwietnia⁵². Równocześnie do Sanoka udało się 24 oddelegowanych przez niego pracowników Oddziałów wojewódzkiego i powiatowych PUR z terenu województwa rzeszowskiego. Uruchomiono na terenie rejonu 10 punktów rejestracyjno-załadowniczych oraz 2 punkty zborne.

1. Punkt rejestracyjno-załadowniczy w Sanoku uruchomiono 28 kwietnia a zlikwidowano 28 lipca. Obóz dla przysiedleńców znajdował się na terenie byłej fabryki gumy na obszarze około 0.5 ha. Inwentarz żywy trzymano oddzielnie na pobliskim pastwisku nad Sanem. Teren obozu i dworca strzeżony był przez jednostkę wojskową. Okres pobytu na terenie obozu wynosił przeciętnie 24 godziny⁵³.

2. Punkt rejestracyjno-załadowniczy w Zagórzur uruchomiono 28 kwietnia a zlikwidowano 17 maja. Utworzono dwa obozy, jeden przy torach kolejowych w pobliżu dworca, drugi zorganizowano przy budynku cerkwi. Czas pobytu na terenie obozu nie przekraczał 24 godzin. Ostatni transport odszedł 12 maja⁵⁴.

3. Punkt w Szczawnym-Kulasznym uruchomiono 28 IV, a zlikwidowano 10 V. Przeciętny czas pobytu nie przekraczał 24 godzin, tylko w jednym przypadku "gdy ludzi na punkcie zbornym musiano z różnych przyczyn przetrzymać" transport odszedł z dobowym opóźnieniem⁵⁵.

4. Punkt w Komańczy uruchomiono 28 IV, a zlikwidowano 6 V. Punkt zorganizowany całkowicie przez jednostkę wojskową, teren podzielono na dwa obozy, w jednym przebywały rodziny przed rejestracją, w drugim czekające na załadunek do transportu. Okres pobytu w obozach nie przekraczał 24 godzin. Załadunkiem transportów zajmowało się wyłącznie wojsko. Ładowano po 2 rodziny do każdego wagonu, łącznie z inwentarzem, paszą i dobytkiem, po jednej stronie wagonu umieszczano cały inwentarz żywy należący do rodzin pośrodku paszę po przeciwnej stronie rodziny wraz ze sprzętem i dobytkiem⁵⁶.

5. Punkt rejestracyjno-załadowniczy w Łupkowie uruchomiono 28 IV a zlikwidowano 9 V. Z Łupkowa wysłano 3 transporty⁵⁷.

⁵² Tamże, sygn. 1, s. 1, 2.

⁵³ Tamże, sygn. 8, s. 26, 27.

⁵⁴ Tamże, s. 31.

⁵⁵ Tamże, s. 37, 38.

⁵⁶ Tamże, s. 39.

⁵⁷ Tamże, sygn. 7, s. 8.

6. Punkt rejestracyjno-załadowczy w Nowosielcach-Gniewosz uruchomiono 28 IV, a zlikwidowano 6 V. Ponownie punkt uruchomiono 19 VII, a zlikwidowano 22 VII. Pobyt przesiedleńców na terenie obozu nie przekraczał 24 godzin. Rodziny z dobytkiem, sprzętem i inwentarzem żywym ładowano oddzielnie do każdego transportu⁵⁸.

7. Punkt rejestracyjny w Rymanowie uruchomiono 28 IV a zlikwidowano 5 V. Z Rymanowa wysłano 2 transporty⁵⁹.

8. Punkt etapowy w Załużu uruchomiono 28 IV, a zlikwidowano 25 V. Obóz zajmował około 1 ha równej łąki położonej między torami kolejowymi a Sanem przy zniszczonej stacji kolejowej. Czas przebywania przesiedleńców w obozie na ogół nie przekraczał 10 godzin, a tylko w przypadku niektórych rodzin przesłuchiowanych przez wojsko i funkcjonariuszy UB wydłużał się do doby. Ludzi wraz z dobytkiem, inwentarz żywy z paszą ładowano do wagonów oddzielnie. Wozy i narzędzia rolnicze ładowano na wagony platformy. Załuż był jednym z dłużej działających punktów w rejonie "Sanok". Ostatni transport załadowany i wysłany 25 V⁶⁰.

9. Punkt etapowy w Lesku-Łukawicy uruchomiono 28 IV, a zlikwidowano w pierwszych dniach lipca. Wyjątkowo długi był czas przebywania ludzi na terenie obozu gdyż wynosił przeciętnie 6 dni wynikało to jak napisano w sprawozdaniu "z powodu niekompletnych rodzin i ich inwentarza"⁶¹.

Pierwszy etap przesiedleń zakończono w tym punkcie 23 V, w lipcu wysłano jeszcze jeden transport.

10. Akcję przesiedleń w Olszanicy rozpoczęto 29 IV, a zakończono 26 V. Przy punkcie w Olszanicy uruchomiono 2 punkty zborne w Uhercach i Olszanicy. Punkt pracował na dwie zmiany i transporty ładowano zarówno w dzień jak i w nocy. Obóz zajmował obszar około 1 ha terenu leżącego przy stacji kolejowej. Ogrodzony przez wojsko drutem, podzielony na dwie części, jedna dla ludzi, druga dla inwentarza żywego. Na terenie obozu przesiedleńcy przebywali przeciętnie około 24 godzin "wyjątkowo na zrządzenie WP i UB 2-3 dni"⁶². Olszanica pod względem ilości przesiedlonych rodzin i osób była największym punktem rejestracyjno-załadowczym w rejonie "Sanok". Więcej przesiedleńców obsłużyły w akcji "Wisła" stacje w Bełżcu i Przeworsku.

⁵⁸ Tamże, sygn. 8, s. 28, 29.

⁵⁹ Tamże, sygn. 7, s. 10.

⁶⁰ Tamże, sygn. 8, s. 35, 36.

⁶¹ Tamże, s. 23, 24.

⁶² Tamże, s. 33, 34.

Ogółem w rejonie "Sanok" 10 punktów rejestracyjno-załadowczych obsługiwało 21 oddelegowanych etatowych pracowników PUR, nie licząc lekarzy i personelu sanitarnego oraz 57 osób zatrudnionych dodatkowo głównie do rejestracji, wydawania kart przesiedleńczych, prowadzenia kuchni i innych prac porządkowych na terenach obozów.

Rejon "R" (Rzeszów) nazywany częściej w sprawozdaniach rejonem "Przeworsk" organizował akcję przesiedleńczą z powiatów Przemyśl, Jarosław, Lubaczów. W niewielkim stopniu przesiedleniami objęto kilkanaście miejscowości z powiatów Biłgoraj i Przeworsk. W rejonie zamiast planowanych 2 punktów rejestracyjnych w Przeworsku i Leżajsku, utworzono 3 punkty, w Przeworsku, Grodzisku Dolnym i Suścu. Transporty z Przeworska ładowano także na stacji kolejowej w Gorliczynie. Punkt w Przeworsku obsługiwał PUR przeworski, a punkty w Grodzisku i Suścu – PUR jarosławski. Akcja przesiedleń mimo mniejszej od rejonu "Sanok" ogólnej liczby przysiedlonej ludności trwała znacznie dłużej i opóźniała się w stosunku do zaplanowanego 30 dniowego terminu. W rejonie Przeworsk i Sanok akcję rozpoczęto w zasadzie równocześnie, uruchamiając pomiędzy 27 a 29 kwietnia wszystkie punkty rejestracyjno-załadowcze.

11. W Przeworsku łącznie zatrudnionych było na punkcie 44 pracowników, 24 osoby to oddelegowani etatowi pracownicy Oddziałów PUR w Przeworsku, Jarosławiu, Rzeszowie, Przemyślu i Tarnobrzegu. "Na żądanie władz wojskowych" 7 urzędniczek oddelegowało Starostwo w Przeworsku jako maszynistki do sporządzania wykazów transportowych⁶³. Referat Zdrowia przy Starostwie oddelegował felczera do pomocy przy masowych szczepieniach ochronnych przeciwko durowi brzuszemu, a Nadzwyczajny Komisariat do Walki z Epidemiami przy Wojewódzkim Urzędzie Zdrowia skierował kolumnę 4 pielęgniarzy do obsługi rozpylaczy przy dezynfekcji wagonów, latryn, odzieży i terenu obozu. Personel sanitarny oprócz ww. składał się z lekarza PUR-u i 8 sanitariuszy i sanitariuszek delegowanych z PUR w Rzeszowie i Przemyślu, oraz jednej salowej zatrudnionej do porządków w ambulatorium i izbie chorych, a także do prania bielizny sanitarnej. Jednostka wojskowa rozpoczęła organizowanie obozu dla przysiedleńców 25 kwietnia. Obóz ulokowano na dwóch leżących obok siebie łąkach, rozbito 46 namiotów, średnio w namiocie przebywały 3–4 rodziny. Na punkcie znajdowało się jeszcze 20 namiotów zapasowych służących do przykrywania zapasów żywności (znajdujących się na wozach przysiedleńców) w czasie opadów atmosferycznych. Okres przebywania

⁶³ Tamże, s. 19–22.

przesiedleńców w obozie był znacznie dłuższy niż w punktach etapowych rejonu Sanok. W Przeworsku wynosił średnio 48 godzin, ale w przypadku niektórych transportów dochodził do 4–5 dni. Przyczyn tego stanu rzeczy było kilka, między innymi: znaczne odległości pomiędzy niektórymi punktami zbornymi a punktem załadowniczym (w niektórych przypadkach wynoszące 30–40 km). Ludność i jej dobytek transportowano wojskowymi ciężarówkami. Przesiedleńcy posiadający własne zaprzęgi pokonywali trasę w kolumnach pod eskortą wojska. W wielu wypadkach przy tak znacznych odległościach trzeba było robić przerwy na wypas bydła i popas dla koni. W rezultacie poszczególne rodziny docierały na punkt etapowy w znacznych odstępach czasowych, a członkowie rodzin czekali na siebie i swój dobytek (do kilkudziesięciu godzin).

Rejon Przeworsk obok ludności wiejskiej przysiedlał także ludność nierolniczą z Przemyśla, Jarosławia (i kilku innych miasteczek). Natomiast ludność z powiatu lubaczowskiego dowożona była do najbliższej linii kolejowej nieraz ze znacznie odległych miejscowości. Wprawdzie władze cywilne rejonów objętych akcją były zobowiązane na zlecenie PUR-u i wojska dostarczać podwód, ale było ich za mało.

Wysokość i wielkość ramp kolejowych była niewystarczająca dla akcji zakrojonej na tak szeroką skalę⁶⁴. W trakcie akcji musiano zdecydować o uruchomieniu dodatkowego punktu w położonej nieopodal Przeworska Gorliczynie. Do obsługi oddelegowano część personelu z PUR z Przeworska. Z punktu w Gorliczynie wysłano 5 transportów w okresie 7–15 maja. Obsługiwany przez ten sam personel PUR-u i te same siły wojskowe, punkt etapowy w Gorliczynie w sprawozdaniach końcowych z całego rejonu opisywany jest łącznie z Przeworskiem. W sprawozdaniach okresowych i na sporządzanych wykazach transportowych z rejonu, wymieniany jest jako oddzielny punkt etapowy.

Inną przyczyną długiego okresu przebywania przesiedleńców na terenie obozu, tak jak i w pozostałych punktach, były śledztwa i przesłuchania przeprowadzane przez organa UB⁶⁵.

Obóz w Przeworsku był największym punktem etapowym całej akcji "Wisła". Mógł jednorazowo pomieścić 5 tysięcy osób, ale możliwości załadunku transportów były ograniczone przy dwuzmianowej pracy personelu do dwóch transportów na dobę. Sama rejestracja i wydawanie kart z ww. przyczyn były dłuższe niż na innych punktach. Początkowo wystawiano zaświadczenie przewozowe dla każdego wagonu oddzielnie.

⁶⁴ AP P, PUR O/W Rzeszów sygn. 481, s. 13, 14.

⁶⁵ AP P, Główny Pełnomocnik, sygn. 8, s. 21.

Szybko jednak w porozumieniu z Oddziałem Ruchu PKP w Rzeszowie uzgodniono wystawienie jednego zaświadczenia przewozowego na cały transport "jako jednolity i skierowany do jednego miejsca przeznaczenia"⁶⁶. Nie bez znaczenia było i to, że transporty wychodzące z punktu w Przeworsku zawierały średnio po 50 wagonów, podczas gdy w rejonie Sanok – średnio 30.

12. Oprócz Przeworska i Gorliczyny następny punkt etapowy rejonu Przeworsk znajdował się w Grodzisku Dolnym. Uruchomiono go 3 VI (pierwszy transport wysłano 6 VI) a zlikwidowano go 25 VII. W magazynie kolejowym przy stacji w Grodzisku zorganizowano biuro rejestracji i magazyny. Obóz zlokalizowano przy stacji. Teren obozu ogrodzony przez wojsko drutem kolczastym, mógł jednorazowo pomieścić 3 tysiące osób. W późniejszym terminie zatrudniono również miejscowego lekarza.

W końcowym okresie akcji kompletowanie składu ostatnich trzech transportów spowodowało przetrzymywanie wielu rodzin na punkcie do 7 dni. Pracownicy PUR-u na interwencję Dowódcy Dywizji wykonali również wszystkie wykazy dla wojska i Urzędu Bezpieczeństwa, gdyż jednostka zabezpieczająca punkt w Grodzisku nie posiadała własnych sił kancelaryjnych⁶⁷. Ostatni z 14 transportów wysłano z Grodziska 19 VII. Grodzisko wysyłało przesiedleńców z powiatów lubaczowskiego i biłgorajskiego⁶⁸.

13. PUR w Jarosławiu uruchomił 22 maja punkt etapowy w Suścu, który przesiedlał ludność z powiatu lubaczowskiego, przewożoną z punktu zbornoego w Cieszanowie 20 wojskowymi ciężarówkami. Odległość między punktem zbornoym a etapowym wynosiła 32 km. Obóz w Suścu mógł pomieścić 5000 przesiedleńców⁶⁹. Z punktu tego wysłano tylko jeden transport składający się z 55 wagonów. Punkt w Suścu podlegał w dalszym okresie trwania akcji pod PUR O/W Lublin.

Ostatnim z rejonów utworzonych na terenie woj. rzeszowskiego, objętym akcją przesiedleń ludności ukraińskiej i łemkowskiej był rejon "Gorlice" przesiedlający ludność łemkowską z powiatów Karosno, Jasło i Gorlice. Utworzono 4 punkty załadowcze: Gorlice, Zagórzany, Krosno, Jasło. Po zakończeniu pierwszego etapu przesiedleń w rejonie Sanok, uruchomiono niemal natychmiast 26 maja dwa punkty rejonu Gorlice.

⁶⁶ Tamże, s. 22.

⁶⁷ Tamże, s. 7, 8, 9.

⁶⁸ AP P, PUR O/W Rzeszów, sygn. 481, s. 15, 16.

⁶⁹ Tamże, s. 20.

14. Punkt w Krośnie wysłał przez 6 dni 3 transporty. Zlikwidowano go już 31 maja. Już w pierwszym dniu na terenie obozu zabrakło wody w pobliskich studniach. Zarząd miejski doprowadził wodę z hydrantów w drugim dniu trwania akcji. Przesiedleniem objęto 268 rodzin z 19 miejscowości powiatu Krosno. Funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa wrócili trzy rodziny (11 osób) do swoich dotychczasowych miejsc zamieszkania⁷⁰.

15. Punkt w Jasle działał do 3 czerwca. Wysłano z niego 6 transportów. Okres przbywania przesiedleńców na terenie obozu nie przekraczał 18–20 godzin⁷¹.

Po zakończeniu przesiedleń na punktach Jasło i Krosno uruchomiono 9 czerwca następne w Gorlicach i Zagórzanach.

16. Gorlice, okres przbywania przesiedleńców na terenie obozu nie przekraczał na ogół 6–10 godzin, poza nielicznymi rodzinami przetrzymywanymi przez wojsko i funkcjonariuszy UB do 24 godzin. Ostatni transport wysłano 23 czerwca, a punkt zlikwidowano następnego dnia⁷².

17. Punkt etapowy w Zagórzanach, uruchomiony jednocześnie z Gorlicami, ostatni z 22 transportów wysłał 26 czerwca, a zlikwidowany został 27 czerwca. Obóz zorganizowano na ogrodzonym terenie dworu i parku w Zagórzanach. Znajdował się on kilkaset metrów od stacji kolejowej⁷³.

Dla przesiedlenia ludności łemkowskiej z powiatu Nowy Sącz woj. krakowskiego utworzono 4 punkty załadowcze: w Nowym Sączu, Grybowie, Piwnicznej i Żegiestowie. Rejon "Nowy Sącz" objęty został akcją przesiedleń, gdy we wszystkich trzech rejonach woj. rzeszowskiego zakończono I zasadniczy etap przesiedleń, a w woj. lubelskim akcja przekroczyła półmetek.

18. Obóz w Nowym Sączu uruchomiono 27 czerwca, ostatni transport wysłano w nocy z 5/6 lipca, a punkt zlikwidowano 7 lipca, przerzucając większość pracowników do uruchomienia punktu w Piwnicznej. Z punktu wysłano 6 transportów⁷⁴.

19. Punkt w Grybowie uruchomiono 26 czerwca, ostatni z transportów załadowano 10 lipca, a punkt zlikwidowano 11 lipca, przenosząc personel PUR-u do Żegiestowa. Obóz w Grybowie składał się z trzech części. Zajęto na cel akcji cały teren dworca kolejowego, miejski plac przy budynku

⁷⁰ AP P, Główny Pełnomocnik, sygn. 7, s. 21.

⁷¹ Tamże, sygn. 8, s. 10.

⁷² Tamże, s. 5, 6.

⁷³ Tamże, s. 3, 4.

⁷⁴ Tamże, s. 12, 13.

szoły mechanicznej i targowicę miejską. Przygotowano także sąsiadujący z placem budynek na noclegi. Mogło w nim jednorazowo nocować 600 osób. Na terenie dworca przebywały tylko rodziny przeznaczone do ładowania transportu. Pozostali przesiedleńcy przebywali na placach⁷⁵. Przesiedleńcy pod konwojem wojska dotarli na punkt w Grybowie w trzech wielkich zgrupowaniach. Okres pobytu na terenie obozu wynosił od 24 do 48 godzin. Punkt w Grybowie przesiedlił 70 proc. ludności objętej akcją w woj. krakowskim.

20. Punkt etapowy w Piwnicznej uruchomiono 12 lipca. Obsadę przerzucono po likwidacji punktu w Nowym Sączu. Wysłano z niego dwa transporty, drugi załadowano 14 lipca, a punkt zlikwidowano 17 lipca. Obóz umieszczony był na placu obok dworca kolejowego, gdzie rozpięto 9 namiotów. Tylko 3 przeznaczone były dla przesiedleńców, pozostałe na punkt sanitarny, kuchnię, magazyny żywności, kancelarię i jeden dla funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa⁷⁶.

21. Punkt w Żegiestowie uruchomiono od razu po likwidacji punktu w Grybowie, przetrzucając personel z Grybowa, składający się z 10 osób. Zlikwidowano go 14 lipca po wysłaniu 3 transportów. Obóz zlokalizowano na dworcu kolejowym i placu gromadzkim przylegającym do dworca⁷⁷.

Brak sprawozdań opisowych i zestawień z punktów województwa lubelskiego w aktach Pełnomocnika. Na podstawie zestawień statystycznych wysłanych transportów wiadomo, że na terenie województwa lubelskiego utworzono punkty rejestracyjno-załadowcze w następujących miejscowościach: Bełżec, Bug Włodawski, Chełm, Chotyłów, Długi Kąt, Hrubieszów, Susiec, Werbkowice, Zwierzyniec.

Opieka sanitarna.

Omawiana już Instrukcja ZC PUR w sprawie przesiedlenia ludności ukraińskiej miała także datowany na 22 IV 1947 r. załącznik dotyczący zorganizowania opieki sanitarnej w akcji "W". Zobowiązani zostali do tego etatowi lekarze Wydziałów Zdrowia Oddziałów Wojewódzkich i Powiatowych PUR na terenie których przebiegała akcja przesiedleń. Zarządzenie mówiło, że obsada powinna składać się 1 lekarza i 1

⁷⁵ Tamże, s. 16, 17.

⁷⁶ Tamże, s. 14, 15.

⁷⁷ Tamże, s. 18.

pielęgniarki, odpowiedzialnych za zorganizowanie w punktach zbórnych ambulatoriów wyposażonych w niezbędne leki i środki pierwszej pomocy, nosze i torby podręczne. Wyznaczone zadania to przede wszystkim profilaktyka polegająca na przeprowadzeniu dezynfekcji wagonów, magazynów żywnościowych, ujęć wody pitnej, dołów kloacznych, masowym przeprowadzaniu odwszawiania przesiedleńców przy użyciu proszku "DDT". Personel sanitarny etatowy PUR-u miał być w razie konieczności uzupełniony personelem dodatkowym ściągniętym za pośrednictwem PCK lub wojska. Pomoc sanitarna i opieka lekarska miała być także zorganizowana w punktach kierunkowych w Lublinie i Oświęcimiu oraz na stacjach docelowych wyładunku⁷⁸. Zatrudniony na czas trwania akcji w woj. rzeszowskim etatowy personel sanitarny PUR-u składał się z 26 osób, (6 lekarzy, 2 felczerów, 17 sanitariuszek i 1 urzędniczek)⁷⁹.

Etatowy personel PUR-u okazał się jednak niewystarczający, szczególnie w rejonach o dużym naselniu przesiedleń (Sanok, Przeworsk), toteż dodatkowo ściągnięto tam pielęgniarki z Powiatowych Oddziałów PCK. Udało się także zatrudnić dodatkowo 2 lekarzy cywilnych na czas trwania akcji. Niewiele ze sprawozdań można się dowiedzieć o pracy lekarzy wojskowych. Zapewniali pomoc medyczną w czasie transportu przemieszczanej ludności z miejsc stałego zamieszkania do punktów zbórnych, następnie etapowych. Zdarzały się zgony starców i niemowląt. Według informacji Wydziału Zdrowia Oddz. Woj. PUR "prawdopodobnie niemowlęta te nie wytrzymały warunków transportowych". Inne zaś przypadki zgonów, wg. informacji udzielanych przez rodziny zmarłych, były spowodowane wiekiem lub długotrwałą chorobą. Liczba zgonów (wymieniana w aktach) wynosi 27 przypadków⁸⁰.

Przebadanie i leczenie z ogółu przesiedlonych 19 643 osób (z woj. rzeszowskiego) świadczy o ogromnym obciążeniu personelu sanitarnego. Lekarz wojewódzki dr Zygmunt Musiał apelował o zwiększenie obsady i skarżył się na ogromne przeciążenie pracą zatrudnionego personelu⁸¹. Stan zdrowotny i higieniczny przemieszczanej ludności był zły. Lekarze podkreślali, że ludność przemieszczana z terenów wschodnich woj. rzeszowskiego tj. z powiatów jarosławskiego, lubaczowskiego, przemyskiego była w znacznie

⁷⁸ AP P, PUR O/W Rzeszów, sygn. 439, s. 12.

⁷⁹ AP P, Główny Pełnomocnik, sygn. 6, s. 2, 3, PUR O/W Rzeszów, sygn. 508, s. 2.

⁸⁰ AP P, PUR O/W Rzeszów, sygn. 508, s. 4, 5, 7, 9, 15, Główny Pełnomocnik, sygn. 8.

⁸¹ AP P, PUR O/W Rzeszów, sygn. 508, s. 7.

lepszey kondycji zdrowotnej od ludności z terenów południowych tj. Łemkowszczyzny. Wśród ludności terenów południowych masowo występowały wszawica i świerzb oraz owrzodzenia skórne będące następstwem świerzbu. Podkreślano także, że wśród ludności łemkowskiej przybywającej do punktów "wszyscy brudni (...) ropiejące rany w wyniku niehigienicznego trybu życia"⁸². W jednym ze sprawozdań za okres od 1–29 maja spośród 4 161 zbadanych chorych w rejonach "Sanok i Przeworsk" było 20 proc. z chorobami oczu "skutki podróży, proch i niewyspanie", 30 proc. miało owrzodzenia nóg, rąk oraz całego ciała, 10 proc. świerzb, około 35 proc. to chrypka, kaszel, nieżyty żołądka i jelit, biegunki (niekrwawe), bóle głowy, nieżyty oskrzeli, anginy, bronchit i grypy⁸³. Ruch chorych i rodzaje stwierdzonych chorób zakaźnych ilustruje tabela zamieszczona w aneksie.

Jak już wspomniano czas przebywania w punkcie etapowym nie przekraczał na ogół doby. W niektórych małych punktach ograniczał się do 7–8 godzin. W związku z tym leczenie polegało przeważnie na jednorazowym zbadaniu, zrobieniu opatrunku lub podaniu leku. Dalsze leczenie odbywało się w punktach sanitarnych zorganizowanych na stacjach kierunkowych Lublin–Oświęcim lub po dojechaniu transportu do stacji docelowych.

Pośród 23 porodów czasowych odebranych w punktach etapowych część przyjmowały pielęgniarki PUR mające kursy akuszerskie. Tam gdzie ich nie było porody odbierały wiejskie akuszerki "babki" przy pomocy pielęgniarek PUR-u lub PCK. W jednym przypadku zgłoszono poród nieczasowy bliźniaków w 7 miesiącu ciąży, z których jeden umarł⁸⁴. Pojawiają się także w sprawozdaniach informacje o atakach szału, rozstroju nerwowym i innych objawach chorób psychicznych, wśród przesiedleńców oraz o przypadkach "melancholii". Objawy leczono doraźnie przy pomocy leków uspokajających, wysyłając dalej pacjentów pod opieką rodzin. Pięć przypadków określonych jako tak zwane "ostre ataki szału" skierowano do leczenia w Szpitalu Psychiatrycznym w Kobierzynie⁸⁵. Przeciw durowi brzuszemu zaszczepiono na punktach w Sanoku i Przeworsku około 2 500 osób surowicą otrzymaną z Wydziału Zdrowia UW w Rzeszowie. Główny cel postawiony służbie sanitarnej został osiągnięty, gdyż nie dopuszczono

⁸² Tamże, s. 15.

⁸³ Tamże, s. 7, 9, 11, 18, 19.

⁸⁴ Tamże, s. 15.

⁸⁵ Tamże, s. 9.

do wybuchu epidemii chorób zakaźnych wśród przesiedlanej ludności. Brak sprawozdań sanitarnych z terenu woj. lubelskiego i krakowskiego nie pozwala na dokonanie porównań i oceny całości akcji sanitarnej powierzonej Wydziałom Zdrowia PUR-ów. Wymagałoby to sięgnięcie do dalszych źródeł spoza wymienionych dwóch zespołów znajdujących się w AP w Przemysłu.

Apropowizacja

Przesiedlana ludność na punktach zbornych, rejestracyjno-załadowczych, kierunkowych i docelowych otrzymywała wyżywienie. Zakładano, że PUR ma zabezpieczyć i wydawać osobom przesiedlanym 3 razy dziennie posiłki w tym przynajmniej jeden gorący w postaci zupy. W przypadkach gdy na terenie obozu nie ma możliwości zorganizowania kuchni i wydawania gorących posiłków miano wydawać rodzinom przebywającym na terenach obozów suchy prowiant. Również przy załadunku transportu na przewidywany czas podróży wydawano porcje suchego prowiantu. Dzienna norma wyżywienia na jedną osobę mieszcząca się w tzw. II kategorii wyżywienia zawierała takie produkty jak chleb, mąka, tłuszcz, mięso świeże lub w konserwie, jarzyny, cukier, kawę. Norma nie mogła być ściśle stosowana i przestrzegana ze względu na różnorodność posiadanych przez PUR na ten cel produktów żywnościowych. Toteż z góry założono stosowanie zamienników. Punkty, które prowadziły kuchnie polowe i gotowały zupy nie miały z tym większych problemów, za mąkę stosowano odpowiednie przeliczniki kasz, za jarzyny strączkowe inne gatunki jarzyn lub warzyw. Łatwo było również podmieniać poszczególne gatunki tłuszczów, stosując zamiennie oleje, margaryny czy tłuszcze zwierzęce. Natomiast przy wydawaniu suchego prowiantu stosowano najczęściej zwiększanie porcji chleba i konserw, w ten sposób by (na osobę czy rodzinę) można było wydać cały chleb i całą puszkę konserwy⁸⁶.

W większości punktów rejestracyjno-załadowczych urządzono na terenie obozu kuchnie (składające się z 1 do 5 kotłów) w zależności od wielkości punktu i nasilenia ruchu przesiedleńców. Kucharki i pomoce kuchenne były na ogół zatrudniane spośród miejscowej ludności. Tylko duże punkty istniejące długo takie jak Sanok i Przeworsk oddelegowały

⁸⁶ AP P, Główny Pełnomocnik, sygn. 5, s. 1–6 oraz sygn. 7, 8.

etatowe kucharki z OP PUR w tych miastach⁸⁷. Na punkcie w Przeworsku, pracę zorganizowano na dwie zmiany w godzinach 6:00–22:00. Ze sprawozdań wynika, że wszystkie punkty rejestracyjno-załadownicze miały wydzielone magazyny żywnościowe. Żywność pochodziła z magazynów żywnościowych Oddziałów Powiatowych PUR, które w codziennej pracy prowadziły kuchnie lub udzielały pomocy żywnościowej rodzinom repatriantów. Chleb dla przesiedleńców we wszystkich rejonach i punktach dostarczany był najczęściej przez jednostki wojskowe i jak wynika z niektórych sprawozdań wypiekany również w piekarniach wojskowych. Norma dzienna wynosiła 266 g/osobę, ale przyjęto, że na 1 rodzinę przypada 1 bochenek chleba. Uniknięto w ten sposób czasochłonnego przeliczania i dzielenia. Do transportu wydawano na drogę po 1 bochenku chleba 2 kg na osobę na okres 3 dni. Norma mięsa wynosiła 60 gramów świeżego lub 30 gramów konserwowanego⁸⁸, jednakże posiadane w zapasach konserwy miały różne nominalne wagowe. Wydawano więc całe puszki stasując przeliczniki na odpowiednią ilość osób np. 1 puszka kiszeki na 7 osób. Niektóre punkty wydawały zamiast mięsa konserwowanego śledzie solone z beczek lub śledzie w konserwach wydając je na sztuki, a nie wg przeliczników wagowych. Jednocześnie w wyjątkowych wypadkach "jeżeli przesiedleńcy w transportach nie posiadają z sobą żadnych zapasów żywnościowych i stan materialny ich jest wybitnie ciężki, względnie gdy z góry można przewidzieć, że transport ze względów technicznych nie będzie zaopatrzony w gorącą strawę do 24 godzin wydawano w drodze wyjątku suchy prowiant wg I kategorii wyżywienia"⁸⁹, która zawierała te same rodzaje produktów zwiększone o około 50 proc. w stosunku do kategorii II.

Sytuacja materialna przesiedleńców w miejscu ich zamieszkania była zła. Informacje dotyczące majątku przesiedleńców, w aktach są szczupłe. Wnioskować z nich można, że nie wszystkie przesiedlane rodziny posiadały wystarczające zapasy własnej żywności. Wśród przesiedleńców nie wszyscy posiadali inwentarz żywy (kozy, krowy i owce). Akcję przesiedleń przeprowadzano w okresie wiosennym na tak zwanym przednówku. Był to zawsze dla ludności rolniczej najgorszy okres. Badania etnograficzne przeprowadzone wśród ludności łemkowskiej w okresie międzywojennym wskazywały, że w tym okresie wiele rodzin cierpiało głód. Podstawą wyżywienia były na wpół zgniłe ziemniaki. Efektem tego był zastraszający

⁸⁷ AP P, Główny Pełnomocnik, sygn. 8, s. 20, 26.

⁸⁸ AP P, PUR O/W Rzeszów, sygn. 481, s. 27, Główny Pełnomocnik sygn. 5.

⁸⁹ AP P, PUR O/W Rzeszów, sygn. 439, s. 15.

stan zdrowotny ludności łemkowskiej, liczne choroby przewodu pokarmowego (i inne) powodowały "na przednówku" wzrost śmiertelności głównie wśród dzieci i osób starszych. Pod tym względem sytuacja w pierwszych latach powojennych zapewne niewiele się zmieniła. Potwierdzeniem takiego stanu są sprawozdania sanitarne z akcji "W", gdzie lekarze podkreślali bardzo zły stan zdrowotny przesiedlonej ludności łemkowskiej⁹⁰.

Oprócz ludności rolniczej pewien odsetek przesiedlanych to rodzinny wiejskie nie posiadające gospodarstw oraz ludność miejska. Sprawozdania z akcji zawierają informacje o zaopatrywaniu najuboższej przesiedlanej ludności w dodatkowe racje chleba, ziemniaków czy mąki⁹¹. Oprócz posiłków i prowiantu wydawanego w punktach rejestracyjno-załadowniczych, obowiązek wyżywienia przesiedleńców miały także punkty przeadresowania transportów w Lublinie i Oświęcimiu oraz punkty docelowe.

Inwentarz żywy zabierany przez przesiedleńców miał być także zaopatrywany w paszę. Instrukcja nie wyznaczała norm, formułując ogólne, że ma to być ilość wystarczająca na czas dotarcia do punktów docelowych. Najczęściej w sprawozdaniach występują informacje o dostatecznej ilości paszy zabieranej przez przesiedleńców lub o dodatkowym zwożeniu siana przez wojsko z opuszczonych przez przesiedleńców miejscowości, niekiedy zaś o przywożeniu przez wojsko jako paszy świeżo koszonej trawy. Otrzymywane przez PUR zapasy siana i otrąb wydawano do transportów zbiorczo. Najczęściej wymieniane są ilości od 400 do 1000 kg siana na transport i od 200 do 400 kg otrąb. W niektórych punktach rejestracyjno-załadowniczych pozostawały pewne ilości paszy, ziemniaków i zboża należące do przesiedleńców, gdyż nie zmieściły się do transportów lub dotarły do stacji załadunku już po odejściu transportu z rodzinami, do których należały. PUR miał wysyłać pozostawione mienie w ślad za transportami z ludnością. Z kilku punktów wysłano pozostawione przez przesiedleńców mienie dodatkowymi transportami⁹².

⁹⁰ AP P, PUR O/W Rzeszów, sygn. 508.

⁹¹ AP P, Główny Pełnomocnik, sygn. 8, s. 16.

⁹² AP P, Główny Pełnomocnik, sygn. 3, s. 12.

Podsumowanie

Powyższe opracowanie ograniczone bazą źródłową wcześniej omówioną, sygnalizuje zagadnienia raczej pomijane w dotychczasowej literaturze tematu, wymagające dalszych badań, szerszego i bardziej kompleksowego potraktowania.

Decyzja przesiedlenia pozostałej jeszcze w Polsce po wygaśnięciu umowy o repatriacji (między Polską a Ukrainą Radziecką) ludności ukraińskiej i lemkowej została podjęta nie tylko jako szybka reakcja ówczesnych władz na śmierć wiceministra obrony narodowej generała Świerczewskiego. Była efektem przyjęcia określonej koncepcji rozwiązania problemu mniejszości ukraińskiej w ramach nowego powojennego ładu. Przymusowe przesiedlenie ludności ukraińskiej nie łamało i nie naruszało istniejących wówczas norm i uregulowań w zakresie prawa międzynarodowego. Zastosowanie przymusu i zbiorowej odpowiedzialności wobec cywilnej ludności było niemoralne jednak nie można też mówić o złamaniu istniejącego wówczas prawa konstytucyjnego. Decyzja przesiedlenia ludności ukraińskiej była decyzją polityczną, podstawy której ukształtowały się w wyniku wcześniejszych kilkuletnich wydarzeń. Szczególne znaczenie miały w tym wypadku stosunki polsko-ukraińskie w latach 1943–1947.

Organizację technicznej strony przesiedleń w akcji "Wiśła" powierzono do przeprowadzenia cywilnym strukturom administracji rządowej spośród których Państwowy Urząd Repatriacyjny zabezpieczał transporty i ewidencję przesiedlanej ludności oraz jej aprowizację i opiekę sanitarną. Techniczna strona organizacji przesiedleń w omawianym zakresie pozwala wysunąć pewne wnioski wymagające jednak weryfikacji. Warunki akcji przesiedleńczej ludności ukraińskiej są zbliżone i porównywalne do warunków przesiedleń i repatriacji ludności polskiej z terenów ZSRR, Ukrainy, Litwy i Białorusi. Aspiracje polityczne OUN-UPA nie spełniły się, a przesiedlenie oznaczało całkowitą klęskę tych aspiracji. Wpływało to zarówno wówczas jak i obecnie na ocenę warunków przesiedleń.

Zebrany w tabelach (załączonych w aneksie) materiał statystyczny ilustruje zagadnienia omówione w opracowaniu.

Tabela Nr I

Akcja przesiedleńcza "Wiśła" – zestawienie ilości wysłanych transportów kolejowych oraz wagonów wg rejonów, stacji załadowniczych i województw.

Lp.	Stacje załadownicze	Ilość transportów miesięcznie					Ogółem		Daty skrajne wysłanych transportów
		IV	V	VI	VII	VIII	T	W	
I.	"Gorlice" woj. rzeszowskie								
1	Gorlice	—	—	22	—	—	22	701	09.06.—27.06.
2	Jasło	—	3	3	—	—	6	165	25.05.—03.06.
3	Krosno	—	3	—	—	—	3	87	27.05.—31.05.
4	Zagórzany	—	—	22	—	—	22	659	09.06.—26.06.
Ogółem:		—	6	47	—	—	53*	1618	25.05.—26.06.
II.	"Lublin" "L" woj. lubelskie								
1	Bełżec	1*	13*	13	4	8	39	888*	30.04.—16.08.
2	Bug Włodawski	—	—	16	7	1	24	1221*	05.06.—16.08.
3	Chełm	—	—	—	10	—	10	636	08.07.—30.07.
4	Chotyłów	—	—	1	29	—	30	1315	30.06.—21.07.
5	Długi Kąt	—	—	—	—	1	1	b.d.	04.08.
6	Hrubieszów	—	—	2	—	—	2	105*	22.06.—28.06.
7	Susiec	—	3*	1	—	—	4	157	23.05.—03.06.
8	Werbkowice	—	—	7	10	—	17*	864*	19.06.—30.07.
9	Zwierzyniec	—	—	—	—	2	2	b.d.	04.08.—08.08.
Ogółem:		1	16	40	60	12	128	5166	30.04.—08.08.
III.	"Nowy Sącz" woj. krakow.								
1	Grybów	—	—	6	18	—	24	720	28.06.—15.07.
2	Nowy Sącz	—	—	1	5	—	6	178	30.06.—05.07.
3	Piwniczna	—	—	—	2	—	2	62	13, 14.07.
4	Żegiestów	—	—	—	3	—	3	90	13—15.07.
Ogółem:		—	—	7	28	7	35*	1050	28.06.—16.07.
IV	"Rzeszów" "R" woj. rzesz.								
1	Gorliczyna	—	5	—	—	—	5	250	07.05.—15.05.
2	Grodzisko	—	—	12	2	—	14	702	02.06.—25.07.
3	Przeworsk	2	20	16	5	—	43*	2177	29.04.—19.07.
4	Susiec	—	1	—	—	—	1	55	22.05.—24.05.
Ogółem:		2	25	28	7	—	63	3129	29.04.—25.07.

V	"Sanok" woj. rzeszowskie								
1	Komańcza	2	5	–	–	–	8	240	28.04.–07.05.
2	Lesko–Łukawica	1	22	–	1	–	24	717	30.04.–23.05.
3	Łupków	1	2	–	–	–	3	90	29.04.–08.05.
4	Nowosielce–Gniewosz	1	3	–	2	–	6	156	29.04.–23.07.
5	Olszanica	3	36	–	–	–	39	1170	29.04.–23.05.
6	Rymanów	–	2	–	–	–	2	60	02.05.–03.05.
7	Sanok	–	20*	–	1	–	22	465	28.04.–07.05.
8	Szczawne–Kuluszne	2	7	–	2	–	11	305	30.04.–21.07.
9	Zagórz	1	18	–	1	–	20	580	30.04.–23.05.
10	Załuż	1	26	–	–	–	27	835	24.04.–23.07.
Ogółem:		14	141	–	7	–	162	4610	24.04.–23.07.
Ogółem:		17	187	122	102	8	439	15515	24.04.–08.08.

Źródło: a. z. Główny Pełnomocnik, syg. 9, 10, 11.

* – niepełne dane

T – transporty

W – wagony

Tabela Nr II

Akcja przesiedleńcza "Wisła" – Ludność przesiedlona wg rejonów i stacji załadunku.

L. P.	Rejon i stacje załadownicze	Przesiedlono w miesiącu										Ogółem	
		IV		V		VI		VII		VIII			
		Rodz.	Osób	Rodz.	Osób	Rodz.	Osób	Rodz.	Osób	Rodz.	Osób	Rodz.	Osób
I	"Gorlice" woj. rzeszow.												
1.	Gorlice	—	—	—	—	1227	6127	—	—	—	—	1227	6127
2.	Jasło	—	—	201	881	150	584	—	—	—	—	351	1465
3.	Krosno	—	—	275	1020	—	—	—	—	—	—	275	1020
4.	Zagórzany	—	—	—	—	1159	5245	—	—	—	—	1159	5245
Ogółem:		—	—	476	1902	2536	11956	—	—	—	—	3012	13857
II	"Lublin" "L" woj. lubel.												
1.	Bełżec	150	500	1237	6276	1582	6146	b.d.	2252	b.d.	353	2969*	15527
2.	Bug Włodawski	—	—	—	—	1263	4681	505	1662	—	—	1768	6543
3.	Chełm	—	—	—	—	—	—	764	3133	—	—	764	3133
4.	Chotyłów	—	—	—	—	68	247	1656*	9020	—	—	1724	9267
5.	Długi Kat	—	—	—	—	—	—	—	—	b.d.	203	b.d.	203
6.	Hrubieszów	—	—	—	—	213	694	—	—	—	—	213	694
7.	Susiec	—	—	297*	1158*	40	153	—	—	—	—	337	1311
8.	Werbkowice	—	—	—	—	657*	2792	b.d.	5661	—	—	657*	8453
9.	Zwierzyniec	—	—	—	—	—	—	—	—	b.d.	230	b.d.	230
Ogółem:		150	500	1534*	7434*	3823*	14713	2925*	21926	b.d.	786	8432*	45361
III	"Nowy Sącz" woj. krakow.												
1.	Grybów	—	—	—	—	253	1630	960	4841	—	—	1215	6471
2.	Nowy Sącz	—	—	—	—	42	252	244	1217	—	—	286	1469
3.	Piwniczna	—	—	—	—	—	—	167	549	—	—	167	549
4.	Żegiestów	—	—	—	—	—	—	176	762	—	—	176	762
Ogółem:						295	1882	1547	7369	—	—	1842	9251
IV	"Rzeszów" "R" woj. rzesz.												
1.	Gorliczyna	—	—	508	2019	—	—	—	—	—	—	508	2019
2.	Grodzisko	—	—	—	—	1435	5935	b.d.	300	—	—	1435*	5935
3.	Przeworsk	168	673	2378	9256	1784	6468	b.d.	1660	—	—	5162*	18057
4.	Susiec	—	—	116	407	—	—	—	—	—	—	116	407
Ogółem:		168	673	2886	11275	3219	12403	b.d.	1960	—	—	6273	26311
V	"Sanok" woj. rzeszow.												
1.	Komańcza	174	800	272	1226	—	—	—	—	—	—	446	2026
2.	Lesko—Łukawica	47	275	1226	6923	—	—	59	254	—	—	1273	7452
3.	Łupków	42	235	95	447	—	—	—	—	—	—	137	682
4.	Nowosielce	57	235	180	1083	—	—	72	209	—	—	309	1527
5.	Olszanica	176	853	2233	10426	—	—	—	—	—	—	2409	11724
6.	Rymanów	—	—	112	530	—	—	—	—	—	—	112	530
7.	Sanok	—	—	905	6597	16	82	—	—	—	—	1004	6900
8.	Szczawne Kulaśzne	153	673	356	1882	—	—	70	278	—	—	578	2833
9.	Zagórz	63	325	1171	5989	—	—	11	39	—	—	1244	6353
10.	Załuż	56	241	1474	6913	—	—	—	—	—	—	1530	7154
Ogółem:		768	3767	7858	42646	16	92	212	780	—	—	8854	47275
Ogółem z wszystkich Rejonów:		1086	4940	12754	63257	9889	41036	4684	32037	b.d.	786	28413*	142055

Źródło: A.P.P. a.z. Główny Pełnomocnik syg. syg. 9, 10, 11

* – niepełne dane

Tabela Nr III

**Akcja przesiedleńcza "Wiśła" – Powiaty i miejscowości woj.
rzeszowskiego objęte przesiedleniami.**

	Powiat	Ilość miejscowości objętych przesiedleniem
1	Biłgoraj	6
2	Brzozów	21
3	Gorlice	54
4	Jarosław	117
5	Jasło	18
6	Krosno	19
7	Lesko	106
8	Lubaczów	36
9	Przemyśl	147
10	Przeworsk	1
11	Sanok	79
	R a z e m:	604

Źródło: a. z. Główny Pełnomocnik syg. sygn. 16–26.

Tabela Nr IV

Akcja przesiedleńcza "Wisła" – Wykaz miejscowości do których skierowane zostały transporty z przesiedloną ludnością.

Lp.	Stacje załadowcze	Stacje kolejowe w których wyladowano transporty przesiedleńcami
I.	"Gorlice" woj. rzeszowskie	
1	Gorlice	Głogów, Gorzów, Grembowice, Gwizdanów, Kurowo n/Notecią, Laskowice, Legnica, Lubień Legnicki, Międzyrzec, Olawa, Przemków, Środa Śląska, Świebodzin, Trzcianka, Wolów Śląski.
2	Jasło	Braniewo, Kwidzyn, Raszków, Skwierzyna Trzcianka, Wąsosz
3	Krosno	Lubień Legnicki, Nowogród, Świebodzin
4	Zagórzany	Głębozycze, Głogów, Grembowice, Kożuchów, Legnica, Leszno Górne, Maleszyce, Mietków, Milicz, Nowa Sól, Nowogród, Szprotawa, Ścinawa, Trzcianka, Trzebnica, Zielen Góra
II.	"Lublin" "L" woj. lubelskie	
1	Bełżec	Bartoszyce, Bineż, Choszczno, Domilno, Giżycko, Grzmiąca, Kętrzyn, Legnica, Lębork, Lidzbark, Miastko, Morąg, Myślibórz, Nidzica, Nowogard, Olsztyn, Orneta, Ostróda, Pasłęk, Pruszcz Gdański, Santopy, Słuchów, Walcz
2	Bug Włodawski	Bartoszyce, Braniewo Chociwel, Dolce, Drawsko, Dymino, Dźwierzuty, Giżycko, Grzmiąca, Kętrzyn, Karlino, Lidzbark, Morąg, Nidzica, Nowogard, Olecko, Oleśnica, Orneta, Ostróda, Santopy Mazur., Susz, Ścinawa
3	Chełm	Braniewo, Drawako Kraiń., Gryfice, Kętrzyn, Koszalin, Orneta, Pasłęk, Słupak, Szczecinek
4	Chotyłów	Baranowo, Bartoszyce, Bogaczewo, Braniewo, Choszczno, Dymino, Elk, Giżycko, Iława, Kętrzyn, Lidzbark, Łopez, Morąg, Mrągowo, Nidzica, Nowogard, Orneta, Pasłęk, Santopy, Stolcko, Szczytno, Walcz
5	Długi Kąt	Białogród
6	Hrubieszów	Myślików
7	Susiec	Giżycko, Lidzbark, Młynary
8	Werbkowice	Bartoszyce, Bytów, Chociwel, Dolce, Elbląg, Elk, Gdańsk-Płodno, Giżycko, Grabsko, Kętrzyn, Lidzbark, Lipiany, Miastko, Młynary, Mrągowo, Oleśnica, Ostróda, Parzyce, Starogard, Zmigrów
9	Zwierzyniec	Białogród, Łopez, Tychowo
III.	"Nowy Sącz" woj. krakow.	
1	Grybów	Chocianów, Chojnów, Lipno, Lubicz Lig., Maleszyce, Mietków, Oleśnica, Przemków, Skwierzyna, Sulęcín, Szprotawa, Ścinawa, Wolów Śl., Wschowa
2	Nowy Sącz	Chojnów, Legnica, Szprotawa, Trzcianka

3	Piwniczna	b. d.
4	Żegiestów	b. d.
IV	"Rzeszów" "R" woj. rzesz.	
1	Gorliczyna	Lębork, Kętrzyn, Koszalin, Miastko, Słupsk
2	Grodzisko	Giżycko, Morąg, Orneta, Ostróda, Pasłęk, Sławno, Santopy Mazu Wola Biskupia
3	Przeworsk	Bartoszyce, Bytów, Choszczno, Dymino, Elbląg, Giżycko, Góra Śląska, Hawa, Kętrzyn, Koszalin, Kwidzyń, Lidzbark, Łopez, Milicz, Młynary, Morąg, Oleśnica, Olawa, Orneta, Popowice, Sławno, Santopy, Szczecinek, Sztum, Walcz, Wołów Śląski
V	"Sanok" woj. rzeszowskie	
1	Komańcza	Bartoszyce, Bytów, Giżycko, Koszalin, Morąg, Pasłęk, Słuchów
2	Lesko-Łukawica	Bartoszyce, Białogród, Bincz, Drawsko Kraiń., Giżycko, Gryfice, Kętrzyn, Karlino, Lidzbark, Łobez, Młynary, Morąg, Słuchów, Starogard, Trzcianka
3	Łupków	Dominek, Trzebiatów
4	Nowosielce	Bytów, Giżycko, Karlino, Miastko, Morąg
5	Olszanica	Bartoszyce, Bincz, Choszczno, Czaplinek, Domińno, Dominek, Drawsko Kraiń., Giżycko, Gryfice, Janikowo, Karlino, Korzybie, Koszalin, Kwidzyń, Lidzbark, Łobez, Miastko, Morąg, Ploty, Potęgowo, Sławno, Słupsk, Starogród, Sztum, Świdwin, Wałcz
6	Rymanów	Domińno, Morąg, Świdwin
7	Sanok	Braniewo, Bytomek, Drawsko Kraiń., Góra Śląska, Janikowo, Karlino, Koszalin, Kurowo (pozn.), Lidzbark, Miastko Zachod., Międzyrzec, Młynary, Nowogród n/Bobrem, Pasłęk, Skwierzyna, Starogród, Susz, Walcz
8	Szczawne-Kułasze	Bartoszyce, Bytów, Giżycko, Karlino, Korzybie, Morąg, Słupsk, Szczecinek
9	Zagórz	Bartoszyce, Bincz, Bytów, Choszczno, Czaplinek, Drawsko, Gryfice, Grzmiąca, Koszalin, Pasłęk, Racibórz Kraiń., Sławno, Słupsk
10	Załuż	Bartoszyce, Bincz, Domińno, Dominek, Giżycko, Gryfice, Kętrzy Karlino, Koszalin, Lębork, Lidzbark, Łopez, Morąg, Ploty, Potęgowo, Słuchów, Słupsk, Starogard, Szczecinek, Świdwin

Źródło: AP. P. akta zespołu Główny Pełnomocnik syg. 10.

b. d. – brak danych

Tabela Nr V

Akcja przesiedleńcza "Wisła" – Zestawienie inwentarza żywego za okres od dnia 28. 04. 1947 r. do dnia 31. 07. 1947 r.

L.p.	Inwentarz żywy	Województwo krakowskie	Województwo lubelskie	Województwo rzeszowskie	O g ó ł e m
1	koni	510	6915	11291	18716
2	źrebiąt	b. d.	b. d.	88	88*
3	krów	4415	10984	25224	40623
4	jałówek	b. d.	b. d.	428	428*
5	cieląt	610	b. d.	1256	1866*
6	kóz i owiec	2472	22981	6845	32298
7	świń	275	74	1577	1926*
8	drobiu	2217	b. d.	8257	10474*

Źródło: a. z. Główny Pełnomocnik. syg. 9.

b. d. – brak danych

* – niepełne dane

Tabela Nr VI

Akcja przesiedleńcza "Wisła" – Zestawienie powierzchni pozostawionej ziemi przez przesiedloną ludność z woj. rzeszowskiego.

L. p.	Powiat	O g ó ł e m		W tym ornej	
		ha	a	ha	a
1	Biłgoraj	194	55	152	30
2	Brzozów	1722	56	1557	5
3	Gorlice	20159	53	11399	12
4	Jarosław	12484	26	10386	48
5	Jasło	2171	25	702	25
6	Krosno	2292	99	1825	43
7	Lesko	20580	22	15875	22
8	Lubaczów	1499	15	1152	99
9	Przemyśl	12637	94	10866	1
10	Przeworsk	3	53	7	40
11	Sanok	14571	3	10866	52
	Ogółem woj. rzeszowskie	88322	1	64844	64

Źródło: AP. P. a. z. Główny Pełnomocnik syg. 16-26.

Tabela Nr VII

**Akcja przesiedleńcza "Wiśła" – Choroby zakaźne, zgony i porody
wśród przesiedlonej ludności z rejonów woj. rzeszowskiego.**

L.p.	Określenie	Ilość osób	U w a g i
1	Tyfus	3	
2	Czerwonka	6	
3	Malaria	3	
4	Świerzb	1273	
5	Odra	11	Dzieci
6	Jaglica	71	Dzieci
7	Dyfteria	16	
8	Gruźlica płuc forma przewlekła	55	
9	Lues	5	
10	Wścieklizna (wodowstręt) pokąsani przez psy	7	
11	Ostry atak szału (skierowani do szpitali psychiatrycznych)	5	
12	Skierowani do szpitali z innymi chorobami	87	
13	Porody	23	
14	Zgony	21	4–starcy (82–88 lat), 11–niemowlęta 2–przejechani przez pociąg, pozostali b. d.
15	Wypadki i obrażenia	91	dane tylko z Rejonu Przeworsk
16	Ogółem zbadano i leczono chorych	19643	14,3% ogółu przesiedlonych

Źródło: AP. P. a. z. Główny Pełnomocnik syg. syg. 7, 8
oraz PUR o/w Rzeszów. syg. syg 439, 508.

Tabela Nr VIII

**Akcja przesiedleńcza "Wisła" – Apropowizacje przesiedleńców.
Dziennie racje żywnościowe na osobę.**

L. p.	N a z w a	I l o ś ć	Jedn. miary
1	Chleb	266	gr
2	Mąka pszenna	50	gr
3	Kasza	50	gr
4	Ziemniaki	500	gr
5	Tłuszcz	25	gr
6	Mięso	50	gr
7	Cukier	16	gr
8	Herbata	3–4	gr
9	Sól	13	gr
10	Jarzyny (strączkowe)	30	gr

Źródło: AP. P. a. z. Główny Pełnomocnik. syg. 5.

Andrzej Kazimierz Mielnik

Powiatowe Archiwum Państwowe w Sanoku w latach 1954–1976

1. Uwagi wstępne

W Polsce południowo-wschodniej pierwsze próby zorganizowania państwowej służby archiwalnej podjęto w 1950 roku. Wtedy to utworzono Archiwum Państwowe w Rzeszowie – siedzibę którego w 1952 roku przeniesiono do Przemyśla. W Rzeszowie powołano do życia archiwum powiatowe, które z kolei przemianowane zostało na Oddział Terenowy Archiwum Wojewódzkiego. W tym samym roku powstało Archiwum w Jaśle obejmujące swoją działalnością powiaty: gorlicki, jasielski, krośnieński i strzyżowski. W 1953 roku powołała Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych do życia Archiwum w Tarnobrzegu. Powiatowe Archiwum Państwowe w Sanoku rozpoczęło swoją działalność 14 grudnia 1954 roku. Miało gromadzić materiały archiwalne wytworzone przez urzędy, instytucje i przedsiębiorstwa działające na terenie powiatów: brzozowskiego, leskiego, sanockiego i ustrzyckiego. Najpóźniej zorganizowano Archiwum w Przeworsku, które powstało w 1963 roku¹.

Wydany w 1951 roku dekret z 29 marca wraz z Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 26 kwietnia 1952 roku oraz Zarządzeniem nr 9 Rady Ministrów z dnia 14 stycznia 1952 roku regulowały sprawy organizacji sieci archiwalnej, całokształt problemów organizacji zasobu i zadań archiwów państwowych. Sieć archiwalna kształtowała się stopniowo w ścisłej zależności od potrzeb i możliwości terenu. Chodziło tutaj z jednej strony o tradycje archiwalne, jak przede wszystkim o zasób materiałów archiwalnych nagromadzony w registraturach urzędów, instytucji i przedsiębiorstw oraz z

¹ K. Arłamowski, Archiwa województwa rzeszowskiego w latach 1945–1959, *Rocznik woj. rzeszowskiego*, Rzeszów 1962, Zeszyt 2, s. 107–128.

drugiej strony o rolę tych urzędów, instytucji i przedsiębiorstw, a przez to wartość wytwarzanych przez nie akt².

Bazą źródłową do niniejszego artykułu są akta przechowywane w zasobie Archiwum Państwowego w Przemyśle w zespole: Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Rzeszowie z siedzibą w Przemyśle (WAP w Przemyśle). Wykorzystano tutaj między innymi: protokoły wizytacji i zarządzenia powizytacyjne PAP w Sanoku, sprawozdania statystyczne, korespondencje, sprawozdania z wykonywania planów rocznych i pięcioletnich oraz teczki osobowe pracowników PAP w Sanoku pochodzące z okresu 1954–1975. Przedmiotowy zespół jest tylko częściowo uporządkowany i sygnatury posiadają nieliczne teczki. Akta nie są spaginowane. Nieznaczną część materiałów znajduje się w Archiwum Państwowym w Rzeszowie do którego z dniem 1 stycznia 1971 roku przeniesiono z Przemyśla siedzibę WAP. Korzystano tutaj z zespołu: Wojewódzkie Archiwum w Rzeszowie (WAP w Rzeszowie), który zawiera korespondencję, teczki osobowe, sprawozdania statystyczne, protokoły wizytacji i zarządzenia powizytacyjne oraz inne akta dotyczące PAP w Sanoku.

2. Cele i zadania PAP w Sanoku.

Archiwa powiatowe nosiły wprawdzie nazwę powiatowych były jednak archiwami rejonowymi rozciągającymi swoją działalność na kilka, przeważnie cztery powiaty. W pierwotnym założeniu miały być archiwa powiatowe składnicami materiałów archiwalnych, które po odleżeniu przepisanego czasu w składnicy macierzystego urzędu, instytucji czy przedsiębiorstwa, powinny przejść do archiwum powiatowego, tu uporządkowane, a następnie przekazane do magazynów WAP. Podstawowym zadaniem sanockiego archiwum było zabezpieczanie, gromadzenie, scalanie, porządkowanie, przechowywanie i udostępnianie różnym instytucjom materiałów archiwalnych, wytwarzanych na terenie działania.

Poprzez utworzenie PAP w Sanoku zostały stworzone warunki do zabezpieczenia cennych materiałów archiwalnych, znajdujących się w tzw. archiwach gospodarczych przy większych zakładach przemysłowych w

² K. Arłamowski, W. Kaput, Informator o materiałach archiwalnych przechowywanych w archiwach państwowych woj. rzeszowskiego, Rzeszów 1968, s. 6–10, także Z. Konieczny, Rozwój archiwów państwowych południowo-wschodniej Polski w 40-lecie PRL, Rocznik Historyczno-Archiwalny t. IV, 1987, s. 55–70.

sanockiem jak: Fabryka Maszyn, Kotłów i Wagonów L. Zieleniewski, Fitzner – Gampner, Kopalnictwa Naftowego, a także akt instytucji samorządowych, społecznych i szkolnych. Ponadto Powiatowe Archiwum Państwowe w Sanoku miało obowiązek kontrolowania archiwów zakładowych, a za zgodą WAP także dokonywania brakowania akt³.

Początkowo w 1955 roku sanockiemu archiwum podlegały składnice akt w powiatach jak niżej:

TABELA NR 1.

Sanok	Brzozów	Lesko	Ustrzyki Dolne
8	7	5	2

Źródło: APP, WAP w Przemyślu, Sprawozdanie PAP w Sanoku z 30 VII 1955 r., b. syg., b, s.

Nowe wytyczne Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych w sprawie profilu działalności Archiwów Powiatowych z dnia 24 kwietnia 1958 roku nakładały na nie szczególnie obowiązek:

- uzupełnienie zbiorów o materiały archiwalne przechowywane w centralnych, wojewódzkich, kościelnych archiwach, muzeach, bibliotekach itp., a dotyczące terenu działań danego PAP,
- zgromadzenia pełnego materiału historycznego w szczególności XIX i XX wieku dla stworzenia jak najszerszej bazy źródłowej potrzebnej dla badań regionalnych,
- udostępnianie go badaczom naukowym poprzez uporządkowanie, zewidencjonowanie, sprawną orientację w posiadanym materiale,
- przygotowanie bazy technicznej potrzebnej do utworzenia warsztatu naukowego dla badaczy regionalnych poprzez kompletowanie bibliotek, bibliografii i wszelkich informacji o regionie,
- przeprowadzenie propagandy zasobu aktowego, poprzez współpracę z regionalnymi towarzystwami naukowymi w szczególności poprzez

³ K. Arlamowski, *Archiwa...*, Rocznik woj. rzeszowskiego, Rzeszów 1962, Zeszyt 2, s. 108, także Z. Konieczny, *Dzieje Archiwum przemyskiego i jego zasobu (1874–1987)*, Przemyśl, 1989, s. 95.

oddziały PTH, prasę, radiowęzły, a także organizację wystaw⁴.

Tak więc zakres działania Powiatowych Archiwów Państwowych był bardzo szeroki, a sanockie Archiwum starało się je realizować.

3. Baza lokalowa oraz kadra.

Powiatowe Archiwum Państwowe w Sanoku nie posiadało samodzielnego lokalu własnego. Dzięki staraniom dyrektora WAP doc. dr K. Arłamowskiego oraz pierwszego kierownika PAP Emilii Dubowskiej wynajęto dwie sale magazynowe wraz z dwoma niewielkimi pomieszczeniami biurowymi na parterze budynku Sądu Powiatowego przy ulicy Kościuszki 5.

Były to pomieszczenia o ogólnej powierzchni 58.50 m², właściwie nie nadające się na Archiwum. Nie odpowiadały bowiem warunkom bezpieczeństwa i higieny pracy w jakich winni pracować archiwiści, jak również warunkom przewidzianym dla właściwego przechowywania akt. Wyposażenie Archiwum nie odpowiadało potrzebom i było bardzo skromne. Składało się na nie kilka szaf, dwa biurka, krzesła oraz telefonu i maszyny do pisania. Regały na akta były drewniane (o długości 120 m.b.) oraz metalowe (o długości 165 m.b.)⁵.

Składnice akt w terenie borykały się również z trudnościami lokalowymi. W trakcie wizytowania notorycznie stwierdzano, że najczęstszą przyczyną ich niedomagania, to brak odpowiedniego lokalu na przechowywanie akt, albo brak wykwalifikowanego pracownika. Często jedno i drugie⁶. Kontrola sanockiego PAP podlegała początkowo 5 podzbiornic makulatury.

Inne trudności na jakie napotymano w trakcie organizowania PAP w Sanoku to brak wykwalifikowanej i stabilnej kadry. Przyjmowani do pracy w Archiwum i terenowych składnicach ludzie po przepracowaniu pewnego czasu, odchodzili z uwagi na niskie płace i ciężkie warunki pracy. Płynność kadr była duża. Z braku chętnych do pracy na stanowisku archiwisty czy manipulanty archiwalnego kierownicy Archiwum do prac magazynowych, a

⁴ APP, WAP w Przemyśle, Organizacja służby archiwalnej, 1958, syg. 01, b.s.

⁵ APP, WAP w Przemyśle, Protokoły wizytacji i zarządzenia powizytacyjne, 1958, syg. 04, b.s.

⁶ APP, WAP w Przemyśle, Organizacja państwowej służby archiwalnej, 1959, syg. 011, b.s.

nawet kancelaryjnych zatrudniali sprzątaczkę oraz woźnych⁷.

Pierwszym kierownikiem Powiatowego Archiwum Państwowego w Sanoku była Emilia Dubowska z zawodu nauczycielka⁸. Urodziła się 19 listopada 1903 roku w Zagórzanach powiat Gorlice jako córka Władysława i Eugenii. Ojciec jej był urzędnikiem kolejowym. Po ukończeniu w 1926 roku Seminarium Nauczycielskiego w Nowym Sączu, rozpoczęła pracę jako nauczycielka w Szkole Powszechnej w Łapajówce pow. Jarosław. Ponieważ była to posada kontraktowa, władze oświatowe przeniosły ją od 1 września 1927 roku do pracy w szkole we wsi Rzęczyca powiat Stolin na Polesiu, gdzie pracowała do grudnia 1939 roku. W 1940 roku przybyła do Sanoka zamieszkując u rodziny, opiekując się matką staruszką i wychowując małą siostrzenicę.

W związku z planowanym otwarciem Powiatowego Archiwum Państwowego w Sanoku E. Dubowska złożyła podanie z dnia 7 X 1954 roku o przyjęcie jej do pracy w charakterze kierownika tej placówki⁹. Poufne pismo z dnia 25 października 1954 roku kierownika referatu d/s wyznań przy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Sanoku do Dyrektora WAP w Przemyśle informowało K. Arłamowskiego, że E. Dubowska "jest pozytywnie ustosunkowana do obecnej rzeczywistości kraju... pracą swoją i niewątpliwymi kwalifikacjami, jako była nauczycielka może przyczynić się do właściwego ustawienia pracy tej nowej na terenie Sanoka instytucji państwowej"¹⁰. Sama zaś Dubowska w podaniu uzasadniała swoją prośbę dużym doświadczeniem w zawodzie nauczycielskim, ciężkimi warunkami materialnymi i pragnieniem "sumienną i rzetelną pracę wziąć udział w dalszej odbudowie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej"¹¹.

Referencji odnośnie Dubowskiej dla dyrekcji WAP udzieliła też Walentyna Chodowicka nauczycielka ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Sanoku, podkreślając w pisemnej opinii walory osobiste, takie jak: "energię, wytrwałość, pracowitość oraz zapał do pracy, której poświęca się bez reszty"¹².

⁷ APP, WAP w Przemyśle, Protokół wizytacyjny PAP w Sanoku przez NDAP z dnia 22 IX 1968 r., syg. 04, b.s.

⁸ APP, WAP w Przemyśle,teczka osobowa nr 10 Emilii Dubowskiej.

⁹ APP, WAP w Przemyśle, syg. 10, b.s.

¹⁰ Tamże.

¹¹ Tamże.

¹² Tamże.

Z dniem 1 listopada 1954 roku WAP w Przemyślu na podstawie zawartej umowy o pracę zatrudnił Emilię Dubowską na stanowisku kierownika Powiatowego Archiwum Państwowego w Sanoku¹³. Jeszcze w tym samym miesiącu dyrekcja WAP wysłała ją do Poznania na sześciotygodniowy kurs archiwalny, zorganizowany przez Naczelną Dyрекcję Archiwów Państwowych dla młodszego personelu naukowego.

Początkowo z pracą archiwalną ani kancelaryjną nie była obeznana, dlatego też na obecnym stanowisku musiała pokonać wiele trudności "co się Jej wcale dobrze udaje... i praca Dubowskiej z każdym dniem staje się lepsza", informował NDAP dyrektor WAP doc. dr Kazimierz Arłamowski¹⁴.

Jednakże z biegiem czasu coraz większe obowiązki związane z pracą w archiwum i wymagania stawiane przez WAP w trakcie przeprowadzanych kontroli sprawiły, że E. Dubowska nie zawsze potrafiła podołać tym zadaniom. Kolejne kontrole przeprowadzane przez WAP wykazywały braki w porządkowaniu i niewykonywaniu zaleceń pokontrolnych¹⁵. W związku z tym dyrektor WAP K. Arłamowski przedstawił NDAP wniosek o zwolnienie Emilii Dubowskiej ze stanowiska kierownika PAP w Sanoku. Po uzyskaniu akceptacji NDAP, dyrekcja WAP z dniem 31 marca 1957 roku rozwiązała z Dubowską umowę o pracę¹⁶.

Następnym kierownikiem Powiatowego Archiwum Państwowego w Sanoku został z dniem 1 października 1957 roku mgr Edward Zajac¹⁷. Urodzony 27 stycznia 1931 roku w Tarzymiechach powiat Krasnystaw, syn Jana i Heleny z Soborów objął wakujące od kilku miesięcy stanowisko kierownika PAP. Etat ten zajął jeszcze w trakcie kończenia studiów historycznych na Wydziale Nauk Humanistycznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. W roku 1958 uzyskał stopień magistra historii, broniąc pracy z zakresu demografii historycznej pt. "Ludność wsi Wierchowin i Majdanu Zadzańskiego w latach 1720–1840"¹⁸. Swojej rekomendacji na stanowisko kierownika Archiwum udzielił E. Zajacowi, jego promotor pracy magisterskiej doc. dr Zygmunt Sułowski wydając pisemną opinię, że w trakcie studiów na KUL dał się poznać jako solidny

¹³ Tamże.

¹⁴ APP, WAP w Przemyślu, syg. 10, b.s.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ APP, WAP w Przemyślu,teczka osobowa nr 125.

¹⁸ APP, WAP w Przemyślu, syg. 125, b.s.

student, "spodziewam się, że Archiwum zyska w nim odpowiedzialnego i wartościowego pracownika"¹⁹.

Stanowisko kierownika objął po odbyciu 14-dniowej praktyki w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Przemyśle. Jako wyróżniający się pracownik w 1963 roku został zakwalifikowany przez dyrektora WAP doc. dr K. Arłamowskiego do grupy pomocniczych pracowników naukowo-badawczych, a w dwa lata później awansowany na stanowisko starszego asystenta naukowo-badawczego. W 1961 roku podnosił kwalifikacje zawodowe na kursie z zakresu archiwistyki w Rogowie k/Poznań, a na przełomie 1966/1967 roku ukończył kurs uaktualniania wiedzy prawniczej.

Od początku swojej pracy zawodowej uzyskiwał bardzo dobre opinie dyrekcji WAP w Przemyśle, jako dobry organizator i archiwista. Według sporządzonej dla NDAP opinii przez dyrektora K. Arłamowskiego "Edward Zając najpełniej realizuje zadania archiwów państwowych i kierownika Archiwum... należy również do najbardziej wydajnych pracowników"²⁰. Aktywnie działał również jako społecznik. Najpierw jako radny, a później jako zastępca przewodniczącego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Sanoku. Był członkiem różnych organizacji między innymi Polskiego Towarzystwa Historycznego, Stowarzyszenia Archiwistów Polskich, Towarzystwa Wiedzy Powszechnej. W 1963 roku ogłosił drukiem artykuł pt. "Przyczynki do dziejów ruchu robotniczego w Sanoku i okolicy w latach 1918–1939", który ukazał się w "Roczniku Sanockim". Był również członkiem sekcji wydawniczej "Rocznika". W 1967 roku w drugim tomie tegoż wydawnictwa opublikował artykuły: "Przebieg reformy rolnej w powiecie sanockim w latach 1944–1947", "Zarys dziejów powiatu sanockiego w okresie okupacji hitlerowskiej w latach 1939–1944", "Terytorialny rozwój miasta Sanoka w latach 1850–1961"²¹.

Od 1 lutego 1970 roku mgr Edward Zając pracował na etacie starszego asystenta naukowo-badawczego. Bezpośredni kontakt z życiem publicznym miasta Sanoka nie tylko rozszerzył jego horyzonty myślowe, ale też pomógł mu w sposób widoczny w wykonywaniu zadań w pracy zawodowej. Jeśli chodzi o zainteresowania archiwistyczne, to według opinii dyrektora WAP K. Arłamowskiego są "zbyt przytłumione historycznymi,

¹⁹ Tamże.

²⁰ Tamże.

²¹ Rocznik Sanocki, t. II, Kraków 1967, s. 117–132 i dalsze.

którym oddaje jeszcze ciągle pierwszeństwo"²². Mimo dobrej opinii jaką cieszył się w WAP i NDAP, Edward Zajac kilkakrotnie próbował zmienić pracę na lepiej płatną. Za każdym razem dyrektor WAP K. Arłamowski znając walory E. Zajaca jako dobrego archiwisty i historyka zatrzymywał go. Jednak w 1970 roku mgr Edward Zajac ostatecznie zdecydował się na odejście od zajmowanego stanowiska. Miejscowe władze zaproponowały mu objęcie funkcji dyrektora Muzeum Historycznego w Sanoku. Praca ta była o wiele korzystniejsza pod względem finansowym. Z dniem 31 grudnia 1970 roku WAP w Przemyśle rozwiązał z nim umowę o pracę²³.

Czasowo zabezpieczenie zasobu archiwalnego powierzono Władysławie Jankowskiej magazynierce PAP w Sanoku. Mimo, że była to zdolna i sumienna pracownica, mogła zabezpieczyć zasób tylko od strony technicznej. Jeśli chodzi o udostępnianie akt i załatwianie kwerend, to prac tych nie mogła wykonywać z braku odpowiednich kwalifikacji²⁴.

Odchodząc od zajmowanego stanowiska Edward Zajac zaproponował kandydata na swoje miejsce. Był nim mgr Jan Łuczyński nauczyciel Liceum Ogólnokształcącego w Sanoku, ten jednak po kilku miesięcznych wahaniach zrezygnował z ubiegania się o to stanowisko²⁵.

W okresie urlopowania mgr Edwarda Zajaca do pracy w Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Sanoku, kierownikiem na krótko została mgr Krystyna Ciupak²⁶. Swoje obowiązki zaczęła pełnić od dnia 15 sierpnia 1968 roku. Zatrudniono ją na etacie archiwisty z równoczesnym pełnieniem funkcji kierownika PAP w Sanoku. Urodziła się 2 września 1945 roku w Godziszowie pow. Janów Lubelski. Była absolwentką Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Obroniła w Katedrze Historii Polski Nowożytnej pracę magisterską pt. "Geneza, założenia ideologiczne i przyczyny załamania się ruchu agrarnego ks. Piotra Ściegiennego". Przed objęciem stanowiska kierownika PAP również i ona odbyła miesięczną praktykę z zakresu prac archiwalnych w WAP w Przemyśle²⁷. Pracowała w WAP krótko, bo tylko do 31 grudnia 1969 roku, przechodząc do pracy w szkolnictwie²⁸.

²² APP, WAP w Przemyśle, sygn. 125, b.s.

²³ Tamże.

²⁴ APRz, WAP w Rzeszowie,teczka osobowa nr 21 Władysławy Jankowskiej.

²⁵ APP, WAP w Przemyśle, sygn. 125, b.s.

²⁶ APP, WAP w Przemyśle,teczka osobowa nr 10 Krystyny Ciupak.

²⁷ Tamże.

²⁸ APP, WAP w Przemyśle, sygn. 10, b.s.

Kolejnym kierownikiem sanockiego archiwum była mgr Bożena Tarnawska. Rozpoczęła pracę z dniem 1 września 1972 roku²⁹. Niestety w związku z brakiem jej akt osobowych w zasobie rzeszowskiego archiwum zakładowego, nie posiadamy żadnych informacji na temat jej osoby i przebiegu pracy.

Wszyscy kierownicy zatrudnieni w PAP w Sanoku posiadali wyższe wykształcenie historyczne, najczęściej zdobyte na lubelskich uczelniach (KUL, UMCS), jednak nie posiadali przygotowania archiwalnego, które zdobywali dopiero na kursach archiwalnych organizowanych przez Naczelną Dyрекcję Archiwów Państwowych oraz praktykach w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Przemyśle. I tak na przykład Edward Zając zanim objął funkcję kierownika PAP musiał odbyć 14 dniową praktykę, a Krystyna Ciupak 4 tygodniową praktykę pod nadzorem dyrektora WAP. Plan praktyki osobiście opracował dyrektor doc. dr K. Arłamowski i obejmował między innymi:³⁰

- ćwiczenia praktyczne z zakresu porządkowania akt
- wizytowania składnic pod kierunkiem opiekuna
- udział w posiedzeniach naukowych WAP
- zaznajomienie się z kancelarią WAP.

Drugi etap praktyki przewidywał:

- omówienie przeprowadzonych wizytacji, nadesłanych protokołów i wydanych zaleceń powizytacyjnych
- wyjaśnianie wątpliwości i trudności związanych z porządkowaniem wybranego zespołu gminnego
- ćwiczenia praktyczne z zakresu segregacji na zespoły
- przyjmowanie i ewidencjonowanie przyjętych zespołów
- przeprowadzenie kontroli punktów skupu makulatury
- przeprowadzanie skontrum zasobu archiwalnego³¹.

Powyższy program praktyki stanowił podstawowe minimum wiedzy archiwalnej, którą musiał opanować każdy kandydat na kierownika PAP czy Oddziału. Niezbyt dobrze płatna praca w archiwach oraz wymagająca dużego wysiłku intelektualnego i fizycznego nie znajdowała wielu chętnych

²⁹ APRz, WAP w Rzeszowie, Plany, sprawozdania, analizy roczne, 1973, b. syg., b.s.

³⁰ APP, WAP w Przemyśle, Kontrola WAP, PAP i Oddziałów Terenowych zewnętrzna, 1957, syg. 03, b.s.

³¹ Tamże.

kandydatów na archiwistów. Stan zatrudnienia archiwów terenowych województwa rzeszowskiego pokazuje poniższa tabela.

TABELA NR 2.

Stan zatrudnienia pracowników archiwów terenowych woj. rzeszowskiego w latach 1966–1970; w tym pracownicy działalności podstawowej.

Lp.	Archiwum	ROK				
		1966	1967	1968	1969	1970
1	OT Rzeszów	6–3	6–3	7–4	8–6	7–5
2	OT Jasło	4–2	5–2	5–3	5–3	5–3
3	PAP Sanok	3–2	3–2	3–2	3–2	3–2
4	PAP Tarnobrzeg	2–1	1–0	1–0	2–2	2–2
5	PAP Przeworsk	2–1	2–1	2–1	2–1	2–1

Źródło: AP Rz, WAP w Rzeszowie, syg. 83, s. 2.

W latach 1954–1976 w sanockim archiwum możemy zaobserwować dużą fluktuację kadr przejawiającą się tym, że oprócz mgr E. Zajęca (14 lat pracy) pozostali pracownicy w PAP pracowali od jednego roku do kilku lat. Byli to między innymi: Władysława Jankowska, Jan Świrgoń, Anna Sabramowicz, Maria Duda, Henryka Rysz, Józef Czaja, Katarzyna Wójtowicz–Piecuch, Jadwiga Gajda³². Niektórzy z nich początkowo zostali zatrudnieni na etacie sprzątaczkii czy dozorczy. Z biegiem czasu awansowali później na pracowników działalności podstawowej, przeważnie na stanowisko manipulanty archiwalnego.

Najgorszym okresem w dziejach PAP w Sanoku były lata 1971–1976, kiedy to Archiwum często było pozbawione kierownika, a jedynymi pracownikami byli woźni³³.

³² W archiwum zakładowym WAP w Przemyśle zachowały się tylko akta osobowe Marii Dudy, Jadwigi Gajdy i Władysławy Jankowskiej.

³³ APRZ, WAP w Rzeszowie, Sprawozdania podległych jednostek, 1972, syg. 0121, b.s.

4. Działalność.

Do podstawowych zadań archiwów państwowych należy: zabezpieczenie, gromadzenie i scalanie materiałów archiwalnych wchodzących w skład państwowego zasobu archiwalnego, ich rejestracja, porządkowanie, przechowywanie oraz udostępnianie zainteresowanym stronom. Zadaniom tym starało się sprostać sanockie archiwum.

Pierwszymi aktami, jakie znalazły się w magazynach sanockiego PAP, były akta wytworzone w Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Sanoku. Niestety były to tzw. rozsyp. Jak się dowiadujemy ze sprawozdania z wykonywanej pracy sanockiego archiwum za I półrocze 1955 roku, PAP zabezpieczył w tym czasie akta po byłej Kasie Zaliczkowej w Sanoku oraz akta kancelarii adwokata Szymona Wójcika. Odnaleziono także akta Banku Spółdzielczego "Beskid" w Sanoku, akta Kas Zaliczkowych Stefczyka działających w Falejówce, Zagórz, Jaćmierzu i Besku. Przyjęto także akta staropolskie od Muzeum Historycznego w Sanoku.

Celem lepszego obiegu akt i ich uporządkowania kierownik PAP Emilia Dubowska opracowała instrukcję postępowania z aktami dla Urzędu Miasta w Sanoku. Systematycznie rozpoczęto wizytacje podległych archiwów zakładowych w Lesku, Brzozowie, Ustrzykach Dolnych oraz punktów skupu makulatury. Z końcem 1955 roku zabezpieczono akta greckokatolickie z Haczowa, Brzozowa oraz akta magistratu miasta Brzozowa pochodzące z XVII–XIX wieku. Wśród nich były też akta Cechu Rzemiosł Różnych w Brzozowie³⁴. Zaslugą Emilii Dubowskiej było zaprowadzenie w Archiwum kroniki dotyczącej miasta i okolic Sanoka³⁵. Rozpoczęto także zbieranie materiałów do bibliografii dziejów miasta Sanoka. Z biegiem czasu przystąpiono także do archiwalnego opracowania zespołów takich jak: akta magistrackie m. Brzozowa oraz akta Gminnych Rad Narodowych w Bukowsku, Jaśliskach, Komańczy, Rymanowie, Mrzygłodzie, Baligrodzie, Łukawcu, Zarszynie³⁶. Rozpoczęto również rejestrację materiału fotograficznego znajdującego się w Muzeum i Urzędzie Miasta Sanoka.

³⁴ Tamże.

³⁵ APP, WAP w Przemyślu, Plany, sprawozdania, analizy roczne, 1956, b. syg., b.s.

³⁶ APP, WAP w Przemyślu, Plany, sprawozdania, analizy roczne, 1957, b. syg., b.s.

Do ważnych obowiązków sanockiego Archiwum, należał nadzór nad stanem i sposobem przechowywania materiałów archiwalnych w składnicach akt (archiwach zakładowych).

Obowiązek zorganizowania i utrzymywania składnic zakłady pracy wynikał z postanowień § 8 i 9 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 19 lutego 1957 roku (Dz.U. Nr 12 poz. 66), w którym wyraźnie podkreślono, że właściwi ministrowie w porozumieniu z Naczelnym Dyrektorem Archiwów Państwowych określą organizację i zakres działania składnic w podległych im jednostkach, terminy i sposób przechowywania materiałów archiwalnych, tryb udostępniania ich osobom zainteresowanym oraz tryb przekazywania archiwom państwowym materiałów archiwalnych, jak również brakowanie materiałów nie podlegających przekazywaniu³⁷.

Dużą wagę sanockie Archiwum przykładało do działalności składnic prezydium rad narodowych. Sprawy składnic akt w Prezydiach Rad Narodowych regulowały Prezydia Wojewódzkich Rad Narodowych. Kierownicy urzędów, instytucji, organizacji i przedsiębiorstw ponosili odpowiedzialność za stan i właściwe przechowywanie materiałów archiwalnych w podległych im jednostkach oraz właściwe i terminowe ich przekazywanie do Powiatowego Archiwum Państwowego w Sanoku. Podstawowym zadaniem archiwów zakładowych było przyjmowanie akt wytwarzanych przez poszczególne komórki organizacyjne, przechowywanie ich przez czas przewidziany w odpowiednich przepisach, by po jego upływie przekazać akta do sanockiego Archiwum. Czas przekazywania akt w archiwach zakładowych dla jednostek administracyjnych szczebla wojewódzkiego i powiatowego wynosił 10 lat, a szczebla gromadzkiego 5 lat. Wykonywanie tych obowiązków nastroczały Powiatowemu Archiwum Państwowemu w Sanoku wiele trudności, takich jak:

- nieodpowiednie warunki lokalowe składnic, a w kilku wypadkach nawet brak lokali,
- brak stałej obsady personalnej i niewłaściwa gospodarka personelem archiwów zakładowych.

Z protokołów powizytacyjnych wynika, że niewłaściwe warunki lokalowe posiadały składnice: Prezydium Powiatowych Rad Narodowych w Ustrzykach Dolnych, Sanoku i Lesku³⁸. Archiwa zakładowe powierzano w formie dorywczej opiece różnych pracowników danej instytucji. I tak w

³⁷ Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 19 lutego 1957 roku (Dz.U.Nr 12 poz. 66), s. 1–4.

³⁸ APP, WAP w Przemyśle, Protokoły wizytacji, zarządzenia powizytacyjne, 1956, sygn. 04, b.s.

niektórych Prezydiach Rad Narodowych, obowiązki te przewidzieli dla siebie sekretarze. Pracownicy składnic przeważnie nie posiadali potrzebnego przygotowania, a w kilku przypadkach także wykształcenia. Funkcje te powierzano bardzo często pracownikom, którzy dotychczas nigdzie nie pracowali, nie znali instrukcji kancelaryjnej oraz instrukcji o archiwach zakładowych, a co gorsza byli używani nie do pracy w archiwum, lecz do różnych innych prac, które absorbowały ich do tego stopnia, że na pracę w archiwum "nie mieli czasu"³⁹.

W trakcie wizytacji sanockich zakładów i instytucji, które miały obowiązek przekazywania akt do archiwum, stwierdzano lekceważenie przepisów instrukcji kancelaryjnej i powstałe na tym tle błędy popełniane przez personel urzędniczy. Błędy te w wysokim stopniu utrudniały pracę archiwum zakładowego i opóźniały brakowanie akt oraz przekazywanie do Powiatowego Archiwum Państwowego akt o trwałej wartości.

Wszystko to składało się na szereg niedociągnięć i zaniedbań stwierdzanych podczas kontroli w większości archiwach zakładowych, znajdujących się w sanockiem. Wśród najważniejszych najczęściej powtarzały się:

- lekceważenie obowiązku systematycznego i terminowego przekazywania akt do Powiatowego Archiwum Państwowego,
- złe niezgodne z instrukcją kancelaryjną zaprowadzenie dokumentacji,
- brak nadzoru nad archiwum zakładowym ze strony dyrekcji zakładów i niektórych Prezydiów Rad Narodowych⁴⁰.

W celu poprawy sytuacji PAP w Sanoku rozpoczął od 1956 roku organizowanie szkoleń grupowych i indywidualnych dla osób prowadzących składnice. Zapoznawano na nich słuchaczy z instrukcją kancelaryjną oraz instrukcją o archiwach zakładowych. Szkolenia grupowe oprócz kierownika PAP w Sanoku często prowadził dyrektor WAP doc. dr K. Arłamowski. Podczas tych szkoleń udzielano także szczegółowych instrukcji, odnośnie brakowania akt i ich późniejszego porządkowania w składnicach.

25 października 1957 roku sanockie Archiwum było wizytowane przez Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych Henryka Altmana⁴¹.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ APP, WAP w Przemyślu, Plany, sprawozdania, analizy roczne, 1959, b. syg., b.s.

⁴¹ APP, WAP w Przemyślu, Plany, sprawozdania, analizy roczne, 1957, b. syg., b.s.

Duże zasługi dla sanockiego Archiwum po odejściu Emilii Dubowskiej położył mgr Edward Zajac. Jak już wyżej wspomniano w krótkim czasie zyskał sobie dobrą opinię w oczach dyrekcji przemyskiego WAP, jako dobry organizator i archiwista. Już po dwóch latach pracy w Archiwum został członkiem Komisji Metodycznej w WAP. Pod jego kierownictwem sanockie Archiwum starało się dorównać innym PAP i Oddziałom Terenowym w porządkowaniu nowego narastającego zasobu.

TABELA NR 3.

Ilość uporządkowanych akt przez PAP w Sanoku na tle innych archiwów w latach 1956–1960

Lp.	Archiwum	Ilość uporządkowanych akt w metrach bieżących	%
1	PAP w Sanoku	176	11,0
2	PAP w Jaśle	189	11,2
3	PAP w Tarnobrzegu	268	16,8
4	OT w Rzeszowie	233	14,7
5	WAP w Przemyśle	268	16,8
R a z e m:		1601	100,0

Źródło: J. Krochmal "Dzieje Powiatowego Archiwum Państwowego w Tarnobrzegu (1953–1976)", *Rocznik Historyczno-Archiwalny, Przemyśl* 1989, s. 111.

Dyrektor WAP K. Arłamowski kilkakrotnie chwalił publicznie podczas odpraw i konferencji mgr. E. Zajacę za jego osiągnięcia w wykonywaniu planów pracy oraz działalność naukową. W pisemnej opinii dla potrzeb NDAP dyrektor WAP K. Arłamowski charakteryzuje go w następujący sposób "Ob. Zajacę uważam za najlepszego spośród kierowników archiwów państwowych. Osiąga on najlepsze wyniki w pracach magazynowych, jest najbardziej sumiennym i obowiązkowym w wykonywaniu obowiązków wypływających z zadań opieki nad narastającym zasobem archiwalnym, jednym spośród kierowników archiwów naszego województwa, który rozwinął szeroko zakrojoną akcję odczytową..."⁴².

W 1959 roku do Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych wpłynęły pisma Komitetu Obchodów 600-lecia miasta Brzozowa w sprawie

⁴² APP, WAP w Przemyśle, Zatrudnienie, zapotrzebowanie, etaty, przydział pracy, płace, 1959, syg. 71, b.s.

utworzenia Archiwum Państwowego w Brzozowie. NDAP negatywnie ustosunkowała się do tej propozycji uzasadniając między innymi tym, że archiwalia dotyczące Brzozowa wynoszą zaledwie 20 m.b. i nie stanowią dostatecznego zasobu, który by usprawiedliwiał uiszczenie go w oddzielnym archiwum, Zaś "otwarcie Archiwum w Brzozowie musiałoby pociągnąć za sobą zamknięcie PAP w Sanoku, co ze względu na ciężar gatunkowy tego miasta byłoby rzeczą raczej niewskazaną"⁴³.

W tym samym roku uporządkowano akta parafii greckokatolickich w Tyrawie Solnej, Krecowej, Dobrej Szlacheckiej oraz Międzybrodziu. Zinwentaryzowano akta Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Rymanowie, Powiatowego Towarzystwa Zaliczkowego w Brzozowie, Spółdzielni Spożywców "Przyszłość" w Czaszynie oraz Gminnej Spółdzielni "Samopomoc Chłopska" w Tarnawie Dolnej. W styczniu 1960 roku zasób archiwalny sanockiego PAP-u liczył już 124 zespołów o długości akt ponad 210 m.b.⁴⁴.

Wielce pomocnymi dla kierowników Oddziałów Terenowych i PAP-ów były miesięczne i kwartalne narady organizowane przez WAP w Przemyśle. Ich program przewidywał między innymi część szkoleniową, poświęconą omawianiu aktualnych trudności związanych z pracami archiwalnymi⁴⁵. W programie konferencji dla kierowników terenowych, odbytej 10 czerwca 1965 roku zorganizowano szkolenie, które poprowadził mgr Edward Zajac wygłaszając dwa referaty pt. "Porządkowanie akt w Prezydiach Gromadzkich Rad Narodowych powiatu sanockiego" oraz "Stosowanie instrukcji kancelaryjnej i wykazu akt w porządkowaniu, przechowywaniu akt przez poszczególne komórki organizacyjne w Sanockiej Fabryce Autobusów"⁴⁶.

W 1967 roku pozyskano część akt z Muzeum Historycznego w Sanoku. Wśród nich były akta Inspektoratu Szkolnego w Sanoku z okresu międzywojennego. W tym samym roku rozpoczęto zbieranie pamiętników, relacji i wspomnień. Początek dały wspomnienia w opracowaniu B. Filipczaka "O działalności księdza Stojałowskiego w powiecie sanockim", "Zbiorowa egzekucja na wsi Falejówka w pow. sanockim" w opracowaniu A. Śliwiaka oraz "Wspomnienia mieszkańców wsi Bzianka pow. sanockiego

⁴³ APP, WAP w Przemyśle, Organizacja państwowej służby archiwalnej, 1959, syg. 011, b.s.

⁴⁴ APP, WAP w Przemyśle, Plany, sprawozdania, analizy roczne, OT i PAP, 1960, syg. 0022, b.s.

⁴⁵ Z. Konieczny, *Dzieje Archiwum...*, s. 98.

⁴⁶ APP, WAP w Przemyśle, Plany pracy, sprawozdania roczne podległych jednostek, 1967, b.syg., b.s.

z okresu okupacji hitlerowskiej" nagrane na taśmę magnetofonową⁴⁷.

W latach 1961–1965 plan porządkowania i opracowywania akt został poważnie przekroczony. Planowano uporządkować 68 mb. w rezultacie na koniec 1965 roku uporządkowano 160 mb. W tym samym okresie przeprowadzono 290 wizytacji archiwów zakładowych⁴⁸. W latach sześćdziesiątych sanockiemu PAP podlegały 126 składnice oraz 2 archiwa dokumentacji technicznej⁴⁹. Pismem z dnia 2 grudnia 1967 roku Archiwum w Sanoku donosiło WAP w Przemyślu, że zasób aktowy pochodzący z okresu zaboru austriackiego, międzywojennego i czasów okupacji hitlerowskiej został już w całości uporządkowany⁵⁰. To samo dotyczyło akt Rad Narodowych, o których E. Zając informował przemyski WAP, że "całość akt administracji państwowej, samorządowej i gospodarczej posiada już w Archiwum"⁵¹.

Stworzyło to wkrótce problem przepełnienia aktami magazynów sanockiego Archiwum. Zgodnie z wydanym poleceniem dyrektora K. Arłamowskiego część najcenniejszych akt, w tym akta staropolskie i greckokatolickie zostały przekazane przemyskiemu WAP⁵². Nie rozwiązało to problemu, bowiem brak miejsca na składowanie akt w pewnym stopniu zahamował porządkowanie akt i właściwie zaprzestano niemal zupełnie przejmowania akt.

O występujących problemach lokalowych wielokrotnie interweniował u władz miasta Sanoka Edward Zając, jednak bez rezultatu. Także dyrektor WAP K. Arłamowski w "Informacji o działalności i stanie archiwów państwowych województwa rzeszowskiego" z dnia 21 października 1969 roku, przesłanej na ręce sekretarza Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie, poruszał między innymi problemy lokalowe sanockiego Archiwum⁵³.

Podobnie wyglądała sytuacja w archiwach zakładowych. Z protokołów wizytacji przeprowadzonych przez PAP w Sanoku i WAP w

⁴⁷ APP, WAP w Przemyślu, Plany pracy, sprawozdania roczne podległych jednostek, 1967, b.syg., b.s.

⁴⁸ APP, WAP w Przemyślu, Plany pracy, sprawozdania roczne podległych jednostek, 1966, b.syg., b.s.

⁴⁹ APP, WAP w Przemyślu, Kontrole podległych jednostek, protokół wizytacji PAP w Sanoku z dnia 22 IX 1969 r., b.syg., b.s.

⁵⁰ APP, WAP w Przemyślu, Zbiornicze sprawozdanie roczne z prac własnej jednostki i podległych jednostek, 1967, b.syg., b.s.

⁵¹ APP, WAP w Przemyślu, Plany i sprawozdania roczne podległych jednostek, 1968, b.syg., b.s.

⁵² APP, WAP w Przemyślu, Plany i sprawozdania roczne podległych jednostek, 1969, b.syg., b.s.

⁵³ APP, WAP w Przemyślu, Kontrola podległych jednostek, 1969, b.syg., b.s.

Przemysłu, dowiadujemy się o trudnościach z jakimi borykały się. I tak; lokal archiwum zakładowego Prezydium MRN w Rymanowie znajdował się na strychu, bez oświetlenia, niezabezpieczony przed pożarem, zanieczyszczony do tego przez ulatniającą się z komina sadzę. Lokal archiwum Prezydium MRN w Lesku znajdował się w komórce o powierzchni 4 m², zanieczyszczonej różnymi szpargałami i kurzem. Zaś pomieszczenie archiwum zakładowego Prezydium PRN w Ustrzykach Dolnych mieściło się w piwnicy, do której stwierdzono brak odpowiedniej ilości powietrza i w związku z tym zawilgocenie⁵⁴. Tak więc niezbyt dobry stan lokali archiwów zakładowych, wpływał często na jakość uporządkowania znajdujących się w nich akt przez opiekujących się nimi archiwistów zakładowych.

Z początkiem lat sześćdziesiątych po zgromadzeniu i uporządkowaniu zasobu aktowego, zaczęto go udostępniać zainteresowanym stronom. Udostępnianie polegało na sporządzaniu kwerend przez użytkowników krajowych i zagranicznych oraz w bezpośrednim udostępnianiu akt w pracowni naukowej. Kwerendy dotyczyły w większości wydawania zaświadczeń o zatrudnieniu, wysokości miesięcznych zarobków, ukończenia szkół i wydawania wierzytelnych odpisów świadectw szkolnych, także spraw majątkowych czy sądowych.

Przejawem działalności popularyzatorskiej były organizowane przez PAP wystawy dokumentów archiwalnych. Szczególnie sanockie Archiwum uaktywniło się w okresie obchodów "Millenium Państwa Polskiego".

Zorganizowano wtedy dwie wystawy pt. "Sanok w świetle dokumentu archiwalnego" oraz "Brzozów w świetle dokumentu archiwalnego". Kierownik PAP Edward Zając przy współpracy z Polskim Towarzystwem Historycznym i Towarzystwem Wiedzy Powszechnej wygłosił cykl odczytów na temat "Geneza Państwa Polskiego" – rozwój badań i poglądów⁵⁵.

⁵⁴ APP, WAP w Przemysłu, Kontrola podległych jednostek, 1958, b.syg., b.s.

⁵⁵ APP, WAP w Przemysłu, Zjazdy, konferencje, narady i odprawy, pismo WAP w Przemysłu z dnia 28 IV 1960 do NDAP, b.syg., b.s.

TABELA NR 4.

Kwerendy przeprowadzone przez PAP w Sanoku w latach 1959–1974
(dane niepełne)

Rok	Przeprowadzono kwerend			
	Ogółem	w tym: naukowych	krajowych	zagranicznych
1959	9	x	9	x
1960	14	x	14	x
1961	15	x	15	x
1962	65	1	55	9
1963	x	x	x	x
1964	x	x	x	x
1965	107	5	95	7
1966	57	4	50	3
1967	94	x	71	23
1968	86	3	80	3
1969	x	x	x	x
1970	x	x	x	x
1971	67	5	52	10
1972	x	x	x	x
1973	77	3	59	15
1974	81	4	49	28

x – brak danych

Źródło: APP, WAP w Przemyślu, Sprawozdania statystyczne 1959–68 APP, WAP w Rzeszowie, Sprawozdania statystyczne 1971–74

Z zasobu archiwalnego PAP w Sanoku najczęściej korzystali urzędnicy oraz studenci piszący prace magisterskie tematem związanych z regionem sanockim. Oto niektóre z nich:

- "Rozwój handlu uspołecznionego w okresie XX-lecia PRL",
- "Monografia wsi Pielnia w XVIII–XX wieku",
- "Rozwój rolnictwa w Haczowie 1944–1964",
- "Monografia Liceum Pedagogicznego w Sanoku w latach 1945–1958",
- "Osadnictwo w powiecie Ustrzyki Dolne w latach 1951–1955"⁵⁶.

⁵⁶ APP, WAP w Przemyślu, Plany, sprawozdania roczne, podległych jednostek, 1968, b.syg., b.s.

TABELA NR 5

Udostępnianie archiwaliów przez PAP w Sanoku w latach 1960–1973
(dane niepełne)

Rok	Ilość użytkowników	Ilość odwiedzin	Ilość udostępnionych ji.
1960	11	17	45
1961	x	x	x
1962	15	21	64
1963	x	x	x
1965	21	37	259
1967	24	41	261
1968	10	17	45
1971	x	x	x
1972	5	8	27
1973	10	22	18

x – brak danych

Źródło: APP, WAP w Przemyślu, Sprawozdania statystyczne 1960–1968

APRz, WAP w Rzeszowie, Sprawozdania statystyczne 1971–1973

W 1970 roku PAP w Sanoku borykając się w dalszym ciągu z ciasnotą w magazynach, zdecydował się na przekazanie przemyskiemu WAP większej ilości zespołów. Były to między innymi:

- Kasa Zaliczkowa w Sanoku z lat 1904–1949, obejmująca 77 ji.
- Akta gmin powiatu ustrzyckiego z lat 1935–1954, obejmujące 159 ji.
- Akta gmin powiatu leskiego z lat 1909–1954, obejmujące 518 ji.
- Akta spółdzielni Rolniczo-Handlowej "Rolnik" w Sanoku z lat 1936–1950, obejmujące 42 ji.
- Zbiór zespołów Kas Stefczyka powiatu sanockiego z lat 1902–1951, obejmujące 81 ji.

Ogółem przekazano WAP w Przemyślu 10 zespołów, obejmujących 1315 jednostek inwentarzowych⁵⁷.

Najgorszym okresem działalności Powiatowego Archiwum Państwowego w Sanoku była pierwsza połowa lat siedemdziesiątych, kiedy to często było pozbawione kierownika w związku z brakiem chętnych na to stanowisko. W pewnych okresach jedynymi pracownikami Archiwum byli

⁵⁷ APP, WAP w Przemyślu, Narady pracownicze i odprawy kierowników – pismo PAP w Sanoku z dnia 9 sierpnia 1970 r. L.dz. 0023–2 w sprawie przekazania zespołów.

woźni⁵⁸. Na przestrzeni lat 1971–1974 prawie zupełnie zaprzestano przyjmowania akt do magazynu, świadczą o tym sprawozdania statystyczne z tego okresu. Działalność Archiwum ograniczała się tylko do porządkowania, udostępniania akt oraz przeprowadzania kwerend. Innym powodem nie realizowania planowego zabezpieczenia akt przez przyjmowanie do magazynów, to brak wolnych pólek.

5. Zasób i jego charakterystyka.

W 1968 roku opracowana część zasobu Powiatowego Archiwum Państwowego w Sanoku składa się z 33 zespołów, które były podzielone na 3 grupy akt⁵⁹.

Pierwsza grupa obejmowała "Akta władz, urzędów i instytucji państwowych". W jej skład wchodziły zespoły Starostw Powiatowych z okresu międzywojennego, a także akta Powiatowych Rad Narodowych z lat 1944 w Brzozowie, Lesku i Sanoku. Są tutaj: protokoły z posiedzeń powiatowych, miejskich i gminnych rad narodowych oraz ich prezydiów, sprawozdania z działalności władz i urzędów, budżety. Znajdują się także rejestracje urzędów, akta pełnomocników do spraw ewakuacji ludności do ZSRR i na Ziemię Odzyskane, sprawy odszkodowań wojennych w czasie wojny, akta zbrodni hitlerowskich, akta dotyczące parcelacji majątków wielkich własności, meldunki o napadach dokonywanych przez UPA, sprawozdania ze stanu bezpieczeństwa. Ciekawsze z tej grupy to zespoły: Akta Powiatowego Pełnomocnika PKWN ds. reformy rolnej, akta Więzienia Śledczego w Sanoku, gdzie znajdują się protokoły przesłuchań, rozkazy dzienne, statystyka chorób, śmierci a także dzienniki pracy więźniów.

Grupa druga zespołów to: "Akta instytucji samorządowych, społecznych i szkolnych"⁶⁰. Z tej grupy najciekawszymi i najstarszymi są akta miast: Dynowa obejmujące lata 1780–1949, akta miasta Rymanowa 1908–1950 akta miasta Leska 1944–1949 oraz akta miasta Sanoka z lat 1820–1950. Znajdują się tutaj protokoły zapisów i różnych transakcji miasta, protokoły z posiedzeń Miejskiej Rady Narodowej i Zarządu, akta dotyczące przedsiębiorstw miejskich, budżety, księgi podatkowe, ewidencja ludności. W tej grupie są także akta gmin powiatów leskiego, sanockiego i

⁵⁸ WAP w Przemyślu, Plany i sprawozdania podległych jednostek, 1972, sygn. 0121, b.s.

⁵⁹ K. Arłamowski, W. Kaput, Informator o materiałach archiwalnych przechowywanych w archiwach woj. rzeszowskiego, Rzeszów 1968, s. 56–63.

⁶⁰ Tamże.

brzozowskiego. Granice chronologiczne obejmują lata od 1905 do 1954. Ciekawymi w tej grupie są akta Prywatnego Polskiego Gimnazjum Żeńskiego im. Emilii Plater w Sanoku z 1927–1949 wraz z protokołami z posiedzeń rady pedagogicznej, protokołami egzaminów wstępnych oraz katalogiem ocen.

Trzecią grupą bardzo interesującą szczególnie historyków gospodarczych są "Akta przedsiębiorstw i instytucji kredytowych, przemysłowych, przemysłowo-gospodarczych i samorządu gospodarczego"⁶¹. Bardzo ciekawym zespołem jest Fabryka Maszyn Kotłów i Wagonów L. Zieleniewski i Fitzner-Gamptner, Fabryka Sanocka, obejmuje on lata 1914–1944. Był to największy zakład przemysłowy w sanockiem. Z akt możemy dowiedzieć się o organizacji i administracji fabryki, o sprawach robotniczych oraz produkcji i naprawie wagonów towarowych. Znaczna część tej grupy to zespoły akt Kas Stefczyka 1902–1951 i akta Kas Zaliczkowych w Sanoku, Banku Spółdzielczego w Rymanowie, Komunalnej Kasy Oszczędności Sanoka. Znajdują się tutaj: statuty, protokoły z posiedzeń nadzorczych, okólniki i zarządzenia władz nadrzędnych, rejestry członów, księgi wkładów i udziałów, rejestry członków. Interesujące są w tej grupie akty zespoły związane z powstaniem i działalnością Powiatowych Spółdzielni Rolniczo-Handlowych w Brzozowie i Sanoku z protokołami posiedzeń zarządów, bilansami, rejestrami członków, księgami towarowymi.

Wszystkie wyżej wymienione zespoły są opracowane archiwalnie i posiadają inwentarz kartkowy, względnie książkowy.

Sytuację narastania zasobu PAP w Sanoku przedstawiono w tabeli nr 3. Przy braku wszystkich sprawozdań rocznych oraz różnych nieścisłości spowodowanych fluktuacją kadr, bądź ich brakiem i wynikającym z tego niewłaściwym, bądź błędnym wypełnieniem kwestionariuszy sprawozdawczych, ukazano jedynie tendencję wzrostu zasobu Archiwum.

⁶¹ Tamże.

TABELA NR 6.

Zasób archiwalny PAP w Sanoku w latach 1954–1974
(dane niepełne)

Rok	O g ó ł e m			Z tego opracowano		
	Zespołów	mb.	jednostek inwentarz	Zespołów	mb.	jednostek arch.
1	2	3	4	5	6	7
1954	—	—	—	—	—	—
1955	50	68	x	x	x	x
1956	54	115	x	x	x	x
1957	75	134	x	x	x	x
1960	124	210	x	x	x	x
1961	182	170	27 567	78	x	9 813
1962	x	x	x	x	x	x
1963	223	x	18 889	80	x	10 614
1964	x	x	x	x	x	x
1965	257	x	22 701	97	x	13 646
1966	x	x	x	x	x	x
1967	288	x	25 001	106	x	14 787
1968	314	x	26 049	114	x	16 265
1969	317	290	26 065	117	x	16 479
1971	316	168	26 134	107	140	16 198
1972	x	x	x	x	x	x
1973	316	169	26 135	108	151	17 225
1974	317	167	26 164	124	163	18 214

x — brak danych

Źródło: APP, WAP w Przemyślu, Sprawozdania statystyczne 1954–1969
APRz, WAP w Rzeszowie, Sprawozdania statystyczne 1971–1974

6. Likwidacja.

Po wejściu w życie ustawy z dnia 25 maja 1975 roku wprowadzającej dwustopniowy podział administracyjny kraju i znoszącej powiaty, zreorganizowano również państwową sieć archiwalną.

Jeszcze 12 maja 1975 roku Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Rzeszowie przedłożyło projekt reorganizacji państwowej sieci archiwalnej w Polsce południowo-wschodniej. Zaproponowano likwidację Powiatowych Archiwów Państwowych w Sanoku, Przeworsku i Tarnobrzegu, a ich pomieszczenia planowano przeznaczyć na magazyny mniej wartościowego

zasobu⁶².

Plany te właśnie zrealizowano po wprowadzeniu w życie reformy administracyjnej kraju. Konsekwencją tego było zniesienie powiatowych archiwów państwowych. Dotychczasowe lokale wraz z aktami tworzyły tzw. ekspozytury archiwów wojewódzkich, właściwie spełniając rolę magazynów.

Nowa sieć archiwów zaczęła funkcjonować od 1 lutego 1976 roku na podstawie zarządzenia Ministra Nauki Szkolnictwa Wyższego i Techniki z 21 stycznia 1976 r. oraz Zarządzenia Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z dnia 31 stycznia 1976 roku⁶³.

* * *

Utworzenie w 1954 roku Powiatowego Archiwum Państwowego w Sanoku było ze wszech miar słuszne. W okresie swego istnienia w istotny sposób spełniło swoje zadanie jako archiwum terenowe. Szczególnie odegrało poważną rolę, jeśli chodzi o zgromadzenie i zabezpieczenie wielu cennych archiwaliów, pochodzących z okresu XIX i XX wieku, znajdujących się w sanockim. Stały się one bazą źródłową dla historyków, zajmujących się badaniami dziejów tego regionu kraju.

Charakter zasobu Archiwum był związany z położeniem Sanoka – jedynym w tej części kraju ośrodkiem przemysłowym oraz zasadą przynależności terytorialnej zespołów archiwalnych. Zostały stworzone warunki do zabezpieczenia wielu cennych materiałów znajdujących się w archiwach gospodarczych, samorządowych i szkolnych. Decyzja o likwidacji 1975 roku Powiatowego Archiwum Państwowego znacznie zubożyła życie kulturalne Sanoka.

⁶² APRz, WAP w Rzeszowie, syg. 7, s. 119.

⁶³ A. Tomczak, *Zarys dziejów archiwów polskich*, Toruń, 1982, s. 261, także Z. Konieczny, *Rozwój...*, s. 60–61.

Maria Stasiuk

(Przemyśl)

Pracownia konserwatorska Archiwum Państwowego w Przemyślu.

Archiwum Państwowe w Przemyślu od dłuższego czasu sukcesywnie realizuje plan rozwoju pracowni konserwatorskiej. Obejmuje on zarówno wyposażenie w nowoczesny sprzęt, wprowadzenie nowoczesnych metod konserwacji, jak i rozszerzenie zakresu prac konserwatorskich.

Aktualnie działalność pracowni koncentruje się głównie na pracach zmierzających do zabezpieczenia zbiorów archiwalnych przed zniszczeniem, tj. do profilaktyki oraz konserwacji właściwej zniszczonych akt.

Celem działalności profilaktycznej jest:

- zachowanie oryginalnej fizycznej formy dokumentów w postaci możliwie nienaruszonej i umożliwiającej udostępnianie oraz zachowanie intelektualnej zawartości utrwalaonych już informacji dzięki przeniesieniu ich na inne nośniki (mikrofilmy i odbitki kserograficzne).
- zabezpieczenie oryginałów przez wyłączenie ich z udostępniania lub opóźnienie procesu niszczenia za pomocą środków ochronnych takich jak umieszczenie archiwaliów w pudłach, futerałach lub teczkach.
- dbałość o mikroklimat w pomieszczeniach magazynowych.

Archiwum nasze posiada szereg cennych zespołów akt, które zostały zmikrofilmowane i są obecnie udostępniane jedynie w takiej formie. Nasze potrzeby w zakresie mikrofilmowania akt są ogromne, jednak ze względu na przestarzały sprzęt (dokumator z 1972 roku) i trudności natury technicznej nie jest możliwe zintensyfikowanie prac w tej dziedzinie. Aktualnie prace związane z obróbką mikrofilmów wykonuje dla nas Archiwum Dokumentacji Mechanicznej w Warszawie. Obecny stan można zmienić jedynie z chwilą zakupu nowej kamery do mikrofilmowania wraz z pełnym oprzyrządowaniem do obróbki mikrofilmów. Ze względu na duży koszt w/w

sprzętu Archiwum nasze w chwili obecnej nie jest w stanie sfinansować tego typu inwestycji.

Właściwej konserwacji akt dokonuje pracownia konserwatorska. Zajmuje ona pomieszczenia o powierzchni 40m². Ze względu na rodzaj wykonywanych prac wydzielono w niej następujące pracownie:

- konserwacji suchej,
- konserwacji mokrej,
- chemiczno–mikrobiologiczną,
- intrologatorską.

Przeważająca większość prac związana jest z konserwacją papieru. Obecnie pracownia konserwuje Akta Zamku Leskiego, które obejmują 491 sygnatur pisanych na papierze czerpanym w formie poszytów lub luźnych kart o różnych rozmiarach. Około 160 sygnatur tego zespołu zakonserwowano stosując metody tradycyjne – głównie ręczne. Szczególnie czasochłonne okazało się ręczne uzupełnianie ubytków – mimo korzystania ze stołu podświetlanego, który w znacznym stopniu ułatwia tego typu prace.

Aktualnie w świecie stosowane są nowe metody konserwacji i renowacji materiałów archiwalnych, które można podzielić na następujące cztery grupy:

1. Laminowanie papieru i innych materiałów przezroczystymi foliami polimerowymi.
2. Impregnacja papieru przez nasycenie go na określoną głębokość innymi substancjami – stopionymi lub rozpuszczonymi.
3. Uzupełnianie ubytków powierzchni i grubości arkuszy masą papierową.
4. Rozwarstwianie papieru w celu wzmocnienia go "od środka" lub przeniesienie pisma czy druku na inny materiał.

Materiały restaurowane w/w technikami nie będą wymagały ponownych zabiegów przez najbliższe 50 lat, natomiast trwałość skutków konserwacji manualnej można w niektórych przypadkach szacować na 5–10 lat. Już tylko z tego powodu koszt nowoczesnej konserwacji można szacować na 10–20 % kosztów metody tradycyjnej.

Omówione wyżej metody konserwacji pracownia nasza zamierza sukcesywnie wdrażać.

W ostatnim okresie archiwum nasze zakupiło maszynę papierniczą służącą do mechanicznego uzupełniania ubytków powierzchni. Proces przebiega według schematu:

- przygotowanie kart do uzupełnienia (mycie, czyszczenie),
- umieszczanie kart w maszynie i zalanie ich zawiesiną celulozy w wodzie
- odsączenie wody i wysuszenie uzupełnionych kart,
- przeklejanie metylocelulozą.

Maszyna papiernicza jest urządzeniem o prostej konstrukcji, zasilana energią elektryczną o zamkniętym obiegu wody. Do odsączania wody z uzupełnionych masą celulozową kart służy stół podciśnieniowy. Urządzenie to umożliwia usunięcie około 80 % wody. Również tego typu stoły przewidziano w wyposażeniu naszej pracowni.

Mechaniczne uzupełnianie ubytków masą papierową przywraca kartom ich pierwotną formę i spoistość, a tym samym nadaje im odporność na upływ czasu, jak również w znacznym stopniu przyspiesza tempo prac konserwatorskich.

W pracowni konserwacji mokrej przeprowadza się kąpiele wybielające bądź oczyszczające akt szczególnie zabrudzonych. Pracownia wyposażona jest w destylarkę, zestaw kuwet do kąpieli i bieżącą ciepłą i zimną wodę. Dokładne wypłukanie papieru w wodzie sprzyja jego trwałości, częściowo neutralizuje kwasy i usuwa wszelkie zanieczyszczenia zwiększając czytelność pisma.

Wszystkie prace z substancjami szkodliwymi dla zdrowia (np. przygotowanie roztworu 4-chloro-3-krezolu, nasączenie bibułek tym roztworem, wybielanie plam chloraminą), a także czyszczenie akt po dezynfekcji wykonywane są pod digestorium.

Jedną z podstawowych przyczyn destrukcji papieru jest jego zakwaszenie – kwasy są bowiem katalizatorami procesu rozpadu celulozy. Problem dotyczy papieru wyprodukowanego po roku 1850, kiedy to zastosowano nową technologię wytwarzania z udziałem ścieru drzewnego. W celu podniesienia parametrów wytrzymałościowych uzyskanego w ten sposób papieru dodawano do niego klej kostny zanieczyszczony siarczanem glinowo-potasowym. Tak więc, do papieru wraz z klejem dodaje się pewną ilość wspomnianego siarczanu, który pod wpływem wilgoci zawartej w papierze ulega hydrolizie z wytworzeniem kwasu siarkowego – źródła

rozpadu papieru. Także zawarte w powietrzu ponadnormatywne ilości tlenków azotu i siarki przyczyniają się do zakwaszenia papieru. W konserwacji stosuje się szereg metod odkwaszania. Mają one na celu osłabienie negatywnego wpływu podwyższonej kwasowości na stabilność mechaniczną włókien papieru i tym samym jego struktury, a także wprowadzenie do włókniny papieru alkalicznej rezerwy ochronnej. Stosowana u nas metoda kąpieli w roztworach buforowych jest mało wydajna, a ponadto może być użyta tylko wtedy, gdy pismo jest odporne na wilgoć. Równolegle stosujemy metodę suchego odkwaszania akt przy użyciu bibułki papierowej, a odczyn papieru mierzymy pH-metrem. Z uwagi na wagę problemu (prawie wszystkie akta z okresu międzywojennego są zakwaszone) znane są już na świecie metody masowego odkwaszania. Największą skuteczność przypisuje się technologiom opartym na alkoholaniach magnezu w roztworach alkoholowo-freonowych. Do najbardziej znanych należy metoda oparta na zastosowaniu metanolanu magnezu w roztworze frenowo-metanolowym jako środka neutralizującego oraz tzw. metoda "DEZ". Ta ostatnia polega na działaniu dwuetylocynkiem na zakwaszone akta w komorze próżniowej. Zaletą tej metody jest duża wydajność (ok. 500 tys. wol. rocznie). Dzięki zabiegom odkwaszania akt ich żywotność można przedłużyć 4–5-krotnie, tj. do ok. 500 lat.

Kolejnym czynnikiem wpływającym na nieodwracalną destrukcję zbiorów archiwalnych są grzyby i owady.

Grzyby rozwijają się na obiektach z papieru, pergaminu, skóry i innych materiałach organicznych powodując enzymatyczny rozkład ich składników.

Destrukcja celulozy objawia się w postaci osłabienia struktury papieru połączonego z intensywnym zaplamieniem (powstają tzw. foksingi). Osłabiony papier w zaawansowanym stadium destrukcji rozpada się. Towarzyszą temu pyliste, kolorowe naloty zarodników grzybów powstające w ilościach niepoliczalnych.

Pracownia nasza wykonuje badania, które pozwalają na stwierdzenie, czy obecne na papierze organizmy są aktywne, czy też nie. Badania te polegają na mikroskopowej ocenie szczepów uzyskanych z posiewów wykonanych na podłożach mikrobiologicznych.

Niektóre gatunki mikroorganizmów – oprócz silnego działania destrukcyjnego w stosunku do papieru – są również bardzo szkodliwe dla zdrowia. Są one przyczyną wielu różnych chorób, jak: atrofia wątroby,

schorzenia górnych dróg oddechowych, grzybice, a także choroby nowotworowe. W związku z powyższym pracownicy mający bezpośredni kontakt z zagrzybionymi aktami są stale narażeni na groźne infekcje. Dlatego też w prawidłowo zorganizowanej pracowni konserwatorskiej pierwszym etapem prac jest dezynfekcja i dezynsekcja akt w komorze próżniowej.

Do dezynfekcji akt stosuje się gaz "Rotanox" będący mieszaniną tlenu etylenu i dwutlenku węgla. Następnie akta te nie stanowiące już zagrożenia dla ludzi poddaje się dalszym zabiegom konserwatorskim. Należy podkreślić, iż tlenek etylenu, najlepszy ze znanych dotąd dezynfektantów, będący fungicydem i insektycydem nie posiada właściwości zabezpieczających. W pracach konserwatorskich należy więc przestrzegać stosowania dwóch odrębnych procesów: dezynfekcję – przed rozpoczęciem wszelkich zabiegów konserwatorskich i zabezpieczenie – wykonane w końcowych etapach procesów konserwatorskich przy użyciu trwałego fungicydu i insektycydu.

Nasza pracownia od niedawna jest w posiadaniu takiej komory. Można w niej poddać jednorazowo procesowi odkażania 1 m³ akt. Czas dezynfekcji wynosi około 24 godz. Do momentu pozyskania komory próżniowej dezynfekcji zakażonych akt dokonywano stosując jedynie metodę przekładką. Nasączone 4-chloro-3-krezołem bibułki umieszczano w aktach w taki sposób, aby umożliwić bezpośrednie oddziaływanie środka grzybobójczego na grzybnię.

Posiadanie komory próżniowej jest szczególnie istotne w sytuacji, gdy archiwum nasze zmienia siedzibę. Pozwoli to bowiem na odkażenie znacznej części akt przed przeniesieniem ich do czystych pomieszczeń magazynowych nowego archiwum. Również akta przejmowane od przedsiębiorstw będą umieszczane w magazynach dopiero po uprzednim odkażeniu w komorze próżniowej.

Pracownia introligatorska o standardowym wyposażeniu ukierunkowana jest głównie na oprawę książek znajdujących się w bibliotece naszego archiwum, a także na oprawę akt starych. Aktualnie realizujemy plan rozwoju pracowni introligatorskiej, tak pod względem rodzaju, jak i ilości wykonywanych prac. W tym celu przewiduje się uzupełnienie wyposażenia pracowni w gilotynę do obcinania grzbietów grubych książek, urządzenia do tłoczenia starych napisów, stół warsztatowy z wysięgnikiem oraz hydrauliczną prasę introligatorską.

Łączne zatrudnienie w pracowni konserwatorskiej wynosi w chwili obecnej 4 osoby. Docelowo przewiduje się zatrudnienie dalszych 4-ech osób.

Pełna realizacja planu rozwoju pracowni pozwoli na stworzenie jednostki specjalistycznej dla terenu Polski południowo-wschodniej. W przyszłości pracownia ta będzie mogła oprócz prac konserwatorskich dla własnych potrzeb wykonywać prace dla innych archiwów oraz jednostek pokrewnych z całego terenu. Wspólnym bowiem celem jest dbałość o stan zasobów archiwalnych, które są bezcennym dorobkiem kultury narodowej, a naszym obowiązkiem jest przekazać go przyszłym pokoleniom w dobrym stanie.

Marek Wołek

Archiwa zakładowe urzędów terenowych organów administracji państwowej województwa przemyskiego (1986–1990)

Reforma administracyjna kraju przeprowadzona w 1975 roku sprawiła, że Archiwa Państwowe objęły szczególnym nadzorem wszystkie nowoutworzone urzędy terenowych organów administracji państwowej. Archiwum w Przemyśle objęło wówczas swym nadzorem 45 urzędów funkcjonujących na terenie województwa przemyskiego. W tej liczbie były tu obok Urzędu Wojewódzkiego 4 urzędy miejskie, 9 urzędów miasta i gminy oraz 35 urzędów gmin.

Po uchwaleniu w 1983 roku nowej ustawy archiwalnej, opracowany został wykaz instytucji i urzędów, nad którymi archiwum sprawuje szczególny nadzór. W wykazie tym znalazły się również urzędy administracji państwowej wszystkich szczebli. Bezpośredni nadzór archiwalny nad urzędami administracji państwowej szczebla gminnego i miejskiego trwał do roku 1990. Wówczas to weszła w życie ustawa o samorządzie terytorialnym. Urzędy miast i gmin przestały być od tej pory urzędami administracji państwowej i dlatego, zgodnie z przepisami ustawy archiwalnej, nie mógł być sprawiony nad nimi bezpośredni nadzór archiwalny. Pod takim nadzorem został jedynie Urząd Wojewódzki oraz nowoutworzone 4 urzędy rejonowe. Obecnie nadzorem objętych jest 5 urzędów administracji rządowej.

Niniejsze opracowanie zostało przygotowane w oparciu o protokoły kontroli archiwów zakładowych urzędów oraz ankiet. Zostały one rozesłane do urzędów dwukrotnie, przy czym pierwsza miała charakter ogólny, druga zaś zawierała pytania bardziej szczegółowe.

Główne pytania ankiety dotyczyły lokalu archiwum zakładowego, jego wyposażenia oraz personelu. W mniejszym stopniu dotyczyły przechowywanego w nim zasobu.

Ze względu na liczne zmiany zachodzące w archiwach zakładowych w omawianym okresie, główne zmiany opiekunów archiwów, podane wartości są średnimi dla całego okresu.

Personel Archiwów zakładowych

Najważniejszym elementem wpływającym na funkcjonowanie archiwów zakładowych jest jego personel. Od jego wykształcenia, przygotowania zawodowego i doświadczenia zależy prawidłowe funkcjonowanie archiwum.

W omawianym okresie archiwa zakładowe urzędów posiadały swoich opiekunów. Zdarzały się jednak przypadki braku osoby prowadzącej archiwum, czasami przez okres dłuższy niż 1 miesiąc. W urzędach nie byli zatrudnieni etatowi opiekunowie archiwów. Wyjątek stanowiły jedynie Urząd Wojewódzki oraz Urząd Miejski w Przemyślu. W Urzędzie Wojewódzkim archiwista zatrudniony był na pełnym etacie, w Urzędzie Miejskim natomiast na 1/2 etatu. W pozostałych urzędach prowadzenie archiwum zakładowego było jednym z punktów w zakresie czynności nie zawsze najważniejszym. W efekcie tego, prace archiwalne prowadzone były nie w miarę potrzeb, lecz w miarę czasu jaki pozostawał archiwście po wykonaniu swoich podstawowych zadań. Powodowało to, że prace archiwalne nie zawsze solidnie wykonywane były zgodnie. Nie wiele pomogły w tym zakresie sugestie archiwum aby wyznaczyć choć jeden dzień w tygodniu na prace wykonywane wyłącznie w archiwach zakładowych.

Prawie wszyscy archiwiści zakładowi urzędów legitymowali się wykształceniem średnim. Nie było osoby posiadającej wykształcenie wyższe, dwie zaś posiadały wykształcenie w zakresie zasadniczej szkoły zawodowej. Wykształcenie średnie ogólnokształcące posiadało prawie 60% opiekunów archiwów, pozostali zaś średnie zawodowe o różnych specjalnościach, najwięcej jednak ekonomiczne. Zdecydowana większość archiwistów legitymowała się stażem pracy większym niż 10 lat. Staż powyżej 5 lat posiadało 35%, powyżej 2 lat 12%, zaś staż pracy mniejszy niż 2 lata posiadało ok. 3% archiwistów. Nieco inaczej przedstawiał się staż pracy w archiwach zakładowych. Jedynie 5% prowadziło archiwa zakładowe dłużej niż 10 lat. Powyżej 5 lat archiwa prowadzone były przez ok. 4 % opiekunów. Pozostała grupa (ok. 55%) prowadziła archiwa krócej niż 5 lat,

z czego mniej niż dwa lata ok. 25%. Krótki staż pracy w archiwach zakładowych znajdował odbicie w jego funkcjonowaniu. Prace nie były wykonywane fachowo, często popełniane były błędy.

Przygotowanie fachowe personelu prowadzącego archiwa zakładowe było różne w całym omawianym okresie. Można przyjąć, że 50-60% osób miało przynajmniej podstawowe przygotowanie archiwalne do prowadzenia archiwów zakładowych, tzn. ukończyło kursy archiwalne. Największą grupę stanowili archiwiści, którzy ukończyli kurs archiwalny I stopnia. W omawianym okresie stanowiło to średnio 50-60%. Znacznie mniejszą grupę stanowiły osoby posiadające ukończony kurs archiwalny II stopnia. Było to z reguły 5-15%. Problem personelu archiwów zakładowych urzędów był tym, z którym najtrudniej było się uporać. Po pierwsze, na stanowisku archiwisty występowały bardzo częste zmiany. Typową była sytuacja, że osobę posiadającą pełne przygotowanie archiwalne oraz doświadczenie zastępowała osoba pracująca w urzędzie zaledwie kilka lat (2-3) lub osoba dopiero rozpoczynająca pracę. Powodowało to natychmiast występowanie sporych trudności w prowadzeniu archiwum oraz powstaniu zaległości. Po wtóre, osoby opiekujące się archiwum zakładowym urzędów nie były etatowymi archivistami, odpowiadającymi wyłącznie za prawidłowe funkcjonowanie archiwum urzędu.

Lokal archiwum zakładowego.

Wszystkie urzędy posiadały wydzielone pomieszczenia z przeznaczeniem na swoje archiwa zakładowe. Spełniały one swoje zadania w mniejszym lub większym stopniu. Wyjątek stanowił Urząd Gminy w Birczy, w którym archiwum nie posiadało lokalu z prawdziwego zdarzenia. Było to w zasadzie pomieszczenie zastępcze. Lokalizacja archiwów zakładowych była różna. W 95% archiwa zlokalizowane były w budynkach, w których mieścił się urząd. W pozostałych 5% archiwa zlokalizowane były w budynku obok urzędu lub jego bliższym sąsiedztwie. Archiwa zlokalizowane w budynku urzędu w 60% sytuowane były w piwnicach, w 20% na parterze, zaś w 15% na piętrze i 5% na strychu. W 55% archiwum zakładowe zajmowało jedynie jedno pomieszczenie. Archiwa składające się z pomieszczenia dla archiwisty i magazynu dokumentów stanowiły 42% ogółu. Pozostałe 3% to archiwa posiadające 3 i więcej pomieszczeń.

Powierzchnia zajmowana przez archiwa urzędów była bardzo zróżnicowana. Od ok. 5m² (Urząd Gminy w Wielkich Oczach) do ok. 35m² (Urząd Wojewódzki). Największą grupę, bo ok. 50% stanowiły archiwa posiadające powierzchnię 10-15m². Większą powierzchnię, 15-25m² posiadało ok. 25%, zaś powyżej 25m² ok. 10%. Pozostała grupa archiwów (15%) posiadała powierzchnię mniejszą niż 10m².

Wszystkie archiwa zakładowe wyposażone były w podstawowy sprzęt biurowy. W każdym archiwum, o ile nie było oddzielnego pomieszczenia, znajdował się kącik do pracy dla archiwisty, biurko lub stolik i szafa. Akta przechowywane były na regałach. Stanowiły one typowe wyposażenie we wszystkich urzędach. Najczęściej (50%) były to regały drewniane oraz metalowo-drewniane (40%). Pozostałe archiwa (10%) posiadały regały metalowe. W niektórych archiwach (ok. 5%) akta przechowywane były dodatkowo w drewnianych szafach. Przechowywano tak wyłącznie akta kat. A. W co najmniej 65% archiwów regały były opisane, choć nie zawsze były to opisy kompletne. Akta kat. A w 80% archiwów miały wydzielony regał.

Instalację elektryczną posiadało 95% lokali archiwów zakładowych, z czego w większej ich połowie była to instalacja hermetyczna. Archiwa nie posiadające instalacji elektrycznej oświetlane były jedynie światłem dziennym.

Ogrzewanie posiadało 90% lokali archiwów, z czego 75% posiadało instalację C.O., zaś 25% ogrzewane było piecem kaflowym. Archiwa nie posiadające w ogóle ogrzewania zlokalizowane były bądź to na strychu lub poza budynkiem urzędu.

Z ogólnej liczby archiwów zakładowych urzędów jedynie 4 archiwa zlokalizowane były w pomieszczeniach pozbawionych okien. Okna lokali archiwów zabezpieczone były metalową kratą lub siatką. 10% pomieszczeń nie posiadało żadnych zabezpieczeń okien. Były to najczęściej archiwa zlokalizowane na piętrze lub poddaszu. Znacznie lepiej przedstawiało się zabezpieczenie drzwi. Wszystkie archiwa posiadały zabezpieczenie drzwi przed włamaniem. Podstawowym zabezpieczeniem były zamki (co najmniej dwa) oraz metalowe sztaby. W co najmniej 15% archiwów dodatkowym zabezpieczeniem było obicie drzwi blachą, lub zastąpienie metalowych sztab kratą.

Podstawowe zabezpieczenie przeciwpożarowe posiadały wszystkie archiwa zakładowe. Była to co najmniej 1 gaśnica proszkowa. Wcześniej stwierdzono w 2 archiwach stosowanie hydronetek, które po interwencji

zastąpiono gaśnicami proszkowymi. Ponadto 7% archiwów wyposażonych było w koce gaśnicze, zaś 5% posiadało również worki do ewakuacji akt.

Ewidencja i pomoce ewidencyjne.

Odbiciem zasobu archiwum zakładowego była jego ewidencja. Ogólnie, w każdym archiwum prowadzona była ewidencja zasobu. Jednak jej kompletność oraz poprawność pozostawiały wiele do życzenia. 60% posiadało pełną ewidencję zasobu, która była kompletna i prowadzona prawidłowo. W pozostałych 40% stwierdzono szereg nieprawidłowości. Najczęściej (30%) ewidencję stanowiły wyłącznie spisy zdawczo-odbiorcze, nie zawsze sporządzone poprawnie. Najczęstszym błędem było umieszczenie na wspólnym spisie akt kat. A i B. Uzupełnieniem były spisy akt przekazanych na makulaturę. W części archiwów brak było ewidencji wypożyczeń akt lub wykazu spisów zdawczo-odbiorczych. Sytuacja w zakresie prowadzenia akt zasobu uległa znacznej poprawie, gdy urzędu gmin otrzymały pełny spis wymaganych ewidencji, wraz z obowiązkiem ich prowadzenia. W przypadku braku spisów zdawczo-odbiorczych zalecono zaprowadzenie ewidencji zasobu w formie spisu z natury. Podobne działania podejmowano w trakcie kontroli archiwów zakładowych.

Zasób.

Archiwa zakładowe urzędów terenowych organów administracji państwowej przechowywały dokumentację wytworzoną przez własny urząd oraz Rady Narodowe. Zgodnie z obowiązującą w omawianym okresie instrukcją kancelaryjną oraz instrukcją o organizacji archiwów zakładowych urzędów, akta wytworzone przez urząd winny być przekazywane do archiwum zakładowego po 2 latach przechowywania w komórkach, które je wytworzyły. W co najmniej 40% termin ten nie był dotrzymywany. Akta były przekazywane do archiwum po 3,4 a nawet 5 latach po ich wytworzeniu. Również tryb przekazywania akt do archiwum zakładowego nie zawsze był zgodny z obowiązującymi przepisami. Nie można określić jaki procent urzędów przekazywał akta do archiwum zakładowego nie zgodnie z przepisami. W różnych latach były to inne urzędy. Najczęstszymi

nieprawidłowościami przy przekazywaniu akt, poza nie dotrzymywaniem terminu, było przekazywanie akt nie uporządkowanych przez komórki przekazujące. Znacznie rzadziej przekazywano akta niekompletne (akta finansowe) oraz błędnie sporządzonymi spisami zdawczo-odbiorczymi. W trakcie kontroli archiwów zakładowych stwierdzono przekazywanie akt bez spisów zdawczo-odbiorczych. Były to jednak przypadki sporadyczne. Porządkowaniem zasobu archiwów zakładowych zajmowali się ich opiekunowie, jedynie w przypadkach, gdy archiwum nie posiadało przez dłuższy czas opiekuna lub wskutek zaniedbań powstały spore zaległości urzędy korzystały z usług spółdzielni zajmującej się porządkowaniem archiwów zakładowych. Należy tu zaznaczyć, że usługi te nie zawsze wykonywane były solidnie. Porządkowanie zasobu podejmowane przez opiekunów archiwów często nie przynosiło spodziewanych efektów. Porządkowanie nie było przeprowadzone prawidłowo. Dotyczy to przypadków, gdy opiekunami były osoby posiadające mały staż pracy w archiwum zakładowym lub urzędzie. Taki stan powodował brak przygotowania archiwalnego oraz doświadczenia w pracy kancelaryjnej.

Innym problemem wynikającym przy pracy z zasobem zgromadzonym w archiwum zakładowym było brakowanie dokumentacji niearchiwalnej. Brakowanie dokumentacji niearchiwalnej przeprowadzone było przez 65% urzędów nie systematycznie. Prawie połowa z tej liczby brakowała dokumentację raz na 3 lata. Pozostałe zaś raz na dwa lata lub raz na 4, a nawet więcej.

Protokoły brakowania oraz spisy akt proponowanych na makulaturę były przygotowane prawidłowo. Jednym zastrzeżeniem było proponowanie na makulaturę dokumentacji, której okres przechowywania w archiwum zakładowym jeszcze nie minął. Średnio można przyjąć, że proponowano akta z wyprzedzeniem 2 letnim.

Przejmowanie materiałów archiwalnych.

Po uchwaleniu ustawy o samorządzie terytorialnym stało się oczywistym, że archiwum będzie musiało przejąć do swojego zasobu materiały archiwalne urzędów gmin i miast. Dlatego też, jeszcze przed wejściem w życie tej ustawy, naczelnicy tych urzędów zostali zobowiązani do przechowywania wytworzonych w urzędach materiałów archiwalnych.

Po uporządkowaniu akt oraz sporządzeniu spisów zdawczo-odbiorczych materiałów archiwalnych przeprowadzono kontrolę ich uporządkowania. Kontrole przeprowadzono w 60% urzędów gmin, co do których zachodziły obawy, że akta nie zostaną całkowicie poprawnie uporządkowane. Najczęstszymi błędami stwierdzonymi podczas tych kontroli było pozostawienie części metalowych, wtórników pism. Sporadycznie stwierdzono błędną kwalifikację akt. W trakcie przyjmowania akt w archiwum kontrolowano ponownie, tym razem szczegółowo stan uporządkowania akt oraz ich kompletność. W przypadku braku kompletu wytworzonych przez urząd materiałów archiwalnych nakazywano ich uzupełnienie. W kilku przypadkach przyjęto oświadczenia o przekazaniu wszystkich materiałów archiwalnych z urzędów. Przekazywanie akt kat. B urzędów miało nastąpić w terminie późniejszym. Nie wszystkie urzędy dotrzymywały podjętych zobowiązań

Zdzisław Konieczny

Organizacje ukraińskie w świetle sprawozdań starostów z 1938 roku.

Wstęp

Stosunki polsko-ukraińskie w latach II Rzeczypospolitej na terenach Polski południowo-wschodniej były niezmiernie skomplikowane. Znajdują one odzwierciedlenie w sprawozdaniach politycznych i sytuacyjnych sporządzonych przez poszczególnych starostów. Niestety, nie zachowały się one wszystkie. W sprawozdaniach tych ujmowali starostowie stosunki polityczne w swoich powiatach, działalność organizacji politycznych, społecznych, gospodarczych i kulturalno-oświatowych. Omawiano działalność wymienionych organizacji polskich oraz mniejszości narodowych. Z uwagi na charakter – czysto informacyjny – mający służyć urzędowi wojewódzkim do opracowania sytuacji społeczno-politycznych w poszczególnych województwach dla władz centralnych, stanowią one cenne źródło do badań historycznych.

Z zachowanych sprawozdań sytuacyjnych wybrano tylko te wątki, które przedstawiają działalność ukraińskich ugrupowań politycznych (legalnych i nielegalnych) oraz towarzystw kulturalno-oświatowych i gospodarczych.

Prezentowany materiał źródłowy dotyczy w zasadzie tylko roku 1938 i pozwala na zrozumienie złożonych stosunków polsko-ukraińskich i metod działania przywódców ukraińskich w Polsce. Wskazuje on również na różnicowanie stosunku mniejszości ukraińskiej do Polaków i Państwa Polskiego oraz polityki prowadzonej przez II Rzeczpospolitą w latach poprzedzających wybuch II wojny światowej.

Prezentowany materiał źródłowy obejmuje sprawozdania starostw powiatowych Brzozowa, Jarosławia, Jasła, Krosna, Lubaczowa, Nowego Sącza, Przemyśla i Sanoka. Niestety, zachowany materiał jest niekompletny, a prezentowany wybór źródeł jest z konieczności nieproporcjonalny dla wszystkich powiatów. Najwięcej sprawozdań zachowało się dla powiatu przemyskiego i Przemyśla, który był, z uwagi na siedzibę licznych

organizacji ukraińskich, centrum życia politycznego i kulturalno—oświatowego tej mniejszości narodowej w tym regionie. Publikowany materiał źródłowy zawiera również informacje dotyczące działalności politycznej kleru greckokatolickiego i jego roli w budzeniu świadomości narodowej Ukraińców oraz wspierania ugrupowań nacjonalistów ukraińskich w ich zwalczaniu Państwa Polskiego. Z zachowanych sprawozdań wynika, że starostwa składały również sprawozdania dotyczące ważniejszych wydarzeń, w tym także działań mniejszości ukraińskiej na terenie poszczególnych powiatów. Niestety, nie zachowały się one w zasobie starostw z tego okresu.

Opracowując sprawozdania dla Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie starostowie korzystali nie tylko z posiadanego materiału swych wydziałów społeczno—politycznych, ale również ze sprawozdań policyjnych pochodzących również z inwigilacji środowisk ukraińskich.

Rok 1938 był widownią pogarszających się stosunków polsko—niemieckich, powstania Ukrainy Zakarpackiej, zajęcia przez Polskę Zaolzia. Wszystkie te wydarzenia znajdowały odbicie w polityce ukraińskich ugrupowań politycznych i kulturalno—oświatowych oraz nastrojach mniejszości ukraińskiej. Sprawozdania pozwalają na poznanie działalności organizacji ukraińskich zmierzających do zorganizowania jednolitego antypolskiego frontu wszystkich Ukraińców, oderwania od Polski ziem południowo—wschodnich i utworzenia na nich niepodległego państwa ukraińskiego. W materiałach występują sygnały o tendencjach depolonizacji tego terytorium, które były realizowane przez nacjonalistów ukraińskich w latach II wojny światowej.

Publikowany materiał źródłowy, kierowany do Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie oraz Dowództwa Okręgu Korpusu X w Przemyślu, a także starostw oraz kierowników administracji państwowej na danym terenie, posiadał klauzulę tajności lub materiału poufnego.

Tekst źródeł pozostawiono w dosłownym brzmieniu, wprowadzając jedynie zmianę pisowni w najbardziej rażących w stosunku do obecnie obowiązujących zasad przypadkach.

Wykaz skrótów

APP – Archiwum Państwowe w Przemyśle

CK – Centralny Komitet

FNJ – Front Narodowej Jedności (Front Nacjonalnoej Jednosti)

gm. – gmina

gr. kat. – grekokatolik

ks. – ksiądz

OUN – Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów

POW – Polska Organizacja Wojskowa

PP – Policja Państwowa

PPP (Post.) – Posterunek Policji Państwowej w

rel. – religia

RS – Ridna Szkoła

RSO – Ruska Wiejska Organizacja

SH – Silskij Hospodor

SO – Sąd Okręgowy w

sygn. – sygnatura

TSL – Towarzystwo Szkoły Ludowej

T-wo (T-a) – Towarzystwo (a)

UHA – Ukraińska Galicyjska Armia

UJK – Uniwersytet Jana Kazimierza

UNDO – Ukraińsko Narodowo–Demokratyczne Zjednoczenie

UWO – Ukraińska Wojskowa Organizacja

ZS – (Zw. Strzel.) Związek Strzelecki

ZSZ – Związek Szlachty Zagrodowej

1

1938 luty, Brzozów – Sprawozdanie społeczno-polityczne za miesiąc styczeń 1938 roku.

Kop., mps

APP, Starostwo Powiatowe Brzozowskie,

sygn. 2, s. 308, 312, 313.

Ukraińcy w miesiącu styczniu w dalszym ciągu organizują wszelkie kulturalno-oświatowe i gospodarcze imprezy. Przede wszystkim zaś przedstawienia, kursy trykotarskie i mleczarskie, we wsiach Ulucz, Wołodź, Jablonica Ruska i Izdebki.

Pod pokrywką powyższej działalności uprawiają akcję polityczną. Uwidacznia się wzrost zapatrywań skrajno nacjonalistycznych u Ukraińców, a tym samym potęgują się wrogie nastroje do ludności polskiej. Aresztowanie jednego z czołowych działaczy ukraińskich Romana Sołtykiewicza z Ulucza, podejrzanego o przynależność do OUN niewątpliwie wpłynie ujemnie na dalszą działalność stowarzyszeń z nim związanych.

Wymieniony pozostawał bowiem w kontakcie ze znanymi działaczami ukraińskimi również przynależnymi do Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów....

Czytelnia "Proświty" w Końskiem decyzją z dnia 20 I 1938 r. I. Pol. 6/4 ex 1938 została zawieszona w swojej działalności za przekroczenie statutu. Zarząd bowiem Czytelni stworzył w okresie plebiscytowym Komitet dla zbierania deklaracji za zmianą języka nauczania. Czytelnia ta doprowadziła do starć Starorusinów z Ukraińcami i zwalczała życie polskie, w szczególności przeciwstawiała się budowie kościoła w Końskiem. W przeddzień otrzymania decyzji zawieszającej działalność Czytelnia urządziła idąc za przykładem Polaków "opłatek" przy frekwencji około 140 osób. W czasie tej uroczystości wygłoszono przemówienia o treści religijno-politycznej, śpiewano kolędy i pieśni ukraińskie. Sam fakt urządzenia przez Ukraińców wspomnianej imprezy należy tłumaczyć jako odruch społeczeństwa ukraińskiego na urządzonego opłatka przez Polaków.

Czytelnia "Proświty" w Uluczu również została zawieszona w swojej działalności decyzją z dnia 28 I 1938 L.Pol. 6/5/38, ponieważ działalnością swoją wykroczyła poza statutem ustalony dla niej zakres działania, łącząc działalność stowarzyszeniową z działalnością polityczną. W czytelni tej były wygłaszane odczyty i przemówienia o treści antypaństwowej, mogące zagrozić spokojowi publicznemu. Sami zaś członkowie Zarządu są zapatrywań skrajno nacjonalistycznych, są przy tym podejrzeni o przynależność do OUN.

Czytelnia ta pozostawała pod wpływem Romana Sołtykiewicza, syna miejscowego proboszcza gr. kat. w Uluczu, który został na polecenie właściwego prokuratora aresztowany i odstawiony do więzienia w Sanoku. U Sołtykiewicza znaleziono w czasie rewizji nielegalne wydawnictwo OUN pt.

"Ukraina" Rudnickiego z mapami i "Manifest Komunistyczny". Utwory te podlegają konfiskacie. Nadto znaleziono szereg referatów pisanych przez R. Sołtykiewicza o treści antypaństwowej, nawołujące do walki z Państwem Polskim. Referaty te były wygłaszane we wspomnianej czytelni.

Czytelnia "Proświty" w Wołodzi na zakończenie kursu trykotarskiego urządziła bez zezwolenia Starostwa przedstawienie o tendencji nacjonalistyczno-ukraińskiej, podburzającej i godzącej w interes Państwa.

Prezes Czytelni niejaki Michał Baran zostanie przez Starostwo pociągnięty do odpowiedzialności karno-administracyjnej. Czytelnie "Proświty" urządziły w miesiącu styczniu 12 przedstawień, 4 zabawy i 2 koncerty. W styczniu zostało zarejestrowane Koło "Ridnej Szkoły" w Wawrze. Koło to urządziło 1 zabawę. Również w tymże miesiącu zarejestrowano Koło "Siłskiego Hospodara" w Uluczu. Krużok Ukr. Przeciwalkoholowego Towarzystwa "Widrożenia" urządził 1 zabawę i 1 przedstawienie w Wołodzi...

Sprawy wyznaniowe i działalność kleru gr. kat.

Dnia 14 stycznia 1938 r. ks. proboszcz gr. kat. Horoszko na kazaniu zamiast wygłaszać nauki o treści religijnej poruszył w cerkwi sprawy polityczne. Mianowicie, podkreślał, iż władze polskie we wschodniej Małopolsce nazywając ją Ukrainą, terrorem zmuszają ludność ukraińską do zmiany i zabraniają im posługiwać się językiem ukraińskim. Należy zaznaczyć, iż uprawianiem polityki w cerkwi oburzyli się Starorusini, którzy zamierzają wnieść prośbę do administratora Łemkow-szczyzny o przeniesienie ks. Horoszki do innej miejscowości.

2

1938 luty, Brzozów – Sprawozdanie ze stanu bezpieczeństwa za miesiąc luty 1938 r.

Kop., mps

APP, Starostwo Powiatowe Brzozowskie,

sygn. 2, s. 332.

Starorusini nie ujawnili działalności.

W miesiącu lutym Starostwo zawiesiło działalność Czytelni "Proświty" w Pawłokomie, ponieważ działalnością swoją wykroczyło poza statutem określony dla niej zakres działania, łącząc działalność stowarzyszenia z działalnością polityczną, czego dowodem był urządzony z inicjatywy tej Czytelni obchód w związku z rocznicą śmierci Biłasa i Danyłyszyna, sprawców napadu rabunkowego na pocztę w Gródku Jagiellońskim. Nadto, w dniu tym urządziła Czytelnia akademię i pogadankę gloryfikującą Biłasa i Danyłyszyna, przedstawiając ich jako bohaterów narodowych

ukraińskich w oczach zebranej młodzieży. Czytelnie "Proświty" urządziły w miesiącu lutym 11 przedstawień.

3

1938 kwiecień, Brzozów – Sprawozdanie społeczno–polityczne za miesiąc marzec 1938 r.

Kop., mps

APP, Starostwo Powiatowe Brzozowskie,
sygn. 2, s. 362, 363, 364.

Zarząd zawieszonyj działalności Czytelni "Proświty" w Uluczu sprzeciwił się zarządzeniom Starostwa w sprawie oddania wyznaczonemu kuratorowi Czytelni ruchomego majątku Czytelni wraz z aktami i dokumentami. Przybyłego do lokalu Czytelni kuratora Mikołaja Dobrzańskiego wysłano i zarzucono mu, iż nie jest dobrym Ukraińcem, skoro z polecenia Starostwa zamierza prowadzić sprawę Czytelni jako kurator. Wskazywano mu przy tym, iż w Żohatynie powiat Dobromil był analogiczny wypadek wyznaczenia Ukraińca kuratorem, jednakże ten Ukrainiec nie podjął się wykonania powierzonego mu zadania, tak iż Starostwo musiało wyznaczyć kuratora Polaka. Kuratora Dobrzańskiego wprowadziłem w urzędowanie w drodze postępowania przymusowego przez urzędnika Starostwa.

Dnia 11 III br. odbyło się zebranie członków zawieszonyj w działalności Czytelni "Proświty" w Pawłokomej, przy udziale około 40 osób najbardziej zaufanych. Na zebraniu tym ks. Wasyl Szewczuk napiętnował tych, którzy zdradzili władzom fakt urządzenia nabożeństwa i akademii za Bilasą i Danyłyszyną. Na tej podstawie Starostwo zawiesiło działalność Czytelni "Proświty". Ks. Szewczuk wzywał do bojkotu Polaków. Ukrainiec nie powinien ani pracować u Polaków ani też kupować u Polaków.

W miesiącu sprawozdawczym Czytelnia im. Kaczkowskiego urządziła jedno przedstawienie. Czytelnie "Proświty" 3 koncerty i 1 zabawę.

Sprawy wyznaniowe i działalność gr. kat. kleru.

Dnia 18 III br. ks. Wasyl Szewczuk odprawił żałobne nabożeństwo za poległych w czasie wojny Ukraińców. Nazwiska poległych miał ks. Szewczuk zanotowane na kartce i z tego powodu nie zdołano ustalić za jakich poległych i w czasie której wojny odprawiono nabożeństwo.

4

1938 kwiecień 23, Sanok – Pomoc finansowa dla "Ridnej Szkoły" w Sanoku.

Kop., mps

APP, Starostwo Powiatowe Sanockie,

sygn. 9, s. 46.

Koło "Ridnej Szkoły" w Sanoku zostało założone w 1925 r. po przyjęciu do wiadomości statutu decyzją Urzędu Wojewódzkiego z dnia 27 VII 1925 L: BP-15866/I/3. Zmianę statutu przyjął do wiadomości Urząd Wojewódzki decyzją z dnia 29 IX 1926 r. L: BP-13694/26. Główny Zarząd Towarzystwa "Ridna Szkoła" we Lwowie uchwałą z dnia 16 IX 1935 r. upoważnił koło "Ridnej Szkoły" w Sanoku do rozszerzenia swej działalności na tereny powiatów Sanok, Krosno, Brzozów, Rzeszów, o czym Zarząd Główny zawiadomił tut. Starostwo pismem z dnia 10 X 1935 r. L: 1146/35. Jak z powyższego wynika Koło "Ridnej Szkoły" w Sanoku obejmuje swą działalnością nie tylko miasto Sanok, gdzie ma swoją siedzibę, lecz i powiaty położone poza pasem granicznym tj. Brzozów i Rzeszów oraz pas graniczny na przestrzeni dwóch powiatów tj. sanockiego i krośnieńskiego.

W dotychczasowej działalności Koła "Ridnej Szkoły" w Sanoku nie stwierdzono wprowadzić znaczniejszych przekroczeń statutowych, poza jednym wypadkiem urządzenia w Płonnej (gmina Szczawne) zabawy bez zgłoszenia w czasie prowadzenia kursu trykotarstwa i wyszywania zorganizowanego przez Koło "Ridnej Szkoły" w Sanoku, na której doszło do zakłócenia spokoju i porządku publicznego. Ponieważ Koło "Ridnej Szkoły" w Sanoku jako organizator kursu odpowiedzialne było za ewentualne wykroczenia kierownictwa kursu przeciwko obowiązującym przepisom Starostwo udzieliło Zarządowi Koła "Ridnej Szkoły" upomnienia decyzją z dnia 28 I 1936 r. L: Poł-149/15 Stow. I utrzymują w mocy decyzją Urzędu Wojewódzkiego z dnia 6 lipca 1936 r. L: PBS-XXIII/255.

Niemniej jednak sanockie Koło "Ridnej Szkoły" w ramach swej statutowej działalności, prowadzonej bardzo oględnie i ostrożnie z obaw przed konsekwencjami w razie przekroczenia statutowego zakresu i sposobu działania, rozwija akcję bardzo szkodliwą i z punktu widzenia ochrony granic oraz interesów Państwa na Łemkowszczyźnie niepożądaną. Na czele Koła "Ridnej Szkoły" w Sanoku stoi jako prezes adwokat dr Stefan Wańczycki, jeden z czołowych działaczy obozu ukraińskiego na tut. terenie, zdeklarowany szowinista ukraiński. Pozostali członkowie zarządu, jak ks. Stefan Menciński z Nowosielec – zast. prezesa, dr Włodzimierz Karanowicz lekarz w Sanoku – sekretarz, ks. Stefan Wenhrynów z Sanoka bibliotekarz, Grzegorz Masnyk – kierownik Torhowli w Sanoku – skarbnik i inni są znanymi na tut. terenie działaczami nacjonalistycznymi – niektórzy z nich są podejrzani o kontakty z OUN. Cała też działalność Koła

"Ridnej Szkoły" w Sanoku nastawiona jest na nacjonalistyczne uświadamianie ludności, a zwłaszcza młodzieży, wpajanie w nią ducha ukraińskiego, a tym samym wrogiego lub co najmniej niechętnego ustosunkowania się do narodowości polskiej i Państwa Polskiego. Szczególną uwagę zwraca przy tym Koło "Ridnej Szkoły" na teren Łemkowski, a więc przygraniczny jak Mokra, Jawornik, Morchów, Turzańsk, Zawadka Rymanowska, gdzie założono też swego czasu Koła. Ostatnio ekspansja ta została nieco zahamowana zakazami założenia Kół w Srogowie Dolnym, Szczawnem, Komańczy, Trepczy. W działalności swojej Koło "Ridnej Szkoły" w Sanoku posługuje się niejednokrotnie podawaniem fałszywych danych historycznych czy statystycznych, lub przekręconymi i nieodpowiadającymi prawdzie faktami wpajając w bezkrytycznych i nieuświadomionych słuchaczy na zebraniach, że na ziemiach Małopolski istniała od wieków Ukraina, której posiadłości sięgały aż po Zakopane itp. Również jaskrawym faktem takiej nieolejalnej działalności Koła "Ridnej Szkoły" w Sanoku był fakt zorganizowania w roku 1937 plebiscytu szkolnego w tych gromadach tut. powiatu, w których "Ridna Szkoła" posiada swoje placówki, mężów zaufania, lub wpływy, pomimo, że żadna z tych gromad nie miała warunków ustawowych do przeprowadzenia tej akcji. Organizatorom chodziło o dalsze zwiększenie nastrojów nacjonalistycznych wśród ludności, a zwłaszcza łemkowskiej, gdyż większość gromad, w których akcja plebiscytowa była wprowadzona, leży właśnie na Łemkowszczyźnie i wywołania wśród tej ludności pozorów ucisku stosowanego przez władze polskie przez niedopuszczenie do nauczania w ich języku ojczystym tj. ukraińskim. Akcją plebiscytową kierował prezes sanockiego Koła "Ridnej Szkoły" dr Stefan Wańczycki, od którego otrzymywali wskazówki poszczególni przewodniczący tej akcji w terenie, on też redagował i wysyłał niewątpliwie telegraficzne zażalenia do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych na wójtów gmin, którzy zgodnie z prawem odmawiali legalizowania deklaracji plebiscytowych, pomimo, że dr Wańczycki – jak sam oświadczył w tut. Starostwie wiedział już w tym czasie o nieaktualności plebiscytu szkolnego na tut. terenie.

Akcja powyższa pomimo odpowiednich wyjaśnień i uświadomienia ludności dała niewątpliwie pewien pożądany przez organizatorów wynik, zaostrzając antagonizm i wrogie ustosunkowanie się do Państwa Polskiego bardziej nacjonalistycznie nastrojonych elementów na tut. terenie, co z punktu widzenia ochrony granic jest wielce niepożądane i szkodliwe.

Drugim środkiem sanockiego Koła "Ridnej Szkoły" bardzo szkodliwym dla interesów Państwa i ochronie granic na tut. terenie jest akcja zakładania "Ditocznych Sadkiw", oraz kursów trykotarstwa i wyszywania. Akcja ta jest prowadzona na terenie tut. pasa granicznego w gromadach zamieszkałych przeważnie przez ludność wyznania gr. kat., gdzie wpływy polskie są minimalne lub żadne. Podczas gdy "Ditoczi Sadki" służą do wpajania nacjonalizmu ukraińskiego już w młodzież wieku przedszkolnym przez nauczanie ich pieśni ukraińskich przeważnie patriotycznych i opowiadania wyjątków z historii ukraińskiej możliwie najbardziej nacjonalistycznie zabarwionych, kursy trykotarstwa i wyszywania organizowane przez "Ridną Szkołę" służą do nacjonalistycznego uświadamiania młodzieży starszej. W czasie bowiem nauki względnie zajęć praktycznych,

kierowniczką kursu, którą jest zwyczajnie absolwentka seminarium nauczycielskiego, uczy również rozmaitych pieśni o zabarwieniu nacjonalistycznym i opowiada wyjątki z historii ukraińskiej odpowiednio zabarwione, niejednokrotnie zawierające fakty nieprawdziwe lub przekręcone, które przyjmowane przez słuchaczy za prawdziwe wywołują u nich poczucie krzywdy historycznej i wrogie uczucie m.in. także do Państwa Polskiego. Akcja powyższa prowadzona jest przez sanockie Koło "Ridnej Szkoły" zgodnie ze stanowiskiem zajętym przez prezesa Koła dr Stefana Wańczyckiego w dniu 29 V 1936 r., który oświadczył wówczas m.in., "Ridna Szkoła" dobrze wychowuje młodzież i wpaja w nią ducha nacjonalistycznego, nie wystarczy bowiem, gdy młodzież przyznaje się do narodowości ukraińskiej, powinna ona także znać swych poetów, historię i mężów zasłużonych dla Ukrainy, oraz pieśni ukraińskie. I w tym duchu należy dalej pracować, zakładać odrębne sekcje młodzieży w wieku od lat 14–18, dostarczać im odpowiednie książki i czasopisma, a dla dzieci w wieku przedszkolnym zakładać sadeczki. Nadto jak wykazują poufne wywiady, członkowie Koła "Ridnej Szkoły" w Sanoku utrzymują stosunki w drodze korespondencji z działaczami ukraińskimi za granicą, a w szczególności z Ukraińcami nacjonalistami na terenie Czechosłowacji, co z punktu widzenia ochrony granic, nie jest również bez znaczenia. Jak z powyższego wynika działalność sanockiego Koła "Ridnej Szkoły" jakkolwiek utrzymana dotychczas w ramach statutu i nie dająca powodów do zastosowania wobec tego stowarzyszenia represji przewidzianych w prawie o stowarzyszeniach, jest jednak z punktu widzenia interesów Państwa Polskiego i ochrony granic szkodliwą i z czasem może doprowadzić do bardzo niepożądanych wyników, stwarzając na tut. terenie przygranicznym wśród ludności Ruskiej coraz liczniejszy element wrogo usposobiony do Państwa Polskiego.

5

1938 maj 2, Brzozów – Sprawozdanie społeczno-polityczne za miesiąc kwiecień 1938 r.

Kop., mps

APP, Starostwo Powiatowe Brzozowskie, sygn. 2, s. 375, 380, 381, 382.

U Ukraińców działalność kulturalno-oświatowa i gospodarcza nie słabnie, zwłaszcza, że księża gr. kat. energicznie udzielają tej działalności swego poparcia.

W miesiącu tym zakazano założenia Koła "Ridnej Szkoły" i Gimnastyczno Sportowego Towarzystwa "Łuh" w Hłudnie. Zawieszono zaś prowadzenie akcji politycznej – antypaństwowej Czytelnicy "Proświty" i Koła "Widrodzenia" w Wołodzi. Natomiast Urząd Wojewódzki rozwiązał zawieszoną w poprzednich miesiącach również za działalność antypaństwową Czytelnię "Proświty"

w Pawłokomie. W dziedzinie życia społecznego zanotować należy intensywne przygotowania w powiecie do Jubileuszu "Proświty" z okazji 70-lecia istnienia.

Starorusini nie ujawnili działalności...

Ukraińcy. Na plan pierwszy wysuwają się przygotowania do obchodu jubileuszowego "Proświty" we Lwowie, w szczególności księża ruscy prowadzą agitację, by delegacje z tutejszego powiatu najliczniej wyjechały. Projektowany jest wyjazd kilkudziesięciu osób z tutejszego powiatu. Jakkolwiek praca na odcinku ukraińskim jest nadal zakonspirowaną i intensywną, to na jej osłabienie jednakże wpłynęło zawieszenie i rozwiązanie niektórych organizacji. Starostwo zawiesiło działalność Czytelni "Proświty" w Wołodzi, ponieważ działalnością swą wykroczyła poza statutem ustalony dla niej zakres działania, łącząc działalność stowarzyszeniową z działalnością polityczną, czego dowodem był fakt wygłoszenia w lokalu Stowarzyszenia referatów o treści polityczno-antypaństwowej. Z tej samej przyczyny Starostwo zawiesiło również działalność Kółka Ukraińskiego Przeciwalkoholowego T-wa "Widrożenie" w Wołodzi.

Urząd Wojewódzki rozwiązał Czytelnię "Proświty" w Pawłokomie za działalność polityczną antypaństwową.

W miesiącu kwietniu br. Czytelnia im. Kaczkowskiego urządziła 1 przedstawienie i 1 zabawę. Czytelnie "Proświty" urządziły 5 przedstawień i 1 zabawę...

Sprawy wyznaniowe i działalność greckokatolicka kleru

Na skutek zarządzenia Administratora Łemkowszczyzny w Rymanowie-Zdroju, Dziekanat w Hłudnie zwolnił administratora parafii obrz. gr. kat. w Pawłokomie, ks. Wasyla Szewczuka z zajmowanego stanowiska i przeniósł go do Piątkowej Ruskiej pow. Dobromil. Na miejsce ks. Szewczuka przyszedł ks. Fał. Ks. Szewczuk, jako skrajny nacjonalista, prowadził bardzo dużą antypolską działalność. Ks. proboszcz obrz. gr. kat. Orast Sołtykiewicz w Uluczu, zezwala jednostkom o przekonaniach nacjonalistyczno-ukraińskich ozdabiać obrazy w cerkwi barwami ukraińskimi. Postępowanie to wywołuje reakcję ze strony Starorusinów, którzy jak powiadają chcą mieć cerkiew, a nie salę teatralną. Chcą słuchać kazań o treści religijnej, a tymczasem zmuszeni są słuchać nawoływań ks. Sołtykiewicz do zapisywania się na członków Czytelni "Proświty".

6

1938 maj 4, Przemyśl – Sprawozdanie ze stanu bezpieczeństwa za kwiecień 1938 r.

Kop., mps

APP, Starostwo Powiatowe Przemyśle,

sygn. 25, s. 9.

Ukraiński ruch nielegalny (UWO – OUN)

Charakterystyka działalności:

....Sfery ukraińskie – liczą się poważnie z możliwością wybuchu w niedługim czasie wojny, w której wzięłaby udział także i Polska. Nacjonaści ukraińscy nastawieni są na tę możliwość, uważają, że byłaby to okazja do wystąpienia przeciw Polsce i stworzenia własnego państwa. Stąd zwraca się pilniejszą uwagę na "Sokiła" oraz na zagadnienia wojskowe.

7

1938 czerwiec 2, Brzozów – Sprawozdanie społeczno–polityczne za miesiąc maj 1938 r.

Kop., mps

APP, Starostwo Powiatowe Brzozowskie,

sygn. 2, s. 340–341.

Starorusini nie ujawnili działalności. Ukraińcy wybierali na zjazd Jubileuszowy Towarzystwa "Proświty" we Lwowie po kilkunastu członków z każdej Czytelni znajdującej się na terenie powiatu brzozowskiego. Rozczarowali się jednak bardzo, gdyż dowiedzieli się, że na zjazd może jechać tylko jeden delegat filii "Proświty" i Czytelni "Proświty" ze statutowego terenu działania. Odwołanie zaś przez Zarząd Główny "Proświty" zjazdu rozgoryczyło ich do tego stopnia, że zrezygnowali z urzędzenia obchodów na terenie wiejskim.

Starostwo zawiesiło działalność Czytelni "Proświty" w Hłudnie, ponieważ istnienie jej zagraża bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu, a dowodzi to między innymi fakt zdrapania godła państwowego oraz napisów na skrzynce pocztowej umieszczonej na budynku "Proświty" i fakt materialnego posiadania przez działacza "Proświty" A. Konopackiego broni.

Na polecenie Urzędu Wojewódzkiego Starostwo zlikwidowało Koło Sojuzu Ukrainek w Sie-
dliskach.

Kooperatywa "Sian" w Pawłokomie zgłosiła tut. Starostwie rozpoczęcie działalności kulturalno–oświatowej.

W ubiegłym miesiącu Urząd Wojewódzki rozwiązał Czytelnię "Proświty" w Pawłokomie, wobec czego Ukraińcy zamierzają w dalszym ciągu prowadzić działalność kulturalno–oświatową i antypaństwową pod egidą kooperatywy "Sian".

W gromadzie Ulucz, gminy Dydnia, kierownik miejscowej szkoły Michał Doda, zawiesił na budynku nowo wybudowanej szkoły "szyld" z napisem polskim i ruskim. Doda oświadczył miejscowemu sołtysowi, iż w myśl obowiązującej ustawy szyldy na szkołach utrakwistycznych powinny być w dwu językach. Fakt ten wywołał wzburzenie wśród Polaków.

Czytelnie "Proświty" urządziły w miesiącu maju 3 przedstawienia i 1 zabawę...

Sprawy wyznaniowe i działalność greckokatolickiego kleru.

Na skutek zarządzenia Administratora Łemkowszczyzny w Sanoku, dziekanat dynowski z siedzibą w Hłudnie, zwolnił administratora parafii obrz. gr. kat. w Pawłokomie, ks. Józefa Fała z zajmowanego stanowiska. Na miejsce Fała przyszedł ks. Mirosław Seneta.

Ks. Krysa proboszcz parafii obrz. gr. kat. w Kańskim, wypowiedział dzierżawę gruntów beneficjalnych tym wszystkim Polakom, którzy przystąpili do Komitetu budowy kościoła rzymskokatolickiego w Końskim.

8

1938 lipiec 1, Brzozów – Sprawozdanie społeczno-polityczne za miesiąc czerwiec 1938 r.

Kop., mps

APP, Starostwo Powiatowe Brzozowskie,

sygn. 2, s. 399"a", 400.

Tu muszę zwrócić uwagę na fakt, że u pewnych osób Stronnictwa Ludowego jest tendencja współpracy z Ukraińcami. W ten sposób by chłopów tej narodowości wciągnąć do Stronnictwa Ludowego i z tego powodu zebrania dla ludowców organizował Ukrainiec, którego jednak ludność nie chciała słuchać, tak iż musiał roboty tej zaniechać.

Na odcinku mniejszości ukraińskiej w okresie sprawozdawczym nic ważniejszego z tym, że dla uczczenia pamięci Konowalca wszyscy Ukraińcy i organizacje postanowiły zachować 6-tygodniową żałobę. W czasie żałoby mają się wstrzymać od hucznych wesel, chrzcin, zabaw i innych imprez rozrywkowych. W gr. kat. Zielone Świąta demonstracji nie było, a uroczystości były ograniczone do cerkwi z wyjątkiem Pawłokomy, gdzie urządzony obchód był demonstracją.

Starorusini nie ujawnili działalności.

Ukraińcy. W czasie gr. kat. Zielonych Świąt w nocy z dnia 12 na 13 czerwca br. Ukraińcy z Pawłokomy odnowili mogiłę w rocznicę śmierci Olgi Besarabówny na granicy gromady Pawłokoma i Sielnica pow. Przemyśl, na której ustawili nowy krzyż wysokości 3 metrów. Na krzyżu tym zawiesili wieniec cierniowy z szarfą czerwoną, na której umieszczono napis w języku ukraińskim "Braciom za wolność Ukrainy 1925 r.". Wieniec z szarfą został dnia 13 VI br. przez Posterunek Policji Państwowej w Dynowie z krzyża usunięty.

Dnia 13 br. około godz. 12-tej zawieszono ponownie na tym krzyżu wieniec cierniowy z czerwoną szarfą. W dniu tym o godz. 13-tej proboszcz gr. kat. z Pawłokomej ks. Seneta z miejscowej cerkwi urządził procesję na tę mogiłę. W uroczystości tej wzięło udział około 400

Ukraińców z Pawłokomy i Chodorówki. W procesji niesiono 11 wieńców z szarfami niebiesko-żółtymi, w tym 1 wieniec niosły dzieci szkolne. Po przybyciu nad mogiłę ks. Seneta odprawił żałobne nabożeństwo za poległych Ukraińców oraz dokonał poświęcenia tej mogiły. Inicjatorami usypania mogiły, postawienia krzyża i wystawienia warty nocnej przy krzyżu byli ks. Seneta, proboszcz gr. kat. z Pawłokomy, emerytowany nauczyciel Lewicki, Piotr Potoczny i Jan Dziwik również z Pawłokomy. Udział w sypaniu mogiły i stawianiu krzyża wzięli wszyscy członkowie b. Czyteln "Proświty" i kooperatywy "Sian". Dla uczczenia pamięci Konowalca, nacjonaliści Ukraińcy urządzili 6-tygodniową żałobę polegającą na wstrzymaniu się od urządzania hucznych wesel, chrzcín, zabaw tanecznych i innych imprez rozrywkowych. Żałobę w całej pełni zachowują.

Czytelnie "Proświty" urządziły 1 koncert w miesiącu czerwcu.

Koło "Ridnej Szkoły" z Sanoka zgłosiło zamiar urzęduzenia z dniem 1 VII br. 12 sadoczków na terenie powiatu...

Sprawy wyznaniowe i działalność gr. kat. kleru.

Dnia 7 czerwca br. odbył się w Jabłonicy Ruskiej soborczyk (zjazd) gr. kat. księży, na który miał przybyć Administrator Apostolski ks. Madwedzki z Sanoka. Po odprawieniu nabożeństwa, uczył i poufał konferencji księży rozjechali się do swych probostw.

9

1938 sierpień 2, Jarosław – Sprawozdanie sytuacyjne za miesiąc lipiec 1938 r.

Kop., mps

APP, Starostwo Powiatowe w Jarosławiu,
sygn. 1, s. 3-4.

Ukraińcy. Dnia 25 lipca br. odbyło się w cerkwi w Jarosławiu nabożeństwo za M. Tarnawskiego. W nabożeństwie wzięło udział około 100 osób, w tym pośród inteligencji zastępca naczelnika Urzędu Skarbowego Baranyk, nauczyciele: Józef Szabakiewicz i Władysław Golec, inż. Kaszubiński, adwokaci: Gileciński, Chotyniecki i Wyłynec oraz emeryci i młodzież akademicka narodowości ukraińskiej.

"Proświta". Dnia 20 lipca 1938 r. o godz. 19-tej staraniem filii "Proświty" w Jarosławiu odbyło się w cerkwi gr. kat. uroczyste nabożeństwo z okazji 70-lecia "Proświty". Nabożeństwo odprawił ks. Cyprian Chotyniecki w asyście księży gr. kat., a okolicznościowe kazanie wygłosił ksiądz Telep z Boratynia. Na nabożeństwie tym było około 400 osób pochodzących z powiatu jarosławskiego. O godz. 13:30 w sali Jad Charyjcm w Jarosławiu odbyła się uroczysta akademія przy udziale 200

osób. Po zagajeniu akademii odśpiewano hymn proświtański "Słońce z wysokiego nieba". Następnie referat wygłosił N. Bohaczewski z Jarosławia na temat działalności Towarzystwa "Proświty", przy czym nawoływał do wstępowania do organizacji i rozszerzenia propagandy hasła nacjonalizmu ukraińskiego, gdyż tylko w ten sposób tj. przez oświatę i przez organizację Ukraina może uzyskać swoją niepodległość.

Po przemówieniu Bohaczewskiego odbyły się konkursy śpiewacze poszczególnych zespołów śpiewaczych Czytelni "Proświty" z Wysocka, Leżachowa, Manasterza, Ryszkowej Woli i Jarosławia Mistale. Na zakończenie obecni odśpiewali pieśń "Nasza Stawna Ukraina".

Kooperatywy. Dnia 24 lipca 1938 r. w Węgierce z okazji istnienia Kooperatywy "Jednist" odbyło się zebranie w lokalu zamkniętym w domu Leona Kondratka w Węgierce. Uroczystość tą poprzedziło nabożeństwo, które odprawił gr. kat. ks. Oleksy Kobryń. Po południu ks. Kobryń na zebraniu zobrazował znaczenie Kooperatywy ukraińskiej przy czym zachęcał do jedności ludu ukraińskiego. Następnie przemawiał Teodor Ferenc delegat powiatowego Sojuszu z Jarosławia, który poruszył sprawę organizacji Kooperatywy w różnych dziedzinach Polski i zagranicą twierdząc, że w tym kierunku idziemy stale naprzód. Wreszcie miejscowy chór ukraiński odśpiewał kilka pieśni i hymn Kooperatywy. W uroczystości tej wzięło udział około 130 osób, przy czym wzięli udział delegaci zamiejscowi, a to z Pełniatycz na czele z gr. kat. ks. Jarką, z Czastkowic, Różniatowa i Hawłowie. Nadmieniam, że Zarządowi Kooperatywy odmówiłem udzielenia pozwolenia na akademię i festyn, dlatego też ograniczono się jedynie do zebrania dla zaproszonych gości w ramach statutu.

10

1938 sierpień 1, Lubaczów – Sprawozdanie sytuacyjne za miesiąc lipiec 1938 r.

Kop., mps

APP, Starostwo Powiatowe Lubaczowskie,

sygn. 1, s. 1–3.

Sytuacja ogólna. Miesiąc sprawozdawczy tak jak poprzednie miesiące wykazuje w dalszym ciągu bierność większości społeczeństwa polskiego w nastawieniu do spraw ogólnopolskich i społecznych. W przeciwieństwie do tego ludność ukraińska wykazuje coraz bardziej zwiększającą się aktywność. Widząc olbrzymie wysiłki jednostek kierujących w celu zorganizowania spółdzielni ukraińskich i handlu prywatnego. W szerokich masach społeczeństwa ukraińskiego jest zrozumienie wysiłków prowadzących ukraińskich i obserwując całość akcji widzi się wyraźnie, że Ukraińcy cały wysiłek obecnie skierowali na zorganizowanie życia gospodarczego i społecznego. W akcji tej biorą

udział kierownicze jednostki o różnych odcieniach politycznych a w szczególności Front Narodowej Jedności, UNDO i OUN. Ci ostatni są nasyłani na teren powiatu przez centrale kooperatyw, takich jak "Centrosojuz" i inne.

W zachowaniu się większości społeczeństwa ukraińskiego widać wyraźnie zdecydowane nastawienie kierunku odseparowania się od życia publicznego polskiego i bojkotu wszystkiego co polskie. Na podkreślenie zasługuje fakt, że w akcji tej znajdują wspólny język nawet zdecydowani przeciwnicy polityczni jak UNDO z FNJ czy też OUN. Wśród ludności polskiej z tej racji słychać coraz bardziej narzekania na zbyt dużą tolerancję władz, która zezwala na zuchwałe rozrastanie się życia gospodarczego ukraińskiego o szowinistycznym nastawieniu...

Ukraińcy. Dnia 29 VI br. odbyło się zebranie organizacyjne FNJ w Bihalach zwołane przez Mikołaja Sanockiego z Cieszanowa w miejscowej Czytelnii "Proświty" zapowiedziane poprzednio przez gr. kat. ks. Iwana Fedyszyna w Bihalach. Na zebraniu tym przemawiał Mikołaj Sanocki zachęcając młodzież do zapisywania się na członków FNJ zaznaczając, by nowowstępujący nieczego się nie obawiali, gdyż podobne organizacje zostały już przez niego założone w tut. powiecie, jak i w powiecie jarosławskim. Następnie Sanocki wzywał zebranych do łączenia się i nie pracowania na obcych, a tylko zakładać fabryki, sklepy, mleczarnie i inne przedsiębiorstwa ukraińskie. Dalej Sanocki powiedział, że ziemia na której Ukraińcy mieszkają jest ich, jednak nie wolno jej kupić Ukraińcom, następnie Sanocki wyraził się, że wśród Ukraińców znajdują się osoby, które za papierosa zdradzają tajemnice, co jednak będzie później z nimi, my nie potrzebujemy się bać policji, bo o swoje prawa wolno jest nam (się) upominać. Na zebraniu tym było obecnych 300 osób.

Związki i stowarzyszenia społeczne. Działalność organizacji społecznych i kulturalno-oświatowych mniejszości narodowych na terenie powiatu w okresie sprawozdawczym przedstawia się następująco:

Nazwa organizacji	Walne zebranie	Zebranie członków	Przedst. akadem.	Koncerty odezty	Festyny	Zabawy
Czytel. "Proświty"	—	10	4	—	8	6
"Ridna Szkoła"	1	3	1	—	—	—
T-wo Gimn. "Łuh"	—	1	—	—	1	1

11

1938 lipiec, Przemyśl – Sprawozdanie sytuacyjne z zakresu społeczno-politycznego za miesiąc lipiec 1938 r.

Kop., mps

APP, Starostwo Powiatowe Przemyskie,

sygn. 25, s. 27–34.

Sytuacja ogólna do mniejszości narodowych. Śmierć Konowalca pobudziła czołowych działaczy nacjonalistycznych ukraińskich do intensywniejszej działalności tak w mieście jako też w terenie powiatu. Ogólna żałoba za Konowalcem trwała od 30 V – 15 VII we wszystkich stowarzyszeniach i instytucjach ukraińskich. Po tym dniu wpływały zaś masowo prośby do Starostwa o zezwolenie na urządzenie zabaw tanecznych, festynów, imprez itp. Wszystkie tego rodzaju prośby są dotychczas załatwiane odmownie, co wzbudziło wśród działaczy ukraińskich wielkie niezadowolenie, bowiem takie imprezy przynoszą poważne dochody dla stowarzyszeń. Odmowne załatwienie tego rodzaju próśb zamierzam utrzymać jeszcze przez dwa miesiące. Również śmierć b. gen. Myrona Tarnawskiego dowódcy UHA pogrążyła w wielkiej żałobie nacjonalistów ukraińskich, którzy utrzymują za nim żałobę przez sześć tygodni, zaś b. oficerowie UHA przez trzy miesiące...

Filia "Ridnej Szkoły" w Przemyślu z wielkim rozmachem i zapalem rozpoczęła organizować na terenie powiatu "Ditocze Sadki", których liczba dotychczas wynosi 54. W sadkach tych zaangażowane zostały w charakterze kierowniczek (opiekunek) przeważnie absolwentki gimnazjum i seminarium, wypróbowane nacjonalistki ukraińskie, które wychowują dzieci w duchu nacjonalistycznym ukraińskim. Po stwierdzeniu tego, w siedmiu wypadkach zarządziłem natychmiastowe usunięcie tych kierowniczek i zastąpienie ich umiarkowanymi osobami. Strona ukraińska zwalczała natomiast ogródki dziecięce staroruskie, chcąc poprzez to zdobyć wszystkie dzieci do sadków ukraińskich. Zaistniał z tego powodu jeden wypadek zamachu na życie kierowniczkę ogródka dziecięcego staroruskiego w gromadzie Poździacz, dokonany przez członków OUN.

Urządzane przez Czytelnie "Proświty" na terenie powiatu święta jubileuszowe z okazji 70-lecia istnienia "Proświty" są wypełniane różnymi przemówieniami prelegentów nacjonalistów specjalnie wysłanych tam z Przemyśla. Przemówienia ich mają charakter wybitnie polityczny. Na uwagę zasługuje fakt, że członkowie działacze ukraińscy chcąc zupełnie opanować każdą dziedzinę życia tj. społecznego i gospodarczego, w okresie sprawozdawczym stworzyli tzw. Kolegium Organizacyjne, w skład którego wchodzi wszyscy prezesi stowarzyszeń i instytucji ukraińskich w Przemyślu. Zadaniem tegoż Kolegium będzie koordynowanie prac każdej dziedziny życia na terenie powiatu przemyskiego i wydawania dyrektyw w teren... . Ruch Staroruski przejawia się jedynie

w Czytelniach Kaczkowskiego. Część szczegółowa. RSO staraniem Powiatowego Komitetu Ruskiej Selańskiej Organizacji (RSO) w Przemyśle urządzono dnia 3 VII br. w Przemyśle obchód 950-lecia chrztu Rusi. Obchód ten został poprzedzony odprawionym przez ks. prawosławnego Apoloniusza Nowickiego nabożeństwem w kaplicy prawosławnej w Przemyśle przy ulicy Mickiewicza, przy udziale około 300 osób członków RSO przybyłych z okolicznych gromad tut. powiatu, w tym około 20 osób wyznania prawosławnego w Przemyśle. Po odprawionym nabożeństwie, które trwało od godz. 9:00 do 11:45, odbyła się na podwórze realności "Gwiazda" w Przemyśle akademii. Życie kulturalno-oświatowe ukraińskie "Proświta". W okresie sprawozdawczym Zarządu Czytelni "Proświty" w Żurawicy, Woli Krzywieckiej i Chołowicach urządziły święto jubileuszowe 70-lecia istnienia "Proświty". Na wszystkich tych obchodach brali udział w charakterze prelegentów wybitni działacze, a to: Eugeniusz Stachiw i Eugeniusz Domaradzki. W swoich przemówieniach charakteryzowali rozwój "Proświty" od 70 lat – wzywając zebranych do wytrwałej pracy w tej placówce oświatowej. Przemówienia Eugeniusza Stachiewa były nacechowane wybitnie w duchu nacjonalistycznym ukraińskim. Przeczytał on historię narodu ukraińskiego i jego wzmaganie o byt niepodległy. Dnia 30 VII br. zawiesiłem działanie Czytelni "Proświty" w Mielnowie, ponieważ została ona w zupełności opanowana przez członków OUN w następstwie czego dokonywano w tej gromadzie różnego rodzaju sabotaży i działalność tej Czytelni była prowadzona wybitnie w duchu antypaństwowym. Pomimo udzielonych dwukrotnych upomnień przez Starostwo Zarząd Czytelni będący pod wpływami zdecydowanych nacjonalistów ukraińskich ignorował je i w dalszym ciągu tolerował, czy też milcząco zezwalał na prowadzenie na łonie Czytelni "Proświty" roboty antypaństwowej. "Ridna Szkoła". Filia Towarzystwa "Ridnej Szkoły" w Przemyśle zorganizowała na terenie powiatu 54 "Sadków Ditocznych". W toku poufnej obserwacji wyszło na jaw, że kierowniczkami tych sadków a to: w Brylińcach, Chołowicach, Maćkowicach, Szechyni, Paćkowicach, Wapowcach i Bełwinie wychowują dzieci w duchu wybitnie nacjonalistycznym ukraińskim i wpajają nienawiść do wszystkiego co polskie. Ponadto były niektóre karane przez Starostwo z art. 18 prawa o wykroczeniach. We wszystkich miejscowościach zarządziłem wymianę kierowniczek na osoby umiarkowane do czego się Zarząd Filii w Przemyśle bezzwłocznie zastosował. Dnia 27 VII br. zarządziłem zamknięcie "Ditoczno Sadka" w Poździaczu zorganizowanego przez "Ridną Szkołę" i zakazałem jego dalszej działalności. "Łuh". Dnia 22 VII br. przyjęło Starostwo do zatwierdzającej wiadomości założenie Gimnastycznego Sportowego Towarzystwa "Łuh" w Popowicach. "Sokil". Dnia 1 VII br. o godzinie 19:30 odbyło się w lokalu "Sokila" w Przemyśle żałobne zebranie z powodu śmierci b. gen. UHA Myrona Tarnawskiego, na które przybyło około 40 osób, delegatów ukraińskich stowarzyszeń. Przemówienie wygłosił b. pułk. UHA Aleksander Krasicki, który charakteryzując krótko zasługi i jego działalność w czasie walk polsko—ukraińskich i bolszewickich w roku 1918/1919 wskazywał na konieczność uczczenia jego śmierci żałobą w Przemyśle. Następnie wybrano delegatów na pogrzeb śp. Tarnawskiego do Lwowa a to: mgr Stefana Nawrockiego

adwokata, Osypa Seneczkę sekretarza Powiatowego Komitetu UNDO i Teodora Polichę emerytowanego nauczyciela gimnazjum.

Dnia 17 VII br. odbyły się na Błoniach – placu ćwiczeń wojskowych w Prałkowcach powiatowe zawody sportowe, w których wzięło udział około 60 członków "Sokiła" z gromad: Nehrybka, Krówniki, Przekopana, Hnatkowice i Przemyśla. Zawodnicy rozegrali siatkówkę oraz pokazali sprawność ćwiczeń cielesnych, które wypadły bardzo słabo. Zawodami kierował przewodniczący "Sokiła" w Przemyślu Osyp Seneczko. Widzów na zawodach było około 20 osób. "Siłskij Hospodar". Dnia 8 VII br. przyjęło Starostwo do zatwierdzającej wiadomości założenie Kółka Krajowego Gospodarskiego Towarzystwa "Siłskij Hospodar" z siedzibą w Nowosiólkach. Dnia 29 VII br. do L. Pol. B. 476 (stow.). I zawiesiłem działalność Kółka "Siłskij Hospodar" w Poździaczu, ponieważ od roku działała na terenie tegoż stowarzyszenia "piątka" OUN-owska, do której należał również członek Zarządu wymienionego stowarzyszenia Filip Sajko. Z rozkazu tej "piątki" dokonano w dniu 17 VII br. zamachu na życie kierowniczki ogródka dziecięcego staroruskiego w Poździaczu, w którym brał udział również Filip Sajko... Kler ukraiński i sprawy wyznaniowe. Dnia 12 VI br. w czasie obchodu dorocznego święta "Proświty" w Krzywczy ks. Michał Huk gr. kat. proboszcz z Iskani tut. powiatu wygłosił przemówienie, a m.in. wyraził się, że Ukraińcy niewinnie przebywają w więzieniach oraz, że sądy skazują niewinnie Ukraińców na długoletnie więzienie, za co został sporządzony przeciw niemu akt oskarżenia do Sądu Grodzkiego w Dubiecku. W związku z tym odbyła się dnia 22 VII 1938 r. rozprawa karna, w czasie której został on skazany z art. 170 k.k. na trzy miesiące bezwzględnego aresztu i grzywnę 200 zł. z zamianą w razie nieściągalności na 10 dni aresztu, oraz na ponoszenie kosztów postępowania sądowego w kwocie 30 zł. Od wyroku tego ks. Huk zapowiedział apelację. Dnia 23 VI br. zmarł w mieszkaniu baptystki Anny Kisiel w Darowicach, przebywający tam jako chory, od 10 dni baptysta Ilko Skamaja, o czym się dowiedział gr. kat. proboszcz ks. Iwan Hnatyszak z Kormanic, do którego parafii należą Darowice i powiedział parafianom, ażeby nie zezwolili pochować zmarłego na katolickim cmentarzu. Wskutek tego większość ludności w Darowicach zebrała się koło cmentarza i budynku Kisielowej mówiąc, że nie pozwoli (innowierca) pochować na cmentarzu, gdyż w przyszłości sprowadzi na gromadę nieszczęście elementarne. Zebrani około 30 baptystów przy zmarłym – wynieśli zwłoki do Kniażyc z zamiarem pochowania ich na miejscowym cmentarzu, lecz i tam spotkali się z oporem około 100 osób, zebranych przed cmentarzem, którzy na cmentarz w Kniażycach nie pozwolili zwłok Skamaja pochować. Dopiero po wyznaczeniu przez sołtysa miejsca obok cmentarza i na skutek interwencji Post. P.P. w Nehrybce, pochowano zwłoki w nocy dnia 1 VII br. o godz. 23.30.

12

1938 sierpień 4, Przemyśl – Sprawozdanie ze stanu bezpieczeństwa za miesiąc lipiec 1938 r.

Kop., mps

APP, Starostwo Powiatowe Przemyskie,

sygn. 25, s. 17–19.

Ukraiński ruch nielegalny OWO – OUN Charakterystyka działalności. Elementy nacjonalistyczne ukraińskie nadal pozostają pod wrażeniem Konowalca, co dało powód ogłoszenia żałoby narodowej i wstrzymania się w okresie 15 VII br. od urzędzenia imprez rozrywkowych. Wrogie stanowisko Ukraińców wobec państwowości polskiej i Polaków – wzrasta coraz bardziej i stwierdzić można, że równocześnie objaw ten pozostaje w ścisłej łączności z organizowaniem przez czynniki polskie wśród Ukraińców Związków Szlachty Zagrodowej.

Wrogie nastroje wśród Ukraińców obejmują nawet szersze sfery ukraińskie dotąd dość lojalnie do Państwa usposobione. Równocześnie z tym, w terenie, w 4 gromadach rozrzucone zostały ulotki OUN nawołujące do rewolucji... . Wiomości organizacyjne. W lecie 1937 roku uczniowie gimnazjum państwowego ukraińskiego w Przemyślu Cymbałko Semen i Cisnok Wasyl z Poździacza zorganizowali w tej gromadzie "hurtok" OUN werbując na członków: Sajko Filipa, Cymbałkę Michała i Cisnika Dmytra. Prowidnykami "hurtka" byli obaj organizatorzy. Działalność "hurtka" nastawiona była na szerzenie i urabianie poglądów nacjonalistycznych wśród miejscowej ludności, oraz w kierunku zwalczania ruchu staroruskiego, przez opanowywanie ich placówek i stosowanie terroru. Przez okres roku szkolnego 1937/38 praca "hurtka" nieco osłabła z powodu uczęszczania obu prowadzących do gimnazjum w Przemyślu, a wzmożła się z chwilą rozpoczęcia wakacji szkolnych. Prowadzący zainicjowali noszenie żałoby po Konowalcu przez młodzież. W międzyczasie pozostali trzej członkowie "hurtka" zdołali opanować "Ridną Szkołę" oraz "Siłskij Hospodar" przez wejście w skład zarządów tychże stowarzyszeń. Z chwilą zorganizowania przez starorusinów "ditoczno sadka" w tej gromadzie członkowie "hurtka" postanowili zlikwidować ten "sadek" i w tym celu prowadzący wydali polecenie wykonania zamachu na życie kierowniczkę sadka. Zamach wykonano przez oddanie strzału przez okno z karabinu wojskowego 17 VII 1938 r. bez szkody dla kierowniczkę. Sprawcy oraz wszyscy członkowie "hurtka" zostali przytrzymani i oddani do dyspozycji władz sądowych. Zawieszenie organizacji. W związku z powyższym zamachem Starostwo zawiesiło działalność stowarzyszeń "Ridna Szkoła", "Siłskij Hospodar" oraz "Ditoczny Sadok" ukraiński w Poździaczu, gdyż stowarzyszenia te stanowiły bazę działalności zlikwidowanego "Hurtka" OUN.

13

1938 wrzesień 2, Jarosław – Sprawozdanie sytuacyjne za miesiąc sierpień 1938 r.

Kop., mps

APP, Starostwo Powiatowe w Jarosławiu,
sygn. 1, s. 8.

Ukraińcy. Przedstawienia, akademie, festyny, zabawy.

	Przedstawienia	akademie	festyny	zabawy
Czytel. "Proświty"	4	1	12	2
"Ridna Szkoła"	2	—	4	—
"Silsk. Hospodar"	—	—	1	—
Czytelnia im. Kacz- kowskiego	—	2	—	1

Dnia 21 VIII br. na budynku Czytelni "Proświty" w Nienowicach, gdzie miała odbyć się akademie ku czci gen. ukraińskiego Mirona Tarnawskiego, wywiesili członkowie stowarzyszenia flagę o barwach ukraińskich przewiazaną krepą. Flagę na wezwanie patrolu policyjnego usunęto z budynku. Akademia nie odbyła się z powodu nieprzybycia prelegenta.

Dnia 21 sierpnia br. w lokalu "Proświty" na przedmieściu w Jarosławiu wygłosił odczyt pod tytułem "Chrost Ukrainy" student seminarium duchownego w Przemyślu N. Dziadyk zamieszkały w Jarosławiu. Obecnych było 18 osób. Uroczystości z okazji 950-lecia Chrztu Rusi. Dnia 14 VIII br. z okazji 950-lecia Chrztu Rusi-Ukrainy gr. kat. proboszcz Aleksy Kolankowski urządził w Wiaź-zownicy uroczyste nabożeństwo i procesję do Sanu, gdzie odprawił modły i dokonał poświęcenia wody. W czasie nabożeństwa ks. Kolankowski wygłosił kazanie, w którym podniósł zasługi Włodzimierza Wielkiego w walce o wolność Ukrainy oraz omówił przyjęcie wiary katolickiej przez Ruś-Ukrainę.

Podobną uroczystość urządził w Manasterzu w dniu 19 sierpnia br. gr. kat. ks. Włodzimierz Szmukła. W dniu tym obok cerkwi bez zezwolenia przeprowadziło zbiórkę pieniężną kilka dziewcząt narodowości ukraińskiej, które postanowiłem ukarać w trybie postępowania karno-administracyjnego. Również w innych miejscowościach projektowane są obchody, których organizacją zajmują się księża gr. kat. – przy współudziale miejscowych stowarzyszeń ukraińskich. W tym celu zawiązywane są lokalne komitety.

14

1938 wrzesień 1, Lubaczów – Sprawozdanie sytuacyjne za miesiąc sierpień 1938 r.

Kop., mps

APP, Starostwo Powiatowe Lubaczowskie,

sygn. 1, s. 11–12.

Ukraińcy: Na terenie powiatu daje się zauważyć w ostatnim czasie ożywiona praca kleru ukraińskiego wśród ludności ukraińskiej w kierunku nacjonalistycznym tak przez organizowanie różnych uroczystości religijnych przy obchodach rocznic ukraińskich jak i działalność w stowarzyszeniach ukraińskich.

W dniach 30 i 31 VIII br. nacjonałści ukraińscy w Ułazowie na znak żałoby po śmierci gen. Tarnawskiego i Konowalca dzwonili z miejscowej cerkwi przy czym miejscowy proboszcz ks. Sawczyn odprowadził w tych dniach również nabożeństwo. Takie nabożeństwo odprowadzone zostało również przez gr. kat. księdza Iwanusyka Semena w Suchej Woli, który po nabożeństwie oznajmił ludności, że gen. Tarnawski był jednym z tych, który od młodości dążył do stworzenia państwa ukraińskiego i brał udział w walkach z wrogami.

Dnia 17 VIII br. post. Baliński z posterunku w Dzikowie Starym, będąc na służbie w Ułazowie o godz. 22:00 stwierdził, że w tamt. domu narodowym odbywają się ćwiczenia o charakterze wojskowym. Tenże posterunkowy po wejściu na salę zastał 28 wyrostków ukraińskich ćwiczących w dwu szeregach, z którymi ćwiczył absolwent gimnazjum Iwan Sabal z Ułazowa. Jak stwierdzono wszyscy ćwiczący są członkami "Ridnej Szkoły".

Dnia 19 VIII br. w związku z 950 letnią rocznicą Chrztu Rusi w Białach z inicjatywy ks. Iwana Fedyszyna tamtejszego ukraińskiego gr. kat. proboszcza urządzona została uroczystość, gdzie odprowadzone zostało nabożeństwo przez ks. Juliana Hornickiego z Lubaczowa po czym ks. Fedyszyn wezwał ludność do udania się nad rzekę w Njwie, gdzie odbyło się poświęcenie wody. Po dokonaniu poświęcenia wody ks. Fedyszyn wygłosił kazanie, w czasie którego wyraził się, że naród ukraiński znajduje się w niewoli, w rozsypce i kajdanach oraz ruinie. W uroczystości tej wzięło udział około tysiąc osób. Związki i stowarzyszenia społeczne. Działalność stowarzyszeń społecznych mniejszości narodowych w okresie sprawozdawczym przedstawia się następująco:

Nazwa organizacji	walne zebr.	zebr. człon.	Przed. akadem	Koncer. odczyty	Zabawy	Festyny
Czytel. "Proświty"	2	15	1	—	7	2
"Ridna Szkoła"	1	10	4	—	3	3
"Silsk. Hospod"	—	2	—	1	1	—

15

1938 wrzesień 3, Lubaczów – Sprawozdanie o stanie bezpieczeństwa za miesiąc sierpień 1938 r.

Kop., mps

APP, Starostwo Powiatowe Lubaczowskie,

sygn. 1, s. 8–9.

Ukraiński ruch nielegalny (OWO–OUN). W nocy na 14 VIII br. o nieustalonej godzinie nieznani sprawcy za pomocą wyjęcia szyby w oknie budynku gromadzkiego w Łówczy, w którym mieści się świetlica Związku Strzeleckiego dostawszy się do wnętrza zabrali: 1 godło państwowe, portret śp. Marszałka Piłsudskiego, portret Pana Prezydenta i portet Marszałka Rydza Śmigłego oraz chochlę i dwa duże żelazne garnki do gotowania kawy dla półkolonii, jaką w lokalu Zw. Strzeleckiego urządziło TSL. Godło państwowe i portret śp. Marszałka Piłsudskiego zostały wyniesione na drogę publiczną i w oddaleniu około 150 m od świetlicy zostały potłuczone i na miejscu sprofanowane przez pozostawienie kału ludzkiego. W pobliżu tego miejsca znaleziono także połamaną chochlę, w oddaleniu około 500 m od tego miejsca na gościńcu znaleziono rozbity garnek, a dalej drugi garnek także rozbity. Potretów Pana Prezydenta i Marszałka Rydza Śmigłego nie zdołano odnaleźć.

W toku dochodzeń stwierdzono, że w nocy na 7/8 br. nieznani również sprawcy zerwali flagę o barwach państwowych z masztu sprzed świetlicy Zw. Strzeleckiego w Łówczy wciągniętą na maszt z okazji uroczystości strzeleckiej 6 sierpnia br. Flaga ta została następnie spalona na drodze publicznej. O zerwaniu flagi Prezes Oddziału Związku Strzeleckiego Karol Bugoniusz ani nikt inny nie zgłaszał policji, mając zamiar w dniu 15 VIII br. wywieść ponownie flagę i urządzić przy niej czaty dla ujęcia sprawców zdarzenia flagi, którzy według przewidywań strzelców przyszliby, ażeby ponownie zedrzyć flagę. W czasie przeprowadzonych dochodzeń uzyskano ze źródeł konfidencyjnych informacje zasługujące w zupełności na wiarę wykazały, że czynów tych dopuścili się członkowie OUN Michał Kich z Huty Starej oraz Mikołaj Wasylowski i Andrzej Szuteń z Łówczy. Ponadto dochodzeniami ustalono, że świadek Jacyniak Michał z Łówczy widział w nocy 7 VIII br.

jak wszyscy trzej wymienieni członkowie OUN na drodze w Łówczy palili zdartą flagę z masztu. Kich. Wasylowski i Szuteń zostali zatrzymani i oddani do aresztów Sądu Grodzkiego w Cieszanowie wraz z zapiskami dochodzeń. Przesłuchiwani oni w toku dochodzeń wszyscy trzej do winy się nie przyznali.

16

1938 wrzesień 1, Przemyśl – Sprawozdanie sytuacyjne za miesiąc sierpień 1938 r.

Kop., mps

APP, Starostwo Powiatowe Przemyskie,

sygn. 25, s. 57–61.

Działalność kulturalno-oświatowa ukraińska. "Proświta". Obchody jubileuszowe "Proświty". W dniach 7, 14, 19, 21 i 28 sierpnia odbyły się staraniem miejscowych Czytelni "Proświty" obchody jubileuszowe w gromadach: Orzechowce, Serednia, Kupna, Ruska Wieś, Byków, Sybło, Pikulice, Ruska Wieś – Przysiółek, Podbukowina, Paćkowice i Popowice. We wszystkich tych obchodach wygłaszano okolicznościowe przemówienia z podkreśleniem znaczenia Czytelni "Proświty" dla szerzenia oświaty w narodzie ukraińskim. Dalszy program obchodów obejmował produkcje wokalne i muzyczne. Ilość uczestników w obchodach wynosiła od 100–350 osób. Ponadto staraniem Czytelni "Proświty" odbyły się w gromadach: Maćkowice, Szechynie i Kruhel wielkie obchody "Święta Matki". "Ridna Szkoła". Staraniem Krużków RS odbyły się w dniach 7 i 21 VIII 1938 r. obchody "Święta Matki" w gromadach: Drohojowie, Nowosiółkach, Paćkowicach, Borszowicach, Walawie, Medyce i Dusowcach. W obchodach tych brała udział przeważnie młodzież. "Silskij Hospodar". Staraniem Kół SH w gromadach: Buszkowiczki, Olszany, Pikulice, Maćkowice, Drozdowice i Bybło odbyły się dnia 28 VIII br. tradycyjne dożynki przy udziale od 150–300 osób. W czasie tych obchodów wygłoszone przemówienia dotyczyły spraw gospodarczych i rolniczych. Obchody 950–lecia Chrztu Rusi. Dnia 7 VIII br. odbył się urządzony przez Komitet Cerkiewny w Rokszycach obchód 950–lecia Chrztu Rusi według następującego programu: o godzinie 10-tej zostało odprawione nabożeństwo w cerkwi w Rokszycach przez ks. Andrzeja Treszniewskiego z Cisowej, który mówiąc podczas kazania o znaczeniu Chrztu Rusi dla Ukraińców, złączonych ideą narodową nadmienił, że obecną chwilę można nazwać męczeństwem, albowiem wielu Ukraińców broniąc swego narodowego pochodzenia i wiary ojców przeplaciło życiem. Życie Ukraińców na tych ziemiach można porównać do życia Chrystusa, który cierpiąc różne udręczenia borykał się i wiarę krzewił i dziś właśnie wiara ta dominuje nad światem tak samo i naród ukraiński musi również przechodzić różne koleje w swoim życiu, a miejmy nadzieję, że 40 milionowy naród ukraiński

doczeka się swojej wolności. Następnie udała się procesja z cerkwi na teren obok zabudowań folwarcznych w Rykszycach, gdzie był ustawiony krzyż Chrztu Rusi, przy którym odprawiono modły i który został poświęcony przez ks. Treszniewskiego. O godzinie 15-tej została urządzona w Czytelni "Proświty" w Rokszycach akademii, na którą złożyły się deklamacje, śpiew i referat. Referat wygłosił Józef Mykita student zamieszkały w Rokszycach, który na wstępie swego przemówienia omówił historię powstania Rusi. Następnie mówca przeszedł do zagadnień obecnych omawiając położenie Ukraińców tak za kordonem w bolszewii jak i w Polsce stwierdzając, że nie wystarczy być Ukraińcem na metryce, bo to jeszcze nie wszystko, ale trzeba być nacjonalistą ukraińskim i takimi powinni być wszyscy Ukraińcy. Po przemówieniu Józefa Mykity chór cerkiewny z Olszan odśpiewał szereg pieśni narodowo-religijnych, następnie zostały wygłoszone deklamacje. Na zakończenie wszedł na scenę ks. Andrzej Treszniewski z Cisowej, który wyrażając zadowolenie z urządzonej imprezy dodał między innymi, że musi nadejść godzina, w której Ukraina odzyska swoją niepodległość. W uroczystości udział wzięło około 200 osób... . Sprawy wyznaniowe i wyśpienie kleru gr. kat. Dnia 21 VIII br. w uroczystym zakończeniu misji wziął udział gr. kat. biskup sufragan przemyski – Grzegorz Łakota. Dnia 12 VIII br. po skończonym nabożeństwie w gr. kat. cerkwi w Cykowie ks. Stefan Szczepański z Jaksmanic wraz z diakim cerkiewnym Wasylem Kaczorem zaintonowali zakazaną pieśń "Boże Wełykij", którą następnie obecna w cerkwi ludność odśpiewała. Przeciw ks. Szczepańskiemu i Kaczorowi wdrożono postępowanie administracyjno-karne z art. 18 p.o.w. Ks. biskup Kocyłowski ma wedle krążących wieści wrócić w najbliższych dniach do kraju – po udanej kuracji przeprowadzonej w Wiedniu i Szwajcarii... . Różne. Dnia 7 VIII br. po nabożeństwie w cerkwi w Niżankowicach ks. Mełnyk odprawił żałobną panachidę za b. gen. UHA Tarnawskiego. Przemówień żadnych nie wygłoszono. Tego dnia proboszcz gr. kat. w Wapowcach ks. Teodor Zeleny również odprawił w cerkwi panachidę za Tarnawskiego, po czym w kazaniu porównał Tarnawskiego z Marszałkiem Piłsudskim, że był on tym dla Ukraińców, czym jest Piłsudski dla Polaków.

W związku z urządzonym w czerwcu br. pochodem na cmentarzu żołnierzy ukraińskich w Pikulicach Starostwo na skutek doniesień karnych sporządzonych przez tut. Wydział Śledczy na organizatorów obchodu ukarało adwokata doktora Włodzimierza Zahajkiewicza i urz. pryw. Osypa Seneczkę jako organizatorów obchodu z art. 7 ustawy o zgromadzeniach i z art. 18 prawa o wykroczeniu po 50 zł grzywny lub 3 dni aresztu, a członków chóru Czytelni "Proświty" w Przemyśle w ilości 14 osób za śpiewanie w czasie tego pochodu zakazanej pieśni "Boże Wełykij" po 30 zł grzywny lub 3 dni aresztu, członków orkiestry Czytelni "Proświty" w Przemyśle w ilości 10 osób za noszenie w czasie pochodu czapek mazepinek bez zezwolenia po 15 zł grzywny lub 2 dni aresztu, członków chóru Czytelni "Proświty" w Hermanowicach w ilości 24 osób za śpiewanie w czasie pochodu zakazanej pieśni "Boże Wełykij" po 30 zł grzywny lub 3 dni aresztu, uczestników pochodu w ilości 22 osoby, które w czasie pochodu mieli przy kłapach marynarki przypięte tryzuby po 15 zł grzywny lub 2 dni aresztu. Razem ukaranych zostało 79 osób.

17

1938 wrzesień 2, Przemyśl – Sprawozdanie ze stanu bezpieczeństwa za miesiąc sierpień 1938 r.

Kop., mps

APP, Starostwo Powiatowe Przemyskie,

sygn. 25, s. 71–72.

Ukraiński ruch nielegalny OUN. Charakterystyka działalności. W okresie sprawozdawczym zanotowano zanik akcji niszczenia godła na skrzynkach państwowych i flag. Zanotowano natomiast dwa wypadki wywieszenia "tryzubów" oraz jeden wypadek śpiewania w cerkwi zakazanej pieśni "Boże Wsłuj". Na uwagę zasługuje również udział tutaj nacjonalistów w ochodzie na górze "Makówka" w pow. stryjskim, w którym wzięło udział 180 osób. Grupa ta wyruszyła z Hermanowic pod Przemyślem dnia 3 VIII br. pieszo i na wozach.

Dnia 14 VIII br. przytrzymywany i oddany został do Sądu pod zarzutem przynależności do OUN Włodzimierz Pawłyszyn zam. w Buszkowicach, u którego w czasie rewizji przeprowadzonej w marcu znaleziono literaturę OUN. W związku ze sprawą Pawłyszana dnia 17 VIII br. przytrzymany został przez Wydział Śledczy i oddany do Sądu Borys Miron Witoszyński z Przemyśla pod zarzutem przynależności do OUN. Zaznaczam, że Witoszyński uchodził w Przemyślu za najwybitniejszego działacza OUN, a jak wynika z zakwestionowanych jego notatek utrzymywał kontakty z działaczami OUN za granicą.

18

1938 październik 1, Brzozów – Sprawozdanie społeczno-polityczne za miesiąc wrzesień 1938 r.

Kop., mps APP, Starostwo Powiatowe Brzozowskie,

sygn. 1, s. 8–9.

Akcja nacjonalistyczna ukraińska prowadzona jest w tym okresie przeważnie przez księży greckokatolickich, którzy do tego celu wykorzystali przypadającą rocznicę 950–lecia "Chrztu Rusi", czyniąc z uroczystości religijnych manifestacje polityczne.

Księża greckokatolicki ze szczególną uprzejmością i życzliwością odnoszą się do rodzin mieszanych z rodzinami polskimi i starając się przyciągnąć je na obrządek greckokatolicki, a następnie zukrainizować, w czym pomagają im miejscowi ukraińscy nacjonałisci oraz organizacje ukraińskie.

Ze stowarzyszeń szczególnie kooperatywa Handlowo-Gospodarczo Mleczarska "Sian" w Pawłokomie obdarza Polaków kupujących u niej towary upominkami, bądź też sprzedaje im towary po cenach zaniżonych, starając się ich pozyskać dla celów swoich.

W niektórych miejscowościach, w których nie ma stowarzyszeń ukraińskich bądź też zostały rozwiązane przez władze, nacjonałści ukraińscy przy pomocy księży greckokatolickich organizują młodzież w chórach cerkiewnych, w których wrogo usposabiają ją do polskości.

Dnia 25 IX br. odbyła się w Dynowie uroczystość cerkiewna urządzona z okazji 950 rocznicy "Chrztu Rusi", w której wzięło udział około 3 tys. Ukraińców z powiatu brzozowskiego i przemyskiego. Na uroczystość tą przybyły procesje z poszczególnych parafii greckokatolickich z księżmi na czele. Procesja z Pawłokomy prowadzona przez ks. Senetę posiadała chorągwie cerkiewne przyozdobione szarfami koloru narodowego ukraińskiego. Po nabożeństwie i kazaniu procesje udały się nad rzekę San, gdzie księża greckokatolicy po kolei odprawili modły.

Dnia 27 IX 1938 roku podobna uroczystość odbyła się w Wołodzi gm. Nozdrzec, przy udziale około 400 osób. W dniu tym po nabożeństwie cerkiewnym zamierzano postawić krzyż jubileuszowy dla uczczenia pamięci 950 rocznicy "Chrztu Rusi". Krzyż miał być od góry do dołu przybrany chorągiewkami o barwach narodowych ukraińskich. Z powodu mego zakazu krzyża tego nie postawiono. Szczegółowe sprawozdanie z tej uroczystości przedłożyłem Urzędowi Wojewódzkiemu w dniu 27 IX. Pol. 1/46/38. Towarzystwo "Proświta". W dniu 20 IX br. Urząd Wojewódzki rozwiązał Czytelnię "Proświty" w Hłudnie za uprawianie działalności sprzecznej ze statutem, a w szczególności za akcję antypaństwową i antypolską.

Czytelnia "Proświty" urządziła w miesiącu wrześniu 6 zabaw tanecznych, 2 przedstawienia i 1 koncert.

19

1938 październik 1, Lubaczów – Sprawozdanie sytuacyjne za miesiąc wrzesień 1938 r.

Kop., mps

APP, Starostwo Powiatowe Lubaczowskie,

sygn. 1, s. 13–14.

Ukraińcy na razie nie są zorientowani co do sposobu załatwienia kandydatur ukraińskich i oczekują dyrektyw ze Lwowa zapowiadając urządzenie wiecu przedwyborczego w miesiącu październiku.

Ukraińcy trzymają się w rezerwie, tu i ówdzie jednak daje się słyszeć względnie widzieć zadowolenie z obecnego rozwoju wypadków, albowiem liczą się z możliwością wybuchu wojny,

w której widzą przyspieszenie załatwienia żądań niepodległościowych przy pomocy Niemców... Ukraiński ruch nielegalny. Pkt. 4. Dnia 15 IX br. st. posterunkowy Edward Sagan z posterunku w Narolu stwierdził w czasie służby w Łówczy, że nieznani sprawcy zeskrobali zupełnie godło państwowe ze skrzynki pocztowej mieszczącej się na domu gromadzkim w Łówczy – co mogło mieć miejsce między 12 a 14 IX br. Dotychczasowe dochodzenia w kierunku ujawnienia sprawców powyższego czynu pozostały bez wyniku. Zrobili to jednak Ukraińcy dla odciążenia aresztowanych Michała Kicha z Huty Starej i Mikołaja Wasylowskiego oraz Andrzeja Szutenia z Łówczy za sprofanowanie godła państwowego i portretów oraz zniszczenie flag państwowych w Łówczy. Dalsze dochodzenia prowadzi w tej sprawie posterunek w Narolu. Ukraińcy prowadzą konspiracyjnie akcję wśród zaufanych i w organizacjach społecznych za bojkotem wyborów.

20

1938 październik 2, Przemyśl – Sprawozdanie sytuacyjne za miesiąc wrzesień 1938 r.

Kop., mps

APP, Starostwo Powiatowe Przemyskie,
sygn. 25, s. 78–84.

Sytuacja ogólna. Społeczeństwo ukraińskie rozpisanie wyborów przyjęło bez większego zainteresowania, jakkolwiek dały się słyszeć głosy zadowolenia, że tym sposobem zostali zlikwidowani postowie wysunięci w czasie koncepcji normalizacyjnej, wobec których zwłaszcza na tut. terenie wysuwano wiele zastrzeżeń. Mimo braku większego zainteresowania wyborami Powiatowy Komitet "Unda" na zebraniu w dniu 18 IX br. postanowił wysunąć zasadę, iż postem tut. okręgu może być tylko Ukrainiec miejscowy, a na wypadek nieuwzględnienia tego postulatu przez CK UNDO zagrozić, iż ludność tutejsza na kandydata z innego terenu głosować nie będzie. Jako kandydatów wysunięto dr Mikołaja Chrobaka na posła, a Włodzimierza Zahajkiewicza na senatora. CK wyraził zgodę na kandydatury działaczy miejscowych z tym, że w miejsce dr Chrobaka wysunięty został adwokat Stefan Nawrocki. Obecnie wybory traktowane są przez Ukraińców lekceważąco, gdyż czas trwania przyszłego sejmiku obliczony jest tylko na kilka miesięcy, wskutek tego nie zanoszą się na duży udział Ukraińców przy wyborach. Z innych przejawów aktywności społeczeństwa ukraińskiego zanotowano urządzone obchody z okazji 950-lecia Chrztu Rusi, przy czym obchody te inicjowane są przez kler greckokatolicki. Społeczeństwo staroruskie żadnej aktywności nie przejawiało... Część szczegółowa. UNDO. Dnia 17 IX br. odbyło się w Przemyślu zebranie członków Zarządu Powiatowego Komitetu UNDO, przy udziale 16 osób. Przemawiali na zebraniu dr Mikołaj Chrobak i dr Włodzimierz Zahajkiewicz omawiając konieczność pójścia przez

Ukraińców do wyborów pod firmą UNDO. W dalszym ciągu postanowiono wysunąć na tut. terenie miejscowych kandydatów na posła i senatora, a to dra Chrobaka i dra Zahajkiewicza. Życie kulturalno-oświatowe ukraińskie. "Proświta". Dnia 11 IX br. staraniem filii "Proświty" w Przemyślu odbył się w ramach powiatu obchód jubileuszowy "Proświty" przy udziale około tysiąca osób. Uroczystość odbyła się pod gołym niebem na placu sportowym klubu sportowego "Sian" w gromadzie Włcza pow. Przemyśl. Przebieg był spokojny. "Sokił". Dnia 18 IX br. w gromadzie Nehrybka odbyło się święto "Sokiła" przy udziale około 100 osób. Na uroczystość tę przybyły delegacje "Sokiła" z gromad Małkowice i z Przemyśla. Uroczystość rozpoczęła się podniesieniem flagi towarzystwa "Sokił" oraz przemówieniem adwokata Nawrockiego, który objaśnił, jakie zadanie ma towarzystwo "Sokił" oraz zachęcał młodzież, aby jak najliczniej wstępowała do tego towarzystwa. Po ukończeniu ćwiczeń gimnastycznych przemawiał Osip Seneczko, który między innymi powiedział: Towarzystwo "Sokił" jest podwaliną dla narodu ukraińskiego i będzie tak pracować, aż flaga ukraińska zostanie zatknięta na wszystkich ziemiach ukraińskich, zaś naród ukraiński tak będzie się organizował, aż do osiągnięcia pełnych praw, które mu się należą. Ponadto nadmienił, że od roku 1930 do obecnego czasu widzi w narodzie ukraińskim bardzo wielką poprawę na lepsze. Dalej Seneczko zwracał się do rodziców by nie bronili swoim dzieciom wstępować do Towarzystwa "Sokił", gdyż zamiast mają przesiadywać w szynku to niechaj lepiej uczą się ćwiczeń w towarzystwie, a stworzą tam podwalinę dla narodu ukraińskiego. Po zakończeniu uroczystości odśpiewano wspólnie "Szczę ne umerła Ukraina". "Silskij Hospodar". dnia 18 IX br. w godzinach od 1:00 do 17:00 "Silskij Hospodar" w Bachowie urządził dożynki, w których wzięła udział miejscowa ludność i banderia konna w liczbie 26 osób, ubrane w czarne czapki futrzane tzw. "papachy". Przywitanie delegata z Przemyśla Mikołaja Burego i żonę jego nastąpiło na błoniach między Babicami, a Bachowem, po czym w Bachowie odbyła się przed nimi defilada banderij i ludności pieszej. Po defiladzie wszyscy odśpiewali "Szczę ne umerła Ukraina", a następnie miejscowy grekokatolicki proboszcz Anatol Sembratowicz odprawił krótkie nabożeństwo, w czasie którego poświęcił wieniec dożynkowy. Po nabożeństwie Bury w toku swego przemówienia do uczestników wzywał ich do organizowania się w stowarzyszeniach ukraińskich. Następnie odbyły się tańce, przy udziale mężczyzn w strojach kozackich, później marsze kobiet w kolumnach czwórkowych, a na zakończenie chór odśpiewał "Szczę ne umerła Ukraina". Na placu, gdzie odbywały się powyższe uroczystości, ustawiona była trybuna, udekorowana chorągiewkami o barwach narodowych ukraińskich. Obchody z okazji 950-lecia Chrztu Rusi. Dnia 4 IX br. w gromadzie Siedliska Czytelnia "Proświty" urządziła obchód 950-lecia Chrztu Rusi. Obchód rozpoczęto nabożeństwem w cerkwi, w czasie którego ks. grekokatolicki Stefan Szczepański wygłosił okolicznościowe kazanie wzywające ludność do wytrwania przy religii grekokatolickiej, a z pewnością wszyscy Ukraińcy osiągną to do czego dążą. Dalszy ciąg obchodu odbył się w lokalu Czytelni "Proświty", gdzie przewodniczący wygłosił okolicznościowe przemówienie. Obecnych było około 250 osób. Tegoż dnia staraniem Krużka "Ridnej Szkoły" w gromadzie Prałkowce odbyła się akademie również

z okazji 950-lecia Chrztu Rusi przy udziale około 100 osób. Przemówienie okolicznościowe wygłosił miejscowy greckokatolicki proboszcz Dmytro Onyszko, który zaznaczył m.in. że większa część narodu ukraińskiego znajduje się w niewoli czerwonej i wezwał zebranych, by się modlili o zakończenie dla Ukraińców "drogi cierniowej".

Dnia 4 IX br. staraniem Czytelni im. Kaczkowskiego w gromadzie Bolestraszyce odbyła się akademie z okazji 950-lecia Chrztu Rusi przy udziale około 80 osób. Po przemówieniach odbyły się deklamacje i śpiewy. Dnia 27 IX br. o godzinie 10-tej staraniem greckokatolickiej Kapituły w Przemyślu odbył się tu obchód 950-lecia Chrztu Rusi Ukrainy, na program którego złożyło się odprawienie w tut. greckokatolickiej katedrze nabożeństwa z kazaniem. Nabożeństwo to odprawił ksiądz biskup Grzegorz Łakota, kazanie zaś wygłosił ks. dr Roman Reszetyło, który mówił między innymi, że tam, gdzie chrzest Rusi nastąpił tj. w Kijowie, obecnie czerwony kat zniszczył wszystkie cerkwie i krzyże, jednak naród ukraiński jest tak silnie związany z religią, że chociażby czerwony kat krzyże te zakopał na dnie Dniepru, to oni je wykopią i kata czerwonego przepędzą. Następnie o godz. 12:30 biskup Łakota poświęcił w tamtejszej katedrze duży nowy dzwon ufundowany przez zmarłego ks. Mitrata Wasyla Lewickiego z Przemyśla, przy czym wygłosił przemówienie o historii dzwonów greckokatolickiej katedry przemyskiej i o czynach życia fundatora dzwonu ks. Lewickiego. W końcu wezwał wiernych Ukraińców do zjednoczenia się na odgłos poświęconego dzwonu. Uroczystość zakończyła się o godz. 13:30, w której wzięło udział około cztery tysiące osób. Przebieg był spokojny. Związek Szlachty Zagrodowej. Dnia 11 IX br. założone zostało w Drozdowicach Koło Związku Szlachty Zagrodowej, na członków którego przystąpiło 19 osób. Dnia 11 IX br. staraniem Koła Szlachty Zagrodowej w Młodowicach miał się odbyć festyn i zabawa taneczna. Festyn nie doszedł do skutku z powodu niepogody, natomiast w domu soltysa Jana Karpińskiego członka Koła Szlachty Zagrodowej, odbywała się zabawa taneczna. Wieczorem na zabawę przyszedł Piotr Podbiłski syn Grzegorza, Ukrainiec z Młodowic, a ponieważ nie wykupił biletu i zaczął się awanturować został z zabawy usunięty. W kilkanaście minut po jego usunięciu wybito kamieniami szyby w oknie przewodniczącego Koła Szlachty Zagrodowej Michała Karpińskiego, a następnie w czasie między godziną 22:00–23:00 wybito szyby w mieszkaniach Stefana Zajączkowskiego, Anieli Górskiej, Józefa Guta i w domu Władysława Janiszczaka. W toku dochodzeń wstępnych przeprowadzonych przez posterunek P.P. w Niżankowicach stwierdzono, że szyby wybito tylko w domach członków szlachty zagrodowej i tylko u tych, którzy brali udział w zabawie. Dnia 11 IX 1938 r. cerkiew greckokatolicka obchodziła post. św. Jana Chrzciciela. Dalej stwierdzono sprawców, którzy wybili szyby: było trzech. Dalsze dochodzenie w kierunku ujawnienia winnych w toku, a o wyniku donoszę. Wybicia szyb dokonała najprawdopodobniej młodzież ukraińska tej gromady.

W dniu 18 IX br. greckokatolicki ks. Jan Sendzik z Drozdowic w czasie wygłaszania kazania w cerkwi w Stroniowicach, nawoływał tamtejszą ludność ukraińską do zaniechania zapisywania się do Związku Szlachty Zagrodowej.

Dnia 4 IX br. w czasie zabawy tanecznej w Wapowcach urządzonej przez tamtejszą Czytelnię "Proświty" powstała bójka między uczestnikami zabawy, w czasie której pobity został przez miejscowych Ukraińców biorąc udział w zabawie Hnat Michalecki z Wapowic narodowosci ruskiej, który ostatnio wstąpił do miejscowego koła Związku Szlachty Zagrodowej. Michalecki pobity został dotkliwie po głowie i w stanie ciężkim odstawiony został do szpitala powszechnego w Przemyślu. Zachodzi podejrzenie, że Michalecki został pobity z powodu przystąpienia na członka Związku Szlachty Zagrodowej. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi Posterunek w Kuńkowcach.

21

1938 listopad 4, Brzozów – Sprawozdanie ze stanu bezpieczeństwa za miesiąc październik 1938 r.

Kop., mps

APP, Starostwo Powiatowe Brzozowskie,
sygn. 1, s. 6-7.

Ukraiński ruch nielegalny (OWO-OUN). W okresie sprawozdawczym w związku z sytuacją międzynarodową i kwestią Rusi Podkarpaciej wzmożł się antagonizm Ukraińców do społeczeństwa polskiego. W szczególności w Pawłokomej gm. Dynów – Ukraińcy spod znaku OUN, a to ks. Seneta, Lewicki, Potoczny, Karnas i Naleśnik odbyli szereg konspiracyjnych zebrań, na których radzono nad sposobem wykorzystania sytuacji obecnej.

Pod ich wpływem młodzież ukraińska zaczęła publicznie śpiewać piosenki antypaństwowe i prowokacyjne. Poza tym młodzież ta wzywała Polaków do wynoszenia się "za San" twierdząc, iż za dwa dni będzie w Pawłokomie Ukraina. Ponadto ks. Seneta, Lewicki i Karp prowadzili akcję antywyborczą głosząc, iż kandydaci na posłów ze strony Ukraińców są zdrajcami narodu ukraińskiego, są oni przedstawicielami partii "samozwańczej, a nie narodowej".

Naród ukraiński nie upoważnił ich do stawiania kandydatur poselskich, gdyż sprawę ukraińską może załatwić tylko OUN a nie sejm, dlatego też ludność ukraińska w Pawłokomie głosować nie będzie.

W czasie pierwiastkowych dochodzeń przeprowadzonych przez PPP Dynów w związku z akcją antypaństwową Ukraińców w Pawłokomie (załącznik 10) stwierdzono, że ksiądz Seneta i diak Naleśnik nauczyli Ukraińców w Pawłokomej pieśni "Boże Welykij" i że pieśń tę śpiewano na każdym nabożeństwie odprawianym w miejscowej cerkwi.

Wspomniany PPP przeprowadzając rewizję u poszczególnych działaczy zakwestionował szereg pism, druków i listów, które jednakże z braku czasu nie zostały jeszcze przepracowane.

Nadto. tenże PPP aresztował i odstawił do SO w Rzeszowie Lewickiego, Dziwika, Karpę i Potoczego.

Na podkreślenie zasługuje zeznanie Lewickiego, który w czasie dochodzeń zeznał, iż należy do OUN, a Rząd Polski uważa za rząd okupacyjny.

W innych miejscowościach Ukraińcy do tej pory zachowują się stosunkowo spokojnie, jakkolwiek zauważyłem, że nawet Rusini, sympatyzujący z ruchem moskalofilskim, zaczynają coraz bardziej nieprzychylnie odnosić się do ludności polskiej.

22

1938 listopad 2, Jarosław – Sprawozdanie sytuacyjne za miesiąc październik 1938 r.

Kop., mps

APP, Starostwo Powiatowe Jarosławskie,

sygn. 1, s. 65, 66, 67.

Na odcinku ukraińskim obserwować można było w okresie sprawozdawczym pewne podniecenie, zarówno wśród inteligencji, jak również wśród ludności wiejskiej, wywołane sprawą Rusi Zakarpackiej oraz przenikającymi wersjami o wystąpieniu Ukraińców w Małopolsce Wschodniej. Kolportowane były również wiadomości, że na Ruś Zakarpacką stale przedostają się ochotnicy spośród młodzieży ukraińskiej. Komentowanie tych spraw denerwuje ten odłam społeczeństwa i szkodzi poważnie w akcji wyborczej, jakkolwiek dotychczas Rusini nie przejawiali zamiaru bojkotu wyborów. Starorusini wedle uzyskiwanych informacji mają wziąć udział w wyborach. Sprawa ukraińska również w ostatnich tygodniach wywołuje zaniepokojenie wśród społeczeństwa polskiego (zwłaszcza wśród inteligencji i sfer wojskowych)... Ukraińcy. Na odcinku ukraińskim w miesiącu październiku wywołała podniecenie sprawa Rusi Zakarpackiej oraz przenikające wiadomości o wystąpieniach Ukraińców w Małopolsce Wschodniej. Również kolportowano wiadomości o przedostaniu się na teren Rusi Zakarpackiej ochotników spośród młodzieży ukraińskiej. W sprawie wyborów Ukraińcy nie przejawiali zamiaru bojkotu.

Na zwołanym przez Stefana Nawrockiego, Ukraińca, kandydata na posła, zebraniu przedwyborczym w Pruchniku w dniu 30 X br. przy udziale 120 osób oraz w Radymnie w dniu 31 X br. przy udziale 80 osób, zebrani Rusini zajęli pozytywne stanowisko w sprawie wyborów. Również Starorusini mają wziąć udział w wyborach.

	Przedstawienia	Akademie	Zabawy	Festyny
"Proświta"	13	1	5	5
"Ridna Szkoła"	1	—	3	—

Dnia 17 X br. odbyło się w Zapałowie w Czytelni "Proświty" zebranie przy udziale 25 osób (członków "Proświty" i FNJ) pod przewodnictwem Michała Brodacza, prezesa "Proświty". Na zebraniu był obecny Teofan Barycki, ur. 7 VI 1911 r. i zamieszkały w Kuryłówce powiat Łańcut, przedstawiciel wydawnictwa "Dyszewa Knyżka" ze Lwowa, który poza zachęceniem do prenumeraty i nabywania czasopism i książek tego wydawnictwa, wzywał zebranych do tworzenia hurków, bo jako naród wielkiej Ukrainy – mówił Barycki – musimy być zdyscyplinowani, kami, siłni i hasła te wszczepiać musimy w najmłodsze pokolenie ukraińskie. Zebranie to rozwiązały organa policyjne, ponieważ uczestnicy zebrania nie byli znani osobiście zwołującym zebranie. Na organizatorów zebrania sporządzono doniesienia kame.

Dnia 24 X br. o godzinie siódmej rano odprawił w cerkwi greckokatolickiej w Jarosławiu nabożeństwo ks. Chotyński, Hrynewecki i Żurawecki na intencję Ukrainy Zakarpackiej. Na nabożeństwie było około sto osób inteligencji jarosławskiej. Tego dnia o godzinie dziewiętnastej wieczorem w sali Towarzystwa "Rodyna" odbyło się zebranie, na którym na temat powstania Zakarpackiej Ukrainy wygłosił odczyt Julian Szczyrba magister praw, objaśniając, że Ruś Zakarpacka obejmuje około 200 km² to jest tyle co sześć powiatów jarosławskich powiedział, "Ukraiński narodził się, 20 lat cierpiał pod jarzmem czeskim naród i bracia ukraińscy na Zakarpaciu. Przyszedł czas, że powstała samoistna i niezależna держава (państwo). Wkrótce przyjdzie czas, że i my powstanjemy, ale nam nie trzeba tracić czasu i nadziei, jako to niektórzy twierdzą. Ten człowiek Ukrainiec, który jak mówi, nie jest Ukraińcem, a przeciwnie jest wrogiem Ukrainy, bo odstręcza drugich, którzy dążą do uniezależnienia Ukrainy", po czym wniósł okrzyk, że powstanie na wschodzie soborna niezależna Ukraina. Na zakończenie odśpiewano "Szczne ne umerła".

Dnia 30 X br. odbyło się zebranie członków Towarzystwa "Rodyna", na które przybyło 50 osób. Po przemówieniu Piotra Załęsa o celach i zadaniach "Rodyny", Julian Szczyrba, aplikant adwokacki z Jarosławia informował, że nadeszły dla narodu ukraińskiego bardzo ważne chwile, które nakazują, by wszyscy Ukraińcy zorganizowali się, bo wkrótce Ukraina może uzyskać niepodległość, oraz apelował do składania ofiar na rzecz organizowanych legionów ukraińskich na Rusi Zakarpackiej.

23

1938 listopad 2, Jarosław – Sprawozdanie ze stanu bezpieczeństwa za miesiąc październik 1938 r.

Kop., mps

APP, Starostwo Powiatowe Jarosławskie,
sygn. 1, s. 17–19.

Ukraińcy. Wybory do Sejmu i Senatu zbojkotowały na tut. terenie FNJ oraz częściowo UNDO. Przedwyborczych zgromadzeń ugrupowania te nie urządzały. W ramach obchodów pierwszo-listopadowych odbyły się nabożeństwa żałobne w czternastu miejscowościach, przy czym katafalków nie wystawiano oraz nie wygłaszano kazań, z wyjątkiem Wiązownicy, gdzie po skończeniu nabożeństwa ks. Kolanko odprawił "parastaz" za poległych w walkach 1918 r. i wygłosił kazanie objaśniając, że nabożeństwo zostało odprawione z okazji 20-letniej rocznicy powstania Zachodniej Ukrainy. Udział w nabożeństwie był nieliczny (od 20–40 osób).

Sprawa Rusi Zakarpackiej utrzymuje w stanie podniecenia ludność ukraińską, u której wzrasta przeświadczenie, że jest to zagadnienie o znaczeniu międzynarodowym, które może doprowadzić do uzyskania autonomii również na ziemiach polskich. W związku z tym nie obserwowano jednak prób wywołania demonstracji lub wystąpień, jednak daje się zauważyć wzmożony ruch organizacyjny pod hasłem zorganizowania wszystkich Ukraińców. Prym wiedzie w akcji "Proświta", która urządziła rejonowe narady członków zarządów Czytelń, poświęcone sprawom ożywienia działalności "Proświty". "Proświta" (zorganizowała), przedstawień 14, zabaw 14.

Filia "Proświty" – zebranie. Dnia 19 IX br. odbyło się w Jarosławiu zwołane przez Filię "Proświty" zebranie członków zarządów czytelń "Proświty" poświęcone sprawom organizacyjnym. Na zebranie przybyło 20 osób. Prezes filii "Proświty" ks. Cyprian Chotyniecki apelował do zebranych, by werbowali członków dla "Proświty", bo tylko przez silną organizację mogą osiągnąć cel, do którego dążą. Obecny na zebraniu delegat Zarządu głównego "Proświty" ze Lwowa wzywał również obecnych, by silnie starali się ramię przy ramieniu, bo zbliża się czas, że staną się niezależni. Również informował, że w dniu 15 grudnia odbędzie się w Berlinie narada przedstawicieli Ukraińców, gdzie będą rozważane ich losy i na pewno po tej naradzie otrzymają autonomię w Małopolsce Wschodniej. Również zebrania rejonowe członków zarządów "Proświty" odbyły się w Leżachowie, Radymnie i Pruchniku. "Ridna Szkoła" zorganizowała: przedstawień 3, akademii – zabaw 2. "Siłskij Hospodara". Dnia 2 XI br. odbyło się w Jrosławiu zebranie członków Filii "Siłskiego Hospodara", na które przybyło 30 osób z powiatu. Instruktor Filii "Siłskiego Hospodara" inż. Łucki apelował, by zebrani agitowali za wpisywaniem się na członków tego stowarzyszenia. W dyskusji Ferenc z Jarosławia omówił wpływ stowarzyszenia na życie gospodarcze podkreślając, że spośród

gospodarczych instytucji ukraińskich "Silskij Hspodar" przyczyni się najwięcej do uzyskania ukraińskiej dzierżawy (państwa). "Łuh". W dniu 21 XI br. zawiesiłem działalność oddziału stowarzyszenia p.n. Ukr. Gimn. Sport. T-wo "Łuh" w Sokołowie, ponieważ stowarzyszenie mimo zakazu w czasie festynu w dniu 9 X br. urządziło defiladę członków oraz demonstrację polityczną formując żywy obraz w formie tryzabu i czcząc pamięć Konowalca trzyminutowym milczeniem. Ponadto członkowie tego stowarzyszenia terroryzowali mieszkańców gromady Skołoszów, starając się zmusić ich pogróżkami pobicia do zapisywania się na członków tego stowarzyszenia. Powiatowy Sojuz Kooperatyw. W dniu 17 XI br. nie udzieliłem zezwolenia Powiatowemu Sojuzowi Kooperatywy na urządzenie w Jarosławiu kursu (odczytów) w czasie od 18 XI do 24 XII 1938 r., ponieważ Powiatowy Sojuz Kooperatyw w Jarosławiu zgłosił stosowanie do postanowień prawa o stowarzyszeniach rozpoczęcia działalności kulturalnej.

W programie kursu zgłoszone były odczyty na tematy: Chrześcijańska etyka, ukraińsko-znawstwo, historia i geografia Ukrainy, księgoznawstwo, praca oświatowa, agronomia, historia kooperacji, prawo o stowarzyszeniach, higiena. Uroczystości z okazji 950-lecia Chrztu Rusi. Z okazji 950-lecia Chrztu Rusi urządzone zostały w greckokatolickiej cerkwi w Jarosławiu uroczyste nabożeństwa w dniach 24, 25, 26 i 27 XI br. W czasie kazań ks. Żurawiecki omawiał przyjęcie chrztu przez Ruś. W dniu 27 XI br. w czasie nabożeństwa chór Towarzystwa "Rodyny" z Jarosławia odśpiewał pieśni kościelne, a obok ołtarza ustawione były dwa sztandary "Proświty". Po nabożeństwie odśpiewano pieśń "Boże Welykij". W nabożeństwie wzięło udział około 500 osób. Na urządzenie w Jarosławiu akademii jubileuszowej w dniu 27 XI br. nie udzieliłem zezwolenia stosownie do zarządzenia z dnia 14 września 1938 L: BN 80/4/9/38.

24

1938 październik 31, Lubaczów – Sprawozdanie sytuacyjne za miesiąc październik 1938 r.

Kop., mps

APP, Starostwo Powiatowe Lubaczowskie,

sygn. 1, s. 26–27.

W stosunku do Ukraińców ludność polska jest na ogół zdania, że Ukraińcy przeciągają strunę i prowokacyjne zachowanie się ich może wywołać odruchy samoobrony ludności przed wyczynami wojującego ukrajinizmu. Ludność ukraińska fakt przyłączenia Zaolzia przyjęła z dużym przygnębieniem. Rozwijające się wypadki na Rusi Zakarpackiej ożywiły jej ducha i słysząc wszędzie nawet wśród ludności politycznie nieuświadomionej, że Hitler nie da skrzywdzić Ukraińców i stworzy państwo ukraińskie na Rusi Zakarpackiej. Uświadomieni politycznie Ukraińcy są prawie pewni

zwycięstwa na Rusi Zakarpackiej i uważają, że jest to początek wielkiego państwa ukraińskiego. Odnosnie wyborów ludność ukraińska spod znaku UNDO wypowiada się za udziałem w wyborach. W tej grupie znajduje się prawie wszystka inteligencja ukraińska i duchowieństwo. Ukraińcy spod znaku OUN i FNJ wprawdzie nie agituja za wstrzymaniem się od głosowania, ale sami głosować nie pójdą uważając, że reprezentacja parlamentarna ukraińska niczego konkretnego w Sejmie nie zdziała.

25

1938 listopad 3, Przemyśl – Sprawozdanie sytuacyjne za miesiąc październik 1938 r.

Kop., mps

APP, Starostwo Powiatowe Przemyśkie,

sygn. 25, s. 49–99.

Sytuacja ogólna do mniejszości narodowych. Sprawa rozpisanych wyborów do ciał ustawodawczych do tej chwili stanowi dla społeczeństwa ukraińskiego w tutejszym powiecie sprawę drugorzędową. Na czoło zagadnień żywo interesujących Ukraińców wysunęła się sprawa Rusi Zakarpackiej. Komentarz, który wywołał poruszenie w tut. społeczeństwie ukraińskim, było urządzenie w dniu 14 X br. nielegalnego zebrania w Przemyślu w sprawie Rusi Zakarpackiej oraz demonstracji ulicznej. Rozproszenie demonstrantów przez policję, która wystąpiła energicznie, miało to dodatnie znaczenie, że nastroje zwłaszcza wśród młodzieży wywołane zebraniem, a które objawiły się w tendencji organizowania w każdej gromadzie podobnych zebrań i demonstracji, zostały stłumione, tak iż jedynie w gromadzie Rożubowice doszło do odbycia demonstracji antypolskiej. Liczne aresztowania i rewizje, zaistniałe wśród młodzieży ukraińskiej demonstracji w dniu 14 X br. w Przemyślu i w dniu 15 X br. w gromadzie Rożubowice dostarczały dużych materiałów obciążających przeciw aresztowanym, wpłynęły również hamująco na dalsze zamierzenia Ukraińców. Nie mniej jednak na tle sprawy Rusi Zakarpackiej ujawniły się w całym społeczeństwie ukraińskim nastroje o wywołaniu zamieszek i rewolucji na terenie Małopolski Wschodniej, gdyż chwila obecna została uznana za moment odpowiedni. Nawet starsze pokolenie ukraińskie zamieszkałe na wsi i nie mające bliższego kontaktu z inteligencją ukraińską w mieście, zostało do tego stopnia nastrojone przez młodzież i agitatorów nacjonalistycznych, iż poczęło zupełnie serio traktować różne nieprawdziwe wiadomości o tworzeniu się niepodległego państwa ukraińskiego na tut. ziemiach. Oczywiście, równocześnie zaostriżył się stosunek Ukraińców do Polaków, którym poczęto grozić itp. Wywołało to zrozumiałą panikę wśród ludności polskiej zamieszkałej w drobnych skupieniach we wschodniej i południowej części powiatu. Dopiero pokazanie się zmotoryzowanych oddziałów policyjnych w terenie dodało otuchy Polakom i wpłynęło na osłabienie agresywności

Ukraińców. W tej sytuacji sprawa wyborów do Sejmu wśród Ukraińców nie budzi większego zainteresowania. Także niezbyt przychylne stanowisko tutejszych władz UNDO do kandydata na posła Nawrockiego nie sprzyja akcji wyborczej w terenie. Powiatowy Komitet UNDO w Przemyśle nie udzielił Nawrockiemu swego poparcia przez oddanie do jego dyspozycji swego aparatu organizacyjnego, skutkiem czego musi on nawiązywać kontakty w terenie na własną rękę, oraz zwalczać negatywne nastawienie do siebie ludności. Trzeba jednak przyznać, że Nawrocki na urządzanych przez siebie zebraniach w tut. powiecie lojalnie nawołuje do głosowania w myśl zawartego kompromisu także na kandydata Polaka. W niektórych rejonach Ukraińcy pójdą do wyborów w bardzo małych ilościach. UNDO jako takie żadnych zebrań przedwyborczych nie urządzało.

Starorusini żadnej działalności organizacyjnej nie przejawiali, poza urządzeniem w jednej miejscowości obchodu z okazji 950-lecia Chrztu Rusi... Część szczegółowa. UNDO. W związku z urządzonym nielegalnym pochodem ukraińskim w Przemyśle w dniu 14 X br. w sprawie Rusi Zakarpackiej dnia 15 X br. został aresztowany i oddany do dyspozycji władz sądowych sekretarz Powiatowego Komitetu UNDO w Przemyśle Osyp Seneczko. Prokurator zawiesił nad wymienionym areszt śledczy. Zebrania przedwyborcze kandydata na posła Stefana Nawrockiego. Dnia 25 X br. odbyło się w Domu Narodnym zebranie inwalidów narodowości ukraińskiej zwołane przez Nawrockiego w sprawach wyborczych. Obecnych było około 30 osób. Zainteresowanie słabe.

Dnia 26 X br. odbyło się zebranie w gromadzie Buców przy udziale około 70 osób.

Dnia 27 X br. odbyło się zebranie w Niżankowicach przy udziale około 80 osób. Na zebraniach tych Nawrocki rozwinął swój program polityczny podając, iż będzie na terenie Sejmu dążył do uzyskania autonomii dla Ukrainy, do stworzenia uniwersytetu ukraińskiego itp. Z ramienia Nawrockiego od dnia 20 X br. prowadzi na jego rzecz agitację w terenie specjalnie delegowany do akcji wyborczej przez CK UNDO – Franciszek Koziołkowski, osobnik podejrzany o przynależność do OUN, który na terenie gmin Orzechowce i Popowce urządzał w gromadach poufne zebrania przedwyborcze. RSO. Wedle wiadomości uzyskanych z wywiadu władze naczelne RSO wydały okólnik polecający wstrzymanie się Starorusinów od udziału w głosowaniu. Życie kulturalno-oświatowe ukraińskie. "Proświta". Dnia 2 X br. Czytelnia "Proświty" w Kasicach urządziła święto jubileuszowe 70-lecia istnienia "Proświty". W czasie tej uroczystości miejscowy chór wykonał kilka pieśni, następnie wygłosił referat delegat Filii "Proświty" z Przemyśla Stefan Mykita, który zobrazował działalność "Proświty" i jej dodatni wpływ na życie kulturalno-oświatowe ludności ukraińskiej. Naród ukraiński — podniósł mówca — przez oświatę doszedł do bogactwa bowiem obecnie posiada już własne banki, kasy i inne instytucje, wobec czego nawet rząd musi się z Ukraińcami liczyć. "Proświta" ma podwójne cele tj. musi pracować tu, oraz za swoich braci za Zbruczem, którzy są tam emigracją i nie wolno im się organizować.

Zarząd Filii Towarzystwa "Proświty" w Przemyśle przeprowadził w dniach 26, 27, 28 i 29 X br. lustrację we wszystkich Czytelniach "Proświty" na terenie powiatu. Po dokonanych lustracjach

omawiano sprawy organizacyjne i zjednywania Czyteln "Proświty" jak najwięcej członków. "Ridna Szkoła". Zarząd "Ridnej Szkoły" Koło w Przemyśle zwrócił się w ostatnich czasach do kas ukraińskich oraz do ukraińskich kupeów i przemysłowców, a także zamożniejszych kupeów Ukraińskich w Przemyśle z prośbą o składanie funduszy pieniężnych na zakup parceli i wybudowania na niej ochronki "Ridnej Szkoły" dla nieczemożnych dzieci ukraińskich w Przemyśle. Datki pieniężne i subwencje na ten cel ma zbierać ukraińska Kasa "Szeżadnycia" w Przemyśle. Inne stowarzyszenia nie przedsiębrały działalności godnej omówienia na tym miejscu.

26

1938 listopad 4, Przemyśl – Sprawozdanie ze stanu bezpieczeństwa za miesiąc październik 1938 r.

Kop., mps

APP, Starostwo Powiatowe Przemyśkie

sygn. 25, s. 108–111.

Ukraiński ruch nielegalny (UWO–OUN). Charakterystyka działalności: Jak w rozdziale pierwszym przytoczyłem aktywność członków i sympatyków OUN w Przemyśle została w znacznym stopniu pobudzona w okresie sprawozdawczym. Działalność ich przejawiała się kontaktami z poszczególnymi nacjonalistami ukraińskimi na terenie powiatu, omawiając niewątpliwie różnego rodzaju wystąpienia antypaństwowe w formie demonstracji publicznych. Sprawdzianem tegoż było urządzenie w dniu 14 X br. o godzinie 19–tej niezależnego zgromadzenia przez nacjonalistów ukraińskich w Przemyśle, a następnie bezpośrednio po tym zgromadzeniu urządzony nielegalny pochód demonstracyjny, w czasie którego wznoszono wrogie okrzyki po adresem Państwa Polskiego i Polaków oraz przeciw Węgom i Włochom...

W dniu 16 X br. o godzinie 19:20 analogiczny pochód demonstracyjny urządzono w Rożubowicach... Na skutek powyższego organa bezpieczeństwa pogłębiły gruntownie obserwację osób przynależnych do OUN, w wyniku której przeprowadzono szereg rewizji domowych i osobistych konfiskując broń, amunicję i nielegalną literaturę OUN... . Dotychczas aresztowano i oddano do dyspozycji władz sądowych następujące osoby: Dnia 17 X 1938 r. Osypa Seneczkę znanego na terenie Przemyśla czołowego działacza ruchu nacjonalistycznego ukraińskiego, jako właściwego organizatora nielegalnego zgromadzenia i demonstracji antypaństwowej w dniu 14 X br. Za nieprawne posiadanie broni, amunicji i nielegalnej literatury OUN oraz jako podejrzanych o działalność na rzecz OUN dnia 30 X 1938 r.: 1. Ołeksę Krila ur. 13 III 1915 – grekokatolik zam. w Siedliskach. 2. Wasyla Gołębiowskiego ur. 5 III 1915 – grekokatolik zam. na Wilezu. 3. Piotra Fedaczyńskiego ur. 22 IV 1908 – grekokatolik zam. na Kruhelu Wielkim. 4. Pawła Głębockiego ur.

21 IV 1900 – grekokatolik zam. w Przemyślu. 5. Wasyla Hewdina ur. 30 IX 1900 – grekokatolik zam. w Siedliskach. 6. Kondrata Kisiela ur. 4 X 1900 – grekokatolik zam. w Siedliskach. 7. Michała Kuropasia ur. 24 X 1911 – grekokatolik zam. Siedliskach.

Dnia 1 XI 1938 r. 1. Eliasza Pawlisza ur. 29 VII 1913 – grekokatolik zam. w Siedliskach (ostanio zamieszkałego w Bielsku przy ul. Focha). 2. Dmytra Stysię ur. 11 XI 1919 – grekokatolik zam. w Siedliskach.

W nocy na 11 X br. około godziny 24-tej nieustaleni na razie osobnicy ukraińscy wszedłszy na dzwonnice grekokatolickiej cerkwi w Buszkowicach uderzyli kilka razy w dzwon, najprawdopodobniej w celu zamanifestowania w związku z powstaniem rządu na Rusi Przykarpackiej.

Dnia 15 X br. około godziny 23-ciej w czasie zabawy odbywającej się w Czytelni "Proświty" w Kuńkowcach, tamtejsi Ukraińcy wywołali awanturę i bójkę z miejscowymi Polakami, których pobili za przybycie na zabawę, gdyż jak twierdzili była to zabawa dla Ukraińców, a nie dla Polaków. Polacy przeciwstawiając się wznosili okrzyki "Niech żyje Polska", "Niech żyje Śląsk Zaolzański", przy czym ciężko pobili przewodniczącego wymienionej Czytelni Michała Berezkę, który został odstawiony do szpitala powszechnego w Przemyślu oraz wybili w budynku tejże Czytelni prawie wszystkie szyby w oknach. Dochodzenia prowadzi posterunek w Kuńkowcach.

27

1938 grudzień 3, Lubaczów – Sprawozdanie o stanie bezpieczeństwa za miesiąc listopad 1938 r.

Kop., mps

APP, Starostwo Powiatowe Lubaczowskie,

sygn. 1, s. 31.

Ukraiński ruch nielegalny: W okresie sprawozdawczym na terenie powiatu żadnej działalności ze strony nielegalnej organizacji OUN nie stwierdzono. Stwierdzono jedynie, że wśród nieuświadomionej politycznie części społeczeństwa ukraińskiego od kilku dni lansowane są pogłoski jakoby dzień 15 grudnia br. był dniem rozstrzygającym losy niepodległości Ukrainy, a w szczególności słyszy się jakoby państwa europejskie miały wysłać na konferencję swych ministrów spraw zagranicznych, która to konferencja przed dniem 15 grudnia ma skłonić Polskę do oddania ziem ukraińskich i ma być stworzone niepodległe państwo ukraińskie. Inna znów plotka głosi, jakoby Hitler zmusił Polskę i Rosję do odstąpienia ziem będących częściami składowymi tych państw. Plotki te, aczkolwiek nie mają swego uzasadnienia logicznego, oddziałują podniecająco na masy i w związku z tym słyszy się mniej więcej tej treści komentarze: Hitler tego nie robi z miłości do Ukraińców, a tylko potrzebna mu jest pszenica ukraińska. Ukraińcy muszą się jednak z tym godzić,

ponieważ są za słabi, aby walczyć z Polakami, jeżeli jednak zajdzie potrzeba to "wsz pidemo jak oden muž". Kto jest inicjatorem rozsiewania tych plotek, nie można mimo wysiłków ustalić. Wśród inteligencji ukraińskiej nic na ten temat się nie mówi.

28

1938 grudzień 1, Lubaczów – Sprawozdanie sytuacyjne za miesiąc listopad 1938 r.

Kop., mps

APP, Starostwo Powiatowe Lubaczowskie,
sygn. 1, s. 33–35.

Spółeczeństwo ukraińskie wykazuje zbliżającymi się wyborami samorządowymi duże zainteresowanie, albowiem liczy na znaczne zwiększenie stanu swego posiadania w samorządzie terytorialnym. Liczyć się należy z tym, że Ukraińcy przy wyborach do samorządów nie pójdą na żadne kompromisy, licząc na własne siły, które za wszelką cenę zechcą scementować i wzmocnić. Sytuacja na Rusi zakarpackiej wciąż utrzymuje w podnieceniu Ukraińców, którzy mają jednak nadzieję, że zostanie tam stworzony zaczątek niepodległej Ukrainy. W tym duchu urabia się masy przez wszystkich menarów ukraińskich bez względu na ich zapatrywania polityczne, wykorzystując przy tym tereny działalności wszystkich legalnych stowarzyszeń i organizacji. Na ogół nie przewiduje się, aby Ukraińcy w powiecie wystąpili z inicjatywą jakiejś akcji terrorystycznej jednak pewnym jest, że powiat poprzez każdą masową akcję, jeżeliby tego zaszała potrzeba, dostarczy materiału ludzkiego uświadamianego obecnie wszędzie i przez wszystkich... . Ukraińcy. Żywszej działalności w okresie sprawozdawczym na terenie powiatu Ukraińcy nie wykazali, w szczególności, gdy idzie o partię UNDO. Natomiast FNJ ostatnio wzmogło swoją akcję prowadzoną przez organizatora nacjonalistę ukraińskiego Mikołaja Sanockiego z Horyńca, który jeżdżąc po powiecie stara się zorganizować po wsiach duży FNJ i pozyskać jak największą ilość członków dla tej organizacji.

Dnia 15 br. Sanocki zorganizował dwie drużyny FNJ, a to w Dzikowie Nowym i Ułazowie. Również dnia 12 bm. odbyło się zebranie członków FNJ w Starym Siole przy obecności około 50 osób z udziałem delegata FNJ Mr. Zawady ze Lwowa, który wygłosił przemówienie wzywając zebranych do organizowania się w organizacji FNJ, gdyż Ukraińcy muszą być gotowi, albowiem Hitler pójdzie na wielką Ukrainę i FNJ musi być sprzymierzeńcem. Na zapytanie jednego z członków dlaczego Ukraińcy muszą się trzymać Niemców – Zawada odpowiedział, że Niemcy potrzebują surowców, a Ukraińcy materiałów technicznych, a ponadto bez pomocy niemieckiej nie da się Ukrainy odbudować.

Dnia 13 XI br. odbyło się także zebranie FNJ w Podemsczyźnie, zwołane przez Jurka Sadowego z Lubaczowa, na które przybyło tylko 10 osób, których Sadowy zachęcał do zapisywania się na członków, ponieważ była to za mała ilość – wobec czego do zorganizowania drużyny FNJ w Podemsczyźnie nie doszło.

Związki i stowarzyszenia społeczne: Działalność organizacji społecznych mniejszościowych w okresie sprawozdawczym przedstawia się następująco:

Nazwa organizacji	walne zebr.	zebr. człon.	Przed. akad.	Koncer. odczyty	Zaba-wy	Festy--ny	Zwi--niętych	Powst.
Czytel. "Proświty"	3	24	24	—	15	—	—	—
"Ridna Szkoła"	1	8	1	—	1	—	—	—

29

1938 grudzień 1, Przemysł – Sprawozdanie sytuacyjne za miesiąc listopad 1938 r.

Kop., mps

APP, Starostwo Powiatowe Przemyskie,

sygn. 25, s. 118–123.

Z przeprowadzonej obserwacji nastawienia społeczeństwa ukraińskiego do wyborów sejmowych stwierdzono, że czołowi działacze ukraińscy, jakkolwiek nie prowadzili jawnej agitacji przeciwyborczej, to jednak potajemnie nastawiali ludność przeciw wyborom. Politycy ukraińscy w Przemysłu nieprzychylnie ustosunkowali się do osoby, kandydata ukraińskiego Nawrockiego już od samego początku zajęli negatywne stanowisko wobec aktu wyborczego głosząc wśród zaufanych Ukraińców, że Nawrocki został im narzucony przez czynniki rządowe. Według otrzymanej wiadomości tutejsi wybitniejsi działacze ukraińscy mówią, że obecni posłowie ukraińskiej parlamentarnej reprezentacji zostali wybrani z polecenia władz państwowych, jako lojalni wobec Państwa polskiego, ale na nich Rząd się oszuka, gdyż na pierwszym posiedzeniu sesji sejmowej wystąpią z żądaniem przyznania autonomii dla Ukraińców we Wschodniej Małopolsce. Okres sprawozdawczy nie przyniósł już żadnych wystąpień demonstracyjnych ze strony społeczeństwa ukraińskiego, dotyczących zagadnień Rusi Zakarpackiej. Jedynie miejscowa prasa ukraińska w sposób dość oględny komentowała tę kwestię nie podnosząc drażliwszych momentów w tym kierunku, z czego można wnioskować, że prowadzona akcja w tym kierunku przez nacjonalistów ukraińskich została chwilowo wstrzymana. Obecnie odnosi się wrażenie jakoby nacjonałiści ukraińscy wyczekiwali na jakiś rozkaz z góry. W związku z ostatnim wystąpieniem młodzieży ukraińskiej na

terenie Lwowa, na które zareagowała młodzież polska, krążą wśród tutejszych Ukraińców pogłoski, że młodzież polska zdemolowała we Lwowie sklepy "Masłosojuza", bursę studentów gr. kat. teologii i "Centrosojuza". W sprawie tej ma w najbliższych dniach przyjechać do Lwowa komisja zagranicznych korespondentów, która ma naocznie przekonać się o wyrządzonych szkodach instytucjom ukraińskim przez Polaków. Ostatnio Filia Towarzystwa "Proświty" w Przemyśle urządziła na terenie tutejszego powiatu kursy przeszkolenia dla członków Zarządów niektórych Czytelni "Proświty". W czasie tych kursów instruktor Filii Towarzystwa "Proświty" z Przemyśla miał omówić sprawę Rusi Zakarpackiej, a w związku z tym demonstracje ukraińskie w poszczególnych miastach i miejscowościach, bójki studentów we Lwowie, oraz rewizję i aresztowania wśród Ukraińców. Można stwierdzić, że sprawa Rusi Zakarpackiej w nieporównanie wyższym stopniu zajmuje umysły Ukraińców, niż wybory Sejmowe, w których tutejsi Ukraińcy brali znikomy udział. Od chwili marszu Hitlera na Czechy i zajęcie przez Polskę Śląska Zaolziańskiego wyczekują Ukraińcy jakichś ważnych wydarzeń dla siebie. Na wsi daje się to doskonale wyczuć. Nadzieje swoje łączą Ukraińcy ściśle ze stanowiskiem Niemiec wobec Rusi Zakarpackiej i upadkiem koncepcji wspólnej granicy Polsko-Węgierskiej. W związku z tym daje się zauważyć na wsi duże podniecenie, znacznie większe niż dotąd agresywność w stosunku do Polaków i hardość, jakiej dotychczas nie spotykano. Świadczą o tym wypadki w całym szeregu miejscowości, o czym doniosłem w meldunku z dnia 1 grudnia br. Ośrodkiem ruchu są jak zawsze legalne stowarzyszenia kulturalno-oświatowe jak "Proświta", "Ridna Szkoła", "Silsij Hospodar" i "Koooperatywy", wśród których uwijają się emisariusze z Przemyśla i Lwowa w roli inspektorów. Otrzymałem informacje, że Ukraińcy, którzy dotychczas radio bojkotowali, prowadzą obecnie agitację za zakupywaniem aparatów radiowych przez organizację. Ma to związek z audycjami nadawanymi ze Słowaczyny i Rusi Zakarpackiej, które Ukraińcy pilnie wysłuchują... "Proświta". Dnia 13 XI br. staraniem Czytelni "Proświty" w Śliwnicy tutejszego powiatu odbyła się akademія ku uczczeniu 70-lecia istnienia "Proświty" oraz święta 950-lecia Chrztu Rusi (Ukrainy).

Uroczystości te odbyły się w lokalu miejscowej Czytelni "Proświty", w których wzięło udział około 80 osób. Wstępne słowo wygłosił miejscowy greckokatolicki proboszcz Michał Bak, szczegółowo scharakteryzował znaczenie uroczystości Chrztu Rusi (Ukrainy). Jako drugi mówca zabrał głos Stefan Mykita, delegat Filii Towarzystwa "Proświty" w Przemyśle, zamieszkały w Piskulicach tutejszego powiatu, który naświetlił znaczenie istnienia "Proświty" dla narodu ukraińskiego podkreślając, iż na terenie Państwa Polskiego jest już założonych (Kół) 3200 "Proświt". Wzywał przy tym zebranych do organizowania się w "Proświtach" zaznaczając, że naród społecznie zorganizowany, czy później czy prędzej może dopiąć swego celu. Omawiając ostatnie wydarzenia w Czechosłowacji, wyraził się, że z inicjatywy Niemiec powstała na Rusi Zakarpackiej samodzielna "Ukraina", co należy zawdzięczać "Proświcie", która na Zakarpaciu zorganizowała cały naród ukraiński. W końcu nadmienił o 950-leciu Chrztu Rusi podkreślając, że przed 950 laty Ukraina była potężnym państwem i dzisiaj, o ile naród ukraiński się zjednoczy, to powróci do dawnej potęgi.

Z inicjatywy Filii Towarzystwa "Proświty" w Przemyśle urządzono w dniach od 15–20 XI br. kurs przeszkoleniowy dla członków Zarządu Czytelni "Proświty" w Ruskiej Wsi, Polchowej, Iłskani i Babicach. W lokalu Czytelni "Proświty" w Ruskiej Wsi. W dniach od 21–25 XI br. urządzono analogiczny kurs w lokalu Czytelni "Proświty" w Krzywcy dla członków Zarządu Czytelni "Proświty" w Krzywcy, Woli Krzywieckiej, Średniej, Chyżynie, Kupnie i Chołowicach. Wymieniony kurs prowadzi Stefan Mykita instruktor Filii Towarzystwa "Proświta" w Przemyśle, który omawiał sprawy organizacyjne i gospodarcze Czytelni...

W gronie zaufanych osób omawiał Mykita sprawę Rusi Zakarpackiej, a w związku z tym demonstracje ukraińskie w poszczególnych miastach i miejscowościach, bójki studentów we Lwowie i represje władz.

Dnia 13 XI br. staraniem Czytelni "Proświty" w Bełwinie odbyła się uroczystość wkopania i poświęcenia obok cerkwi krzyża na pamiątkę 950lecia Chrztu Rusi. Na uroczystość tą przybyła ludność z okolicznych wsi. Poświęcenie krzyża dokonał greckokatolicki proboszcz Koleński z Wapowiec, który wygłosił okolicznościowe kazanie wyłącznie o treści religijnej. "Łuh". Dnia 16 XI br. do L.Pol. B. 476/Ił przyjąłem do zatwierdzającej wiadomości założenie oddziału Stowarzyszenia pod nazwą Powiatowe Towarzystwo "Łuh" z siedzibą w Przemyśle.

Dnia 8 XI br. do L.Pol. B. 478/II, przyjąłem do zatwierdzającej wiadomości założenie Gimnastyczno-Sportowego Towarzystwa "Łuh" z siedzibą w Składzie Solnym. "Sojuz Ukrainok". W związku z reaktywowaniem Centralnego Towarzystwa "Sojuz Ukrainok" we Lwowie, tak Filia w Przemyśle, jako też Kółka "Sojuz Ukrainok", na terenie powiatu wznowiły normalną działalność organizacyjną. Stowarzyszenie "Uczyteńska Hromada". Staraniem Zarządu Filii "Uczyteńska Hromada" w Przemyśle, odbył się dnia 13 XI br. w Narodnego Domu w Przemyśle odczyt pt. "Belgijskie Kongo" przy udziale 300 osób.

Dnia 20 XI br. o godzinie 17:00–19:00 w sali Narodnego Domu w Przemyśle odbył się odczyt wygłoszony przez prof. Konstantego Czechowicza ze Lwowa pt. "Jubileusz 950–lecia Chrztu Rusi", na który przybyło około 80 osób... Momenty polityczne nie były również tam poruszane. Czytelnia Kaczkowskiego. Poza urządzeniem kilku imprez dochodowych żywszej działalności organizacyjnej nie rozwijały.

30

1938 grudzień 5, Przemyśl – Sprawozdanie ze stanu bezpieczeństwa za miesiąc listopad 1938 r.

Kop., mps

APP, Starostwo Powiatowe Przemyskie,

sygn. 25, s. 132–135.

Ukraiński ruch nielegalny (UWO–OUN). Charakterystyka działalności. Okres sprawozdawczy zaznaczył się wzmożeniem aktywności ruchu nacjonalistycznego ukraińskiego. Jak w sytuacji ogólnej wspomniałem, jeżdżą po terenie powiatu emisariusze ze Lwowa i Przemyśla i pod pretekstem urządzanych kursów, odczytów i zebrań w legalnych organizacjach ukraińskich, omawiają sprawę Rusi Zakarpackiej i wpajają w ludność ducha nienawiści do Państwa Polskiego i wszystkiego co polskie. Dowodem tego są następujące fakty. Dnia 23 XI br. Józef Dukryn, nacjonalista ukraiński, będąc na zabawie tanecznej w Borszowicach tutejszego powiatu, publicznie wyrażał się obelżywie o Państwie Polskim i Polakach, a na zwróconą mu uwagę przez obecnych na tej zabawie, wyraził ponownie "ja Polsce nasermater, ja mam całą Polskę w dupie". Józef Dukryn został zatrzymany przez organa Policji Państwowej i oddany do dyspozycji władz sądowych. Wymieniony przy pomocy dwóch swoich towarzyszy, a to: Pawła Kawy i Mikołaja Łapickiego nacjonalistów ukraińskich począł ostatnio w sposób brutalny prześladować dziewczęta wiejskie, które uczęszczały na polskie zabawy i do polskich świetlic, odgrażając się im, że je zabije, jeśli nadal będą chodzić do "Lachów".

W nocy na 27 XI br. miejscowi nacjonałiści ukraińscy uszkodzili 34 drzewa owocowe w ogrodzie Jana Podgórskiego Polaka, osadnika w Rożubowicach. Wprawdzie dotychczas prowadzone dochodzenia nie wykryły sprawców, jednak organa bezpieczeństwa posiadają już dowody poszlakowe, że czynu tego dopuścili się tylko nacjonałiści ukraińscy. Wyrządzona szkoda wynosi około 2000 zł.

Dnia 21 XI br. w czasie odbywającego się odpustu z okazji święta gr. kat św. Michała w Walawie, na który przybyła z Przemyśla handlarka z dewocjonaliami Maria Buntalik, przystąpił do niej soltys gromady Walawa Teodor Salmań i zażądał od niej za placowe 2 zł. Buntalikowa odpowiedziała mu, że zapłaci później jak utarguje coś pieniędzy – Sałaman odszedł od niej i przystąpił do obok stojącej grupy nacjonalistów ukraińskich, którym coś powiedział, po czym z grupy tej przystąpił do niej Grzegorz Pajdak i Iwan Jarosław Makal, obaj zamieszkali w Walawie, i poczęli wypytywać ją czy jest "laszką" czy Ukraińką, a następnie wypędzali ją mówiąc by poszła sprzedawać pod swój kościół, przy czym wyzywali ją szmatą i innymi obraźliwymi wyzwiskami oraz krzyczeli do niej, że jest tu Ukraina i że wszystkich Polaków i Polaczki będą rżnąć, aż wszyscy wyzdychają itp. Wymienionych wraz z soltysem Sałamanem organa bezpieczeństwa zatrzymały i odstawiły do aresztów sądowych do dyspozycji Prokuratora SO w Przemyślu, nad którymi został zawieszony tymczasowy areszt śledczy...

W okresie sprawozdawczym organa bezpieczeństwa przeprowadzały likwidację komórek OUN i aresztowano i oddano do dyspozycji władz sądowych następujące osoby: 1. Włodzimierza Murdę ur. w 1916 r. w Buszkowicach i tam zamieszkałego rel. greckokatolickiej, narodowości ukraińskiej, 2. Michała Łaskę ur. 1915 r. w Wagenhub (Niemcy) zamieszkałego w Przekopanej, rel. greckokatolickiej, narodowości ukraińskiej, 3. Mikołaja Krupę ur. 1911 r. w Jaksmanicach i tam zamieszkałego, rel. greckokatolickiej, narodowości ukraińskiej, 4. Dmytra Mykitę ur. w 1912 r. w Krównikach i tam zamieszkałego, rel. greckokatolickiej, narodowości ukraińskiej, 5. Bohdana

Kozaka ur. w 1914 r. Małkowicach pow. Przemyśl, zamieszkałego w Przemyślu, rel. greckokatolickiej, narodowości ukraińskiej, absolwent gimnazjum. 6. Włodzimierza Gockiego ur. w 1903 r. w Ostrowie pow. Jarosław, zamieszkałego w Przemyślu, rel. greckokatolickiej, narodowości ukraińskiej, absolwent gimnazjum. 7. Todozję Murdza ur. w 1909 w Buszkowiczach tutejszego powiatu i tam zamieszkałą, rel. greckokatolickiej, narodowości ukraińskiej, absolwentka seminarium nauczycielskiego, bez zajęcia. 8. Zofię Szumelkę ur. w 1916 r. w Buszkowiczach i tam zamieszkałą, rel. greckokatolickiej, narodowości ukraińskiej, absolwentka seminarium nauczycielskiego, bez zajęcia. 9. Piotra Gengalę ur. w 1916 r. w Buszkowiczach, zamieszkałego we Lwowie, rel. greckokatolickiej, narodowości ukraińskiej, absolwent gimnazjum.

Aresztowane osoby w miesiącu październiku br. za działalność na rzecz OUN pozostają nadal w areszcie śledczym.

W okresie sprawozdawczym zbiegli z terenu tutejszego powiatu i przekroczyli nielegalnie granicę Państwa, udając się na teren Rusi Zakarpackiej (prawdopodobnie przez Gdańsk) a to: 1. Włodzimierz Pawłyk ur. 2 VIII 1915 r. w Egenburgu (Niemcy) zamieszkałego w Buszkowiczach tutejszego powiatu, religii greckokatolickiej, narodowości ukraińskiej, student IV roku filozofii UJK, 2. Iwan Kuropiń ur. 1 III 1913 r. w Rożubowicach i tam zamieszkałego, religii greckokatolickiej, narodowości ukraińskiej, stolarz, 3. Andrzej Daćkiewicz ur. 30 IX 1914 r. w Rożubowicach i tam zamieszkałego, religii greckokatolickiej, narodowości ukraińskiej, stolarz.

Wymienieni zawiadomili już swoje rodziny, że znajdują się na Rusi Zakarpackiej.

31

1939 styczeń 2, Brzozów – Sprawozdanie społeczno-polityczne za miesiąc grudzień 1938 r.

Kop., mps

APP, Starostwo Powiatowe Brzozowskie,

sygn. 1, s. 34, 38–39.

Wśród Ukraińców bardzo duże zainteresowanie wywołały dwa zagadnienia. Pierwsze to złożenie przez Ukraińską Parlamentarną Reprezentację w Sejmie interpelacji i wniosku o przyznanie mniejszości ukraińskiej w Polsce autonomii, drugie to sytuacja polityczna na Rusi Zakarpackiej.

Działacze ukraińscy, księża greckokatolicki i młodzież zorganizowana w Czytelni "Proświty" spodziewają się, że Ukraińcy w niedługim czasie będą mieli Niepodległą Ukrainę.

Pod względem gospodarczym i handlowym Ukraińcy coraz bardziej uniezależniają się od Polaków i Żydów...

Dnia 20 XII 1938 r. kierownik kooperatywy w Dynowie zwołał zebranie, na które zaprosił działaczy ukraińskich z powiatu brzozowskiego. Na zebraniu tym przedstawił możliwości rozwoju w tutejszym powiecie tak handlu jak i rzemiosła ukraińskiego, założenia banku ukraińskiego dla niesienia pomocy finansowej Ukraińcom, którzy zechcą zakładać sobie sklepy bądź podnieść swoje zakłady przemysłowe.

Na zebraniu nawoływał do propagowania tylko placówek ukraińskich oraz wstrzymania się Ukraińców od kupowania tak w polskich jak i w żydowskich sklepach. Podobnie wzywał do uczęszczania tylko do adwokatów i lekarzy Ukraińców.

Objaw separatystyczny uwydatnił się już w Dynowie, do którego Ukraińcy sprowadzili już adwokata i lekarza, a w najbliższej przyszłości mają sprowadzić nawet akuszerkę Ukrainkę.

Czytelnie "Proświty" urządziły w okresie sprawozdawczym dwa wieczorki św. Mikołaja...

Sprawy wyznaniowe i działalność greckokatolickiego kleru. Ks. Orest Kałużniacki, proboszcz parafii obrządku greckokatolickiego w Izdebkach, z okazji 950-lecia Chrztu Rusi odprawił w czasie od 11–17 XII 1938 r. specjalne nabożeństwo przy dość licznym udziale wiernych.

Poza tym dla uczczenia tej uroczystości ks. Kałużniacki zarządził, by w oknach plebanii i Czytelni "Proświty" wywieszono nalepki z podobizną św. Włodzimierza i datę 988–1938. Takie same nalepki wywiesili w oknach swych domów niektórzy Ukraińcy. Z tej okazji ks. Kałużniacki rozdawał młodzieży ukraińskiej pamiątkowe krzyżyki, oświadczając, że każdy dobry Ukrainiec powinien taki krzyżyk nosić przy sobie na znak, że jest gorliwym Ukraińcem.

Przeprowadzona w miesiącu grudniu kontrola ksiąg metrykalnych w greckokatolickim Urzędzie w Końskiem i Uluczu wykazała, że do ksiąg tych urzędów są wpisywane całe szeregi dzieci z małżeństw mieszanych, mimo, że rodzice tychże tylko z konieczności chrzcili je w cerkwiach greckokatolickich, a w niejednym przypadku żądali odesłania aktu chrztu do rzymskokatolickiej parafii. Nadto w księgach tych niemal wszystkie nazwiska polskie są poprzekęcane przez dodanie odpowiednich liter z alfabetu ukraińskiego. Księgi metrykalne tych urzędów do połowy 1936 roku były prowadzone w języku ukraińskim.

32

1939 styczeń 3, Jarosław – Sprawozdanie sytuacyjne za miesiąc grudzień 1938 r.

Kop., mps

APP, Starostwo Powiatowe w Jarosławiu,

sygn. 1, s. 29, 31.

Sprawa Rusi Zakarpackiej oceniana jako przełomowe wydarzenie w dziejach narodu ukraińskiego przyczyniła się do uaktywniania stowarzyszeń ukraińskich, których dążenia skierowane są do zorganizowania wszystkich Ukraińców. W pierwszych dniach grudnia przenikały zwłaszcza z powiatu przemyskiego wiadomości, że autonomia w Małopolsce Wschodniej zostanie ogłoszona w dniu 18 XII 1938 roku... "Proświta" (zorganizowała) przedstawień 16, akademii 8, zabaw 1, nowe oddz. 1.

Dnia 10 XII 1938 roku o godzinie 21:00 zamierzali urządzić Ukraińcy w Leżachowie zebranie dla omówienia sytuacji wewnętrznej oraz sprawy autonomii. Wysłany patrol policyjny, stwierdził, że przygotowania do zebrania były czynione – prezes Czytelni "Proświty" tłumaczył, że zebranie miało się odbyć w sprawie urządzenia św. Mikołaja, a na wezwanie policji zebranie odwołał. Czytelnia "Proświty" w Laszkach zorganizowała dla młodzieży męskiej kurs dokształcający w wieku od 17–20 lat. Na kurs uczęszcza 20 osób. Uczestnicy kursu uczą się również języka niemieckiego. Kurs prowadzi kierownik miejscowej mleczarni (były nauczyciel) Wasyl Łemeczaz z Ryszkowej Woli, właściciel młyna Michajluk, zany jako ukraiński działacz, w czasie rozmowy z maszynistą wyraził się, że obecnie nie będziemy tak postępować jak dotychczas, kiedy to wszyscy boją się policji, ale zorganizujemy się i na umówiony znak i czas (prawdopodobnie na 1 IV 1939 r.) wszyscy uzbrojeni rzucimy się na Lwów. Dochodzenia zarządziłem.

W nocy z 23 na 24 XII 1938 r. nieznani sprawcy spośród młodzieży ukraińskiej wybiłi w Sośnicy szyby w mieszkaniu Żydów: Salomona, Propstiena, Berka Dominitza, Naula Prinza i Daniela Flaksa. Szkada wynosi 10 zł.

W dniu 27 XII 1938 r. nieznany autor wysłał anonimowy list w języku ruskim do Salomona Propsteina w Sośnicy z pogróżkami, nakazując mu zaniechania prowadzenia handlu towarów mieszanych.

33

1939 styczeń 4, Lubaczów – Sprawozdanie o stanie bezpieczeństwa za miesiąc grudzień 1938 r.

Kop., mps APP,

Starostwo Powiatowe Lubaczowskie,

sygn. 1, s. 40.

Dnia 8 XII 1938 r. zwołane zostało zebranie organizacyjne przez organizatorów FNJ Mikołaja Sanockiego z Horyńca i Jurka Sadowego z Lubaczowa, na którym było obecnych 20 osób, gdzie Sanocki w czasie wygłoszonego przemówienia wzywał do organizowania się w FNJ, która to

organizacja dąży do wyzwolenia Ukrainy oraz informował zebranych o stosunkach na Rusi Zakarpackiej.

Dnia 11 XII 1938 r. odbyło się zebranie członków FNJ drużyny w Starym Siole, w czasie którego według uzyskanych informacji wygłosił przemówienie przewodnik tej drużyny Iwan Kulpaka wyjaśniając cele i zadania FNJ nadmieniając, że FNJ jest organizacją wojskową i w razie potrzeby jej członkowie muszą pozostawić żony i dzieci czy też rodziców i wystąpić przeciw wrogom i to już w niedługim czasie, bo już wiosną 1939 roku staną do walki, gdyż są oni taką organizacją, jaką była organizacja polska POW. Dalej nadmienił, że emigranci ukraińscy finansują ruch ukraiński na Rusi Zakarpackiej, a że tutejsi Ukraińcy finansować tej sprawy nie mogą, gdyż sami muszą się przygotować, by na wiosnę byli gotowi. Po uzyskaniu niepodległego państwa ukraińskiego będą oni mieli pierwszeństwo do uzyskania posad w urzędach, a inni otrzymają wzorowe gospodarstwa rolne, gdyż osiedleni tu koloniści polscy zostaną wypędzeni, a ziemia bez odszkodowania przejdzie na własność Ukraińców.

Dnia 12 XII 1938 r. działacz FNJ Mikołaj Sanocki z Horyńca zwołał zebranie organizacyjne FNJ w przysiółku Czerwinki (nad) Basznią Górną, w którym wzięło udział około 20 osób. W czasie swego przemówienia na tym zebraniu Sanocki wzywał do zapisywania się na członków, gdyż tylko zorganizowani Ukraińcy mogą coś zrobić. Po tym przemówieniu wybrany został zarząd drużyny FNJ.

Dnia 21 XII 1938 r. staraniem greckokatolickiego ks. Iwanusyka i córki greckokatolickiego ks. Kozaka z Lubaczowa Anastazji Kozak urządzona została akademie w związku z jubileuszem Czytelni "Proświty" w Suchej Woli, w czasie której wygłoszone zostało przemówienie, w którym poruszono sprawę organizowania się Czytelni "Proświty", która ma wielu przewodników ruchu nacjonalistycznego przygotowując naród ukraiński do walki z wrogiem, który osiedlił się na ziemiach ukraińskich i że walkę tę może prowadzić tylko naród ukraiński uświadomiony przez "Proświtę" prowadzącej do uzyskania wolnej i sławnej Ukrainy – na co obecni na akademii wzniesli trzykrotny okrzyk "sława Ukraini". Na zakończenie ks. Iwanusyk nadmienił, że dziś Ukraińcy są narodowo i politycznie uświadomieni i mówią już o nich wielkie narody i nadejdzie niedługo chwila, że i dla nich słońce zaświeci i będą wolnym narodem.

34

1939 styczeń 1, Przemyśl – Sprawozdanie sytuacyjne za miesiąc grudzień 1938 r.

Kop., mps

APP, Starostwo Powiatowe Przemyśkie,

sygn. 25, s. 144–150.

Sytuacja ogólna do mniejszości narodowych. Ukraińcy. Okres sprawozdawczy nie przyniósł ważniejszych wydarzeń o charakterze antypaństwowym, dało się jednak zaobserwować dalszą aktywność ruchu ukraińskiego. Nie przyjęcie do łaski marszałkowskiej projektu ustawy autonomicznej, wywołało wśród tutejszych działaczy ukraińskich ogromne niezadowolenie i różne komentarze. Wobec takiego stanu rzeczy bardziej bojowo nastawieni nacjonałiści ukraińscy postawili żądania, by wszyscy posłowie na znak protestu złożyli mandaty poselskie, a jeżeli chcą je dalej zatrzymać nie powinni się przyznawać, że są reprezentatami narodu ukraińskiego. Według otrzymanych ostatnio poufnych wiadomości większość członków Powiatowego Komitetu UNDO w Przemyślu ustosunkowała się zdecydowanie opozycyjnie do CK UNDO we Lwowie, twierdząc, że składa się on z ludzi mało wartościowych, którzy nie posiadają zaufania większości narodu ukraińskiego. Wobec zaostrenia się sytuacji na terenie UNDO zachodzi prawdopodobieństwo, że opozycja ta wszelkimi siłami będzie dążyć do spowodowania ustąpienia obecnego Zarządu CK UNDO. W razie, gdyby się to nie udało, nie jest wykluczone, że nacjonałiści ukraińscy przystąpią do FNJ. Zainteresowanie się tutejszych Ukraińców sprawami Rusi Zakarpackiej ciągle wzrasta i nie tylko na terenie miasta Przemyśla, gdzie się skupia ruch ukraiński, lecz również i na wsi. Zjawisko to zaobserwowano w prasie miejscowej ukraińskiej oraz na terenie wsi, gdzie wieczorami siedzi w lokalach stowarzyszeń młodzież i starsza generacja przy głośnikach radiowych i słucha audycji z Berlina, Wiednia, Pragi i Bratysławy, skąd są nadawane komunikaty o Rusi Zakarpackiej. Szerzone są na wsi wiadomości, że już niedługo nastąpi rozstrzygnięcie dziejowe dla narodu ukraińskiego, który uzyska całkowitą niepodległość. To przeświadczenie dominuje dziś wśród Ukraińców. Starorusini w okresie sprawozdawczym nie rozwijali żadnej działalności godnej uwagi...

Część szczegółowa. UNDO. Dnia 23 XII 1938 r. od godziny 11:00–13:00 odbyło się w sali Besidy w Domu Narodnym w Przemyślu zebranie Zarządu Powiatowego Narodnego Komitetu UNDO w Przemyślu, na które przybyło 18 osób, w tym poseł Stefan Nawrocki z Przemyśla oraz delegat z Centralnego Komitetu UNDO poseł Perfecki ze Lwowa. Po zdaniu przez posła Perfeckiego sprawozdania z działalności Ukraińskiej Parlamentarnej Reprezentacji na terenie Sejmu, nastąpiła burzliwa dyskusja, w czasie której zabrał głos Osyp Seneczko, sekretarz narodnej kancelarii UNDO w Przemyślu, atakując wszystkich posłów z Ukraińskiej Parlamentarnej Reprezentacji zarzucając, że mu nie idzie o sprawy narodowe ukraińskie i obronę interesów ukraińskich lecz o polskie fotele i pensje, dalej, że generalny sekretarz CK UNDO i reprezentant Ukraińskiej Parlamentarnej Reprezentacji wicemarszałek Sejmu Mudryj jeżeli chce reprezentować naród ukraiński, to winien wraz ze wszystkimi ukraińskimi posłami złożyć mandaty, a jeżeli chcą siedzieć na fotelach poselskich i brać pensje, to winni oni wszyscy zrezygnować z członkostwa z CK UNDO, a nie mianować się reprezentatami narodu ukraińskiego. Następnie Seneczko zarzucał, że Mudryj jako wicemarszałek Sejmu mógł wraz z posłami polskimi iść na Sowiniec w cylindrze, który sobie w przeddzień tej parady kupił, gdyż przedtem nigdy cylindra na głowie nie miał, ale jako generalny sekretarz CK UNDO i przedstawiciel narodu ukraińskiego nie powinien był to robić. Na zakończenie dodał, że

Mudryj nadawałby się na sekretarza partii w Husakowie, a nie z CK UNDO wykpiwając, jak tacy panowie mogą reprezentować naród ukraiński, przy czym podkreślił, że gdyby naród ukraiński mógł się wypowiedzieć kogo oni reprezentują, kto za nimi stoi i kto ich poprze – to okazałoby się, że nikt. W dalszym ciągu krótko przemawiał adwokat dr Mikołaj Chrobak przewodniczący PNK UNDO w Przemyślu, który zaznaczył, że CK UNDO powinien być właściwie w Przemyślu, a nie we Lwowie, gdyż tu są właściwi ludzie, którzy mają za sobą naród ukraiński, a nie ci panowie ze Lwowa towarzystwo wzajemnej adoracji. Na tym zebranie zostało zakończone.

Wśród członków PNK UNDO w Przemyślu mówi się, że obecnie nastąpi opozycja w stosunku do CK UNDO przy czym Centrala takiej opozycji ma być w Przemyślu. W sprawie powstania takiej opozycji w Przemyślu jeździł ostatnimi dniami Osyp Seneczko do PNK UNDO w Jarosławiu, lecz jak się tamtejsi członkowie ustosunkowali do propozycji Seneczki tego on ogółowi Zarządu PNK UNDO w Przemyślu nie mówił... Życie kulturalno-oświatowe ukraińskie. "Proświta". dnia 11 XII br. Zarząd Filii Towarzystwa "Proświty" w Przemyślu urządził w sali domu Narodnego w Przemyślu obchód powiatowego dnia "Proświty", na który przybyło około 600 osób, w tym około 200 z powiatu. Obchód rozpoczęto odśpiewaniem przez przybyłe chóry mieszane z okolicznych gromad szeregu pieśni i hymnu "Proświty", po czym wstępne słowo wygłosił inż. Stanimir Osyp dyrektor Okręgowego Sojuzu Ukraińskich Kooperatyw w Przemyślu. Mówca zaznaczył, że urządzony przez Filie "Proświta" ziemi przemyskiej obchód jest ukończeniem 70-lecia istnienia "Proświty"... Kończąc swoje przemówienie rzekł "daj Boże, by w setną rocznicę "Proświty" obchodzilibyśmy już we własnym wolnym państwie ukraińskim". Na zakończenie odśpiewano "Szczne wiera Ukraina".

Dnia 26 XII 1938 r. odbyło się w lokalu Czytelni "Proświty" w Przemyślu walne zebranie członków tegoż stowarzyszenia, na które przybyło 28 osób. Krótkie przemówienie do zebranych wygłosił Osyp Seneczko z Przemyśla, który zaznaczył, że "Proświta" powinna się zająć szczególnie organizowaniem ukraińskiego mieszczaństwa i rzemieślników, ze względu na obecne tak ważne dla narodu ukraińskiego czasy, by te chwile epokowe, które się zbliżają nie zastały naród ukraiński niezorganizowany i nieprzygotowany, jak to miało miejsce w roku 1918...

W ostatnich dniach grudnia 1938 roku Filia Towarzystwa "Proświty" w Przemyślu rozesłała okólnik do wszystkich Czytelni "Proświty" w powiecie, nakazując przedłożenie Filii do dnia 15 I 1939 roku zebranych pieniędzy na prapor "Proświty" oraz by Czytelnia "Proświty" przedłożyła sprawozdania z rocznej działalności.

Dnia 11 XII 1938 roku staraniem Filii Towarzystwa "Proświty" w Przemyślu odbyło się otwarcie wystawy ukraińskiej książki i prasy, na którą przybyło około 120 osób. Otwarcia dokonał adwokat dr Mikołaj Chrobak z Przemyśla, jako przewodniczący filii, który zaznaczył, że "Proświta" powzięła sobie za cel rozpowszechniania ukraińskiej książki i prasy wśród miejscowych warstw społeczeństwa ukraińskiego, w celu podniesienia oświaty i hartu nacjonalnego. "Siłskij Hospodar". W dniach 5–17 grudnia 1938 roku staraniem Filii Towarzystwa "Siłskij Hospodar" w Przemyślu

urządzony został bezpłatny kurs sadowniczo-ogrodniczy, który odbywał się codziennie w godzinach od 18:00–20:00 w sali Czytelni "Proświty" w Przemyśle, przy udziale 22 osób z pobliskich gromad tutejszego powiatu... . Stowarzyszenie "Uczytelska Hromada". Dnia 19 XII br. wymienione Stowarzyszenie urządziło odczyt w sali OO. Bazylianów w Przemyśle pt. "Mysterstwo Kniażoj doby". Prelegent prof. dr Włodzimierz Załwiecki ze Lwowa naświetlił rozwój kultury artystycznej na Ukrainie za czasów książęcych nadmienając, że wraz z religią chrześcijańską, która zrobiła przełom w narodzie ukraińskim, przyszli również artyści z Bizancjum, przynosząc nową sztukę do nowej wiary. Odczyt miał charakter czysto naukowy. Obecnych było 16 osób. Różne. W związku z 50-letnim istnieniem państwowego gimnazjum z ruskim językiem nauczania w Przemyśle odbył się w dniu 8 XII 1938 roku w Przemyśle zjazd byłych absolwentów tegoż seminarium. Szczegółowe sprawozdanie z przebiegu tego zjazdu przedłożyłem Urzędowi Wojewódzkiemu w meldunku Nr 281 z dnia 9 XII 1938 roku. Czytelnie Kaczkowskiego. Poza urządzeniem kilku imprez dochodowych, żywszej działalności organizacyjnej nie rozwijały.

35

1939 styczeń 3, Przemyśl – Sprawozdanie ze stanu bezpieczeństwa za miesiąc grudzień 1938 r.

Kop., mps

APP, Starostwo Powiatowe Przemyskie,
sygn. 25, s. 155–160.

Na odeinku nacjonalistycznym ukraińskim nie zanotowano wprowadzie żadnej jawnej działalności antypaństwowej, jednak elementy spod znaku OUN według otrzymanej wiadomości konfidencyjnej prowadzą robotę antypaństwową, co można zaobserwować na różnych zebraniach legalnych stowarzyszeń ukraińskich, gdzie wyrażona jest nienawiść względnie wrogie nastawienie do państwowości polskiej. Aktów terroru lub sabotażu nie notowano, jak również nie przekazano nikogo władzom sądowym... .

W pierwszych dniach grudnia panowało silne podniecenie nastrojów wśród nacjonalistów ukraińskich, albowiem według uporczywie krążących wersji w dniu 18 XII 1938 roku miała nastąpić przełomowa chwila dla narodu ukraińskiego. Mówiono nawet, że Hitler miał wysłać Rządowi Polskiemu "ultimatum" i właśnie 18 XII 1938 roku miał być dniem ewentualnego powstania zbrojnego Ukraińców. Organa Policji Państwowej mimo energicznych dochodzeń nie zdołały ustalić źródła pochodzenia tych pogłosek. W drugiej połowie grudnia nastąpiło uspokojenie i żadnych już wiadomości w tym kierunku nie otrzymano. Zachodzi tu prawdopodobieństwo, że wersje te były tendencyjne, lansowane przez Ukraińców, by móc w ten sposób terrorem umożliwić przyjęcie

projektu ustawy o autonomii do łaski marszałkowskiej, a następnie jej uchwalenie... Ukraiński ruch nielegalny (UWO–OUN). Charakterystyka działalności. Okres sprawozdawczy pozostawał wprawdzie pod silnym podnieceniem umysłów nacjonalistów ukraińskich, jak w sytuacji ogólnej przytoczyłem jednak nie zdecydowali się na żadne wystąpienia demonstracyjne zachowując rolę wyczekującą a przy tym rozsiewając różnego rodzaju wersje niepokojące społeczeństwo.

Możliwym jest, że energicznie prowadzona akcja represyjna przez organa bezpieczeństwa w miesiącu październiku i listopadzie 1938 roku przy likwidacji komórek OUN na terenie powiatu wpłynęła odstraszająco na elementy spod znaku OUN.

W dniach 3–10 XII 1938 roku nie wykryty dotychczas sprawca zarysował godło państwowe na skrzynce pocztowej przymocowanej do ściany budynku Czytelni "Proświty" w Hruszatykach. Soltys gromady Hruszatyce zniszczoną skrzynkę pocztową odnowił i przymocował do ściany swego budynku. Zachodzi tu podejrzenie, że czynu tego dopuścili się nacjonaści ukraińscy.

Posterunek Policji Państwowej w Stubnie stwierdził, że w nocy z 22 grudnia 1938 roku nieznany sprawca wywiesił na budynku gromadzkim w Torkach czarną chorągiew, długości półtora metra z szarfą o barwach narodowych ukraińskich z przyczepioną do niej kartką z napisem ukraińskim "nie wolno zdzierać". Chorągiew tę usunął z budynku w dniu 22 XII 1938 r. posłaniec gromadzki i przechował w kancelarii gromadzkiej. Czynu tego niewątpliwie dokonali członkowie OUN w związku z rocznicą stracenia bojowców ukraińskich, Bilasa i Danyłyszyna.

Dnia 30 XII 1938 roku Mikołaj Zacharko lat 35, rolnik, religii greckokatolickiej, zamieszkały w Torkach przedłożył tutejszemu Wydziałowi Śledczemu plakat wypisany ręcznie w języku ukraińskim, odnoszący się do jego osoby. Wspomniany plakat został zdjęty w dniu 11 XII 1938 roku ze słupa obok domu gromadzkiego w Torkach, gdzie umieścił go nieznany sprawca. Trść jego brzmi następująco: "Uwaga – Pan Zacharko z obrońcami ogłosił, że on nie jest Ukraińcem tylko Rusinem i gotów zmienić swoją metrykę na polską dla interesu i dostawy siana dla wojska. My Torki chruniowi zmienimy metrykę, to on oglądnie się koło Oleksy Żurawskiego. On zdrajca perekińczyk, lacka sobaka on zaprzedałby rodnego brata za jeden grosz, tak jak zrobił z Wasylem Rybakiem, za którego dostał 10 złotych i dwa sporty nagrody. Podaje się do wiadomości, że Zacharko jest konfident i zdrajca całego narodu. Proszę gospodarzy Torek zerwać z nim wszelkie kontakty. Bojkot – pierwsze upomnienie, drugie już pójdzie z torbami. Konfident I. Drugi później". Według otrzymanych przez tutejszy Wydział Śledczy poufnych informacji – plakat powyższy pochodzi od członków OUN w Torkach, który niejednokrotnie już w różny sposób odgrzaali się Zacharce, w związku z okazywaniem przez niego swojej lojalności do państwa Polskiego.

36

1939 luty 16, Nowy Sącz – Sprawozdanie z antypolskiej działalności.

Kop., mps

APP, Starostwo Powiatowe Sanockie,

sygn. 9, s. 101, 102.

W ślad za sprawozdaniami już przedłożonymi w sprawie szkodliwej antypolskiej działalności ks. Sołohuba z Leluchowa przedkładał w załączeniu 5 protokołów przesłuchania, z których wynika, że ks. Sołohub: 1. uniemożliwia wszelkimi sposobami nauczycielom w Dubnem i Leluchowie nauczanie dzieci języka polskiego, 2. dzieci, które mówią po polsku na lekcji religii względnie w innym czasie w szkole, lub poza szkołą bił kijem, dopuszczając się jako katecheta nadużycia swej władzy urzędowej, 3. wmawia dzieciom, że są Rusinami i Ukraińcami, przez co wpaja w nie przekonanie nacjonalistyczne wrogie polskiej racji stanu i Państwu, 4. rozbija wśród ludności spójnię narodową przez dzielenie jej na Rusinów i Ukraińców, 5. podrywa autorytet nauczycieli przez wydawanie dzieciom sprzecznych poleceń z zarządzeniami władz szkolnych, 6. uniemożliwia swym postępowaniem należyte wychowanie dzieci w szkole w duchu polskim, wpajając w nie zasady polityczne wrogie Państwu Polskiemu.

Biorąc pod uwagę przytoczone wyżej okoliczności, proszę o spowodowanie jak najrychlejszego odebrania ks. Sołohubowi prawa nauczania religii w szkołach, oraz zawieszenie go w czynnościach nauczyciela religii w Leluchowie. Mając nadto na względzie szkodliwą i świadomą działalność ks. Sołohuba w stosunku do państwa Polskiego, wnioskuję na spowodowanie wstrzymania mu wszelkich wynagrodzeń ze Skarbu Państwa za nauczanie religii, oraz jak najrychlejsze przeniesienie go z Leluchowa leżącego przy samej linii granicznej, gdyż pozostawienie ks. Sołohuba nadal w Leluchowie zagraża w wysokim stopniu bezpieczeństwu granic Państwa, nie tylko z uwagi na to, że ludność po obu stronach granicy jest ruska i łatwo może ulec wpływom nacjonalistycznym ukraińskim ks. Sołohuba, ale także i z tego względu, że może on umożliwić przekraczanie granicy Ukraińcom pragnącym zaciągnąć się do legii na Rusi Zakarpackiej. W końcu donoszę, że inspektor szkolny w Nowym Sączu skierował w dniu 3 I br. doniesienie do prokuratora przy SO w Nowym Sączu przeciwko ks. Sołohubowi za bicie dzieci w szkole, a niezależnie od tego inspektor szkolny Stefaniak wystąpił z początkiem stycznia br. do Kuratorium w Krakowie z wnioskiem na odebranie ks. Sołohubowi prawa nauczania religii w szkołach.

37

1939 luty 3, Jasło – Ks. greckokatolicki Wysoczański w Krępnej, nabożeństwo w dniu imienin. Prezydenta RP.

Kop., mps

APP, Starostwo Powiatowe Sanockie,

sygn. 9, s. 117.

Donoszę, że dnia 11 II 1939 roku o godzinie 9:00 z okazji uroczystości imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej miało się odbyć nabożeństwo w cerkwi greckokatolickiej w Krępnej, które miał odprawić ksiądz greckokatolicki Jan Wysoczański. Gdy w dniu tym o godzinie 9:00 przybyły do cerkwi, celem wzięcia udziału w nabożeństwie, dzieci szkolne parami z Krępnej i Huty krępskiej wraz z nauczycielem, oraz przewodniczący Zarządu gminnego i szeregowi tutejszego Posterunku PP oraz Straży granicznej i ludność miejscowa, okazało się, że na tą samą godzinę ks. Wysoczański zarządził pogrzeb i wprowadził zwłoki do cerkwi, które ustawiono na katafalku ustawionym na środku, zaś obok katafalku zapalono świece. Po wprowadzeniu zwłok ks. Wysoczański wraz z diakim odśpiewali przy trumnie żałobne pieśni, po czym ks. udał się za ołtarz, gdzie począł się ubierać w szaty liturgiczne białego koloru. Zapytany przez Komandanta Posterunku PP w Krępnej kiedy zostanie odprawione nabożeństwo w związku z uroczystością imienin Pana Prezydenta, ks. Wysoczański odpowiedział, że nabożeństwo rozpocznie się zaraz, a na zwróconą uwagę, że nie wypada, aby w czasie uroczystego nabożeństwa na intencję Pana Prezydenta znajdowała się w środku cerkwi trumna na katafalku i obok niej zapalone światła ks. Wysoczański odpowiedział, że tego nie uczyni, bo to nic w nabożeństwie nie przeszkadza, a przepisy cerkiewne nie sprzeciwiają się temu, żeby w czasie uroczystego nabożeństwa były zwłoki z katafalkiem w cerkwi.

Emilia Długosz

Przemyśl

Kronika archiwów południowo-wschodniej Polski za lata 1990–1992

(kontynuacja Kroniki za lata 1976–1989 opublikowanej w Roczniku Historyczno-Archiwalnym t. 3, 1986, t. 4, 1989, t. 5, 1990 i t. 6, 1991)

1990 rok

4–15 I – AP Przemyśl

Na wystawie "Sierpień 1980 – kwiecień 1989 w drukach bezdebitowych i fotografii" pokazano afisze, ulotki, plakaty, książki, prasę, kalendarze i inne wydawnictwa publikowane w "drugim obiegu" w Polsce.

29 I – AP Przemyśl

Odbyła się konferencja metodyczna poświęcona problemowi opracowania akt notarialnych. W naradzie uczestniczyli przedstawiciele archiwów państwowych z Krakowa, Lublina, Łodzi, Przemyśla, Rzeszowa i Warszawy. Doc. dr Bolesław Woszczyński poinformował zebranych o pracach Centralnej Komisji Metodycznej NDAP nad instrukcją w sprawie opracowania akt notarialnych.

5 III – AP Przemyśl

Na posiedzeniu naukowym mgr Przemysław Pacykowski wygłosił referat pt. "Koncepcje polityki wschodniej konserwatystów polskich w r. 1919".

12 III – AP Przemyśl

Na posiedzeniu naukowym mgr Jacek Krochmal wygłosił referat pt. "Obraz innowiercy w kazaniach Fabiana Birkowskiego (1566–1636)".

19 III – AP Przemyśl

Na posiedzeniu naukowym mgr Jacek Żmudzki wygłosił referat pt. "Upadek niepodległości państw bałtyckich".

26 III – AP Przemyśl

Na posiedzeniu naukowym mgr Anna Krochmal wygłosiła referat pt. "Prawosławne duchowieństwo diecezji chełmsko-warszawskiej pochodzące z Galicji w latach 1875–1905".

23 IV – AP Przemyśl

Na posiedzeniu naukowym mgr Marek Wołek przedstawił referat pt. "Sytuacja kadrowa w archiwach zakładowych pod szczególnym nadzorem na terenie działalności Archiwum Państwowego w Przemyślu w latach 1976–1987".

18 VI – AP Przemyśl

Na posiedzeniu naukowym mrg J. Krochmal omówił "Dzieje Powiatowego Archiwum Państwowego w Tarnobrzegu: 1952–1975".

15 VIII – AP Zamość

Otwarcie wystawy "Wojna polsko-sowiecka w 1920 roku", której współorganizatorem było Muzeum Okręgowe w Zamościu.

30 VIII – AP Przemyśl

Wizytacja Komisji Ministerstwa Kultury i Sztuki badającej przystosowanie obiektu zabytkowego dla potrzeb archiwum.

21 IX–30 IX AP Przemyśl

W Sali Herbowej pokazano dokumenty i fotografie na wystawie pt. "Przemyśl w latach okupacji niemieckiej i radzieckiej (1939–1944)".

25–26 X – AP Przemyśl

Mgr A. Krochmal i mgr K. Nowakowski wzięli udział w międzynarodowej sesji naukowej "Łemkowie w historii i kulturze Karpat", zorganizowanej przez Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku.

Wydawnictwa:

AP Przemyśl

1. Dyplom cesarza Józefa II z 1789 roku przywracający miastu Przemyśl samorząd oprac. Z. Konieczny, Przemyśl 1990.
2. Konieczny Z., Długa kolejka do... archiwów, rozm. Z. Szeliga, Życie Przemyskie 1990 nr 21 s. 7.
3. Konieczny Z., Materials in the Polish State Archives in Przemyśl concerning the Lemkos. (W:) Contributions of the Carpatho-Rusyn Studies Group to the IV World Congress for Soviet and East European Studies Harrogate, England 21-26 VII 1990 s. 1-8.
4. Przywilej lokacyjny miasta Przemyśla z 1389 roku oprac. B. Bobusia, Przemyśl 1990.
5. Rocznik Historyczno-Archiwalny t. 5, 1988, Przemyśl 1990.

Zawartość: B. Firlecka, Tajemnica Kopca Tatarskiego w Przemyślu i próby jej wyjaśnienia; A. Fenczak, Z badań nad początkiem samorządu miejskiego w Przemyślu i jego kancelarii (do 1389 r.); E. Piwowar, Prawosławna diecezja przemyska w XVII wieku; K. Z. Nowakowski, Dzieje Legionu Ukraińskich Siczowych Strzelców, sierpień 1914 – listopad 1918 r.; E. Kobierska-Motas, Karania sprawców zbrodni hitlerowskich przez sądy południowo-wschodnich terenów Polski; Z. Konieczny, Przeworscy archiwiści; B. Mazur, Problemy konserwacji archiwaliów w świetle literatury archiwalnej oraz realizacja metod konserwacji w praktyce; Z. Szulc, Problemy informacji i udostępniania archiwaliów dla potrzeb gospodarki narodowej w Archiwum Państwowym w Rzeszowie; J. Boniecki, Przemysłana w zasobie Archiwum Dokumentacji Mechanicznej w Warszawie; J. Kus, Materiały źródłowe do dziejów Ziemi Przemyskiej w archiwach rodowych Zamojskich: Regesty dokumentów Jana Zamojskiego "Sobiepana" dotyczących dóbr jarosławskich; I. Gass, Okupacyjna fotografia Małopolski Wschodniej w zbiorach archiwalnych Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce – Instytutu Pamięci Narodowej; B. Bobusia, Prasa regionu przemyskiego w XIX i XX wieku: (chronologiczny spis tytułów); M. Osiadacz, Kronika archiwów południowo-wschodniej Polski za lata 1986-1987; Recenzje i omówienia.

AP Rzeszów

1. Ośrodek Badań Historii Żydów w Rzeszowie: (informator), Rzeszów, AP 1990 s. 4.

AP Zamość

1. Sowińska G., Dom z widokówki, Tygodnik Zamojski 1990 nr 27 s. 7

1991 rok.

4 II – AP Przemyśl

Na posiedzeniu naukowym mgr M. Dalecki omówił "Samosąd dokonany w Przemyślu na aresztantach ukraińskich w czasie I wojny światowej w świetle dokumentów ze zbiorów Biblioteki PAN w Krakowie".

25 II – AP Przemyśl

Na posiedzeniu naukowym mgr M. Wołek wygłosił referat pt. "Problemy przyjęcia akt likwidacyjnych organizacji społeczno-politycznych i terenowych organów administracji państwowej województwa przemyskiego w 1990 r."

27 II – AP Przemyśl

Dwaj pracownicy AP zostali wyróżnieni w Konkursie im Stanisława Herbsta na najlepsze prace magisterskie z zakresu historii kultury, miast i wojskowości, organizowanym corocznie przez Polskie Towarzystwo Historyczne. Mgr Jacek Krochmal otrzymał I nagrodę za pracę pt. "Innowiercy w kaznodziejstwie Fabiana Birkowskiego", napisaną pod kier. prof. dr hab. W. Müllera (KUL), a mgr Maciej Dalecki otrzymał wyróżnienie za pracę "Przemyśl w latach 1867–1914. Przestrzeń, ludność, gospodarka", napisaną pod kier. doc. dr hab. Marii Nietykszy (UW).

4 III – AP Przemyśl

Na posiedzeniu naukowym mgr M. Dalecki wygłosił referat pt. "Rozbudowa urządzeń komunalnych w Przemyślu w latach 1867–1914".

8 IV – AP Przemyśl

Na posiedzeniu naukowym mgr J. Krochmal wygłosił referat pt. "Fabian Birkowski (1566–1636) – lwowianin na królewskim dworze".

17 IV – AP Przemyśl

Archiwum Państwowe w Przemyślu otrzymało wyróżnienie w konkursie Ministerstwa Kultury i Sztuki na "najlepszego użytkownika obiektu zabytkowego 1989–1990" za uratowanie i remont kapitalny cerkwi OO. Bazylianów w Przemyślu z przeznaczeniem na cele archiwalne.

1–15 V – AP Rzeszów

Wystawa "Dwustulecie Konstytucji 3 Maja".

VI – AP Zamość

Baza lokalowa AP w Zamościu powiększyła się o dodatkowe lokale magazynowe: przy ul. Akademickiej o 150 m² i przy Pl. Wolności 38 m².

18 IX – AP Zamość

W "Panoramie Lubelskiej" TV dyr. AP G. Sowińska omówiła "Pierwsze dni wojny 1939 r. w Zamościu i na Zamojszczyźnie".

1 X – AP Przemyśl

Komisja Majątkowa w Warszawie podjęła decyzję o przekazaniu OO. Bazylianom obiektu AP w Przemyślu.

11 XII – AP Przemyśl

W Sali Herbowej otwarto wystawę pt. "Mapy katastru galicyjskiego w zasobie Archiwum Państwowego w Przemyślu".

Wydawnictwa:

AP Przemyśl

1. Bobusia B., Odnowiona siedziba Archiwum Państwowego w Przemyślu po remoncie kapitalnym: kronika, Archeion t. 89, W-wa 1991 s. 226–227
2. Bobusia B., Bezdomne archiwum: list do redakcji, Rzeczpospolita 1991 Nr 253 s. 3
3. Spis zespołów całkowicie opracowanych w Archiwum Państwowym w Przemyślu oprac. A. Dziedziuk, Przemyśl 1991
4. Konieczny Z., W perspektywie: upadek kolejnej placówki naukowo-oświatowej, rozm. Z. Ziembolowskiego, Pogranicze 1991 nr 21 s. 12

5. Przywilej lokacyjny miasta Jarosławia z 1375 roku oprac. J. Krochmal, Przemysł 1991.
6. Przywilej lokacyjny miasta Lubaczowa z 1376 roku oprac. M. Dalecki, Przemysł 1991
7. Rocznik Historyczno-Archiwalny t. 6: 1989, Przemysł 1991.

Zawartość: J. Horwat, młodość księcia Dymitra Wiśniowieckiego; A. Krochmal, Prawosławne duchowieństwo diecezji chełmsko-warszawskiej pochodzące z Galicji (1875–1905); M. Dalecki, Rozbudowa urządzeń komunalnych Przemyśla w latach 1867–1914; F. Rzemieniuk, Cerkiew greckokatolicka w Małopolsce Wschodniej a ukraiński ruch nacjonalistyczny (na przykładzie wydarzeń z przełomu 1918–1919 r.); T. Bieda, Działalność pożyczkowa Kas Stefczyka w Polsce południowo-wschodniej w latach 1918–1939; J. Krochmal, Dzieje Powiatowego Archiwum Państwowego w Tarnobrzegu (1953–1976); E. Długosz, Biblioteka Archiwum Państwowego na tle innych bibliotek przemyskich; J. Krochmal, Przemyskie testamenty staropolskie; E. Długosz, Kronika archiwów południowo-wschodniej Polski za lata 1988–1989; Recenzje i omówienia.

AP Zamość

1. Kędziora A., Dawna architektura i budownictwo Zamościa, Zamość 1990. Rec.: Wyszynska D., Zamość miniony; książki, Tygodnik Zamojski 1991 Nr 31 s. 10.
2. Kędziora A., Zamość od A do Z, t. 1, Zamość 1991. Rec.: Sowińska G., Zamość od A do Z: książki, Tygodnik Zamojski 1991 Nr 21 s. 7.
3. Sowińska G., Między pasją a pleśnią: wywiad, Kronika Zamojska 1991 Nr 8 (11 VI).

1992 rok

26 II – AP Przemysł

Decyzją kierownika Urzędu Rejonowego w Przemyśle przekazano AP w Przemyśle budynek byłej łaźni miejskiej wraz z działką o pow. 3603 m² na siedzibę Archiwum.

27 II – AP Rzeszów

Odbyła się konferencja naukowa pt. "Żydzi w Rzeszowie", której współorganizatorami byli: "Ośrodek Badań Historii Żydów oraz Regionalne Towarzystwo Badań nad Historią Mniejszości Narodowych w Rzeszowie. W czasie konferencji wygłoszono następujące referaty: mgr Barbara Wizimirska "Chrześcijanie i Żydzi w Rzeszowie w XVII–XVIII w".; mgr Zofia Szulc "Struktura zawodowa ludności żydowskiej w Rzeszowie w XVIII w. (na podstawie rejestrów podatkowych)"; dr Tadeusz Bieda "Spis ludności w Rzeszowie w XVIII i pierwszej połowie XIX wieku (do 1848 r.)".

20 III – AP Zamość

Otwarcie wystawy "Nauczyciele Zamojszczyzny w walce z hitlerowskim okupantem (TON)", której współorganizatorem było Muzeum Okręgowe w Zamościu

15 V – AP Przemyśl

Prof. dr hab. Jacek Staszewski, prezes Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Historycznego, wygłosił odczyt pt. "Czasy saskie w Polsce"

3 VI – AP Przemyśl

Otwarcie wystawy pt. "Fotografie w zasobie Archiwum Państwowego w Przemyślu"

VI – AP Rzeszów

Zakupiono z funduszy NDAP budynek po byłej SKR w Skołoszowie i rozpoczęto adaptację dla potrzeb archiwalnych. Oddział AP w Sanoku przeniósł się do budynku byłej synagogi (Rynek 10)

21 VII – AP Przemyśl

Mgr A. Krochmal wzięła udział w międzynarodowej konferencji naukowej w Krakowie poświęconej Łemkom i Bojkom, zorganizowanej przez Instytut Nauk Politycznych UJ w Krakowie oraz Carpatho-Rusyn Group i Departament Nauk Politycznych Uniwersytetu stanu Connecticut w New Haven. Na konferencji wygłosiła referat pt. "Cerkiew greckokatolicka wobec sekt religijnych na Łemkowszczyźnie w latach 1918–1939"

26 IX – AP Przemyśl

Odbyła się konferencja naukowa pt. "AK na obszarze środkowej Małopolski", której współorganizatorami byli Oddział PTH i Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Przemyślu. Wygłoszono następujące referaty: Andrzej Zagórski "Zarys organizacji i działalności Podokręgu ZWZ-AK Rzeszów", Emil Czerny "Działalność ZWZ-AK Obwodu Przemyśl", Stanisław Gajerski "Z badań nad strukturami organizacyjnymi AK na styku Okręgów Krakowskiego, Lubelskiego i Lwowskiego", oraz komunikaty: Michał Kryczko "Szkolenie cywilne i wojskowe w ZWZ-AK", Jan Różański "Działalność NOW-AK w Przemyślu", Leszek Włodek "Rola Przemyśla w działalności ZWZ-AL w latach 1939-1944", Zdzisław Konieczny "Materiały do dziejów AK w zasobie AP w Przemyślu", Zygmunt Kubrak "Uzbrojenie i wyposażenie AK w świetle zbiorów Muzeum w Lubaczowie"

IX-XII – AP Zamość

Wystawa "Inspektorat Zamojski AK", której współorganizatorem było Muzeum Okręgowe w Zamościu

30 X – AP Rzeszów

Mgr Robert Witalec wygłosił referat pt. "Struktura organizacyjna i działalność Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej przy KW PZPR w Rzeszowie 1949-1956"

6 XI – AP Rzeszów

Mgr Dariusz Byszuk wygłosił referat pt. "Kancelaria Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie 1944-1950 (stan prawny)"

11 XI – AP Przemyśl

Dr Zdzisław Konieczny wygłosił wykład pt "Listopad 1918 r. w Małopolsce Wschodniej" w siedzibie Stowarzyszenia Miłośników Jarosławia w Jarosławiu

13 XI – AP Rzeszów

Mgr Janusz Borowiec wygłosił referat pt. "Skazani na śmierć w aktach Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Rzeszowie 1946-1955"

20 XI – AP Rzeszów

Dr Tadeusz Bieda omówił "Przewodnik po zbiorach Archiwum Państwowego w Rzeszowie dotyczących historii Żydów"

29 XII – AP Przemyśl

Otwarcie wystawy pt. "Mniejszości narodowe w Przemyślu"

Wydawnictwa:

AP Przemyśl

1. Konieczny Z., Gimnazjum i Liceum w Przeworsku 1911–1991: (zarys dziejów), Przeworsk 1992
2. Krochmal A., Stosunki między grekokatolikami i prawosławnymi na Łemkowszczyźnie w latach 1918–1939. (W:) Łemkowie w historii i kulturze Karpat, cz. 1, Rzeszów 1992 s. 285–298
3. Nowakowski K. Z., Sytuacja polityczna na Łemkowszczyźnie w latach 1918–1939. (W:) Łemkowie w historii i kulturze Karpat, cz. 1, Rzeszów 1992 s. 313–350
4. Przywilej lokacyjny miasta Przeworska z 1393 roku oprac. Zdzisław Konieczny, Przemyśl 1992
5. Przywilej lokacyjny miasta Sanoka z 1339 roku oprac. Feliks Kiryk, Przemyśl 1992.

Archiwum Rodziny Polskiej i Obcej, t. I. Spis ziemian Rzeczypospolitej Polskiej w roku 1930. Województwo lubelskie, województwo lwowskie, Oprac.: Tadeusz Epsztein i Sławomir Górczyński, Warszawa 1990, ss. nlb. 4 + 55 + nlb. 1.

W kręgu zainteresowań "Archiwum Rodziny Polskiej i Obcej" leżą nie tylko problemy dotyczące rodzin szlacheckich czy ziemiańskich, ale też rodziny mieszczańskie, chłopskie i robotnicze, a istotnym jego celem jest publikowanie różnorodnych materiałów i źródeł, w tym pamiętników, diariuszy, korespondencji, oraz dokumentów heraldyczno-genealogicznych, czy monografii określonych rodzin, których zakres tematyczny, chronologiczny, czy forma opracowania ma mieć charakter swobodnego "archiwum". Taki to też charakter ma "Spis ziemian Rzeczypospolitej Polskiej w roku 1930", którego kolejny zeszyt obejmuje właścicieli ziemskich dwu przedwojennych województw, woj. lubelskiego i lwowskiego.

W recenzowanej pozycji zestawione obok siebie zostały takowe dane: 1) nazwisko i imię właściciela majątku, oraz (ewentualnie) jego arystokratyczny tytuł, a nadto (w określonych wypadkach) oznaczono również współwłaścicieli, czy spadkobierców danej osoby, a niekiedy podano jeno nazwisko i imię dzierżawcy, 2) nazwę majątku, oraz 3) pełną jego powierzchnię w hektarach. Brak jakichś istotnych danych również uwidoczniło. Nazwisko właścicieli ułożono w porządku alfabetycznym, przy czym wpierw (s. 1–26) zestawiono dane dotyczące woj. lubelskiego a następnie (s. 27–55) woj. lwowskiego.

Autorzy niniejszej publikacji, uwzględniając bazę źródłową i jej historyczną wymowę, jeli się trudu ukazania pozycji społecznej ziemiaństwa polskiego w okresie poprzedzającym wielki kryzys gospodarczy a nadto, zestawiając zebrane przez się dane, dali podstawy do orientacyjnego określenia rozmieszczenia własności ziemskiej, co dziś może mieć też po części określoną wartość praktyczną, ale nade wszystko "Spis ziemian" woj. lubelskiego i lwowskiego może okazać się cenną pozycją w ręku archiwistów, historyków i heraldyków.

Celem obniżenia kosztów wydawniczych nie odnotowano nazw powiatów, oraz innych dodatkowych danych, co oczywiście daje się odczuć w recenzowanej pozycji, a nade wszystko daje się w niej odczuć brak indeksu miejscowości, co największym jej mankamentem!

Żydzi w Małopolsce. Studia z dziejów osadnictwa i życia społecznego, pr. zb. pod red. F. Kiryka, Przemyśl 1991, ss. 364.

Omawiana praca – wydana staraniem Południowo-Wschodniego Instytutu Naukowego w Przemyślu – jest zbiorem studiów poświęconych dziejom osadnictwa i różnorodnym przejawom życia społecznego Żydów polskich. Autorzy wydawnictwa jako cel postawili sobie wzbogacenie wiedzy na temat wspólnej przeszłości Polaków i Żydów, od stuleci mieszkających obok siebie, a często traktujących się wzajemnie z nieufnością. Nieufność ta, jak i wzajemne uprzedzenia, były rezultatem nierzetelnej wiedzy o sobie opartej na stereotypach i przekłamaniach. Przełamać takie postawy może jedynie ukazanie wspólnych korzeni religijnych i kulturowych, jak również bardzo częstych, ale ze zrozumiałych względów rzadziej odnotowywanych w źródłach niż konflikty, przykładów pozytywnego współistnienia Polaków i Żydów w wielonarodowej Rzeczypospolitej.

Będąca pracą zbiorową, książka składa się z przedmowy (autorstwa F. Kiryka i S. Stępnia), 27 artykułów oraz indeksu miejscowości. Ramy chronologiczne poruszanej tematyki obejmują z jednej strony zagadnienia osadnictwa żydowskiego w średniowieczu, zaś z drugiej strony końcową datę poruszanej tematyki wyznacza rok 1946. Spośród zamieszczonych artykułów 9 dotyczy okresu staropolskiego, z czego 6 porusza zagadnienia historii Żydów w Małopolsce, 2 dotyczą dziejów Żydów na Rusi Czerwonej i 1 porusza zagadnienia ogólne z zakresu historii kultury. Następnym okresie historycznym dotyczą prace na temat Żydów w Galicji (7 artykułów) oraz szeroko rozumianej Kielecczyny w XIX i 1. poł. XX w. (6 artykułów). Wreszcie w omawianej publikacji znalazły się artykuły poświęcone tzw. kwestii żydowskiej, dziejom stosunków polsko-żydowskich w latach II wojny światowej oraz ich skrajnego przykładu, jakim był pogrom kielecki (1946). Już z powyżej przedstawionej, ogólnej charakterystyki omawianego tomu wynika, że niezbyt trafny wydaje się być tytuł wydawnictwa: *Żydzi w Małopolsce*. Historycznie bowiem prowincja ta

obejmowała 3 województwa (ziemie): krakowskie, sandomierskie i lubelskie¹, zaś późniejsza Galicja (pomijając krótki okres przełomu XVIII i XIX w.) została utworzona z terenów części Małopolski i Rusi Czerwonej. Rzeczywiście na określenie terenów zaboru austriackiego używano terminu Małopolska, co funkcjonuje również w historiografii, uznać jednak należy, że jest to niezbyt fortunna nazwa, mająca swe podłoże w polemice historyczno-politycznej z roszczeniami pewnych kręgów polityków i historyków ukraińskich, i z tego powodu nie odzwierciedla historycznej nazwy prowincji. Nie sposób szczegółowo omówić problematyki poruszanej w tym obszernym i różnorodnym zbiorze. Z tego powodu skoncentrujemy się na artykułach uznanych z pewnych względów za najbardziej interesujące, przy czym szczególna uwaga zwrócona zostanie na szeroko pojmowaną problematykę "przemyską".

Prezentowany tom otwiera artykuł F. Kiryka i F. Leśniaka poświęcony skupiskom żydowskim w miastach małopolskich². Praca stanowi podsumowanie wcześniejszych badań autorów dotyczących 223 ukształtowanych do końca XVI w. miast małopolskich. Z tego też względu na przełom XVI i XVII w. autorzy wyznaczyli sobie końcową granicę swych rozważań, choć jak sami przyznają (s. 13) jest to termin z wielu względów dyskusyjny. Wyraźniejszą cezurą w dziejach Żydów polskich był przecież rok 1648, jednak autorzy wybrali schyłek XVI w. z uwagi na zachodzące wówczas zjawisko kończącej się prosperity miast polskich, jak również w związku z występującymi wówczas zmianami w sferze wyznaniowej i kulturowej. Koncentrując się na zjawiskach związanych z osadnictwem żydowskim (ze szczególnym uwzględnieniem ważniejszych gmin) pominięto lub jedynie wzmiankowano problemy dotyczące życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego Żydów małopolskich. Na uwagę zasługują wnioski, jakie wysunęli autorzy artykułu. Zachowując dużą ostrożność przy ocenie ustaleń demograficznych, oparli swe badania na informacjach o liczbie rodzin, "gospodarzy żydowskich", liczbie domów i wysokości płacowego pogrównego. Przy obliczeniach tych zastosowali następujące przeliczniki: 6–7 osób na rodzinę, 12–20 osób na dom oraz 3 osoby na 1 złp pogrównego. Odnoszące się do 2. poł. XVI w. obliczenia szacunkowe wykazały, że Małopolskę zamieszkiwało (w miastach) od 5900 do 7100 Żydów, z tego odpowiednio w województwach: krakowskim

¹ Por. zakres terytorialny pracy Z. Guldona, *Żydzi wśród chrześcijan w miastach małopolskich w XVI–XVIII wieku*. *Nasza Przyszłość*, Nr 78: 1992, s. 187–222.

² F. Kiryk, F. Leśniak, *Skupiska żydowskie w miastach małopolskich do końca XVI wieku*, s. 13–36.

3000–3500, sandomierskim 1300–1700 i lubelskim 1600–1900. Podane liczby są danymi minimalnymi i autorzy proponują podniesienie ich o 50%. Ponadto na uwagę zasługuje fakt dużej koncentracji Żydów w największych miastach regionu, np. w krakowskim Kazimierzu mieszkało 84% ludności żydowskiej województwa krakowskiego, a w Lublinie 68% Żydów województwa lubelskiego. Zaprezentowane tu dane są nowymi ustaleniami autorów, co stanowi pewien wkład w badania demograficzne i porządkuje wcześniejsze, tak rozpięte liczbowo ustalenia demografów.

Problematykę liczebności Żydów w 2. poł. XVII w. podjął Z. Guldon³. W oparciu o rejestry pogłównego przedstawił on próbę ustalenia liczebności Żydów w miastach Małopolski oraz części Rusi Czerwonej (woj. bełskie i ziemia chełmska). Na obszarze tym Żydzi mieszkali w 136, tj 47,4% tamtejszych miast, w 2. poł. XVII w. było tam 6778 podatników co oznacza, że (wg Guldona) można szacować liczbę tamtejszych Żydów na co najmniej 13 500 osób. Do największych skupisk żydowskich należały wówczas gminy w Kazimierzu (1210) i Lublinie (506 podatników). Autor podkreślił, że kryzys gospodarczy 2. poł. XVII w. i związany z nim upadek handlu wymusił na mieszkańcach zmianę sposobu zarobkowania. Tak więc mieszczanie zmuszeni byli do wykonywania zajęć rolniczych, zaś Żydzi – w większym niż dotychczas stopniu – do zajęć rzemieślniczych. Jednocześnie wzrost liczebności ludności żydowskiej przy ograniczonej możliwości znalezienia zatrudnienia w miastach prowadził do migracji Żydów na wieś. W tym okresie w województwie sandomierskim i krakowskim mieszkało na wsi około 18% Żydów. Podsumowując, autor podkreślił, że pomimo pewnych wad związanych z charakterem fiskalnym, rejestry pogłównego stanowią cenne źródło do badań demograficznych.

W pewną grupę układają się 3 artykuły dotyczące "Żydów krakowskich". A. Falniowska-Gradowska porusza problematykę związaną z sądownictwem żydowskim w województwie krakowskim w XVI–XVII wieku⁴. Zwraca uwagę (s. 41), że województwu krakowskiemu obca było praktyka udzielania podwojewódzimi uprawnień sędziów żydowskich. W okresie staropolskim tylko pięciokrotnie zdarzyło się łączenie tych dwu funkcji w jednym ręku. Urząd sędziego żydowskiego był stanowiskiem samodzielnym, podporządkowanym tylko wojewodzie. Nie ma żadnych wzmianek o podporządkowaniu go podwojewódziem. Ponadto sędzia

³ Z. Guldon, *Ludność żydowska w miastach małopolskich w drugiej połowie XVII wieku*, s. 85–97.

⁴ A. Falniowska-Gradowska, *Sędziowie żydowscy w województwie krakowskim w XVI–XVIII wieku*, s. 37–47.

żydowski był zwierzchnikiem pisarza, instygatora, milicji wojewody i całej synagogi. Autorka podkreśliła ponadto, że niedostrzegany przez badaczy pozostaje fakt nadawania podwojewódzimi powiatowym uprawnień do jurysdykcji nad Żydami (w latach 1682–1702). Ten interesujący artykuł zamyka aneks (s. 44–47) zawierający zestawiony w układzie chronologicznym spis 28 krakowskich sędziów żydowskich z XVI–XVIII wieku. Udział Żydów krakowskich w handlu książką w 1. poł. XVII w. omawia R. Żurkowa⁵. Autorka podkreśla, że Żydzi krakowscy starali się dotrzeć z książką wszędzie tam, gdzie istniały zorganizowane skupiska żydowskie tak w Koronie, jak i poza jej granicami. Na uwagę zasługuje też rodzaj kolportowanych książek, wśród których obok religijnych pojawia się też literatura piękna (opowieści, romanse), której adresatem były kobiety, a przybliżeniu ich treści miał sprzyjać język jidysz, w którym je drukowano. Przy okazji nadmienić wypada o zdziwieniu jakie budzi uwaga autorki, że "w r. 1643 (...) dwóch Żydów krakowskich zapuściło się, mimo grożących im niebezpieczeństw ze strony Kozaków do Lwowa" (s. 74). Zapewne wynikało tu nieporozumienie związane z dokonaną przez autorkę błędną datacją tej wyprawy, bądź powstania Chmielnickiego.

Stosunkowi żaków krakowskich do tamtejszych Żydów poświęcony jest artykuł J. Krukowskiego⁶. Autor kontynuując badania M. Bałabana, próbującego uporządkować wykrzywiony obraz stosunków młodzieży szkolnej z Żydami, usystematyzował sposoby zachowań żaków wobec Żydów. Podkreślając specyfikę środowiska krakowskiego, w którym znaczącą rolę pełniła liczna młodzież poczynając od studentów Akademii a na uczniach szkół parafialnych kończąc, autor zaznaczył, że dominujący w przekazie źródłowym (z uwagi na charakter akt sądowych) jest model zachowań negatywnych wobec Żydów. Równocześnie autor zauważył, że nie można wyciągać stąd zbyt pochopnych wniosków, bo częste były również pozytywne przejawy kontaktów.

Problematykę stosunków sejmików małopolskich do Żydów poruszył H. Suchojad⁷. Swe badania oparł na uchwałach, instrukcjach na sejm i innych dokumentach sejmików: proszowickiego, opatowskiego, lubelskiego i zatorskiego. Uwaga autora została skoncentrowana na sprawach społeczno-ekonomicznych. Podkreślił on, że ważnym elementem polityki

⁵ R. Żurkowa, Udział Żydów krakowskich w handlu książką w pierwszej połowie XVII wieku, s. 59–78.

⁶ J. Krukowski, Żydzi a krakowska młodzież szkolna w XVII wieku, s. 79–83.

⁷ H. Suchojad, Z problematyki stosunku sejmików małopolskich do ludności żydowskiej w drugiej połowie XVII wieku, s. 99–112.

sejmików wobec Żydów było ustanawianie podatków. Badania potwierdziły pogląd o niechętnym stosunku sejmików do Żydów, wobec których stosowano większy fiskalizm. Jednakże rozpatrując kontekst stosunków społeczno-politycznych ówczesnej Rzeczypospolitej, trzeba złagodzić ten osąd, zwłaszcza że szlachta sama również opodatkowywała się. Ponadto sejmiaki w większym stopniu niż na Żydów, domagały się nałożenia podatków na duchowieństwo katolickie. Brano też pod uwagę obronę ekonomiczną uboższego mieszczaństwa. W tym kontekście autor podkreśla, że stosunek sejmików do Żydów nie różnił się zasadniczo od zajmowanego wobec innych grup społecznych. Zaznacza jednak, że podejmowane wobec Żydów uchwały w kwestiach gospodarczych, fiskalnych i społecznych uzasadniano nie tylko potrzebami ekonomicznymi ale podkreślano również odrębność obyczajową i religijną Żydów. Takie spojrzenie na politykę sejmików wobec Żydów – zdaniem autora – może wyjaśnić dostrzegalną sprzeczność między przychylnym stosunkiem do nich magnaterii, a niechętnym wobec Żydów stanowiskiem sejmików małopolskich, na których magnateria odgrywała coraz mniejszą rolę. Wreszcie autor podkreśla, że uchwały sejmików miały pewien wpływ na sytuację Żydów w Polsce, ale jednocześnie wielokrotnie powtarzane uchwały świadczą o małej skuteczności postanowień sejmikowych.

Na tle omawianych w prezentowanym tomie zagadnień wyróżnia się podjęty przez S. Grzybowski temat z zakresu historii kultury. Rozwijając swoje zainteresowania staropolskimi inskrypcjami nagrobnymi, autor tym razem zajął się epitafiami żydowskimi⁸. W oparciu o te, bardzo rzadko wykorzystywane źródła, starał się ukazać związki kultury sarmackiej z kulturą żydowską. Ukazał więc pewne analogie między mentalnością żydowską i szlachecką (przywiązanie do tradycji rodowej, przekonanie o przynależności do narodu wybranego), a co za tym idzie – brakiem w tym względzie elementów wspólnych z najbliższą grupą społeczną – mieszczaństwem. Istotnym wkładem autora jest też przeprowadzenie porównań między epitafiami żydowskimi i chrześcijańskimi w skali Polski, jak też w skali Polska – Europa zachodnia. Ukazując ewolucję stylistyczną i treściową epitafiów w przeciągu XVI–XVIII w. wykazał, że tak inskrypcje żydowskie, jak i chrześcijańskie ewoluowały w podobnym kierunku, stosownym do epoki historycznej (renesans–barok–oświecenie).

⁸ S. Grzybowski, Epitafia żydowskie w Polsce doby sarmatyzmu. Studium porównawcze, s. 49–58.

Uzupełniając, a niekiedy polemizując z ustaleniami Ph. Ariès'a⁹ autor wskazał na pewne elementy inskrypcji nagrobnych pojawiających się w Polsce wcześniej niż w Europie zachodniej. Zauważył też, że Żydzi i Sarmaci końca XVI w. przewyższali dojrzałością emocjonalną swej kultury zachodnich europejczyków. Ponadto polemizując z poglądami M. Vovelle'a¹⁰, biorącego deklaracje zewnętrzne za wyraz rzeczywistych uczuć, podkreślił że późnobarokowa bigoteria przejawiająca się w zewnętrznym okazywaniu pobożności dyktowana była modą i właśnie od tej saskiej bigoterii zaczyna się dechrystianizacja charakterystyczna dla wieku Oświecenia. Zauważa bowiem, że tam gdzie pobożność jest tylko modą, łatwo może być ona zastąpiona przez modę odmienną. Znaczenie publikacji S. Grzybowskiego polega na ukazaniu wspólnej tradycji narodów i wyznań dawnej Rzeczypospolitej, które współistniejące obok siebie, przy zachowaniu wszelkich odrębności, wzajemnie się ubogacały.

Próbę syntetycznego ujęcia dziejów Żydów żyjących w miastach ziemi przemyskiej i sanockiej podjął J. Motylewicz¹¹. Autor przeprowadził bardzo szeroką kwerendę archiwalną, korzystając z dokumentów przechowywanych we Lwowie, Krakowie, Warszawie, Wrocławiu, Lublinie, Kórniku, Rzeszowie i Przemyśle (Archiwum Biskupstwa Greckokatolickiego, Archiwum Zamku Leskiego, Akta miasta Jarosławia). W oparciu o zebrane tam materiały dokonał obliczeń ludności żydowskiej. Ich wynik wskazał, iż w okresie 1750–1772 w miastach ziemi przemyskiej mieszkało 23 266 a w sanockiej 5 942 Żydów. W wyniku tego autor stwierdził, że przyjęte przez J. Kleczyńskiego i F. Kluczyckiego przeliczniki i obliczona na ich podstawie liczba ludności żydowskiej okazała się nieprecyzyjna i znacznie niższa od ustaleń J. Motylewicza. Jednocześnie stwierdził on, że przeliczniki zastosowane przez R. Mahlera doprowadziły do wyników zbliżonych do ustaleń autora. Ponadto na podstawie przeglądu sieci gmin żydowskich zauważył, że największe skupiska osadnictwa żydowskiego zaobserwowano w miastach posiadających komory celne, prawa składu i inne przywileje handlowe oraz w miastach położonych na węzłowych traktach komunikacyjnych i handlowych. Duży wpływ na rozwój gmin żydowskich w miastach prywatnych miała przychylna wobec Żydów polityka szlachty,

⁹ Por. Ph. Ariès, *Człowiek i śmierć*, Warszawa 1992.

¹⁰ Por. M. Vovelle, *Piété baroque et dechristianisation en Provence au XVIII^e siècle. Les attitudes devant la mort d'après les clauses des testaments*, Paris 1973.

¹¹ J. Motylewicz, *Żydzi w miastach ziemi przemyskiej i sanockiej w drugiej połowie XVII i w XVIII wieku*, s. 113–135.

co wynikało ze zbieżności interesów gospodarczych. Jednocześnie w miastach królewskich (a także duchownych) Żydzi napotykali na pewne trudności i ograniczenia. Jednym z ich przejawów były uzyskiwane przez niektóre miasta przywileje zabraniające osiedlania się w nich Żydom. Tutaj uzupełnić wypada brakujące J. Motylewiczowi informacje dotyczące dat wydania przywilejów *de non tolerandis Judaeis* w Samborze (1542) i Krośnie (1569). Nieporozumieniem jest też chyba informacja o osadnictwie żydowskim w Przemyślu już na przełomie IX i X w. (s. 117). Jednocześnie autor słusznie zauważa, że większość wydanych zakazów osiedlania się nie była przestrzegana. Ponadto interesujące jest zjawisko, zaobserwowane w 1. poł. XVIII wieku, kiedy to zrujnowane ekonomicznie miasta wobec spadającej liczby ludności a jednocześnie wzrastających obciążeniach podatkowych szukały możliwości wzrostu dochodów. Z tego powodu coraz częściej rezygnowano z ograniczeń w osiedlaniu się Żydów i kupowaniu przez nich domów. Wraz z poprawą sytuacji prawnej oraz wzrostem liczebności ludności żydowskiej i jednoczesną degradacją ekonomiczną mieszczaństwa chrześcijańskiego zmianie uległa socjotopografia ludności żydowskiej w miastach. Żydzi w XVIII w. coraz częściej przenosili się z dzielnic peryferyjnych w okolice rynku i głównych ulic miast. J. Motylewicz określa na początek 2. poł. XVIII w. okres, w którym większość zabudowy rynkowej i przyrynkowej przeszła na własność Żydów (s. 121–122). Wskazanie na ten, dość późny, okres występowania omawianego zjawiska wydaje się być związane z charakterem źródeł wykorzystanych przez autora (Metryka Józefińska). Tymczasem analiza źródeł o proveniencji kościelnej znacznie poszerza możliwości tych ustaleń. Np. w niewykazanym przez autora Samborze, już od 3. ćwierci XVII w. miało miejsce osiedlanie się Żydów w śródmieściu, gdzie wynajmowali mieszkania w kamienicach należących do mieszczan i szlachty, nawet "w kamienicach pod kościołem parafialnym". Przy końcu XVII w. posiadali też swe kamienice w śródmieściu. Stan ten został usankcjonowany ok. 1721 r. umową, na mocy której w zamian za naruszenie przez Żydów zakazów osiedlania się w Samborze (z lat: 1542, 1692 i 1710) mieli składać na rzecz prepozyta samborskiego oraz dyrektora szkoły pewne opłaty. W tym też czasie (1721) mieszkało w Samborze ok. 150 Żydów¹². Na tej podstawie (a zwłaszcza na przykładach obserwowanych w Przemyślu) można przesunąć datę przejmowania przez Żydów poważnej części zabudowy przyrynkowej

¹² Archiwum Metropolitalne w Przemyślu, sygn. 157, Wizytacja biskupa J. K. Szembeka, s. 229–237, 627–628.

co najmniej na 2. ćwierć XVIII w. Inna uwaga dotyczy zajęć wykonywanych przez Żydów. Wśród zawodów rzemieślniczych wykonywanych przez Żydów przemyskich, autor wymienia tylko 9 (s. 129, tabela nr 6), podczas gdy ich liczbę udało się ustalić na 44¹³. Ponadto autor wyliczając żydowskie cechy rzemieślnicze wymienia w Przemyśle tylko cech krawiecki i "prawdopodobnie" kuśnierski (s. 128), a oprócz tych działały tu jeszcze cechy rzeźników (od 1669) i cyrulików (1. poł. XVIII w.). Wspominając o stosunku duchowieństwa do Żydów, autor niesłusznie przypisuje pewne działania wynikające z przepisów prawa kościelnego szczególnej inicjatywie niektórych biskupów (J. A. Doenhoffa i W. H. Sierakowskiego). Ponadto wypada zwrócić uwagę na niewłaściwe posługiwanie się w artykule terminem "greckokatolickie" (s. 114, 134) na określenie duchowieństwa unickiego (uwaga ta dotyczy również artykułu Z. Budzyńskiego), bowiem nazwa ta została wprowadzona dopiero rozporządzeniem Marii Teresy (1774)¹⁴. Wreszcie trzeba zwrócić uwagę na pewne niekonsekwencje związane ze stwierdzeniem niewystępowania w XVII w. Żydów w Zarszynie (s. 118) a jednocześnie informacją o ich wypędzeniu w 1721 r. (s. 134). Razi też (ale to raczej uwaga do redaktorów tomu) pisownia nazwiska Zamoyski przez "j" (s. 117, 119 i 160). Podsumowując, stwierdzić należy, że artykuł J. Motylewicza będący próbą syntetycznego ujęcia dziejów Żydów ziemi przemyskiej i sanockiej w 2. poł. XVII i w XVIII wieku przynosi wiele interesujących spostrzeżeń, równocześnie jednak wymaga wielu uwag krytycznych. Autor omawia wprawdzie podstawowe zagadnienia dotyczące tematu, ale wiele z nich jest potraktowanych pobieżnie. Jest to wina wykorzystanej podstawy źródłowej, opartej na szerokiej kwerendzie, ale nie wystarczającej np. w stosunku do Przemyśla, będącego stolicą jednej z omawianych ziem i jedną z najważniejszych gmin żydowskich na tym terenie. Swe wiadomości autor czerpał z *Monografii miasta Przemyśla* pióra L. Hausera (wyd. 1–1883), pominął zaś bardzo bogate źródła w Archiwum przemyskim (Akta miasta Przemyśla)¹⁵ czy monografię Żydów przemyskich M. Schorra, do której dołączono edycję 145 najważniejszych w tej kwestii dokumentów. Wreszcie

¹³ J. Krochmal, *Żydzi a chrześcijanie w Przemyśle w latach 1559–1772*, Przemyśl – Lublin 1994, s. 84–85 (mps pr. doktorskiej, Biblioteka KUL).

¹⁴ Por. L. Bieńkowski, *Oświecenie i katastrofa rozbiorów (druga połowa XVIII wieku)*, w: *Chrześcijaństwo w Polsce. Zarys przemian 966–1945*, pod red. J. Kłoczowskiego, Lublin 1980, s. 179.

¹⁵ Por. J. Smółka, *Katalog Archiwum Akt Dawnych miasta Przemyśla*, Przemyśl 1927, (zwłaszcza s. 190–195).

czytelnik artykułu nie może pozbyć się wrażenia, że jest on jakby wyrwany z kontekstu większej pracy (brak podsumowania!).

Problematyką zaludnienia Rusi Czerwonej w 2. poł. XVIII w. zajął się Z. Budzyński¹⁶. Przedstawiając stan badań podkreślił duże znaczenie ustaleń liczby ludności żydowskiej dokonanych przez R. Mahlera. Jednocześnie zauważył, że badacz ten w związku ze specyfiką wykorzystywanych źródeł dokładnie obliczył przede wszystkim ludność zachodnich dzielnic Polski, niewystarczająco zaś podkreślił ważną w dziejach osadnictwa żydowskiego rolę Rusi Czerwonej. R. Mahler scharakteryzował stan liczebny Żydów czerwonoruskich na podstawie sumarycznego zestawienia liczby Żydów według spisów podatkowych z lat 1764–1765. Z Budzyński wysunął w związku z tym propozycję uzupełnienia podstawy źródłowej o mało wykorzystane w badaniach demograficznych źródła kościelne. Chodzi tu zwłaszcza o statystykę ludności przeprowadzoną w parafiach Kościołów obu obrządków katolickich. Spisy te mają wartość jako źródło pomocnicze dla porównania ze źródłami podstawowymi, zaś pierwszorzędną rolę odgrywają w razie braku innych źródeł. Spośród różnorodnych rejestrów kościelnych dla uzupełnienia ustaleń R. Mahlera dla omawianego terenu największe znaczenie ma spis wiernych Kościoła unickiego diecezji przemyskiej przeprowadzony w 1767 r. Oprócz rejestru wiernych w spisie sporządzonym na polecenie władzy A. Szeptyckiego szczegółowo odnotowano liczbę innowierców, zwłaszcza zaś Żydów. Oceniając przydatność tych rejestrów w badaniach demograficzno-historycznych Żydów czerwonoruskich autor podkreślił, że wykazują one powszechność osadnictwa żydowskiego na Rusi Czerwonej. Spisy potwierdzają występowanie Żydów w około 90% parafii unickich, ale uwzględnić tu trzeba pewne zniekształcenie związane z faktem, że w większych miastach występowało kilka parafii zaś Żydzi gromadząc się przeważnie w pewnych rejonach miasta nie występowali w niektórych jego parafiach. Natomiast odnotowano obecność Żydów niemal we wszystkich parafiach wiejskich. Porównując dane zawarte w państwowej konskrypcji Żydów z 1765 r. z wynikami spisu kościelnego z 1767 roku, na przykładzie kahału gródeckiego, jaworowskiego i krakowieckiego autor stwierdził, że obydwa spisy praktycznie niewiele się różnią. Jednocześnie zaobserwował prawidłowość lepszej reprezentatywności spisów kościelnych w stosunku do ludności żydowskiej zamieszkującej wsie (o ok. 6–10%) przy jednoczesnym

¹⁶ Z. Budzyński, *Ludność żydowska zachodniej części Rusi Czerwonej w drugiej połowie XVIII wieku (według źródeł kościelnych)*, s. 137–147.

dokładniejszym wykazaniu liczebności ludności żydowskiej w miastach przez konskrypcję państwową (o ok. 8–24%). Autor podkreślił zatem dużą przydatność spisów kościelnych w odniesieniu do określenia liczebności Żydów wiejskich. Rejestry kościelne nie mając charakteru fiskalnego nie powodowały bowiem tak masowego zjawiska ukrywania faktycznej liczebności Żydów. Natomiast mniejszą wartość mają one dla wykazania liczebności Żydów w miastach (zwłaszcza większych). W następnej części artykułu Z. Budzyński porównując wyniki spisów kościelnych z konskrypcją ludności przeprowadzoną przez administrację austriacką po I rozbiórze Polski dochodzi do wniosku, że spisy austriackie w sposób zdecydowany wykazały zaniżony stan liczebny Żydów w stosunku do stanu z 1767 r. ujawniając jedynie 71–85% liczebności Żydów z tego okresu (s. 146). Wydaje się jednak, że autor nie uwzględnił tu w wystarczającej mierze konsekwencji polityki władz austriackich, zmuszających biedotę żydowską do masowej emigracji do Polski. Problematykę tę rozwinął J. Półćwiartek¹⁷, zwracając uwagę na fakt, że niedokładności w statystyce Żydów są związane z pogorszeniem ich położenia prawnego i społeczno-ekonomicznego pod panowaniem austriackim. Autor zasygnalizował też słabe wykorzystanie w badaniach demograficznych Metryki Józefińskiej (1785–1788) a zwłaszcza wiarygodniejszych od wykazów pogłównego tzw. fasji podatkowych poszczególnych miejscowości (zwłaszcza bardzo dokładnej z 1733 r.).

Łukę w badaniach nad życiem kulturalno-oświatowym Żydów przemyskich w okresie autonomii Galicji stara się wypełnić artykuł W. Wierzbienca¹⁸. Poprzez ukazanie elementów życia kulturalno-oświatowego Żydów przemyskich autor próbował odpowiedzieć na pytanie, jak następowało samookreślenie się etniczno-kulturowe tej społeczności. W oparciu o ówczesną prasę polskojęzyczną i szczątkowo zachowane materiały archiwalne autor koncentrując się na omawianiu środowisk asymilatorskich, socjalistycznych i syjonistycznych Żydów przemyskich, stwierdził że nadana Galicji autonomia spowodowała wzrost tendencji polonizacyjnych szczególnie wśród inteligencji żydowskiej, przy jednoczesnym samookreśleniu się etniczno-kulturowym osób asymilujących się jako polskich patriotów przywiązanych do kultury i języka polskiego. Było to ciekawe zjawisko – podkreślane przez autora –

¹⁷ J. Półćwiartek, Skupiska żydowskie w Galicji u schyłku XVIII wieku, s. 149–157.

¹⁸ W. Wierzbieniec, Życie kulturalno-oświatowe Żydów przemyskich w okresie autonomii Galicji, s. 207–222.

polonizacji a nie germanizacji ulegających akulturyzacji Żydów galicyjskich. Tendencje polonizacyjne były silne także wśród inteligencji związanej z ruchem socjalistycznym, przy jednoczesnym samookreśleniu się kulturowym robotników poprzez nawiązywanie do języka żydowskiego. Natomiast działalność kulturalno-oświatowa syjonistów podporządkowana była planom wyjazdu do Palestyny. Uzupełnieniem omawianej problematyki jest artykuł A. Fenczaka poświęcony rozmieszczeniu ludności żydowskiej w Przemyślu na przełomie XIX i XX wieku¹⁹. Autor zauważając zjawisko eksplozji demograficznej ludności Przemyśla w latach 1857–1910 (wzrost o 433%), podkreśla że aż do 1869 r. najliczniejszą grupą etniczną była ludność żydowska (41,2% mieszkańców miasta) w okresie późniejszym tracąc tę pozycję na rzecz Polaków (rzymskokatolików). Autor zauważa jednocześnie, że wszelkie statystyki zaludnienia Przemyśla są zniekształcone przez fakt istnienia tu twierdzy, której załoga stanowiła od 20% (1890) do 15% (1910) ludności miasta, a wśród żołnierzy tylko niewielką grupę stanowili Żydzi. Dlatego uwzględniając wyłącznie liczbę cywilnych mieszkańców miasta, zwiększeniu ulegnie odsetek ludności żydowskiej, co świadczy o bardzo ważnej roli jaką ludność ta odegrała w rozwoju miasta. Żydzi wychodząc z inicjatywą zabudowy przedmieść przyczynili się do rozwoju przestrzennego Przemyśla, nadając mu późniejszy kształt urbanistyczny. Przykładem może być tu budowa synagog na Przedmieściu Lwowskim (1905) i Zasaniu (1892). Wzniesienie tej ostatniej, jak zauważył autor, dało początek powstaniu centrum religijnego na Zasaniu, gdzie w bliskim sąsiedztwie bożnicy zbudowano potem kościół XX. Salezjanów oraz cerkiew OO. Bazylianów. Podobną problematyką – w odniesieniu do Krakowa – zajął się K. Karolczak²⁰. Zauważył on, że w Krakowie (w przeciwieństwie do Przemyśla, w którym Żydzi wychodząc z przeludnionego śródmieścia kierowali swą ekspansję na mające wcześniej charakter rolniczy przedmieścia) Żydzi starali się przemieszczać swe osadnictwo w kierunku rynku, co było konsekwencją wielowiekowego zakazu osiedlania się ich w śródmieściu. Autor analizując strukturę zawodową Żydów krakowskich stwierdza ich dominującą rolę w handlu (71%) oraz znaczące miejsce wśród wolnych zawodów (50% adwokatów, 25% lekarzy). Z tych środowisk wywodziła się też największa grupa

¹⁹ A. Fenczak, Uwagi o rozmieszczeniu ludności żydowskiej w Przemyślu na przełomie wieków XIX i XX, s. 265–271.

²⁰ K. Karolczak, Ludność żydowska w Krakowie na przełomie XIX i XX wieku, s. 251–264.

kamieniczników. Autor podkreślił wreszcie interesujące zjawisko polonizacji (a nie germanizacji) asymilujących się Żydów krakowskich.

Działalnością Żydów w polskim ruchu niepodległościowym w Galicji w czasie I wojny światowej zajął się A. Zielecki²¹. Zauważył on, że społeczność żydowska na ogół pozostawała bierna wobec polskich dążeń niepodległościowych. Szczególnie przychylne tym dążeniom były kręgi inteligencji żydowskiej przejawiającej skłonności asymilatorskie. Z drugiej zaś strony wzrost świadomości narodowej młodzieży żydowskiej powodował jej odpływ z polskich organizacji niepodległościowych. Autor słusznie zwrócił uwagę na odmienną postawę Żydów wobec polskich aspiracji niepodległościowych w Galicji Wschodniej, gdzie konkurowały one z dążeniami ukraińskimi.

Odrębną grupę artykułów stanowią prace poświęcone tzw. kwestii żydowskiej. W omawianym tomie zostały zaprezentowane poglądy na ten temat T. Czackiego²², jak również problem kwestii żydowskiej w obradach sejmu galicyjskiego (1861–1862)²³ czy w polskiej myśli socjalistycznej²⁴. Wreszcie na przykładzie tzw. debaty lwowskiej (1919), zmierzającej do unormowania stosunków polsko-żydowskich, przedstawiono problematykę kwestii żydowskiej u progu II Rzeczypospolitej²⁵.

W wydawnictwie tym szeroko zaprezentowana została również problematyka Żydów zamieszkujących w XIX i 1 poł. XX w. szeroko rozumianą Kielecczynę. Tak więc ukazano udział Żydów w gospodarce wielkiej własności ziemskiej w guberni radomskiej (1815–1864)²⁶ oraz ich udział w powstaniu styczniowym²⁷. Poruszono też kwestię szkolnictwa żydowskiego w guberni kieleckiej w latach 1864–1915²⁸. Problematykę kontaktów polsko-żydowskich na tym terenie w latach 70. i 80. XIX wieku podjął S. Wiech²⁹. Zwrócił on uwagę, że ukaz emancypacyjny A.

²¹ A. Zielecki, Żydzi w polskim ruchu niepodległościowym w Galicji przed pierwszą wojną światową i w czasie jej trwania, s. 289–296.

²² E. Danowska, Poglądy Tadeusza Czackiego na kwestię żydowską, s. 159–164.

²³ E. Horn, Kwestia żydowska w obradach galicyjskiego sejmu krajowego pierwszej kadencji (1861–1866), s. 171–179.

²⁴ M. Śliwa, Kwestia żydowska w polskiej myśli socjalistycznej, s. 273–288.

²⁵ L. Mrocza, Przyczynek do kwestii żydowskiej w Galicji u progu Drugiej Rzeczypospolitej, s. 297–308.

²⁶ J. Piwek, Rola Żydów w gospodarce wielkiej własności ziemskiej między Wisłą a Pilicą w latach 1815–1864, s. 165–169.

²⁷ W. Caban, Żydzi guberni radomskiej a powstanie styczniowe, s. 181–189.

²⁸ B. Szabat, Szkolnictwo żydowskie w guberni kieleckiej w latach 1864–1915, s. 191–206.

²⁹ S. Wiech, Kontakty polsko-żydowskie w guberni kieleckiej w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych

Wielopolskiego (1862) oraz odezwa Rządu Narodowego "Do Braci Polaków Mojżeszowego Zakonu" (1863) kończyły długotrwały okres dyskryminacji prawnej Żydów w Królestwie Polskim i stanowiły o zbliżeniu polsko-żydowskim na płaszczyźnie politycznej. Autor ukazując dominującą rolę Żydów w handlu wskazał na konflikt społeczności polskiej i żydowskiej, który mając podłoże ekonomiczne pod wpływem publicystyki antysemitycznej przybierał charakter wyznaniowy. Zwrócił też uwagę na przykłady współpracy obu społeczności przejawiające się np. w dopuszczaniu Żydów do cechów rzemieślniczych, co według autora było precedensem nie tylko w skali guberni, ale nawet w skali Królestwa Polskiego (s. 213). Wydaje się jednak, że pogląd ten wymaga skorygowania o wyniki dalszych szczegółowych badań, bowiem fakty dopuszczania Żydów do cechów chrześcijańskich znane były już w okresie staropolskim. Tak więc można tu mówić nie tyle o nowym zjawisku, co o powrocie do wcześniejszych norm. Ciekawym spostrzeżeniem autora jest stwierdzenie, że w miasteczkach, w których ludność od dziesięcioleci była zdominowana przez Żydów, społeczność polska wykazywała większą tolerancję niż w miejscowościach, do których nastąpił gwałtowny napływ osadników żydowskich naruszających istniejący ład społeczny. Polemiki natomiast wymaga pogląd autora mówiący o większej sile ekonomicznej nie uświadamiającej sobie tego ludności polskiej. Pamiętać trzeba, że Żydzi stanowili wprawdzie zdecydowaną mniejszość (9–11%) mieszkańców guberni, jednak ich struktura zawodowa, prężność, solidarność oraz rozmieszczenie spowodowały, że w znacznym stopniu nadrabiali tym braki liczbowe. Zwrócić uwagę należy też na niewłaściwe posługiwanie się przez autora terminem "religia" na określenie wyznania katolickiego (s. 232). Uzupełnieniem omawianej problematyki jest artykuł M. B. Markowskiego na temat działalności gospodarczej Żydów w województwie kieleckim³⁰ oraz artykuł o aktywności społeczno-kulturalnej tamtejszych Żydów w II Rzeczypospolitej³¹.

W oparciu o najnowsze badania, temat życia i działalności J. G. Blocha podjęła E. Leśniewska³². Bardzo interesującą próbę rekonstrukcji postaw i

XIX wieku, s. 223–236.

³⁰ M. B. Markowski, Żydzi w życiu gospodarczym województwa kieleckiego w okresie międzywojennym, s. 309–323.

³¹ R. Retz, Aktywność społeczna i kulturalna Żydów w miasteczkach Kielecczyny w okresie międzywojennym, s. 323–336.

³² E. Leśniewska, Życie i działalność Jana Gotliba Blocha w świetle najnowszych badań, s. 237–249.

zachowań Polaków wobec Żydów w latach okupacji hitlerowskiej w Krakowie przedstawił J. Chrobaczyński³³. Ukazując stosunek społeczeństwa polskiego (traktowanego jako zbiorowość) do Żydów stwierdził, że doświadczenia związane z niemieckimi prześladowaniami zmieniły utrwalone przez lata stereotypy postrzegania i traktowania Żydów. Duże znaczenie miał tu fakt zbrojnego przeciwstawienia się Żydów Niemcom w getcie warszawskim wiosną 1943 r. co przełamało przekonanie Polaków o odrębności psychiki żydowskiej. W tym też okresie następuje zjawisko przesunięcia akcentów postaw mieszkańców Krakowa wobec Żydów z obojętności na rzecz czynnej i dość szerokiej (a ograniczonej przez surowe restrykcje stosowane wobec Polaków pomagających Żydom) akcji ochrony i ocalenia. Mimo, że zdarzały się postawy negatywne, autor ocenia zachowanie społeczeństwa polskiego (traktowanego jako całość) zdecydowanie pozytywnie. Polacy współczuli Żydom, ale nie zawsze uczucie to pociągało za sobą aktywną pomoc. Uwzględniając warunki okupacji (kara śmierci dla całych rodzin za ukrywanie Żyda) autor wykazał powszechność (ale nie masowość) udokumentowanej pomocy niesionej Żydom przez Polaków.

Ostatnim z zamieszczonych w omawianej publikacji artykułów jest praca K. Urbańskiego poświęcona kieleckiemu pogromowi z 1946 roku³⁴. Autor przedstawiając stan badań podkreślił, że pogrom był inspirowaną przez władze komunistyczne prowokacją wymierzoną w opozycję niepodległościową. Całą akcję przeprowadzono za wiedzą i zgodą m. in. B. Bieruta, J. Bermiana i H. Minca (s. 354). Autor zauważa, że zajścia antyżydowskie były sprowokowane ale jednocześnie trafiły na podatny grunt, w tym wywołany m. in. walką polityczną, w której istotną rolę odgrywali komuniści pochodzenia żydowskiego. Praca ta stanowiąc próbę wyjaśnienia omawianych zagadnień postawiła wiele hipotez przebiegu wydarzeń, których wyjaśnienie oczekuje dopiero na gruntowne badania³⁵.

Podsumowując, należy stwierdzić wielką przydatność i wartość publikacji zawartych w omawianym wydawnictwie. Zdecydowana większość artykułów oparta jest na badaniach celowych autorów, a te dzięki swej nowości wypełniają luki w historiografii. Niektóre prace napisane zostały niejako "przy okazji" szerszych zainteresowań badawczych autorów,

³³ J. Chrobaczyński, Polacy i Żydzi w latach 1939–1945. Stereotypy i rzeczywistość. Próba rekonstrukcji postaw i zachowań, s. 337–344.

³⁴ K. Urbański, Z problematyki żydowskiej w Kieleckiem w latach 1945–1946, s. 345–355.

³⁵ Por. ostatnio: B. Szaynok, Pogrom Żydów w Kielcach 4 VII 1946, Warszawa 1992.

którzy nie zawsze potrafili w wystarczający sposób dostosować je do wymogów odrębnych artykułów. Na uwagę zasługuje fakt uchybień metodycznych w niektórych pracach, tzn. braku sformułowania celu i tematu pracy, jak i krótkiego jej podsumowania. Na tym tle pozytywnie zaznaczyły się publikacje: F. Kiryka i F. Leśniaka, Z. Guldona, S. Grzybowski, H. Suchojada, Z. Budzyńskiego, W. Wierzbienca, A. Fenczaka, K. Karolczaka, A. Zieleckiego, L. Mrocza, W. Cabana, E. Leśniewskiej i J. Chrobaczewskiego. Generalnie recenzowaną pracę ocenić należy pozytywnie, bowiem w znacznym stopniu posuwa ona stan wiedzy na temat stosunków polsko-żydowskich na omawianym terenie, a przez to spełnia postawiony sobie cel przełamywania wzajemnych uprzedzeń poprzez ukazywanie wspólnych korzeni i wielowiekowych tradycji współistnienia.

JACEK KROCHMAL

J. Sito, Barokizacja wystroju katedry przemyskiej za rządów biskupa Aleksandra Antoniego Fredry, Przemyśl 1992, ss. 32.

Wydana staraniem Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej praca jest w zasadzie artykułem, który przybrał formę bogato ilustrowanej (13 fotografii) broszury. Jest ona wynikiem wcześniejszych zainteresowań autora kaplicą grobową biskupa A. Fredry w katedrze przemyskiej¹. Uwaga J. Sity skupiła się na omówieniu wystroju wzmiankowanej kaplicy pod wezwaniem Św. Krzyża, będącej jednym z elementów barokizacji świątyni, ponadto pobieżnie omówił on nie istniejące już dzisiaj ołtarze katedralne, pominął zaś zagadnienia związane z modernizacją kościoła w 1. połowie XVIII w.

Omawiając urządzenie kaplicy biskupa A. Fredry autor próbuje ustalić czas budowy, jak i okres w którym dokonano jej wystroju. W oparciu o księgę przychodów i wydatków klasztoru karmelitów bosych w Czernej, w której zachowały się m. in. informacje dotyczące należących do konwentu dębnickiego łomów czarnego marmuru, autor wskazuje lata 1736–1739 jako

¹ J. Sito, Kaplica grobowa biskupa Aleksandra Antoniego Fredry przy katedrze w Przemyślu, mps pracy magisterskiej w Bibliotece Instytutu Sztuki UW.

okres urzędzenia wnętrza. Wcześniej (przed 1736 r.) musiały zostać zakończone prace budowlane przy wznoszeniu kaplicy.

Opisując wystrój wnętrza kaplicy J. Sito zwraca uwagę na pewne nieprawidłowości w jej obecnym wyglądzie zewnętrznym i jednocześnie odtwarza jego stan pierwotny (s. 11, 25). Zaznaczając, że na obecnym etapie badań trudno jest ustalić osobę projektanta kaplicy, na podstawie analizy wyglądu rzeźb i porównania ich z wystrojem kościoła bernardynów we Lwowie² dokonany w latach 1736–1740 przez Tomasza Huttera, przypisuje temu ostatniemu i jego warsztatowi autorstwo rzeźb i nagrobka w kaplicy Fredrowskiej w Przemyślu.

Niezwykle ważną częścią artykułu jest omówienie i analiza treści ideowych przemyskiej kaplicy. Jak podkreśla autor (s. 23), mamy tu do czynienia z erudycyjnym programem ideowym prawdopodobnie autorstwa któregoś z kanoników przemyskich. Jest to program pozbawiony wszelkich analogii w ówczesnej sztuce europejskiej. Chodzi tutaj o rozbięcie nagrobka na dwie odrębne struktury, które wraz ze znajdującym się w centrum ołtarzem Św. Krzyża stanowią niepodzielną całość. Ołtarz ten, ze znajdującym się na nim, łaskami słynącym Krucyfiksem, stanowił o podwójnej funkcji kaplicy: sanktuarium świętokrzyskim i mauzoleum fundatora jednocześnie. Niezwykłość tego rozwiązania pociągała za sobą problem odczytania zawartej w nagrobku idei, przy czym ważna w jej zrozumieniu była kolejność odczytywania tego programu treściowego. Autor omawia więc (por. s. 26) antytetycznie rozłożone trzy warstwy programu ideowego. Pierwsza z nich – dwuczłonowa, zawiera w części prawej (od której należy rozpocząć odczytywanie programu) informację dotyczącą osoby i rodu fundatora, część lewa zaś dotyczy jego funkcji kapłańskiej i godności biskupiej. Druga warstwa treściowa zawiera przeciwstawienie wanitatywnych wątków skrzydła prawego idei wieczystego triumfu i sławy czynów zmarłego zawartych w części położonej po lewej stronie ołtarza. Wreszcie trzecia warstwa – docelowa – stanowi swego rodzaju katechezę, tj. objaśnienie drogi chrześcijanina do osiągnięcia życia wiecznego, wiodącej przez modlitwę (część prawa nagrobka) i dobre uczynki (inskrypcja w części lewej). Tak oto w sposób symboliczny przedstawiona została katolicka nauka o usprawiedliwieniu wiodącym do zbawienia poprzez modlitwę i dobre uczynki.

² Por. też: J. Sito, Późnobarokowe wyposażenie kościoła bernardynów we Lwowie. Uwagi o rzymsko-wiedeńskich źródłach inspiracji, *Przegląd Wschodni*, t. 1, z. 4, 1991, s. 767–790.

Drugą część artykułu stanowi prezentacja barokowych ołtarzy katedry ufundowanych przez biskupa A. Fredrę. Zagadnienie to, z uwagi na dokonaną w końcu XIX w. regotyzację, a więc zmianę wystroju świątyni, autor omawia na podstawie pochodzącej sprzed 1883 r. fotografii prezbiterium katedry.

Po tym ogólnym przedstawieniu omawianej publikacji warto zaprezentować kilka uwag na jej temat. Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na niewłaściwe sformułowanie tytułu pracy (choć autor prezentuje go we wstępie omawiając jej cel – s. 4), sugerującego podjęcie problematyki dotyczącej barokizacji wystroju całości katedry, gdy tymczasem autor koncentruje się na szczegółowym – i bardzo interesującym – omówieniu tylko wystroju kaplicy A. Fredry. Tak więc tytuł pracy powinien mówić o "Elementach barokizacji (...)" lub "Barokizacji (...) na przykładzie kaplicy A. Fredry". Z przedstawionych powyżej powodów wynika nierównomierność struktury artykułu. Podczas gdy omówieniu urządzenia kaplicy poświęcono zdecydowaną większość pracy (10 s.), do czego dodać należy liczne ilustracje w tekście, to dla przedstawienia ołtarzy katedralnych przeznaczono zaledwie 2 strony tekstu. Ponadto zwrócić uwagę należy na braki w wykorzystanej przez autora literaturze, znacznie poszerzającej wiedzę na temat barokowego wystroju katedry poza wiadomości czerpane z analizy wspomnianej fotografii. Wprawdzie powołuje się on na dysertację doktorską ks. Z. Bielamowicza poświęconą mecenatowi artystycznemu biskupa A. Fredry³, jednak pominięty został podstawowy dla omawianego tematu artykuł wspomnianego znawcy zagadnienia, w którym szczegółowo przedstawił on dokonania artystyczne biskupa w katedrze przemyskiej⁴. Wreszcie drobna uwaga dotyczy omyłki w tekście, dotyczącej omawiania chronologii odczytywania treści ideowych nagrobka⁵ czy też niedokładności w przypisach nr 24–26⁶.

³ Z. Bielamowicz, *Mecenat artystyczny biskupa przemyskiego Aleksandra Antoniego Fredry*, mps Biblioteka KUL.

⁴ Z. Bielamowicz, "Sacrum et decorum" epoki baroku zrealizowane w katedrze przemyskiej przez biskupa Aleksandra Fredrę w latach 1729–1733, *Kronika Diecezji Przemyskiej o.l.*, R. LXX: 1984, z.1–2, s. 10–26 (zwłaszcza s. 15–23). Wspomnieć też wypada o opartej na wcześniejszej literaturze: K. Kaniewski, *Kościół starego Przemyśla*, Przemyśl 1987, s. 34–39.

⁵ Zdanie na s. 25 (21–22 wiersz od góry) powinno brzmieć: "To właśnie zagadnienie dominuje w l e w e j (podkreślenie moje –JK), z założenia drugiej w kolejności odczytywania części nagrobka".

⁶ Chodzi o brak podania numeru stron w paginowanej przecież Wizytacji biskupa W. H. Sierakowskiego z 1744 r. (Archiwum Metropolitalne w Przemyśle, sygn. 163).

Pomimo tych uwag, stwierdzić należy wielką przydatność omawianej publikacji dla badań nad kaplicą A. Fredry. Podkreślić należy ciekawą interpretację odczytania programu ideowego niesionego przez nagrobek biskupa, a także próby ustalenia autorstwa rzeźb i wystroju kaplicy. Wreszcie nie bez odpowiedzi powinna pozostać uwaga autora mówiąca o niewłaściwym rozmieszczeniu niektórych elementów nagrobka, zniekształcających jego pierwotny wygląd oraz utrudniających zrozumienie przekazywanych na nim treści.

JACEK KROCHMAL

**"Na rubieży", Ogólnopolskie Seminarium Historii Kresów
Wschodnich II Rzeczypospolitej Polskiej, nr 1 (1992), nr 2, 3
(1993), Wrocław**

Pojawił się we Wrocławiu nowy periodyk "Na rubieży" wydawany przez Stowarzyszenie Upamiętnienia Ofiar Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów jako zbiór artykułów Ogólnopolskiego Seminarium Historii Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej Polskiej. Dotychczas ukazały się trzy numery. Dwa pierwsze zostały zainspirowane listami czytelników, a ogólnie dotyczyły stosunków polsko-ukraińskich w okresie II Rzeczypospolitej i II wojny światowej. Program tematyczny jest tyleż interesujący co obszerny, a obejmuje historię i współczesność, relacje świadków zbrodni ukraińskich na ludności polskiej, wykazy bezimiennych grobów pojedynczych i zbiorowych jako pomników tych zbrodni, kontrowersyjne listy czytelników i odpowiedzi redakcji, omawia dzisiejsze potrzeby Kościoła i wiernych na Wołyniu. Na czoło wybija się jednak problematyka zbrodni nacjonalistów ukraińskich, również z tego względu, że z powodów politycznych był to temat przez ostatnie półwiecze zakazany, a przynajmniej przemilczany. Periodyk próbuje tę lukę zapełnić. Obraz to wstrząsający, ukazujący ogromne cierpienie i poniżenie Polaków, którym przyszło żyć na kresach. Na uwagę zasługuje tu pamiętnik H. Kloca "Najtragiczniejsze chwile mojego życia" i kronika H. Komańskiego "Czy będą zapomnieni" z wykazem pomordowanych księży rzymskokatolickich przez członków Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów – UPA na Wołyniu. Wykaz to

niepełny, ale wydawnictwo zapowiada ciągle jego uzupełnianie. O pozycji gospodarczo-kulturalnej Rusinów – Ukraińców w II Rzeczypospolitej traktuje przedrukowany fragment książki E. Prusa "Bluff XX wieku", w którym podano m. in. liczbę funkcjonujących szkół z ukraińskim językiem wykładowym, liczbę studiujących Ukraińców w polskich szkołach wyższych i udział ludności wyznania greckokatolickiego i prawosławnego w parcelacji gruntów trzech województw Polski południowo-wschodniej. Są to liczby przekraczające procentowy udział ludności polskiej, dlatego też trudno zrozumieć późniejszą nienawiść organizacji szowinistycznych: tu trzeba powiedzieć, że pewna grupa działaczy ukraińskich akceptowała politykę narodowościową rządu II Rzeczypospolitej, a państwo polskie uznawała za własne. S. Rakowski w artykule "Drogi i bezdroża ukraińskiego szowinizmu" omawia powstanie i rozwój terrorystycznych organizacji ukraińskich i stara się wyjaśnić przyczyny ich wrogiej, sabotażowej, a później bandyckiej działalności. Liczba około 2200 aktów sabotażowych (napady na majątki kolonistów, urzędy, posterunki policji) na terenie Małopolski Wschodniej w latach 1929–1930 świadczy o wielkości problemu stosunków narodowościowych na kresach wschodnich Rzeczypospolitej.

Trzeci numer biuletynu ma nieco inny charakter, a poświęcony jest głównie relacjom świadków zbrodni popełnianych przez Ukraińców na ludności polskiej w trzech województwach południowo-wschodnich: stanisławowskim, tarnopolskim i lwowskim. Opisy zbrodni zostały uzupełnione relacjami współczesnymi o ekshumacji zwłok i uroczystościach pogrzebowych, często z udziałem władz państwowych, członków Sejmu i Senatu. Zmuszają one do zadumy i refleksji nad ogromem nieszczęść. Biuletyn zamykają listy pomordowanych Polaków w kilku wsiach 30 sierpnia 1943 roku przez ukraińskich nacjonalistów.

Na koniec tego krótkiego omówienia należy wspomnieć o oddziałach Samoobrony, które w roku 1944 zostały przekształcone w "Istribitelne Bataliony": miały one za zadanie obronę i walkę z bojówkami UPA. Bataliony te zwane w historiografii polskiej "Batalionami Szturmowymi" miały w okresie ostatniego półwiecza dość kontrowersyjną prasę, a trzeba z całą mocą stwierdzić, że członkowie tych oddziałów uratowali życie wielu polskim, żydowskim i nawet ukraińskim rodzinom. Zaslugują oni w pełni na szacunek społeczeństwa. I jeszcze pojawiające się w biuletynie

określenie "ukrainerzy". Nie jest to eufemizm, a zwykły dziwoląg językowy, pod pojęciem którego należy rozumieć nacjonalizm ukraiński.

Jak już powiedziano wyżej, periodyk zapełnia lukę informacyjną o zbrodniarzach ukraińskich na ludności polskiej. Redakcja pisma ma nadzieję, że biuletyn otrzyma rangę magazynu historycznego. By tak się jednak stało, konieczne jest pokazanie na jego łamach również relacji i punktów widzenia Ukraińców i opinii historyków ukraińskich.

MICHAŁ PROKSA

Premisłiana w nowym tomie 4 Teki Konserwatorskiej Polski Południowo–Wschodniej

Kolejny tom 4 Teki Konserwatorskiej Polski Południowo–Wschodniej poświęcony jest w znacznej części problematyce przemyskiej. Przemysła dotyczą prace: Janusza Bogdanowskiego "Twierdza Przemyśl" i Jana Małczewskiego "Rozwój terytorialny i przestrzenny Przemyśla od połowy XVIII w. do 1914 r."¹.

Pierwsza z nich, omawiająca historię obwarowań miasta i fortyfikacji twierdzy przemyskiej od okresu wczesnego średniowiecza do 1914 r., stanowi drukowaną wersję rozprawy napisanej przez autora w 1968 r.². Bogdanowski wykorzystał dostępne mu wówczas materiały źródłowe i opracowania. W obecnie wydanej pracy dokonał tylko niewielkich uzupełnień na podstawie nowszych publikacji. Nie mógł, niestety, wykorzystać znakomitej monografii Franza Forstnera o twierdzy przemyskiej z 1987 r., której bazę źródłową tworzą głównie zasoby aktowe Kriegsarchiv we Wiedniu³. Praca Bogdanowskiego składa się z kilku części.

¹ Tom 4 Teki Konserwatorskiej Polski Południowo–Wschodniej zawiera również następujące prace: W. Hennig, Baranów Sandomierski. Dzieje miasta i rezydencji, właściciele, problemy urbanistyczno–konserwatorskie; B. M. Podhalański, Metody projektowania rewaloryzacji małych miast polskich stosowane w planowaniu przestrzennym. Próba charakterystyki; K. Kuśnierz, Nowożytne założenie urbanistyczne w Krzeszowie nad Sanem; tenże, Niektóre wyniki badań planistycznych nad rozwojem przestrzennym Sokołowa Małopolskiego w XVI i XVII w.; M. Florek, Zabytek archeologiczny jako element krajobrazu kulturowego.

² J. Bogdanowski, Obwarowania Przemyśla od średniowiecza do początku XX w., Kraków 1968 (maszynopis w Państwowej Służbie Ochrony Zabytków w Przemyśle).

³ F. Forstner, Przemyśl Österreich – Ungarns bedeutendste Festung, Wien 1987.

Charakter wprowadzający posiadają: omówienie źródeł i stan badań oraz zarys dziejów Przemyśla. Następnie autor przedstawia obecny stan zachowania obwarowań i fortów. W dalszej części omawia on poszczególne fazy rozwojowe obwarowań miasta i fortyfikacji twierdzy Przemyśl. Przechodzi wreszcie do analizy elementów różnych systemów fortyfikacyjnych reprezentowanych w Przemyślu i jego okolicy. W zakończeniu Bogdanowski przedstawia problemy badawcze i konserwatorskie umocnień. Tekst wzbogacają liczne fotografie archiwalne i współczesne miasta i fortyfikacji, reprodukcje map oraz rysunki i plany fortów i ich elementów. Pracę zamyka katalog zachowanych obwarowań starego miasta i fortyfikacji twierdzy Przemyśl. Zawiera on plany poszczególnych obiektów fortecznych. Bogdanowski zamieszcza ponadto załączniki, którymi są teksty źródłowe dotyczące historii umocnień Przemyśla. Na uwagę zasługują zwłaszcza: opis systemu obronnego miasta, sporządzony w 1657 r. w związku z przygotowaniami do jego obrony i raport inżyniera Cichockiego z 1818 r., będący ekspertyzą możliwości ufortyfikowania Przemyśla. Załączniki stanowią także mapy i plany, ukazujące poszczególne fazy rozwojowe i obecny stan zachowania obwarowań starego miasta i fortów. Niestety, ze względu na niewielkie wymiary są one bardzo słabo czytelne. Niewłaściwie została także przeprowadzona korekta pracy, podobnie jak i innych artykułów zamieszczonych w tomie 4 *Teki Konserwatorskiej Polski Południowo-Wschodniej*. Winę za to ponosi jednakże nie autor lecz wydawca.

W odniesieniu do obwarowań z okresu przedrozbiorowego istotne znaczenie ma ujawnienie przez Bogdanowskiego faktu wzmocnienia w drugiej połowie XVII w. systemu obronnego miasta wałami o zarysie kleszczowym, usypanymi na przedpolu od strony południowej i bastionem w narożniku północno-zachodnim murów obronnych.

Dla badaczy dziejów twierdzy przemyskiej bardzo cenny jest, opublikowany przez autora, katalog fortyfikacji, zawierający plany każdego z obiektów fortecznych. Bardzo wartościowy i przydatny do badań nad rozwojem przestrzennym miasta jest nie reprodukowany dotąd fragment mapy Miega z 1779–1783 r., będący najstarszym dotąd znanym tak dokładnym przekazem kartograficznym odnoszącym się do Przemyśla.

Przedstawione przez Bogdanowskiego fazy rozbudowy twierdzy przemyskiej i chronologia budowy poszczególnych fortów wymagają

obecnie sprostowania i uściślenia na podstawie najnowszych badań Forstnera. Wynika z nich, że w pierwszym etapie budowy fortyfikacji w latach 1854–1855, opracowany wówczas plan zakładał powstanie szeregu fortów zewnętrznych. Ich lokalizacja w znacznym stopniu pokrywała się ze zbudowanymi w okresie późniejszym fortami pierścienia zewnętrznego. Projekt przewidywał budowę 41 fortów, w tym 35 oznaczonych cyframi arabskimi od 1 do 34 1/2 i 5 – oznaczonych literami od A do E. Faktycznie ukończono całkowicie tylko 19 fortów. Na pozostałych 9 fortach prace budowlane zostały przerwane. Nie rozpoczęto w ogóle budowy 13 fortów. Budowane forty posiadały charakter polowy. Większość z nich zaprojektowano jako ośmioboczne reduty⁴.

Z wybudowanych w latach 1854–1855 fortów zewnętrznych większość uległa później całkowitej przebudowie ze zmianą zarysu włącznie. Nie zostały przekształcone w poważniejszym stopniu tylko dwa dzieła obronne w okolicy Hurka, które słusznie Bogdanowski odnosi do tego okresu i uznaje je za analogiczne do powstałych w tym samym czasie w Krakowie. Podobnie musiały wyglądać i inne forty przemyskie zbudowane w latach 1854–1855. Wtedy prawdopodobnie wzniesiono także część pierścienia wewnętrznego, tzw. noyau. Rzeczywiście, jak twierdzi Bogdanowski, w tym okresie mógł powstać ich odcinek północno-wschodni.

Nie znajduje natomiast potwierdzenia u Forstnera teza o budowie fortyfikacji w latach 1870–1877. Według Bogdanowskiego miano wówczas ukończyć budowę noyau i wznieść kilkanaście fortów zewnętrznych, które w okresie późniejszym weszły w skład pierścieni fortyfikacji zewnętrznego i wspierającego. W przeciwieństwie do tego Forstner twierdzi, że na lata te przypada jedynie opracowanie planów i projektów fortyfikacji, budowa bazy inżynieryjno-budowlanej i dróg fortecznych⁵. Drugi etap budowy twierdzy Przemyśl został zapoczątkowany według niego w 1878 r. W ciągu tego roku wzniesiono 9 fortów o charakterze polowym, które zaplanowane w 1854 r. nie zostały wtedy wybudowane⁶. Prawdopodobnie również w 1878 r. ukończono budowę umocnień pierścienia wewnętrznego.

Wznoszenie fortów stałych, zastępujących dotychczasowe fortyfikacje polowe, jak podaje Forstner, rozpoczęto w 1881 r. W latach 1881–1882

⁴ Forstner, op. cit., s. 100–102.

⁵ Tamże, s. 104–107.

⁶ Tamże, s. 108–109.

wybudowano pierwszy stały fort artyleryjski VIII Łętownia⁷. Od 1883 do 1886 r. wzniesiono stałe forty artyleryjskie: I Salis Soglio, I/1 Łysiczka, I/2 Byków, I/3 Pleszowice, I/4 Las Maruszka, V Grochowce, VII Prałkowce, X Orzechowce, XI Duńkowiczki, XII Werner i XIV Hurko⁸. W latach 1892–1896 zbudowano forty główne pancerne IX Brunner i XIII San Rideau, forty międzypolowe pancerne I/5 Popowice i IXa Przy Krzyżu oraz forty międzypolowe piechoty IIb Cyków, Va Leśniczówka Grochowce (Biadoliny), VIIa Leśniczówka Łętownia (Aszczycówka) i XIIIa Zabłocie⁹. Na okres 1896–1900 przypada budowa fortów głównych pancernych IV Optyń i XV Borek, fortów międzypolowych pancernych I/6 Dziewięczyce, Xa Droga Pruchnicka, XIa Cegielnia, modernizacja fortów głównych II Jaksmanice i X Orzechowce oraz fortu międzypolowego I/1 Łysiczka. Dwa ostatnie przebudowano na pancerne¹⁰. W ostatnim etapie rozbudowy twierdzy wzniesiono fort międzypolowy VIIb Lipnik oraz unowocześniono forty główne III Łuczyce i XI Duńkowiczki, który przerobiono na pancerny¹¹. Forstner nie podaje, niestety, dat budowy lub modernizacji pozostałych fortów pierścienia zewnętrznego oraz żadnego z sześciu fortów głównych pierścienia wewnętrznego.

Pomimo, że w świetle nowych badań wiele ustaleń Bogdanowskiego wymaga dzisiaj weryfikacji, publikacja jego pracy ma istotne znaczenie. Wprowadzona została ona bowiem do szerszego niż dotąd obiegu naukowego. Cenny jest zawarty w niej katalog fortyfikacji twierdzy przemyskiej, który stanowi podsumowanie dotychczasowej wiedzy o ich rozmiarach i stanie w jakim się one obecnie znajdują.

Druga praca o tematyce przemyskiej, autorstwa Jana Malczewskiego, jest poświęcona rozwojowi przestrzennemu i budowlanemu Przemysła od połowy XVIII w. do 1914 r. Jej podstawę źródłową stanowią materiały kartograficzne w postaci planów i map miasta oraz przekazy piśmienne – przemyskie akta miejskie z XVII–XVIII w. i pierwszej połowy XIX w. Z dotychczasowej literatury przedmiotu autor wykorzystuje głównie ustalenia badawcze Bogdanowskiego i Żychiewicza.

⁷ Tamże, s. 109–110.

⁸ Tamże, s. 111–113.

⁹ Tamże, s. 116–118.

¹⁰ Tamże, s. 118–120.

¹¹ Tamże, s. 120.

Jako stan wyjściowy do analizy, Malczewski przyjmuje obszar i zabudowę Przemyśla w połowie XVIII w., odwołuje się jednak również do okresu wcześniejszego – drugiej połowy XVII w. Jego zdaniem zmiany jakie zaszły w układzie przestrzennym miasta od 1772 r. do początku XIX w. nie wynikały z jego rzeczywistego rozwoju, gdyż znajdowało się ono w stanie stagnacji gospodarczej. Zmiany te były spowodowane budową dróg o znaczeniu strategicznym, przechodzących przez Przemyśl. W związku z tym wyburzono większość odcinków murów obronnych oraz część zabudowy Rynku i w rejonie obecnej ulicy Kazimierza Wielkiego. Wytyczone zostały dzisiejsze ulice Grunwaldzka, Trzeciego Maja i Mickiewicza. Uregulowano również przebieg obecnej ulicy Kazimierza Wielkiego.

Według Malczewskiego, po okresie zastoju, od początku XIX w. następuje rozwój Przemyśla. Nowe domy budowano głównie w obrębie starego miasta. Poza jego obszarem zwarta zabudowa powstawała w miejscu dawnych murów obronnych przy obecnych ulicach Słowackiego i Jagiellońskiej oraz w rejonie Placu Na Bramie. Budowa nowych domów odbywała się na podstawie planów zatwierdzanych przez władze miejskie. Prowadzona była również regulacja niektórych ulic w obrębie starego miasta. Na przedmieściach Garbarze, Błonie, Podzamcze i Zasanie nie nastąpiły natomiast istotne zmiany przestrzenne i budowlane w stosunku do stanu z drugiej połowy XVIII w. Posiadały one w dalszym ciągu zabudowę rozproszoną o charakterze wiejskim.

Jak sądzi autor, po 1857 r. rozwój miasta uległ wyraźnemu i istotnemu przyspieszeniu, co wiązało się z uzyskaniem przez Przemyśl połączenia kolejowego z Krakowem w 1860 r. i Budapesztem w 1872 r. Rozbudowała się część dzielnicy Lwowskie Przedmieście przylegająca do dworca kolejowego, która nabrała charakteru usługowo-handlowego. Powstały w niej banki, hotele, restauracje i placówki handlowe.

Dalsza intensyfikacja rozwoju Przemyśla w latach 1870–1914 była, zdaniem Malczewskiego, związana z lokalizacją w Przemyślu twierdzy i liczego garnizonu wojskowego. Konsekwencję tego stanowił rozwój rzemiosł i przemysłów budowlanych, handlu materiałami budowlanymi, a także funkcji usługowych miasta. Fortyfikacje nie utrudniały rozbudowy Przemyśla w przeciwieństwie do Krakowa, Poznania i Szczecina. Budownictwo wojskowe odgrywało rolę zdecydowanie pozytywną. Zabudowa miasta, według autora, następowała początkowo wzdłuż głównych ulic (Grunwaldzkiej, Trzeciego Maja, Krasińskiego, Mickiewicza

i Słowackiego). W dalszej kolejności były zabudowywane boczne ulice, których przebieg pokrywał się na ogół z wcześniejszą siecią dróg.

Zapewne z nieporozumienia wynika informacja Malczewskiego, że dzisiejszą ulicę Jagiellońską wytyczono pod koniec XVIII w. jako drogę do przeprawy mostowej. Most zlokalizowany był w tym czasie w dzisiejszym miejscu, tj. u wylotu ulicy Kościuszki. Dojazd do niego prowadził obecną ulicą Kazimierza Wielkiego i Rynkiem. Po zerwaniu mostu na Sanie przez powódź w 1845 r. nie odbudowano go w tym samym miejscu, lecz wzniesiono nowy u wylotu dzisiejszej ulicy Klasztornej. W związku z tym wybudowany został odcinek obecnej ulicy Jagiellońskiej od Placu Na Bramie do brzegu Sanu¹².

Autor myli się pisząc, że ulice Basztowa, Dzierżyńskiego (Śnigurskiego), Kazimierza Wielkiego, Kościuszki, Smolki, Tysiąclecia (Franciszkańska), Wałowa oraz Plac Konstytucji powstały w latach 1870–1914. Ulica Tysiąclecia (Franciszkańska) istniała już w okresie staropolskim, nosząc wówczas nazwę Lwowska, o czym zresztą Malczewski pisze w początkowej części artykułu (s. 153–155). Ulice Kazimierza Wielkiego i Kościuszki powstały w obecnej formie pod koniec XVIII w. jako część drogi prowadzącej w kierunku mostu na Sanie. Wtedy również powstał węzeł komunikacyjny w miejscu Placu Konstytucji jako skrzyżowanie ulic Grunwaldzkiej i Trzeciego Maja. Budowę tych dróg przelotowych autor omawiał wcześniej (s. 159). Ulicę Śnigurskiego wytyczono na początku XIX w. Występuje ona na planie Gustawa Oliwy z 1834 r.¹³ Ulica Wałowa powstała w okresie od 1835 r. do 1852 r. Uwidoczniono ją na mapie katastralnej z 1855 r., sporządzonej według pomiarów z 1852 r.¹⁴ Ulice Smolki i Basztowa powstały bardzo wcześnie jako drogi polne. Pierwsza z nich występuje na mapie Miega z przełomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XVIII w., druga zaś na planie Oliwy z 1834 r. W późniejszych latach jedynie uregulowano ich przebieg. Rzeczywiście, zgodnie z tym co pisze Malczewski, w latach 1870–1914 wytyczono ulice: Długosza, Jagiellońską (odcinek od wylotu ulicy Wodnej do mostu drogowego), Konarskiego, Moniuszki i Waryńskiego (Barską). Ponadto w okresie od 1892 r. do 1914 r. powstały obecne ulice: Bema, Brata Alberta, Felicjanek. Focha, Frankowskiego, Głowackiego, Grottgera,

¹² L. Hauser, *Monografia miasta Przemyśla*, Przemyśl 1883, s. 154.

¹³ Archiwum Państwowe w Przemyśle (dalej AP Przemyśl), zespół Zbiór planów z terenu Przemyśla i powiatu przemyskiego, sygn. 112.

¹⁴ AP Przemyśl, zespół Archiwum Geodezyjnego, sygn. 1051.

Grzegorza z Sanoka, św. Józefa, Kadłubka, Kasprowicza, Kilińskiego, Kołłątaja, Koźmiana, Kraszewskiego, Kremera, Lenartowicza, Leszczyńskiego, Łukasiewicza, Mierosławskiego, Narutowicza, Nestora, Niemcewicza, Noskowskiego, Orzeszkowej, Parkowa, Poniatowskiego, Racławicka, Rejtana, Rodziewiczówny, Rzewuskiego, Siemiradzkiego, Tarnawskiego, Warnieczyka, Wilsona, Wybrzeże Kościuszki, Zyblikiewicza i Żeromskiego¹⁵.

Uproszczeniem jest stwierdzenie autora, że budowa twierdzy powodowała podejmowanie inwestycji na rzecz miasta (np. drogi, wodociągi, kanalizacja, mosty) przez państwo. Inwestycje dokonywane z funduszy państwowych na terenie Przemyśla, w związku budową twierdzy, ograniczały się jedynie do takich, które posiadały znaczenie strategiczne i wojskowe. Należały do nich dwa mosty drogowe i most kolejowy na Sanie oraz wiadukty nad torami kolejowymi w ulicach Kamienny Most i Zana¹⁶. Państwo także remontowało i utrzymywało w należytym stanie nawierzchnię przelotowych ulic Grunwaldzkiej, Trzeciego Maja, Jagiellońskiej, Mickiewicza i Słowackiego¹⁷. Władze państwowe sfinansowały ponadto w latach siedemdziesiątych XIX w. budowę dróg dojazdowych do fortów i różnych obiektów wojskowych w obrębie wewnętrznego pierścienia fortyfikacji. Wytyczono wówczas obecne ulice: Bielskiego, Armii Krajowej, Paderewskiego, 29 Listopada, Bolesława Chrobrego, Przemysława i Pasteura¹⁸. Za budowę, remonty i utrzymanie pozostałych ulic na obszarze miasta były odpowiedzialne władze samorządowe. Instytucje państwowe tak cywilne jak wojskowe nie były zainteresowane udzielaniem im pomocy finansowej¹⁹. Państwo budowało tylko wodociągi i kanalizację dla obiektów wojskowych na terenie Przemyśla. W budowie ogólnomiejskiej sieci kanalizacyjnej i wodociągowej władze miasta były zdane tylko na własne siły. W przypadku wodociągów, wojsko nawet utrudniało realizację tej inwestycji²⁰.

¹⁵ M. Dalecki, *Przemyśl w latach 1867–1914. Przestrzeń, ludność, gospodarka*, Warszawa 1989, maszynopis w zbiorach Biblioteki Archiwum Państwowego w Przemyślu i Biblioteki Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej, s. 35.

¹⁶ Tamże, s. 39–40.

¹⁷ M. Dalecki, *Gospodarka finansowa samorządowych władz miejskich Przemyśla w latach 1867–1914*, *Rocznik Przemyski*, t. XXVIII, 1991–1992, s. 213.

¹⁸ Austriacka mapa sztabowa okolic Przemyśla w skali 1:75 000 z 1881 r. opracowana przez K. u K. Militärgeographisches Institut we Wiedniu.

¹⁹ Dalecki, *Gospodarka finansowa...*, s. 214.

²⁰ M. Dalecki, *Rozbudowa urządzeń komunalnych Przemyśla w latach 1867–1914*, *Rocznik Historyczno-*

Z wywodów Malczewskiego zdaje się wynikać, że fortyfikacje i budownictwo wojskowe nie stwarzało żadnych przeszkód dla rozwoju przestrzennego Przemyśla. Rzeczywiście, w przeciwieństwie do Krakowa, Poznania czy Szczecina, fortyfikacje przemyskie zlokalizowano w stosunkowo dużej odległości od centrum miasta. Dlatego nie stanowiły one tamy dla jego rozwoju. W obrębie wewnętrznego pierścienia fortyfikacji było tak dużo terenów budowlanych, że nie zdołano ich zabudować nie tylko do 1914 r., ale także do chwili obecnej. Zdecydowanie niekorzystną rolę odegrała natomiast lokalizacja magazynów Dyrekcji Budowy Fortyfikacji przy ulicy Mickiewicza i kilku koszar w dzielnicy Garbarze. Zajęte zostały przez to tereny dogodne dla budownictwa cywilnego, przylegające do centrum Przemyśla, co wymusiło budowę na jego obszarze wysokich, w ówczesnym pojęciu domów²¹. Zresztą wspominał o tym autor we wcześniejszej części artykułu (s. 166). Skutkiem tego była również lokalizacja zabudowy mieszkalnej w dzielnicy Zasanie i jej przyspieszony rozwój.

Malczewski przecenia nieco osiągnięcia władz miejskich w dziedzinie utrzymania ładu przestrzennego na terenie Przemyśla. Kontrola magistratu nad rozwojem przestrzennym miasta do lat dziewięćdziesiątych XIX w. była niewystarczająca. Prowadzono planową regulację jedynie niektórych ulic. Zabudowa pozostałych postępowała w sposób chaotyczny. Dopiero w 1891 r. władze samorządowe opracowały kompleksowy plan regulacji miasta. Określał on wymaganą szerokość ulic, przebieg linii regulacyjnych oraz przewidywał wytyczenie szeregu nowych ulic. Jego założenia były realizowane w latach 1892–1914²².

Do tekstu artykułu autor dołączył kilka reprodukcji map i planów Przemyśla z XIX w. nie informując jednak o miejscu ich przechowywania. Jest to istotne, ponieważ niektóre plany, jak: północno-zachodniej części starego miasta z 1819 r., południowo-wschodniej części starego miasta z 1819 r., głównego dworca kolejowego z 1882 r. i stacji kolejowej Bakończyce z 1886 r. nie były dotąd znane i reprodukowane.

Artykuł wzbogacają ponadto cztery widoki Przemyśla z XIX w. i początku XX w. Dwa z nich posiadają, niestety, nieścisłe podpisy. Ilustracja nr 1 przedstawia na pierwszym planie most kolejowy, a nie drogowy. Most

Archiwalny, t. VI, 1989, s. 53–56.

²¹ M. Dalecki, *Przemyśl w latach 1867–1914...*, s. 27–28.

²² Tamże, s. 31–32 oraz AP Przemyśl, zespół Magistrat miasta Przemyśla 1791–1918, sygn. 598, Plan regulacji miasta Przemyśla.

ten istniał w latach 1860–1890, zatem również data 1900 jest niewłaściwa²³. Zdjęcie oznaczone numerem 13 ukazuje postój dorożek przed gmachem Towarzystwa Zaliczkowego Rolnego przy ulicy Mickiewicza, a nie przed budynkiem "Sokoła", który znajdował się przy ulicy Dworskiego. Fotografia pochodzi z okresu po 1896 r., nie zaś z około 1889 r., jak pisze autor, ponieważ na czołowym jej miejscu widoczny jest słup z przewodami i latarnią elektryczną (pierwszą elektrownię w Przemyśle uruchomiono w 1896 r.)²⁴.

Praca Malczewskiego uzupełnia w znacznym stopniu naszą wiedzę o rozwoju przestrzennym i budowlanym Przemyśla od połowy XVIII w. do wybuchu I wojny światowej. Jej główną zaletą jest analiza czynników warunkujących rozwój miasta, wyróżnienie poszczególnych etapów jego rozbudowy oraz ukazanie zróżnicowania przestrzennego. Autor wysuwa szereg trafnych wniosków i podaje wiele słusznych ocen. Zasygnalizowane wyżej drobne nieścisłości dotyczą w większości faktografii i nie umniejszają wartości artykułu.

MACIEJ DALECKI

Jerzy Węgierski, Lwów pod okupacją sowiecką 1939–1941, Warszawa 1991, 431 ss, il. 48.

W 1991 r. ukazała się nowa pozycja opisująca polski wysiłek konspiracyjny pod okupacją sowiecką. Stanowi ją praca Jerzego Węgierskiego "Lwów pod okupacją sowiecką 1939–1941". Posiada ona węższy zakres tematyczny niż sugeruje to tytuł i przedstawia dzieje konspiracji polskiej, a w szczególności Związku Walki Zbrojnej /ZWZ/ na terenie Lwowa pod okupacją sowiecką w latach 1939–1941. Autor wykorzystał liczne dokumenty archiwalne przechowywane w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Archiwum Akt Nowych, Centralnym Archiwum KC PZPR, Archiwum Wojskowego Instytutu Historycznego, Archiwum Komisji Historii Kobiet przy Instytucie Historii

²³ Dalecki, *Przemyśl w latach 1867–1914...*, s. 39.

²⁴ Dalecki, *Rozbudowa urządzeń...*, s. 50.

PAN, dokumenty znajdujące się w zbiorach prywatnych, opublikowane w wydawnictwie "Armia Krajowa w Dokumentach", szereg relacji, wspomnień i opracowań dotąd nie publikowanych, jak również wydanych drukiem. Natomiast z przyczyn obiektywnych nie wykorzystał zbiorów Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Wł. Sikorskiego oraz Studium Polski Podziemnej w Londynie. Praca została podzielona na osiem rozdziałów o konstrukcji chronologicznej. Prezentują one wydarzenia, które rozgrywały się w okresie od wkroczenia Armii Czerwonej do Lwowa w dniu 22 IX 1939 r., na mocy porozumienia zawartego z polskim dowództwem miasta, aż do zajęcia go przez wojska niemieckie 30 VI 1941 r. Ostatni rozdział wykracza poza te ramy i opisuje dochodzenie prowadzone przez Komendę Główną ZWZ w Warszawie przeciwko komendantowi Obszaru ZWZ Nr 3 podpułkownikowi Emilowi Macielińskiemu. Do zasadniczego tekstu książki autor dołączył aneksy. Najważniejsze z nich to: kalendarium, obsada personalna wojskowych organizacji konspiracyjnych działających we Lwowie w latach 1939–1941, wykaz tytułów prasy konspiracyjnej oraz biogramy osób związanych z działalnością konspiracyjną na terenie Lwowa pod okupacją sowiecką. Orientację w nazwiskach, pseudonimach i kryptonimach ułatwiają sporządzone przez autora indeksy nazwisk, pseudonimów i kryptonimów. Książkę wzbogaca ponadto 48 zdjęć.

Węgierskiemu udało się przedstawić specyfikę warunków w jakich przyszło prowadzić działalność konspiracyjną pod okupacją sowiecką. Okupant sowiecki w przeciwieństwie do niemieckiego nie izolował się od miejscowego społeczeństwa, starał się wejść w środowisko i pozyskać ludzi do własnych celów. Prowadzona była intensywna akcja propagandowa. Nastawienie części ludności ukraińskiej i żydowskiej do polskich poczynań konspiracyjnych nacechowane było zdecydowaną wrogością. NKWD mogło poszczycić się znacznie większymi sukcesami w walce z polskim podziemiem niż wywiad niemiecki i gestapo. Infiltracja polskich organizacji konspiracyjnych przez agentów NKWD była bardzo głęboka i sięgała do ich ścisłego kierownictwa. Sytuację kadrową ZWZ dezorganizowały masowe deportacje ludności polskiej w głąb ZSRR i liczne aresztowania. Pomimo tych trudnych warunków Polacy nie potrafili zapomnieć o dzielących ich różnicach poglądów politycznych, osobistych animozjach i ambicjach. W rezultacie tego ZWZ we Lwowie był do czerwca 1941 r. rozbity na dwie zwalczające się organizacje. Losy jednej z nich wiązały się nierozzerwalnie od kwietnia 1940 r. z osobą podpułkownika

Emila Macielińskiego. ZWZ – 1 pod jego kierownictwem nie wykazywał właściwie żadnej aktywności. Cała działalność ograniczała się praktycznie do utrzymania łączności radiowej z Paryżem, a później z Londynem i Warszawą. Posiadano także nieregularną łączność kurierską. Była ona utrudniona ze względu na silnie strzeżone granice, zwłaszcza sowiecko-niemiecką linię demarkacyjną. Po zajęciu Lwowa przez Niemców w 1941 r. Komenda Główna ZWZ w Warszawie wszczęła śledztwo przeciwko podpułkownikowi Macielińskiemu. We wrześniu 1941 r. został on w Warszawie wyrokiem sądu kapturowego skazany zaocznie na śmierć jako agent NKWD. Następnie wezwano go do Warszawy i wykonano na nim wyrok w dniu 17 XII 1941 r. Do dziś nie jest jasne czy Macieliński był naprawdę agentem NKWD. Liczne aresztowania w ZWZ we Lwowie, o których spowodowanie oskarżono Macielińskiego mogły być rezultatem działalności szefa wywiadu ZWZ – 1 kapitana Edwarda Metzgera – agenta NKWD. Błędem Komendy Głównej ZWZ w Warszawie było nie przesłuchanie Macielińskiego, co pozwoliłoby na wyjaśnienie szeregu wątpliwości. Wszystko natomiast wskazuje na to, że Macieliński nie nadawał się na stanowisko, które zajmował, nie posiadając właściwych zdolności i umiejętności organizacyjnych.

Brak rezultatów działalności ZWZ na terenie Lwowa – jak słusznie zauważa Węgierski – nie wynikał tylko z nieudolności podpułkownika Macielińskiego, ale również z niedostosowania ZWZ do istniejących warunków, których specyfiki do końca nie rozumiała Komenda Główna ZWZ. Organizację lwowską należało nastawić raczej na przetrwanie, zwłaszcza wobec spodziewanego od dłuższego czasu wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej. Równocześnie można było aktywnie zwalczać NKWD, szczególnie zapobiegając przenikaniu jej agentów do ZWZ.

Dzieje konspiracji lwowskiej autor stara się przedstawić na nieco szerszym tle całej Małopolski Wschodniej. Odnośnie do Wołynia, który również wchodził w skład Obszaru ZWZ Nr 3 podaje natomiast jedynie ogólne informacje. Obszerniejsze ukazanie działalności ZWZ poza Lwowem wymagałoby osobnego opracowania.

Praca Węgierskiego jest niezwykle interesująca. Przedstawia zagadnienia, które nie były dotąd przedmiotem szerszych badań. Autor raczej niepotrzebnie wprowadził zbyt liczne cytaty ze źródeł do tekstu zasadniczego. Nie mogą one stanowić materiału źródłowego, ponieważ badacz jest i tak zmuszony sięgnąć do oryginału ze względu na wyrwanie

tych cytatów z kontekstu. Utrudniają one natomiast bardzo lekturę pracy, która nawet bez tego jest uciążliwa ze względu na dużą liczbę nazwisk, pseudonimów i kryptonimów. Zamiast tego dokumenty i relacje bądź ich fragmenty należało zamieścić w charakterze aneksów na końcu książki. Pomimo wszystko należą się autorowi słowa uznania za podjęcie tego tematu, który uzupełnia naszą wiedzę o konspiracji lwowskiej w tamtym trudnym okresie.

MACIEJ DALECKI

**Szymon Konarski, Indeks nazwisk do "Herbarza polskiego"
Adama Bonieckiego, Do druku podał Sławomir Górzyński,
Warszawa 1993, ss. nlb. 4 + VI + 148.**

Istotną rolę w badaniach nad dawnymi dziejami Polski, a szczególnie podczas zestawiania danych genealogicznych określonych rodów szlacheckich spełniają herbarze, wśród których "Herbarz polski" Adama Bonieckiego zajmuje poczesne miejsce. Problem jednak w tym, iż znakomite to dzieło nie zostało dokończzone, gdyż autor zdołał go jeno doprowadzić do nazwiska "Makomaski", a dalszą jego edycję przerwała wojna. W sumie, w latach 1899 – 1913, ukazało się 16 tomów oraz "Uzupełnienia", które zawierają moc danych genealogicznych i sporo różnorodnych faktów historycznych. Dotarciwe do nich jednak jest utrudnione i stąd przygotowany przez Szymona Konarskiego "Indeks nazwisk" jest niezwykle cenną pomocą dla każdego, kto zechce sięgnąć po dzieło Adama Bonieckiego, a w szczególności docenią je heraldycy, historycy i archiwiści.

Szymon Konarski (1894–1981), acz z zawodu był ekonomistą i bankowcem, z niezwykłą pasją zajął się problematyką genealogiczną i stąd pozostał po nim ogromny dorobek z tej dziedziny (ponad 70 opublikowanych prac), oraz niezwykle cenne archiwum genealogiczne i pomoce warsztatowe, w tym i recenzowany tu "Indeks nazwisk", który do druku przygotował Sławomir Górzyński. Wydało go Polskie Towarzystwo Heraldyczne, które w ten sposób chciało uczcić pamięć swego zasłużonego członka i znakomitego polskiego genealoga. "Wstęp" (s. I – IV)

przygotował Stefan K. Kuczyński, a po nim zamieszczona została "Nota edytorska" (s. V – VI) Sławomira Górzyńskiego, która pozwala poznać bliższe szczegóły związane z opracowaniem "Indeksu nazwisk" i przygotowanie go do druku.

"Indeks nazwisk" Szymona Konarskiego jest niezwykle przejrzysty, gdyż nazwiska (podane w liczbie pojedynczej i formie męskiej) ułożone zostały alfabetycznie (poczynając od litery "A" a kończąc na literze "Z"), co istotne, gdyż dzięki temu można w pełni korzystać z zawartości dzieła Adama Boniackiego. Mało! Godzi się tu też nadmienić, iż recenzowana pozycja ukazała się dzięki subwencji anonimowego sympatyka PTH zamieszkałego za granicą, a koszty druku pokryło wydawnictwo ARBOR – DiG w Warszawie, które niniejszą pozycję wydało w nakładzie 100 egz., co, według mego odczucia, spowodowane zostało brakiem szerszego rozeznania co do istotnych potrzeb rynkowych tejże pozycji.

Kończąc, pragnę przy sposobności zasygnalizować, iż Wydawnictwo ARBOR – DiG zamierza w przyszłości wydać też przygotowany przez Szymona Konarskiego indeks nazwisk do "Słownika geograficznego Królestwa Polskiego", co ważne i godne szczególnej uwagi, gdyż pozycja takowa będzie również niezwykle przydatną, jak i recenzowana tu, w warsztatach pracy genealogów, historyków i archiwistów polskich.

STANISŁAW FRANCISZEK GAJERSKI

**Aleksander Korman, Piąte przykazanie boskie: Nie zabijaj!
Nieukarane ludobójstwo dokonane przez ukraińskich
szowinistów w latach 1939 – 1945, Londyn 1990, ss 46.**

Omawiana praca jest jedną z trzech wydanych przez Koło Lwowian w Londynie publikacji tego autora, poświęconych problematyce zbrodni popełnionych przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej podczas II wojny światowej¹. Dotyczy ona mordów dokonanych w latach 1943–1945 przez OUN i UPA na Polakach zamieszkujących Małopolskę Wschodnią i

¹ Pozostałe publikacje autora to: A. Korman, Z krwawych dni Lwowa 1941 roku. Krwawy błękitno-żółty tydzień ukraińskiej irredenty, Londyn 1990 i tenże, Nieukarane zbrodnie SS Galizien z lat 1943–1945. Chodaczków Wielki, Huta Pieniicka, Podkamień, Wicyń i inne miejscowości, Londyn 1990.

Wołyn. Została napisana głównie na podstawie relacji oraz drukowanych i rękopiśmienniczych wspomnień.

Charakter wprowadzający posiada rozdział przedstawiający działalność terrorystyczną OUN w latach II Rzeczypospolitej, który nie został jednak umieszczony w początkowej części pracy. Pierwszy z rozdziałów przytacza wypadki podżegania do mordów na Polakach przez księży greckokatolickich. Kolejny rozdział omawia czynny udział niektórych z nich w mordach. Następnie autor wymienia zbrodnie OUN i UPA w Małopolsce Wschodniej i na Wołyniu, polegające na zabijaniu duchownych rzymskokatolickich. Omówione zostało również stanowisko metropolity greckokatolickiego Andrzeja Szeptyckiego wobec mordów popełnianych na Polakach przez nacjonalistów ukraińskich.

Praca Kormana posiada przede wszystkim charakter faktograficzny i materiałowy. Stanowi zestawienie konkretnych przypadków zbrodni OUN i UPA na ludności polskiej w latach 1943–1945. Występują w niej również pewne elementy publicystyczne. Autor zwraca uwagę na brak ukarania sprawców zbrodni oraz jednoznacznego potępienia mordów na Polakach przez obecnych polityków ukraińskich i dostojników kościelnych Ukraińskiej Cerkwi Katolickiej. Korman widzi także potrzebę podjęcia szerokich interdyscyplinarnych badań naukowych nad problematyką, którą przedstawił w swojej pracy.

MACIEJ DALECKI

Spotkania polsko – ukraińskie. Redakcja naukowa Zygmunt Mańkowski. Lublin 1992, ss, 101.

W ramach starań UMCS o powołanie ośrodka badań nad problematyką wschodnioeuropejską w Lublinie, którego celem byłoby badanie współdziałania i wzajemnego przenikania się tradycji i kultur narodów Europy Wschodniej zainicjowano coroczne spotkania polsko – ukraińskie.

W omawianej publikacji Zygmunt Mańkowski napisał w przedmowie: "Niniejsze wydawnictwo powinno służyć zbliżeniu obu narodów,

przewycięzeniu narosłych przez długie lata wzajemnych uprzedzeń, animozji, a nawet wrogości". Publikacja prezentuje materiał, powstały w wyniku zorganizowanego 22 listopada 1990 roku pierwszego spotkania uczonych polskich i ukraińskich w Lublinie. Publikacja składa się z dwu części. Pierwsza zawiera wypowiedzi dotyczące koncepcji przyszłych spotkań i prac naukowo – badawczych oraz wydawniczych poświęconych szczególnie XX wiekowi. Część druga natomiast to artykuły lub studia.

W pierwszej części na uwagę zasługuje wypowiedź Z. Cackowskiego, który omówił potrzebę tworzenia atmosfery wzajemnego zaufania i uwarunkowań tego procesu. Przechodząc do spraw praktycznych zaproponował powołanie wspólnej polsko – ukraińskiej komisji podręcznikowej i rozpatrzenie płaszczyzn współpracy. Przedstawił też ideę powołania Uniwersytetu Narodów Europy w Polsce i koncepcję jego działania.

M. Łesiów proponował, aby tematem spotkań były zagadnienia wzajemnych stosunków polsko – ukraińskich na przestrzeni 1000 lat, ze szczególnym uwzględnieniem spraw spornych i konfliktowych wynikających ze sprzeczności racji stanu Polski i Ukrainy. Proponował spotkanie przyszłoroczne jako rozpoznawcze, poświęcić tematowi: "Wspólne dziedzictwo polsko – ukraińskie". Spotkanie to winno być poświęcone omówieniu następujących zagadnień: a) państwowość polska a państwowość ukraińska (rodzenie się i odradzanie świadomości ukraińskiej, odrębności państwowej, sprzecznym racjom stanu i wynikającym stąd konfliktom – wojnie polsko-ukraińskiej o Lwów i Galicję Wschodnią oraz Wołyń), b) wzajemne powiązania kultury polskiej i ukraińskiej, c) historia tożsamości narodowej polskiej i ukraińskiej w różnych warstwach społecznych, d) język literacki – polski i ukraiński, e) folklor polski i ukraiński w kontaktach wzajemnych, f) badanie gwar ukraińskich przez Polaków, g) nazwy własne miejscowe i osobowe.

S. Kozak wskazał na potrzebę podjęcia przez badaczy tematyki unijnej, dotyczącej unii lubelskiej i brzeskiej, badań nad przenikaniem wzajemnym kultury polskiej i ukraińskiej, badań językoznawczych i folklorystycznych na pograniczu językowym, badań krwawych konfliktów polsko-ukraińskich w czasie II wojny światowej. Omówił również potrzebę działań na rzecz polsko-ukraińskiego porozumienia.

M. Sajewicz nawiązał do odbytego w Jabłonnie spotkania parlamentarzystów Polski i Ukrainy (4–5 maj 1990 r.), które określił jako zjawisko pozytywne, mimo że nie doszło do porozumienia w sprawie

powołania wspólnej komisji historyków, która zajęłaby się zbadaniem najbardziej dramatycznych epizodów wspólnej historii. Apelował o wyciągnięcie wniosków z przeszłości i stopniowe przewyciężenie wzajemnych uprzedzeń. Potępił nacjonalizm. Zwrócił uwagę na potrzebę wzajemnego szacunku i tolerancji oraz zwalczanie stereotypów.

G. Kuprianowicz poparł propozycję powołania w Lublinie ośrodka ukraïnozawczego wskazując na jego przygraniczne położenie oraz tradycje ukraińskie w Lublinie. Zwrócił uwagę na tzw. białe plamy w historii stosunków polsko – ukraińskich, do których zaliczył m.in. rok 1947 i to co po nim nastąpiło, a także na białą plamę, jaką jest współczesność. Kolejnym zagadnieniem badawczym są, jego zdaniem, dzieje ziem wchodzących obecnie w skład Rzeczypospolitej powiązane w przeszłości z kulturą ukraińską, jak Podlasie i Chełmszczyzna. Zwrócił uwagę, że obok problematyki Polonii na Ukrainie w badaniach winny znaleźć się również współczesne problemy mniejszości ukraińskiej w Polsce. Poparł powstanie ośrodka ukraïnozawczego w Lublinie.

R. Szczygiel podkreślił potrzebę badań stosunków polsko – ukraińskich przy użyciu metodologii badań regionalnych. Podkreślił potrzebę badań i ujmowania dziejów obu narodów zarówno od strony tego co je dzieliło, jak i tego co je łączyło. Poparł propozycję M. Łesiowa, aby przedmiotem wspólnych rozważań uczynić "wspólne dziedzictwo polsko – ukraińskie".

R. Radzik omówił potrzebę badań i ich uwarunkowań. Postulował: a) prowadzenie badań tak, aby doprowadzić do obiektywnych ustaleń, co nie oznacza identyczności ocen, b) rzetelnego wyjaśnienia tego co działo się w latach 1942 – 1943, c) warunki zbliżenia obu społeczeństw, do których zaliczył, między innymi, wzajemne uregulowanie statusu mniejszości narodowych, ukraińskiej w Polsce i polskiej na Ukrainie. Poparł organizowanie cyklicznych spotkań środowisk naukowych Polski i Ukrainy.

R. Łużny poparł wypowiedzi prof. Z. Cackowskiego, Z. Mańkowskiego oraz M. Łesiowa. Wyraził jednak obawy, czy planowanie poczynąń typu organizacyjnego, koncepcyjnego i praktycznego bez udziału uczestników planowanych spotkań (uniwersytetów we Lwowie i Czerniowcach) nie są przedwczesne i czy będą oni chcieli zaakceptować podjęte pomysły i włączyć się do ich realizacji. Zaproponował korygowanie w trakcie pracy przyjętej formuły spotkań i współpracy oraz upowszechnienie wyników badań. Jego zdaniem, należy podjąć badania nad mniejszością ukraińską w

Polsce, szczególnie w XX wieku oraz dziejami Kościoła na ziemiach ruskich.

J. Lewandowski uzupełnił wypowiedzi swych poprzedników nowymi tematami, np. proponował podjęcie badań historii wsi, zachodzących na niej przemian gospodarczo – społecznych i politycznych w XIX i XX wieku, rodzących się ruchów narodowych i wynikających stąd konsekwencji.

W publikacji zamieszczono "Propozycje" historyków Uniwersytetu Lwowskiego. Historycy ukraińscy aprobując inicjatywę naukowców UMCS, co do organizowania spotkań ukraińsko – polskich poświęconych wzajemnym związkom historycznym narodu ukraińskiego i polskiego, zaproponowali szereg tematów, które, ich zdaniem, są ważne. Proponowana przez historyków ukraińskich tematyka obejmuje zagadnienia od X wieku do dnia dzisiejszego. Niektóre tematy wybiegają w przyszłość, jak np. "Ukraina i Polska w rzeczywistości XXI wieku". Historycy ukraińscy zaproponowali (jako wynik polsko – ukraińskich spotkań naukowych) wydawanie wspólnych zbiorowych monograficznych prac zbiorowych, wymianę informacji naukowej, organizowanie spotkań naukowych, konferencji, sympozjów, a w perspektywie czasu wydawnictwa ciągłego pod umownym tytułem "Badania ukraińsko – polskie". Pismo Uniwersytetu Lwowskiego podpisali L.O. Zaszkilniak i M.G. Krykun.

W części II publikacji zamieszczono prace: M. Papierzyńska – Turek, Prawosławie i grekokatolicyzm w polskiej historiografii i publicystyce; M. Łesiów, Język ukraiński w Polsce współczesnej. Stan i perspektywy; S. Jedynak, Stanisław Szczepanowski (1846 – 1900) o stosunkach polsko – ukraińskich; A. Stępiak, Początki nowożytnego narodu ukraińskiego w polskich podręcznikach historii lat 1918 – 1939; J. Orłowski, Wojny polsko – ukraińskie czasów Chmielnickiego w twórczości literackiej dekabrystów; J. Gruba, A. Kokowski, Działalność naukowa Marcjana Śmiszki w okresie przed II wojną światową; Z. Czarnecki, O potrzebie przewyższania mitów historycznych. Na zakończenie zamieszczono "Protokół ze spotkania inauguracyjnego z dn. 22 XI 1990".

Wydane drukiem materiały z dyskusji i referaty stanowią publikację, mającą na celu zbliżenie obu narodów oraz przewyższanie narosłych uprzedzeń, animozji, a nawet wrogości i podjąć współpracę między polskimi i ukraińskimi historykami. Publikacja, należy do tych, z którą winni zapoznać się historycy zajmujący się problematyką ukraińską. Wypowiedzi poszczególnych dyskutantów przytoczone we fragmentach nie

odzwierciedlają całego bogactwa ich treści. Winny one jedynie zachęcić zainteresowanych powyższą problematyką do wnikliwego zapoznania się z nimi.

ZDZISŁAW KONIECZNY

L I S T Y D O R E D A K C J I

**Andrzej Tomczak, W sprawie artykułu Florentyny
Rzemieniuk, Cerkiew greckokatolicka w Małopolsce
Wschodniej a ukraiński ruch nacjonalistyczny (na
przykładzie wydarzeń z przełomu 1918-1919 r.)
publikowanego w t. VI Rocznika Historyczno-Archiwalnego,
Przemyśl 1989**

Toruń, dnia 15 marca 1992 roku

WPan Dr Zdzisław Konieczny
Redaktor Naukowy "Rocznika Historyczno-Archiwalnego"

Przemyśl
ul. PCK 4

Szanowny Panie Redaktorze,

Przed kilku dniami otrzymałem T. VI "Rocznika Historyczno-Archiwalnego". W składzie Komitetu Redakcyjnego zechciał Pan utrzymać moje nazwisko. Chciałbym na tym miejscu stwierdzić, że zawartość tomu nie była ze mną jako członkiem Komitetu Redakcyjnego konsultowana, nie otrzymałem także do wglądu maszynopisów artykułów przewidzianych do druku. Zabieram głos w tej sprawie, ponieważ mój protest budzi zamieszczenie w tomie VI artykułu Florentyny Rzemieniuk "Cerkiew greckokatolicka w Małopolsce Wschodniej, a ukraiński ruch nacjonalistyczny (na przykładzie wydarzeń z przełomu 1918 – 1919 r.)". Protest ten wynika z mojego głębokiego przekonania że:

1. Poziom artykułu jest nieodpowiedni dla czasopisma naukowego. Autorka prezentuje jednostronne podejście do tematu i nie zna najnowszej literatury. Najlepszym przykładem jest tu fakt, że swoje sądy o metropolicie Andrzeju Szeptyckim opiera na pracy E. Prusa "Władyka świętojurski", natomiast nie cytuje ani razu R. Torzeckiego. W czasopiśmie naukowym nie można dawać ocen konfliktów narodowościowych utożsamiając się z jedną ze stron konfliktu, jak to czyni autorka.

2. Nie jest rzeczą moralną podejmowanie obecnie takiego tematu (i to w ten sposób !) w świetle wydarzeń na obszarze lwowskiej metropolii greckokatolickiej po drugiej wojnie światowej. Duchowieństwo greckokatolickie przeszło tu ogromne prześladowania i pomimo nich utrzymało swój kościół w podziemiu przez dziesiątki lat, za co im tak niedawno nie szczędził uznania Jan Paweł II.

3. Nie jest rzeczą właściwą – bez względu na przeszłość stosunków polsko-ukraińskich – drukowanie obecnie (i to w Przemyśle !) artykułów tak jednostronnych, które na dalszy rozwój tych stosunków muszą wpływać negatywnie.

Proszę Pana Redaktora o opublikowanie tego listu w kolejnym tomie rocznika.

(prof. dr Andrzej Tomczak)

Zdzisław Konieczny, Odpowiedź na list prof. dr Andrzeja Tomczaka

WPan Prof. dr Andrzej Tomczak

List dotyczący artykułu Pani Florentyny Rzemieniuk: "Cerkiew greckokatolicka w Małopolsce Wschodniej, a ukraiński ruch nacjonalistyczny (na przykładzie wydarzeń z przełomu 1918 – 1919 r.)"

zamieszczonego w tomie VI "Rocznika Historyczno – Archiwalnego" otrzymałem i zgodnie z życzeniem zamieszczam. Równocześnie wyjaśniam, że niezwołanie Komitetu Redakcyjnego spowodowane zostało brakiem środków na pokrycie delegacji.

Jako redaktor naukowy Rocznika pragnę przedstawić odmienny pogląd dotyczący artykułu i braku znajomości najnowszej literatury przez Panią Rzemieniuk. Ocenę Pana Profesora uważam za krzywdzącą autorkę. Artykuł posiada charakter materiałowy i jest, w znacznej części, przytoczeniem materiału źródłowego zawartego w zespołach Ministerstwa Spraw Zagranicznych (syg. 2558) oraz Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (syn. 928) przechowywanego w Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Autorka wykorzystała prace szeregu autorów, jak A. Bocheńskiego, R. Grabowskiego, O. Krawcenjuka, A. Przybylskiego, J. Tazbira, H.E. Wyczawskiego, H. Zielińskiego i innych, a także kontrowersyjną pracę E. Prusa (Władysław Świątojurski. Rzecznik o arcybiskupie Andrzeju Szeptyckim (1865 – 1944), Warszawa 1885), w oparciu o którego oceny podała kilka informacji dotyczących działalności A. Szeptyckiego w latach 1918 – 1919. Przytaczane za E. Prusem oceny A. Szeptyckiego są zgodne z poglądami R. Torzeckiego, który pisze: "... był też często w te wydarzenia czynnie zaangażowany (m.in. akces na rzecz włączenia Chełmszczyzny do Ukrainy). ..." ¹, albo "... Trudno by szukać wybiegu w postawie apolityczności (dot. A. Szeptyckiego), bo tak nie było. ..." ². Charakteryzując duchowieństwo greckokatolickie Torzecki pisze: "... wiadomo, że na pogranicznych terenach o ludności narodowo mieszanej istnieją zaostrzone warunki egzystencji politycznej i duchowieństwo różnych wyznań bardzo często jest nosicielem pierwiastków nie tylko narodowych, ale i skrajnie nacjonalistycznych ..." ³. Pragnę również zauważyć, że R. Torzecki nie zajmował się badaniem walk polsko-ukraińskich w latach 1918 – 1919 i jedynie marginesowo podaje pewne oceny dotyczące tego okresu ⁴. W artykule autorki trudno doszukać się ataków na Metropolię, a oceny jego postawy politycznej są zgodne z ogólnie przyjętymi w polskiej historiografii.

¹ R. Torzecki, kwestia ukraińska w Polsce w latach 1923 – 1929, Kraków 1989, s. 387.

² Tamże, s. 316.

³ Tamże, s. 325.

⁴ R. Torzecki jest autorem m.in. takich prac poświęconych tematyce ukraińskiej, jak: Kwestia ukraińska w polityce III Rzeszy 1933 – 1945, Warszawa 1972; cytowana powyżej Kwestia ukraińska w Polsce w latach 1923 – 1929, Kraków 1989; Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej, Warszawa 1993.

Pozostałe zastrzeżenia dotyczące artykułu F. Rzemieniuk nie posiadają charakteru merytorycznego. Nie można przecież kierować się w rozpatrywaniu walk polsko-ukraińskich w latach 1918 -- 1919 prześladowaniami duchowieństwa greckokatolickiego na obszarze lwowskiej metropolii po drugiej wojnie światowej przez władze USRR i przetrwania w podziemiu jego organizacji. Podobnie względy moralne (?) nie mogą być argumentem przemawiającym przeciw badaniom historycznym i ujawnieniu przeszłości nawet, jeżeli są to tematy "drażliwe". Historia, jak sądzę, ma służyć zarówno poznaniu przeszłości, jak też wyciąganiu z niej wniosków dla przyszłości. Wszelkie przemilczenia i kierowanie się innymi względami w badaniach historycznych jest co najmniej niewskazane.

Jestem odmiennego zdania, co do publikowania artykułów dotyczących skomplikowanych stosunków, jakie istniały w przeszłości między Polakami a Ukraińcami i nie widzę przyczyn nie ukazywania się ich w wydawnictwach przemyskich, gdzie stosunki polsko-ukraińskie są, w świetle minionych doświadczeń, wciąż żywe. Wszelkie ograniczenia badań historycznych i prezentowania ich wyników w tym, czy innym periodyku, w Przemysłu lub w innej miejscowości jest niewskazane, a kierowanie się względami pozamerytorycznymi szkodliwe dla badań historycznych. Tendencje takie istniały w przeszłości i przyniosły wiadome rezultaty. Sądzę, że tak jak autorka wymienionego artykułu przedstawiła wyniki swych badań, tak również istnieje możliwość ustosunkowania się doń i jego krytycznej analizy. Szkoda jedynie, że obyczaj ten jest obecnie rzadko stosowany, mimo że, zarówno w kraju jak i zagranicą ukazują się "naukowe" publikacje o charakterze wybitnie tendencyjnym, antypolskim fałszujące przeszłość, lecz są one często niezauważane przez badaczy stosunków polsko-ukraińskich.

dr Zdzisław Konieczny

SPIS TREŚCI

HISTORIA

MICHAŁ PROKSA, Zamki w południowo-wschodniej Polsce w świetle badań archeologiczno-architektonicznych i źródeł pisanych	3
JÓZEF PÓŁCWIARTEK, Zniszczenia ostatniego najazdu tatarskiego w 1672 roku na obszarze ziemi sanockiej	17
JACEK KROCHMAL, Żydzi w społeczności miejskiej Przemyśla w XVI-XVIII wieku	43
EWA KALNICKA, Oświatowa działalność Związku Katolicko-Społecznego w latach 1906-1914	111
MACIEJ DALECKI, Samosąd na moskalofilach w Przemyśle podczas pierwszej wojny światowej	151
ANNA KROCHMAL, Protestantkie ruchy religijne i sekty w grekokatolickiej diecezji przemyskiej w okresie II Rzeczypospolitej	159
ANDRZEJ KAZIMIERZ MIELNIK, Działalność sądów radzieckich w prawobrzeżnym Przemyśle 1940-1941 w świetle dokumentów Sądu Ludowego II dzielnicy	181
BOGUSŁAW BOBUSIA, Przesiedlenia ludności ukraińskiej w ramach akcji "Wisła" w świetle akt zespołu Głównego Pełnomocnika Rządu d/s Ewakuacji w Rzeszowie i wybranych akt PUR O/W Rzeszów	207

ARCHIWISTYKA

ANDRZEJ KAZIMIERZ MIELNIK, Powiatowe Archiwum Państwowe w Sanoku w latach 1954-1976	247
MARIA STASIUK, Pracownia konserwatorska Archiwum Państwowego w Przemyśle	271
MAREK WOŁEK, Archiwa zakładowe urzędów terenowych organów administracji państwowej województwa przemyskiego (1981-1989)	277

ŹRÓDŁA

- ZDZISŁAW KONIECZNY, Organizacje ukraińskie w świetle sprawozdań starostów z 1938 roku 285

KRONIKA

- EMILIA DŁUGOSZ, Kronika archiwów południowo-wschodniej Polski za lata 1990–1992 339

RECENZJE I OMÓWIENIA

- Żydzi w Małopolsce, Studia z dziejów osadnictwa i życia społecznego, pr. zb. pod red. F. Kiryka, Przemyśl 1991, ss. 364 (JACEK KROCHMAL) 349
- J. Sito, Barokizacja wystroju katedry przemyskiej za rządów biskupa Aleksandra Antoniego Fredry, Przemyśl 1992, ss. 32 (JACEK KROCHMAL) 363
- "Na rubieży". Ogólnopolskie Seminarium Historii Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej Polskiej nr 1 (1992), nr 2,3 (1993), Wrocław (MICHAŁ PROKSA) 366
- Premisłiana w nowym tomie 4 Teki Konserwatorskiej Polski Południowo-Wschodniej (MACIEJ DALECKI) 368
- J. Wgierski, Lwów pod okupacją świecką 1939–1941, Warszawa 1991, ss. 431, il. 48 (MACIEJ DALECKI) 376
- Szymon Konarski, Indeks nazwisk do "Herbarza polskiego" Adama Bonieckiego. Do druku podał Sławomir Górzyński, Warszawa 1993 ss. nłb. 4+VI+148 (STANISŁAW FRANCISZEK GAJERSKI) 379
- Aleksander Korman, Piąte przykazanie boskie. Nie zabijaj! Nieukarane ludobójstwo dokonane przez ukraińskich szowinistów w latach 1939–1945, Londyn 1990, ss. 46 (MACIEJ DALECKI) 380
- Spotkania polsko-ukraińskie. Redakcja naukowa Zygmunt Mańkowski. Lublin 1992, ss. 101 (ZDZISŁAW KONIECZNY)..... 381

LISTY DO REDAKCJI

ANDRZEJ TOMCZAK , W sprawie artykułu Florentyny Rzemieniuk, Cerkiew greckokatolicka w Małopolsce Wschodniej a ukraiński ruch nacjonalistyczny (na przykładzie wydarzeń z przełomu 1918– 1919) publikowanego w t. VI Rocznika Historyczno–Archiwalnego, Przemyśl 1989	387
ZDZISŁAW KONIECZNY, Odpowiedź na list prof. dr Andrzeja Tomczaka	388

CONTENTS

HISTORY

MICHAŁ PROKSA, Castles in South-Eastern Poland in the Light of Archeological and Architectonic Research and Written Sources.....	3
JÓZEF PÓŁĆWIARTEK, Devastation of the Land of Sanok in the Last Invasion of the Tatars in 1672	17
JACEK KROCHMAL, Jews in the Urban Community of Przemyśl in the 16th–18th Century.....	43
EWA KALNICKA, Educational Activity of the Catholic–Social Union in 1906–1914.....	111
MACIEJ DALECKI, Lynch on Muscovites' Adherents in Przemyśl in the First World War	151
ANNA KROCHMAL, Protestant Religious Movements and Sects in the Greek–Catholic Diocese of Przemyśl in the Second Republic of Poland	159
ANDRZEJ KAZIMIERZ MIELNIK, Activity of Soviet Courts in the Right–Bank Przemyśl in 1940–1941 in the Light of Documents of the 2nd District People's Court	181
BOGUSŁAW BOBUSIA, Transfer of Ukrainians in the "Vistula" Operation in the Light of Files of the Team of the Government's Chief Plenipotentiary for Evacuation in Rzeszów and Selected Files of Local Authorities in Rzeszów	207

ARCHIVES SCIENCE

ANDRZEJ KAZIMIERZ MIELNIK, Regional State Archives in Sanok in 1954–1976.....	247
MARIA STASIUK, Conservation Division of the State Archives in Przemyśl	271
MAREK WOŁEK, Archives of Local Offices of State Administration of the Przemyśl Voivodship (1981–1989)	277

SOURCES

- ZDZISŁAW KONIECZNY, Ukrainian Organizations in the Light of
Governors' Reports in 1938 285

CHRONICLE

- EMILIA DŁUGOSZ, Chronicle of Archives of South-Eastern
Poland from 1990 to 1992..... 339

BOOK REVIEWS

- Żydzi w Małopolsce. Studia z dziejów osadnictwa i życia społeczne-
go (Jews in Little Poland. Studies in the History of Settlements and
Social Life). Ed. F. Kiryk, Przemyśl 1991, 364 p. (JACEK KRO-
CHMAL)..... 349
- J. Sito, Barokizacja wystroju katedry przemyskiej za rządów biskupa
Aleksandra Antoniego Fredry (Baroque-oriented Redecoration of
the Fredro). Przemyśl 1992, 32 p. (JACEK KROCHMAL)..... 363
- "Na rubieży" ("On the Borderland"). All-Poland Seminar on the Hi-
story of Eastern Lands of the Second Republic of Poland, no 1
(1992), no 2,3 (1993), Wrocław (MICHAŁ PROKSA) 366
- Premislana in the New Volume of 4th Conservators' Folio of South-
Eastern Poland (MACIEJ DAŁECKI) 368
- J. Węgierski, Lwów pod okupacją sowiecką 1939-1941 (Lvov un
the Soviet Occupation 1939-1941). Warszawa 1991, 431 p.
(MACIEJ DAŁECKI) 376
- Szymon Konarski, Indeks Nazwisk do "Herbarza polskiego" Adama
Bonieckiego (Index of Names to the "Polish Armorial" by Adam
Boniecki). Prepared to print by Sławomir Górczyński, Warszawa
1993, 148 p. (STANISŁAW FRANCISZEK GAJERSKI)..... 379
- Aleksander Korman, Piąte przykazanie boskie: Nie zabijaj. Nieuka-
rane ludobójstwo dokonane przez ukraińskich szowinistów w latach
1939-1945, (Fifth Commandment: Thou shalt not kill. Unpunished
Genocide Perpetrated by Ukrainian Chauvinists in 1939-1945).
London 1990, 46 p. (MACIEJ DAŁECKI) 380
- Spotkania polsko-ukraińskie (Polish-Ukrainian Meetings). Sc. Ed.
Zygmunt Mańkowski. Lublin 1992, 101 p. (ZDZISŁAW KONI-
CZNY)..... 381

LETTERS TO THE EDITOR

- ANDRZEJ TOMCZAK, On the Article by Florentyna Rzemieniuk,
Greek-Catholic Church in Eastern Little Poland vs. Ukrainian Na-
tionalist Movement (Based on the Events of 1918-1919) published
in Vol. 6 of the Historical and Archival Yearbook, Przemyśl 1989., 387
- ZDZISŁAW KONIECZN, Reply to the Letter of Prof. Andrzej
Tomczak..... 388

INHALTSVERZEICHNIS

GESCHICHTE

MICHAL PROKSA, Schlösser im Südosten Polens im Lichte archäologisch-architektonischer Untersuchungen und schriftlicher Quellen	33
JOZEF POLCWIARTEK, Zerstörungen des letzten Tatarenüberfalls vom 1672 im Sanoker Gebiet	17
JACEK KROCHMAL, Juden in der Stadtgemeinschaft von Przemyśl im 16.–18. Jahrhundert	43
EWA KALNICKA, Unterrichtstätigkeit des Katholisch-Sozialen Vereins in den Jahren 1906–1914	111
MACIEJ DALECKI, Selbstjustiz an Russenfreunden in Przemyśl während des Ersten Weltkrieges	151
ANNA KROCHMAL, Protestantische Religionsbewegungen und Sekten in der griechisch-katholischen Diözese von Przemyśl in der 2. Republik Polen	159
ANDRZEJ KAZIMIERZ MIELNIK, Tätigkeit sowjetischer Gerichte in Stadtbezirken am rechten Ufer von San in Przemyśl in den Jahren 1940–1941 im Lichte der Dokumente des Volksgerichtshofes des 2. Bezirks	181
BOGUSŁAW BOBUSIA, Umsiedlungen ukrainischer Bevölkerung im Rahmen der Aktion "Wisła" im Lichte des Aktenbestandes des Hauptbevollmächtigten der Regierung für Aussiedlung in Rzeszów und ausgewählter Akten des Staatlichen Amtes für Repatriierung Wojewodschaftsabteilung Rzeszów	207

ARCHIVISTIK

ANDRZEJ KAZIMIERZ MIELNIK, Staatliches Kreisarchiv in Sanok in den Jahren 1954–1976	247
MARIA STASIUK, Konservatorenwerkstatt des Staatlichen Archivs in Przemyśl	271
MAREK WOLEK, Betriebsarchive lokaler Staatsverwaltungsämter der Wojewodschaft Przemyśl (1981–1989)	277

QUELLEN

- ZDZISLAW KONIECZNY, Ukrainische Organisationen im Lichte
der Berichte der Dorfschulzen aus dem Jahre 1938..... 285

CHRONIK

- EMILIA DLUGOSZ, Chronik der Archive aus dem Südosten Polens
für die Jahre 1990–1992 339

REZENSIONEN ND BESPRECHUNGEN

- Juden in Kleinpolen, Studien aus der Geschichte der Kolonisierung
und des gesellschaftlichen Lebens, Kollektivarbeit unter der Lei-
tung von F. Kiryk, Przemyśl 1991, 364 S. (JACEK KROCHMAL) 349
- J. Sito, Barockisierung der Ausstattung des Doms von Przemyśl wäh-
rend der Regierungszeit des Bischofs Aleksander Antoni Fredro,
Przemyśl 1992, 32 S. (JACEK KROCHMAL) 363
- "Im Grenzland". Landesseminar zur Geschichte der Ostgebiete der 2.
Republik Polen Nr. 1 (1992), Nr 2,3 (1993), Wrocław (MICHAŁ
PROKSA) 366
- Premisłiana im neuen Band der 4. Konservatorenmappe für den Sü-
dosten Polens (MACIEJ DALECKI) 368
- J. Wegierski, Lemberg unter sowjetischer Besatzung 1939–1941,
Warschau 1991, 431 S., 48 Abb. (MACIEJ DALECKI)..... 376
- Szymon Konarski, Namenverzeichnis zum "Polnischen Wappen-
buch" von Adam Boniecki. Zum Druck freigegeben von Sławomir
Gorzyński, Warszawa 1993, 4+VI+148 S. (STANISŁAW FRAN-
CISZEK GAJERSKI) 379
- Aleksander Korman, Das fünfte Gebot Gottes: Du sollst nicht töten!
Unbestrafter Völkermord ukrainischer Chauvinisten in den Jahren
1939–1945, London 1990, 46 S. (MACIEJ DALECKI)..... 380
- Polnisch–ukrainische Begegnungen. Wissenschaftliche Redaktion
Zygmunt Mankowski. Lublin 1992, 101 S. (ZDZISŁAW KONIE-
CZNY) 381

BRIEFE AN DIE REDAKTION

ANDRZEJ TOMCZAK, Zum Artikel von Florentyna Rzemieniuk, Griechisch-katholische Kirche im östlichen Klempolen und die ukrainische nationalistische Bewegung (am Beispiel der Ereignis- se vom Ende 1918/Anfang 1919), veröffentlicht im Bd. VI des Historisch-Archivistischen Jahresbuches, Przemysl 1989.....	387
ZDZISLAW KONIECZNY, Antwort auf den Brief Prof. Dr. Andrzej Tomczaks	388

TABLE DES MATIERES

HISTOIRE

MICHAŁ PROKSA, Les châteaux de la Pologne du sud-est à la lumière des recherches archéologiques, architectoniques et des sources écrites	3
JÓZEF PÓŁĆWIARTEK, Les destructions de la dernière invasion tartare, en 1672, dans la région de Sanok	17
JACEK KROCHMAL, Les juifs dans la société urbaine de Przemyśl du XVI au XVIII siècles	43
EWA KALNICKA, Les activités éducatives de l' Union Catholique et Sociale dans les années 1906-1914	111
MACIEJ DALECKI, Le lynchage de philomoscovites à Przemyśl au cours de la première Guerre mondiale	151
ANNA KROCHMAL, Les mouvements religieux protestants et les sectes dans le diocèse grécocatholique de Przemyśl durant la II République	159
ANDRZEJ KAZIMIERZ MIELNIK, Activité des tribunaux soviétiques à Przemyśl-rive droite en 1940 et 1941, à la lumière des documents du Tribunal du Peuple du II arrondissement	181
BOGUSŁAW BOBUSIA, Déplacement de la population ukrainienne dans le cadre de l' action "Wisła", à la lumière des documents du groupe du Plénipotentiaire principal du gouvernement à l' Evacuation à Rzeszów et de documents choisis du PUR O/W Rzeszów (Centre de rapatriement)	207

ETUDES DES ARCHIVES

ANDRZEJ KAZIMIERZ MIELNIK, Archives nationales de l' arrondissement de Sanok des années 1954-1976.....	247
MARIA STASIUK, Atelier de conservation des Archives nationales à Przemyśl	271
MAREK WOŁEK, Archives des offices locaux des organes de l' administration nationale de la voïvodie de Przemyśl (1981-1989)	277

SOURCES

- ZDZISŁAW KONIECZNY, Les organisations ukrainiennes, à la
lumière des rapports des starostes en 1938 285

CHRONIQUE

- EMILIA DŁUGOSZ, Chronique des archives de la Pologne du sud-est
des années 1990–1992 339

COMPTE-RENDUS ET RESUMES

- Les Juifs en Petite Pologne; Etudes de l'histoire de la colonie et de la
vie sociale, ouv. col. sous la réd. de F. Kiryk, Przemyśl 1991, 364.
p. (JACEK KROCHMAL) 349
- J. Sito, Le haroque dans l'ornementation de la cathédrale de Przemyśl
sous le règne de l'évêque Aleksander Antoni Fredro, Przemyśl,
1992, 32 p. (JACEK KROCHMAL) 363
- "Na rubieży" (Aux confins). Séminaire national de l'histoire des
Confins orientaux de la II République polonaise N°1 (1992), N°2 et
3 (1993), Wrocław (MICHAŁ PROKSA) 366
- Les Premislana en nouveau volume du 4 Dossier de conservation de
la Pologne du sud-est (MACIEJ DALECKI) 368
- J. Węgierski, Lvov sous l'occupation soviétique 1939–1941, Varso-
vie 1991, 431 p. 48 ill. (MACIEJ DALECKI) 376
- Szymon Konarski, Index des noms de "L' Armorial polonais" de
Adam Boniecki. Remis à l'impression par Sławomir Górczyński,
Varsovie 1993, 4+VI+148 p. (STANISŁAW FRANCISZEK GA-
JERSKI) 379
- Aleksander Korman, Le cinquième commandement de Dieu: Ne tues
pas! Le génocide impuni commis par les chauvins ukrainiens dans
les années 1939–1945, Londres 1990, 46 p. (MACIEJ DALECKI)..... 380
- Rencontres polono-ukrainiennes. Rédaction scientifique de Zygmunt
Mańkowski, Lublin 1992, 101 p. (ZDZISŁAW KONIECZNY)..... 381

LETTRES A LA REDACTION

ANDRZEJ TOMCZAK, Au sujet de l' article de Florentyna Rze- mieniuk, L' Eglise greccocatholique en Petite Pologne orientale et le mouvement nationaliste ukrainien (sur l' exemple des événemen- ts du tournant de 1918-1919) publié dans le wol. VI de l' Annuaire Historique et des Archives, Przemyśl 1989	387
ZDZISŁAW KONIECZNY, Reponse à la lettre du prof. dr. Andrzej Tomeczak	388

СОДЕРЖАНИЕ

ИСТОРИЯ

- МИХАЛ ПРОКСА, Замки в юго-восточной Польше в свете
археолого-архитектурных исследований
и письменных источников.....3
- ЮЗЕФ ПУЛЧВЯРТЕК, Разрушения от последнего татарского
нашествия 1672 года на территории саноцкой
земли.....17
- ЯЦЕК КРОХМАЛЬ, Евреи среди населения города Пшемьсла
на протяжении XVI-XVIII веков.....43
- ЭВА КАЛЬНИЦКАЯ, Просветительная деятельность
Католико-общественного союза в 1906-1914 гг..111
- МАЦЕЙ ДАЛЕЦКИЙ, Самосуд над москалями в Пшемьсле во
время первой мировой войны.....151
- АННА КРОХМАЛЬ, Протестантские религиозные движения и
секты в греко-католической пшемысльской епархии
в период II Речьпосополитой.....159
- АНДЖЕЙ КАЗИМЕЖ МЕЛЬНИК, Деятельность советских судов
в правобережном Пшемьсле 1940-1941 в свете
документов Народного суда II района.....181
- БОГУСЛАВ БОБУСИЯ, Переселение украинского населения
в рамках акции "Висла" в свете документов
группы Главного уполномоченного Правительства
п/д эвакуации в Жешуве и избранных документов
Государственного репатриационного управления
жешувского воеводского отдела.....207

АРХИВНЫЕ МАТЕРИАЛЫ

АНЖДЕЙ КАЗИМЕЖ МЕЛЬНИК, Районный госудпарственный
архив г. Санока в 1954-1976 гг. 247

МАРИЯ СТАСЮК, Реставрационный отдел Государственного
архива г. Пшемисля. 271

МАРЕК ВОЛЕК, Архивы учреждений органов государственной
администрации пшемыского воеводства
(1981-1999). 277

ИСТОЧНИКИ

ВДЗИСЛАВ КОНЕЧНЫЙ, Украинские организации в свете
отчетов старост 1938 года. 285

ХРОНИКА

ЭМИЛИЯ ДЛУГОШ, Хроника архивов юго-восточной Польши
за 1990-1992 гг. 339

РЕЦЕНЗИИ И РЕЗЮМЕ

Евреи в Малой Польше, Исследования заселения и
общественной жизни, колл. труд под редакцией
Ф. Кирька, Пшемисль 1991, стр. 364 (ЯЦЕК КРОХМАЛЬ)... 349

Я. Сито, Барочное переоборудование пшемыского
кафедрального собора при епископе Александре
Антоним Фредро, Пшемисль 1992 стр. 32. (ЯЦЕК
КРОХМАЛЬ). 363

"На рубеже". Всепольский семинар по истории
восточных рубежей II Речьпосполитой ном. 1
(1992), ном. 2, 3 (1993), Вроцлав (МИХАЛ ПРОКСА)..... 366

Przemisłiana в новом томе 4 Реставраторской папки Юго-восточной Польши (МАЦЕЙ ДАЛЕЦКИЙ).....	368
Я. Венгерский, Львов под советской оккупацией 1939-1941 гг., Варшава 1991, стр. 431, илл. 48 (МАЦЕЙ ДАЛЕЦКИЙ).....	376
Шимон Комарский, Индекс имен к "Польскому гербовнику" Адама Бонецкого. В печать подготовил Славомир Гужинский, Варшава 1993, стр. 4+VI+148 (СТАНИСЛАВ ФРАНЦИШЕК ГАБЕРСКИЙ).....	379
Александр Корман, Пятая божия заповедь: Не убей! Ненаказанный геноцид, совершенный украинскими шовинистами в 1939-1945 гг., Лондон 1990, стр. 46 (МАЦЕЙ ДАЛЕЦКИЙ).....	390
Польско-украинские встречи. Научная редакция Зигмунта Маньковского. Люблин 1992, стр. 101 (ЗДЫСЛАВ КОНЕЧНЫЙ).....	381
ПИСЬМА В РЕДАКЦИЮ	
Анджей Томчак, По вопросу статьи Флорентины Жеменюк, Греко-католическая церковь в восточной Малой Польше и украинское националистическое движение (по примеру событий 1918-1919 гг.), опубликованной в VI т. Историко-архивного ежегодника, Пшемысль 1989.....	387
Здзислав Конечный, Ответ на письмо проф. Анджея Томчака.....	388